
STUDIA Z HISTORII NAJNOWSZEJ POLSKI

TOM 4



**STUDIA Z HISTORII
NAJNOWSZEJ POLSKI**

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

STUDIA Z HISTORII NAJNOWSZEJ POLSKI

tom 4

pod redakcją
Rafała Łatki



WARSZAWA 2022

Recenzenci
prof. dr hab. Tomasz Sikorski
dr Bogusław Tracz

Redakcja
Anna Równy

Korekta
Zofia Krzywicka-Vauthier

Indeks osób
Ewa Tetzlaff

Skład i łamanie
Wojciech Czaplicki

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2022

ISBN 978-83-8229-529-0 (druk)
ISBN 978-83-8229-530-6 (pdf online)

Zapraszamy:
www.ipn.gov.pl
www.ksiegarniaipn.pl

Spis treści

Wstęp – Rafał Łatka	7
Wykaz skrótów	9
Część 1: 1918–1945	13
Jarosław Krasnodębski <i>Pomniki Stanisławowa z okresu II Rzeczypospolitej</i>	15
Łukasz Zaroda <i>Sposoby zwalczania masowych wystąpień ludności przez Policję Państwową w świetle wytycznych z lat 1928–1939</i>	30
Katarzyna Jóźwik <i>Polityczna działalność organizacji kobiecych w II Rzeczypospolitej</i>	42
Natalia Pochroń <i>Zbrodnia jest kobietą. Przestępczość kobiet w II Rzeczypospolitej w świetle przedwojennych tytułów prasowych na przykładzie spraw Rity Gorgonowej, Zyty Woronieckiej i Małgorzaty Genzler</i>	58
Marta Kupczewska <i>Pomoc obywateli polskich dla ludności żydowskiej na obszarze przedwojennego województwa wileńskiego w okresie okupacji niemieckiej – analiza sieci kontaktów</i>	71
Paweł Kornacki <i>Początek okupacji niemieckiej w Łomży – lato 1941 r. Eksterminacja ludności żydowskiej w świetle wybranych relacji</i>	89
Maria Zima <i>Dulag 121 Pruszków. Gehenna wypędzonej ludności Warszawy w świetle najnowszych ustaleń</i>	105
Damian Marculewicz <i>Jak badać materialne straty wojenne? Studium źródłoznawcze na przykładzie województwa białostockiego</i>	116

Część 2: 1944/1945–1989	125
Tomasz Korban	
<i>Problem restytucji złota monetarnego zagrabionego przez III Rzeszę. Polska a Komisja Trójstronna. Stań badań i perspektywy badawcze</i>	127
Konrad W. Rokicki	
<i>Centralna/Wyższa Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza w Warszawie jako alternatywa dla uniwersyteckiego kształcenia prawników. Próba oceny</i>	140
Jerzy Autuchiewicz	
<i>Inteligenca białostocka w ocenie PPR (1944/1945–1948)</i>	160
Marek Kozak	
<i>Opozycja studencka w Białymstoku w latach 1968–1980. Zarys zagadnienia</i>	173
Adrian Gendera	
<i>Franciszkanie osiecy w rzeczywistości Polski „ludowej” (1945–1989)</i>	185
Konrad Majchrzyk	
<i>Egzekutywa lubelskiego KW PZPR w latach 1956–1975. Struktura, funkcjonowanie, członkowie</i>	196
Karol Chwastek	
<i>Koniec „Czerwonego Jastrzębia”. Usunięcie Jarosława Sienkiewicza z funkcji przewodniczącego MKR Jastrzębie w styczniu 1981 roku</i>	213
Maciej Waleszczyński	
<i>To miało się udać... Elity Państwowych Gospodarstw Rolnych a transformacja na podstawie oral history</i>	226
Jan Kujawski	
<i>Murale patriotyczne w kontekście polityki historycznej</i>	242
Indeks osób	265

Wstęp

Instytut Pamięci Narodowej od wielu lat wspiera rozwój naukowy młodych historyków z całego kraju, podejmujących w swoich badaniach problematykę związaną z najnowszymi dziejami Polski. Jedną z imprez, które na stałe weszły do jego oferty naukowo-edukacyjnej, jest Letnia Szkoła Historii Najnowszej. W dniach 6–11 września 2021 r. w Palczewie koło Warki odbyła się już jej piętnasta edycja, w której udział wzięło siedemnaścioro doktorantów i studentów historii oraz nauk pokrewnych. Była to okazja do wysłuchania wykładów wybitnych badaczy specjalizujących się w historii najnowszej, przedyskutowania wyników własnych badań w ramach seminarium oraz pogłębienia naukowych kompetencji i praktycznych umiejętności za sprawą specjalistycznych warsztatów. Wśród wykładowców znaleźli się cenieni badacze dziejów Polski, m.in.: prof. Piotr Cichoracki, prof. Filip Musiał, dr Łukasz Kamiński, prof. Marek Kornat.

Plonem spotkania i dyskusji w Palczewie są artykuły publikowane w niniejszym tomie. Zostały one ułożone w porządku chronologicznym i obejmują szerokie spektrum zagadnień z historii najnowszej Polski – począwszy od czasów II RP, przez lata II wojny światowej, aż po okres PRL. Tom składa się z siedemnastu artykułów powstałych na podstawie referatów wygłoszonych w czasie obrad Szkoły Letniej. Został on podzielony na dwie części: pierwsza obejmuje lata 1918–1945, druga zaś okres komunistycznej dyktatury (z pewnymi akcentami współczesnymi).

W pierwszej części tomu znalazło się osiem tekstów. Jarosław Krasnodębski scharakteryzował pomniki istniejące w Stanisławowie w okresie II RP. Łukasz Zaroda przedstawił sposoby zwalczania masowych wystąpień ludności przez Policję Państwową w latach 1928–1939. Katarzyna Józwick narysowała polityczną działalność organizacji kobiecych w II Rzeczypospolitej. Natalia Pochroń na podstawie wybranych przykładów prasowych opisała przestępczość kobiet w latach 1918–1939. Dwa kolejne artykuły dotyczą problematyki relacji polsko-żydowskich w okresie okupacji niemieckiej. Marta Kupczewska omówiła pomoc niesioną ludności żydowskiej przez obywateli polskich na obszarze przedwojennego województwa wileńskiego, a Paweł Kornacki przedstawił eksterminację ludności żydowskiej w Łomży w świetle wybranych relacji. Maria Zima zarysowała funkcjonowanie obozu przejściowego w Pruszkowie w oparciu o najnowsze badania. Autor ostatniego tekstu pierwszej części, Damian Marculewicz, podjął zagadnienie materialnych strat wojennych i przybliżył najnowsze metody badania tej problematyki.

Druga część tomu obejmuje okres rządów komunistów w Polsce oraz zagadnienia z zakresu polityki pamięci (polityki historycznej). Tomasz Korban omówił problem restytucji złota monetarnego zagrabionego przez III Rzeszę, zreferował stan badań i wymienił postulaty badawcze. Konrad W. Rokicki przedstawił funkcjonowanie Centralnej/Wyższej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza w Warszawie jako alternatywy dla uniwersyteckiego kształcenia prawników. Jerzy Autuchiewicz narysował postawy społeczno-polityczne białostockiej inteligencji w latach 1944–1956. Kolejny autor, Marek Kozak, w swojej analizie, również dotyczącej Białostocczyzny, przybliżył kwestię opozycji studenckiej w Białymstoku w latach 1968–1980. Z kolei Adrian Gendera opisał działalność w sferze społecznej franciszkanów osieckich po II wojnie światowej. Konrad Majchrzyk zajął się problemem egzekutywy lubelskiego KW PZPR w latach 1956–1975. Karol Chwastek omówił próby usuwania przewodniczących regionalnych struktur NSZZ „Solidarność” na przykładzie MKR Jastrzębie.

Ostatnie dwa teksty dotyczą kwestii z zakresu historii pamięci. Maciej Waleszczyński przedstawił stosunek elit dawnych Państwowych Gospodarstw Rolnych do transformacji ustrojowej. Z kolei Jan Kujawski przybliżył zagadnienia związane z polityką pamięci w kontekście takich przejawów kultury jak murale i grafitti o tematyce patriotycznej.

Rafał Łatka

Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AIK	– Akademia Ignatianum w Krakowie
AIPN Bi	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku
AIPN GK	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Główna Komisja [Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu]
AIPN Po	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu
AK	– Armia Krajowa
AMB	– Akademia Medyczna w Białymstoku
AMSZ	– Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
AP	– Archiwum Państwowe
AŚCWIS	– Archiwum Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności
AWRSP	– Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa
AŻIH	– Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego
BBH	– Biuro Badań Historycznych [IPN]
BBWR	– Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem
BHP	– bezpieczeństwo i higiena pracy
BN PAU i PAN	– Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
BOW	– Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów w Warszawie
BP	– Biuro Polityczne [KC PZPR]
BUW	– Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie
CAD	– Centre des Archives diplomatiques de La Courneuve
CAF	– chloroacetofenon
CSP	– Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza
CWK	– Centralny Wydział Kobiety [PPS]
DA	– Duszpasterstwo Akademickie
DAIFO	– Derżawnyj Archiw Iwano-Frankiwskojj Oblasti (Państwowe Archiwum Obwodowe w Iwano-Frankiwsku)
DPP	– „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”
FPIU	– Fabryka Przyrządów i Uchwytów
FRUS	– <i>Foreign Relations of the United States</i>
FUW	– Filia Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku
GG	– Generalne Gubernatorstwo
IARA	– Inter-Allied Reparation Agency (Międzysojusznicza Agencja Reparacyjna)
„IKC”	– „Ilustrowany Kurier Codzienny”
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KC	– Komitet Centralny [PZPR]

KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KEDA	– Komisja Episkopatu ds. Duszpasterstwa Akademickiego
KGB	– Komitet gosudarstwiennoj bezopasnosti (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego)
KGPP	– Komenda Główna Policji Państwowej
KIK	– Klub Inteligencji Katolickiej
KKP	– Krajowa Komisja Porozumiewawcza
KM	– Komitet Miejski [PPR/PZPR]
KN	– Krzyż Niepodległości
KOR	– Komitet Obrony Robotników
KP	– Komitet Powiatowy [PZPR]
KPKP	– Klub Polityczny Kobiet Postępowych
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPRP	– Komunistyczna Partia Robotnicza Polski
KRN	– Krajowa Rada Narodowa
KSS KOR	– Komitet Samoobrony Społecznej Komitetu Obrony Robotników
KW	– Komenda Wojewódzka [MO]
KW	– Komitet Wojewódzki [PPR/PZPR]
KW	– Komitet Wykonawczy [KPP]
KW PZPR	– Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KWK	– Kopalnia Węgla Kamiennego
LKP	– Liga Kobiet Polskich
mkp	– marka polska
MKR	– Międzyzakładowa Komisja Robotnicza
MKS	– Międzyzakładowy Komitet Strajkowy
MKZ	– Międzyzakładowa Komisja Związkowa
MO	– Milicja Obywatelska
MS	– Ministerstwo Sprawiedliwości
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
NAC	– Narodowe Archiwum Cyfrowe
NIK	– Najwyższa Izba Kontroli
NKWD	– Narodnyj komissariat wnutriennich dzieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NOK	– Narodowa Organizacja Kobiet
NOWKP	– Narodowa Organizacja Wyborcza Kobiet Polskich
NSD	– Niższe Seminarium Duchowne
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
NSZZ	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
NZS	– Niezależne Zrzeszenie Studentów
OBBH IPN	– Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej
ODR	– Okręgowa Delegatura Rządu
ODR	– Ośrodek Doskonalenia Rolnictwa
OFM	– Ordo Fratrum Minorum (Zakon Braci Mniejszych, franciszkanie)
OKG	– Okólnik komendanta głównego Policji Państwowej
OKŚZpNP	– Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych
ORMO	– Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej

OZN	– Obóz Zjednoczenia Narodowego
PCK	– Polski Czerwony Krzyż
PDD	– Polskie Dokumenty Dyplomatyczne
PGR	– Państwowe Gospodarstwo Rolne
PKO	– Polski Komitet Opiekuńczy
PKP	– Polskie Koleje Państwowe
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
POP	– podstawowa organizacja partyjna
POW	– Polska Organizacja Wojskowa
PP	– Policja Państwowa
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRON	– Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PWRN	– Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
PWST	– Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PZU	– Państwowy Zakład Ubezpieczeń
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RGO	– Rada Główna Opiekuńcza
RKG	– Rozkaz komendanta głównego Policji Państwowej
RMP	– Ruch Młodej Polski
RONA	– Russkaja Oswoboditielno-Narodnaja Armia (Rosyjska Wyzwoleńcza Armia Ludowa)
ROPCiO	– Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RP	– Rzeczpospolita Polska
RSP	– Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna
RSW	– Referat Strat Wojennych
SA	– Die Sturmabteilungen der NSDAP (Oddziały Szturmowe NSDAP)
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SD	– Stronnictwo Demokratyczne
SGGW	– Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
SKR	– Spółdzielnia Kółek Rolniczych
SN	– Stronnictwo Narodowe
SOS	– sprawa operacyjnego sprawdzenia
SPS	– Starostwo Powiatowe Sokólskie
SS	– Die Schutzstaffel der NSDAP (oddział ochronny NSDAP)
SZ	– Studium Zaoczne
SZSP	– Socjalistyczny Związek Studentów Polskich
TKZ	– Tymczasowy Komitet Założycielski
TW	– tajny współpracownik
UAM	– Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UL	– Uniwersytet Łódzki
UMCS	– Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie
UMK	– Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

USA	– United States of America
USB	– Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie
USRS	– Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka
UW	– Uniwersytet Warszawski
UWr	– Uniwersytet Wrocławski
UWB	– Urząd Wojewódzki Białostocki
WK ZSL	– Wojewódzki Komitet Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego
WKKP	– Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej
WKS	– Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza
WP	– Wojsko Polskie
WSD	– Wyższe Seminarium Duchowne
WSK	– Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego
WSP	– Wyższa Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUML	– Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu i Leninizmu
WUSW	– Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
YVA	– Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie
ZBoWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZHP	– Związek Harcerstwa Polskiego
ZKR	– Zakładowe Komisje Robotnicze
ZLN	– Związek Ludowo-Narodowy
ZMP	– Związek Młodzieży Polskiej
ZMS	– Związek Młodzieży Socjalistycznej
ZMW	– Związek Młodzieży Wiejskiej
ZNiO	– Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu
ZPOK	– Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet
ZSL	– Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZTP	– Związek Towarzystw Polek
ZUS	– Zakład Ubezpieczeń Społecznych
ZW ZMS	– Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej
ZZG	– Związek Zawodowy Górników
ŻIH	– Żydowski Instytut Historyczny

CZEŚĆ 1: 1918–1945

Pomniki Stanisławowa z okresu II Rzeczypospolitej¹

Wstęp

Stanisławów w okresie międzywojennym pod względem liczby mieszkańców zajmował drugie miejsce po Lwowie na obszarze Kresów Południowo-Wschodnich. Według spisu z 1931 r. miasto liczyło 59 960 osób. Na podstawie kryterium wyznaniowego możemy stwierdzić, że w Stanisławowie największą grupę mieszkańców stanowili Żydzi (wyznania mojżeszowego) – 22 823 (41,4 proc.), drugie miejsce zajmowali Polacy (wyznania rzymskokatolickiego) – 22 312 (37,2 proc.), następnie Ukraińcy (wyznania greckokatolickiego) – 11 134 (18,6 proc.), Niemcy (wyznania ewangelickiego) – 1487 (2,5 proc.) i inne narodowości – 204 (0,4 proc.). W okresie międzywojennym Stanisławów był stolicą województwa stanisławowskiego – umiejscowiono tu urzędy odpowiadające statusowi miasta, m.in. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, Dyрекcję Urzędu Skarbowego i Okręgowy Urząd Górniczy. Ponadto od 1893 r. w Stanisławowie znajdowała się siedziba Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, która w 1934 r. została zlikwidowana i włączona do okręgu lwowskiego. W ciągu dwóch dziesięcioleci miastem rządziło kilku wóldarzy, wśród których najdłużej urzędującym był burmistrz (kierownik Zarządu Miasta) w latach 1924–1933, a następnie w latach 1933–1935 prezydent Stanisławowa – Waclaw Chowaniec (1887–1985)².

Po II wojnie światowej miasto zostało włączone w granice Związku Radzieckiego. Władze sowieckie dwukrotnie zmieniły jego nazwę, najpierw w 1944 r. na Stanisław, a w 1962 r. na Iwano-Frankiowsk (od ukraińskiego poety Iwana Franki). Od 1991 r. miasto wchodzi w skład niepodległej Ukrainy.

W niniejszym artykule podjęto próbę opracowania dziejów wybranych pomników Stanisławowa. Są to obiekty, które powstały w II Rzeczypospolitej, mianowicie: pomnik ku czci pomordowanych członków Polskiej Organizacji Wojskowej w Stanisławowie, pomnik Nieznanego Żołnierza, pomnik Legionisty i pomnik Adama Mickiewicza (odtworzony). W pracy pominięto pomniki sakralne, upamiętnienia znajdujące się wewnątrz budynków oraz pomniki nagrobne z wyjątkiem dwóch – pomnika ku czci pomordowanych członków POW i pomnika Legionisty, które przypominały o wydarzeniach związanych z odzyskaniem przez Polskę niepodległości.

¹ Artykuł stanowi rozszerzoną wersję tekstu o pomnikach powstałych w okresie II RP, które zostały opisane w publikacji o charakterze albumowym: J. Krasnodębski, *Nie tylko Mickiewicz... Wybrane pomniki i tablice pamiątkowe Stanisławowa*, Warszawa 2021.

² *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo stanisławowskie*, seria C, z. 65, Warszawa 1938, s. 27–29; K. Broński, *Rozwój społeczno-gospodarczy Stanisławowa w latach 1867–1939*, Kraków 1999, s. 29; J. Krasnodębski, *Dziesięć lat niepodległości Stanisławowa na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu*, „Kurier Galicyjski” 2016, nr 16.

Pomnik ku czci pomordowanych członków Polskiej Organizacji Wojskowej w Stanisławowie

Pomnik powstał na Cmentarzu Sapieżyńskim (Cmentarzu Miejskim) w 1922 r. Wzniesiono go na mogile siedmiu członków miejscowej POW, którzy 30 maja 1919 r., w czasie wojny polsko-ukraińskiej, zostali zamordowani w okolicach Niżniowa przez ukraińskich żołnierzy i przy udziale ukraińskich kolejarzy. Pomysł postawienia pomnika pojawił się krótko po ich pogrzebie, który odbył się 9 czerwca³. Komendant POW w Stanisławowie Antoni Deblessem wspominał, że uroczystość była wielką manifestacją patriotyczną. „Trumny ze zmasakrowanymi szczątkami bohaterskich dzieci Stanisławowa wieziono kirem pokryte na czterech karawanach i jednym wozie. Padały na nie jako wyraz bólu, żalu, hołdu i ostatniego pożegnania pęki kwiatów i wieńce [...]. Całe duchowieństwo, rodziny pomordowanych, Komenda POW w pełnym składzie, towarzysze broni, organizacje, delegacje z sąsiedztwa, przedstawiciele władz cywilnych i urzędów, cechów, dowództwa konstituujących się w mieście oddziałów Wojska Polskiego, generalicja, korpus oficerski, muzyka kolejowa – chór imienia Szopena pod batutą ob. Matogi, oraz nieprzeliczone tłumy ludności tworzyły imponujący kondukt towarzyszący bohaterom w ich ostatniej »patroli«” – pisał Antoni Deblessem⁴.

Do sprawy budowy pomnika powrócono dwa lata później, w 1921 r. Podjął ją Komitet Opieki nad Żołnierzem Polskim, zawiązany przez Józefę Fuchsównę (1884–1940)⁵, b. członkinię POW, urzędniczkę Miejskiej Kasy Oszczędnościowej, inicjatorkę powstania pomnika⁶.

W maju 1921 r. w „Kurjerze Stanisławowskim” pojawiła się informacja, że „pomnik stanie na Cmentarzu Miejskim [Cmentarzu Sapieżyńskim] na przestrzeni siedmiu grobów”. W związku z tym magistrat miejski wydał pozwolenie na jego budowę i zwolnił komitet od opłaty obowiązującej za wykupienie miejsca⁷. Jednocześnie na łamach gazety prowadzono zbiórkę pieniędzy na postawienie pomnika, o której postępach regularnie informowano.

Udział w niej wzięły organizacje i instytucje ze Stanisławowa, m.in. Kółko Amatorskie Zjednoczenia Mieszczan Polskich (10 tys. marek polskich), Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa (1,45 mkp); w zbiórkę zaangażowali się bardzo aktywnie kolejarze ze Związku Okręgowego Stowarzyszeń Spółdzielczo-Spożywczych Pracowników Kolejowych (10 tys. mkp), stacji kolejowej Stanisławów (ok. 7,4 tys. mkp), Robotniczego Konsumu Kolejowego (810 mkp) i warsztatów kolejowych (3,7 tys. mkp); część kosztów postawienia pomnika pokryli uczniowie z Bratniej Pomocy trzeciej klasy III Gimnazjum (1 tys. mkp), drugiej klasy II Gimnazjum (1 tys. mkp), kursanci z III i IV Seminarium Męskiego (760 mkp i ok. 1,1 mkp); pieniądze na ten cel zbierano również podczas uroczystości zaślubin Stanisławy Matkowskiej i Aleksandra Rusina (7 tys. mkp).

³ Zob. A. Deblessem, *Wspomnienia z prac i walk o polskość Stanisławowa. Ze specjalnem podkreśleniem akcji POW z czasów 1918–1920 r.*, Złoczów 1934, s. 56–57, 66–70; L. Orzeł, *POW-iak Isaak Piotrowicz – Ormianin, bohater walk o polskość Stanisławowa w 1919 roku* [w:] *Po stronie pamięci i dialogu... Stanisławów i ziemia stanisławowska w dobie przemian społecznych oraz narodowościowych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, t. 1: *Polityka – Wojskowość*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2017, s. 181; P. Чорненький, *Справа загибелі 7-ми Пеовяків зі Станіслава під час українсько-польської війни у травні 1919 року* [w:] *ibidem*, s. 185–196; S.S. Nicieja, *Cmentarz Sapieżyński w Stanisławowie*, „Echa Przeszłości” 2020, nr 2 (21), s. 189–190; P. Hawrylyszyn, R. Czorneńki, *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej w Stanisławowie (1918–1919). Część 2*, „Kurier Galicyjski” 2021, nr 22.

⁴ A. Deblessem, *Wspomnienia z prac i walk...*, s. 69–70.

⁵ *Ibidem*; R. Piątek, D. Siemińska, *Polki – ofiary represji komunistycznych na tzw. ukraińskiej liście katyńskiej w świetle źródeł archiwalnych i archeologicznych*, „Biuletyn Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej” 2015, nr 65, s. 7–9.

⁶ Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [dalej: CAW-WBH], KN, Wniosek (Opinia dr. Koppensa), 24 X 1931 r.

⁷ *Kronika*, „Kurjer Stanisławowski”, 29 V 1921, nr 1621.

W zbiorke włączaly się osoby prywatne, m.in. Maria Krzyżanowska (2 tys. mkp) oraz Edward Szlezar i Jan Pawłowicz (4 tys. mkp). Największą kwotę komitet zebrał w dniu Wszystkich Świętych 1921 r. (34,1 tys. mkp), sprzedając nalepki, które bezpłatnie wydrukowała firma Drukarnia i Litografia Stanisław Chowaniec w Stanisławowie⁸. Warto odnotować, że na powstanie pomnika Henryk Seidler przeznaczył cały dochód ze sprzedaży swojej książki *Dzieje POW w Stanisławowie*⁹.

Możemy się domyślać, że prowadzenie zbiórki nie było łatwym zadaniem. W czasie I wojny światowej miasto poniosło duże straty skutkujące zubożeniem ludności (w latach 1914–1918 zniszczonych zostało około tysiąca budynków Stanisławowa, a także przedsiębiorstwa miejskie i drogi¹⁰). Wniosek ten możemy wysnuć z prasy, która pisała: „Tu i ówdzie pojawiającym się głosom krytyki obecnie, gdy dzieło [czyli pomnik] już skończone, odpowiedzieć można ich własnymi słowami wypowiedzianymi wówczas, gdy fundusz zbierano, że gdzie tyle głodnych, chorych, sierot, bezdomnych i inwalidów, nie czas myśleć o pomnikach. Ci jednak, którzy choćby raz w życiu byli wykonawcami jakiejś akcji społecznej rozumieją, ile trudności i przeciwności nagromadza się zwykle przed takimi osobnikami i jakich nadludzkich często wysiłków potrzeba, by doprowadzić rozpoczęte dzieło do końca”¹¹.

Za zebrane pieniądze postawiono „skromny żołnierski pomnik”¹² z betonu. Został on umieszczony od strony północnej cmentarza, czyli od ul. Sapieżyńskiej. Powstał według projektu miejscowego rzeźbiarza, nauczyciela Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego, Józefa Malacha (1877/1879–1933), a wykonano go w zakładzie kamieniarskim Kazimierza (?) Bębnowicza w Stanisławowie. Wokół pomnika ustawiono ogrodzenie z betonowym postumentem, zwieńczone metalowymi rurkami. W centralnej części monumentu znajdował się obelisk, na którym pracownik warsztatów kolejowych, nieznany z imienia Bukietyński, umieścił dekoracje według projektu Malacha: krzyż z kutego żelaza u góry i niżej odznaka honorowa „Orleń”, odlana w miedzi. Między krzyżem a odznaką wykuto napis: *Żołnierzom/ Polskiej Organizacji Wojskowej/ w Stanisławowie/ poległym w walce z Ukraińcami/ w maju 1919 r./ w obronie Kresów wschodnich/ Społeczeństwo stanisławowskie*¹³.

Na pomniku wryto również nazwiska pochowanych peowiaków: trzy po lewej stronie i tyle samo po prawej, w centrum zaś podano informację o jednej pochowanej w tym miejscu osobie. Byli to: Izaak Piotrowicz z Tyśmienicy – czeladnik szewski, Rudolf Kątecki – uczeń szkoły realnej w Stanisławowie, Stanisław Kraśnicki ze Stanisławowa – uczeń III klasy szkoły realnej, Franciszek Pokój – ślusarz kolejowy ze Stanisławowa, nieznany z imienia Olszewski – student, Stanisław Dęboń – uczeń II roku Seminarium oraz Józef Deniszczuk – ślusarz warsztatów kolejowych w Stanisławowie¹⁴.

Uroczyste odsłonięcie pomnika odbyło się w poniedziałek 5 czerwca 1922 r. o godz. 12.00 na cmentarzu miejskim. Jak pisano, na miejsce przybyło tysiące ludzi, wśród nich reprezentanci władz: Edmund Jurystowski (1873–1956) – wojewoda stanisławowski, inż. Stanisław Burzyński – naczelnik wydziału rolnictwa i weterynarii województwa stanisławowskiego, Stanisław Theodorowicz (1866–1923) – kierownik tymczasowego Zarządu Miasta (burmistrz), Włodzimierz Dąbrowski (1870–1937) – jego zastępca, dr Teodor Seidler (1882–1972) – asesor Zarządu Miasta, Władysław Dzieduszycki (1875–1940) – b. marszałek powiatu stanisławowskiego, dr Marian Wawrzkowicz – prezes Sądu Okręgowego, Michał Jeżenicki (1859–1935) – dyrektor I Gimnazjum, liczne delegacje

⁸ „Kurjer Stanisławowski”, 16 X 1921, nr 1631; 30 X 1921, nr 1633; 6 XI 1921, nr 1634; 13 XI 1921, nr 1635; 20 XI 1921, nr 1636; 4 XI 1921, nr 1638.

⁹ H. Seidler, *Dzieje POW w Stanisławowie*, Stanisławów 1922.

¹⁰ *Miasto Stanisławów w świetle lat i cyfr*, Stanisławów 1931, s. 6.

¹¹ *Kresy swoim obrońcom*, „Kurjer Stanisławowski”, 3 VI 1922, nr 21.

¹² *Ibidem*; A. Deblessem, *Wspomnienia z prac i walk...*, s. 95.

¹³ Relacja Witolda Gregorowicza z 2020 r.; *Kresy swoim obrońcom*, „Kurjer Stanisławowski”, 3 VI 1922, nr 21.

¹⁴ A. Deblessem, *Wspomnienia z prac i walk...*, s. 67.

harcerzy, Związku Zawodowego Kolarzy, Sokoła i wielu innych organizacji. Uroczystość uświetniła obecność wojska, dzięki dużemu zaangażowaniu szefa sztabu 11. Dywizji Piechoty w Stanisławowie mjr. Tadeusza Tarczyńskiego (1889–1985). W prasie ubolewano tylko z powodu braku zorganizowanych grup młodzieży szkolnej, „dla której – jak pisano – uroczystość ku czci bohaterów, co życie swe w obronie Ojczyzny oddali, ma wielkie moralne i pedagogiczne znaczenie, tym bardziej że wśród nich było kilku uczniów, tymczasem dyrekcje szkół z dziwną obojętnością potraktowały tę sprawę”¹⁵.

Pomnik poświęcił kapelan Wojska Polskiego ks. Walenty Pączek. W podniosłych słowach podkreślił bohaterstwo żołnierza polskiego broniącego swej ziemi. Jak stwierdził, mogiła, „w której student obok rzemieślnika, rzemieślnik obok zawodowego żołnierza padli razem w obronie jednej sprawy, która zwyciężyła, jest najlepszym przykładem i wskaźnikiem, że zespoleni przy wyłożeniu wszystkich sił umysłowych, fizycznych i zbrojnych, zwyciężyć musimy zawsze”¹⁶.

Następnie hymn odegrała orkiestra 48. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych. Jako jeden z głównych organizatorów POW w Stanisławowie głos zabrał Henryk Seidler, który wygłosił przemówienie. Przypomniał o towarzyszach broni, którzy inaczej niż siedmiu pomordowanych peowiaków nie zostali uczczeni pomnikiem i spoczywają w różnych miejscach. Jednym z nich był Władysław Niedzielski, który w 1919 r. zmarł na tyfus w obozie dla jeńców i internowanych w Kosaczowie pod Kołomyją¹⁷.

Uroczystość zakończyła się odegraniem *Roty* przez orkiestrę 6. Pułku Ułanów Kaniowskich i złożeniem kwiatów. Rodziny peowiaków podziękowały potem w opublikowanym komunikacie władzom i wszystkim osobom biorącym czynny udział w uroczystościach. Szczególne podziękowania skierowano do Józefy Fuchsówny, mjr. Tarczyńskiego, ks. Pączka i Henryka Seidlera, którzy, jak pisano, wnieśli największy wkład w postawienie pomnika i urządzenie uroczystości. Ponadto rodziny pomordowanych peowiaków wyraziły wdzięczność dowództwu 6. Pułku Ułanów Kaniowskich za złożenie pięknego wieńca pod pomnikiem¹⁸.

Niedługo potem pomnik przeszedł modernizację. W latach trzydziestych zdjęto umieszczony na obelisku krzyż nagrobny i w jego miejsce umocowano awers Krzyża Niepodległości z napisem: BOJOWNIKOM NIEPODLEGŁOŚCI. Najprawdopodobniej w tym samym czasie w miejscu wyrytych nazwisk pochowanych peowiaków przytwierdzono tablice nagrobne, umocowano tablicę informacyjną o upamiętnieniu oraz wykonano nowe ogrodzenie¹⁹. Nie udało się ustalić autora tej przebudowy.

Pomnik stał się ważnym miejscem pamięci o wydarzeniach z okresu wojny polsko-ukraińskiej (1918–1919). Tak samo jak pomnik Legionisty, o którym mowa dalej, kształtował patriotyzm wśród polskiej młodzieży. Witold Gregorowicz, dawny mieszkaniec Stanisławowa, wspominał: „Mama często prowadziła mnie za rękę do grobowca, gdzie spoczywali nasi bohaterowie z lat 1918–1919 pochowani na Cmentarzu Sapieżyńskim. Była to mogiła siedmiu żołnierzy, którzy zostali zamordowani przez Ukraińców. Stale chodziliśmy się tam modlić”²⁰.

W sposób szczególny przed pomnikiem obchodzono 10. rocznicę powrotu Stanisławowa do odrodzonej Polski w 1919 r. Na tę okazję zaplanowano dwudniowe uroczystości w dniach

¹⁵ *Poświęcenie pomnika 7 pomordowanych żołnierzy POW*, „Kurjer Stanisławowski”, 11 VI 1922, nr 27.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*. Na temat obozu dla jeńców i internowanych, który działał w okresie wojny polsko-ukraińskiej w Kosaczowie pod Kołomyją zob. P. Чорненький, *Табір для інтернованих осіб у Косачеві в Коломиї в період польсько-української війни 1918–1919 рр.* [w:] *Stanisławów i ziemia stanisławowska w II Rzeczypospolitej. Wojskowość – bezpieczeństwo – społeczeństwo – kultura*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2016, s. 21–32.

¹⁸ [Rodziny poległych], *Podziękowanie*, „Kurjer Stanisławowski”, 9 VI 1922, nr 25; *Poświęcenie pomnika 7 pomordowanych żołnierzy POW*...

¹⁹ Informacje na ten temat udało się ustalić dzięki analizie zdjęć pomnika z lat dwudziestych i trzydziestych XX w. (NAC, 3/1/0/9/5896); A. Deblessem, *Wspomnienia z prac i walk...*, s. 95.

²⁰ Relacja Witolda Gregorowicza, 2020 r., w zbiorach autora.

25–26 maja 1929 r. Poza tym w prasie ukazywały się artykuły historyczne i wspomnieniowe na temat sytuacji w Stanisławowie podczas wojny polsko-ukraińskiej²¹.

Pomnik, podobnie jak większość upamiętnień wzniesionych przed 1939 r., nie zachował się do naszych czasów. Najprawdopodobniej został zniszczony po II wojnie światowej²². Cmentarz Sapieżyński, na którym znajdował się monument, został zamknięty w 1955 r., a następnie był niszczone z rozkazu sowieckich władz miasta. Został ostatecznie zlikwidowany w 1982 r. W latach 2002–2003 na części jego terenu powstał Memorialny Skwer²³.

Jak pisze Leon Orzeł, w 2008 r. proboszcz parafii Chrystusa Króla w Iwano-Frankiwsku ks. Kazimierz Halimurka wraz grupą osób, na której czele stanął Orzeł, zwrócili się do władz miejskich z prośbą o odbudowę pomnika na miejscu pochówku członków POW, lecz nie wydano na to zgody²⁴.

Pomnik Nieznanego Żołnierza

Pomnik znajdował się w ogrodzie im. Hallera przy ul. Sapieżyńskiej. Pierwsze informacje prasowe sugerowały, że powstał dzięki anonimowemu darczyńcy, który w nocy z 14 na 15 sierpnia 1925 r. położył w tym miejscu płytę upamiętniającą Nieznanego Żołnierza²⁵. Natychmiast władze złożyły na niej wieńce, a mieszkańcy zasypali ją kwiatami. „Przypominamy, że przed tym najświeższym naszym pomnikiem historycznym, symbolem przelanej krwi i ofiar o całość i niepodległość Ojczyzny, należy zdejmować kapelusze i czapki. I to gorąco polecamy pamięci naszym organom bezpieczeństwa z prośbą, by bezwzględnie karcili tych, którzy by łamali przyjęte zwyczaje” – pisała prasa²⁶.

Początkowo nie zdawano sobie sprawy z tego, kto mógł ufundować płytę. Dopiero później okazało się, że zrobili to członkowie Związku Oficerów Rezerwy w Stanisławowie. Tego samego roku w Polsce powstało wiele podobnych pomników. Było to powodowane chęcią upamiętnienia bezimiennych żołnierzy z czasów I wojny światowej, zgodnie z ideą zapoczątkowaną we Francji i w Wielkiej Brytanii, które jako pierwsze zaczęły stawiać im pomniki. Natomiast pierwsze tego typu upamiętnienie w Polsce powstało w Warszawie²⁷.

²¹ T. Seidler, *Przed dziesięciu laty*, „Ziemia Stanisławowska”, 26 V 1929, nr 77; H. Seidler, *Stosunki polityczne w Stanisławowie w okresie od listopada 1918 r. do wkroczenia Wojsk Polskich*, „Ziemia Stanisławowska”, 26 V 1929, nr 77; *Dziesięciolecie oswobodzenia Stanisławowa*, „Kurjer Stanisławowski”, 2 VI 1929, nr 463.

²² I. Бондарев, Найдавніший некропол. Які таємничі приховує старий чвинтар Станиславова, <https://report.if.ua/gazeta/najdavnishyj-nekropol-yaki-tayemnyci-prihovuye-staryj-cvyntar-stanyslavova-foto/> (dostęp: 2 II 2022 r.).

²³ Na jego terenie zachowało się dziesięć historycznych pomników, m.in. Maurycego Gosławskiego i rodziny Mroczkowskich (J. Krasnodębski, *Dzieje Cmentarza Miejskiego w Stanisławowie. Od jego założenia do likwidacji (1782–1982) – wybrane aspekty* [w:] *Miejsca pamięci w przestrzeni miasta w XIX i XX wieku*, red. A. Wysocka, L. Łbik, K. Strauss, Bydgoszcz 2019, s. 111).

²⁴ L. Orzeł, *POW-iak Isaak Piotrowicz...*, s. 181.

²⁵ Dotychczas w literaturze pojawiały się informacje, jakoby w latach dwudziestych przedstawiciele Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojennymi w Stanisławowie dokonali uroczystego pochowania szczątków polskiego żołnierza ze zbiorowej mogiły na Wiczewym Majdanie (podano jego współczesną lokalizację), dawniej był to teren placu Hallera i placu Piłsudskiego. Ponadto pisano, że leżą one do dziś – zakopane w ziemi pod chodnikiem w Iwano-Frankiwsku (I. Бондарев, *Слідомі забутих пам'ятників*, Івано-Франківськ 2014, s. 33–34).

²⁶ *Kronika*, „Kurjer Stanisławowski”, 23 VIII 1925, nr 264.

²⁷ Zob. *Polska poległym swoim obrońcom*, red. W. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1928; J. Hübner-Wojciechowska, *Grób Nieznanego Żołnierza*, Warszawa 2001, s. 14; P. Grzesik, *Grób Nieznanego Żołnierza w Kielcach i w Warszawie w świetle archiwaliów oraz zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2013, t. 28, s. 13–14.

Płytę w Stanisławowie wykonano z czerwonego kamienia o wymiarach: 1,8 m długości, 1 m szerokości i 0,25 m grubości, wydobytego w Trembowli²⁸. U góry umieszczono wykonany z brązu awers Krzyża Walecznych o długości i szerokości 0,40 m, z napisem na ramionach: NA POLU CHWAŁY 1920. Poniżej wyryto inskrypcję: NIEZKANEMU/ ŻOŁNIERZOWI/ STANISŁAWÓW/ 15 VIII 1925²⁹.

Poświęcenie pomnika odbyło się prawie miesiąc po położeniu płyty, w niedzielę 13 września o godz. 10.00. Zachęcano, by w tym wydarzeniu udział wzięli wszyscy mieszkańcy Stanisławowa. Wcześniej wystosowano w tym celu także komunikat do członków Związku Oficerów Rezerwy z prośbą o zebranie się o godz. 8.30 przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Grunwaldzkiej, w stroju cywilnym, z odznaką stanisławowskiego koła związku³⁰.

Poświęcenie zostało poprzedzone oddaniem hołdu Nieznanemu Żołnierzowi 12 września. Tego dnia młodzież złożyła pod pomnikiem wieńce z dedykacjami. Wieczorem odbył się capstrzyk orkiestr z udziałem wojska, przypominający o poświęceniu pomnika³¹.

Następnego dnia przed kolegiatą została odprawiona poranna msza, na którą „ze wszystkich stron ściągali [...] oddziały wojsk i stowarzyszenia oraz korporacje ze sztandarami”. Po jej zakończeniu z kościoła ruszył pochód pod pomnik Nieznanego Żołnierza, a reprezentanci władz i stowarzyszeń złożyli wiązanki. Na miejscu głos zabrali: członek wydziału Organizacji Narodowej dr Stanisław Hendrychowski (1881–1940), zastępca kierownika Zarządu Miasta (burmistrza) Włodzimierz Dąbrowski i Waław Kikiewicz z Polskiego Związku Kolejowego, którzy podkreślili „znaczenie i wartość obchodzonego święta, idei Nieznanego Żołnierza”. „A Nieznany Żołnierz, tonąc w zieleni i zwojach różnobarwnego kwiecica, pozostał zewnętrznym i wewnętrznym pomnikiem serca naszego grodu, głoszącym światu, że Duch wielki, myśl narodowa polska na Kresach żyje, krzepnie i przewodzić nam będzie *ad mundi finem!*” – relacjonowała prasa³². Tego dnia odbyły się również defilada i koncerty orkiestr wojskowych garnizonu stanisławowskiego³³.

Niedługo potem, 2 listopada 1925 r., przy nowo poświęconym pomniku uczczono sprowadzenie szczątków bezimiennego żołnierza z Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie na warszawski Grób Nieznanego Żołnierza. Główne uroczystości pod pomnikiem miały się odbyć w godzinach 12.30–13.30. Burmistrz Waław Chowaniec skierował do mieszkańców Stanisławowa zamieszczony w prasie apel, w którym zwrócił się z prośbą o udekorowanie domów, zamknięcie sklepów w całym mieście na pół godziny (12.45–13.15), a w otoczeniu ogrodu im. Hallera na godzinę (12.30–13.00), o uczczenie minutą ciszy o godz. 13.00 momentu złożenia szczątków Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Poprosił też, by zamiast wieńców pod pomnikiem złożyć tego dnia datki na rzecz wdów i sierot poległych żołnierzy ze Stanisławowa, które zostaną rozproszone przez specjalny komitet składający się z delegatów urzędu województwa, magistratu i garnizonu. O godz. 13.30 przed pomnikiem miała się odbyć defilada wojska, towarzyszt społecznych i szkół³⁴. Osobne zaproszenie w prasie opublikował wydział Narodowej Organizacji Kobiet. Zwrócił się do swoich członkiń, zachęcając je do udziału w tym święcie. Jako punkt zborny podano szkołę im. Królowej Jadwigi przy ul. 3 Maja³⁵.

²⁸ *Polska poległym swoim obrońcom...*, s. 19.

²⁹ *Kronika*, „Kurjer Stanisławowski”, 23 VIII 1925, nr 264.

³⁰ „Kurjer Stanisławowski”, 12 IX 1925, nr 267.

³¹ Święto Nieznanego Żołnierza, „Kurjer Stanisławowski”, 20 IX 1925, nr 268.

³² *Ibidem*.

³³ A.A. Ostanek, *Jak świętować, to tylko z żołnierzami... Udział wojska w najważniejszych uroczystościach międzywojennego Stanisławowa (1919–1939)* [w:] *Po stronie pamięci i dialogu...*, t. 1, s. 267.

³⁴ W. Chowaniec, *Obywatelu!*, „Kurjer Stanisławowski”, 1 X 1925, nr 274.

³⁵ *Kronika*, „Kurjer Stanisławowski”, 1 XI 1925, nr 274.

Po zakończeniu uroczystości na łamach „Kurjera Stanisławowskiego” ktoś ubolewał, że wśród licznie uczestniczącej na niej młodzieży zabrakło uczennic z Gimnazjum Sióstr Urszulanek. Zauważono też, iż po minucie ciszy nie zabiły dzwony kolegiaty i katedry, odezwała się jedynie sygnaturka, co było wbrew ustalonemu programowi, który przewidywał uderzenie w tym czasie wszystkich dzwonów miasta. Zdaniem anonimowego obserwatora symboliczny katafalk ustawiony w stanisławowskiej farze nie był dostosowany do rangi uroczystości – był najlżejszy i obdrapany³⁶.

W okresie międzywojennym pomnik stanowił wyjątkowe miejsce na mapie Stanisławowa, przed nim bowiem oddawano cześć i hołd polskiemu żołnierzowi. Na przestrzeni lat 1925–1939 w pobliżu obiektu odbywały się defilady i pochody z okazji świąt państwowych, wojskowych i innych uroczystości. Do najbardziej efektowych zaliczyć należy te, które organizowano w Święto Niepodległości 11 listopada. Tego dnia, w latach 1928–1931³⁷ przed pomnikiem defilowało wojsko, a także organizacje wojskowo-sportowe, towarzystwa, kolejarze i lokalne władze. W 1932 r. ten uroczysty przemarsz przeniesiono na ulicę Sapieżyńską³⁸.

Innym ważnym dniem było Święto Wojska Polskiego, nazywane też Świętem Żołnierza Polskiego, obchodzone 15 sierpnia. W 1936 r. z tej okazji przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza 13 sierpnia zapalono znicze i zaciągnięto wartę honorową, a dwa dni później odbył się pochód z udziałem przedstawicieli Obozu Zjednoczenia Narodowego, Związku Legionistów, Polskiej Organizacji Wojskowej i Związku Strzeleckiego, którzy maszerowali ulicami Karpińskiego i Sapieżyńską, udając się pod pomnik³⁹.

Poza tym w ciągu dnia można było zobaczyć salutujących przed pomnikiem policjantów i żołnierzy, a mieszkańców obowiązywał zwyczaj zdejmowania nakryć głowy. Wymownym gestem było złożenie pod pomnikiem wieńca laurowego, który znany aktor Ludwik Solski otrzymał podczas występów w Stanisławowie 20 kwietnia 1926 r. Jak pisano, „zrobiło [to] na wszystkich bardzo miłe wrażenie”⁴⁰.

W życiu garnizonowym miejsce to odgrywało symboliczną rolę jeszcze z innych względów. Przed pomnikiem odbywała się bowiem uroczystość zaprzysiężenia rekrutów z różnych oddziałów Wojska Polskiego. Jeśli do złożenia przysięgi przystępowała mniejsza liczba żołnierzy, to ceremonię organizowano na terenie koszar właściwej jednostki wojskowej⁴¹.

Jako ciekawostkę warto dodać, że z racji swojego położenia pomnik stanowił punkt odniesienia dla klientów firmy zegarmistrzowsko-jubilerskiej Markusa Jaegera, która w reklamach często tak podawała swą lokalizację: „Sapieżyńska 9, naprzeciw Płyty Nieznanego Żołnierza”⁴².

W latach 1937–1939 w pobliżu pomnika został wzniesiony nowoczesny gmach Urzędu Pocztowo-Telegraficznego, zaprojektowany przez Bohdana Lacherta⁴³. Ze względu na swój nowoczesny wygląd budził duże emocje. Jeden z mieszkańców pisał, że mur otaczający parter

³⁶ Skutki „refleksyj do refleksji”, „Kurjer Stanisławowski”, 8 XI 1925, nr 275.

³⁷ Święto Niepodległości uzyskało rangę państwową w 1937 r., obchodzono je jednak już wcześniej, np. w Stanisławowie po raz pierwszy w 1926 r. W 1928 r. nabrało ono większego znaczenia, m.in. ze względu na znaczniejszy udział wojska (A.A. Ostanek, *Jak świętować...*, s. 263–264).

³⁸ *Kronika*, „Kurjer Stanisławowski”, 11 XI 1928, nr 434; *Jedenastolecie Niepodległości Polski*, „Kurjer Stanisławowski”, 17 XI 1929, nr 487; *Uroczyste Święto Niepodległości*, 16 XI 1930, nr 539; Święto państwowe w Stanisławowie, „Kurjer Stanisławowski”, 15 XI 1931, nr 636; *Obywatelu!*, „Kurjer Stanisławowski”, 9 XI 1932, nr 733.

³⁹ *Święto żołnierza polskiego w Stanisławowie*, „Kurjer Stanisławowski”, 21 VIII 1938, nr 34; A.A. Ostanek, *Jak świętować...*, s. 266.

⁴⁰ *Kronika*, „Kurjer Stanisławowski”, 2 V 1926, nr 300.

⁴¹ A.A. Ostanek, *Jak świętować...*, s. 276.

⁴² „Kurjer Stanisławowski”, 31 X 1935, nr 935.

⁴³ M. Pszczółkowski, *Architektura Stanisławowa II Rzeczypospolitej [w:] Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2013, s. 407–408.

budynku przypomina mu mur więzienny: „Toteż »Nieznany Żołnierz«, którego płyta znajduje się pod tym murem, »prosi«, żeby go przenieść choćby na cmentarz”⁴⁴.

Po wybuchu II wojny światowej, najprawdopodobniej jeszcze we wrześniu 1939 r., pomnik został zniszczony przez Sowieców⁴⁵.

Pomnik Legionisty

Pomnik Legionisty został wzniesiony na terenie Cmentarza Sapieżyńskiego w 1927 r. Inicjatorem jego powstania była Józefa Fuchsówna, która podczas I wojny światowej opiekowała się legionistami przebywającymi w szpitalach w Stanisławowie. W październiku 1924 r. Związek Legionistów Polskich w Stanisławowie zwołał na jej wniosek zebranie, na którym wyłonił się komitet mający na celu postawienie pomników na mogiłach legionistów i ułana krechowieckiego, pochowanych na cmentarzu przy ul. Sapieżyńskiej. Na prezesa komitetu wybrano prezesa Sądu Okręgowego dr. Mariana Wawrzkowicza, a wiceprezesami zostali Zenon Głazewski – starosta stanisławowski, i inż. Stefan Wiktor (1874–1933) – prezes Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. Jako członkowie do komitetu zostali włączeni: Józef Malach – artysta tworzący jego sekcję artystyczną, Henryk Ertel – radca PKP, inż. Karol Haczewski – kierownik oddziału stanisławowskiego do spraw grobownictwa wojennego, inż. Leon Kuźmiński – naczelnik wydziału drogowego DOKP, Józefa Fuchsówna, Joanna Mikucka – działaczka społeczna, dr Józef Drzewicki – dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego w Stanisławowie, płk Euzebiusz Hauser (1885–1965) – dowódca 48. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych oraz nieznany z imienia prezes Lityński. W Komitecie wyłoniono również sekcję finansową, której członkami byli delegaci Związku Legionistów Polskich: Mieczysław Henisz (1889–1940) – legionista, i nieznany z imienia Szudrawy⁴⁶.

„Na cmentarzu wojennym jest kilka zapomnianych, chrustem porośłych mogił kryjących szczątki młodych bohaterów, co na pierwszy odgłos trąb wojennych porzucili wszystko, by pod znakiem Orła Białego pójść w bój o niepodległość Ojczyzny. To mogiły legionistów polskich, bohaterów spod Mołotkowa i Rafajłowej. I jest jeszcze jedna zapadła mogiła żołnierza, przybysza z obcych stron, co broniąc mieszkańców Stanisławowa przed rozbestwieniem dzikich hord kozackich, padł na ulicach miasta. To mogiła ułana krechowieckiego” – informował społeczeństwo miejscowy Związek Legionistów Polskich⁴⁷.

W momencie utworzenia komitetu związek ubolewał, że groby legionistów i ułana krechowieckiego znajdowały się w złym stanie. „Stan tych mogił wstydem przejąć powinien społeczeństwo stanisławowskie!” – pisano na łamach „Kurjera Stanisławowskiego” w 1924 r. „Tak wyglądają nasze święte pamiątki narodowe, gdzie krzepić ducha i czerpać wiarę mają przyszli obrońcy Ojczyzny? Na tych chwastem porośłych, opuszczonych grobach? Rozglądnijmy się dobrze po naszym cmentarzu i z rumieńcem wstydu uczmy się od innych szanować groby poległych!” – apelowano do czytelników „Kurjera Stanisławowskiego”⁴⁸.

Od 1926 r. działalność komitetu była skoncentrowana na budowie pomnika na grobach żołnierzy 2. i 3. Pułku Piechoty Legionów Polskich (późniejsza II Brygada Legionów Polskich), którzy zmarli w stanisławowskim szpitalu w latach 1914–1915 na skutek ran odniesionych w bojach karpackich, w czasie walk pod Mołotkowem, Zieloną i Rafajłową. Roman Czorneńki i Leon Orzeł

⁴⁴ 1 z 70.000, *Nowy gmach poczty musi być ukryty w zieleni*, „Kurjer Stanisławowski”, 13 XI 1938, nr 46.

⁴⁵ I. Бондарев, *Найдавніший некропол...*, s. 34.

⁴⁶ [J. Fuchsówna], *Pamięci poległych Bohaterów w holdzie*, „Kurjer Stanisławowski”, 2 X 1927, nr 376.

⁴⁷ *O groby naszych bohaterów*, „Kurjer Stanisławowski”, 12 X 1924, nr 220.

⁴⁸ *Ibidem*.

ustalili, że na prośbę komitetu w drugim kwartale tego roku „ekshumowano z trzech zbiorowych mogił szczątki 7 legionistów z Cmentarza Miejskiego [Cmentarz Sapieżyński] i przeniesiono na główny cmentarz wojskowy [położony wzdłuż ogrodzenia nekropolii], a sami legioniści zostali pochowani za bramą cmentarną, gdzie zrobiono główne wejście prowadzące z niego na cmentarz wojskowy”⁴⁹. Ekshumowano ciała młodych żołnierzy w wieku od 17 do 20 lat. Nazwiska i adresy ich rodzin zapisała Józefa Fuchsówna, opiekująca się wraz z innymi Polkami rannymi legionistami w szpitalach rosyjskich⁵⁰.

Wraz z podjęciem decyzji o wzniesieniu pomników komitet rozpoczął zbiórkę pieniędzy na ich budowę, a od 1926 r. skupił się na pomniku Legionisty. W okresie uroczystości Wszystkich Świętych i w Dniu Zadusznym sprzedawał nalepki na groby z napisem „Cześć poległym bohaterom” w cenie 25 gr za sztukę i organizował kwesę. Rozprowadzał kartki pocztowe z figurą pomnika autorstwa Józefa Malacha. Od początku wspierał go w tym dziele Związek Legionistów Polskich w Stanisławowie, którego członkowie włączyli się w organizację zbiórki cmentarnej, przekazując dochody z dorocznych akademii ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego i obchodów rocznicy powstania listopadowego. Duży wkład finansowy wnieśli również pracownicy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Stanisławowie. Prace związane z budową pomnika przedłużyły się, najprawdopodobniej z powodu braku wystarczających funduszy⁵¹.

W 1927 r., czyli po trzech latach działań, udało się doprowadzić do ukończenia budowy pomnika. Monument umieszczono wzdłuż ogrodzenia Cmentarza Miejskiego od strony południowej. Powstał według projektu Józefa Malacha, został wykonany w zakładzie rzeźbiarsko-kamienniarским Mariana Antoniaka w Stanisławowie⁵².

Dzieło przedstawiało wykutą w kamieniu postać legionisty naturalnych rozmiarów. Na podstawie wyryto napis: LEGIONY POLSKIE/ 1914 – 1918/ Z KRWI WASZEJ TRUDU I ZNOJU/ POLSKA POWSTAŁA BY ŻYĆ. Na tablicach umieszczonych na cokole figury wyryto nazwiska pochowanych w tym miejscu legionistów. Doktor Bronisława Daniek, która pracowała w Stanisławowie jako nauczycielka, odnotowała, że byli to: Ignacy Zalewski (1895 – 20 listopada 1914) – student ze Stryja, podporucznik 3. pp, Franciszek Bizun (1896 – 10 listopada 1914) – rolnik z Inwałdu, szeregowiec 2. pp, Stanisław Fiałkowski (1896 – 1 listopada 1914) – uczeń z Jarosławia, szeregowiec 3. pp, Henryk Hörl (1897 – 6 listopada 1914) – uczeń z Podgórza, szeregowiec 3. pp, Jan Rzeźnik (1894 – 12 listopada 1914) – cieśla z Płutowa, szeregowiec 2. pp, Andrzej Szmigiel (1897 – 10 lutego 1915) – stolarz spod Rzeszowa, szeregowiec 2. pp, Michał Zielonka (1897 – 3 listopada 1914) – rolnik spod Jarosławia, szeregowiec 3. pp⁵³.

Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się 18 września 1927 r. o godz. 11.00. Komitet budowy zwrócił się o jego odsłonięcie do marsz. Józefa Piłsudskiego, który nie mogąc przyjechać osobiście, oddelegował w tym celu gen. Mieczysława Norwid-Neugebauera (1884–1954). W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz lokalnych, kompania honorowa 48. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych, legioniści, strzelcy, skauci, strażacy, delegacje wojskowe, stowarzyszenia, przedstawiciele ludności żydowskiej oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy. Pomnik poświęcił ks. Ludwik Peciak (1898–1943). W imieniu marsz. Piłsudskiego przemawiał oraz

⁴⁹ R. Czarneńki, L. Orzeł, *O opiece nad mogiłami żołnierzy II Brygady Legionów w okręgu iwanofrankińskim jako wyrazie pamięci historycznej narodów polskiego i ukraińskiego, sięgającej I wojny światowej*, „Rocznik Kresowy” 2019, nr 5, z. 1, s. 21.

⁵⁰ [J. Fuchsówna], *Pamięci poległych Bohaterów...*

⁵¹ *Kronika*, „Kurjer Stanisławowski”, 1 XI 1925, nr 274; [J. Fuchsówna], *Pamięci poległych Bohaterów...*

⁵² Stanisław Sławomir Nicieja podaje, że Józef Malach mógł współpracować z Antoniakiem podczas prac projektowych nad obiektem (S.S. Nicieja, *Cmentarz Sapieżyński w Stanisławowie...*, s. 201–202).

⁵³ Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie [dalej: BN PAU i PAN], 7796, Varia do dziejów Stanisławowa w latach 1662–1944 zebrane przez Józefa Zielińskiego, k. 61–62.

złożył kwiaty gen. Norwid-Neugebauer. Następnie głos zabrał delegat komitetu inż. Wiktor, który powitał zgromadzonych i złożył sprawozdanie z jego działalności. Poinformował, że koszt budowy pomnika wyniósł ok. 4 tys. zł, a zebrano do tej pory 3,3 tys. zł, z czego jedną trzecią przekazali kolejarze. „Wzruszająca była chwila, gdy p. prezes Wiktor, podkreślając, że mogiła kryje akademika, 2 uczniów gimnazjum, 2 robotników i 2 rolników, wyraził przekonanie, że jak wspólnie walczyli i ginęli za Ojczyznę inteligent z robotnikiem i chłopem, tak we wspólnej pracy i w zgodzie potrafią dla Niej żyć” – relacjonował „Kurjer Stanisławowski”. Następnie oddano głos historykowi dr. Olgierdowi Górcie (1887–1955), wykładowcy uniwersyteckiemu, który był żołnierzem II Brygady Legionów Polskich. Opisał on sceny z żołnierskiego życia legionistów. Potem burmistrz Stanisławowa Wacław Chowaniec (1987–1985) w imieniu miasta przejął opiekę nad pomnikiem, „przyrzekając, że władze i społeczeństwo otoczą mogiłę pieczą i miłością”. Uroczystość zamknął występ orkiestry 48. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych, która odegrała marsz Chopina. Wieńce składali wojewoda stanisławowski Władysław Korsak (1890–1949) i delegacje⁵⁴.

W następnych miesiącach komitet prowadził zbiórkę pieniędzy na pokrycie deficytu związanego z budową pomnika. Dopiero w czerwcu 1928 r. opublikował w prasie sprawozdanie, w którym poinformował o zakończeniu zbiórki. Na ten cel pozyskano 4549,40 zł, z czego 114,64 zł przeznaczono na budowę pomnika na mogile ułana krechowieckiego Jana Wedlera z Równego, poległego 24 lipca 1917 r. podczas obrony Stanisławowa przed wycofującymi się z niego wojskami rosyjskimi, które grabiły i plądrowały miasto⁵⁵.

Tabela 1. Sprawozdanie finansowe komitetu z budowy pomnika Legionisty

Zbiórki	Zebrane pieniądze
Zbiórka na cmentarzu i 7 list	1633,65 zł
Listy pracowników kolejowych	610,96 zł
Subwencje	900,00 zł
Imprezy	585,39 zł
Kartki z odbitką pomnika	499,10 zł (z tego 329,10 zł – kolejarze)
Odsetki z książeczki wkładkowej	310,30 zł
Ogółem	4539,40 zł
Koszt budowy pomnika Legionisty	4424,76 zł
Na fundusz budowy pomnika na mogile ułana krechowieckiego	114,64 zł

Źródło: S. Wiktor, J. Fuchsówna, J. Drzewicki, *Sprawozdanie*, „Ziemia Stanisławowska”, 17 VI 1928, nr 27.

⁵⁴ [J. Fuchsówna], *Pamięci poległych Bohaterów...*

⁵⁵ S. Wiktor, J. Fuchsówna, J. Drzewicki, *Sprawozdanie*, „Ziemia Stanisławowska”, 17 VI 1928, nr 27; A. Maziarz, *Zanim przyszła wolność. Stanisławów w latach I wojny światowej* [w:] *Amor patriae nostra lex. Oblicza polskiej niepodległości w literaturze dokumentu osobistego, dydaktyce i edukacji historycznej. Studia i materiały dedykowane Profesor Barbarze Kubis z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowo-dydaktycznej*, red. A. Gołębiowska, Opole 2017, s. 541.

Po 1928 r. postawiono Wedlerowi pomnik nagrobny. Bronisława Daniek pisała, że został „wykonany w kamieniu z orłem Legionów marmurowym na cokole”⁵⁶. Nie odegrał on jednak w przestrzeni publicznej takiej roli jak zbiorowe upamiętnienie legionistów. Pomnik Legionisty kształtował pamięć o czynie legionowym oraz umacniał ducha patriotyzmu wśród uczniów. Z pewnością wywierał duży wpływ na wyobraźnię polskiej młodzieży, która mogła podziwiać męstwo i odwagę legionistów. Świadczą o tym liczne zachowane zdjęcia z dwudziestolecia międzywojennego, na których możemy dostrzec młodzież szkolną, składającą hołd poległym⁵⁷. Warto w tym miejscu przytoczyć krótkie słowa Bronisławy Daniek, która zanotowała, że gdy zbliżamy się do pomnika Legionisty, „kroki nasze wolnieją – udziela nam się uroczysty nastrój, bije żar miłości Ojczyzny od tych mogił dziecięcych, od tego »stanisławowskiego cmentarza chłopiąt«”⁵⁸.

Co ciekawe, podczas prac nad pomnikiem Legionisty, zainteresowano się nim w Nowym Sączu. Jak podaje Tadeusz Antoniak, specjalnie w tym celu z Nowego Sącza do Stanisławowa przybył architekt Józef Wojtyga, który pod nadzorem Mariana Antoniaaka prowadził prace nad repliką figury żołnierza. Koszt budowy pomnika w Nowym Sączu był podobny do kosztu pomnika w Stanisławowie, przekroczył 5 tys. zł. Pomnik zachował się do dziś. Można go zobaczyć na cmentarzu komunalnym przy ul. Rejtana, gdzie znajduje się kwatera dziewiętnastu legionistów⁵⁹. Natomiast pomnik w Stanisławowie został zniszczony pod koniec okupacji niemieckiej w 1944 r.⁶⁰

Pomnik Adama Mickiewicza

Pomnik wieszca w Stanisławowie powstał pierwotnie w 1898 r. według projektu lwowsko-kra-kowskiego rzeźbiarza Tadeusza Błotnickiego (1858–1928)⁶¹. W czasie wojny polsko-ukraińskiej, w grudniu 1918 r., żołnierze ukraińscy podjęli próbę obalenia pomnika⁶². Jak podają historycy Petro Hawryłyszyn i Roman Czorneńki, w odpowiednim momencie, na prośbę Polaków, zainteresował sekretarz spraw wojskowych Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej Dmytro Witowski (1887–1919), dzięki czemu udało się ocalić monument. Do niedawna funkcjonowała legenda, że Witowski, przechodząc obok pomnika, miał powstrzymać żołnierzy od dalszej dewastacji⁶³. Wkrótce ukraińskie władze miasta przeprosiły Polaków za ten przykry incydent⁶⁴. Powojenny wygląd pomnika budził emocje i prowokował do komentarzy. W 1925 r. na łamach „Kurjera Stanisławowskiego” pisano: „Urąga [on] w dalszym ciągu swoim wyglądem. Czy już naprawdę

⁵⁶ BN PAU i PAN, 7796, Varia do dziejów Stanisławowa w latach 1662–1944 zebrane przez Józefa Zielińskiego, k. 62.

⁵⁷ Zob. „Sowiniec. Materiały Historyczne” 1994, nr 10, s. 42; S. Jastrzębski, *Oko w oko z banderowcami*, Wrocław 2010, s. 155; T. Olszański, *Kresy Kresów. Stanisławów jednak żyje*, Kraków 2016, s. 53.

⁵⁸ BN PAU i PAN, 7796, Varia do dziejów Stanisławowa w latach 1662–1944 zebrane przez Józefa Zielińskiego, k. 62.

⁵⁹ T. Aleksander, *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870–1990*, Kraków 1993, s. 174; M. Smoleń, *Tablice, groby i pomniki świadczące o przeszłości Nowego Sącza*, Nowy Sącz 1998, s. 42–43; S.S. Nicieja, *Cmentarz Sapieżyński w Stanisławowie...*, s. 202.

⁶⁰ Я.Кваснюк, Р. Чорненький, П. Гаврилишин, Військові некрополі Станиславова – Івано-Франківська (1809–2016 р.р.), (publikacja w druku).

⁶¹ Historia jego powstania zob. J. Grabowski, *Dzieje pomnika Adama Mickiewicza w Stanisławowie*, „Kurjer Stanisławowski”, 30 XI 1930, nr 541; 14 XII 1930, nr 543; 11 I 1931, nr 548; 8 II 1931, nr 556; 22 II 1931, nr 560; 15 III 1931, nr 566.

⁶² A. Srebrakowski, *Przetrwiał w Stanisławowie*, „Spotkania z Zabytkami” 1991, nr 6, s. 24.

⁶³ І. Бондарев, Найдавніший некропол..., s. 25.

⁶⁴ П. Гаврилишин, Р. Чорненький, Станиславів: віднайдені історії, Брустурів 2020, s. 114.

nie ma nikogo, kto by się zajął zorganizowaniem osobnego komitetu i usunął z naszego miasta tę okropną ranę wojenną?”⁶⁵.

Biorąc pod uwagę stan pomnika, Rada Miasta podjęła uchwałę w sprawie jego odnowienia. W 1929 r. powierzono Józefowi Malachowi wykonanie gipsowej kopii figury na podstawie istniejącego pomnika⁶⁶. Architekt miejski inż. Stanisław Trela (1892–1950) zaprojektował nowy cokół o prostym kształcie, który miał być wykonany z różowego piaskowca. W związku z podejmowanym przedsięwzięciem postanowiono również przesunąć plac Mickiewicza wraz z nowym pomnikiem, który planowano umieścić na głównej osi Teatru im. Moniuszki. Projekt został zaakceptowany przez konserwatora zabytków okręgu lwowskiego dr. Zbigniewa Hornunga (1903–1981)⁶⁷.

Jesienią 1930 r. pomnik stanął „bez szumnego poświęcenia i mów powitalnych”⁶⁸. Figurę Mickiewicza odlano z brązu w warszawskiej firmie Bracia Łopieńscy, choć wcześniej pojawiały się informacje o planowanym jej odlewie w Mennicy Państwowej⁶⁹. Na nowym cokole pomnika wyryto napis. Niestety ani w źródłach archiwalnych, ani w prasie nie odnaleziono informacji o jego treści. Jedynie na podstawie zdjęcia wykonanego przez Henryka Poddębskiego w 1938 r. możemy przypuszczać, że najprawdopodobniej miał on następującą postać: ADAM MICKIEWICZ (litery dużej wielkości), poniżej mniejszą czcionką: POMNIK UFUNDOWANY/ W ROKU 1898 PRZEZ/ OBYWATELSTWO/ STANISŁAWOWSKIE/ W ROKU 1930 ODNOWIŁO/ MIASTO STANISŁAWÓW/⁷⁰. Całość kosztów wzniesienia pomnika pokryło miasto. Prezydent Waław Chowaniec podawał, że wyniosły one 34 tys. zł (nie wiadomo jednak, czy kwota ta obejmuje również koszty poniesione w związku z przesunięciem i zagospodarowaniem placu Mickiewicza)⁷¹. Jeszcze zanim przeprowadzono prace, lwowska „Chwila” podawała, że łączny koszt wykonania nowego pomnika oraz przesunięcia placu wyniesie ok. 50 tys. zł⁷².

Podczas II wojny światowej Niemcy chcieli przetopić figurę wieszacza. Zdjęli ją z cokołu, przecięli na pół i – jak się okazało – umieścili w składnicy złomu przy ul. Wołczyńcekiej. W 1943 r. dzięki akcji przeprowadzonej przez Polaków (nieznanego z imienia Bednarskiego – kierownika składnicy złomu, Kazimierza Tatary – przedwojennego działacza sportowego, pracownika garbarni Margoschesa, oraz jego przyjaciela Józefa Wąsika) udało się zakopać części figury w pobliżu złomowiska⁷³. Po ponownym wejściu Sowietów do Stanisławowa w lipcu

⁶⁵ *Kronika*, „Kurjer Stanisławowski”, 16 VIII 1925, nr 263.

⁶⁶ W literaturze można spotkać pogląd, że kopia figury Mickiewicza została wykonana na podstawie istniejącego pomnika wieszacza w Wieliczce, wzniesionego w 1903 r. według tego samego projektu Tadeusza Błotnickiego co pomnik, który pierwotnie powstał w Stanisławowie w 1898 r. (П. Гаврилович, Р. Чорнький, Станиславів..., s. 114).

⁶⁷ *Derzawnyj Archiw Iwano-Frankiwskoji Oblasti* (Państwowe Archiwum Obwodowe w Iwano-Frankiwsku) [dalej: DAIFO], f. 2, op. 8, spr. 613, Pismo do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie, 30 III 1930 r.

⁶⁸ *Miasto Stanisławów w świetle lat...*, s. 31–32.

⁶⁹ *Kronika*, „Ziemia Stanisławowska”, 18 VIII 1929, nr 89.

⁷⁰ NAC, 3/131/0/-/167.

⁷¹ Wyjaśnienia prezydenta m. Stanisławowa Waław Chowańca z 21 I 1935 r. do Sprawozdania lustracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie, archiwum domowe autora.

⁷² *Stanisławów buduje*, „Chwila”, 31 VII 1930, nr 4076.

⁷³ Kazimierz Tatar w czasie opisywanej akcji dokonał imponującego wysiłku przeniesienia części pomnika ze składnicy złomu do wykopanego na jej terenie dołu. Wspominał, że kierownik składnicy złomu Bednarski stanął przy bramie złomowiska, „a ja wziąłem się do usunięcia złomu, a następnie do wykopu dołu. Gdy dół wykopałem, zwerbowany przez mnie obywatel Józef Wąsik nie stawiał się w wyznaczonym czasie, ponieważ nie mógł wejść na teren zbiornicy [składnicy], gdyż spotkał w pobliżu patrol niemiecki i nie chciał zwrócić na siebie uwagi, że wchodzi na zakazany teren zbiornicy [składnicy]. Czas naglił, każda minuta była droga. W tej sytuacji zmuszony zostałem do samodzielnego działania, tzn. odrzucenia złomu, którym był przykryty pomnik (górna część), i prze-

1944 r. odkopano je i umieszczono na cokole, który został obniżony. Umieszczono na nim również tabliczkę: najpierw w kolorze białym, później zamienioną na tabliczkę w kolorze zbliżonym do cokołu, w obu przypadkach z wrytym imieniem i nazwiskiem wieszca oraz datami jego życia.

Obecnie płaszcz po lewej stronie figury jest nieco krótszy względem tego, jak wyglądał przed wybuchem II wojny światowej. Zauważył to Kazimierz Tatar, który po przeprowadzonej akcji w składnicy złomu przez kilka dni poszukiwał brakującego kawałka udrapowanego płaszcza⁷⁴.

Pomnik Adama Mickiewicza jest jednym z najważniejszych obiektów historycznych Iwano-Frankiwska. Stanowi też ważne miejsce w życiu kulturalnym społeczności polskiej tego miasta, która spotyka się pod pomnikiem, aby uczcić narodowe Święto Konstytucji 3 Maja⁷⁵.

Streszczenie

Niniejszy artykuł dotyczy dziejów wybranych pomników Stanisławowa powstałych w II Rzeczypospolitej: pomnika ku czci pomordowanych członków Polskiej Organizacji Wojskowej w Stanisławowie, pomnika Nieznanego Żołnierza, pomnika Legionisty i pomnika Adama Mickiewicza. Stanowi rozszerzoną wersję publikacji o charakterze albumowym: *Nie tylko Mickiewicz... Wybrane pomniki i tablice pamiątkowe Stanisławowa*. Artykuł został opracowany na bazie źródeł archiwalnych, prasy oraz opracowań autorstwa zarówno badaczy polskich, jak i ukraińskich. Spośród czterech opisanych pomników, które powstały w latach 1919–1939, do dziś zachował się tylko jeden – pomnik Adama Mickiewicza.

Słowa kluczowe

Stanisławów, pomniki, tablice pamiątkowe, pamięć, Kresy Wschodnie, Stanisławów, kultura materialna

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum domowe Jarosława Krasnodębskiego

– Wyjaśnienia prezydenta m. Stanisławowa do Sprawozdania lustracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie z 21 I 1935 r.

Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

– Varia do dziejów Stanisławowa w latach 1662–1944 zebrane przez Józefa Zielińskiego

Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC)

– Fotografie

transportowania do dołu, który poprzednio wykopałem (skąd te siły wówczas nabrałem, to do dziś dnia nie wiem). Druga część pomnika była przykryta rozmaitymi skrzyniami [...]. Borykając się przy przesuwaniu pomnika, coraz bardziej na skutek zdenerwowania i wysiłku opuszczaliśmy resztki sił. Byłem wówczas przekonany, że cała akcja się nie powiedzie. Szczęśliwie nadszedł [...] Wąsik i wspólnie razem przetransportowaliśmy dolną część pomnika do przygotowanego poprzednio dołu, w którym znajdowała się już ukryta górna część pomnika. Po dokonaniu powyższych czynności zakopaliśmy dół i przykryliśmy złomem dla zakrycia wszelkich śladów” (Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu [dalej: ZNiO], 155/76, Kazimierz Tatar, Opis uratowanego pomnika Adama Mickiewicza w Stanisławowie, obecnie Iwano-Frankowsk w USSR [USRR], 1976 r., k. 2–4; zob. też T. Olszański, *Kresy Kresów...*, s. 407–414).

⁷⁴ ZNiO, 155/76, Kazimierz Tatar, Opis uratowanego pomnika Adama Mickiewicza w Stanisławowie, obecnie Iwano-Frankowsk w USSR [USRR], 1976 r., k. 2–4.

⁷⁵ Zob. Obchody Konstytucji 3 Maja w Stanisławowie, <https://www.ckpide.eu/pl/aktualnosci/wydarzenia/1525-obchody-konstytucji-3-maja-w-stanislawowie> (dostęp: 5 XI 2021 r.).

Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe (WBH-CAW)
– Akta odznaczeniowe Józefy Fuchsówny
Zakład Narodowy im. Ossolińskich (ZNiO)
– Kazimierz Tatała, Opis uratowanego pomnika Adama Mickiewicza w Stanisławowie, obecnie Iwano-Frankowski w USSR [USRR], 1976 r.
Derżawnyj Archiw Iwano-Frankiwskojji Obłasti (Państwowe Archiwum Obwodowe w Iwano-Frankiwsku)
– Województwo stanisławowskie

Źródła drukowane

Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo stanisławowskie, seria C, z. 65, Warszawa 1938.

Relacje

Relacja Witolda Gregorowicza z 2020 r., w zbiorach autora

Prasa

„Chwila”, 31 VII 1930, nr 4076
„Kurjer Stanisławowski” 1921–1939
„Ziemia Stanisławowska” 1928–1931

Wspomnienia

Deblessem A., *Wspomnienia z prac i walk o polskość Stanisławowa. Ze specjalnym podkreśleniem akcji POW z czasów 1918–1920 r.*, Złoczów 1934.

Jastrzębski S., *Oko w oko z banderowcami*, Wrocław 2010.

Olszański T., *Kresy Kresów. Stanisławów jednak żyje*, Kraków 2016.

OPRACOWANIA

Aleksander T., *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870–1990*, Kraków 1993.

Broński K., *Rozwój społeczno-gospodarczy Stanisławowa w latach 1867–1939*, Kraków 1999.

Czorneńki R., Orzeł L., *O opiece nad mogiłami żołnierzy II Brygady Legionów w okręgu iwano-frankińskim jako wyrazie pamięci historycznej narodów polskiego i ukraińskiego, sięgającej I wojny światowej*, „Rocznik Kresowy” 2019, nr 5, z. 1.

Grabowski J., *Dzieje pomnika Adama Mickiewicza w Stanisławowie*, „Kurjer Stanisławowski”, 30 XI 1930, nr 541; 14 XII 1930, nr 543; 11 I 1931, nr 548; 8 II 1931, nr 556; 22 II 1931, nr 560; 15 III 1931, nr 566.

Grzesik P., *Grób Nieznanego Żołnierza w Kielcach i w Warszawie w świetle archiwaliów oraz zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2013, t. 28.

Hawryłyszyn P., Czorneńki R., *Działalność Polskiej Organizacji Wojskowej w Stanisławowie (1918–1919). Część 2*, „Kurier Galicyjski” 2021, nr 22.

Hübner-Wojciechowska J., *Grób Nieznanego Żołnierza*, Warszawa 2001.

Krasnodębski J., *Dzieje Cmentarza Miejskiego w Stanisławowie. Od jego założenia do likwidacji (1782–1982) – wybrane aspekty [w:] Miejsca pamięci w przestrzeni miasta w XIX i XX wieku*, red. A. Wysocka, L. Łbik, K. Strauss, Bydgoszcz 2019.

Krasnodębski J., *Dziesięć lat niepodległości Stanisławowa na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu*, „Kurier Galicyjski” 2016, nr 16.

Krasnodębski J., *Nie tylko Mickiewicz... Wybrane pomniki i tablice pamiątkowe Stanisławowa*, Warszawa 2021.

Maziarz A., *Zanim przyszła wolność. Stanisławów w latach I wojny światowej [w:] Amor patriae nostra lex. Oblicza polskiej niepodległości w literaturze dokumentu osobistego, dydaktyce i edukacji historycznej*.

Studia i materiały dedykowane Profesor Barbarze Kubis z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowo-dydaktycznej, red. A. Gołębiowska, Opole 2017.

Miasto Stanisławów w świetle lat i cyfr, Stanisławów 1931.

Nicieja S.S., *Cmentarz Sapieżyński w Stanisławowie*, „Echa Przeszłości” 2020, nr 2 (21).

Orzel L., *POW-iak Isaak Piotrowicz – Ormianin, bohater walk o polskość Stanisławowa w 1919 roku* [w:] *Po stronie pamięci i dialogu... Stanisławów i ziemia stanisławowska w dobie przemian społecznych oraz narodowościowych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, t. 1: *Polityka – Wojskowość*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2017.

Ostanek A.A., *Jak świętować, to tylko z żołnierzami... Udział wojska w najważniejszych uroczystościach międzywojennego Stanisławowa (1919–1939)* [w:] *Po stronie pamięci i dialogu... Stanisławów i ziemia stanisławowska w dobie przemian społecznych oraz narodowościowych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, t. 1: *Polityka – Wojskowość*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2017.

Piątek R., Siemińska D., *Polki – ofiary represji komunistycznych na tzw. ukraińskiej liście katyńskiej w świetle źródeł archiwalnych i archeologicznych*, „Biuletyn Fundacji General Elżbiety Zawackiej” 2015, nr 65.

Polska poległym swoim obrońcom, red. W. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1928.

Pszczółkowski M., *Architektura Stanisławowa II Rzeczypospolitej* [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, red. W. Walczak, K. Łopatecki, t. 4, Białystok 2013.

Seidler H., *Dzieje POW w Stanisławowie*, Stanisławów 1922.

Smoleń M., *Tablice, groby i pomniki świadczące o przeszłości Nowego Sącza*, Nowy Sącz 1998.

Srebrakowski A., *Przetrwiał w Stanisławowie*, „Spotkania z Zabytkami” 1991, nr 6.

Бондарев І., *Слідами забутих нам 'ятників*, Івано-Франківськ 2014.

Гаврилишин П., Чорненький Р., *Станиславів: віднайдені історії*, Брустурів 2020.

Кваснюк Я., Чорненький Р., Гаврилишин П., *Військові некрополі Станиславова – Івано-Франківська (1809–2016 р.р.)*, (publikacja w druku).

Чорненький Р., *Справа загибелі 7-ми Пеовяків зі Станиславова під час українсько-польської війни у травні 1919 року* [w:] *Po stronie pamięci i dialogu... Stanisławów i ziemia stanisławowska w dobie przemian społecznych oraz narodowościowych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, t. 1: *Polityka – Wojskowość*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2017.

Чорненький Р., *Табір для інтернованих осіб у Косачеві в Коломиї в період польсько-української війни 1918–1919 рр.* [w:] *Stanisławów i ziemia stanisławowska w II Rzeczypospolitej. Wojskowość – bezpieczeństwo – społeczeństwo – kultura*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2016.

Netografia

Бондарев І., Найдавніший некропол. Які таємничі приховує старий чвинтар Станиславова, <https://report.if.ua/gazeta/najdavnishyj-nekropol-yaki-tayemnyci-pryhovuye-staryj-cvynhtar-stanyslavova-foto/> (dostęp: 5 XII 2021 r.).

Jarosław Krasnodębski – historyk, absolwent Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz studiów podyplomowych Rynek sztuki i antyków na Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzejewskiego. Zajmuje się problematyką życia kulturalnego Stanisławowa w latach 1919–1939 oraz losami ludności polskiej z Kresów Wschodnich po II wojnie światowej. Autor m.in. monografii *Z Wilna nad Wilią do „Wilna nad Wisłą”. Ekspatriacja mieszkańców Wileńszczyzny do Torunia (1944–1948)* oraz reżyser filmu dokumentalnego *Tam był mi raj. Opowieść o dawnym Stanisławowie*.

Sposoby zwalczania masowych wystąpień ludności przez Policję Państwową w świetle wytycznych z lat 1928–1939¹

Wprowadzenie

Po przejściu władzy przez obóz sanacyjny w 1926 r. administracja II Rzeczypospolitej zaczęła ulegać zmianom. Objęły one również Policję Państwową, którą niecałe dwa lata później gruntownie zreformowano². W marcu 1928 r. ukazało się rozporządzenie Prezydenta RP, na nowo normujące jej funkcjonowanie³. Dokument ten w niemal niezmienionej formie obowiązywał do wybuchu II wojny światowej⁴. Jako jeden z głównych obowiązków policji wymieniał on utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa publicznego⁵.

Było to istotne zadanie zwłaszcza w kontekście ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej. Sprzyjała ona masowym wystąpieniom ludności, które niejednokrotnie kończyły się starciami z policją. Warto zastanowić się nad tym, jak miały przebiegać interwencje ówczesnej policji podczas zetknięcia się z tłumem. Niniejszy tekst stanowi próbę udzielenia odpowiedzi na to pytanie.

Jako cezurę początkową przyjęto rok 1928, w którym wprowadzono wspomniane już rozporządzenie o Policji Państwowej, końcową zaś wyznacza wybuch II wojny światowej w 1939 r. Dobrane tak ramy czasowe pozwalają ukazać, jak na przestrzeni lat zmieniał się charakter wytycznych dla PP, i zaobserwować tendencje w polityce wewnętrznej formacji, a jednocześnie wyznaczają zwarty okres, który można odpowiednio przeanalizować.

Poza literaturą przedmiotu artykuł bazuje na szerokiej podstawie źródłowej. Stanowią ją rozkazy, okólniki i instrukcje komendanta głównego PP oraz inne dokumenty wytworzone lub zgromadzone przez Komendę Główną Policji Państwowej, znajdujące się w zasobie archiwalnym Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Ponadto część wskazań praktycznych zaczerpnięto z ówczesnej prasy policyjnej. W czasie badań niejednokrotnie natrafiałem na wzmianki o źródłach, które prawdopodobnie się nie zachowały (lub nie wykazała ich przeprowadzona kwerenda). Tym

¹ Artykuł stanowi uzupełnienie i rozszerzenie fragmentu pracy dyplomowej *Policja Państwowa II Rzeczypospolitej wobec przejawów buntu społecznego w latach 1930–1935*, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Filipa Musiała, profesora Akademii Ignatianum w Krakowie.

² Należy zaznaczyć, że częściową potrzebę zmian dostrzegano już wcześniej (A. Misiuk, *Dwie konstytucje policyjne II Rzeczypospolitej. Od ustawy z 24 lipca 1919 r. do rozporządzenia Prezydenta RP z 22 marca 1928 r.*, „Studia Politologiczne” 2019, t. 51, s. 27–31).

³ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o Policji Państwowej, DzU 1928, nr 28, poz. 257.

⁴ S. Franc, *Policja Państwowa w II Rzeczypospolitej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2012, nr 8, s. 199.

⁵ A. Misiuk, *Dwie konstytucje policyjne...*, s. 29–31.

samym nie można z pewnością przyjąć, że przytoczone dyrektywy są jedynymi, które w tamtym czasie obowiązywały. Równocześnie należy zaznaczyć, że przedmiot badań nie obejmuje autonomicznej Policji Województwa Śląskiego.

Dzieje Policji Państwowej oraz masowe wystąpienia ludności doczekały się kompleksowych opracowań, jednak historiografia tematu wykazuje pewne braki. Pozytcje opisujące ówczesne wystąpienia ludności zazwyczaj ograniczają rolę policji do praktyki działania z pominięciem policyjnych wytycznych lub przedstawiają je w sposób ogólny⁶. Z kolei opracowania dotyczące PP skupiają się na całokształcie jej funkcjonowania⁷ lub wybranych aspektach⁸, w których kwestia zwalczania masowych wystąpień ludności ulega pewnemu rozmyciu.

Zapobieganie

Jedną z form zwalczania nielegalnych wystąpień ludności było zapobieganie im⁹, wpisujące się w funkcję prewencyjną Policji Państwowej. Zadania w tym zakresie realizowały wszystkie jednostki wykonawcze policji¹⁰, lecz szczególne znaczenie miała tu służba śledcza, nadzorująca sprawy społeczno-polityczne¹¹. Metodą jej działania było m.in. prowadzenie wywiadu policyjnego¹², pozwalającego obserwować nastroje społeczne, które mogły się stać przyczyną większych niepokojów. Wiadomości na ten temat pozyskiwano od informatorów tudzież od osób cieszących się uznaniem ludności lub mających na nią szczególny wpływ, takich jak księża, nauczyciele, właściciele majątków¹³.

O zamierzonych wiecach, demonstracjach, pochodach lub strajkach funkcjonariusze zawiadamiali swoich przełożonych, których zadaniem było przygotowanie zarządzeń zapobiegających zakłóceniom spokoju¹⁴. Niezależnie od tego informacje o przestępczości przeciwko państwu należało przekazać władzom administracyjnym¹⁵. To one stanowiły ośrodek decyzyjny, policja natomiast była zobowiązana wykonywać ich polecenia¹⁶. Świadczy to o wykonawczym charakterze działań PP, o czym należy pamiętać przy próbie oceny postaw jej funkcjonariuszy.

Jednym z najważniejszych dokumentów administracji była tajna „Instrukcja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na wypadek strajku” (w skrócie określana „Tisg”). Z pewnością istniała ona już w 1929 r.¹⁷, jednak jej treść prawdopodobnie się nie zachowała. W tej sytuacji pozostaje odwołać się do wersji z roku 1932, w której określono kompetencje kierownicze poszczególnych organów administracji. Zwalczanie strajków powszechnych i generalnych było obowiąz-

⁶ Zob. np. P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019, s. 196–222, 263–292.

⁷ Zob. A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919–1939. Powstanie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996.

⁸ Zob. np. M. Chlipała, *Oddział konny Policji Państwowej komendy Kraków-Miasto w latach 1919–1938*, „Studia z Dziejów Wojskowości” 2015, t. 4, s. 141–186.

⁹ P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego...*, s. 236.

¹⁰ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Komenda Główna Policji Państwowej [dalej: KGPP], 32, *Służba śledcza. Instrukcja*, 1929 r., k. 106.

¹¹ O. Razyhrayev, *Policja Państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym*, Warszawa 2019, s. 186.

¹² AAN, KGPP, 32, *Służba śledcza. Instrukcja*, 1929 r., k. 109.

¹³ AAN, KGPP, 276, *Służba śledcza. Podręcznik dla szkolenia na posterunkach i w komisariatach*, 1930 r., k. 6–8.

¹⁴ AAN, KGPP, 32, *Tymczasowa instrukcja dla Policji Państwowej [1920 r.]*, k. 41.

¹⁵ AAN, KGPP, 32, *Służba śledcza. Instrukcja*, 1929 r., k. 181.

¹⁶ P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego...*, s. 264.

¹⁷ AAN, KGPP, 34/2, Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie anulowania i zniszczenia „Tymczasowej instrukcji na wypadek strajku generalnego”, 7 XI 1932 r., k. 2.

kiem ministra spraw wewnętrznych, akcjami na poziomie województw kierowali wojewodowie, w powiatach zaś – starostowie¹⁸. Wskazania zawarte w „Tisg” omawiano nie tylko w związku ze strajkami¹⁹, na tej podstawie można przypuszczać, że analogicznie dowodzono innymi akcjami przywracania spokoju.

Zarządzenia zapobiegawcze publikowano również w sytuacjach, które na ogół sprzyjały niepokojom, np. przed wcieleniem poborowych do Wojska Polskiego²⁰ lub przed obchodami 1 Maja²¹. Rzadziej wydawano je *post factum* – takie przypadki były raczej odpowiedzią na akcje policji, które wymagały naprawy błędów²². Jednak w praktyce przeważały polecenia wydawane ustnie²³.

Jeśli niepokojące nastroje zaobserwowano odpowiednio wcześniej, wówczas dopuszczano zapobiegawcze unieruchomienie „elementów wywrotowych”, czyli osób mogących odegrać szczególną rolę wśród strajkujących²⁴. Surowsze rozwiązanie wprowadzono w 1934 r. Jeśli działalność jakieś osoby dawała „podstawę do przypuszczenia”, że zagraża ona porządkowi publicznemu, możliwe było skierowanie jej do miejsca odosobnienia²⁵. Jednym z takich miejsc był ośrodek odosobnienia w Berezie Kartuskiej, w dokumentach nazywany również miejscem odosobnienia, teoretycznie przeznaczony dla osób, które swoją działalnością zagrażały bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu²⁶. W rzeczywistości więziono tam również przeciwników politycznych ówczesnej władzy, wobec których stosowano brutalne metody. Berezę wyłączono z systemu więziennictwa II RP, kadre ośrodka stanowili funkcjonariusze PP²⁷.

Jeśli informacje o ewentualnych rozruchach docierały odpowiednio wcześniej, wówczas – poza prewencyjnym aresztowaniem poszczególnych osób – jednostki policji starały się wzmocnić swoje siły. Zazwyczaj korzystano ze wsparcia funkcjonariuszy z pobliskich posterunków lub żołnierzy Wojska Polskiego²⁸.

Inaczej postępowano w przypadku nielegalnych zgromadzeń, o których PP nie miała wcześniejszych informacji. Obowiązkiem funkcjonariuszy było niezwłoczne powiadomienie przełożonych i oczekiwanie na polecenia z ich strony²⁹. Na miejsce akcji powinien zostać delegowany urzędnik administracyjny, którego zarządzeniom miał się podporządkować dowódca oddziału policyjnego³⁰. Jedynie w przypadku nieobecności urzędnika podejmowanie decyzji spoczywa-

¹⁸ AAN, KGPP, 34/4, Instrukcja MSW na wypadek strajku, [lipiec 1932 r.], k. 10–14.

¹⁹ AAN, KGPP, 354, Pismo komendanta wojewódzkiego PP w Białymstoku do KGPP w sprawie odprawy komendantów powiatowych, 23 IV 1934 r., k. 1.

²⁰ AAN, KGPP, 420, Zabezpieczenie porządku publicznego przez PP podczas wcielenia poborowych do WP, [1931, 1933–1937], k. 2–34.

²¹ AAN, KGPP, 648, Zarządzenia MSW w sprawie obchodów 1 Maja, 24 IV 1936 r., k. 20–27.

²² Zob. np. Analiza działań odpowiedzialnych służb państwowych podczas likwidacji „komunistyczno-bandyckiej ruchawki zbrojnej” na Polesiu w okresie lipiec–październik 1932 r., 1932 r. [w:] *Rzeczpospolita niedoskonała. Dokumenty do historii buntu społecznego w latach 1930–1935*, wstęp i oprac. P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, P. Ruciński, Kraków 2019, s. 91–115.

²³ P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego...*, s. 264–265.

²⁴ AAN, KGPP, 34/4, Instrukcja MSW na wypadek strajku, [lipiec 1932 r.], k. 27–29.

²⁵ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 roku w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu, DzU 1934, nr 50, poz. 473.

²⁶ AAN, KGPP, 158, Pismo nr 6385/1/Tjn/37 w sprawie osadzania w Berezie Kartuskiej, 4 X 1937 r., k. 1–2.

²⁷ M. Szeffel, *Bereza Kartuska jako przykład więzienia politycznego*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2010, t. 6, s. 207–219.

²⁸ Zob. np. Pismo starosty powiatowego w Sanoku do prokuratora Sądu Okręgowego w Sanoku w sprawie zajęć z bezrobotnymi w tym mieście 6 marca 1930 r., 10 III 1930 r. [w:] *Rzeczpospolita niedoskonała...*, s. 19–26.

²⁹ *Tymczasowa instrukcja dla PP. Podręcznik dla szkolenia na posterunkach i w komisariatach*, Warszawa 1930, s. 71.

³⁰ AAN, KGPP, 648, Zarządzenia MSW w sprawie obchodów 1 Maja, 24 IV 1936 r., k. 24.

ło na dowódcy oddziału policyjnego³¹ lub komendancie powiatowym PP. Jeśli dowiedział się o zajściach, jego obowiązkiem było osobiste stawienie się na miejscu i przejęcie dowództwa³². Obecność urzędników na miejscu zajść była jednak rzadkością, a działaniami policji najczęściej kierowali pozostawieni sami sobie funkcjonariusze³³. O wszystkich zajściach z udziałem tłumu, podczas których PP występowała zbiorowo, należało powiadomić w raporcie nadzwyczajnym Komendę Główną³⁴.

Inną metodą zapobiegania zajściom było niedopuszczenie do łączenia się tłumów ze sobą. Pozwalało to zarówno uniknąć konfrontacji nieprzychylnych sobie grup³⁵, jak i powstania wyjątkowo dużego zbiorowiska. W tym celu należało rozproszyć zgromadzonych³⁶ bądź czasowo zamknąć wybrane ulice lub place³⁷. Uznawano to za działanie nie tylko skuteczne, lecz także zajmujące niedużo czasu³⁸.

Zwalczenie

Drugą formą działań PP wobec masowych wystąpień ludności było ich zwalczanie. Przebieg tego typu akcji był zróżnicowany i zależał od wielu czynników³⁹. Wśród najważniejszych należy wspomnieć specyfikę tłumu i kierujące nim motywacje oraz zmienność i nieprzewidywalność jego zachowań⁴⁰. Być może z tego względu policja posługiwała się ogólnymi wskazaniem, a nie szczegółowymi wytycznymi, które mogły się okazać niewystarczające podczas konfrontacji z tłumem.

Policja Państwowa zasadniczo zwalczała zgromadzenia nielegalne, co miało swoje umocowanie w prawie karnym (najpierw zaborczym, a od 1932 r. – w polskim) oraz innych aktach prawnych, jak np. ustawa o zgromadzeniach z 1932 r. Mogło się jednak zdarzyć, że likwidowano też legalne wystąpienia, które zmieniały swój dotychczasowy charakter⁴¹.

W ramach zwalczania wystąpień masowych można wyróżnić dwie metody działania. Pierwszą z nich była perswazja i próba skłonienia zebranych do opuszczenia zbiorowiska. Organizatorom lub przewodniczącym zgromadzenia należało zwrócić uwagę na jego nielegalność i ostrzec o grożących im konsekwencjach karnych⁴². To na nich bowiem spoczywała odpowiedzialność za spokój i porządek podczas manifestacji⁴³.

Jeśli uczestnicy dopuszczali się nielegalnych działań, takich jak zakłócanie spokoju lub niszczenie mienia, podżegaczy należało upomnieć, a tłum próbować uspokoić. Wydawane komunikaty

³¹ P. Cichoracki, J. Dufnat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego...*, s. 264–265.

³² AAN, KGPP, 15/10, Rozkaz komendanta głównego Policji Państwowej [dalej: RKG] nr 587 w sprawie udziału komendantów powiatowych w akcji, 31 VII 1933 r., k. 94.

³³ P. Cichoracki, J. Dufnat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego...*, s. 264–265.

³⁴ AAN, KGPP, 9/20, RKG nr 366 w sprawach służby wewnętrznej funkcjonariuszy PP, 6 VII 1927 r., k. 69–70.

³⁵ *Tymczasowa instrukcja...*, s. 71–72.

³⁶ L. Izydorczyk, *Rozpraszanie tłumu*, „Przegląd Policyjny” 1936, nr 2, s. 104–108.

³⁷ C. Stronczak, *Służba policyjna w tłumie publiczności*, „Na Posterunku. Gazeta Policji Państwowej”, 30 IV 1932, nr 18, s. 278–282 (s. 6–10).

³⁸ L. Izydorczyk, *Rozpraszanie tłumu*, „Przegląd Policyjny” 1936, nr 2, s. 104–108.

³⁹ P. Cichoracki, J. Dufnat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego...*, s. 265.

⁴⁰ J. Ciembroniewicz, *Tłum*, „Na Posterunku. Gazeta Policji Państwowej”, 27 VI 1925, nr 25, s. 477–478 (s. 1–2).

⁴¹ Ł. Zaroda, *Policja Państwowa II Rzeczypospolitej wobec przejawów buntu społecznego w latach 1930–1935*, praca licencjacka pod kierunkiem dr. hab. Filipa Musiała, prof. AIK, Akademia Ignatianum w Krakowie, Kraków 2021, s. 26–29.

⁴² *Tymczasowa instrukcja...*, s. 71.

⁴³ AAN, KGPP, 648, Zarządzenia MSW w sprawie obchodów 1 Maja, 24 IV 1936 r., k. 23.

powinny być stanowcze⁴⁴, dlatego podkreślano dbałość o budowanie autorytetu policjanta. Mógł on wszak sprawić, że polecenia „były wykonane bez użycia siły fizycznej”⁴⁵. Za dobrą praktykę uważano próbę zjednania sobie tłumy celem deeskalacji napięcia⁴⁶. Czasami dialog stanowił próbę zyskania na czasie, nim na miejsce przybyło wsparcie⁴⁷.

Niekiedy sam widok oddziału policyjnego wystarczał, by zgromadzeni zaczęli uciekać⁴⁸. Zdarzały się również sytuacje odwrotne, w których to policjanci musieli się chronić przed tłumem. Działo się tak, zwłaszcza gdy funkcjonariuszy było niewiele⁴⁹. Nie oznacza to jednak, że nieduże siły PP zawsze pozostawały bezradne. Czasami wystarczyło zaledwie kilku policjantów, by skutecznie rozproszyć zdecydowanie większe zgromadzenie⁵⁰.

Rzadko zdarzały się sytuacje, w których PP w ogóle nie próbowała rozpuścić zgromadzonych. Zbyt łagodne lub ustępliwe postawy zazwyczaj skutkowały – ze względu na nieprzestrzeganie wytycznych – postępowaniami dyscyplinarnymi przeciw funkcjonariuszom⁵¹. Istotne znaczenie miała postawa uczestników zgromadzenia. Jeśli nie przejawiali oni agresji, to nawet mimo początkowego braku reakcji na wezwania funkcjonariuszy z czasem się rozchodzili, a rola policji ograniczała się do sporządzenia doniesień na uczestników⁵². Jeśli perswazja policjantów nie skutkowałą zmianą zachowań, wówczas należało rozwiązać zgromadzenie i wezwać zebranych do rozejścia się. Podejmowanie interwencji dopuszczano jedynie wtedy, gdy istniała szansa na jej powodzenie⁵³.

Drugą metodą było użycie środków siłowych, co zostało szczegółowo unormowane. Podstawą ich stosowania były wszelkie działania zgromadzonych, które zagrażały bezpieczeństwu policjantów, porządkowi publicznemu lub mieniu obywateli⁵⁴.

Jedną z reakcji, z którą PP musiała się mierzyć, była agresja. Funkcjonariuszy najczęściej atakowano kijami, kłonicami, butelkami⁵⁵, kamieniami oraz cegłami⁵⁶. Ponadto ostrzeliwano ich z rewolwerów, zdarzało się również, że zgromadzeni tworzyli nieduże ładunki wybuchowe⁵⁷.

⁴⁴ *Tymczasowa instrukcja...*, s. 71.

⁴⁵ AAN, KGPP, 354, Protokół odprawy komendantów wojewódzkich, 3 VIII 1935 r., k. 56.

⁴⁶ J. Ciembroniewicz, *Tłum*, „Na Posterunku. Gazeta Policji Państwowej”, 4 VII 1925, nr 26, s. 494–495 (s. 2–3).

⁴⁷ Zob. np. Sprawozdanie Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego z przebiegu zajęć w zachodnich powiatach województwa lwowskiego w czerwcu 1933 r., 12 VII 1933 r. [w:] *Rzeczpospolita niedoskonała...*, s. 161–205.

⁴⁸ Zob. np. Pismo komendanta powiatowego PP w Kowlu do komendanta wojewódzkiego PP w Łucku w sprawie wydarzeń z 1 maja 1931 r. w powiecie kowelskim, m.in. w Maniewiczach, 6 V 1931 r. [w:] *ibidem*, s. 39–43.

⁴⁹ Zob. np. Pismo kierownika Sądu Grodzkiego w Dębicy do prezesa Sądu Okręgowego w Tarnowie w sprawie wydarzeń w powiecie ropczyckim i sąsiednich w czerwcu 1933 r., 30 VI 1933 r. [w:] *ibidem*, s. 157–160.

⁵⁰ Było tak np. podczas zajęć na Żywiecczyźnie z marca 1930 r. Wówczas trzech policjantów zdołało rozproszyć tłum liczący około tysiąca osób (P. Cichoracki, J. Dufnat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego...*, s. 265–266).

⁵¹ Zob. np. Pismo wojewody poleskiego do ministra spraw wewnętrznych w związku z zajęciami podczas sekwestracji w Leplówce 25 lipca 1933 r., 17 VIII 1933 r. [w:] *Rzeczpospolita niedoskonała...*, s. 218–220.

⁵² Fragment sprawozdania miesięcznego wojewody poleskiego ze stanu bezpieczeństwa za czerwiec 1931 r., poświęcony oporowi przeciw pracom melioracyjnym we wsi Jundziłowicze, 9 VII 1931 r. [w:] *ibidem*, s. 44–45.

⁵³ *Tymczasowa instrukcja...*, s. 71.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 72.

⁵⁵ Zob. Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w Toruniu, Wydział Zamiejscowy Karny w Brodnicy, w sprawie rozruchów bezrobotnych w Nowym Mieście Lubawskim 9 stycznia 1931 r., 25–26 III 1931 r. [w:] *Rzeczpospolita niedoskonała...*, s. 28–33.

⁵⁶ Sprawozdanie z przebiegu rozruchów w Żywcu 16 marca 1932 r., 20 III 1932 r. [w:] *ibidem*, s. 57–64.

⁵⁷ Zob. Sprawozdanie komendanta powiatowego PP w Będzinie dla starosty powiatowego w Będzinie z wypadków w dniu 1 maja 1932 r. w tym powiecie, 3 V 1932 r. [w:] *ibidem*, s. 65–70.

W pierwszej kolejności wszelkie ataki należało odierać pałkami lub kolbami karabinów⁵⁸, choć w roku 1936 ograniczono się jedynie do pałek, by uniknąć uszkodzenia broni⁵⁹. Korzystano też z broni siecznej i bagnatów⁶⁰, dopuszczano również stosowanie sikawek wodnych⁶¹.

Innym środkiem była broń chemiczna, wprowadzana do użytku od 1930 r. Wykorzystywano w tym celu drażniący gazy – chloroacetofenon⁶², który miał wywołać chwilowe podrażnienie i skłonić zgromadzonych do ucieczki⁶³. Gaz rozprowadzano, miotając granatami łzawiącymi typu CAF⁶⁴ lub wykorzystując świece łzawiące CFS, za pomocą których tworzono – zwłaszcza w miastach – gazową zaporę przed tłumem. Istniały również rewolwery gazowe. Były one mniej skuteczne i służyły rozpraszaniu niewielkich grup ludzi lub wyłapywaniu z tłumy prowadzących⁶⁵.

Broń chemiczną uznawano za środek łagodniejszy od broni palnej, ale jej stosowanie też niosło pewne zagrożenia. Jednym z nich było ryzyko stratowania zebranych przez uciekający tłum. Z tego względu zalecano, by gaz kierować na boki zbiorowiska⁶⁶. Co więcej, rzucane w tłum granaty – ze względu na wagę – mogły spowodować uszkodzenia fizyczne⁶⁷.

Jednak najpoważniejszym zagrożeniem była niemożność schronienia się przed gazem, który poruszał się wraz z wiatrem⁶⁸. Był on cięższy od powietrza i łatwo wypełniał piwnice lub położone nisko mieszkania, co dodatkowo zagrażało osobom postronnym. Z tego względu ludności mieszkającej w okolicy zająć sugerowano uprzednie zamykanie okien, a po skończonej akcji patroli PP miały ostrzegać mieszkańców i przechodniów przed możliwą obecnością gazów⁶⁹. Po zastosowaniu broni chemicznej należało sporządzić sprawozdanie na temat zajścia, wykorzystanych środków i zabezpieczeń, panujących warunków atmosferycznych oraz działania gazów na tłum i osoby postronne⁷⁰. W praktyce użycie broni chemicznej nie zawsze było udane, dlatego Komenda Główna kładła duży nacisk na wyszkolenie funkcjonariuszy w zakresie stosowania gazów⁷¹, a skuteczność tego środka – mimo niewielkiej skali wykorzystania – była obiektem pochwał na łamach prasy policyjnej⁷².

Stosowanie broni palnej uznawano za ostateczność, dopuszczaną tylko w uzasadnionych przypadkach, takich jak odparcie ataku na zdrowie, życie lub wolność funkcjonariuszy bądź

⁵⁸ AAN, KGPP, 11/11, RKG nr 450 w sprawie użycia broni, 1 X 1929 r., k. 42.

⁵⁹ AAN, KGPP, 526, Zarządzenie komendanta głównego PP w sprawie nieużywania kolb karabinowych, 6 II 1936 r., k. 88.

⁶⁰ AAN, KGPP, 4/33, RKG nr 180 w sprawie użycia broni w obrębie miast, 30 IX 1922 r., k. 98.

⁶¹ AAN, KGPP, 526, Zarządzenie komendanta głównego PP w sprawie nieużywania kolb karabinowych, 6 II 1936 r., k. 88.

⁶² AAN, KGPP, 12/16, RKG nr 482 o użyciu broni chemicznej w służbie PP, 16 V 1930 r., k. 42.

⁶³ H. Mączyński, *Gazy drażniące na usługach policji*, „Na Posterunku. Gazeta Policji Państwowej”, 17 XII 1927, nr 51, s. 799 (s. 1).

⁶⁴ AAN, KGPP, 12/16, RKG nr 482 o użyciu broni chemicznej w służbie PP, 16 V 1930 r., k. 42–43.

⁶⁵ AAN, KGPP, 13/8, RKG nr 525 w sprawie „Instrukcji o użyciu broni chemicznej” w PP, 7 III 1931 r., k. 18–19.

⁶⁶ H. Mączyński, *Gazy drażniące na usługach policji*, „Na Posterunku. Gazeta Policji Państwowej”, 17 XII 1927, nr 51, s. 801 (s. 3).

⁶⁷ AAN, KGPP, 12/16, RKG nr 482 o użyciu broni chemicznej w służbie PP, 16 V 1930 r., k. 42–43.

⁶⁸ H. Mączyński, *Gazy drażniące na usługach policji*, „Na Posterunku. Gazeta Policji Państwowej”, 17 XII 1927, nr 51, s. 801 (s. 3).

⁶⁹ AAN, KGPP, 12/16, RKG nr 482 o użyciu broni chemicznej w służbie PP, 16 V 1930 r., k. 43.

⁷⁰ AAN, KGPP, 799/202, Okólnik komendanta głównego Policji Państwowej [dalej: OKG] nr 6257 w sprawie meldunków o użyciu broni chemicznej, 12 II 1931 r., k. 431.

⁷¹ AAN, KGPP, 799/209, OKG nr 9465 w sprawie zaznajomienia oficerów PP z użyciem broni chemicznej i samochodów pancernych, 5 III 1931 r., k. 441.

⁷² J. Kałuża, *Gazy i pancerze, zdały egzamin*, „Na Posterunku. Gazeta Policji Państwowej”, 14 V 1932, nr 20, s. 312–313 (s. 8–9).

innych obywateli, nieusłuchanie wezwań do odłożenia broni, a także odparcie ataku na mienie publiczne lub przełamanie czynnego oporu⁷³.

Użycie broni przez policję nie mogło grozić osobom postronnym. Należało poprzedzić je wezwaniem do zaniechania nielegalnych działań⁷⁴ lub – jeśli nie było to możliwe – oddaniem strzału ostrzegawczego⁷⁵. Odstępstwo dopuszczano wyłącznie, gdy moment zwłoki groził niebezpieczeństwem⁷⁶. Oddawanie kilku salw ostrzegawczych było niewskazane, bo z czasem tłum przestawał się ich bać i atakował policję⁷⁷. O każdym użyciu broni funkcjonariusze powinni byli zawiadomić przełożonych, którzy badali zgodność przebiegu interwencji z przepisami⁷⁸. O wynikach dochodzeń informowano władze zwierzchnie lub – jeśli wykryto nieprawidłowości – sądowe⁷⁹. Interwencje zakończone czyjąś śmiercią lub zranieniem badała również prokuratura⁸⁰.

Stosowanie broni w miastach było szczególnie ograniczone i dozwolone wyłącznie, gdy inne środki były niewystarczające lub napastnik sam używał broni palnej. Używanie karabinów dopuszczano z daleka od zabudowań, a broni krótkiej w miejscach, gdzie nie odbywał się ruch publiczny⁸¹. Wymagało to ostrożności – policjanci powinni zakładać, że oddany strzał stanowi zagrożenie dla wszystkich osób na obszarze dwóch kilometrów⁸². W przypadku nieostrożnego obchodzenia się z bronią funkcjonariusz mógł ponieść konsekwencje dyscyplinarne, z wydaleniem ze służby włącznie⁸³.

Od 1935 r. coraz większą wagę przykładano do odpowiedniego przeszkolenia policjantów w zakresie obsługi i stosowania broni palnej. Przez długi czas było ono zaniedbane, co miało negatywne skutki⁸⁴. W latach 1930–1932 szkolenie prowadzono jedynie w miejscowościach posiadających własną strzelnicę⁸⁵. W konsekwencji podczas niektórych akcji na kilkadziesiąt oddanych strzałów jedynie kilka było celnych⁸⁶. Nieumiejętność posługiwania się bronią w sposób dobitny obrazuje sytuacja z 1932 r., gdy KGPP zaczęła otrzymywać skargi na wadliwą amunicję, a w jednym z województw wycofano z użytku aż 60 tys. pocisków. Z tego względu przeprowadzono postępowanie wyjaśniające, które wykazało, że źródłem kłopotu były zaniedbania w wyszkoleniu technicznym policjantów, a nie – jak sądzono – amunicja⁸⁷.

Policja korzystała również z pojazdów mechanicznych, spośród których szczególne znaczenie miały samochody pancerne, mające zapewnić policjantom bezpieczeństwo, dzięki czemu mogli

⁷³ Artykuły 1–2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lutego 1928 r. o użyciu broni przez organa służby bezpieczeństwa publicznego i ochrony granic, DzU 1928, nr 27, poz. 243.

⁷⁴ AAN, KGPP, 11/11, RKG nr 450 w sprawie użycia broni, 1 X 1929 r., k. 41.

⁷⁵ AAN, KGPP, 12/11, RKG nr 476 w sprawie meldunków o użyciu broni, 1 IV 1930 r., k. 31.

⁷⁶ AAN, KGPP, 11/11, RKG nr 450 w sprawie użycia broni, 1 X 1929 r., k. 41.

⁷⁷ AAN, KGPP, 354, Protokół odprawy komendantów wojewódzkich, 3 VIII 1935 r., k. 57.

⁷⁸ AAN, KGPP, 11/11, RKG nr 450 w sprawie użycia broni, 1 X 1929 r., k. 41.

⁷⁹ AAN, KGPP, 4/25, RKG nr 171 w sprawie użycia broni i siły przez funkcjonariuszy PP, 17 VII 1922 r., k. 77.

⁸⁰ AAN, KGPP, 11/11, RKG nr 450 w sprawie użycia broni, 1 X 1929 r., k. 41.

⁸¹ AAN, KGPP, 4/33, RKG nr 180 w sprawie użycia broni w obrębie miast, 30 IX 1922 r., k. 98.

⁸² AAN, KGPP, 530, *Nauka o broni*, skrypt wykładu ze szkoły policyjnej, mps, [1930 r.], k. 26–27.

⁸³ AAN, KGPP, 748/2, RKG nr 463 w sprawie postępowania z bronią, 27 XII 1929 r., k. 8.

⁸⁴ AAN, KGPP, 354, Protokół odprawy komendantów wojewódzkich, 3 VIII 1935 r., k. 57.

⁸⁵ Zob. AAN, KGPP, 799/149, OKG nr I.T./5/a/32 w sprawie szkolenia ze strzelania, 23 VI 1932 r., k. 319; AAN, KGPP, 799/237, OKG nr 21330 w sprawie szkoleń ze strzelania, 28 V 1931 r., k. 531.

⁸⁶ Analiza działań odpowiedzialnych służb państwowych podczas likwidacji „komunistyczno-bandyckiej ruchawki zbrojnej” na Polesiu w okresie lipiec–październik 1932 r., 1932 r. [w:] *Rzeczpospolita niedoskonała...*, s. 95.

⁸⁷ AAN, KGPP, 592/17, OKG nr 1687 w sprawie postępowania z amunicją w przypadku pojawienia się niewypału, 14 VII 1932 r., k. 83–84.

uniknąć używania broni palnej. Wyposażenie pojazdów stanowiła broń chemiczna, którą można było miotać w kierunku uzbrojonych przeciwników⁸⁸.

Za środek pomocniczy uchodziły także psy policyjne, których obecność mogła wpływać na zachowanie tłumu. Wytuczne zabraniały jednak wykorzystywać je przeciw tłumom⁸⁹, co usankcjonowano prawnie⁹⁰.

Można przypuszczać, że najczęściej wykorzystywano te środki, w które policjanci byli wyposażeni na co dzień. Funkcjonariusze niższego stopnia początkowo mieli przy sobie krótki pałasz i rewolwer lub karabin, wyższego zaś – pałasz i rewolwer⁹¹. Uzbrojenie po części zmieniono w 1933 r. Zarządzono, by policjanci mający przy sobie krótką broń palną nosili pałki gumowe, a wyposażeni w karabiny – bagnety⁹². Rok później w korpusie szeregowych zrezygnowano z szabel, które odąd przysługiwały tylko oddziałom konnym⁹³. Broń chemiczna przeznaczona była niemal wyłącznie dla oddziałów policyjnych, choć przewidywano pewne odstępstwa w tym zakresie⁹⁴.

Warto podkreślić, że przez długi czas policja była uzbrojona w sposób zróżnicowany. Mimo zarządzeń o jednolitym uzbrojeniu PP policjanci posługiwali się taką bronią, jaka była dostępna w danej chwili, a wyposażenie poszczególnych jednostek nie było jednakowe. Ujednolicanie broni na szeroką skalę rozpoczęło się w 1930 r.⁹⁵ i trwało w kolejnych latach⁹⁶.

Oddziały policyjne i asystencja wojskowa

W wielu sytuacjach interwencje podejmowali pojedynczy policjanci lub niewielkie patrole. Jednak w niektórych sytuacjach konieczne było użycie oddziałów policyjnych, które funkcjonowały na nieco innych zasadach. Najważniejszą osobą w oddziale był dowódca, odpowiadający za przyjętą taktykę i prowadzenie akcji⁹⁷.

Korzystanie z broni palnej możliwe było wyłącznie na rozkaz dowódcy⁹⁸, o ile nie zachodziła potrzeba natychmiastowej samoobrony. Na polecenie ostrzału każdy funkcjonariusz miał wybrać i pojedynczym strzałem zwalczyć znajdującą się przed nim osobę z tłumu. Natężenie ognia na bieżąco regulował dowódca⁹⁹. Od roku 1937 oddziałom odradzano korzystanie z bagnatów celem uniknięcia nadmiernej liczby osób poszkodowanych¹⁰⁰.

⁸⁸ AAN, KGPP, 13/13, RKG nr 531 w sprawie użycia i wyposażenia samochodów pancernych i pościgowych, 7 IV 1931 r., k. 27.

⁸⁹ AAN, KGPP, 505, *Psy policyjne*, Skrypt z wykładów w Szkole Oficerskiej PP w Warszawie, [1934 r.], k. 16–17.

⁹⁰ AAN, KGPP, 269, Pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do Centrali Służby Śledczej w sprawie psów policyjnych, 10 VI 1937 r., k. 7.

⁹¹ Artykuły 2–3 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych w przedmiocie umundurowania i uzbrojenia policji państwowej, DzU 1920, nr 26, poz. 159.

⁹² AAN, KGPP, 15/14, RKG nr 591 w sprawie pałek gumowych, 27 IX 1933 r., k. 112.

⁹³ AAN, KGPP, 592/30, OKG nr 1721 w sprawie uzbrojenia szeregowych, 29 V 1934 r., k. 132.

⁹⁴ AAN, KGPP, 13/8, RKG nr 525 w sprawie „Instrukcji o użyciu broni chemicznej” w PP, 7 III 1931 r., k. 19.

⁹⁵ J. Misiewicz, *Policja w roku 1930*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, 1 II 1931, nr 3, s. 86–89 (s. 6–9).

⁹⁶ „Na Posterunku. Gazeta Policji Państwowej”, 21 I 1933, nr 4, s. 60–61 (s. 12–13); „Na Posterunku. Gazeta Policji Państwowej”, 24 XI 1934, nr 48, s. 763 (s. 11).

⁹⁷ AAN, KGPP, 606, Wytuczne dowodzenia oddziałami policyjnymi, 1936 r., k. 8–9.

⁹⁸ P. Cichoracki, J. Dufnat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego...*, s. 267.

⁹⁹ AAN, KGPP, 459, Tajna instrukcja strzelecka nr 33, 1932 r., k. 10.

¹⁰⁰ AAN, KGPP, 632/16, OKG nr 767/tjn. w sprawie wystąpienia pieszych oddziałów policji w szykach zwartych, 18 V 1937 r., k. 42.

Szczególny rodzaj oddziałów policyjnych stanowiły oddziały konne, których zadaniem było spychanie zgromadzonych lub szarżowanie na nich¹⁰¹. Składały się na nie sześciuosobowe sekcje, które można było dzielić na mniejsze patrole albo łączyć w większe plutony, szwadrony lub grupy¹⁰². Uzbrojenie funkcjonariuszy konnych nie odbiegało od uzbrojenia policjantów służby patrolowej¹⁰³.

Wzmocnienie stanu osobowego PP na czas tłumienia rozruchów było obowiązkiem administracji. Część zarządzeń przewidywała, w jaki sposób miało ono nastąpić. W pierwszej kolejności należało grupować lokalne siły policyjne i kierować je do zagrożonych miejsc. Ponadto na terenie województwa należało utworzyć rezerwę złożoną z funkcjonariuszy sprowadzonych z jego spokojniejszych części. Rezerwę należało kierować do takiego miejsca, by w razie potrzeby można było szybko i niskim kosztem wesprzeć nią lokalne siły policyjne¹⁰⁴.

W 1932 r. utworzono centralną Rezerwę Szeregowych przy Komendzie Głównej PP, służącą czasowemu wzmocnieniu stanu liczebnego policji w poszczególnych województwach¹⁰⁵. Z czasem powstały Kompanie Rezerwy Policyjnej, do 1938 r. było ich jedenaście, rozlokowanych w różnych częściach kraju (trzy w Warszawie oraz po jednej w Herbach Starych, Poznaniu, Lwowie, Jaworznie, Gdyni, Białymstoku, Jarosławiu i Żyrardowie)¹⁰⁶. Przeznaczeniem rezerw był udział w akcjach bojowych z tłumami, do czego w pierwszym rządzie je szkolono. Posługiwano się przy tym m.in. wydanym w 1928 r. opracowaniem *Walki uliczne* autorstwa ppłk. Stefana Roweckiego¹⁰⁷. Należy jednak zauważyć, że poziom wyszkolenia policyjnych rezerwistów – zarówno pod względem teoretycznym, jak i praktycznym – bywał niedostateczny¹⁰⁸.

Jeśli rezerwę kierowano z dala od miejsca jej zakwaterowania, wówczas funkcjonariuszy wyposażano dodatkowo w plecaki, chlebaki, menażki i manierki¹⁰⁹. Istotą działania rezerw policyjnych było to, że musiały występować w całości, nie należało ich dzielić na mniejsze jednostki¹¹⁰. Kompanie rezerwy pozostawały w wyłącznej dyspozycji ministra spraw wewnętrznych, a ich wysłanie w teren mogło nastąpić jedynie za zgodą jego lub komendanta głównego Policji Państwowej¹¹¹.

Plany przeciwstrajkowe miały zakładać, jakimi środkami transportu rezerwa zostanie dostarczona w miejsce wymagające wzmocnienia¹¹². Często wykorzystywano kolej, z której korzystano na podstawie zarządzeń KGPP podjętych w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji. Przewidywano, że w nagłych sytuacjach oddziały będą przewożone najbliższym planowym pociągiem, a w wypadku naglącej potrzeby – pociągiem specjalnym bądź drezyną¹¹³. Nie zawsze przebiegało

¹⁰¹ P. Cichoracki, J. Dufraj, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego...*, s. 274.

¹⁰² AAN, KGPP, 606, Wytyczne dowodzenia oddziałami policyjnymi, 1936 r., k. 22–23.

¹⁰³ AAN, KGPP, 592/30, OKG nr 1721 w sprawie uzbrojenia szeregowych, 29 V 1934 r., k. 132.

¹⁰⁴ AAN, KGPP, 34/4, Instrukcja MSW na wypadek strajku, [lipiec 1932 r.], k. 18.

¹⁰⁵ J. Misiewicz, *Policja w roku 1932*, „Na Posterunku. Gazeta Policji Państwowej”, 11 II 1933, nr 7, s. 102 (s. 6).

¹⁰⁶ AAN, KGPP, 41, Dyslokacja urzędów policyjnych, [1938 r.], k. 15–18.

¹⁰⁷ AAN, KGPP, 307, Instrukcja o szkoleniu kandydatów kontraktowych w kompaniach rezerwy policyjnej, [1936 r.], k. 8–11.

¹⁰⁸ Zob. np. AAN, KGPP, 307, Wyciąg ze sprawozdania komendanta Szkoły Szeregowych w Mostach Wielkich w sprawie przygotowania rezerw policyjnych, 7 II 1939 r., k. 176.

¹⁰⁹ AAN, KGPP, 544/35, OKG nr I.T.2/17/12 w sprawie przechowywania i wydawania ekwipunku wymarszowego dla oddziałów PP, 19 V 1934 r., k. 66–67.

¹¹⁰ AAN, KGPP, 632/14, OKG nr 577/tjn. w sprawie wystąpienia pieszych oddziałów policji w szykach zwartych, 27 IV 1937 r., k. 37.

¹¹¹ AAN, KGPP, 632/13, OKG nr I.20/tjn. w sprawie ćwiczeń praktycznych w dowodzeniu oddziałami policyjnymi, 17 XI 1936 r., k. 31–32.

¹¹² AAN, KGPP, 34/4, Instrukcja MSW na wypadek strajku, [lipiec 1932 r.], k. 18.

¹¹³ AAN, KGPP, 35, Odpis zarządzenia Ministerstwa Komunikacji w sprawie przejazdu koleją oddziałów policyjnych, 27 I 1934 r., k. 1–2.

to bezproblemowo, o czym świadczą zachowane opisy trudności przy organizacji przejazdów¹¹⁴. Szybkiemu przerzucaniu funkcjonariuszy służyły też mechaniczne środki lokomocji – motocykle i samochody – będące w posiadaniu PP, ale i tutaj nie brakowało ograniczeń, np. pojazdów tych nie należało jednak używać, gdy do miejscowości dało się dotrzeć publicznymi środkami transportu¹¹⁵.

Jeśli rezerwa policyjna okazywała się niewystarczająca, wówczas korzystano z asystencyjnych oddziałów wojskowych. Było to rozwiązanie ostateczne, wszak wojsko, w przeciwieństwie do policji, szkolono do zwalczania przeciwników najsurowszymi metodami. W związku z tym zalecano, by w czasie masowych wystąpień ludności do oddziałów wojskowych kierować jednego lub kilku policjantów, którzy – po wyczerpaniu wszystkich możliwych środków działania – prosili żołnierzy o interwencję zbrojną¹¹⁶. Pomoc wojska mogła również polegać na wypożyczeniu policji pojazdów¹¹⁷ lub uzbrojenia, co w odpowiedni sposób unormowano¹¹⁸.

Alternatywą dla sił zbrojnych były organizacje przysposobienia wojskowego, którym od 1933 r. pozwalano uczestniczyć w akcjach przeciwstrajkowych¹¹⁹. Jednakże m.in. ze względu na nieodpowiednie przeszkolenie i uzbrojenie ich udział nie dotyczył akcji prewencyjno-pościgowych¹²⁰. Nie istniały również podstawy prawne do tego, by stowarzyszenia przysposobienia wojskowego korzystały z broni na rozkaz policji¹²¹.

Podsumowanie

Nietrudno zauważyć, że przytoczone wytyczne mają charakter ogólny i przedstawiają model idealny działania Policji Państwowej. Zapewne różnił się on od rzeczywistych działań, które funkcjonariusze podejmowali, zwalczając różnego rodzaju zajścia. Daje to podstawę do przeprowadzenia badań, które mogłyby ukazać faktyczny model działania na podstawie relacji świadków lub sprawozdań sytuacyjnych. Niniejszy artykuł może być pomocny przy badaniach komparatywnych, w tym dążących do podjęcia próby oceny zachowań PP.

Warto zwrócić uwagę na to, że część przytoczonych wytycznych nie tylko ukazuje sferę wyłącznie normatywną, lecz także odzwierciedla pewne tendencje w polityce wewnętrznej KGPP. Pierwszą z nich jest rozpoczęte w 1930 r. unowocześnienie i zmechanizowanie korpusu, drugą natomiast – dążenie do uwojskowania korpusu, szczególnie nasilone w okolicy 1935 r. Niewykluczone, że zestawienie ich z materiałem źródłowym na temat przebiegu różnych zajęć w poszczególnych latach może przynieść odpowiedź na pytanie o to, co skłaniało policję do przyjmowania takich, a nie innych wytycznych w zakresie taktyki działania.

¹¹⁴ Zob. np. AAN, KGPP, 35, Zażalenie na niesprawność przewozu oddziału PP z Warszawy do Miechowa, 9 VI 1937 r., k. 13–15.

¹¹⁵ AAN, KGPP, 23, Pismo KGPP w sprawie używania mechanicznych środków lokomocji, 31 VIII 1938 r., k. 12–13.

¹¹⁶ AAN, KGPP, 34/4, Instrukcja MSW na wypadek strajku, [lipiec 1932 r.], k. 19–22.

¹¹⁷ AAN, KGPP, 816, Pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych do KGPP w sprawie wypożyczania samochodów wojskowych, 18 X 1930 r., k. 1–2.

¹¹⁸ AAN, KGPP, 53, Pismo Dowództwa Okręgu Korpusu nr 1 do KGPP w sprawie wypożyczenia uzbrojenia, 10 VIII 1936 r., k. 1.

¹¹⁹ Pismo ministra spraw wewnętrznych do Prezesa Rady Ministrów w sprawie zwiększenia liczby etatów Policji Państwowej, 18 VII 1933 r. [w:] *Rzeczpospolita niedoskonała...*, s. 155–156.

¹²⁰ AAN, KGPP, 652, Pismo Ministerstwa Spraw Wojskowych do ministra spraw wewnętrznych w sprawie udziału stowarzyszeń w akcji prewencyjno-pościgowej, 16 II 1935 r., k. 4.

¹²¹ *Ibidem*, Pismo KGPP do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie użycia broni przez Przysposobienie Wojskowe, [1933 r.], k. 12–13.

Streszczenie

Artykuł przybliży ogólne zasady postępowania Policji Państwowej II RP w zakresie sposobów zwalczania masowych wystąpień ludności. Obejmuje on aspekt normatywny, teoretycznoprawny, wynikający z treści rozkazów i okólników komendanta głównego Policji Państwowej, jak również wskazania praktyczne, omawiane na łamach ówczesnej prasy policyjnej („Na Posterunku”, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, „Przegląd Policyjny”). Opracowanie przedstawia rolę policji w zwalczaniu nielegalnych wystąpień ludności, określa formy, metody i środki działania we wspomnianym zakresie oraz przybliży zasady ich stosowania wobec tłumów. Przyjęte cezury (1928–1939) obejmują zwarty okres od reformy Policji Państwowej w 1928 r. do wybuchu II wojny światowej. Te ramy czasowe umożliwiają analizę zmian w zakresie wydawanych wytycznych na przestrzeni lat i wskazanie różnych tendencji w polityce wewnętrznej formacji.

Słowa kluczowe

Policja Państwowa, II Rzeczpospolita, bunt społeczny, masowe wystąpienia ludności, strajki chłopskie i robotnicze

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Archiwalia

AAN, Komenda Główna Policji Państwowej: 4, 9, 11, 12, 13, 15, 23, 32, 34, 35, 41, 53, 158, 269, 276, 307, 354, 420, 505, 526, 530, 544, 592, 606, 632, 648, 652, 748, 799, 816.

Akty prawne

DzU 1920, nr 26, poz. 159, Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych w przedmiocie umundurowania i uzbrojenia policji państwowej.

DzU 1928, nr 27, poz. 243, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lutego 1928 r. o użyciu broni przez organa służby bezpieczeństwa publicznego i ochrony granic.

DzU 1928, nr 28, poz. 257, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o Policji Państwowej.

DzU 1934, nr 50, poz. 473, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 roku w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

Źródła drukowane

Rzeczpospolita niedoskonała. Dokumenty do historii buntu społecznego w latach 1930–1935, oprac. P. Cichoracki, J. Dufłat, J. Mierzwa, P. Ruciński, Kraków 2019.

Prasa

„Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1931

„Na Posterunku. Gazeta Policji Państwowej” 1925, 1927, 1932, 1933, 1934

„Przegląd Policyjny” 1936

OPRACOWANIA

Chlipała M., *Oddział komny Policji Państwowej komendy Kraków-Miasto w latach 1919–1938*, „Studia z Dziejów Wojskowości” 2015, t. 4.

Cichoracki P., Dufłat J., Mierzwa J., *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930–1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Kraków 2019.

Franc S., *Policja Państwowa w II Rzeczypospolitej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2012, nr 8.

Misiuk A., *Dwie konstytucje policyjne II Rzeczypospolitej. Od ustawy z 24 lipca 1919 r. do rozporządzenia Prezydenta RP z 22 marca 1928 r.*, „Studia Politologiczne” 2019, t. 51.

Misiuk A., *Policja Państwowa 1919–1939. Powstanie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996.

Razyhryayev O., *Policja Państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym*, Warszawa 2019.

Szreffel M., *Bereza Kartuska jako przykład więzienia politycznego*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2010, t. 6.

Tymczasowa instrukcja dla PP. Podręcznik dla szkolenia na posterunkach i w komisariatach, Warszawa 1930.

Zaroda Ł., *Policja Państwowa II Rzeczypospolitej wobec przejawów buntu społecznego w latach 1930–1935*, praca licencjacka pod kierunkiem dr. hab. Filipa Musiała, prof. AIK, Akademia Ignatianum w Krakowie, Kraków 2021.

Łukasz Zaroda (ur. 1999) – absolwent studiów na kierunku administracja i polityka publiczna w Akademii Ignatianum w Krakowie, student historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dotychczasowe zainteresowania badawcze koncentruje wokół najnowszej historii politycznej, służb państwowych II RP oraz kwestii ich postrzegania w Polsce Ludowej.

Polityczna działalność organizacji kobiecych w II Rzeczypospolitej

Wstęp

Postulaty równouprawnienia politycznego kobiet na ziemiach polskich zaczęły się pojawiać już pod koniec XIX w. Pierwszy trójzaborowy zjazd kobiet, na którym wysunięto postulaty równouprawnienia i emancypacji kobiet, odbył się w 1899 r. w Zakopanem pod kierownictwem Marii Wysłouchowej. Kolejne duże zjazdy kobiet odbywały się kolejno w latach 1905, 1907 oraz 1917¹. Na ostatnim z wymienionych spotkań została wybrana delegacja kobieca do przeprowadzenia rozmów z powstającym rządem polskim na temat potrzeby przyznania praw wyborczych kobietom. Na jej czele stanęła znana działaczka niepodległościowa Justyna Budzińska-Tylicka². Wcześniej, bo już w 1908 r., lwowski Związek Równouprawnienia Kobiet zorganizował kampanię wyborczą Marii Dulębianki³, swojej kandydatki na posłankę do Sejmu Krajowego. Dulębianka otrzymała wówczas 511 głosów, które zostały unieważnione z powodów formalnych – jako kobieta nie miała prawa kandydować⁴.

Po raz pierwszy na ziemiach polskich powszechne prawo wyborcze zostało ogłoszone w manifestie wydanym 7 listopada 1918 r. w Lublinie przez Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. W punkcie 4. manifestu pisano, że wybory do Sejmu Ustawodawczego odbędą się na „podstawie powszechnego, bez różnicy płci, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania”⁵. Potwierdził to Dekret Tymczasowego Naczelnika Państwa z 28 listopada 1918 r. „O ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego”⁶. Ostatecznie zapis o równych prawach wyborczych niezależnie od płci pojawił się w konstytucji marcowej⁷. Co ciekawe, po raz pierwszy Polki głosowały i były wybierane już 16 listopada 1918 r. w wyborach do Polskiego

¹ J. Sikorska-Kulesza, *Trójzaborowe zjazdy kobiet na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 r. (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008, s. 82–83.

² Justyna Budzińska-Tylicka (1867–1936) – działaczka społeczna, lekarka. Współzałożycielka Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. Od 1922 r. członkini PPS. W latach 1919–1935 radna Warszawy (*Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie*, red. J. Budzińska-Tylicka, Warszawa 1918).

³ Maria Dulębianka (1861–1919) – działaczka społeczna, redaktorka, malarka. Zakładała we Lwowie stowarzyszenia kobiece propagujące ideę równouprawnienia kobiet, m.in. Związek Uprawnienia Kobiet, Komitet Obywatelskiej Pracy Kobiet.

⁴ M. Niewiadomska-Cudak, *Walka o prawa wyborcze kobiet w Polsce*, „Pedagogika Rodziny” 2013, nr 3 (1), s. 59.

⁵ *Manifest Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej z 7 listopada 1918 „Do ludu polskiego”* [w:] K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty: 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924, s. 132.

⁶ O ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, *Dziennik Praw Państwa Polskiego*, nr 18, rozdz. 1.

⁷ Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, *DzU* 1921, nr 44, poz. 267.

Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu. Wśród 1399 posłów znalazło się wówczas 129 kobiet, które stanowiły nieco ponad 9 proc. izby⁸.

Z chwilą przyznania praw wyborczych kobietom, co nastąpiło 28 listopada 1918 r., wszystkie niemal stronnictwa polityczne zaczęły zabiegać o ich głosy. W wydawaniu ulotek skierowanych przede wszystkim do kobiet przodowały partie narodowe i socjalistyczne. Kwestia ta została natomiast pominięta przez ugrupowania ludowe. Warto podkreślić, że z powodu wojny w niektórych rejonach kobiety stanowiły większość uprawnionych do głosowania – w 1919 r. udział kobiet w tej grupie wynosił w Warszawie 57,9 proc., w Krakowie – 57,6 proc., a w Łodzi – 55,9 proc.⁹

Przegląd literatury

Na temat aktywności konkretnych organizacji kobiecych w okresie II Rzeczypospolitej napisano już sporo prac naukowych. Z punktu widzenia tego artykułu najistotniejsze są publikacje poświęcone kobiecym organizacjom o charakterze lewicowym autorstwa Joanny Dufrat¹⁰. Również inni autorzy pisali o działalności kobiet w ruchu lewicowym i socjalistycznym¹¹. Na temat działalności kobiet w strukturach endeckich pisały przede wszystkim Ewa Maj i Jolanta Mysiakowska-Muszyńska¹². Powstały także liczne publikacje poświęcone kobietom w strukturach ruchu ludowego¹³. Osobną kategorię stanowią stosunkowo nowe opracowania dotyczące

⁸ Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918, Poznań 1918.

⁹ L. Hass, *Aktywność wyborcza kobiet w pierwszym dziesięcioleciu Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996, s. 79.

¹⁰ J. Dufrat, *Dyskusje wokół „nowego typu kobiety-obywatelki” w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej 1914–1939. Zbiór studiów*, red. A. Landau-Czajka, K. Sierakowska, Warszawa 2013; *eadem*, *Obóz rządzący w Polsce w latach 1926–1939 a aktywizacja kobiet* [w:] *Metamorfozy społeczne. Państwo i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej. Zbiór studiów*, red. J. Żarnowski, Warszawa 2014; *eadem*, *Prasa politycznych organizacji kobiecych w Polsce w latach 1917–1939* [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2017; *eadem*, *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939)*, Wrocław 2013; *eadem*, *Narodowa Organizacja Kobiet i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet – podobieństwa i różnice. Kilka uwag o funkcjonowaniu społeczno-politycznych organizacji kobiecych w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2011; *eadem*, *Dyskusje wokół działalności Centralnego Wydziału Kobiecego PPS i miejsca kobiet w ruchu socjalistycznym w latach 1918–1939* [w:] *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016.

¹¹ M. Nartnowicz-Kot, *Socjalistki w życiu politycznym i społecznym Polski lat międzywojennych. Łódź i okręg łódzki* [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1996; K. Sierakowska, *Aspiracje polityczne Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich* [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994; A. Próchnicki, *Kobieta w polskim ruchu socjalistycznym*, Warszawa 1948.

¹² E. Maj, „Feminizm narodowy”, *czyli o kobietach w Narodowej Demokracji* [w:] *Feminizm*, red. M. Marczevska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański, Lublin 2015; J. Mysiakowska-Muszyńska, *Kobiety niepokorne, czyli o liderkach Narodowej Organizacji Kobiet. Szkic do portretu zbiorowego działaczek Narodowej Demokracji (1919–1929)*, „Polish Biographical Studies” 2017, nr 5, s. 7–32; *eadem*, „W imię Boga i Ojczyzny!”. *Działalność społeczno-polityczna Narodowej Organizacji Kobiet 1919–1939 – wybrane zagadnienia*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 3, s. 25–48.

¹³ A. Kołodziejczyk, *Kobiety w politycznym ruchu ludowym* [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce...*; E. Podgajna, *Agitacja polityczna kobiet na łamach prasy ruchu ludowego w latach 1931–1939*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiecych” 2019, nr 2 (7), s. 9–27; M. Mioduchowska, *Kobiety w ruchu ludowym* [w:] E. Konecka, *Kobiety polskie*, Warszawa 1986; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z dziejów kobiety wiejskiej. Szkice historyczne 1861–1945*, Warszawa 1961.

aktywności parlamentarnej polskich kobiet¹⁴. Powstaje też coraz więcej opracowań biograficznych poświęconych parlamentarzystkom II RP¹⁵.

Metodologia i pytania badawcze

Istnieją liczne publikacje podejmujące kwestię politycznego zaangażowania kobiet polskich, ale do tej pory nikt nie przygotował kompleksowego opracowania na ten temat. Wiele lat temu próbę wstępnego ujęcia tego tematu podjęła Dobrochna Kałwa¹⁶.

W niniejszym artykule, którego autorka przygotowuje obecnie na Wydziale Historii UW rozprawę doktorską poświęconą partycypacji politycznej kobiet w II Rzeczypospolitej¹⁷, położony zostanie nacisk na działalność polityczną kobiet prowadzoną pod egidą organizacji kobiecych. Partycypacja polityczna kobiet w II Rzeczypospolitej przejawiała się na wiele sposobów: od głosowania w wyborach, przez obecność na listach kandydackich, po sprawowanie mandatu posłanki, senatorki lub radnej miejskiej. Jedną z form aktywności politycznej była działalność kobiet w organizacjach o charakterze politycznym.

W II Rzeczypospolitej istniało wiele różnego rodzaju organizacji, wśród których według różnych danych od 40 do 60 zrzeszało wyłącznie kobiety. Jan Belcikowski w swoim opracowaniu wymienia 61 polskich organizacji kobiecych działających w międzywojennej Warszawie¹⁸. Natomiast Joanna Dufurat podaje, że działało wówczas 40–60 organizacji kobiecych¹⁹. Tworzenie kobiecych oddziałów, sekcji i tym podobnych odrębnych struktur było przejawem zjawiska typowego dla epoki, a określanego przez Joannę Dufurat „segregacją płci w sferze publicznej”²⁰. Tylko kilka spośród licznych organizacji kobiecych stawiało sobie za cel działalność polityczną. W tym miejscu należy wyróżnić dwa typy tych organizacji: samodzielne i będące częścią partii politycznych. Do organizacji samodzielnych, czyli takich, które mimo różnych powiązań i popierania konkretnych stronnictw podkreślały własną niezależność i swobodę działania, należały: Narodowa Organizacja Kobiet (NOK), Klub Polityczny Kobiet Postępowych (KPKP), Związek Towarzystw Polek (ZTP), Liga Kobiet Polskich (LKP) i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (ZPOK). Natomiast do organizacji, które formalnie były sekcją lub wydziałem kobiecym partii politycznej, należały: Centralny Wydział Kobiecy PPS, Centralny Wydział Kobiecy KPP, Sekcja Kobieca Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast oraz Sekcja Kobieca Stronnictwa Narodowego. Wszystkie wyżej wymienione struktury zrzeszały wyłącznie kobiety, miały charakter ogólnopolski i poza elitarnym KPKP starały się włączać w swoje struktury jak najwięcej kobiet.

¹⁴ M. Kondracka, *Posłanki i senatorki II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017; E. Maj, *Wzorzec parlamentarzystki w prasie dla kobiet w Polsce międzywojennej*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiecych” 2019, nr 1 (6), s. 73–104; M. Śliwa, *Udział kobiet w wyborach i ich działalność parlamentarna [w:] Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000.

¹⁵ K. Luksa, *Gabriela Balicka (1867–1962). Działalność polityczna, społeczna, naukowa, edukacyjna*, Warszawa 2017; I. Florczak, *Zofia Moraczewska (1873–1958). Kobieta-polityk II Rzeczypospolitej*, „Acta Universitatis Lodzianensis, folia historica” 2003, nr 77; G. Niecko, *Irena Kosmowska (1879–1945). Życie i działalność*, Lublin 2013.

¹⁶ D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001, rozdz. 7: *Kobieta obywatelka*.

¹⁷ K. Józwiak, *Partycypacja polityczna kobiet w Drugiej Rzeczypospolitej*, praca doktorska przygotowywana pod kierunkiem prof. Pawła Skibińskiego.

¹⁸ J. Belcikowski, *Warszawa kobieca*, Warszawa 1930.

¹⁹ J. Dufurat, *Prasa politycznych organizacji...*, s. 31–48.

²⁰ *Eadem*, *Kobiety w życiu publicznym [w:] Metamorfozy społeczne*, t. 22: *Wokół nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, red. W. Mędrzecki, Warszawa 2019, s. 89.

W niniejszym artykule zostanie przedstawiona krótka charakterystyka istniejących w latach 1918–1939, a wymienionych powyżej organizacji kobiecych zarówno niezależnych, jak i tych, które funkcjonowały jako wydziały lub sekcje kobiece stronnictw politycznych. Następnie zostaną omówione najważniejsze różnice i podobieństwa między tymi organizacjami. Publikacja bazuje na materiałach archiwalnych z zasobu AAN oraz Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, a także źródłach drukowanych i tytułach prasowych wydawanych przez poszczególne organizacje.

Organizacje samodzielne

Narodowa Organizacja Kobiet

Najliczniejszą ówczesną organizacją kobiecą była Narodowa Organizacja Kobiet związana z obozem narodowym. Za początek jej działalności należy przyjąć grudzień 1918 r., gdy weszła ona do powstałego w Warszawie Ogólnokrajowego Narodowego Komitetu Wyborczego Stronnictw Demokratycznych jako Narodowa Organizacja Wyborcza Kobiet Polskich²¹. Hasło jednoczące Polki w szeregach NOWKP brzmiało: „Bóg i Ojczyzna”. Głównym celem organizacji w początkach jej działalności było nakłonienie kobiet do głosowania na listę narodową, m.in. poprzez rozdawanie ulotek agitacyjnych oraz organizowanie wieców²². Z listy endeckiej do Sejmu Ustawodawczego weszły dwie kobiety z NOWKP: Gabriela Balicka²³ i Zofia Sokolnicka²⁴. Po zakończonych wyborach NOWKP nie zaprzestała działalności i weszła w skład Narodowego Komitetu Wyborczego do Rady Miejskiej m.st. Warszawy, aby w wyborach samorządowych agitować na listę narodową, z której kandydowała Maria Lutosławska²⁵.

Z powodu dużego poparcia kobiet dla działań NOWKP na początku 1919 r. przekształciła się ona w Narodową Organizację Kobiet, której ostateczna wersja statutu została zatwierdzona w 1921 r.²⁶ Pierwszym z wymienionych w statucie celów organizacji było „uświadczenie narodowo-polityczne kobiet polskich i uspołecznienie najszerzych mas”²⁷. Jednym z dalszych celów było także „całkowite równouprawnienie kobiet”²⁸. Członkinie organizacji określały się mianem „narodowczynie”²⁹. Zadaniem organizacji było uświadcianie polityczne i edukowanie kobiet polskich. Poszczególne koła NOK organizowały prelekcje, odczyty i pogadanki na tematy historyczne, polityczne, społeczne i zdrowotne, na które zapraszano specjalistów w omawianej problematyce³⁰.

W celu dotarcia do jak największej liczby kobiet organizacja wydawała także własne tytuły prasowe: tygodnik „Gazetka dla Kobiet. Z Bogiem dla Ojczyzny” wydawany przez Wydział Wykonawczy NOK w latach 1922–1931, a od 1928 r. miesięcznik „Hasło Polki. Czasopismo

²¹ „Nowa Gazeta” 1918, nr 542, s. 5.

²² L. Hass, *Aktywność wyborcza kobiet...*, s. 81.

²³ Gabriela Balicka (1867–1962) – doktor botaniki, członkini zarządu Narodowej Organizacji Kobiet. Posłanka w latach 1919–1935, najpierw z list Związku Ludowo-Narodowego, a następnie SN.

²⁴ Zofia Sokolnicka (1878–1927) – nauczycielka, członkini Narodowej Organizacji Kobiet. W czasie I wojny emisariuszka między zaborem pruskim a agencją polską w Lozannie. W latach 1919–1927 posłanka ZLN.

²⁵ Maria Lutosławska (1882–1967) – lekarka, w latach 1919–1922 radna miejska Warszawy z listy endeckiej. Matka kompozytora Witolda Lutosławskiego.

²⁶ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Zbiór druków ulotnych, 4/189, Ustawa Towarzystwa „Narodowa Organizacja Kobiet Polskich”, 7 V 1919 r., k. 27.

²⁷ *Statut Stowarzyszenia Narodowa Organizacja Kobiet*, Warszawa 1921, s. 1.

²⁸ *Ibidem*, s. 2.

²⁹ „Hasło Polki. Czasopismo poświęcone sprawom kobiecym” 1938, nr 1, s. 2.

³⁰ D. Nowakowska, *Narodowa Organizacja Kobiet*, „Opatowianin”, luty–lipiec–sierpień 1995, s. 2.

poświęcone sprawom kobiecym” oraz miesięcznik „Ruch Kobiety” ukazujący się we Lwowie w latach 1931–1935. Niemal przez cały okres istnienia organizacji raz do roku publikowane były wewnętrzne okólniki, które z założenia miały docierać do każdego oddziału. Oprócz sprawozdań z działalności organizacji zawierały także przedruki przemówień politycznych członkiń Zarządu Głównego NOK³¹.

Działaczki NOK stawiały sobie również za zadanie jednoczenie obozu narodowego i katolickiego w Polsce. Proponowały jedność w ramach stronnictw i organizacji prawicowych, aby móc skuteczniej walczyć z siłami antynarodowymi i lewicowymi. Wzywały partie polityczne do dbania o interes narodowy i próbowały łagodzić spory polityczne³².

Według różnych danych NOK liczyła od ok. 50 tys. członkiń w 1925 r.³³, zebranych w stu kilkudziesięciu oddziałach w całej Polsce, do 78 tys. kobiet w dwustu oddziałach w 1931 r.³⁴ Dane te pochodzą z ówczesnej prasy oraz materiałów wytwarzanych przez samą organizację. W świetle dużej liczby czynnych oddziałów organizacji oraz wielu podejmowanych inicjatyw liczba 78 tys. działaczek wydaje się prawdopodobna z zastrzeżeniem, że nie wszystkie kobiety deklarujące swoją przynależność do NOK działały aktywnie przez cały czas jej istnienia.

Przez cały okres międzywojenny NOK miała silną reprezentację w parlamencie. Z ogólnej liczby 49 parlamentarzystek 10 należało do NOK: Gabriela Balicka, Zofia Sokolnicka, Maria Holder-Eggerowa³⁵, Wanda Ładzina³⁶, Irena Puzynianka³⁷, Józefa Szebeko³⁸, Ewelina Peplowska³⁹, Halina Stęślicka⁴⁰, Zofia Zaleska⁴¹, Helena Grossmanówna⁴².

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet

Drugą pod względem liczebności i znaczenia organizacją kobiecą był prosanacyjny Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Powstał w grudniu 1927 r. jako Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich w celu agitowania na rzecz list Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w wyborach do Sejmu II kadencji. Na czele komitetu stanęła znana działaczka PPS Zofia Moraczewska⁴³. Po zakończeniu kampanii wyborczej postanowiono dalej działać i w tym celu w marcu 1928 r. zmieniono nazwę na Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Podjęto wówczas decyzję, że związek powinien stać się organizacją polityczną. Celem statutowym było „zapewnienie kobie-

³¹ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie [dalej: BUW], Okólniki Zarządu Głównego Narodowej Organizacji Kobiet z lat 1925–1933.

³² *Ibidem*, Okólnik nr 1 z 1925 r., s. 1.

³³ „Gazeta Bydgoska” 1925, nr 289, s. 4.

³⁴ J. Belcikowski, *Warszawa kobieca*, Warszawa 1930, s. 44–45.

³⁵ Maria Holder-Eggerowa (1875–1941) – działaczka społeczna, członkini NOK, w latach 1922–1927 posłanka ZLN. Zaangażowana w działalność Czerwonego Krzyża i Akcji Katolickiej.

³⁶ Wanda Ładzina (1880–1966) – pisarka, publicystka, członkini zarządu NOK i Czerwonego Krzyża, w latach 1922–1927 posłanka ZLN.

³⁷ Irena Puzynianka (1881–1933) – działaczka katolicka, przewodnicząca NOK w latach 1919–1929, w latach 1922–1927 posłanka ZLN.

³⁸ Józefa Szebeko (1859–1945) – publicystka, od 1930 r. przewodnicząca NOK. Przewodnicząca Rady Narodowej Polek, senatorka w latach 1922–1927. Członkini Rady Naczelnej i Komitetu Politycznego SN.

³⁹ Ewelina Peplowska (1887–1969) – członkini NOK i Obozu Wielkiej Polski, posłanka SN w latach 1930–1935. Przewodnicząca Porozumienia Organizacji Współdziałających w Zwalczeniu Komunizmu.

⁴⁰ Halina Stęślicka (1897–1956) – publicystka, członkini NOK i ZTP, w latach 1922–1927 posłanka i członkini zarządu Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

⁴¹ Zofia Zaleska (1895–1974) – publicystka, członkini zarządu NOK, w latach 1933–1935 posłanka SN. Zasiadała w Radzie Narodowej RP w latach 1939–1945.

⁴² Helena Grossmanówna (1877–1961) – publicystka, członkini NOK, w latach 1930–1935 posłanka SN.

⁴³ Zofia Moraczewska (1873–1958) – członkini Ligi Kobiet Polskich, współzałożycielka i przewodnicząca ZPOK, posłanka PPS w latach 1919–1922 i BBWR w latach 1930–1935. Żona Jędrzeja Moraczewskiego.

tom bezpośredniego wpływu na państwowe i społeczne życie Polski⁷⁴. Powstanie ZPOK było inicjatywą kobiet skupionych wokół ruchu socjalistycznego i obozu sanacyjnego.

Celem organizacji było przede wszystkim uświadomienie i wyedukowanie jak największej liczby kobiet do samodzielnego udziału w życiu politycznym i społecznym kraju oraz walka o całkowite równouprawnienie kobiet. W deklaracji programowej jako cel działalności zapisano także stworzenie „nowego typu obywatelki polskiej”, która byłaby w pełni świadoma swoich praw obywatelskich i obowiązków wobec państwa⁴⁵. Wielokrotnie podkreślano rolę i znaczenie Józefa Piłsudskiego, czyniąc z niego idola dla członkiń organizacji. Na wiecach przedwyborczych przewodnicząca ZPOK Zofia Moraczewska polecała mówić, że „Marszałek jest tym jednym silnym i mądrym gospodarzem, który zdobył dla Polski niepodległość”⁴⁶. W ulotce agitacyjnej ZPOK z 1930 r. o Piłsudskim pisano: „Wódz, który sam jeden dźwigał ciężar olbrzymiej odpowiedzialności za istnienie i rozwój zagrożonego zewsząd Państwa”⁴⁷.

Wśród struktur organizacji znajdował się Wydział Wychowania Obywatelskiego, który miał kształtować postawy obywatelskie wśród kobiet⁴⁸. W tym celu organizowano szkolenia instruktorek do pracy wśród kobiet, a także wiece, odczyty i akademie patriotyczne⁴⁹. Częstymi gośćmi na spotkaniach organizowanych przez ZPOK byli posłowie BBWR, którzy wygłaszali wykłady.

Poza tym ZPOK wydawał własną prasę: dwutygodnik „Praca Obywatelska” skierowany do inteligentek oraz czasopismo „Prosta Droga” adresowane do mniej wykształconych odbiorczyń. Starano się w nich poruszać bieżące kwestie polityczne, omawiano najnowsze akty prawne i prezentowano pracę organizacji, a także zachęcano kobiety do aktywności politycznej i społecznej⁵⁰.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet był licznie reprezentowany w parlamencie, należało do niego aż szesnaście parlamentarzystek: Zofia Moraczewska, Maria Bałabanówna, Natalia Greniewska, Halina Jaroszewiczowa, Maria Jaworska⁵¹, Janina Kirtiklis, Wanda Pełczyńska⁵², Eugenia Waśniewska, Ludwika Wolska, Zofia Daszyńska-Golińska⁵³, Kazimiera Grunertówna, Hanna Hubicka, Julia Kratowska, Anna Paradowska-Szelągowska, Maria Bartłowa⁵⁴, Helena Sujkowska. W Sejmie III kadencji działaczki ZPOK, które swoje mandaty pełniły w kole BBWR, powołały Grupę Kobiecą BBWR. Według różnych danych ZPOK liczył od 30 tys. do 50 tys. członkiń skupionych w ponad tysiącu oddziałach⁵⁵.

⁴⁴ *Statut Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet*, Warszawa 1928, s. 3.

⁴⁵ J. Dufnat, *W służbie obozu...*, s. 167.

⁴⁶ Z. Moraczewska, *Listy do siostry 1896–1933. Dziennik 1891–1895 (1950)*, red. J. Dufnat, P. Cichoracki, Łomianki 2018, s. 689.

⁴⁷ Biblioteka Narodowa, Dokumenty życia społecznego, IA/61, Ulotka agitacyjna ZPOK *Obywatel!*.

⁴⁸ AAN, Akta Jędrzeja i Zofii Moraczewskich, 46, Rozłam w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, 17 XII 1933 r., k. 98.

⁴⁹ J. Dufnat, *W służbie obozu...*, s. 255.

⁵⁰ *Eadem, Prasa politycznych organizacji...*, s. 46.

⁵¹ Maria Jaworska (1885–1957) – nauczycielka, członkini i wiceprzewodnicząca ZPOK, posłanka BBWR w latach 1930–1935.

⁵² Wanda Pełczyńska (1894–1976) – kurierka I brygady Legionów Polskich, członkini POW i ZPOK, redaktorka naczelna „Bluszczu” i „Kobiety Współczesnej”, posłanka BBWR w latach 1935–1938.

⁵³ Zofia Daszyńska-Golińska (1860–1934) – doktor ekonomii, członkini KPKP i ZPOK, senatorka BBWR w latach 1928–1930.

⁵⁴ Maria Bartłowa (1881–1969) – nauczycielka, członkini LKP i ZPOK, senatorka OZN w latach 1938–1939. Żona Kazimierza Bartła.

⁵⁵ J. Dufnat, *W służbie obozu...*, s. 11.

Związek Towarzystw Polek

Organizacją skupiającą niemal wszystkie kobiety śląskie był Związek Towarzystw Polek. Pod taką nazwą organizacja istniała od 1918 r. i odwoływała się do istniejących od początku XX w. na Śląsku kobiecych Towarzystw Polek. Związek Towarzystw Polek był organizacją patriotyczną i katolicką, dążącą do kultywowania polskości na Śląsku. Członkinie ZTP angażowały się czynnie we wszystkie powstania śląskie i akcję plebiscytową.

Jednym z celów statutowych organizacji było „wzajemne pouczenie się w sprawach społecznych, politycznych, wychowawczych i gospodarczych”⁵⁶. Zachęcano kobiety do udziału w życiu społecznym i politycznym. Poprzez spotkania, odczyty i pogadanki starano się podnieść ich wiedzę. Do ZTP należało 50 tys. kobiet⁵⁷. Wśród nich były wszystkie posłanki Sejmu Śląskiego: Janina Omańkowska⁵⁸, Bronisława Szymkowiak, Maria Kujawska, Maria Gruchlikowa i Elżbieta Korfanty⁵⁹. Po przewrocie majowym organizacja podzieliła się na związaną z NOK część katolicką pod nazwą Związek Katolickich Towarzystw Polek oraz sanacyjne Towarzystwo Polek, które wkrótce stało się filią ZPOK. Działalność obu tych organizacji, jak i wcześniej samego ZTP, ograniczała się tylko do terenu Śląska i była ściśle związana z walką o przynależność tych terenów do Polski.

Liga Kobiet Polskich

Organizacją o znacznie mniejszych strukturach i ograniczonym polu działania była Liga Kobiet Polskich. W listopadzie 1918 r. w Krakowie odbył się zjazd działaczek dwóch organizacji kobiecych działających w czasie I wojny światowej na rzecz niepodległości Polski: Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego oraz Ligi Kobiet Galicji i Śląska Cieszyńskiego. Z połączenia tych organizacji powstała wówczas Liga Kobiet Polskich. Była to organizacja skupiająca kobiety o poglądach lewicowych i socjalistycznych, odwołująca się do współdziałania z Legionami Polskimi, a przede wszystkim z Józefem Piłsudskim. Pod koniec grudnia 1918 r. na zjeździe w Warszawie omówione zostały cele i zadania LKP. Podjęto uchwałę, że kobiety polskie powinny działać samodzielnie na polu politycznym.

Celem organizacji było dopuszczenie kobiet do wszystkich stanowisk państwowych i ich równouprawnienie. Przewodniczącą została Maria Dulębianka. Do najbardziej znanych działaczek LKP należały: Zofia Daszyńska-Golińska, Maria Jaworska, Maria Kelles-Krauzowa⁶⁰, Zofia Moraczewska, Michalina Mościcka. Powołane zostały wydziały odpowiedzialne za pracę organizacji, w tym wydział polityczno-oświatowy⁶¹.

Po zjeździe działalność Ligi znacznie osłabła. Nie włączyła się ona w agitację przedwyborczą do Sejmu Ustawodawczego. Istniejący kryzys organizacji pogłębiła śmierć przewodniczącej Marii Dulębianki w marcu 1919 r. Członkinie Ligi były rozgoryczone wynikami wyborów do sejmu, w którym ich zdaniem znalazło się za mało kobiet⁶². Zaprzestano nawet wydawania pisma organizacyjnego zatytułowanego „Na Posterunku. Tygodnik kobiecy poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, pedagogicznym i etycznym”. Był to tygodnik o charakterze politycznym,

⁵⁶ J. Kamińska-Kwak, *Polski ruch kobiecy w województwie śląskim w latach 1922–1939*, Katowice 1998, s. 50.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 53.

⁵⁸ Janina Omańkowska (1859–1927) – publicystka, działaczka niepodległościowa, założycielka ZTP. Posłanka Sejmu Śląskiego w latach 1922–1927.

⁵⁹ Elżbieta Korfanty (1882–1966) – działaczka niepodległościowa, członkini ZTP i Czerwonego Krzyża. Posłanka Sejmu Śląskiego w latach 1930–1935. Żona Wojciecha Korfanteo.

⁶⁰ Maria Kelles-Krauz (1882–1969) – działaczka niepodległościowa, tłumaczka, członkini PPS, przewodnicząca Rady Miasta Radomia w latach 1919–1927.

⁶¹ *Uchwały przyjęte na zjeździe zjednoczonych Lig Galicji, Królestwa i Śląska*, „Na Posterunku” 1919, nr 1, s. 4.

⁶² *Kobieta w Sejmie*, „Na Posterunku” 1919, nr 2, s. 2.

w którym promowano wizerunek kobiety zaangażowanej politycznie. Pod koniec 1918 r. działało tylko 13 z 57 kół. Skupiały się one przede wszystkim na pomocy legionistom i ich rodzinom oraz na szerzeniu oświaty. Z czasem działalność Ligi coraz bardziej zamierała. Postulaty działalności politycznej i włączenia kobiet w życie polityczne pozostały niezrealizowane. Po powstaniu ZPOK wiele działaczek Ligi włączyło się w jego działalność⁶³.

Klub Polityczny Kobiet Postępowych

Organizacją, którą można określić mianem elitarnej, był liczący zaledwie około stu członkiń Klub Polityczny Kobiet Postępowych⁶⁴. Formalnie powstał pod koniec maja 1919 r. w miejsce działającego od początku 1918 r. Centralnego Komitetu Politycznego Równouprawnienia Kobiet Polskich, którego celem było wywalczenie dla kobiet polskich praw wyborczych na równi z mężczyznami. Gdy udało się to osiągnąć, członkinie Komitetu postanowiły przekształcić go w organizację o nowych celach i zadaniach. Jednak już od stycznia 1919 r. działał Komitet Wyborczy Kobiet Postępowych, którego celem było skupienie kobiet chcących zaangażować się w działalność polityczną oraz zachęcenie kobiet do udziału w wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Aby usprawnić akcję agitacyjną i uświadamiającą, Komitet wydawał w styczniu 1919 r. czasopismo „Kobieta w Sejmie. Pismo Komitetu Wyborczego Kobiet Postępowych”, którego ukazały się zaledwie trzy numery.

Po wyborach do Sejmu Ustawodawczego Komitet Wyborczy został rozwiązany. Powołano wówczas KPKP, którego celem było „wyrabianie polityczne kobiet przez rozważenie spraw politycznych, narodowych i społecznych, które wysuwać będzie bieg wypadków dziejowych”⁶⁵. Przyjęto założenie, że organizacja powinna działać ponad podziałami partyjnymi i wspierać równouprawnienie polityczne i społeczne kobiet. Mimo założeń o ogólnopolskich strukturach Klubu miał on tylko trzy oddziały: w Warszawie, Krakowie i Lwowie.

Klub Polityczny Kobiet Postępowych współpracował z organizacjami o charakterze lewicowym, takimi jak LKP, Centralny Wydział Kobiety PPS, ZPOK. Uczestniczył także w budowaniu legendy Piłsudskiego, upamiętniając „zasługi Nieśmiertelnego Wodza i Bohatera”⁶⁶. Działalność Klubu skupiała się przede wszystkim na akcjach protestacyjnych, wydawaniu odezw i upamiętnianiu wybitnych kobiet. W 1924 r. KPKP przyznał honorowe członkostwo Marii Skłodowskiej-Curie. Klub protestował m.in. przeciwko zwalnianiu z pracy kobiet zamężnych i ograniczeniom prawnym mężatek. Na tzw. wieczorach organizacyjnych dla członkiń Klubu prowadzono dyskusje na tematy społeczne i polityczne. Gośćmi takich wieczorów byli znani politycy, m.in. Jan Dąbski i Mieczysław Niedziałkowski. Klub Polityczny Kobiet Postępowych współpracował z międzynarodowym ruchem kobiecym: Międzynarodową Ligą Kobiet na rzecz Pokoju i Wolności oraz z Małą Ententą Kobiet.

Po tzw. wyborach brzeskich w 1930 r. członkinie PPS wystąpiły z Klubu, a organizacja ściślej związała się z sanacją. Wieloletnią przewodniczącą organizacji była radna Warszawy Justyna Budzińska-Tylicka. Parlamentarzystkami, które działały w Klubie, były: Zofia Daszyńska-Golińska, Zofia Praussowa⁶⁷, Eugenia Waśniewska, Regina Fleszarowa, Anna Paradowska-Szelągowska.

⁶³ Więcej na temat działalności LKP w: J. Dufurat, *W służbie obozu...*, s. 77–127.

⁶⁴ J. Belcikowski, *Warszawa kobieca...*, s. 47.

⁶⁵ S. Bujak-Boguska, *Na straży praw kobiety. Pamiętnik Klubu Politycznego Kobiet Postępowych*, Warszawa 1930, s. 30.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 58.

⁶⁷ Zofia Praussowa (1878–1945) – działaczka niepodległościowa, członkini POW, OB PPS, KPKP i rady naczelnej PPS, posłanka PPS w latach 1928–1930.

Organizacje działające w ramach struktur partyjnych

Centralny Wydział Kobiety PPS

Jedną z największych organizacji kobiecych funkcjonujących jako formalna część partii politycznej był Centralny Wydział Kobiety PPS. Został powołany w grudniu 1918 r. podczas pierwszego zjazdu kobiet partii. Na jego strukturę składały się okręgowe i miejskie wydziały kobiece działające w ramach lokalnych struktur PPS. Po niecałych czterech latach funkcjonowania CWK został zlikwidowany z powodu problemów finansowych, już jednak w 1924 r. udało się wznowić jego działalność. Liczebność kobiecych struktur socjalistycznych nie była tak imponująca jak w przypadku opisywanych wcześniej masowych organizacji kobiecych. W 1926 r. do PPS należało ok. 2,5 tys. kobiet, które stanowiły niewiele ponad 4 proc. ogółu członków partii⁶⁸. Przez cały okres dwudziestolecia działało ok. 36 lokalnych kół kobiecych PPS⁶⁹.

W 1920 r. wznowiono wydawanie powstałego przed I wojną światową czasopisma „Głos Kobiet”, które stało się organem prasowym socjalistek. Od lutego 1926 r. pismo miało podtytuł „Wydawnictwo Centralnego Wydziału Kobiecego PPS”. Działalność CWK tożsama była z programem partii. Zabiegano o poprawę losu robotników i krytykowano działania obozu narodowego. Celem CWK było zabieganie o poprawę losu kobiet pracujących. Zajmowano się kwestiami równej płacy niezależnie od płci, opieki nad matkami i dziećmi, ochroną zdrowia i kwestiami politycznymi. Podczas zjazdów kobiecych wygłaszane były referaty na tematy społeczno-polityczne. Wydział organizował spotkania dla kobiet, wiece polityczne i obchody Dnia Kobiet, włączał się również w organizowanie obchodów 1 Maja. Wydawano specjalne odezwy skierowane do kobiet, zachęcające je do popierania PPS. Zwracano się w nich do kobiet jako towarzyszek, robotnic, matek⁷⁰.

Organizacja była reprezentowana w radach miejskich i parlamencie przez najbardziej znane socjalistki. Parlamentarzystkami z list PPS były: Zofia Praussowa, Dorota Kłuszyńska⁷¹, Jadwiga Markowska i Zofia Moraczewska. W latach 1934–1937 członkinią Rady Naczelnej PPS była Wanda Wasilewska⁷².

Centralny Wydział Kobiety KPRP i KPP

Stosunkowo najgorzej opisana wydaje się działalność kobiet w międzywojennych strukturach komunistycznych. Zapewne wynika to stąd, że działalność komunistyczna była w II Rzeczypospolitej nielegalna, a co za tym idzie, zwalczana przez organa państwowe. Działacze komunistyczni musieli działać w konspiracji. W dokumentach pozostałych po Centralnym Wydziale Kobiecym Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, który powołano w listopadzie 1923 r., nie pojawiają się nazwiska ani imiona kobiet działających w tych strukturach. Centralny Wydział Kobiety KPRP miał się zająć szerzeniem hasel komunistycznych wśród kobiet. W ciągu kilku miesięcy zaczęły funkcjonować wydziały kobiece w Warszawie, Łodzi, Białymstoku i Częstochowie. Wydział Kobiety zaczął również wydawać wewnętrzny okólnik oraz przedkładać Komitetowi Centralnemu sprawozdania ze swojej działalności⁷³.

⁶⁸ AAN, Polska Partia Socjalistyczna [dalej: PPS], 4.3/114/IV-4, Centralny Wydział Kobiety [dalej: CWK], Sprawozdanie CKW na XX Kongres PPS, 1926 r., k. 19.

⁶⁹ *Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS (1–4 listopada 1928)*, Warszawa 1928.

⁷⁰ AAN, PPS, 4.3/114/IV-4, CWK, Okólniki, referaty, przemówienia, odezwy, *Do kobiet pracujących w Polsce*, marzec 1921 r., k. 5–6.

⁷¹ Dorota Kłuszyńska (1876–1952) – publicystka, członkini Rady Naczelnej PPS i przewodnicząca CWK PPS, senatorka PPS w latach 1925–1935.

⁷² A. Mroziak, *Crossing Boundaries. The Case of Wanda Wasilewska and Polish Communism*, „Aspasia” 2017, nr 11, s. 24.

⁷³ AAN, Komunistyczna Partia Polski [dalej: KPP], 158/X-3/t. 11, CWK, Okólniki, rezolucje, Okólnik nr 1, 6 II 1924 r., k. 1–3.

W okólnikach wzywano do tworzenia okręgowych wydziałów kobiecych, zwłaszcza przy dużych fabrykach, gdzie pracowało wiele kobiet. Istnienie kół wyłącznie kobiecych z założenia miało być tylko etapem przejściowym. Najmniej uświadomione politycznie i zorientowane w kwestiach państwowych kobiety miały zdobywać wiedzę i doświadczenie w kołach kobiecych, aby potem móc działać na równi z mężczyznami. W specjalnych pogadankach dla kobiet podkreślano potrzebę ich udziału w organizacjach politycznych, zawodowych i społecznych. Centralny Wydział Kobiecy przygotowywał od 1924 r. obchody Tygodnia Kobiet, który odbywał się zwykle na początku marca⁷⁴.

Dla działaczy komunistycznych konkurencję stanowiła aktywność CWK PPS, który zabiegał o ten sam elektorat kobiecy. W Łodzi Wydział Kobiecy PPS przyciągał więcej kobiet na spotkania i odczyty, co odbierało KPP potencjalne słuchaczki⁷⁵.

W połowie lat trzydziestych w okólnikach pojawiły się informacje o trudnościach we współpracy z KC KPP. Problemem okazała się współpraca z towarzyszkami z Komitetu Wykonawczego, którzy zdaniem autorek okólnika sabotowali działania kobiece poprzez niestawianie się na umówione wcześniej spotkania i przez to utrudniali pracę przy próbach zwołania komunistycznego kongresu kobiecego. Niektórzy członkowie KW KPP kwestionowali sens istnienia odrębnego Wydziału Kobiecego⁷⁶.

Na podstawie przeanalizowanego materiału archiwalnego trudno jest oszacować liczebność struktur kobiecych w KPP, ponieważ partia działała w II RP nielegalnie. Z tego powodu w partyjnych okólnikach i sprawozdaniach nie padają nazwiska, niewiele jest też danych dotyczących liczebności struktur. Na wiecach i pogadankach gromadziło się po kilkadziesiąt kobiet, zależnie od miasta i okresu, ale już w Centralnym Komitecie działało 3–6 kobiet⁷⁷. Z obliczeń historyków wynika, że cała KPP w okresie międzywojennym liczyła od 5 tys. do 16 tys. członków⁷⁸.

W Centralnym Komitecie KPRP, a od 1924 r. KPP obecne były kobiety. Zazwyczaj była to jedna towarzyszka na kilkunastoosobowy komitet. Były to: Maria Koszutska (Wera Kostrzewa)⁷⁹, Zofia Unslicht-Osińska⁸⁰, Maria Eiger-Kamińska⁸¹. Niewątpliwie wątek aktywności politycznej komunistek wymaga dogłębniejszej analizy.

Sekcja Kobieca Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast

Formalną częścią partii politycznej była także Sekcja Kobieca Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast. Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast powstało w czerwcu 1928 r. z połączenia Partii Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Stronictwo to weszło potem w skład BBWR. W Sekcji Kobiecej skupionych było 180 kobiet o poglądach lewicowych, z których najbardziej znaną postacią była Eugenia Waśniewska. Celem Sekcji było przygotowywanie kobiet do działalności politycznej

⁷⁴ *Ibidem*, k. 4.

⁷⁵ AAN, KPP, 158/X-3/t. 3, CWK, Okólniki, rezolucje, Sprawozdanie CWK za grudzień 1926 r., k. 18.

⁷⁶ AAN, KPP, 158/X-3/t. 10, CWK, Okólniki, rezolucje, Sprawozdanie CWK za czerwiec–lipiec 1934 r., k. 14.

⁷⁷ AAN, KPP, 158/X-3/t. 9, CWK, Okólniki, rezolucje, Sprawozdanie CWK za okres akcji 8 Marca, 1933 r., k. 1–3.

⁷⁸ H. Cimek, L. Kieszczyński, *Komunistyczna Partia Polski 1918–1938*, Warszawa 1984, s. 253–254.

⁷⁹ Maria Koszutska ps. „Wera”, „Kostrzewa” (1876–1939) – nauczycielka, publicystka, członkini PPS, PPS-Lewicy, a następnie KPRP. W 1937 r. w czasie wielkiej czystki aresztowana i skazana na 10 lat więzienia, zmarła w więzieniu.

⁸⁰ Zofia Unslicht-Osińska (1882–1937) – członkini Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, KPRP i KPP. W 1925 r. usunięta z KPP za odchylenia lewicowe. Należała także do Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Rozstrzelana w czasie wielkiej czystki.

⁸¹ Maria Eiger-Kamińska (1897–1983) – nauczycielka, członkini KC KPP, od 1945 r. I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR w Poznaniu. W latach 1948–1959 członkini Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR.

i społecznej w myśl programu stronnictwa. Po krótkiej działalności przejawiającej się głównie odczytami, referatami i spotkaniami wewnętrznymi członkini organizacja połączyła się z ZPOK⁸².

Próby utworzenia sekcji kobiecej w OZN

Plany powołania sekcji kobiecej pojawiły się także w Obozie Zjednoczenia Narodowego. W czerwcu 1937 r. odbyło się spotkanie kobiet z organizacji prostanacyjnych takich jak m.in. ZPOK i Samopomoc Społeczna Kobiet z przedstawicielami Prezydium OZN Janem Kowalewskim i Tadeuszem Kruk-Strzeleckim. Przedstawicielki organizacji kobiecych były przeciwne planom powołania odrębnej sekcji kobiecej w ramach OZN, bo obawiały się, że w ten sposób głos kobiet zostanie zmarginalizowany⁸³. Po kilku próbach włączenia kobiet do działalności obozu nie udało się wynegocjować warunków akceptowalnych przez obie strony. Tym samym nie powiodła się próba stworzenia sekcji kobiecej w OZN. Kobiety popierające obóz rządzący uważały, że są lekceważone i niedoceniane przez polityków⁸⁴.

Inne organizacje

Funkcjonowanie odrębnych struktur kobiecych w ramach organizacji o charakterze politycznym było zjawiskiem typowym dla II Rzeczypospolitej. Poza wyżej opisanymi strukturami istniały także odrębne struktury kobiece w ramach organizacji nacjonalistycznych. Należały do nich sekcja kobieca Obozu Narodowo-Radykalnego i Sekcja Koleżanek Młodzieży Wszepolskiej⁸⁵. Niestety nadal zbyt mało wiadomo o funkcjonowaniu tych struktur i dlatego nie zostały one uwzględnione podczas analizy porównawczej. Poza tym obie te organizacje nie były z założenia partiami politycznymi.

W omawianym okresie w strukturach ruchu ludowego nie istniała organizacja kobieca stawiająca sobie cele polityczne. W latach dwudziestych próby stworzenia takiej organizacji – Ludowego Związku Kobiet – podjęła Zofia Dąbska, żona posła Jana Dąbskiego. Brak zainteresowania i poparcia ze strony partii oraz rywalizacja o względy kobiet wiejskich z obozem narodowym i kołami gospodyń wiejskich przesądziły o niepowodzeniu jej starań⁸⁶. Mimo braku struktur kobiecych w Radzie Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” było najwięcej kobiet: Irena Kosmowska⁸⁷, Helena Radlińska, Jadwiga Dziubińska⁸⁸, Aniela Mazurkówna i Aleksandra Karnicka.

Kobieca działalność w ruchu ludowym rozwinęła się dopiero w latach trzydziestych, gdy do władzy doszło nowe pokolenie ludowców. Wówczas w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” kobiety stanowiły ok. 40 proc. członków⁸⁹. W 1938 r. Kongres Stronnictwa Ludowego w Krako-

⁸² J. Belcikowski, *Warszawa kobieca...*, s. 66.

⁸³ AAN, Samopomoc Społeczna Kobiet Zarząd Główny w Warszawie, 4.1/15, Działalność programowa Zarządu Głównego Samopomocy Społecznej Kobiet, Kronika codzienna, t. 3, k. 154.

⁸⁴ J. Dufurat, *Obóz rządzący w Polsce...*, s. 307–308.

⁸⁵ *Kobiety wielkopolskie wobec Brześcia*, „Głos Lubelski” 1931, nr 5, s. 1.

⁸⁶ A. Kołodziejczyk, *Kobiety w politycznym ruchu ludowym...*, s. 135.

⁸⁷ Irena Kosmowska (1879–1945) – nauczycielka, działaczka niepodległościowa, publicystka, w latach 1919–1931 członkini Zarządu Głównego PSL „Wyzwolenie”, a następnie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Posłanka w latach 1919–1930.

⁸⁸ Jadwiga Dziubińska (1874–1937) – nauczycielka, posłanka PSL „Wyzwolenie” w latach 1919–1922. Zaangażowana w powstawanie szkół rolniczych i rozwój oświaty na wsi.

⁸⁹ A. Kołodziejczyk, *Kobiety w politycznym ruchu ludowym...*, s. 140.

wie podjął uchwałę o tworzeniu sekcji kobiecych⁹⁰. Rozwój tych struktur został przerwany przez wybuch II wojny światowej. Wydzielanie struktur kobiecych było również powszechne w czasie II wojny światowej. Funkcjonowały wówczas m.in. Ludowy Związek Kobiet i Narodowa Organizacja Wojskowa Kobiet.

Różnice i podobieństwa

Analiza politycznych organizacji kobiecych działających w okresie II Rzeczypospolitej pokazuje, że większość z nich miała lewicowo-socjalistyczne powiązania i poglądy. Z opisanych w niniejszym artykule ośmiu organizacji, tylko dwie – NOK i ZTP – reprezentowały środowiska katolickie i prawicowe. Zapewne było to efektem rozbitcia ruchów lewicowych na wiele małych organizacji i stronnictw politycznych, podczas gdy NOK skupiała większość kobiet sympatyzujących z prawicą. Własnych struktur kobiecych nie rozwinął ruch ludowy, przede wszystkim z powodu lekceważenia działalności politycznej kobiet przez ludowców, zwłaszcza w pierwszym dziesięcioleciu istnienia II Rzeczypospolitej⁹¹.

Mimo widocznych różnic w sympatiach i antypatiach politycznych omawianych organizacji ich cele statutowe w zakresie działalności politycznej wydają się dosyć zbliżone. Wszystkie powyższe organizacje, z wyjątkiem ZTP, dążyły do całkowitego równouprawnienia kobiet w życiu społecznym i politycznym. Widoczne to było zwłaszcza podczas protestów kobiecych przeciwko zwalnianiu z pracy mężatek, po wprowadzeniu w marcu 1926 r. przez Sejm Śląski tzw. ustawy celibatowej. Protestowały wówczas zarówno organizacje lewicowe, jak i NOK. Dla wszystkich organizacji istotną częścią działalności było uświadamianie i edukowanie kobiet w sprawach dotyczących bieżącej polityki i historii. Cel ten starano się osiągnąć poprzez organizowanie wykładów, prelekcji i pogadanek przygotowanych specjalnie dla kobiet. Większość organizacji wydawała również własne tytuły prasowe skierowane do szerokiego grona kobiet, a także wewnętrzne okólniki przeznaczone wyłącznie dla członkiń organizacji. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet starał się stworzyć „nowy typ obywatelki”, świadomej swoich praw i obowiązków, biorącej aktywny udział w życiu publicznym i dobrze orientującej się w bieżących sprawach politycznych. Mimo starań nie udało się zrealizować tego postulatu na szerszą skalę.

Równie istotną częścią działalności tych organizacji było prowadzenie akcji przedwyborczej. Podczas wieców przedwyborczych oraz akcji ulotkowych działaczki zachęcały kobiety do skorzystania z przysługującego im czynnego prawa wyborczego. Zachęty te kierowano głównie do kobiet z niższych warstw społecznych, które były gorzej wykształcone, a co za tym idzie – mniej uświadomione w sprawach politycznych. Namawiano także kobiety do ubiegania się o mandaty parlamentarne i startowanie w wyborach do rad miejskich. Każda z omawianych organizacji miała swoje przedstawicielki w sejmie, senacie, radach miejskich oraz – ze względu na autonomię tego województwa – w Sejmie Śląskim.

Kolejnym wspólnym elementem była chęć działania ponad podziałami politycznymi i partyjnymi. W dokumentach NOK, ZPOK, KPKP, LKP i CWK PPS można znaleźć informacje na temat konieczności solidarnego działania kobiet. Wiązało się to z przekonaniami reprezentowanymi przez ówczesne działaczki, że kobiety reprezentują wyższą postawę moralną od mężczyzn. Powinny one być apolityczne i zaangażowane przede wszystkim w sprawy związane z tzw. kwestią kobiecą, czyli opieką społeczną, równouprawnieniem, sprawami zdrowotnymi i charytatywnymi. Odbiciem tych poglądów była aktywność posłanek i senatorek, które pracowały głównie w komisjach: oświaty,

⁹⁰ D. Kałwa, *Kobieta aktywna...*, s. 121.

⁹¹ A. Kołodziejczyk, *Kobiety w politycznym ruchu ludowym...*, s. 136.

opieki społecznej i zdrowia publicznego. Kobietom w II Rzeczypospolitej nie udało się stworzyć wspólnego silnego frontu kobiecego. W wyborach do Sejmu Ustawodawczego powstała – co prawda tylko w Warszawie – kobieca lista kandydatek Centrum Kobiecego, otrzymała ona jednak bardzo mało głosów. Podobnie było z listą kobiecą kandydatek w wyborach do Sejmu I kadencji, która została wystawiona w 1922 r. we Lwowie.

Mimo bardzo rozbudowanych pod względem liczebnym struktur organizacyjnych, władzę w poszczególnych organizacjach sprawowały dobrze wykształcone kobiety pochodzące przede wszystkim z zamożnych rodzin ziemiańskich. Często były to żony lub siostry znanych polityków, na co wskazują nawet same nazwiska tych kobiet, jak np. Zofia Moraczewska, Gabriela Balicka, Zofia Praussowa, Zofia Daszyńska-Golińska i wiele innych. Nieco inaczej sytuacja wyglądała w przypadku członkiń CWK KPP – niewiele wiadomo na temat poszczególnych działaczek tych struktur. Wydaje się jednak, że były to przede wszystkim robotnice lub kobiety pochodzące ze średniozamożnych warstw mieszczańskich. Być może dalsze badania w tym kierunku pozwolą na nowe ustalenia.

W okólnikach i prasie poszczególnych organizacji bardzo często pojawia się także kwestia rozczarowania kobiet działalnością polityczną, zwłaszcza lekceważeniem ze strony mężczyzn. Działaczki KPP pisały wręcz o wspomnianym już „sabotowaniu” ich pracy przez wielu towarzyszy⁹². Informacje o zapale kobiet do działalności politycznej, rozczarowaniu, zniechęceniu i poczuciu lekceważenia przez mężczyzn pojawiają się także w dokumentach NOK, ZPOK, CWK PPS.

Podsumowanie

Działające w II RP organizacje kobiece o charakterze politycznym stawiały sobie w swoich założeniach programowych ambitne i szeroko zakrojone cele, które tylko częściowo udało się zrealizować. Mimo że deklarowane zadania polityczne były bardzo różnorodne, główna działalność omawianych organizacji koncentrowała się na akcjach charytatywnych związanych z pomocą samotnym matkom, sierotom, biednym. Zakładano jadalnie, świetlice, przedszkola i ochronki dla dzieci. Działalność ta rozwinęła się i była bardzo pożądana zwłaszcza w czasach wielkiego kryzysu gospodarczego.

Kobieca reprezentacja w parlamencie i radach miejskich była w okresie II Rzeczypospolitej bardzo mała. Większość kobiet, które sprawowały funkcje polityczne, należała do elity intelektualnej i społecznej swoich środowisk. Dzięki swojej wieloletniej pracy społecznej i ogromnemu zaangażowaniu udało im się osiągnąć wysoką pozycję w stronnictwach politycznych i organizacjach kobiecych, do których należały. Co warto podkreślić, niemal wszystkie parlamentarzystki należały do organizacji kobiecych, często zasiadały także we władzach tych ugrupowań.

Nie powiodły się natomiast plany stworzenia ponadpartyjnego, apolitycznego zrzeszenia kobiet, podobnie jak nie powiodły się plany stworzenia „nowego typu obywatelki”. Niemniej niewątpliwą zasługą działalności kobiecej było promowanie prawa wyborczego i zachęcanie kobiet do brania udziału w wyborach, co przyniosło bardzo dobre efekty i miało swoje odbicie we frekwencji wyborczej.

Udział kobiet w życiu politycznym zaczął się zmniejszać w latach trzydziestych wraz z postępującym niedemokratycznym systemem rządów sprawowanym w Polsce przez obóz sanacyjny. Zapewne ówczesna brutalizacja życia publicznego zniechęcała kobiety do aktywności.

⁹² AAN, KPP, 158/X-3/t. 10, Centralny Wydział Kobiecej, Okólniki, rezolucje, Sprawozdanie CWK za czerwiec-lipiec 1934 r., k. 14.

Powyższe rozważania są tylko wprowadzeniem do całościowej analizy działalności kobiecych organizacji o charakterze politycznym. Kwestia ta niewątpliwie wymaga dalszych badań. Jak wskazywano w niniejszym tekście wiele organizacji kobiecych, z największą NOK na czele, nie doczekało się jeszcze kompleksowych opracowań.

Streszczenie

Tworzenie kobiecych oddziałów, sekcji i organizacji było zjawiskiem typowym dla okresu międzywojennego. Jednakże pomimo istnienia licznych organizacji kobiecych tylko kilka z nich stawiało sobie za cel działalność polityczną. Artykuł zawiera analizę porównawczą politycznych organizacji kobiecych działających w latach 1918–1939. Wyróżniono dwa główne typy tych organizacji: samodzielne i działające w ramach struktur partyjnych. Organizacje kobiece starały się zachęcać kobiety do korzystania z biernego i czynnego prawa wyborczego. Wiele ich członkiń sprawowało mandat poselski, senatorski lub radnej miejskiej. Głównym materiałem źródłowym wykorzystanym w niniejszej pracy są statuty, okólniki i sprawozdania wewnętrzne poszczególnych organizacji.

Słowa kluczowe

II Rzeczpospolita, organizacje kobiece, polityka, historia kobiet

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych

Akta Jędrzeja i Zofii Moraczewskich
Komunistyczna Partia Polski
Liga Kobiet Polskich
Polska Partia Socjalistyczna
Samopomoc Społeczna Kobiet
Zbiór druków ulotnych

Biblioteka Narodowa

Druki ulotne, Ulotki agitacyjne

Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie

Okólniki Zarządu Głównego Narodowej Organizacji Kobiet, 1923–1936

Źródła drukowane

Bujak-Boguska S., *Na straży praw kobiety. Pamiętnik Klubu Politycznego Kobiet Postępowych*, Warszawa 1930.

Dziennik Praw Państwa Polskiego, 6 XII 1918, nr 18.

Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918, Poznań 1918.

DzU 1921, nr 44, poz. 267, Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. *Manifest Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej z 7 listopada 1918 „Do ludu polskiego”*

[w:] K. W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty: 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924.

„Mały Rocznik Statystyczny” 1939, R. 10, Warszawa 1939.
Moraczewska Z., *Listy do siostry 1896–1933. Dziennik 1891–1895 (1950)*, red. J. Dufurat, P. Cichoracki, Lomianki 2018.

Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie, red. J. Budzińska-Tylicka, Warszawa 1918.
Statut Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Warszawa 1928.
Statut Stowarzyszenia Narodowa Organizacja Kobiet, Warszawa 1921.

Prasa

„Gazeta Bydgoska” 1925
„Głos Lubelski” 1931, nr 5
„Hasło Polki. Czasopismo poświęcone sprawom kobiecym” 1938
„Na Posterunku” 1919
„Nowa Gazeta” 1918, nr 542

OPRACOWANIA

Cimek H., Kieszczyński L., *Komunistyczna Partia Polski 1918–1938*, Warszawa 1984.
Dufurat J., *Dyskusje wokół działalności Centralnego Wydziału Kobiecego PPS i miejsca kobiet w ruchu socjalistycznym w latach 1918–1939* [w:] *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016.
Dufurat J., *Dyskusje wokół „nowego typu kobiety-obywatelki” w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Procesy socjalizacji w Drugiej Rzeczypospolitej 1914–1939. Zbiór studiów*, red. A. Landau-Czajka, K. Sierakowska, Warszawa 2013.
Dufurat J., *Kobiety w życiu publicznym* [w:] *Metamorfozy społeczne*, t. 22: *Wokół nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, red. W. Mędrzecki, Warszawa 2019.
Dufurat J., *Narodowa Organizacja Kobiet i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet – podobieństwa i różnice. Kilka uwag o funkcjonowaniu społeczno-politycznych organizacji kobiecych w Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2011.
Dufurat J., *Obóz rządzący w Polsce w latach 1926–1939 a aktywizacja kobiet* [w:] *Metamorfozy społeczne*, t. 22: *Państwo i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej. Zbiór studiów*, red. J. Żarnowski, Warszawa 2014.
Dufurat J., *Prasa politycznych organizacji kobiecych w Polsce w latach 1917–1939* [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2017.
Dufurat J., *W służbie obozu marszałka Józefa Piłsudskiego. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet (1928–1939)*, Wrocław 2013.
Florczak I., *Zofia Moraczewska (1873–1958). Kobieta-polityk II Rzeczypospolitej*, „Acta Universitatis Lodzianensis, folia historica” 2003, nr 77.
Hass L., *Aktywność wyborcza kobiet w pierwszym dziesięcioleciu Drugiej Rzeczypospolitej* [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1996.
Kałwa D., *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001.
Kamińska-Kwak J., *Polski ruch kobiecy w województwie śląskim w latach 1922–1939*, Katowice 1998.
Kołodziejczyk A., *Kobiety w politycznym ruchu ludowym* [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1996.
Kondracka M., *Posłanki i senatorki II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.
Luksa K., *Gabriela Balicka (1867–1962). Działalność polityczna, społeczna, naukowa, edukacyjna*, Warszawa 2017.
Maj E., „Feminizm narodowy”, czyli o kobietach w Narodowej Demokracji [w:] *Feminizm*, red. M. Marczewska-Rytko, D. Maj, M. Pomarański, Lublin 2015.

- Maj E., *Wzorzec parlamentarzystki w prasie dla kobiet w Polsce międzywojennej*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2019, nr 1 (6).
- Mioduchowska M., *Kobiety w ruchu ludowym* [w:] E. Konecka, *Kobiety polskie*, Warszawa 1986.
- Mrozik A., *Crossing Boundaries. The Case of Wanda Wasilewska and Polish Communism*, „Aspasia” 2017, nr 11.
- Mysiakowska-Muszyńska J., „*W imię Boga i Ojczyzny!*”. *Działalność społeczno-polityczna Narodowej Organizacji Kobiet 1919–1939 – wybrane zagadnienia*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 3.
- Mysiakowska-Muszyńska J., *Kobiety niepokorne, czyli o liderkach Narodowej Organizacji Kobiet. Szkic do portretu zbiorowego działaczek Narodowej Demokracji (1919–1929)*, „Polish Biographical Studies” 2017, nr 5.
- Nartowicz-Kot M., *Socjalistki w życiu politycznym i społecznym Polski lat międzywojennych. Łódź i okręg łódzki* [w:] *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1996.
- Niewiadomska-Cudak M., *Walka o prawa wyborcze kobiet w Polsce*, „Pedagogika Rodziny” 2013, nr 3 (1).
- Nowakowska D., *Narodowa Organizacja Kobiet*, „Opatowianin”, luty–lipiec–sierpień 1995.
- Podgajna E., *Agitacja polityczna kobiet na łamach prasy ruchu ludowego w latach 1931–1939*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2019, nr 2 (7).
- Próchnik A., *Kobieta w polskim ruchu socjalistycznym*, Warszawa 1948.
- Sierakowska K., *Aspiracje polityczne Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich* [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1994.
- Sikorska-Kulesza J., *Trójzaborowe zjazdy kobiet na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 r. (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008.
- Śliwa M., *Udział kobiet w wyborach i ich działalność parlamentarna* [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Z dziejów kobiety wiejskiej. Szkice historyczne 1861–1945*, Warszawa 1961.
- Zaleska Z., *Czasopisma kobiece w Polsce. Materiały do historii czasopism 1818–1937*, Warszawa 1938.

Katarzyna Józwik (ur. 1995) – doktorantka historii na Uniwersytecie Warszawskim. Przygotowuje rozprawę doktorską na temat partycypacji politycznej kobiet w II Rzeczypospolitej. Specjalistka w Dziale Archiwum Instytutu Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego. Zainteresowania badawcze: historia kobiet, II Rzeczypospolita, stan wojenny.

Zbrodnia jest kobietą. Przestępczość kobiet w II Rzeczypospolitej w świetle przedwojennych tytułów prasowych na przykładzie spraw Rity Gorgonowej, Zyty Woronieckiej i Małgorzaty Genzler

Wprowadzenie

Przestępczość stanowiła jeden z najbardziej palących problemów II Rzeczypospolitej. Do najbardziej kryminogennych czynników w pierwszych latach istnienia nowo odrodzonego państwa polskiego Stanisław Kozdrowski zaliczał skutki materialne i moralne I wojny światowej, w tym przede wszystkim wycofanie się milionów osób do Rosji w obawie przed zbliżającym się z zachodu frontem, ogromne zniszczenia i grabieże dóbr dokonywane przez wojska armii zaborczych, degradację rolnictwa oraz spadek produkcji przemysłowej¹. To wszystko w połączeniu z ogólnym chaosem decyzyjnym oraz niejednorodnym porządkiem prawnym, stanowiącym spuściznę trzech różnych systemów prawnych państw zaborczych, spowodowało, że w dwudziestolecie międzywojennym w Polsce notowano stosunkowo wysoki wskaźnik przestępczości, a jego obniżenie stało się jednym z priorytetów ówczesnych władz. Zagadnienie walki z czynem przestępczym było jednym z częściej poruszanych w debacie społecznej omawianego okresu. Szczególne zainteresowanie mediów i społeczeństwa wzbudzały zbrodnie popełniane przez kobiety.

Dwudziestolecie międzywojenne z pewnością nie było pierwszym okresem w historii, w którym weszły one w konflikt z prawem. Należy też podkreślić, że statystycznie ich udział w grupie osób łamiących prawo był stosunkowo niewielki. Dane z „Małego Rocznika Statystycznego” jednoznacznie dowodzą, że świat przestępczy międzywojennej Polski zdominowany był przez mężczyzn, a skazywane kobiety stanowiły kolejno – w 1921 r. ok. 25 proc. wszystkich prawomocnie skazanych więźniów, w 1925 r. – ok. 20 proc., w 1932 r. – 17,09 proc., a w 1937 r. jeszcze mniej, bo 16,6 proc.² Dlaczego więc przestępczość kobieca – mimo że w skali całego społeczeństwa raczej umiarkowana i wykazująca tendencję malejącą – cieszyła się tak dużym zainteresowaniem i popularnością w kręgach dziennikarskich?

Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać bez wątpienia w zmianie tradycyjnej pozycji kobiety w społeczeństwie oraz społecznej percepcji tego zjawiska. Wyras z takim przeświadczeniu najpełniej dali dziennikarze pisma „Tajny Detektyw. Ilustrowany Tygodnik Kryminalno-Sądowy” w następujących słowach: „Emancypacja kobiet, która stanowi w rozwoju cywilizacji krok nie-

¹ S. Kozdrowski, *Metody i zakres gromadzenia danych do statystyki policyjnej w II Rzeczypospolitej (1919–1934)*, „Studia nad Bezpieczeństwem” 2017, nr 2, s. 79.

² Na podstawie: „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1923 oraz „Mały Rocznik Statystyczny” z lat 1930, 1932, 1937.

wątpliwie naprzód, z drugiej strony wpłynęła w wysokim stopniu na wzrost przestępczości kobiet, zwłaszcza skutek zwiększonego udziału kobiet w pracy zarobkowej. [...] Największe nasilenie obserwujemy więc w województwach, gdzie uprzemysłowienie jest największe, gdzie kobieta bierze większy udział w pracy zarobkowej”³.

To jednak zaledwie jedno z wielu wyjaśnień, po jakie sięgnęli ówczesni dziennikarze. W poszukiwaniu przyczyn nasilenia się przestępczości wśród kobiet odwoływali się również do psychologii. W nawiązaniu do poglądów Sigmunda Freuda⁴ czy Ericha Wulffena⁵ pracownicy redakcji tworzyli własne pseudonaukowe teorie, upatrujące motywów działania zbrodniarek w kobiecej psychice, predestynującej je do zbrodni, a także w stanowiącej dotąd absolutny temat tabu płaszczyźnie seksualnej, która zdaniem drugiego z przywołanych wyżej uczonych pozwalała wytłumaczyć co najmniej połowę przypadków kobiecej przestępczości⁶.

Wychodząc z takiego założenia oraz opierając się na niemieckich danych statystycznych, doktor Leon Radzinowicz stworzył na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” profil ówczesnych morderczyń – świetnie skrywających swoje zbrodnicze intencje, nieprzewidywalnych, działających bezwzględnie i z premedytacją⁷. Po przeanalizowaniu przykładów zbrodni popełnionych przez kobiety w dwudziestoleciu międzywojennym trudno chociażby po części nie zgodzić się z tymi wnioskami. Należy jednak przy tym zauważyć, że przez długi czas uznawano kobiety za niezdolne do popełnienia zbrodni, dlatego łatwiej było im ukrywać przestępcze zamiary.

O ile więc jeszcze w latach dwudziestych XX w. zbrodnie z udziałem kobiet pomijano milczeniem lub poruszano ten temat jedynie sporadycznie, o tyle już niespełna dekadę później sytuacja uległa diametralnej zmianie. Dziennikarze z pasją rozpisywali się o przestępstwach z udziałem kobiet, a morderczynie, oszustki i aferzystki stały się głównym tematem znacznej liczby międzywojennych tytułów prasowych.

Celem niniejszego artykułu jest zbadanie sposobu przedstawiania kobiecej przestępczości w prasie okresu międzywojennego na przykładzie zbrodni z udziałem Rity Gorgonowej, Zyty Woronieckiej i Małgorzaty Genzler oraz wpływu przekazu medialnego na społeczną percepcję tego zjawiska. Za doborem wybranych postaci przemawiała duża popularność popełnionych przez nie zbrodni i uwaga, jaką poświęcono im na łamach ówczesnej prasy, a także zróżnicowane pochodzenie społeczne tych kobiet i odmienny charakter ich czynów przestępczych. Dzięki temu można wykazać wpływ różnych czynników na sposób kreowania medialnej narracji.

Posłużyła temu analiza materiałów dziennikarskich poświęconych tej tematyce, publikowanych w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, największym oraz jednym z najbardziej rzetelnych tytułów prasowych II RP, oraz w „Tajnym Detektywie. Ilustrowanym Tygodniku Kryminalno-Sądowym”, piśmie o tematyce kryminalnej w ujęciu sensacyjno-rozrywkowym.

Analizie poddane zostały wszystkie teksty dotyczące wspomnianych zbrodni, opublikowane na łamach wymienionych gazet od chwili popełnienia przez kobiety czynu zabronionego, przez moment, w którym ich sprawy trafiały na wokandę sądową, po materiały dokumentujące przebieg procesu oskarżonych. Za podstawę badania posłużyła analiza zawartości prasy wykonana w głównej mierze metodami jakościowymi, bazującymi na teorii ugruntowanej (ang. *grounded theory*) autorstwa Barneya Glasera i Anselma Straussa, zakładającej odrzucenie odgórnie przy-

³ *Pleć a przestępczość*, „Tajny Detektyw”, 19 VI 1932, s. 6.

⁴ Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, tłum. S. Kempnerówna, W. Zaniewicki, wyd. 12, Warszawa 2012, s. 24–87 (1. wydanie w 1917 r.).

⁵ E. Wulffen, *Der Sexualverbrecher*, Berlin 1910.

⁶ B. Matecki, *Prawo karne a seksuologia*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 8 XII 1930, s. 695.

⁷ L. Radzinowicz, *Morderstwo w świetle danych statystycznych*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 24 XII 1934, s. 782–785.

jętych założeń oraz budowanie teorii na podstawie systematycznie zbieranych i analizowanych danych empirycznych⁸. Wnioski wypływające z badań zostały poprzedzone krótkim opisem wybranych zbrodni, pozwalającym zrozumieć ich kontekst oraz ocenić wierność i rzetelność doniesień prasowych na ich temat.

„Potworny mord” dzieła „rafinowanej zbrodniarki” – Rita Gorgonowa

Procesem Rity Gorgonowej żyła cała międzywojenna Polska, a do głośnej sprawy z jej udziałem powracano jeszcze przez długi czas po rozstrzygającym zamknięciu sądowych kartotek. Historia okrutnego morderstwa w Brzuchowicach rozpaliała wyobraźnię opinii publicznej oraz budziła mieszane emocje do tego stopnia, że jej sprawczyni do dziś uchodzi za jedną z najgłośniejszych i najbardziej kontrowersyjnych bohaterek spraw karnych II RP.

Początkowo nic nie zapowiadało, że życie kobiety potoczy się w tak feralny dla niej sposób. Urodzona w Dalmacji, w wieku niespełna piętnastu lat poślubiła porucznika armii cesarskiej Erwina Gorgona i urodziła mu syna. Małżeństwo nie należało jednak do szczęśliwych – po niespełna pięciu latach mąż Rity wyjechał do Ameryki celem podratowania zdrowia i wyleczenia się z choroby wenerycznej. Chociaż dolegliwość pokonał, do młodej małżonki nie wrócił. Porzucona kobieta, pozbawiona środków na utrzymanie siebie i dziecka, pozostawiła je na wychowanie teściom i postanowiła szukać pracy. Znalazła ją u lwowskiego architekta Henryka Zaremby. Jak się wkrótce okazało, zaferował on jej znacznie więcej niż tylko posadę guwernantki – schronienie oraz namiastkę rodziny. Po upływie kilku miesięcy Gorgonową i starszego od niej o siedemnaście lat Zarembę połączył płomienny romans. Ten również nie miał szczęśliwego finału – po kilku latach mężczyzna postanowił zostawić partnerkę wraz z dzieckiem, które mu urodziła, i wyjechać z Brzuchowic do Lwowa. Atmosfera w willi Zarembów zaczęła się psuć, szczególnie pogorszeniu uległy relacje Rity z nastoletnią córką Henryka – Elżbietą. To właśnie ona stała się ofiarą najgłośniejszej zbrodni w II RP.

30 grudnia 1931 r. Staś Zaremba – brat dziewczyny – znalazł ją martwą w jej własnym pokoju. Jak wykazały badania, ofiara zmarła w wyniku rozległych pęknięć sklepienia czaszki, powstałych najprawdopodobniej od uderzenia dżaganem (kilofem) do kruszenia lodu. Podejrzenia o dokonanie zbrodni niemal od razu padły na Gorgonową, czego potwierdzeniem miały być ślady krwi na jej futrze, skaleczona dłoń, wybite okno w pokoju oraz brak śladów na śniegu, które wskazywałyby na udział w zbrodni osób postronnych. Kobieta została aresztowana, wraz z nią zatrzymano również Henryka Zarembę, oskarżonego o współudział i ukrywanie morderstwa. Mężczyznę po kilku tygodniach oczyszczono z zarzutów i zwolniono, jego była partnerka stanęła zaś przed sądem. Chociaż nigdy nie przyznała się do zabójstwa, a cały proces miał charakter wyłącznie poszlakowy, 14 maja 1932 r. wyrokiem Sądu Okręgowego we Lwowie została uznana winną zarzucanej jej zbrodni i skazana na karę śmierci. W wyniku kasacji wyrok został uchylony i po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Krakowie, uwzględniając okoliczność łagodzącą, jaką było działanie „pod wpływem ogromnego wzruszenia”, 29 kwietnia 1933 r. orzekł wobec niej karę 8 lat pozbawienia wolności. Zanim jednak wymiar sprawiedliwości skazał Gorgonową, dużo wcześniej zrobiły to prasa oraz opinia publiczna.

Przez cały czas – od momentu ujawnienia informacji o morderstwie, po wydanie ostatecznego wyroku i zakończenie procesu – sprawa Gorgonowej budziła niezwykle emocje i była szeroko komentowana przez dziesiątki reporterów relacjonujących w najdrobniejszych detalach okoliczno-

⁸ B.G. Glaser, A.L. Strauss, *The Discovery of Grounded Theory. Strategies for Qualitative Research*, Chicago 1967, s. 69.

ści tej zbrodni i najnowsze ustalenia w śledztwie. Wśród wszystkich tytułów poruszających temat sensacyjnego morderstwa w sposób szczególnie wyróżnił się „Ilustrowany Kurier Codzienny”⁹, jedyne czasopismo, na którego łamach znalazł się dokładny, przytoczony słowo w słowo tekst z rozprawy Gorgonowej. W jaki sposób dziennikarze czasopisma Mariana Dąbrowskiego – założyciela koncernu prasowego „Ilustrowany Kurier Codzienny” publikującego m.in. przywołane wyżej pismo – przedstawiali swoim czytelnikom popełnioną w Brzuchowicach zbrodnię?

Pierwsza informacja o zamordowaniu Elżbiety Zaremby pojawiła się w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” 2 stycznia 1932 r., a więc na trzeci dzień po odkryciu morderstwa. Pomimo silnie nacechowanego emocjonalnie języka, informującego o „krew mrozących w żyłach szczegółach ponurej zbrodni” czy „zmasakrowanych zwłokach”, tekst miał charakter stosunkowo obiektywny i ograniczał się do nakreślania ogólnego obrazu przestępstwa, bez ferowania wyroków czy oskarżeń. Taka narracja nie utrzymała się jednak długo. Już dwa dni później, w numerze z 4 stycznia, Rita z „madame Georgeon”¹⁰ stała się „sprawczynią zbrodni”¹¹ i od tego momentu dziennikarze konsekwentnie podtrzymywali narrację o winie kobiety, określanej w niewybredny sposób „sprawczynią mordu brzuchowickiego”¹², „rafinowaną zbrodniarką”¹³, „rzadko spotykanym typem zbrodniarki o patologicznych zboczeniach” czy „kobietą lekkich obyczajów”¹⁴. Na jednoznacznie stronniczy i niepochlebny obraz Gorgonowej składało się nie tylko odpowiednio dobrane słownictwo, lecz także opis jej zachowania, zarówno w czasie śledztwa, jak i podczas rozprawy sądowej. Autorzy artykułów i doniesień prasowych niejednokrotnie podkreślali zadziwiające opanowanie i pewność siebie oskarżonej, działającej z premedytacją oraz jasno zakreślonym motywem – zemsty na córce Zaremby, sprzeciwiającej się jej związkowi z architektem. Dziennikarze „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” niejednokrotnie informowali o przeradzających się w nienawiść relacjach między Gorgonową a pasierbicą, a także o pogrózkach, jakie oskarżona miała kierować pod adresem ofiary.

Stworzony w ten sposób wizerunek Rity zdecydowanie kontrastował z przedstawionym na łamach dziennika obrazem Henryka Zaremby. W narracji dziennikarzy był on załamany psychicznie ojcem, z trudem radzącym sobie ze stratą córki. Oprócz tego dziennikarze opisywali go najczęściej jako człowieka prostego i powszechnie lubianego, który padł ofiarą z jednej strony Gorgonowej, z drugiej zaś – niesprawiedliwości ze strony organów śledczych. Już w artykule z 4 stycznia 1932 r. redaktorzy stanęli w obronie niesłusznie – w ich przekonaniu – oskarżonego mężczyzny, czemu dali dowód w następujących słowach: „Fakt pociągnięcia tego ostatniego [Zaremby – red.] do odpowiedzialności na równi ze sprawczynią zbrodni budzi ogólną sensację, a to ze względu na panującą powszechnie opinię, zarówno wśród publiczności, jak i w sferach sądowno-policyjnych, iż inż. Zaremba jest daleki od udziału w zamordowaniu swojej córki”. Obronę architekta podjęli oni nie tylko na łamach czasopisma, lecz także przed wymiarem sprawiedliwości, ingerując w przebieg śledztwa. Jak bowiem przyznali w dalszej części artykułu: „Zainterpelowane przez nas w tej sprawie koła sądowe nie przeczą uzasadnionym poglądom o niewinności inż. Zaremby”.

⁹ Pierwszy ogólnopolski dziennik o tematyce polityczno-informacyjnej, należący do koncernu wydawniczego Ilustrowany Kurier Codzienny i skupiający czołowych polskich dziennikarzy oraz publicystów (P. Borowiec, *Jesteśmy głosem milionów. Dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego Ilustrowany Kurier Codzienny (1910–1939)*, Kraków 2005).

¹⁰ *Zagadkowe morderstwo córki inżyniera we Lwowie. Sensacyjny splot wydarzeń i aresztowania*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” [dalej: „IKC”], 2 I 1932, s. 19.

¹¹ Śledztwo w sprawie mordu śp. Zarembianki w trybie doraźnym, „IKC”, 4 I 1932, s. 8.

¹² *Gorgonowa stanie przed sądem doraźnym*, „IKC”, 10 I 1932, s. 6.

¹³ *Zażalenie Gorgonowej przeciw aresztowi śledczemu odrzucone*, „IKC”, 17 I 1932, s. 11.

¹⁴ *Straszliwa tajemnicza zbrodnia w Brzuchowicach*, „IKC”, 11 I 1932, s. 8.

Jednoznacznie nieprzychylny portret kobiety dopełniały wybiórczo przedstawiane, nieprzychylnie i – co istotne – nie do końca rzetelne informacje dotyczące jej przeszłości. Na łamach dziennika opublikowano np. rewelacje zasłyszane od anonimowego lwowskiego kioskarza, twierdzącego, że podczas służby w cesarsko-królewskiej armii w Jugosławii zetknął się z Gorgonową w Dalmacji, gdzie „służyła” jako pani do towarzystwa w austriackim wojskowym domu publicznym. Co ciekawe, zaledwie kilka dni wcześniej ta sama gazeta podawała w wątpliwość fakt, jakoby Gorgonowa kiedykolwiek mieszkała w Dalmacji i znała język serbski¹⁵. Nawet więc słynącemu z rzetelności „Ilustrowanemu Kurierowi Codziennemu” trudno było zachować powściągliwość i obiektywną narrację. Warto również zauważyć, że o ile na jego łamach znalazło się miejsce na powielanie niepocholebnych informacji z przeszłości Gorgonowej, o tyle przeszłość lwowskiego architekta została przedstawiona jedynie w minimalnym stopniu i w zdecydowanie przychylnym dla niego świetle.

Wykreowaniu negatywnego obrazu oskarżonej służyły także opisy, za pomocą których charakteryzowano morderstwo – wyolbrzymione, podkreślające wyjątkową brutalność zbrodni oraz okrucieństwo jej sprawcy. Wystarczy tu przywołać chociażby fragment tekstu o znamienym tytule *Potworne szczegóły obciążające Gorgonową*, który ukazał się na łamach omawianego czasopisma 11 stycznia 1932 r.: „zbrodniarka po dokonanych mordzie, ażeby podejrzenie skierować w inną stronę, w wyrafinowany sposób usiłowała zainscenizować tło seksualne i zbecześciła przytem¹⁶ w bezecny sposób trupa dziewczęcia. Okoliczność ta została stwierdzona przez śledztwo, sekcję zwłok i ekspertyzę chemiczną”¹⁷.

Tymczasem należy zauważyć, iż badania, o których wspomnieli dziennikarze w powyższym artykule, nie dowodziły w żaden sposób winy Gorgonowej, a wobec szczupłości materiału dowodowego przedstawiony jej akt oskarżenia opierał się na zeznaniach czternastoletniego brata zamordowanej, budzących *de facto* niemało wątpliwości – chłopak kilkakrotnie zmieniał bowiem przedstawioną przez siebie wersję wydarzeń¹⁸. Mimo niepotwierdzonych informacji dziennikarze co najmniej kilkakrotnie wprowadzili czytelników w błąd, stwierdzając, iż „sieć dowodów zacieśnia się coraz bardziej przeciwko Gorgonowej”¹⁹ i „jej wina jest prawie w stu procentach udowodniona”²⁰. Na łamach gazety niejednokrotnie wskazywano również na wyjątkowy, niespotykany dotąd charakter zbrodni. Takie stwierdzenie znalazło się m.in. w jednym z artykułów opublikowanych jeszcze w styczniu, w którym przyznano: „Wszyscy zgodnie stwierdzają, że podobnie potężnej siły woli i charakteru, jaka cechuje Gorgonową, nie spotykali z swej kryminalnej praktyce”. W kolejnych artykułach dziennikarze z podobnym dramatyзмом rozpisywali się również o „potwornym mordzie”²¹ czy „bestjałskim zamordowaniu niewinnego dziecka”²².

Poza samą treścią artykułów traktujących o brzuchowickiej zbrodni warto też zwrócić uwagę na ich formę oraz umiejscowienie w dzienniku. W analizowanym okresie – od stycznia 1932 do maja 1934 r. – a więc od momentu ujawnienia informacji o zbrodni, po rozprawę sądową i orzeczenie wyroku, na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” ukazało się ponad sześćdziesiąt artykułów poświęconych tej zbrodni. Przez pierwszy miesiąc, w styczniu 1932 r., ukazywały się one niemal codziennie – mimo zasądzonej przez sąd cenzury prasowej i konfiskaty tytułów

¹⁵ C. Łazarewicz, *Koronkowa robota. Sprawa Gorgonowej*, Wołowiec 2018, s. 30.

¹⁶ Zachowano pisownię oryginalną cytatów z prasy dwudziestolecia międzywojennego.

¹⁷ *Potworne szczegóły obciążające Gorgonową. Sąd doraźny, czy trybunał przysięgłych?*, „IKC”, 11 I 1932, s. 16.

¹⁸ C. Łazarewicz, *Koronkowa robota...*, s. 50, 62.

¹⁹ *Zbrodnia brzuchowicka przed sądem*, „IKC”, 30 IV 1932, s. 1.

²⁰ *Co zawiera akt oskarżenia przeciwko Gorgonowej*, „IKC”, 24 II 1932, s. 6.

²¹ *Krew z rękawa Gorgonowej krwią ś.p. Zarembianki*, „IKC”, 29 I 1932, s. 6.

²² *Rita Gorgonowa w piosence ulicznej*, „IKC”, 15 II 1932, s. 8.

poruszających temat przestępstwa. Ponownie wzrost popularności tejże tematyki można zaobserwować na przełomie kwietnia i maja 1934 r., a więc w okresie poprzedzającym rozprawę sądową i podczas jej przebiegu.

W tym czasie „Ilustrowany Kurier Codzienny” niewątpliwie wyróżniał się na tle innych tytułów prasowych. Był jedynym czasopismem, na którego łamach znalazły się dosłownie przytoczone wypowiedzi i zeznania uczestników rozprawy, dorównujące swą dokładnością stenogramom sądowym. W większości przypadków artykuły poświęcone sprawie Gorgonowej miały jednak krótką formę, a tym, co je wyróżniało, były przyciągające uwagę tytuły, odwołujące się do emocji, takie jak: *Zagadkowe morderstwo córki inżyniera we Lwowie. Sensacyjny splot wydarzeń i aresztowania*²³, *Strasliwa tajemnicza zbrodni w Brzuchowicach*²⁴ czy *Rozszalały tłum kobiet chciał ukamieniować Gorgonową*²⁵. Na uwagę zasługuje także umiejscowienie tekstów na łamach gazety. W wielu przypadkach znajdowały się one na początkowych stronach, przed artykułami poświęconymi ważnym sprawom krajowym i międzynarodowym. Tak było np. w numerze z 3 stycznia 1932 r., w którym tekst o zabójstwie w domu Zarembów ukazał się przed artykułem informującym o ustaleniach dotyczących polsko-sowieckiego paktu o nieagresji. Z kolei w numerze z 5 stycznia tegoż roku sprawa zbrodni brzuchowickiej wyprzedziła temat francuskich żądań dotyczących kontroli niemieckich zbrojeń oraz wzrostu rewizjonistycznych nastrojów w Niemczech.

W nieco odmienny sposób do tematu sprawy Gorgonowej podszedł „Tajny Detektyw. Ilustrowany Tygodnik Kryminalno-Sądowy”²⁶. Również w przekonaniu jego dziennikarzy wina Gorgonowej nie budziła większych wątpliwości. Pierwsza wzmianka o zbrodni pojawiła się w numerze z 10 stycznia 1931 r. i już w nim autorzy na postawione w tytule artykułu pytanie – *Czy uczyniła to Gorgonowa?*²⁷ – udzielili odpowiedzi twierdzącej. W jednoznacznym skazaniu i potępieniu oskarżonej nie przeszkodził im brak dowodów przemawiających za winą oskarżonej. Podobnie jak redakcja „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, tak i dziennikarze „Tajnego Detektywa” przedstawiali Gorgonową w jednoznacznie niekorzystnym świetle: „Jak opowiadają ci, którzy ją znają, była to kobieta niekulturalna, prosta, która zawsze w sposób brutalny odnosiła się do zamordowanej Elżbiety”. W dalszej części wspomnieli także o niewierności kobiety „opętanej przez nią Zarembie”, ale słowem nie poruszyli kwestii nielojalności architekta względem partnerki²⁸.

Dziennikarze „Tajnego Detektywa”, posługując się wyraźnie ocenającym i emocjonalnie zabarwionym językiem, podkreślali wyjątkowe okrucieństwo zbrodni oraz jej charakter niespotykany dotąd w historii polskiego sądownictwa. „Czyn, którego się dopuściła, dławi wszelką litość wobec niej. Nie pierwszą jest ona kobietą z wielkich galeryj tych, które zabijały. Ale jednak ludzkiemi, kobiecemi były tych wszystkich innych motywy działania. Tu na zimno, z premedytacją obmyślano w najdrobniejszych szczegółach szatański plan i pozbawiono życia dziecko, które jedynie tyle zawiniło, iż drogą mu była pamięć nieszczęśliwej matki, iż stało na straży honoru domu swego ojca”²⁹. W równie niepochelebny sposób komentowano sprawę w kolejnych artykułach. Wystarczy tu przytoczyć chociażby następujący cytat: „Zbrodnia, która zakłóciła nocny

²³ *Zagadkowe morderstwo córki inżyniera we Lwowie...*, s. 19.

²⁴ *Strasliwa tajemnicza zbrodnia w Brzuchowicach...*, s. 8.

²⁵ *Rozszalały tłum kobiet chciał ukamieniować Gorgonową*, „IKC”, 1 I 1932, s. 11.

²⁶ Polski tygodnik o tematyce sensacyjno-rozrywkowej, poruszający tematykę zbrodni i skandali obyczajowych. Należał do koncernu „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” i ukazywał się w latach 1931–1934 (A. Matykiewicz, „Tajny Detektyw” (1931–1934). *Brukowy tygodnik koncernu „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2004, t. 7, nr 1 (13), s. 21–37).

²⁷ *Czy uczyniła to Gorgonowa?*, „Tajny Detektyw”, 10 I 1932, s. 8–9.

²⁸ *Zbrodnia w Brzuchowicach*, „Tajny Detektyw”, 10 I 1932, s. 1.

²⁹ *Ibidem*.

spokój brzechowickich lasów w dniu 30 grudnia minionego roku, zrodziła się w niezgłębionych tajemnych czeluściach duszy sprawcy³⁰.

Chociaż teksty ukazujące się w dwóch wspomnianych czasopismach zawierały podobną ocenę Gorgonowej, różnił je sposób jej sformułowania i przedstawienia czytelnikom. Podczas gdy większość tekstów opublikowanych w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” powstała na podstawie informacji dostarczonych przez korespondentów, dziennikarze „Tajnego Detektywa” osobiście udali się na miejsce zbrodni i wszczęli niejako własne śledztwo: penetrowali willę, rozmawiali ze świadkami, a następnie na tej podstawie konstruowali własne hipotezy. Materiały te przybierały najczęściej formę reportażu, podzielonego na kilka numerów. W każdym odcinku analizowano odrębny aspekt zbrodni – miejsce oraz czas jej popełnienia, relacje świadków. Znalazło to odzwierciedlenie w podtytułach tekstów: *Rodzaje naszych świadków*³¹ – jednoznacznie wskazujących na zaangażowanie dziennikarzy w przebieg śledztwa i próbę wyjaśnienia zagadki kryminalnej.

W efekcie artykuły te w większości przypadków były zdecydowanie dłuższe oraz opatrzone licznymi ilustracjami dokumentującymi przebieg śledztwa – do tego stopnia szczegółowo, że oprócz planów willi Zarembów czy zdjęcia narzędzia zbrodni w jednym z numerów zamieszczona została fotografia przedstawiająca zwłoki zamordowanej Zarembianki. Nie zabrakło również zdjęć przedstawiających samą oskarżoną – kilkakrotnie znalazły się one nawet na okładce czasopisma, przyciągając uwagę czytelników, którzy z ogromnym zainteresowaniem śledzili sensacyjne doniesienia prasowe dotyczące kontrowersyjnej zbrodni.

„Krwawa zemsta” „nowej Katarzyny Wielkiej” – Zyta Woroniecka

Równie wiele emocji co sprawa Gorgonowej dostarczył przedwojennej Polsce proces Zyty Woronieckiej. Przestępstwo, jakie za jej sprawą trafiło na wokandę sądową, doprowadziło do wybuchu jednego z najgłośniejszych skandali obyczajowo-kryminalnych w II RP, a to dlatego, że dopuściła się go osoba z kręgów arystokratycznych, a dokładniej z litewskiego rodu książąt Woronieckich herbu Korybut. Chociaż niewątpliwie ów fakt dodawał sprawie pikanterii i dziennikarze z zamiłowaniem go podkreślali, warto nadmienić, że używanie tej tytułatury miało wyłącznie symboliczny charakter – konstytucja marcowa z 1921 roku znosiła bowiem tytuły arystokratyczne.

Urodzona w majątku Wężowiec pod Mogielnicą, wbrew oczekiwaniom rodziny w 1930 r. poślubiła inżyniera Jana Toepfera. Morganatyczne małżeństwo nie przetrwało jednak długo – po niespełna dwóch miesiącach księżniczka odeszła od męża i związała się z Janem Brunonem Boyem, właścicielem eleganckiego sklepu „Boy i Spółka”. Para szybko się zaręczyła, jednak i ten związek Woronieckiej nie doczekał się szczęśliwego finału. Jak się wkrótce okazało, jej wybranek upartywał w relacji z księżniczką szans na poprawę swojej kondycji finansowej. Kiedy więc odkrył, że pochodzi ona z podupadłej finansowo gałęzi rodu Woronieckich, stracił zainteresowanie narzeczoną i zaczął się obnosić ze swoją niewiernością, szukając nowej kandydatki z większym posagiem. Początkowo księżniczka trwała przy Boyu, cierpliwie znosząc jego zdrady oraz jawnie okazywany brak szacunku. Z czasem jednak czara goryczy się przelała. Zdesperowana i bliska załamania psychicznego, podczas jednej z kłótni z narzeczoną 20 listopada 1931 r. wyciągnęła broń i zagroziła, że odbierze sobie życie, jeśli się z nią nie ożeni. Ponieważ mężczyzna nie zmienił zdania, ta pociągnęła za spust. Jak się jednak okazało – wycelowała nie w siebie, ale w narzeczonego, i to aż siedmiokrotnie.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Gdyby przedmioty mogły mówić*, „Tajny Detektyw”, 31 I 1932, s. 8, 10.

Kilka godzin po dokonaniu zabójstwa Woroniecka została zatrzymana i przewieziona do warszawskiego aresztu, gdzie miała oczekiwać na proces. Na wniosek rodziny władze więzienne wysłały ją wcześniej na obserwację do zakładu psychiatrycznego w Tworkach, lecz po trzech miesiącach pobytu w tej placówce została uznana za poczytalną i skierowana ponownie do więzienia. Datę procesu wyznaczono na czerwiec 1932 r. Część zeznań – ku niezadowoleniu żądnego sensacji tłumu – składana była przy drzwiach zamkniętych, przez wzgląd na „dobre obyczaje i moralność publiczną”³². Po uznaniu okoliczności łagodzących sąd orzekł wobec Zyty Woronieckiej karę 3 lat twierdzy z zaliczeniem aresztu śledczego na poczet kary.

Jak przedwojenni dziennikarze przedstawili swoim czytelnikom tę zbrodnię? Chociaż ówczesne tytuły prasowe z zamiłowaniem rozpisywały się o „krwawej zemście” „wampirzycy” czy „nowej Katarzyny Wielkiej”, demonizując w swych relacjach postać arystokratki, „Ilustrowany Kurier Codzienny” podszedł do tego przypadku zgoła inaczej niż do sprawy Gorgonowej. Chociaż pierwsza informacja o zbrodni pojawiła się na jego łamach dwa dni po morderstwie, generalnie poświęcono jej w gazecie dużo mniej miejsca – zarówno jeśli chodzi o objętość artykułów, jak i ich częstotliwość. W analizowanym okresie – od 20 listopada do 7 czerwca – ukazało się zaledwie kilka obszerniejszych materiałów. W głównej mierze dotyczyły one procesu sądowego, który jednak nie mógł być relacjonowany z taką dokładnością jak proces Rity Gorgonowej, ponieważ sąd zdecydował się na częściowe wyłączenie jawności obrad, uznając sprawę za szczególnie gorszącą dla obyczajności publicznej. Chociaż nie ma na to jednoznacznych dowodów, można przypuszczać, że niemalą rolę w podjęciu przez wymiar sprawiedliwości takiej decyzji odegrało arystokratyczne pochodzenie oskarżonej, a także to, iż ani przez chwilę nie zaprzeczała ona popełnieniu przez siebie zbrodni.

W nieco odmienny sposób dziennikarze wykreowali także wizerunek oskarżonej. Udało im się zachować w tym przypadku nieco większą powściągliwość, na co wskazują chociażby już tytuły artykułów – co do zasady względnie obiektywne i rzeczowe, wolne od elementów wartościujących czy oceniających. Przykładowo brzmiały one następująco: *Proces księżnej Woronieckiej o zamordowanie Brunona Boya*³³, *Ks. Korybut-Wiśniowiecka skazana na 3 lata twierdzy*³⁴ czy *Ks. Woroniecka przyznała się do zbrodni*³⁵, chociaż oczywiście nie zabrakło także nagłówków informujących o „krwawym dramacie na tle miłosnym”³⁶ czy „zemście księżniczki Woronieckiej”³⁷.

Sama oskarżona została przedstawiona jako osoba niezrównoważona i niepanująca nad swoimi emocjami, lecz jednocześnie w pełni poczytalna i odpowiedzialna za dokonaną zbrodnię. Zdarzyły się również przypadki powielania przez dziennikarzy „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” popularnych w ówczesnej prasie pogłosek o wybujałych potrzebach erotycznych arystokratki oraz wygórowanych wymaganiach względem narzeczonego: „Woroniecka lubuje się w swoich przeżyciach, a samo zabójstwo opisuje w sposób nienaturalny, patetyczny, zdradzający zupełny brak bezpośredniego odczucia. Niska inteligencja, mała wrażliwość poza wybujałym erotyzmem, oto cechy zasadnicze tej kobiety”³⁸.

W podobny sposób charakteryzowali oskarżoną dziennikarze „Tajnego Detektywa”, chociaż w swojej interpretacji poszli oni o krok dalej. Tak jak w przypadku zbrodni z udziałem Gorgonowej również w sprawie księżniczki udali się na miejsce przestępstwa i postanowili przeprowadzić własne śledztwo. Ponieważ tym razem nie zdołali jednak wejść do budynku, w którym dokonano morderstwa,

³² *Ibidem*, s. 3.

³³ *Czy zabójczyni kupca Boya jest poczytalna?*, „IKC”, 7 VI 1932, s. 6.

³⁴ *Ks. Korybut-Wiśniowiecka skazana na 3 lata twierdzy*, „IKC”, 9 VI 1932, s. 13.

³⁵ *Ks. Woroniecka przyznała się do zbrodni*, „IKC”, 18 II 1932, s. 11.

³⁶ *Siedem strzałów rewolwerowych w pierś kochanka. Krwawy dramat rozwiedzionej i rozwiedzonego w Warszawie*, „IKC”, 22 XI 1931, s. 15.

³⁷ *Zemsta księżniczki Woronieckiej*, „IKC”, 28 XI 1931, s. 5.

³⁸ *Czy zabójczyni kupca Boya jest poczytalna? ...*, s. 6.

efekt, jaki stworzyłyby wstrząsające fotografie, postanowili osiągnąć odpowiednio poruszającym tekstem. Co znamienne, sposób opowiadania zarówno o Woronieckiej, jak i o popełnionej przez nią zbrodni w ciągu kilku miesięcy uległ zasadniczej zmianie. W pierwszym artykule poświęconym tej sprawie, z 29 listopada 1931 r., „księżniczka-morderczyni” została przedstawiona w zdecydowanie nieprzychylnym świetle. W tygodniku pojawiały się tak niewybredne określenia pod jej adresem, jak chociażby „wampirzyca”, „natarczywa kobieta” czy nawet „Katarzyna Wielka”, która dokonała „krwawej zbrodni” za sprawą gwałtownej namiętności i „nienasyconego temperamentu”. Ten zaś objawiał się w szczególny sposób – „Księżniczka Korybut-Woroniecka okazuje się dotknięta chorobliwym popędem seksualnym; młody przemysłowiec marnieje fizycznie z dnia na dzień, a domownicy są zgorzseni prowadzeniem się księżniczki”. W dalszej części czytamy: „Namiętność jej gwałtownie wzrasta. Jest wiecznie nienasycona i niezaspokojona. Boy nie tylko zaczyna odczuwać wstręt, ale ogarnia go też zupełne wyczerpanie. Jedynym dla niego ratunkiem jest wydostanie się z rąk wampirzycy”³⁹. W niekorzystny dla oskarżonej sposób zrelacjonowano także jej zachowania tuż po zamordowaniu narzeczonego. Dziennikarze „Tajnego Detektywa” kilkakrotnie podkreślali spokój i opanowanie kobiety, dodając, iż po dokonaniu zbrodni jak gdyby nigdy nic wzięła kąpiel, po czym bez emocji poinformowała sekretarkę swojej ofiary, a potem i funkcjonariuszy policji o popełnionym przestępstwie.

Nakreślony w taki sposób jednoznacznie negatywny wizerunek Woronieckiej w ciągu niespełna miesiąca uległ jednak zasadniczej zmianie. O ile początkowo dziennikarze „Tajnego Detektywa” okrzyknęli ją wampirzycą czy nową Katarzyną Wielką, o tyle już trzy numery później – w artykule z 20 grudnia 1931 r. – stała się ona nieszczęśliwą kobietą, motywowaną w dużej mierze trudną przeszłością. Nie pisali już o krwawej zemście, ale o „tragedji Woronieckiej, młodej księżniczki, która otrzymała wychowanie w atmosferze klasztoru, oraz Boya, człowieka, który nie mógł znaleźć nigdzie ukojenia”⁴⁰, a także o „dramacie, który rozpoczął się na tle krańcówki charakterów”⁴¹.

W ich późniejszej ocenie Woroniecka była już nie poważną zabójczynią, ale „ofiara życia oraz własnej egzaltowanej natury”⁴². Ta zaś zdecydowanie nie należała do najłatwiejszych. Jak wspomniano w jednym z artykułów: „Zyta K.-W.” należała do tego typu kobiet, które niedostępne dla obojętnych im mężczyzn, wybuchają gwałtownym uczuciem do tego mężczyzny, którego pokochają. Woroniecka pokochała Boya płomienną i namiętną miłością, nieznajdującą nigdy ani nasycenia, ani zaspokojenia”⁴³. Jak łatwo zauważyć, w narracji dziennikarzy „Tajnego Detektywa” księżniczka Woroniecka przebyła długą drogę – od bezwzględnej, pozbawionej skrupułów oraz niepanującej nad swymi żądzami morderczyni, po nieszczęśliwą, zdradzoną kobietę, która pociągając za spust, broniła jedynie swojej czci⁴⁴.

Organ wykonawczy „wyuzdanej szajki” – Małgorzata Genzlerowa

O ile dwie przytoczone wyżej zbrodnie wzbudziły wiele emocji i odbiły się głośnym echem w całym kraju, o tyle sprawa z udziałem Małgorzaty Genzlerowej prawdziwie wstrząsnęła opinią publiczną, wywołując ogromne wzburzenie i urastając do rangi największego skandalu obyczajowo-politycznego w międzywojennej Polsce. Poza mało znaną kobietą, zaangażowane w nią były

³⁹ *Księżniczka zabójczynią przemysłowca. Krwawy dramat na tle zazdrości w Warszawie*, „Tajny Detektyw”, 29 XI 1931, s. 1–2.

⁴⁰ *Trzy kobiety*, „Tajny Detektyw”, 12 VI 1932, s. 12.

⁴¹ *Prolog procesu ks. Korybut-Wiśniowieckiej*, „Tajny Detektyw”, 15 V 1932, s. 3.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Broniłam swojej czci...*, „Tajny Detektyw”, 20 XII 1931.

bowiem osoby powszechnie cenione i szanowane, stawiane nierzadko za wzór cnót obywatelskich i moralnych. Do ujawnienia skandalu przyczyniła się Genzlerowa, dokładniej zaś jej mąż, który podejrzewając małżonkę o zdradę, postanowił zweryfikować swoje domysły i zaczął śledzić kobietę. Prawda, którą w ten sposób odkrył, okazała się znacznie bardziej wstrząsająca – mężczyzna zorientował się, że jego żona jest prostytutką. Kiedy ta, dowiedziawszy się o tych zarzutach, uciekła z domu, postanowił poinformować o swych podejrzaniach policję. Chociaż początkowo funkcjonariusze nie uwierzyli słowom Franciszka Genzlera, biorąc je za fantazje zazdrosnego męża, szybko zorientowali się, że właśnie naprowadził ich on na trop jednego z największych skandali w historii nie tylko Poznania, lecz także całej Polski.

Do zatrzymania Małgorzaty Genzlerowej doszło po kilku dniach. Pod naciskiem śledczych przyznała się do stawianych jej zarzutów oraz opisała w szczegółach cały proceder. Za organizację i funkcjonowanie „pokoju rozkoszy” odpowiadała matka zatrzymanej, Maria Hermanowa. To ona pozyskiwała klientów oraz przejmowała pieniądze od „pracownic”, a więc młodych dziewcząt, najczęściej w wieku od dwunastu do czternastu lat, zwabianych podstępnie przez Genzlerową i zmuszanych do nierządu oraz udziału w zbiorowych orgiach. Te były często fotografowane, a zdjęcia przekazywano klientom oraz sprzedawano. Niezwykłego rozgłosu dodawało sprawie zaangażowanie w tę przestępczą działalność osób powszechnie znanych i wpływowych, m.in. Feliksa Piekuckiego, uczestnika powstania wielkopolskiego, znanego ze swej pobożności i wierności surowym zasadom moralnym, czy Feliksa Hirschberga, byłego sędziego pokoju i działacza Polskiego Czerwonego Krzyża. Wszyscy podejrzani o udział w aferze pedofilskiej stanęli przed sądem 21 sierpnia 1932 r. Mężczyźni oskarżeni o uprawianie nierządu z nieletnimi otrzymali wyroki w wymiarze kolejno półtora roku więzienia wraz z pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat (Feliks Piekucki i Władysław Andrzejewski) oraz 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 5 lat (Feliks Hirschberg i Alfons Pawlicki). Najsurowszy wyrok otrzymała Małgorzata Genzlerowa, skazana na 3 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 5 lat.

Pierwsza informacja o skandalu pojawiła się na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” 23 marca 1932 r. w tekście o znamienym tytule *Nowa afera w Poznaniu, tym razem erotyczna*. Dziennikarze nie podali wówczas szczegółów przestępstwa, a jego sprawców określili w sposób ogólny „starszymi panami w wieku 50 do 70 lat, którzy urządzili sobie wspólną garsonierę, gdzie przyjmowali nieletnie dziewczęta w wieku 12 do 14 lat”⁴⁵. Jednak już następnego dnia zdradzili nazwisko głównego odpowiedzialnego za nielegalny proceder Feliksa Piekuckiego, na co nie odważyły się inne tytuły prasowe. Rozpętało to prawdziwy skandal – zarówno społeczny, jak i medialny. Dziennikarze „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” nie poprzestali na upublicznieniu personaliów osób zaangażowanych w prowadzenie „domu rozkoszy”. W swoich tekstach przeprowadzili zmasowany atak na członków grupy przestępczej, wypominając im hipokryzję oraz sprzeniewierzenie się zasadom moralnym, którym dotąd żarliwie deklarowali wierność.

Ze szczególnym upodobaniem podkreślali oni przy tym przekonania polityczne i przynależność partyjną oskarżonych, np. w artykule *Syki i zgrzyty z „pobielanych grobów”*. *W zaułkach przestępczości partyjnych „moralizatorów”*. „I oto taki p. Piekucki i jego kompani byli warzeni i pieczeni przez »moralizatorskie« kliki partyjne. Ich nazwiskami »zdobiono« różne akty, a gdyby przeglądnąć dzienniki z miesięcy ubiegłych, to można by się na pewno bez trudu przekonać, że nazwiska zdemaskowanych dziś zwyrodniałców widniały pod niejedną »moralizatorską« odezwą, która rozdzierała szaty nad... znieprawieniem”⁴⁶. Podobnie nacechowanych sformułowań można było znaleźć na łamach tego dziennika znacznie więcej.

⁴⁵ *Nowa afera w Poznaniu, tym razem erotyczna*, „IKC”, 23 III 1932, s. 13.

⁴⁶ *Syki i zgrzyty z „pobielanych grobów”*. *W zaułkach przestępczości partyjnych „moralizatorów”*, „IKC”, 31 III 1932, s. 1.

W analogiczny sposób do sprawy afery pedofilskiej podeszli dziennikarze „Tajnego Detektywa”. Już redakcja „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, wspominając o przestępstwie, nie przebieierała w słowach, informowała o „wyuzdanej szajce”⁴⁷, „erotomanach poznańskich”⁴⁸ czy „podtatusiałych amantach”⁴⁹, ale tygodnik poszedł jeszcze o krok dalej. „Bezwstydne orgie erotomanów”⁵⁰, „ohydna afera zwyrodnialców”, „potworna ohyda”⁵¹ – to zaledwie przykładowe określenia, jakich używano pod adresem grupy Piekuckiego. W relacji dziennikarzy „Tajnego Detektywa” – „zdarta im z twarzy maska obłudy odsłoniła plugawe oblicze ich duszy, obnażyła całą ohydę ich postępków, za które dosięgnął ich już pierwszy chwyt sprawiedliwości, gdy znaleźli się za kratkami przy ul. Młyńskiej w towarzystwie bynajmniej nie do pozazdroszczenia”. W równie surowy sposób opisywali oni przestępczy proceder, czego dowodzi chociażby następujący fragment: „afera, która ujawnioną została przed dwoma tygodniami, jest tak potworną sensacją, że aż pióro wzdraga się pisać ze względu na jej »bohaterów«”⁵².

Warto zauważyć, że o ile „Ilustrowany Kurier Codzienny”, walczący z zarzutami o upolitycznienie zbrodni oraz skoncentrowany na napiętnowaniu zaangażowanych w nią postaci, nie okazał szczególnej uwagi Małgorzacie Genzlerowej, o tyle na łamach „Tajnego Detektywa” poświęcono jej odpowiednio dużo miejsca. W narracji tygodnika jawiła się ona jako „wiarołomna żona”, „kobieta niebrzydka, biorąca udział w wyuzdanych orgiach”, a przy tym niezwykle opanowana i pewna siebie. Podobnie jak miało to miejsce w przypadku Rity Gorgonowej i Henryka Zaremby, tak i tutaj dziennikarze podkreślili wyrefinowanie i bezwzględność kobiety poprzez zestawienie jej z mężem, przedstawionym na łamach „Tajnego Detektywa” jako człowiek skromny, przykładowy mąż, odpowiedzialny gospodarz, dzielący się całym zarobkiem z żoną, która perfidnie wykorzystwała lojalność i oddanie mężczyzny. Jak przekonywali czytelników dziennikarze, „każde jej słowo było kłamstwem, każdy czyn – podłością, którą wyrządziła krzywdę nie tylko jemu i nazwisku, ale stokroć jeszcze większą dwojgu niewinnym własnym dzieciom”⁵³.

W opinii redakcji „Tajnego Detektywa” spotkała ją za to zasłużona kara, jak bowiem pisano, „zwyrodnialcy, a zarazem główni »bohaterzy« tej afery: Piekucki, Andrzejewski, Genzlerowa, zostali raz na zawsze unieszkodliwieni”⁵⁴. Co ciekawe, większego zdziwienia dziennikarzy nie budził rażąco nieproporcjonalny wymiar kary, jaką wymierzono skazanym. W swojej narracji niemal całkowicie pominęli także Marię Herman, matkę Genzlerowej, której rola – „menedżerki pokoju rozkoszy”, odpowiedzialnej za organizację jego działania – wydawała się zdecydowanie ważniejsza niż jej córki stręczycielki.

Wnioski

Przytoczone wyżej przykłady są najlepszym dowodem ogromnego zainteresowania, jakie w II RP okazywano przestępstwom z udziałem kobiet, oraz roli, jaką odegrały ówczesne tytuły prasowe w relacjonowaniu tego rodzaju zbrodni. Ów wpływ prasy na kształtowanie opinii publicznej i społecznej percepcji zjawiska kobiecej przestępczości nie zawsze był pozytywny.

⁴⁷ *Nowa afera w Poznaniu, tym razem erotyczna...*, s. 13.

⁴⁸ *Wyrok skazujący w aferze erotycznej w Poznaniu*, „IKC”, 15 VIII 1932, s. 12.

⁴⁹ *Nowa afera w Poznaniu, tym razem erotyczna...*, s. 13.

⁵⁰ *Piekucki skazany!*, „Tajny Detektyw”, 21 VIII 1932.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Genzlerowa*, „Tajny Detektyw”, 10 IV 1932, s. 5.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ *Sprawa Piekuckiego*, „Tajny Detektyw”, 14 VIII 1932, s. 3.

Jak dowodzi przykład „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” i „Tajnego Detektywa”, w informowaniu o czynach przestępczych przedwojenni dziennikarze nierzadko dopuszczali się licznych nadużyć, takich jak powielanie niesprawdzonych i nierzetelnych informacji, jawna stronniczość czy zarzucenie chłodnej, konstruktywnej dyskusji o zjawisku kobiecej przestępczości na rzecz bazowania na emocjach i wywoływania skandali. Przyciągało to uwagę czytelników, a w konsekwencji zwiększało liczbę odbiorców danego tytułu. W przypadku „Tajnego Detektywa” tworzenie treści brutalnych, moralizatorskich i pisanych pod z góry ustaloną tezę stanowiło w pewnym stopniu celową praktykę działania. Przed podobnym sposobem opisywania zbrodni nie do końca zdołał się również ustrzec „Ilustrowany Kurier Codzienny”, najważniejsza gazeta w II Rzeczypospolitej⁵⁵, pretendująca do miana poważnego, rzetelnego tytułu prasowego. Czy to jej się udało, pozostaje dziś kwestią dyskusyjną, zdołała jednak niewątpliwie osiągnąć inny cel – zwiększyć zainteresowanie opinii publicznej tematem kobiecej przestępczości oraz ukształtować określone postrzeganie tego zjawiska, czego najlepszym dowodem były tłumy widzów gromadzących się przed budynkami sądów celem zdobycia biletu wstępu na rozprawę lub napiętnowania chociażby z odległości okrutnych zbrodniarek.

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest analiza przestępczości wśród kobiet w okresie II RP z perspektywy przekazów medialnych i społecznej percepcji tego zjawiska. Przedstawione zostały przykłady najgłośniejszych i budzących najwięcej emocji zbrodni z tego okresu dokonanych z udziałem kobiet – Rity Gorgonowej, Zyty Woronieckiej i Małgorzaty Genzlerowej, oraz sposoby ich przedstawienia w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” i w „Tajnym Detektywie. Ilustrowanym Tygodniku Kryminalno-Sądowym”. Analiza artykułów poruszających tematykę tychże zbrodni wykazała daleko idący wpływ ówczesnej prasy na sposób postrzegania zarówno samego zjawiska przestępczości, jak i zaangażowanych w nią kobiet. Dziennikarze obu czasopism nierzadko okazywali się nierzetelni oraz tendencyjnie przekazywali informacje, co znacząco zniekształcało obraz omawianego zjawiska.

Słowa kluczowe

przestępczość, przestępczość kobieca, dwudziestolecie międzywojenne, II Rzeczpospolita Polska, prasa, historia mediów, badanie mediów

Bibliografia

ŹRÓDŁA

- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1931–1932
- „Gazeta Sądowa Warszawska”, 8 XII 1930, 24 XII 1930
- „Mały Rocznik Statystyczny” 1930, R. 1, Warszawa 1930
- „Mały Rocznik Statystyczny” 1932, R. 3, Warszawa 1932
- „Mały Rocznik Statystyczny” 1937, R. 8, Warszawa 1937
- „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1923, R. 2, Warszawa 1924
- „Tajny Detektyw. Ilustrowany Tygodnik Kryminalno-Sądowy” 1931–1932

⁵⁵ C. Łazarewicz, *Koronkowa robota...*, s. 153.

OPRACOWANIA

Borowiec P., *Jesteśmy głosem milionów. Dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego Ilustrowany Kurier Codzienny (1910–1939)*, Kraków 2005.

Dufurat J., *W okresie powolnej modernizacji. Kobieta w II Rzeczypospolitej – próba bilansu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2020, nr 4.

Freud Z., *Wstęp do psychoanalizy*, tłum. S. Kempnerówna, W. Zaniewicki, wyd. 12, Warszawa 2012.

Glaser B.G., Strauss A.L., *The Discovery of Grounded Theory. Strategies for Qualitative Research*, Chicago 1967.

Janicki K., *Upadłe damy II Rzeczypospolitej. Prawdziwe historie*, Kraków 2013.

Kowalik H., *Słynne procesy II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2020.

Kienzler I., *Zabójcy, wampirzyce, nierządnice. Zbrodnie i afery II RP*, Warszawa 2020.

Kozdrowski S., *Metody i zakres gromadzenia danych do statystyki policyjnej w II Rzeczypospolitej (1919–1934)*, „Studia nad Bezpieczeństwem” 2017, nr 2.

Łazarewicz C., *Koronkowa robota. Sprawa Gorgonowej*, Wołowiec 2018.

Matykiewicz A., „Tajny Detektyw” (1931–1934). *Brukowy tygodnik koncernu „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2004, t. 7, nr 1 (13).

Milewski S., *Ciemne sprawy międzywojnia*, Warszawa 2002.

Płońska E., *Głośne procesy kobiet w II Rzeczypospolitej – perspektywa kryminologiczna*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2019, t. 18, nr 2.

Wulffen W., *Der Sexualverbrecher*, Berlin 1910.

Natalia Pochroń – absolwentka studiów magisterskich na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego – kierunek Bezpieczeństwo Narodowe, oraz Wydziału Nauk Społecznych na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie – kierunek Dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Dwukrotna laureatka ogólnopolskiego konkursu literackiego organizowanego w ramach Dni Jana Pawła II. W 2019 r. obroniła pracę magisterską *Wpływ walki z terroryzmem na reżim ochrony praw człowieka*. Zainteresowania badawcze: dwudziestolecie międzywojenne, historia polityczna i społeczna XX w., stosunki narodowościowe na Kresach Wschodnich, komunikacja społeczna oraz historia stosunków międzynarodowych.

Marta Kupczewska

OBBH IPN w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-7168-4927

Pomoc obywateli polskich dla ludności żydowskiej na obszarze przedwojennego województwa wileńskiego w okresie okupacji niemieckiej – analiza sieci kontaktów

Wspomnienia lekarki żydowskiego pochodzenia Poli Wincygster z domu Komaj (w czasie wojny funkcjonującej pod przybranym nazwiskiem Zofia Januszkiewicz, po wojnie jako Pola Wawer) opisujące jej wojenne losy na Wileńszczyźnie, zawierają informacje o blisko pięćdziesięciu osobach, które były bezpośrednio zaangażowane w ratowanie rodziny Komajów (z liczącej pięć osób najbliższej rodziny ocalały jedynie dwie). Jeśli doliczymy do tego ludzi z otoczenia rodziny lekarki, którzy wiedząc o ich pochodzeniu, zdecydowali się okazać im jednostkową pomoc, to środowisko pomocowe okazałoby się jeszcze większe.

Wydane drukiem wspomnienia są wymownym świadectwem tego, jak wiele osób musiało się zaangażować w ocalenie jednej osoby narodowości żydowskiej oraz jak bardzo siatka powiązań była w tym względzie zapętlona. Członkom rodziny Poli Wawer pomagali znajomi, a także osoby zupełnie im nieznanne, często występujące anonimowo. Jedni pomagali indywidualnie, inni angażowali w pomoc całe rodziny, a nawet wsie, jeszcze inni działali w ramach swoich znajomości. Bez wątpienia na wstępnym etapie ukrywania się – czy to dosłownego, czy też pod przybraną tożsamością – najbardziej pomocna okazywała się pierwotna siatka kontaktów własnych pochodząca jeszcze z czasów przedwojennych. Zapiski zawierają liczne informacje o współdziałaniu przyjaciół Poli i jej znajomych w kwestiach pomocowych. Z tych kontaktów z czasem powstawały nowe, tzw. wtórne kontakty, nawiązane już w czasie okupacji niemieckiej. We wspomnieniach Poli Wawer przewijają się nazwiska osób – zarówno ukrywających się, jak i im pomagających – wywodzących się z bardzo różnych kręgów społecznych, których losy spletały się w zagmatwane konstelacje przy okazji niesienia pomocy jej rodzinie¹.

Niniejsze studium nie jest empiryczną analizą opartą na metodzie sieciowej Social Network Analysis (SNA), sprowadza się jedynie do zastosowania metafory sieci w przedstawieniu różnego rodzaju powiązań między polskimi przedstawicielami wielu grup społecznych zaangażowanych w pomoc osobom pochodzenia żydowskiego ukrywającym się poza terenem getta lub działającym w ramach żydowskiego ruchu oporu.

Artykuł powstał na podstawie studium przypadku i omawiać będzie zagadnienie kontaktów międzyludzkich nawiązanych w celu organizowania pomocy niesionej Żydom przez różnorodne środowiska Wilna i okolic. Analizie poddane zostaną przypadki pomocy grupowej o mniejszym

¹ P. Wawer, *Poza gettem i obozem*, Warszawa 1993, *passim*.

bądź większym stopniu zorganizowania. Przedmiotem badań będą tu nie tyle przykłady pomocy udzielonej przez konkretne osoby, ile ich osadzenie w różnorodnych środowiskach społecznych oraz funkcjonowanie w ramach grup. Naszym celem nie jest dokładne odtworzenie składu grup pomocowych, ale przybliżenie środowisk społecznych, których przedstawiciele szczególnie licznie się tą pomocą zajmowali. Interesować nas będzie przebadanie relacji, jakie zachodziły między osobami pomagającymi Żydom w ramach konkretnych środowisk – zasadniczo pozarodzinnych – oraz wstępne ich opisanie. Mniej istotne będzie natomiast poszukiwanie odpowiedzi na to, komu pomagano oraz kim dokładnie byli konkretni pomagający. Będzie to próba usystematyzowania i odnalezienia wśród analizowanych grup społecznych osób, które inicjowały pomoc albo pośredniczyły między jedną a drugą grupą, często należąc do dwóch lub kilku środowisk. Równie ważne będzie ustalenie, jak wyglądał przepływ informacji tudzież ewentualnej współpracy między siecią lub sieciami osób bezpośrednio zaangażowanych w pomoc a osobami tworzącymi otoczenie pomocowe, czyli mniej lub bardziej aktywnie wspierającymi ich działania.

Zaprezentowana w niniejszym studium propozycja badawcza została zainspirowana badaniami prowadzonymi przez historyka Gunnara Svante Paulssona w książce *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*. Autor przeanalizował, jak radzili sobie zakonspirowani Żydzi i pomagający im lub wydający ich Polacy po aryjskiej stronie miasta. Wykazał, iż obejmowało ono swym zasięgiem społecznym przynajmniej 100 tys. osób (ok. 28 tys. ukrywających się Żydów i 70–90 tys. Polaków, który im pomagali, a także tych, którzy wydawali okupacyjnym władzom niemieckim Żydów ukrywających się po tzw. aryjskiej stronie), co stanowiło ok. 10 proc. mieszkańców aryjskiej części Warszawy². Badania tego rodzaju nie były jak dotąd prowadzone dla obszaru Wilna i jego okolic, lecz również i w tym mieście, liczącym według spisu z 27 maja 1942 r. 146 tys. mieszkańców, takie więzi interpersonalne spletały się w skomplikowaną sieć kontaktów³.

Badania nad szeroko pojętą problematyką dotyczącą pomocy niesionej w czasie okupacji niemieckiej ludności żydowskiej przez obywateli polskich na obszarze województwa wileńskiego (w jego granicach sprzed 1 września 1939 r.) nie są zbyt liczne w polskiej literaturze naukowej. Zagadnienie niesienia pomocy Żydom przez miejscową społeczność Wilna i Wileńszczyzny ciągle jeszcze pozostaje na marginesie badań polskich historyków. Poza dwujęzyczną popularnonaukową publikacją autorstwa Ilony Lewandowskiej *Tak teraz postępują uczciwi ludzie... Polacy z Wileńszczyzny ratujący Żydów*⁴ brakuje kompleksowej monografii wyczerpującej tematykę pomocową na interesującym nas obszarze.

W pewnym stopniu podejście grupowe, a nie tematyczne, przyjęli w swych badaniach historycy Kościoła zajmujący się duchowieństwem polskim w archidiecezji wileńskiej. Zapoczątkował je ks. Tadeusz Krahel podejmujący tematykę pomocy niesionej przez duchowieństwo archidiecezji wileńskiej osobom pochodzenia żydowskiego⁵. Zagadnienie pomocy

² G.S. Paulsson, *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, Kraków 2007, s. 327.

³ A. Bubnys, *Niemiecka polityka okupacyjna i stosunki etniczne w Wilnie w latach okupacji nazistowskiej (1941–1944)* [w:] *Stosunki etniczne podczas wojny i okupacji Białystok – Wilno 1939–1941 – 1944/1945*, red. E. Dmitrów, J. Tauber, Białystok 2011, s. 123–124; S. Myllyniemi, *Die Neuordnung der Baltischen Länder 1941–1944*, Helsinki 1973, s. 87–97.

⁴ I. Lewandowska, *Tak teraz postępują uczciwi ludzie... Polacy z Wileńszczyzny ratujący Żydów*, Wilno 2019. Nie jest to opracowanie naukowe, ma charakter raczej reporterski. Koncentruje się wokół jedenastu historii rodzinnych i rozmów z ukrywanimi oraz z rodzinami Sprawiedliwych.

⁵ T. Krahel, *Udział duchowieństwa archidiecezji wileńskiej w ratowaniu Żydów w czasie II wojny światowej*, „Dyskusja” 1991, nr 1–2, s. 38–44; *idem*, *Prorocy miłości w morzu nienawiści. Ratowanie Żydów przez duchowieństwo Wilna i okolic w czasie okupacji niemieckiej (1941–1944)* [w:] *Prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Materiały III i IV Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej*, red. S.C. Napiórkowski, Lublin 2009, s. 711–722; *idem*, *Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej. Studia i szkice*, Białystok 2014 (szczególnie

udzielanej Żydom przez duchowieństwo katolickie Wileńszczyzny badał również Cyprian Wilanowski⁶.

Równie interesująco przedstawia się kwestia pomocy niesionej Żydom przez środowisko inteligencji polskiej: lekarzy, naukowców, prawników. Jak dotąd jest to temat słabo opracowany, acz niezwykle ważny. Wśród nielicznych opracowań odnoszących się do pomocy udzielanej przedstawicielom społeczności żydowskiej przez środowiska medyczne można wymienić jedynie te o charakterze wspomnieniowym, wydane w zbiorze *Tajne nauczanie medycyny i farmacji w latach 1939–1945*⁷. Sporadycznie pojawiają się również publikacje poświęcone konkretnym pracownikom naukowym związanym z Uniwersytetem Stefana Batorego w Wilnie⁸.

Aspekt pomocowy na obszarze współczesnej Litwy i Białorusi (wraz z podzielonym między te kraje województwem wileńskim) jest dobrze zbadany w historiografii litewskiej i białoruskiej. Zarówno historycy litewscy, jak i białoruscy wydali kompleksowe monografie poświęcone zagadnieniu ratowania Żydów na terenie swoich krajów. Państwowe Muzeum Żydowskie im. Gaona w Wilnie (Vilna Gaona State Jewish Muzeum) jako pierwsze podjęło się bardziej kompleksowych badań nad ratowaniem Żydów. Należy tu zwrócić uwagę na dwie pozycje: Sofiji Binkienė *Ir be ginklo kariai*⁹ oraz czterotomowy zbiór zatytułowany *Gyvybę ir duoną nešančios rankos* („Ręka niosąca życie i chleb”)¹⁰. W tej ostatniej publikacji występuje wiele historii polskich i litewskich rodzin, które uratowały w okresie okupacji swoich żydowskich sąsiadów. Jeśli chodzi o badania prowadzone na Białorusi, należy wymienić dwie publikacje: *Pravedniki narodov mira Belarusi*¹¹ oraz *Pravedniki narodov mira. Zhivye svidetel'stva Belarusi: sbornik statei i materialov*¹². Większość zagranicznych publikacji koncentruje się na przypadkach konkretnych osób, nie łącząc ich w zawile konstelacje. Nie ma w nich odzwierciedlenia skomplikowanych układów osób zaangażowanych w pomoc ludności żydowskiej na interesującym nas obszarze.

W niniejszym opracowaniu na podstawie wybranych przykładów zostanie szkicowo ukazana geneza, zasięg oddziaływania i rozwój kontaktów w ramach konkretnych ośrodków. Na podstawie wstępnych badań udało się ustalić cztery charakterystyczne przykłady takich środowisk. Będą to kolejno: środowisko osób duchownych, tj. księży, zakonników i zakonnice z różnych parafii i domów zakonnych znajdujących się na obszarze Wilna i Wileńszczyzny, środowisko inteligencji polskiej, czyli lekarzy, naukowców i nauczycieli, często absolwentów lub przedwojennych pracowników Uniwersytetu Stefana Batorego, środowisko uczestników Polskiego Państwa Podziemnego i wreszcie grupa działaczy komunistycznych oraz osób o poglądach lewicowych.

rozdziały: *Ratowanie Żydów przez duchowieństwo Wilna w czasie okupacji niemieckiej (1941–1944)* oraz *Księża archidiecezji wileńskiej jako Sprawiedliwi wśród Narodów Świata*.

⁶ C. Wilanowski, *Konspiracyjna działalność duchowieństwa katolickiego na Wileńszczyźnie w latach 1939–1945*, Warszawa 2000.

⁷ M. Reicher, *Wspomnienia z walki o naukę polską w Wilnie w latach 1939–1945* [w:] *Tajne nauczanie medycyny i farmacji w latach 1939–1945*, red. A. Dawidowicz, Warszawa 1977; T. Ginko, *Ze wspomnień z lat wojny i okupacji (nauczanie medycyny na tajnych kompletach 1939–1944)* [w:] *ibidem*.

⁸ E. Janus, *Kartka z dziejów Uniwersytetu w Wilnie – wybrane wątki biograficzne* [w:] *Pod znakiem Orla i Pogoni. Polsko-litewskie związki naukowe i kulturowe w dziejach Uniwersytetu Wileńskiego*, red. I. Fedorowicz, M. Dawlewicz, K. Gaben, Vilnius 2021, s. 314–327; M. Ciesielska, *Profesor Kornel Michejda – Sprawiedliwy wśród Narodów Świata*, „Nowa Medycyna” 2015, nr 22 (4), s. 124–127.

⁹ S. Binkienė, *Ir be ginklo kariai*, Vilnius 1967.

¹⁰ *Gyvybę ir duoną nešančios rankos*, red. M. Erenburg, V. Sakaitė, t. 1, Vilnius 1997; *Gyvybę ir duoną nešančios rankos*, red. D. Epšteinaitė, V. Sakaitė, t. 2–3, Vilnius 1999; *Gyvybę ir duoną nešančios rankos*, [t. 4], red. D. Selčinskaja, Vilnius 2009.

¹¹ *Праведники народов мира Беларуси*, сост. И.П. Герасимова *et al.*, Минск 2015.

¹² *Праведники народов мира: живые свидетельства Беларуси: сборник статей и материалов*, сост. К.И. Козак *et al.*, ред. В.Ф. Балакирев, Минск 2009.

Środowisko księży i zakonników z różnych parafii i zgromadzeń położonych na terenie Wilna i Wileńszczyzny

Najbardziej rozbudowanym instytucjonalnym ośrodkiem skupiającym osoby angażujące się w pomoc Żydom był Kościół katolicki – przede wszystkim księża i zakonnicy z różnych domów zakonnych i parafii położonych na terenie Wilna i Wileńszczyzny. Bez wątpienia kler katolicki odegrał dużą rolę w ratowaniu osób pochodzenia żydowskiego, należy jednak zauważyć, iż była to działalność nie tyle o charakterze zorganizowanym, ile oddolnym i wynikała z indywidualnego zaangażowania poszczególnych duchownych w działania pomocowe. Jednakże przez cały okres okupacji niemieckiej tego rodzaju aktywność pozostawała w znacznym stopniu pod patronatem metropolity wileńskiego ks. arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, który nie tylko dawał przyzwolenie, lecz także niekiedy inspirował podległe mu osoby duchowne do tego typu działań¹³. Dzięki postawie arcybiskupa wielu księży we współpracy z zaprzyjaźnionymi zakonami, a także zaufanymi parafianami, niosło bezpośrednią lub pośrednią pomoc Żydom¹⁴. W archidiecezji wileńskiej takich księży było przynajmniej pięćdziesięciu, z których jedynie trzech: ks. Witold Szymczukiewicz, ks. Jan Siewicz i ks. Adam Sztark, otrzymało tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata¹⁵.

Jednym z głównych ośrodków udzielających wsparcia prześladowanym Żydom był klasztor prowadzony przez siostry dominikanki klauzurowe w Kolonii Wileńskiej. Miejsowość znajdowała się niedaleko stacji kolejowej na linii Wilno–Wilejka. Teren klasztoru, w którym przebywało siedem mniszek, otaczało żelazne ogrodzenie. Było to miejsce, które nie tylko udzielało schronienia wielu Żydom (częstokroć ich liczba przekraczała liczbę mieszkających tam sióstr), lecz także wspierało powstanie i działalność żydowskiego ruchu oporu, m.in. poprzez osobiste dostarczanie broni do wileńskiego getta.

Przełożona sióstr dominikanek z Kolonii Wileńskiej siostra Bertranda (Janina Sistrzewitowska, po wojnie Anna Borkowska) już od połowy 1941 r. wraz z innymi siostrami: Imeldą (Maria Neugebauer), Jordaną (Maria Ostreyko), Dianą (Helena Frąckiewicz), Małgorzatą (Irena Adamek), Stefanią (Stanisława Bednarska) oraz Cecylią (Maria Roszak), udzielała w klasztorze schronienia uciekinierom z getta¹⁶. Byli to głównie członkowie syjonistycznej organizacji Haszomer Hacair (szomrzy), m.in.: członek sztabu partyzanckiego Aba Kowner oraz inni przyszli działacze podziemnego ruchu oporu w gettach w Białymstoku, Warszawie i Wilnie, tacy jak: Arie Wilner, Izrael Nagel, Chuma Godot, Chajka Grossman, Edek Boraks czy Abraham Suckewer. Właśnie u dominikanek z Kolonii Wileńskiej grupa żydowskiej młodzieży stworzyła bazę żydowskiego ruchu oporu, w której – podobnie jak w mieszkaniu nad pracownią zaprzyjaźnionej z zakonnicami harcerki Jadwigi Dudziec – powstawały pierwsze odezwy Zjednoczonej Organizacji Partyzanckiej FPO (*Farejnigte Partizaner Organizacje*) wzywające do podjęcia walki z okupantem niemieckim¹⁷.

¹³ D. Fajnhauz, *Ludność żydowska na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego* [w:] *Pamiętnik wileński*, red. J. Godlewski, Londyn 1972, s. 369; A. Dawidowicz, *Shoah Żydów wileńskich* [w:] *Wilno – Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur*, t. 1, red. E. Feliksiak, Białystok 1992, s. 243–276.

¹⁴ Na podstawie niepełnych danych Cyprjan Wilanowski szacuje, iż dzięki pomocy osób duchownych na Wileńszczyźnie uratowało się przynajmniej 200 osób pochodzenia żydowskiego (C. Wilanowski, *Konspiracyjna działalność duchowieństwa...*, s. 112–113).

¹⁵ T. Krahel, *Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej...*, s. 121–126.

¹⁶ Niemcy zamknęli klasztor i aresztowali siostrę Bertrandę za jej działalność w 1943 r. (I. Lewandowska, *Tak teraz postępują uczciwi ludzie...*, s. 202–206).

¹⁷ *Czarna księga*, red. I. Erenburg, W. Grossman, Warszawa 2020, s. 437–438; A. Kowner, *Ima – po hebrajsku matka*, oprac. R. Wasita, „Lithuania” 1991, nr 2 (3), s. 65; G. Kosińska, *Wileńska harcerka* [w:] *Ten jest z Ojczy-*

Podobnie postępowywały benedyktynki wileńskie, które z inicjatywy siostry przełożonej Juli Milicz w klasztorze przy ul. Św. Ignacego 5 przechowywały wiele wybitnych osób ze społeczności żydowskiej. Za swoją działalność zakonnice zostały w marcu 1942 r. aresztowane przez Niemców, a ich klasztor zarekwirowano. Jedną z zakonnice, siostra Maria Mikulska – przy okazjonalnym wsparciu innych sióstr ze zlikwidowanego zakonu benedyktynek – kontynuowała swoją misję pomocową środowiskom żydowskim już jako osoba świecka, gdy pracowała w Litewskim Archiwum Państwowym. W czasie okupacji niemieckiej kierował nim katolicki ksiądz prof. Juozas Stakauskas, który wiedząc o jej zaangażowaniu, świadomie zatrudnił Marię Mikulską w archiwum na stanowisku stróża nocnego¹⁸. Jej etat w archiwum, utworzonym w budynku poklasztornym, stanowił przykrywkę do działalności pomocowej. Znajdowało się tam bowiem specjalnie zorganizowane miejsce do ukrywania dwunastu Żydów, w tym m.in. dr. Aleksandra Liby i dr. Jakova Jaffego wraz z rodzinami, a także dziewięcioletniego utalentowanego malarsko chłopca Samuela Baka oraz jego matki¹⁹.

Dużą pomoc osobom narodowości żydowskiej świadczyły siostry wizytki z zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, które w porozumieniu z kapelanami Armii Krajowej, ks. Władysławem Kisielem, ks. Romualdem Świrkowskim i ks. Hieronimem Olszewskim, ukrywały Żydów i zaopatrywały ich w fałszywe dokumenty²⁰. Wizytką była m.in. Helena Zienowicz, która wraz ze swoją rodzoną siostrą Janiną Zienowicz-Zagałową uratowała od śmierci trzyletniego Wilhelma Finka i jego ojca oraz rodzinę Gabajów: czteroletnią Renanę i dziesięciomiesięcznego Benjamina oraz ich ojca, dr. Abła Gabaję. Pomagało im wiele osób, wśród nich była m.in. przełożona wizytek siostra Bogdanowicz oraz siostra Teresa Bzowska²¹.

Znane są ponadto liczne przykłady współpracy między poszczególnymi parafiami w archidiecezji wileńskiej. I tak na przykład ks. Michał Sopoćko kierował Żydów z Wilna do ks. dziekana Jana Władysława Sielewicza w Wornianach, który z kolei razem z wikariuszem ks. Hipolitem Chruścielem umieszczał ich u zaufanych parafian²². Ksiądz Sielewicz uratował też chłopca żydowskiego Hirsza Abramowicza i jego matkę, którzy uciekli z wileńskiego getta. Umieścił ich u swoich parafian na koloniach między Woronianami i Świrzem²³. Zarówno ochrzczonym, jak i nieochrzczonym dostarczał metryki chrztu, a w razie potrzeby także akty ślubu oraz dowody osobiste. Pomagał mu w tym prawdopodobnie ks. Tadeusz Makarewicz, proboszcz parafii św. Jana w Wilnie²⁴. Podobny charakter miała współpraca ks. Michała Sopoćki z siostrami urszulankami

zny mojej... Polacy z pomocą Żydom 1939–1945, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 2007, s. 225; A. Borkowska („Ima”), [Relacja] [w:] *ibidem*, s. 226–228.

¹⁸ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [dalej: AŻIH], 301/2511, Relacja Marii Mikulskiej, 13 I 1947 r.; AŻIH, 301/3026, Relacja Sary Zofii Jaffe, 9 XI 1947 r.; S. Bak, *Słowami malowane. Wspomnienie Wilna*, Sejny 2006, s. 11–12, 28, 32, 382–394.

¹⁹ O działalności księdza Juozasa Stakauskasa powstała książka będąca zbiorem wspomnień ocalonych: *Sléptuvės aristokratai. Prisiminimai. Pasaulio Tautų Teisuoliai*, red. R. Stankevičius, Vilnius 2003; *Czarna księga...*, s. 435–436.

²⁰ W. Zienowicz, [Relacja] [w:] *Dzieci Holokaustu mówią...*, do druku przygotowała W. Śliwowska, postł. J. Ficowski, Warszawa 1993, s. 256–267; C. Wilanowski, *Konspiracyjna działalność duchowieństwa...*, s. 123–125.

²¹ J. Zienowicz-Zagałowa, [Relacja] [w:] *Ten jest z Ojczyzny mojej...*, s. 552–556; W. Zienowicz, [Relacja] [w:] *Dzieci Holokaustu mówią...*, s. 256–267.

²² T. Krahel, *Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej...*, s. 101–102.

²³ Matka i syn przeżyli wojnę, a Hirsz wyjechał później do Francji, gdzie był śpiewakiem operowym pod nazwiskiem Cwi Baradowski. Dzięki niemu ks. Jan W. Sielewicz został pośmiertnie uhonorowany medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata (T. Krahel, *Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej...*, s. 101–102, 115, 122–124).

²⁴ T. Krahel, *Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej...*, s. 116–117; C. Wilanowski, *Konspiracyjna działalność duchowieństwa...*, s. 112–113.

w Czarnym Borze pod Wilnem. Duchowny wysyłał do nich ukrywających się Żydów, a one kierowały ich dalej we względnie bezpieczne miejsca²⁵.

Wspomniane urszulanki z Czarnego Boru, wśród których była m.in. siostra Stanisława Kosmowska, współpracowały ponadto z profesorem ks. Henrykiem Hlebowiczem²⁶. Zachowała się wystosowana do urszulanek jego rekomendacja dla Józefa Mayena, który wraz ze swą przyszlą żoną Marią Renatą Gurewicz, z podrobionymi dokumentami na nazwisko Julian Szadziewicz, musiał się schronić przed Niemcami poza Wilnem. Prawdopodobnie to właśnie ks. Hlebowicz we współpracy z siostrami nazaretankami z rozwiązanego przez Niemców klasztoru wileńskiego brał udział w ukrywaniu profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego: anatoma Michała Reichera i okulisty Juliana Abramowicza. Obaj byli pochodzenia żydowskiego i już w czerwcu 1941 r., czyli tuż po wkroczeniu do Wilna żołnierzy niemieckich, ukrywali się w domu letniskowym prof. Kornela Michejdy (ewangelika) w Gulbinach nad Jeziorem Gulbińskim koło Rzeszy. Siostry nazaretanki prowadziły ten dom i czuwały nad bezpieczeństwem jego żydowskich mieszkańców²⁷.

Zaangażowany w działalność konspiracyjną ks. Hlebowicz funkcjonował w Wilnie pod przybranym nazwiskiem Bolesław Szewik (ps. „Bolszewik”). We wspomnieniach osób, które go znały, m.in. Bronisława Krzyżanowskiego, Czesława Zgorzelskiego czy Janiny Zagałowej (ta ostatnia знаła go m.in. z jego działalności związanej z tajnym nauczaniem), był on osobą cieszącą się wielkim poważaniem i autorytetem moralnym. Z tego też powodu przychodzili do niego po pomoc lub poradę ludzie z całego Wilna i z bardzo różnych środowisk społecznych²⁸.

Profesor Michał Reicher o swych kontaktach z profesorem ks. Henrykiem Hlebowiczem pisał w następujący sposób: „Co pewien czas odwiedzaliśmy ks. Hlebowicza, członka tajnej organizacji, który podejmował nas czarną kawą (w owych czasach przysmak nie byle jaki) w swym skromnym mieszkaniu w murach bernardyńskich. Informował nas o niejednym ważnym wydarzeniu, zaznajamiał się z naszymi sprawami, wglębiał [się] w nasze troski, zawsze starał się pomóc. Wspominam o nim, gdyż był on niezwykłą, wyjątkową postacią; dookoła szerzył dobro, przynosił pociechę i nadzieję. Był człowiekiem szlachetnym, odważnym, bohaterskim”²⁹. W podobnym tonie wspominała go Janina Zagałowa³⁰. Bezinteresowna działalność pomocowa ks. Henryka Hlebowicza w czasie okupacji niemieckiej, choć zachowana we wspomnieniach wielu osób, nie trwała jednak długo. Jesienią 1941 r. skierowano go z posługą duszpasterską z Wilna na Białoruś, gdzie niebawem, 9 listopada 1941 r., został przez Niemców rozstrzelany³¹.

²⁵ T. Krahel, *Ratowanie Żydów przez bł. ks. Michała Sopoćkę*, „W Służbie Miłosierdzia” 2008, nr 11, s. 14.

²⁶ Zachował się jego list o następującej treści: „Serdecznie polecam prośbę p. Juliana Szadziewicza, nadmieniając, że jest on człowiekiem godnym zaufania. Ks. Henryk Hlebowicz. Wilno, 19 lipca 1941 r.” (E. Rogalewska, *Białystok na szlakach życia Marii Mayenowej* [w:] *Obecność. Maria Renata Mayenowa (1908–1988)*, red. B. Chodźko, E. Feliksiak, M. Olesiewicz, Białystok 2006, s. 390).

²⁷ M. Reicher, *Wspomnienia z walki o naukę polską w Wilnie...*, s. 259–260. Zob. też T. Krahel, *Archidiecezja wileńska* [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939–1945. Metropolie wileńska i lwowska. Zakony*, red. Z. Zieliński, Katowice 1992, s. 51–57; *idem*, *Udział duchowieństwa archidiecezji wileńskiej w ratowaniu Żydów...*, s. 38–44; *idem*, *Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej...*, s. 44–45.

²⁸ B. Krzyżanowski, *Wileński matecznik*, Warszawa 2014, s. 38–40; J. Zagałowa, *Ksiądz Henryk Hlebowicz jakim go pamiętamy* [w:] *Wilno jako ognisko oświaty w latach próby. Świadectwa o szkole lat 1939–1945*, red. E. Feliksiak, M. Skorko-Barańska, Białystok 1991, s. 329–356; C. Zgorzelski, *Przywołane z pamięci*, Lublin 2006, s. 118–119; *Ksiądz Henryk Hlebowicz we fragmentach wspomnień otoczenia*, „Znak” 1973, nr 4/5, s. 446–491.

²⁹ M. Reicher, *Wspomnienia z walki o naukę polską w Wilnie...*, s. 259–260.

³⁰ J. Zagałowa, *Duszpasterz. Wspomnienie o ks. Henryku Hlebowiczu*, „Tygodnik Powszechny” 1986, nr 47, s. 3.

³¹ O rozległej działalności kaznodziejskiej i konspiracyjnej ks. Henryka Hlebowicza zob. T. Krahel, *Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej...*, s. 58–79.

Środowisko inteligencji polskiej (nauczycieli, naukowców, lekarzy) związane z przedwojennym Uniwersytetem Stefana Batorego

Osoba prof. Michała Reichera odegrała istotną rolę w sieci licznych kontaktów funkcjonujących między środowiskiem osób duchownych, środowiskiem pracowników naukowych wywodzących się z przedwojennego USB a środowiskiem osób związanych z polskim podziemiem niepodległościowym. Profesor był na tyle ważną osobistością w wileńskim środowisku medycznym, że po zamknięciu USB w Wilnie 15 grudnia 1939 r. i utworzeniu Konspiracyjnej Rady Wydziału Lekarskiego został powołany na jego dziekana, stając się tym samym pierwszym kierownikiem tajnego nauczania medycyny w Wilnie. W swych powojennych wspomnieniach ocenił, że wraz z upływem czasu stosunki między osobami zaangażowanymi w konspiracyjną działalność dydaktyczną stawały się coraz bardziej bliskie i przyjacielskie.

Po latach tak pisał o tym trudnym okresie: „Kiedy terror hitlerowski przybrał coraz bardziej złowrogię formy, zwłaszcza dla społeczności żydowskiej, to koledzy różnymi drogami starali się przyjść nam z pomocą: czy przez swe osobiste znajomości i stosunki, czy udzielając pieniężnej pożyczki, czy jak na przykład Kornel Michejda służąc gościnnie w swym letnim domu”³².

Ważną postacią w środowisku inteligencji wileńskiej był filozof, logik i etyk prof. Tadeusz Czeżowski. Przed wojną pracował na USB, gdzie był kolejno prorektorem, dziekanem i prodziekanem Wydziału Humanistycznego. W czasie wojny zaangażował się w tajne nauczanie oraz w pomoc osobom narodowości żydowskiej. On i jego żona Antonina dostarczali żywność i lekarstwa do getta wileńskiego, a także udzielali schronienia zbiegłym Żydom, wyposażali ich w odpowiednie dokumenty, a następnie wysyłali na wieś do swoich znajomych. Państwo Czeżowscy pomagali w ten sposób wielu osobom z bardzo różnych środowisk. Byli wśród nich zarówno ich przedwojenni żydowscy znajomi (Józef i Maria Renata Mayenowie czy dr Abraham Fessel z żoną i dzieckiem), jak i osoby poznane już w czasie wojny (członkowie rodziny Walków oraz Epsteinów, Cywia Nabożna-Wildszejn, nauczycielka Złata Kaczergińska-Burginowa i inni)³³.

Michał Reicher potwierdza, iż niejedna osoba związana z USB „przechowywała Żydów w swym mieszkaniu, niejedna przyjmowała i chroniła u siebie dzieci żydowskie”. Wśród takich osób podaje m.in. przykład Feliksa Butkiewicza, wieloletniego laboranta Zakładu Anatomii Prawidłowej na USB. W domu tego starszego już człowieka i jego żony Michał Reicher przechowywał swoją korespondencję i fotografie. Profesor wspominał także, iż dzierżawiony przez Butkiewicza ogród położony w pobliżu jego domu stał się „niezawodnym i pewnym schowkiem dla tych, których należało głęboko ukryć, jak na przykład oficera polskiego czy osobę »niearyjskiego« pochodzenia”³⁴.

Wspomnienia Michała Reichera rzucają nieco światła na rozbudowaną siatkę kontaktów przedstawicieli wileńskiego środowiska medycznego po aryjskiej stronie (na ogół będących jednocześnie zakonspirowanymi działaczami polskiego podziemia niepodległościowego) z Żydowskim Towarzystwem Lekarskim w getcie. „Nadzór sanitarno-epidemiologiczny nad gettem sprawowała stacja sanepidu kierowana przez doktora Jana Ludomira Kłonieckiego, członka AK, który działał w porozumieniu z Wydziałem Zdrowia Delegatury Rządu na Kraj. Sanepid wileński współpraco-

³² M. Reicher, *Wspomnienia z walki o naukę polską w Wilnie...*, s. 259–260; K. Michejda, *Wspomnienia chirurga*, Kraków 1986, s. 314.

³³ AŻIH, 349/24/2032, Tadeusz, Antonina i Teresa Czeżowsky – Teczka Sprawiedliwych, Relacja Abrahama Fessela; *Korespondencja Marii Renaty Mayenowej i Henryka Elzenberga*, oprac. B. Kornacka, K. Szrajber, M. Prussak [w:] *Obecność. Maria Renata Mayenowa (1908–1988)*, red. B. Chodźko, E. Feliksiak, M. Olesiewicz, Białystok 2006, s. 125.

³⁴ M. Reicher, *Wspomnienia z walki o naukę polską w Wilnie...*, s. 259–261.

wał z lekarzem do spraw sanitarno-higienicznych w getcie. Mimo braku mydła i innych środków higieny osobistej, a nawet niedostatku wody, stan sanitarny w getcie utrzymywał się na stosunkowo zadowalającym poziomie. Nie było przypadków duru plamistego. Chore zakaźnie dzieci i pojedyncze osoby podejrzane o dur brzuszny były ewakuowane na stację doktora Kłonieckiego i lokowane w szpitalu na Zwierzyńcu, gdzie znajdowały serdeczną i odważną opiekunkę w osobie doktor Zofii Świdowej – aż do ułatwienia poszczególnym osobom ucieczki. Stacja sanepidu zajmowała się także przewożeniem chorych z getta do szpitala, pomagała w pracach dezynfekcyjnych i przeglądach sanitarnych. Dostarczała do getta szare mydło i środki dezynfekcyjne, przy każdym wyjeździe szmuglowała również leki, materiały opatrunkowe, a nade wszystko żywność w każdej postaci. Wywożono z getta zwłoki Żydów, które grzebano na cmentarzu za miastem. Karetka sanitarna obsługująca getto, zapewne z obawy przed zakażeniem, nie była przez Niemców kontrolowana, co pozwalało nieść ludności żydowskiej chociaż ograniczoną pomoc³⁵.

Po latach prof. Michał Reicher krótko opisywał zachowanie polskich lekarzy zaangażowanych w pomoc, którzy z wielkim wzruszeniem odebrali pismo od przewodniczącego Żydowskiego Towarzystwa Lekarskiego, a jednocześnie absolwenta USB, wysłane z getta. Przewodniczący dziękował w nim swoim dawnym profesorom i doktorom „za pomoc materialną, a zwłaszcza moralną” w tym nieludzkim czasie³⁶. Co szczególnie interesujące, jeszcze w ukryciu prof. Michał Reicher został mianowany zastępcą szefa służby zdrowia Wileńskiego i Nowogródzkiego Okręgu AK³⁷. Pełnił to stanowisko przez nieco ponad miesiąc, ale jego kontakt z polskim podziemiem niepodległościowym datował się od początku wojny³⁸.

O tym, jak bardzo różne wileńskie środowiska zaangażowane w działania pomocowe przenikały się ze sobą w czasie okupacji niemieckiej, zaświadczyć może fakt, iż nazwisko wspomnianej dr Zofii z Wasilewskich Świdowej pojawia się również we wspomnieniach nauczycielki Janiny Zienowicz (po mężu Zagałowej). Siostry Zienowicz, Janina i Helena, pomagały wielu osobom żydowskiego pochodzenia zarówno w sposób ciągły, jak i doraźny. Przykładem takiego działania była pomoc ofiarowana koleżance ze studiów Chanie Trajewickiej (Szumskiej), gdy ta zachorowała na tyfus plamisty³⁹. Chora została uratowana w wyniku zaangażowania wielu osób, głównie dzięki pomocy działaczki wileńskiego ruchu oporu dr Zofii Świdowej i pielęgniarki Heleny Walentyńcówny, udzielonej w szpitalu zakaźnym, do którego z kolei odwiozła chorą bardzo zaangażowana w pomoc Żydom Maria Rzeuska⁴⁰.

Doktor historii literatury Maria Rzeuska odgrywała ważną rolę w akcji pomocowej. Tworzona przez nią siatka kontaktów bazowała głównie na jej przyjaźniach wywodzących się z seminarium historycznoliterackiego prowadzonego na USB przez prof. Manfreda Kridla⁴¹. Przykładem takich jeszcze przedwojennych powiązań była jej znajomość z Marią Renatą Mayenową (obie niemal jednocześnie uzyskały stopień doktora historii literatury w katedrze kierowanej przez Kridla) czy też wspomnianą już wielokrotnie Janiną Zienowicz-Zagałową, nieco młodszą od Mayenowej i Rzeuskiej⁴². Janina Zienowicz-Zagałowa podaje nazwiska jeszcze dwóch innych uczennic profesora Manfreda Kridla – Emilii Iwańskiej oraz Eugenii Krassowskiej. Sama Rze-

³⁵ S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 2001, s. 171–172.

³⁶ M. Reicher, *Wspomnienia z walki o naukę polską w Wilnie...*, s. 259; S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna...*, s. 66–68.

³⁷ S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna...*, s. 255, 360, 263.

³⁸ M. Reicher, *Wspomnienia z walki o naukę polską w Wilnie...*, s. 260.

³⁹ J. Zienowicz-Zagałowa, [Relacja] [w:] *Ten jest z Ojczyzny mojej...*, s. 555–556.

⁴⁰ Poświęcenie Marii Rzeuskiej w ratowaniu Żydów opisała Janina Zienowicz-Zagałowa (J. Zienowicz-Zagałowa, [Relacja] [w:] *Ten jest z Ojczyzny mojej...*, s. 552–556).

⁴¹ M. Głowiński, *Maria Rzeuska (3 czerwca 1908 – 20 maja 1982)*, „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 1, s. 384.

⁴² E. Janus, *Kartka z dziejów Uniwersytetu w Wilnie...*, s. 318.

uska była ponadto koleżanką męża Poli Wincygster z domu Komaj. Pola Wawer wspominała, iż przynajmniej dwukrotnie korzystała z pomocy Rzeuskiej w znalezieniu tymczasowego lokum. Pierwsza z tych kryjówek mieściła się na Małej Pohulance, u trzyosobowej rodziny Charytonów, złożonej z męża, żony i matki męża (ta ostatnia niebawem znalazła jej miejsce u sąsiadki Rzeuskiej, kobiety samotnie wychowującej dwójkę dzieci). Drugim z kontaktów, który wynalazła Maria Rzeuska, byli państwo Świącicy – Adelajda (malarka) i Józef (dziennikarz). Małżeństwo Świącickich wraz z trójką swych dzieci oraz ojcem Adelajdy – inżynierem Roztworowskim, w połowie 1943 r. przyjęło Polę Wawer do swojego domku na letniku nad Jeziorem Trockim⁴³.

W środowisku pomocowym skupionym wokół sióstr Janiny i Heleny Zagałowych działały jeszcze inne osoby, w znacznym stopniu związane z tajnymi kompletami prowadzonymi przez Janinę, m.in. dr Anna Grasewicz-Kisielowa oraz jej uczennice – Zofia Chudybówna (po mężu Żegarska) i Irena Rytel (po mężu Hermanowiczowa). Siostry Zienowicz wspierali również dr Jerzy Orda oraz Stanisława i Władysław Trylińscy. Pomagali ponadto przedstawiciele Kurii Arcybiskupiej przy Komendzie Okręgu Wileńskiego ZWZ-AK – ks. Romuald Świrkowski i ks. Władysław Kisiel, prywatnie wuj sióstr⁴⁴.

Środowisko osób działających w strukturach polskiego podziemia niepodległościowego

Pola Wawer w wydanych po wojnie wspomnieniach podkreślała ogromne ryzyko, na jakie narazili swą sześciuosobową rodzinę Adelajda i Józef Świącicy, biorąc ją pod swój dach latem 1943 r. Co charakterystyczne, Józef Świącicki był uczestnikiem konspiracji, najpierw członkiem Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej. Podobną aktywnością wykazywał się jego brat Andrzej Świącicki ps. „Frycz”, „Jan Sawicki”, uczestnik oddziału Kedywu AK „Baza-Miód” na Wileńszczyźnie. Oddziałem tym dowodził z kolei Bronisław Krzyżanowski ps. „Boutruk”, który już w połowie 1941 r. nawiązał współpracę z Żydem Eliaszem Baranem ps. „Edyp”, „Andrej” (w podrobionych dokumentach występował pod przybranym nazwiskiem Jerzy Wojciechowski lub Żorewicz).

Chociaż znajomość obu panów sięgała jeszcze okresu przedwojennego (ojciec Eliasza, Owszej Baran, jako spolonizowany Żyd i właściciel dwóch młynów pod Wilnem był klientem prawnika Bronisława Krzyżanowskiego seniora, ojca „Boutruka”), początkowo Krzyżanowskiego i Barana nie łączyła większa zażyłość. Początki ich współdziałania w czasie okupacji niemieckiej wiązały się z zakupami różnych materiałów wojskowych dokonywanymi przez Krzyżanowskiego u Barana (ten ostatni pracował w niemieckich składnicach sprzętu wojskowego). Wkrótce doszła do tego również współpraca przy spieniężaniu kosztowności powierzonych im przez wysiedlonych do getta ich

⁴³ P. Wawer, *Poza gettem i obozem...*, s. 125–132.

⁴⁴ Zaprzyjaźniony z rodziną Zienowiczów Jerzy Orda w latach trzydziestych XX w. obracał się w kręgach lewicowych związanych z USB w Wilnie, pisał m.in. artykuły do czasopisma „Poprostu”, redagowanego przez pracownika naukowego dr Henryka Dembińskiego (na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. działał w „Odrodzeniu”) oraz asystenta ekonomii Stefana Jędrzychowskiego. Chociaż zaangażowanie Ordy w działalność lewicową zakończyło się jeszcze przed wojną, to jednak pewne znajomości z tamtego okresu pozostały, m.in. z Anną Jędrzychowską, zaangażowaną socjalistką, a następnie komunistką i członkinią Związku Patriotów Polskich w Wilnie. Jędrzychowska często bywała u Fedeckich, Marii Anieli i jej męża Stanisława (J. Zienowicz-Zagałowa, [Relacja] [w:] *Ten jest z Ojczyzny mojej...*, s. 555–556; W. Zienowicz, [Relacja] [w:] *Dzieci Holokaustu mówią...*, s. 256–267; A. Jędrzychowska, *Zygakiem i po prostu*, Warszawa 1965, s. 338–339; J.J. Zagałowa, *Jerzy Orda – człowiek paradoksu* [w:] *Jerzy Orda – Wilnianin w wyborze*, red. W. Piotrowicz, Warszawa 1999, s. 281–320; A. Jędrzychowska, *Jerzy Orda a „Po prostu”* [w:] *Jerzy Orda – Wilnianin w wyborze...*, s. 62–63).

żydowskich właścicieli. Na początku 1942 r. współpraca jeszcze bardziej się zacieśniła dzięki temu, że Baran na prośbę Krzyżanowskiego wstąpił do oddziału konspiracyjnego „Baza-Miód”, powstałego na fundamencie rodzinno-przyjacielskiego grona osób skupionych wokół Krzyżanowskich.

Eliasz Baran, zatrudniony w niemieckich magazynach wojskowych znajdujących się na terenie Wilna, podwileńskich Burbiszek i w rejonach Puszczy Rudnickiej (w okolicach Jaszun), pomagał grupie Bronisława Krzyżanowskiego w wielu akcjach dywersyjnych polegających na zdobywaniu broni i materiałów wybuchowych oraz wysadzaniu w powietrze linii kolejowych w okolicach Wilna⁴⁵. Na początku czerwca 1943 r. „Edyp” wciągnął ponadto do współpracy zatrudnionego w budynku wileńskiego Gestapo Żyda Ajzyka Bracowskiego, któremu nadano pseudonim „Asfalt”. Od początku okupacji niemieckiej pracował on w garażu Gestapo jako mechanik, dzięki czemu okazał się niezwykle pomocnym informatorem. Przekazywał wiele drobnych, ale cennych informacji o „gmachu, ludziach, samochodach, wartownikach, bramach, zamkach itp.”⁴⁶.

Bronisław Krzyżanowski jako porucznik Okręgu Wilno wielokrotnie wykorzystywał zasoby podziemia i swoje własne, aby ocalić rodzinę Baranów, złożoną z Eliasza i jego żony Guty oraz pięcioletniego syna (zaopatrzonych uprzednio w fałszywe dokumenty w postaci nowego aktu małżeństwa i dowodów osobistych pozyskanych w Wydziale Legalizacji Okręgu AK Wilno, wystawionych na nazwisko Jerzy i Michalina Wojciechowscy), a także ich krewnej oraz różnych znajomych⁴⁷. W najbardziej niebezpiecznym okresie funkcjonowania getta wileńskiego Bronisław Krzyżanowski poprosił Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, tzw. magdalenki, o ukrycie na jakiś czas żony i dziecka Eliasza Barana. Wyrzucone za okupacji sowieckiej z własnej siedziby na Antokolu zgromadzenie sióstr magdalenek funkcjonowało na zasadach diaspory. Dwie z sióstr, siostra Petronela (Zofia Basiura) i siostra Innocenta (Zofia Jakubowska), ulokowały Baranów w podmiejskiej kolonii nad Wilią, gdzie prowadziły, czasem przy pomocy innych sióstr, gospodarstwo rolne. Dodatkowo pod czujną opieką i ochroną zakonnice toczyło się tam konspiracyjne życie oddziału, m.in. składowano tam broń zdobytą przez Eliasza Barana⁴⁸.

Pobieżne przeanalizowanie kontaktów między ukrywającymi się po aryjskiej stronie Żydami a osobami związanym ze strukturami polskiego podziemia niepodległościowego ukazuje, iż nie stanowiły one wyjątku. Podobnie było bowiem w przypadku rodziny Michejdów, wspomnianego już prof. Kornela Michejdy i jego dwóch synów – Andrzeja i Janusza, oraz jego bratanka Adama. Kornel Michejda oprócz ukrywania swych żydowskich kolegów (wykorzystywał do tego swoje kontakty z pracy w jednym z wileńskich szpitali miejskich oraz w szpitalu dla jeńców wojennych⁴⁹) udzielał też pomocy lekarskiej Żydom zbiegłym z obozu pracy w Karabelkach.

⁴⁵ B. Krzyżanowski, *Wileński matecznik...*, s. 69–77, 155, 160, 170–171, 177–182.

⁴⁶ *Ibidem...*, s. 219–222.

⁴⁷ Byli to m.in. kuzynka Eliasza Zofia Baran-Mintz, która przy pomocy Bronisława Krzyżanowskiego opuściła getto w przededniu jego likwidacji we wrześniu 1943 r. i ukrywała się na aryjskich papierach w Ponaryszkach, podwileńskim majątku Krzyżanowskich, oraz znajomi Baranów – Mera i Dawid Gersteinowie, którym Bronisław Krzyżanowski również pomógł wyostać się z getta i bezpiecznie wyjechać z Wilna do wynalezionej przez niego schronienia w podwileńskiej wsi Skorbyciany, gdzie doczekali końca wojny u chłopskiego małżeństwa Stanisława i Heleny Matulewiczów. Zarówno Krzyżanowscy, jak i Matulewiczowie za swoją szlachetną działalność w okresie okupacji niemieckiej otrzymali medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata (Archiwum Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie [dalej: YVA], M.31.2/1213, Bronisław i Helena Krzyżanowscy (świadectwo Zofii Baran-Mintz, Mery Gerstein); YVA, M.31.2/4082, Stanisław i Helena Matulewicz; J. Zimmerman, *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2018, s. 452–454).

⁴⁸ B. Krzyżanowski, *Wileński matecznik...* s. 114–120; J. Zimmerman, *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi...*, s. 447–450.

⁴⁹ Kornel Michejda w czasie okupacji sowieckiej pracował głównie jako lekarz w Poniewieżu, najpierw w powiatowym szpitalu żydowskim, a następnie szpitalu powiatowym. Na początku 1941 r. przeniósł się do Wilna, gdzie pracował w wileńskim szpitalu powiatowym, a po wkroczeniu Niemców (od sierpnia 1941 do lipca 1944 r.)

W działania pomocowe (wsparcie przy ucieczce i pomoc medyczną) zaangażowani byli również synowie i bratanek profesora (wszyscy uczestniczyli w konspiracji), którzy zapewniaли zbiegłym schronienie w majątku należącym do Hanny Michejdy, żony Andrzeja, położonym w nieodległym Izabelinie (razem było to 17 Żydów). Żydzi ci wobec uzasadnionego ryzyka aresztowania przez patrole niemieckie zostali następnie wyprowadzeni do oddziałów leśnych⁵⁰.

Ważną rolę w kontaktach przedstawicieli polskiego podziemia niepodległościowego z żydowskim ruchem oporu odegrały łączniczki. Szczególnie aktywna na tym polu była Jadwiga Dudziec, absolwentka USB. Przed wojną była członkinią Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” w Wilnie⁵¹ oraz harcerką legendarnej Czarnej Trzynastki, w której m.in. pracowała społecznie z grupami dzieci żydowskich⁵². W czasie okupacji niemieckiej Jadwiga Dudziec kontynuowała swoją przedwojenną działalność związaną ze współpracą z żydowskimi organizacjami młodzieżowymi. Pracowała w charakterze kurierki i łączniczki między gettami w Warszawie, Wilnie i Kownie oraz współpracowała z żydowską partyzantką z okolic Szawli, Jaszun, Podbrodzia i innych miejscowości położonych na Wileńszczyźnie⁵³. Po powstaniu Zjednoczonej Organizacji Partyzanckiej (Fereinigte Partizaner Organizacje, FPO) w styczniu 1942 r. utrzymywała stały kontakt między ruchem oporu w getcie i żydowskimi oddziałami partyzanckimi a światem zewnętrznym. Wykorzystując swoje znajomości w AK, dostarczała polskie i litewskie dokumenty oraz szmuglowała broń dla członków FPO. Ukrywała również Żydów w swoim mieszkaniu znajdującym się za miastem. Mieszkanie to, po przeniesieniu się organizacji FPO do lasu, pełniło następnie funkcję punktu kontaktowego dla partyzantów⁵⁴.

Jadwiga Dudziec jako osoba głęboko religijna utrzymywała rozliczne kontakty z zakonnikami z Wilna i prowincji, które w najróżniejszej formie wspierały jej społeczne działania, np. u szarytek, które w Wilnie przy ul. Subocz prowadziły Dom Sierot, ulokowała dwoje żydowskich niemowląt⁵⁵. To właśnie za jej pośrednictwem żydowscy partyzanci nawiązali kontakt z przełożoną dominikanek z Kolonii Wileńskiej siostrą Bertranda, nazywaną przez żydowskich partyzantów „Ima”, co po hebrajsku oznacza „mama”.

Po latach Anna Borkowska tak wspominała swoje kontakty z Jadwigą Dudziec: „Trzeba ratować ludzi – powiedziała mi Jadzia D[udziec]. Przyprawdzą do was kilku szomrów, macie dobre warunki do ukrywania”. W ten właśnie sposób żydowscy działacze z syjonistycznego ruchu młodzieżowego Haszomer Hacair pojawiali się w Kolonii Wieńskiej na „aryjskich papierach” (byli wśród nich m.in.: Aba Kowner, Abraham Suckewer, Rozka Korczak, Arie Wilner i inni)⁵⁶. Siostra Bertranda utrzymywała też zażyłe przedwojenne kontakty z harcerką Ireną Adamowicz, która – podobnie jak Jadwiga Dudziec – w czasie wojny była łączniczką między gettami w War-

w szpitalu dla jeńców sowieckich (K. Nowak, *Znad Olzy nad Wilię. Wileńskie lata chirurga Kornela Michejdy* [w:] *Między Śląskiem a Wileńszczyzną*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Januszewska-Jurkiewicz, E. Żurawska, Katowice 2019, s. 152–153).

⁵⁰ AŻIH, 349/24/1594, Kornel Michejda – Teczka Sprawiedliwych, Relacje Ewy Rose-Boratyńskiej, Andrzeja Michejdy, Michała Reichera; M. Ciesielska, *Profesor Kornel Michejda...*, s. 126.

⁵¹ Co szczególne, opiekunem duchowym „Odrodzenia” w latach trzydziestych XX w. był ks. Henryk Hlebowicz. O działalności Koła Wileńskiego zob. A. Luter, *Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” w Wilnie jako prekursor ekumenizmu i dialogu katolicko-żydowskiego w Polsce*, „Forum Teologiczne” 2006, t. 7, s. 125–138.

⁵² *Słownik uczestniczek walk o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, oprac. H. Michalska et al., Warszawa 1988, s. 90.

⁵³ *Harcerki 1939–1945. Relacje – pamiętniki*, wybór i oprac. K. Wyczańska, Warszawa 1985, s. 556–561.

⁵⁴ *Czarna księga...*, s. 419–425.

⁵⁵ G. Kosińska, *Wileńska harcerka* [w:] *Ten jest z Ojczyzny mojej...*, s. 225; [Redakcja „Mostów” o Irenie Adamowicz na podstawie jej wspomnień] [w:] *ibidem*, s. 224.

⁵⁶ A. Borkowska („Ima”), [Relacja] [w:] *ibidem*, s. 226.

szawie, Białymstoku, Wilnie i Kownie. Do ruchu oporu należał również inny z kurierów, Henryk Grabowski. Przybył on do Wilna we wrześniu 1941 r. Tam za pośrednictwem Jadwigi Dudziec w jednym z wileńskich kościołów poznał Arie Wilnera „Jurka”⁵⁷.

Środowisko działaczy komunistycznych i osób o poglądach lewicowych

Pewien nieformalny kontakt z żydowskim ruchem oporu miała również wspomniana wielokrotnie Janina Zienowicz-Zagałowa. W czasie okupacji niemieckiej była ona członkinią konspiracji polskiej w Wilnie. Uczestniczyła w kursach tajnego nauczania, a ponadto angażowała się w działalność Biura Delegata Rządu na Okręg Wileńsko-Nowogródzki AK. Poznała tam docent Uniwersytetu Wileńskiego Marię Abramowicz (po mężu Feliksie – Maria Abramowicz-Wolska), która dzięki swoim znajomościom pomogła jej m.in. wejść na teren getta w celu wyprowadzenia z niego Chany Trajewickiej. Maria i Feliks Wolscy na szeroką skalę prowadzili akcję pomocy. Janina Zienowicz-Zagałowa wspominała: „W domu ich istniała prawdziwa fabryka pomocy. Wystarczyło tylko przez chwilę pobyc w ich domu, aby dojrzeć nieprawdopodobne ilości przebywających u nich nielegalnie ludzi”⁵⁸.

Dom Marii i Feliksa Wolskich musiał być miejscem niezwykłym, skoro stosunkowo często w zachowanych relacjach, tak Żydów, jak i Polaków, pojawiają się o nim wzmianki. Pola Wawer wielokrotnie korzystała z pomocy i gościny państwa Wolskich. W nawiązaniu kontaktu z Wolskimi (ale również z Frąckiewiczem i Marią Fedecką) pomógł jej Aleksander Smilg. W domu Wolskich miała okazję spotkać i poznać mieszkającą tam i zaangażowaną w działalność konspiracyjną w Okręgu Wileńskim AK Wiktoryę Grzmielewską, która również uczestniczyła w działaniach pomocowych na rzecz osób pochodzenia żydowskiego, a także ukrywającego się przez jakiś czas znanego żydowskiego poetę i pisarza Szmerke Kaczergińskiego (przez wzgląd na jego słabą umiejętność posługiwania się językiem polskim Grzmielewska uczyła go udawania niemowy). Z zachowanych wspomnień wiemy, iż Wolscy pomagali Abrahamowi Suckewerowi w akcji ratowania zabytków żydowskiego dziedzictwa, rabowanych z założonego w 1925 r. w Wilnie Żydowskiego Instytutu Naukowego (Yidisher Visnshaftlekher Institut – YIVO), niszczonego przez tzw. sztab Rosenberga w Wilnie (Einsatzstab Reichsleiter Rosenberg), oraz rękopisów związanych z życiem kulturalnym w getcie. Ich mieszkanie przy Wielkiej Pohulance 16 w Wilnie było zawsze otwarte, a gospodarze chętni do pomocy⁵⁹.

Pola Wawer ciepło wspomina również wileński dom Marii Anieli Fedeckiej, zwanej przez przyjaciół Muszką, a także żartobliwie „Świątą żydowską”. Było to miejsce, gdzie każdy czuł się dobrze, mógł podyskutować, spotkać się z życzliwością, otrzymać nocleg, gdy nadeszła godzina policyjna uniemożliwiająca poruszanie się po mieście lub powrót do domu. W swoim domu otoczonym ogrodem Muszka Fedecką przyjmowała wszystkich, którzy potrzebowali jej rady lub pomocy. Po utworzeniu getta zaczęli do niej przychodzić Żydzi z prośbą o pośrednictwo w kontakcie między tymi, którzy zostali zamknięci w getcie, a tymi przebywającymi jeszcze na wolności. Niebawem pojawiały się w jej domu także Żydówki, które przynosiły lub przyprowadzały swoje dzieci i oddawały pod jej opiekę. Często były to dzieci osób działających w partyzantce. We wspomnieniach Anny Jędrychowskiej Maria Fedecką jako działaczką społeczną miała niebywa-

⁵⁷ H. Grabowski, *Moje spotkania z Jurkiem Wilnerem* [w:] *Ten jest z Ojczyzny mojej...*, s. 231.

⁵⁸ J. Zienowicz-Zagałowa, [Relacja] [w:] *Ten jest z Ojczyzny mojej...*, s. 555. Zob. też Archiwum Wschodnie Ośrodka KARTA, AW II/1494.01, Janina Zagałowa, Folwark Gierajcie.

⁵⁹ P. Wawer, *Poza gettem i obozem...*, s. 107; *Czarna księga...*, s. 414, 435–436.

ły dar. Umiała przekonać i nakłonić ludzi do udzielania pomocy tym, którym groziła śmierć⁶⁰. Abraham Suckewer wspominał, iż uratowała życie dziesiątkom Żydów, dostarczając im polskie dokumenty i wysyłając na wieś do zaprzyjaźnionych chłopów⁶¹.

Wśród wielu żydowskich rodzin z Wilna, którym pomogła, byli m.in. Aleksander i Emilia Sedlisowie, syn i synowa znanego ginekologa doktora Ilii Sedlisa, a także jego młodszy syn Gabriel czy lekarka Maria Komaj z córką Polą. Za pośrednictwem Marii Fedeckiej Maria Komajowa (funkcjonująca pod nazwiskiem Maria Paszkiewicz) została przyjęta do domu w Szyrwintach przez małżeństwo lekarzy Emilię i Wojciecha Pogorzelskich (mieszkała z nimi również brat i matka doktora Pogorzelskiego) w charakterze opiekunki do ich ośmiomiesięcznej córeczki Zofii. Emilia Pogorzelska była siostrą mieszkającej w Wilnie Marii Fedeckiej⁶².

W pisanim po latach pamiętniku córka Marii Komaj, Pola Wawer, wspominała, iż w domu Fedeckiej można było spotkać ludzi pochodzących z najróżniejszych środowisk, chociaż dominowały osoby związane z kręgami lewicy⁶³. Przez swego męża Stanisława Maria Fedeka utrzymywała stały kontakt z działającym w getcie wileńskim ruchem komunistycznym. Stanisław Fedeki był wiceprezesem powołanego w początkach 1942 r. Związku Walki Czynnej, przekształconego następnie w wileński oddział Związku Patriotów Polskich. Prezesem tej organizacji został Jan Przewalski ps. „Jankowski”, „Czarski”, „Sakowicz”, „Wiktor”, który wraz ze swoją żoną Józefą Przewalską (okupacyjne nazwisko Wanda Szarska ps. „Wala”) jednocześnie współorganizował Wileński Komitet Antyfaszystowski. Organizacja ta ściśle współpracowała z ruchem oporu w getcie wileńskim oraz oddziałami partyzanckimi z okolic Wilna. Działacze komunistyczni wyprowadzali z getta kanałami ludzi kierowanych do oddziałów partyzanckich. Jan Przewalski, aby skontaktować się aktywistami w getcie, często przypinał sobie żółtą łatę i włączał się do grupy Żydów powracających z pracy pod strażą. Zaangażował się również w organizację podziemnej drukarni w getcie wileńskim⁶⁴. Wraz z żoną pomagał Żydom, m.in. ukrywając ich w swoim własnym mieszkaniu lub lokując u członków rodziny, matki i siostry Józefy – Emilii i Wandy Stapkiewicz (była to np. półtoraroczna Irena Zyskiewicz czy siedmioletnia Sara Janiska – obie dziewczynki były dziećmi ukrywających się w lesie partyzantów)⁶⁵. Przedstawiciele ruchu oporu z wileńskiego getta oraz różni działacze komunistyczni funkcjonujący na Wileńszczyźnie byli częstymi bywalcami domu Fedeckich i Przewalskich. Oba małżeństwa za swą działalność otrzymały medale Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

Wstępna analiza sieci kontaktów w czasach okupacji niemieckiej obejmująca wileńskie powiązania nie tylko między ratującymi i ratowanymi, lecz także osobami zaangażowanymi w ratowanie Żydów wykazuje, iż wśród nich byli przedstawiciele różnorodnych środowisk, którzy ze względu na wyznawane poglądy oraz przynależność organizacyjną reprezentowali różne nurty: od szeroko

⁶⁰ A. Jędrychowska, *Zygzakiem i po prostu...*, s. 338–339.

⁶¹ Rodzina Fedeckich pomagała m.in. matce i córce Róży i Annie Chwoles, doktorowi Szadowskiemu z rodziną, Zuzannie Szabad i jej córkom Amelii i Irenie, adwokatowi Mire Brandowi, Dali Smilg, Noemi Szyłańskiej, Wołodii Zaikindowi, pani Kaczergińskiej i wielu innym osobom (*Czarna księga...*, s. 435–436).

⁶² P. Wawer, *Poza gettem i obozem...*, s. 96–100.

⁶³ Wspomina o tym Pola Wawer oraz Abraham Suckewer. Ten ostatni był częstym bywalcem domu Marii Fedeckiej (*Czarna księga...*, s. 435–436; P. Wawer, *Poza gettem i obozem...*, s. 43–44).

⁶⁴ A. Jędrychowska, *Zygzakiem i po prostu...*, s. 319–320, 338–339; H. Joffe, [Relacja] [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej...*, s. 187–189; *Czarna księga...*, s. 432–434; E. Kowalczyk, *Geneza Zarządu Republikańskiego Związku Patriotów Polskich na Wileńszczyźnie*, „Czasy Nowożytnie” 2008, t. 21, s. 103–107.

⁶⁵ H. Joffe, [Relacja] [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej...*, s. 187–189.

pojmowanej prawicy⁶⁶ po komunistów. Można tu wymienić przedstawicieli rozmaitych profesji, ale niniejsze, bardzo jeszcze wstępne wyniki badań wskazują, iż szczególnie zażyła współpraca w tym względzie zawiązała się między takimi środowiskami społecznymi, wśród których dominowali księża i zakonnice, a także pracownicy naukowci, lekarze i nauczyciele, przeważnie absolwenci USB. Oczywiście występowali wśród nich reprezentanci wielu innych zawodów. Osoby te bardzo często wchodziły w skład różnorodnych legalnych i nielegalnych organizacji społecznych. Poza kilkoma wyjątkami trudno jest jednak mówić o instytucjonalnej i sformalizowanej pomocy. Omawiane środowiska często wchodziły ze sobą w interakcje, jednocząc się w dążeniu do wspólnego celu, jakim była ochrona życia wileńskich Żydów, a także, pośrednio, wspieranie żydowskiego ruchu oporu.

Każde z omówionych środowisk (duchownych, inteligencji, działaczy polskiego ruchu oporu oraz ludzi związanych z lewicą) miało swoją specyfikę, ale żadne nie było hermetyczne. Środowisko skupione wokół inteligencji funkcjonowało jeszcze przed wojną, a tworzyli je Polacy i asymilowani Żydzi. Były to osoby mające przeważnie długotrwałe powiązania osobiste i zawodowe. Wyróżniał się w tym względzie krąg wileńskich lekarzy oraz byłych uczennic prof. Manfreda Kridla, uczestniczek jego seminarium.

Osoby pochodzenia żydowskiego związane z tymi grupami były wtopione w środowisko polskie na tyle trwale, że poza gettem na ogół nie zwracały na siebie uwagi, co nie oznaczało jednak, iż nie musiały się ukrywać. Bardzo często przy wsparciu swych nieżydowskich kolegów już w początkach okupacji niemieckiej decydowały się na funkcjonowanie poza gettem (Józef i Maria Renata Mayenowie, Pola Wawer i jej rodzice – lekarka Maria Komaj i inżynier Don Komaj, Michał Reicher czy Julian Abramowicz). Środowisko skupione wokół polskiego podziemia niepodległościowego składało się głównie z Polaków i Żydów, którzy nawiązali różnego rodzaju kontakty – zawodowe lub towarzyskie – jeszcze przed wojną lub w trakcie jej trwania, często przy okazji nielegalnej wymiany handlowej. Środowisko związane z lewicą to głównie działacze polskich i żydowskich organizacji społecznych oraz przedwojennych partii politycznych, często komunistycznych. Kontakty między nimi zostały nawiązane przed wojną, ale okres okupacji pogłębił je i wywołał powstawanie nowych podziemnych powiązań. Kościół katolicki, co naturalne, w okresie przedwojennym w przeważającej mierze społecznie odizolowany od Żydów, podczas wojny nawiązywał współpracę z różnymi środowiskami i grupami osób pochodzenia żydowskiego.

Rozliczne siatki kontaktów, które powstawały po polskiej stronie spontanicznie jako wynik osobistych relacji i humanitarnych odruchów pojedynczych osób, w końcu spletały się w jedną dużą sieć połączoną z polskim podziemem i instytucjami kościelnymi. Z czasem sieć ta rozrastała się poza pierwotny krąg, wciągając coraz to nowe zaufane osoby. Przyczółek ten rozszerzał się następnie na dalszą rodzinę, przyjaciół, znajomych i sąsiadów. Rozległa sieć sięgała różnych środowisk. Szczególnie ważną rolę odegrała wileńska inteligencja, często działająca również w strukturach konspiracyjnych. Wielu Żydów ukrywało się ponadto na terenie instytucji kościelnych w archidiecezji wileńskiej. Niezwykle zaangażowane w tym względzie były zwłaszcza tamtejsze zgromadzenia zakonne, które niejednokrotnie za swoją działalność płaciły aresztowaniem przez Niemców i konfiskatą klasztoru (dominikanki, wizytki czy magdalenki). Osoby duchowne w swych poczynaniach w zakresie pomocy Żydom współpracowały z ludnością zamieszkującą teren podległy parafii lub klasztorowi. Proboszczowie niejednokrotnie lokowali ukrywające się

⁶⁶ Z siostrami Janiną i Heleną Zienowicz mieszkał także ich należący do AK brat (zginął w czasie wojny) oraz ojciec Tadeusz Zienowicz. Ten ostatni był znany z przedwojennych endeckich poglądów. Podobny światopogląd miała jego córka Helena. Jednak ku zaskoczeniu Marii Fedeckiej oboje zaakceptowali pojawienie się w ich domu trójki żydowskich dzieci (J. Zienowicz-Zagałowa, [Relacja] [w:] *Ten jest z Ojczyzny mojej...*, s. 554).

osoby u zaufanych parafian, a domy zakonne częstokroć pozostawały w kontakcie ze świeckimi placówkami opieki społecznej, w których pracowało bardzo wiele osób⁶⁷.

W pierwszym etapie poszczególne środowiska tworzyły się, bazując na przyjaźniach i kontaktach osobistych. Kontakty pierwotne dotyczyły zazwyczaj Żydów pochodzących ze środowisk w pełni zasymilowanych. Asymilanci na ogół uciekli z gett jako pierwsi lub nigdy się w nich nie pojawili. Być może Żydzi nieposiadający powiązań pierwotnych, które miała zasymilowana inteligencja i działacze polityczni, nie byli bez szans, ale takie ugruntowane, przedwojenne relacje znacznie ułatwiały przetrwanie. W miarę rozrastania się sieci kontaktów wokół powiązań pierwotnych wytworzyła się rozległa sieć kontaktów wtórnych. Te więzi interpersonalne rozrastały się poza pierwotne kręgi, tworząc skomplikowaną sieć powiązań. W odniesieniu do Wilna i Wileńszczyzny kwestia ta wymaga jeszcze bardziej złożonych badań. Do działalności wciągano nowych uczestników, których darzono zaufaniem, ale także pomagano ich znajomym. W praktycznie każdej żydowskiej i polskiej relacji znajdujemy informacje o innych ukrywających się Żydach, nieznanych wcześniej piszącemu, co świadczy o stykaniu się różnych siatek. To samo dotyczy kontaktów między Polakami, którzy współdziałali, by nieść pomoc potrzebującym, chociaż wcześniej się nie znali. W utrzymaniu starych i nawiązywaniu nowych kontaktów bez wątplenia pomagał Żydom wysoki stopień asymilacji, chociaż, jak to pokazują niektóre przypadki, nie był to warunek konieczny. Wiele zależało również od postawy samych Żydów. Dotychczasowa literatura poświęcona problemowi ratowania Żydów przedstawia ich jako jednostki bierne, beneficjentów otrzymywanej pomocy, a rzadko wspomina o ich rzeczywistym zaangażowaniu w proces przetrwania.

Działania indywidualnych osób, podejmowane nawet wobec zagrożenia karą śmierci, obejmowały różnorodne formy pomocowe, od udzielania Żydom schronienia, zatrudniania ich w prywatnych zakładach i gospodarstwach oraz wyrobienia fałszywych dokumentów, po pomoc w zdobywaniu żywności, przechowywaniu mienia czy udzielaniu wsparcia lekarskiego. Osoby inicjujące pomoc dzięki istniejącym w ramach sieci kontaktom, łącząc siły z innymi, były w stanie udzielać pomocy na szerszą skalę. Zaangażowane w tę społeczną aktywność osoby na ogół funkcjonowały w ramach różnorodnych instytucji, które często wykorzystywały do prowadzonych przez siebie działań pomocowych. Efemeryczność grup pomocowych nie pozwala jednak na zaliczenie ich do form zinstytucjonalizowanych, chociaż w wielu przypadkach cechowały się one bardzo dobrą organizacją.

Streszczenie

Artykuł dotyczy zagadnienia pomocy udzielanej przez obywateli polskich ludności żydowskiej na obszarze przedwojennego województwa wileńskiego w jego granicach z 31 sierpnia 1939 r. Tekst, zainspirowany badaniami historyka Gunnara Svante Paulssona, stanowi próbę analizy sieci kontaktów między polskimi i żydowskimi mieszkańcami Wilna i jego okolic w okresie okupacji niemieckiej. Na wybranych przykładach ukazano genezę, zasięg oddziaływania i rozwój kontaktów w środowisku inteligencji polskiej związanej z Uniwersytetem Stefana Batorego w Wilnie, wśród księży i zakonnic z różnych parafii i zgromadzeń położonych w archidiecezji wileńskiej, a także wśród niektórych działaczy polskiego ruchu oporu oraz grupy wileńskich komunistów i osób o poglądach lewicowych.

⁶⁷ Więcej na ten temat, zob.: T. Krahel, *Udział duchowieństwa archidiecezji wileńskiej w ratowaniu Żydów...*, s. 38–44; *idem*, *Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej...*, s. 109–120, 121–126.

Słowa kluczowe

Wilno, Wileńszczyzna, Żydzi, Polacy, ratowanie ludności żydowskiej, sieci społeczne

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Archiwalia

Archiwum Instytutu Yad Vashem (YVA) w Jerozolimie

YVA, M.31.2/1213, Bronisław i Helena Krzyżanowscy – Teczka Sprawiedliwych, Świadcstwo Zofii Baran-Mintz, Mery Gerstein.

YVA, M.31.2/4082, Stanisław i Helena Matulewicz – Teczka Sprawiedliwych.

Archiwum Wschodnie Ośrodka KARTA w Warszawie

AW, II/1494.01, Janina Zagałowa, Folwark Gierajcie, 1992 r.

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie

AŻIH, 301/2511, Relacja Marii Mikulskiej, 13 I 1947 r.

AŻIH, 301/3026, Relacja Sary Zofii Jaffe, 9 XI 1947 r.

AŻIH, 349/24/1594, Kornel Michejda – Teczka Sprawiedliwych, Świadcstwo Ewy Rose-Boratyńskiej, Iwony Rusieckiej-Gniewkowej, Michała Reichera.

AŻIH, 349/24/2032, Tadeusz, Antonina i Teresa Czeżowscy – Teczka Sprawiedliwych, Świadcstwo Abrahama Fessela.

Źródła drukowane

Bak S., *Słowami malowane. Wspomnienie Wilna*, Sejny 2006.

Borkowska A. („Ima”), [Relacja] [w:] *Ten jest z Ojczyzny mojej... Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 2007.

Czarna księga, red. I. Erenburg, W. Grossman, Warszawa 2020.

Ginko T., *Ze wspomnień z lat wojny i okupacji (nauczanie medycyny na tajnych kompletach 1939–1944)* [w:] *Tajne nauczanie medycyny i farmacji w latach 1939–1945*, red. A. Dawidowicz, Warszawa 1977.

Grabowski H., *Moje spotkania z Jurkiem Wilnerem* [w:] *Ten jest z Ojczyzny mojej... Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 2007.

Harcerki 1939–1945. Relacje – pamiętniki, wybór i oprac. K. Wyczańska, Warszawa 1985.

Jędrychowska A.A., *Jerzy Orda a „Po prostu”* [w:] *Jerzy Orda – Wilnianin z wyboru*, red. W. Piotrowicz, Warszawa 1999.

Jędrychowska A., *Zygzakiem i po prostu*, Warszawa 1965.

Joffe H., [Relacja] [w:] *Ten jest z Ojczyzny mojej... Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 2007.

Korespondencja Marii Renaty Mayenowej i Henryka Elzenberga, oprac. B. Kornacka, K. Szrajber, M. Prussak [w:] *Obecność. Maria Renata Mayenowa (1908–1988)*, red. B. Chodźko, E. Feliksiak, M. Oleśiewicz, Białystok 2006.

Kosińska G., *Wileńska harcerka* [w:] *Ten jest z Ojczyzny mojej... Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 2007.

Kowner A., *Ima – po hebrajsku matka*, oprac. R. Wasita, „Lithuania” 1991, nr 2 (3).

Krzyżanowski B., *Wileński matecznik*, Warszawa 2014.

Ksiądz Henryk Hlebowicz we fragmentach wspomnień otoczenia, „Znak” 1973, nr 4/5.

Michejda K., *Wspomnienia chirurga*, Kraków 1986.

[Redakcja „Mostów” o Irenie Adamowicz na podstawie jej wspomnień] [w:] *Ten jest z Ojczyzny mojej... Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 2007.

- Reicher M., *Wspomnienia z walki o naukę polską w Wilnie w latach 1939–1945* [w:] *Tajne nauczanie medycyny i farmacji w latach 1939–1945*, red. A. Dawidowicz, Warszawa 1977.
- Slėptuvės aristokratai. Prisiminimai. Pasaulio Tautų Teisuoliai*, red. R. Stankevičius, Vilnius 2003.
- Wawer P., *Poza gettem i obozem*, Warszawa 1993.
- Zagałowa J., *Duszpasterz. Wspomnienie o ks. Henryku Hlebowiczu*, „Tygodnik Powszechny” 1986, nr 47.
- Zagałowa J.J., *Jerzy Orda – człowiek paradoksu* [w:] *Jerzy Orda – Wilnianin z wyboru*, red. W. Piotrowicz, Warszawa 1999.
- Zagałowa J., *Ksiądz Henryk Hlebowicz jakim go pamiętamy* [w:] *Wilno jako ognisko oświaty w latach próby. Świadczenia o szkole lat 1939–1945*, red. E. Feliksiak, M. Skorko-Barańska, Białystok 1991.
- Zgorzelski C., *Przywołane z pamięci*, Lublin 2006.
- Zienowicz W., [Relacja] [w:] *Dzieci Holokaustu mówią...*, do druku przygotowała W. Śliwowska, posł. J. Ficowski, Warszawa 1993.
- Zienowicz-Zagałowa J., [Relacja] [w:] *Ten jest z Ojczyzny mojej... Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 2007.

OPRACOWANIA

- Binkienė S., *Ir be ginklo kariai*, Vilnius 1967.
- Bubnys A., *Niemiecka polityka okupacyjna i stosunki etniczne w Wilnie w latach okupacji nazistowskiej (1941–1944)* [w:] *Stosunki etniczne podczas wojny i okupacji Białystok – Wilno 1939–1941 – 1944/1945*, red. E. Dmitrów, J. Tauber, Białystok 2011.
- Ciesielska M., *Profesor Kornel Michejda – Sprawiedliwy wśród Narodów Świata*, „Nowa Medycyna” 2015, nr 22 (4).
- Dawidowicz A., *Shoah Żydów wileńskich* [w:] *Wilno – Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur*, t. 1, red. E. Feliksiak, Białystok 1992.
- Fajnhauz D., *Ludność żydowska na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego* [w:] *Pamiętnik wileński*, red. J. Godlewski, Londyn 1972.
- Głowiński M., *Maria Rzeuska (3 czerwca 1908 – 20 maja 1982)*, „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 1.
- Gyvybę ir duoną nešančios rankos*, t. 1, red. M. Erenburg, V. Sakaitė, Vilnius 1997.
- Gyvybę ir duoną nešančios rankos*, t. 2–3, red. D. Epšteinaitė, V. Sakaitė, Vilnius 1999.
- Gyvybę ir duoną nešančios rankos*, [t. 4], red. D. Selčinskaja, Vilnius 2009.
- Harcerki 1939–1945. Relacje – pamiętniki*, wybór i oprac. K. Wyczańska, Warszawa 1985.
- Janus E., *Kartka z dziejów Uniwersytetu w Wilnie – wybrane wątki biograficzne* [w:] *Pod znakiem Orła i Pogoni. Polsko-litewskie związki naukowe i kulturowe w dziejach Uniwersytetu Wileńskiego*, red. I. Fedorowicz, M. Dawlewicz, K. Gaben, Vilnius 2021.
- Kowalczyk E., *Geneza Zarządu Republikańskiego Związku Patriotów Polskich na Wileńszczyźnie*, „Czasy Nowożytne” 2008, t. 21.
- Krahel T., *Archidiecezja wileńska* [w:] *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939–1945. Metropolie wileńska i lwowska. Zakony*, red. Z. Zieliński, Katowice 1992.
- Krahel T., *Archidiecezja wileńska w latach II wojny światowej. Studia i szkice*, Białystok 2014.
- Krahel T., *Prorocy miłości w morzu nienawiści. Ratowanie Żydów przez duchowieństwo Wilna i okolic w czasie okupacji niemieckiej (1941–1944)* [w:] *Prorocy Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku. Materiały III i IV Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej*, red. S.C. Napiórkowski, Lublin 2009.
- Krahel T., *Ratowanie Żydów przez bł. ks. Michała Sopoćkę*, „W Służbie Miłosierdzia” 2008, nr 11.
- Krahel T., *Udział duchowieństwa archidiecezji wileńskiej w ratowaniu Żydów w czasie II wojny światowej*, „Dyskusja” 1991, nr 1/2.
- Lewandowska L., *Tak teraz postępują uczciwi ludzie... Polacy z Wileńszczyzny ratujący Żydów*, Wilno 2019.
- Luter A., *Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie” w Wilnie jako prekursor ekumenizmu i dialogu katolicko-żydowskiego w Polsce*, „Forum Teologiczne” 2006, t. 7.

- Myllyniemi S., *Die Neuordnung der Baltischen Länder 1941–1944*, Helsinki 1973.
- Nowak K., *Znad Olzy nad Wilię. Wileńskie lata chirurga Kornela Michejdy* [w:] *Między Śląskiem a Wileńszczyzną*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, J. Januszewska-Jurkiewicz, E. Żurawska, Katowice 2019.
- Paulsson S.G., *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy (1940–1945)*, Kraków 2007.
- Праведники народов мира Беларуси, сост. И.П. Герасимова *et al.*, Минск 2015.
- Праведники народов мира: живые свидетельства Беларуси. *Сборник документов материалов и статей*, сост. К.И. Козак *et al.* ред. В.Ф. Балакирев, Минск 2009.
- Rogalewska E., *Białystok na szlakach życia Marii Mayenowej* [w:] *Obecność. Maria Renata Mayenowa (1908–1988)*, red. B. Chodźko, E. Feliksiak, M. Olesiewicz, Białystok 2006.
- Słownik uczestniczek walk o niepodległość Polski 1939–1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej*, oprac. H. Michalska *et al.*, Warszawa 1988.
- Wilanowski C., *Konspiracyjna działalność duchowieństwa katolickiego na Wileńszczyźnie w latach 1939–1945*, Warszawa 2000.
- Zimmerman J., *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2018.

Marta Kupczewska – magister historii Uniwersytetu w Białymstoku, pracownik Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół stosunków polsko-żydowskich w Wilnie i na Wileńszczyźnie, ze szczególnym uwzględnieniem pomocy świadczącej ludności żydowskiej przez obywateli polskich w czasie okupacji niemieckiej.

Początek okupacji niemieckiej w Łomży – lato 1941 r. Eksterminacja ludności żydowskiej w świetle wybranych relacji

Losy Żydów łomżyńskich, a zwłaszcza wydarzenia z lata 1941 r., były już przedmiotem badań, choć w niewielkim zakresie. Laura Cargo i Monika Tomkiewicz podjęły tę tematykę w artykule poświęconym historii getta łomżyńskiego¹. O zagładzie Żydów łomżyńskich pisał też Mariusz Nowik². Istotny, choć obarczony błędami, jest artykuł Zbigniewa Sędziaka³. Najwięcej informacji na temat dziejów Żydów łomżyńskich znajduje się w *Księdze Pamięci Gminy Żydowskiej w Łomży*⁴.

W 1921 r. Łomża liczyła 22 014 mieszkańców, w tym 9131 z nich było wyznania mojżeszowego, a 8498 deklarowało narodowość żydowską⁵. W 1931 r. na ogólną liczbę 25 065 mieszkańców Żydzi stanowili 35 proc., czyli były to 8773 osoby⁶. W *Księdze Pamięci Gminy Żydowskiej w Łomży* znajduje się informacja, że w latach 1926–1934 Łomża liczyła 27 tys. mieszkańców. Żydzi stanowili 40 proc. tej liczby, czyli było ich prawie 11 tys. Zamieszkiwali ulice: Długą, Farną, Dworną, Gielczyńską, Woziwodzką, Krótką, Poczтовую, Krzywe Koło, Kapucyńską, Senatorską, Rządową i Poczgarską, Zjazd, Rybaki, Żydowską, Jatkową, Szkolną, Jana z Kolna, Stary i Nowy Rynek oraz osiedle Wiatraki⁷.

Z pewnością błędna jest inna informacja z *Księgi Pamięci*, podana przez Józefa Wiernika, że przed samą wojną w Łomży mieszkało 15 tys. Żydów. Jest ona sprzeczna z danymi, które przytacza on w innym miejscu, że w momencie wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, czyli w czerwcu 1941 r., było tam 12 tys. Żydów⁸.

Rozbieżne dane na temat liczebności populacji żydowskiej w Łomży wytłumaczyć można tym, że zmieniła się ona w trakcie okupacji sowieckiej, gdy do miasta napłynęli uchodźcy z Generalnego Gubernatorstwa. Kolejny napływ uchodźców odnotowano w Łomży latem 1941 r., gdy przybyli do niej Żydzi z okolicznych miejscowości, m.in. z Jedwabnego. Łomża, która wydawała się wówczas dla wielu bezpieczną przystanią, w rezultacie stała się śmiertelną pułapką.

¹ L. Cargo, M. Tomkiewicz, Łomża [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, red. G.P. Megargee, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, wstęp Ch.R. Browning, Indiana University Press, Bloomington 2012, s. 917–920.

² M. Nowik, *Zagłada Żydów na ziemi łomżyńskiej*, Warszawa 2006.

³ Z. Sędziak, *Las gielczyński oskarża*, „Ziemia Łomżyńska” 1987, nr 3, s. 228–230. Sędziak napisał wspomniany artykuł na podstawie zebranych przez siebie relacji. Zaufał swoim świadkom i w rezultacie przesunął opisane wydarzenia na rok 1942, podczas gdy faktycznie miały miejsce w roku 1941.

⁴ *Księga Pamięci Gminy Żydowskiej w Łomży*, red. J.T. Lewiński, tłum. E. Wroczyńska, Łomża 2019, s. 64.

⁵ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 5: *Województwo białostockie*, Warszawa 1924, s. 48.

⁶ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po województwie białostockim*, Białystok 1937, s. 130.

⁷ *Księga Pamięci...*, s. 64.

⁸ *Ibidem*, s. 84.

Niezależnie od tego, czy w 1941 r. mieszkało w Łomży 10 czy 12 tys. Żydów, była ona trzecim po Białymstoku i Grodnie ośrodkiem żydowskim w Okręgu Białostockim. Wskutek działań Niemców populacja żydowska w Łomży szybko zmalała. Lato 1941 r. to nieustanne pasmo mordów i zbrodni popełnionych przez Niemców w Łomży i osadach położonych w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Zbrodnie te nie zostały dotychczas zbadane i opisane, a przecież mają kluczowe znaczenia dla wyjaśnienia tego, co działo się na ziemi łomżyńskiej latem 1941 r. W tym czasie Łomża stanowiła bowiem bazę niemieckiego oddziału eksterminacyjnego, którego dowódcą był najprawdopodobniej Herman Schaper⁹. W mieście stacjonowały też inne jednostki niemieckie, w tym żandarmeria polowa.

Latem 1941 r. w Łomży w kilku, a może kilkunastu egzekucjach zabito 3–3,5 tys. Żydów¹⁰. Mordowanie Żydów zaczęło się niemal natychmiast po wejściu Niemców do Łomży od łapanek niewielkich grup mężczyzn, którzy następnie „znikali”. Innym niemieckim sposobem działania było wyznaczanie kontyngentów robotników, którzy pod pretekstem wyjścia do pracy byli wyprowadzani z Łomży i mordowani. Odbyły się też co najmniej dwie duże egzekucje. Głównym miejscem mordów był las koło wsi Giełczyn.

Dokładne datowanie poszczególnych wydarzeń jest praktycznie niemożliwe ze względu na sprzeczności w materiałach źródłowych. Jakimi zatem źródłami dysponujemy? Przede wszystkim jest to dziesięć relacji żydowskich. Większość z nich znajdziemy w *Księdze Pamięci Gminy Żydowskiej w Łomży*. Są to: relacja Józefa Wiernika¹¹, Lizy Bursztyn¹², Mosze Głuchowicza¹³, Nachmana Szarfsztajna¹⁴, Jaakowa Cwiego Fruma¹⁵, Sary Blumowicz-Knot¹⁶, Ch. Podróznika¹⁷, Józefa Chojnowera¹⁸, Samuela Lewenta¹⁹ oraz sióstr Holcman²⁰. Ze źródeł polskich mamy *Kronikę Panien Benedyktynek*²¹ i wspomnienia Tadeusza Rawy²².

W rezultacie przegranej wojny obronnej z 1939 r. Łomża znalazła się pod okupacją sowiecką. Tak wspominał ją Tadeusz Rawa: „Rozpoczęły się trudne początki jakiejś stabilizacji pod

⁹ Hermann Schaper (1911–2005) – pochodził ze Strasburga. Policjant, członek NSDAP, SA i SS. W początkach wojny skierowany do placówki w Ciechanowie (Zichenau), objął kierownictwo placówki granicznej w Ostrołęce. Miał stopień SS Obersturmführera (porucznika). Latem 1941 r. dowodził wysłanym z Ciechanowa niemieckim komando do zadań specjalnych, które na zdobytych przez Niemców terenach dokonywało eksterminacji Żydów i komunistów. Potem znów pracował w Gestapo w Ciechanowie, gdzie popełnił wiele zbrodni na Żydach i Polakach. Po wojnie dostał się do niewoli, podał fałszywą tożsamość i ukrywał się pod przybranym nazwiskiem. W 1964 r. został oskarżony o zbrodnie w Łomżyńskim, lecz nie stanął przed sądem. W 1976 r. został skazany za zbrodnie popełnione na Polakach i Żydach w Ciechanowie, ale uniknął kary z powodów zdrowotnych. 10 IV 2002 r. w Monachium doszło do próby przesłuchania go jako świadka przez prokuratora IPN Romana Ignatiewa. Po kilku pierwszych pytaniach Schaper odmówił odpowiedzi na dalsze, zasłaniając się stanem zdrowia.

¹⁰ Na 3,5 tys. liczbę ofiar żydowskich oszacował Szymon Datner (S. Datner, *Eksterminacja ludności żydowskiej w Okręgu Białostockim*, „Biuletyn ŻIH” 1966, nr 4, s. 45).

¹¹ Relacja Józefa Wiernika, 25 IV 1945 r. [w:] *Księga Pamięci...*, s. 84–86. Inny wariant w: AŻIH, 301/375.

¹² *Z ust Lizy Bursztyn, 16 II 1947 r.* [w:] *Księga Pamięci...*, s. 87–88. Inny wariant w: AŻIH, 301/2267.

¹³ *Głównia ocalona z ognia. Z listu Mosze Głuchowicza ze Sztokholmu do braci Józefa i Aszera w Kefar Sawa* [w:] *Księga Pamięci...*, s. 88–92.

¹⁴ *W okolicach Łomży w dniach pogardy hitlerowskiej. Z ust Nachmana Szarfsztajna* [w:] *Księga Pamięci...*, s. 92–98.

¹⁵ *Łomżyńskie getto i jego likwidacja. Z ust Jaakowa Cwiego Fruma* [w:] *Księga Pamięci...*, s. 99–102.

¹⁶ *W łomżyńskim getcie i obozie zambrowskim. Z ust Sary Blumowicz-Knot* [w:] *Księga Pamięci...*, s. 102–104.

¹⁷ *Miasto i koszmary. Z dziennika Ch. Podróznika* [w:] *Księga Pamięci...*, s. 108–114.

¹⁸ AŻIH, 301/4866, Relacja Józefa Chojnowera (Konstantego Staniszewskiego), b.d.

¹⁹ AŻIH, 301/4940, Relacja Samuela Lewenta, 15 V 1945 r.

²⁰ *Opowieść sióstr Holcman* [w:] *Księga Żydów ostrołęckich*, Ostrołęka–Tel Awiw 2002, s. 334–337.

²¹ A. Piesiewiczówna, *Kronika Panien Benedyktynek Opactwa Świętej Trójcy w Łomży (1939–1945)*, Łomża 1995.

²² T. Rawa, *Czas przeszły. Wspomnienia*, <https://historialomzy.pl/czas-przeszly-wspomnienia-cz-5/>.

sowiecką okupacją. Łomża stała się obecnie miastem pogranicznym, gdyż granica z niemiecką strefą przebiegała w połowie odległości pomiędzy Łomżą a Ostrołęką, kilkanaście kilometrów od miasta. W Łomży stacjonowały dość duże siły wojskowe, przede wszystkim konnica. [...] Powstały tak zwane kooperatywy, czyli sklepy państwowe, w których jednak nie było żadnych towarów. Pojawiły się nieznane przedtem kolejki, które ustawiały się zwykle bardzo wcześnie rano, jeszcze przed otwarciem sklepu. Potem kolejka stała nadal, a obsługa nie umiała powiedzieć, czy dzisiaj »rzuca« jakiś towar i co to będzie. Czasami były to tanie landrynki, czasami chleb, innym razem mąka. Ludzie kupowali to, co przywieźli do sklepu, ale i tak sprzedawano towary w ograniczonej ilości. [...] Sowieci już od pierwszych dni wprowadzili swoje porządki. Zaczęło się od tego, że ogłoszono, iż w porozumieniu z Niemcami nastąpi wymiana ludzi pomiędzy strefami. Należało się zapisać i zgłosić określonego dnia rano na stacji kolejowej z ręcznym bagażem nieprzekraczającym 30 kg. Na taką wymianę zapisało się sporo ludzi [...] Na stacji chętnych do wymiany otoczyło wojsko, kazano im złożyć wszystkie rzeczy w jednym miejscu, a ich załadowano siłą do podstawionych wagonów towarowych i wywieziono (jako niemieckich szpiegów) w głąb Rosji. Oczywiście bagażem »zaopiekowali« się Sowieci. [...] Często chodziliśmy na wieś po różne produkty żywnościowe, kupowane po niższej cenie lub korzystnie wymieniane. W ten sposób pozbyliśmy się różnych przedmiotów obecnie mało przydatnych, jakichś obrączek czy zegarków. [...] Wieś w tamtych czasach wydawała mi się oazą spokoju i dobrobytu. Warunki życia były trudne. Nie można jednak powiedzieć, aby była to skrajna nędza, raczej niedostatek. Dotyczył przede wszystkim żywności, ubrania, a zwłaszcza obuwia. Po »wydarciu się« odzieży przedwojennej właściwie nie było w czym chodzić”.

Dalej Tadeusz Rawa opisywał, jak przebiegały wywózki. „Zwykle nad ranem enkawudziści łomotali do wyznaczonych wcześniej mieszkań i nakazywali spakować się w ciągu 15 minut wszystkim domownikom, od niemowlęcia do starców. Pozwalano zabrać tylko tyle bagażu, ile zdołali unieść. Przed domami stały zarekwirowane wcześniej firy chłopskie, którymi odwożono ludzi na stację kolejową: tam ładowani byli do wagonów towarowych i wywożeni. I wszelki ślad po nich ginął. Takie wywózki odbywały się kilkakrotnie falami, aż do czerwca 1941 r. Można było tylko zza zasłoniętych okien obserwować sznur furmanek, szlochanie wywożonych ludzi i głośnie »ruganie« ruskich żołnierzy. Wywożono przede wszystkim rodziny przedwojennych oficerów, policjantów, urzędników państwowych, leśników i wszystkich, których władza podejrzewała o »nieprawomyślność«²³. Informatorami władzy sowieckiej byli miejscowi Żydzi, zadowoleni z upadku państwa polskiego.

Z kolei Nachman Szarfsztajn stwierdził, że w czasie okupacji sowieckiej konfiskowano majątek zamożniejszych mieszkańców, lecz jeśli ktoś chciał pracować, to otrzymywał robotę. Płaca była niska, lecz starczała na skromne, pełne wyrzeczeń życie. Nie byli prześladowani ludzie wierzący. Zezwolono na modlitwy i koszerne jedzenie. Sowieci zwalczali natomiast spekulację. Ogólnie „władza Rosjan nie była uciążliwa – przede wszystkim żądano pracy” – stwierdzał Szarfsztajn²⁴.

Jaakow Frum powrócił do Łomży, gdy ta była pod okupacją sowiecką, i stwierdził, że miasto jest na wpół zburzone. Okupanci mieli zatrudniać do różnych prac, a ich stosunek do Żydów był dobry, niektórzy z nich mieli się nawet dorobić majątku. Kluby młodzieżowe i komsomolskie były wspólne dla Żydów i Polaków. Frum napisał o aresztowaniach, które dotknęły działaczy żydowskich partii. Żydów, a nie Polaków miano też powoływać do wojska sowieckiego²⁵.

Jeszcze inaczej okupację sowiecką zapamiętał rabin Fiszel Gorodziński. Po wejściu do Łomży Sowieci mieli zwołać zebranie żydowskich kupców, poinformować ich, że przyszli, by „uwol-

²³ *Ibidem*.

²⁴ *W okolicach Łomży w dniach pogardy hitlerowskiej. Z ust Nachmana Szarfsztajna...*, s. 92–98.

²⁵ *Łomżyńskie getto i jego likwidacja. Z ust Jaakowa Cwiego Fruma [w:] Księga Pamięci...*, s. 99–102.

nić ludzi z ucisku dziedziców i faszystów polskich”. Zachęcali kupców do otwierania sklepów, a rzemieślników do uruchamiania warsztatów. Przez trzy dni Sowieci wykupywali różne dobra; czwartego podjechały autobusy, resztę towarów skonfiskowano, a sklepy pozamykano. Zaczęły się aresztowania członków przedwojennych partii, którzy nagle znikali. Aresztowano również syna rabina, potem on i cała jego rodzina zostali wywiezieni²⁶.

Powstała sowiecka milicja składająca się niemal wyłącznie z Żydów. To ich Polacy obarczali winą za aresztowania i wywózki na Syberię. Więzienia NKWD zapełniły się byłymi działaczami politycznymi i społecznymi, żołnierzami z wojny 1920 roku. Sowieci zdemolowali również dotychczasowy system gospodarczy. Zrównano wartość złotówki i rubla, co natychmiast umożliwiło okupantom wykupienie towaru ze sklepów. Potem nastąpiło zamknięcie sklepów prywatnych i utworzenie kooperatyw, w których nic nie było. W efekcie nastąpiła szybka pauperyzacja społeczeństwa, brakowało bowiem niemal wszystkiego poza chlebem, zapałkami i machorką. Czasami pojawiały się cukierki, suszone ryby, a od święta – cukier. Zarabkowano różnie. Kwitł nielegalny handel. Na Starym Rynku w Łomży wyprzedawano, garderobę, bieliznę i pościel. Otworzono część szkół, których najważniejszym celem była indoktrynacja w duchu komunizmu. Bezustannie odbywała się wiece i akademie z okazji różnych rocznic.

Najbardziej zapamiętano jednak wywózki. W *Kronice Panien Benedyktynek* zapisano: „20 czerwiec [1941]. Uroczystość Serca Pana Jezusa. Dzień przeokropny dla Polaków pod zaborem sowieckim. Masowe wywożenia do Rosji. Od wczesnego rana ciągnęły przez miasto wozy z całymi rodzinami polskimi na stację kolejową. Wywożono bogatsze rodziny polskie, rodziny narodowców, patriotów polskich, inteligencję, rodziny uwięzionych w sowieckich więzieniach [...]. Płacz, jęk i rozpacz okropna w duszach polskich. Żydzi za to i Sowieci tryumfują. Nie da się opisać, co przeżywają Polacy. Stan beznadziejny. A Żydzi i Sowieci cieszą się głośno i odgrają, że niedługo wszystkich Polaków wywożą. I można się tego spodziewać, gdyż cały dzień 20 czerwca [1941 r.] i następny 21 czerwca więźli ludzi bez przerwy na stację [...].

22 czerwiec [1941 r.]. Bardzo wczesnym rankiem dał się słyszeć warkot samolotów i od czasu do czasu huk rozrywanych bomb nad miastem [...]. Kilka bomb spadło na najważniejsze placówki sowieckie. Zrobił się niestychany popłoch wśród Sowietów. Zaczęli bezładnie uciekać. Polacy cieszyli się bardzo. Każdy huk rozrywającej się bomby napełniał dusze niewypowiedzianą radością. Za kilka godzin nie było w mieście ani jednego Sowietą. Żydzi pochowali się gdzieś po suterrenach i piwnicach. Przed południem więźniowie opuścili cele. Ludzie na ulicach rzucali się sobie w ramiona z radości i płakali. Sowieci cofali się bez broni, ani jednym strzałem nie odpowiedzieli następującym Niemcom. Wieczorem tego dnia nie było w Łomży ani jednego Sowietą. Sytuacja była jednak niewyjaśniona – Sowieci uciekli, a Niemcy jeszcze nie weszli. Następnego dnia, 23 czerwca, tak samo pustka w mieście. Ludność cywilna rzuciła się na rabunek. Rozbito i zrabowano wszystkie składy, bazy i sklepy sowieckie. Wieczorem 23 czerwca weszło kilku Niemców do miasta – ludność odetchnęła”²⁷.

Tak moment ten zapamiętał Tadeusz Rawa: „21 czerwca 1941 r. w sobotę w Łomży odbywał się »prażnik«, czyli święto Rosjan połączone z ich bałem. W niedzielę rano rozległo się kilka wybuchów i gruchnęła wieść, że Niemcy przekroczyli granicę, a Rosjanie uciekli w popłochu. Z powodu bliskości granicy nie mieli czasu, aby się nawet przebrać po bału. Pierwszego dnia po ucieczce Rosjan rozbite zostało więzienie i wszyscy uwięzieni odzyskali wolność [...]. Ludzie rzucili się, jak to zwykle w takich sytuacjach, do rabowania kooperatyw, różnych magazynów i mieszkań pozostawionych przez Rosjan. W mieście zapanowała umiarkowana radość. Wielu mówiło, że Niemcy to kulturalny naród i teraz będzie nam lepiej. Niemcy pokazali się w Łomży

²⁶ *Księga Pamięci...*, s. 118.

²⁷ A. Piesiewiczówna, *Kronika Panien Benedyktynek...*, s. 74–77.

dopiero w poniedziałek 23 czerwca. Sam widziałem, jak na jadące szosą obwodową niemieckie czołgi ludzie rzucali kwiaty. Już wtedy jednak odzywały się głosy, że jest to radość przedwczesna. Niemcy zaraz po wkroczeniu do Łomży wywiesili na magistracie pozostawione przez Rosjan listy osób przeznaczonych do wywózki. Ja z mamą mieliśmy być wywiezieni właśnie w poniedziałek. W okolicy Łomży nie było żadnego oporu ze strony Rosjan. I w ten sposób łagodnie przeszliśmy z okupacji sowieckiej pod okupację niemiecką²⁸.

W świetle relacji żydowskich zmiana okupanta wyglądała nieco inaczej. Sara Blumowicz-Knot zapamiętała bombardowanie Łomży. Sowietci mieli uciekać w nieładzie, a razem z nimi uciekali niektórzy Żydzi. Niemcy weszli 23 czerwca 1941 r., a na drugi dzień wyciągali Żydów do sprzątanania ulic. Od razu przy pomocy jakichś osób przygotowali listę bogatych Żydów. Kazano im wynosić meble ze swoich mieszkań, a potem ich zabito²⁹. Według Józefa Wiernika do sprzątanania mieli być angażowani również Polacy.

Wiernik wspominał: „Miejscowa ludność od pierwszych dni okupacji pomagała faszystowskiej władzy w likwidacji Żydów, którzy byli aktywnymi zwolennikami władzy radzieckiej. Żandarmeria polowa spędziła ich na cmentarz katolicki i tam w straszliwy, morderczy sposób bito tak długo, aż ofiary jeszcze przytomne błagały o śmierć. Wtedy kazali Polakom wykopać groby i wrzucali do nich ofiary i zakopywali je. W ciągu tygodnia zginęło w ten sposób kilkadziesiąt Żydów³⁰”.

Henia Holcman zapamiętała, że Niemcy zaczęli zabierać Żydów do pracy w środę 25 czerwca 1941 r. Wzięli także jej ojca. „Wieczorem do naszego domu wpelza Żyd. Strasznie zbity, obszarpany, zabrudzony z zakrzepłą na twarzy krwią. To mój ojciec, trudno go poznać – tak wrócił z pracy. Matka obmywa mu rany, a my, dzieci, przyglądamy się temu. Wybucha płacz, padają przekleństwa. Ojciec leży osłabiony i zrezygnowany na łóżku, opowiada o »pracy«. Niemcy złapali kilku Żydów i poprowadzili do kazamatów [...] tam pod groźbą rewolwerów zmuszono ich do wdrapania się na górę, a potem do zeskoczenia w dół – na stłuczone kamienie. To miało być selekcją – ustaleniem zdolnych do pracy³¹. Nie sposób stwierdzić, czy o tym właśnie, czy o innym wydarzeniu wspominała Wanda Kamianowska, która była świadkiem rozstrzelania przez funkcjonariuszy niemieckich siedmiu mężczyzn na cmentarzu w Łomży w czerwcu 1941 r.³²

Pozornie najwięcej informacji o działaniach Niemców znajduje się w dokumentacji Feldkommandantur 581³³. Pod koniec lat czterdziestych Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich otrzymała w tej sprawie zapytanie z Polskiej Misji Wojskowej Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych, do której z kolei zapytanie wysłały okupacyjne władze brytyjskie. W rezultacie w latach 1948 i 1949 w Łomży przesłuchano wielu polskich świadków. Niestety uzyskane od nich informacje nie były zbyt ściśle, gdyż świadkowie, zapewne za sugestią śledczych, wszelkie czyny przypisywali Feldkommandantur nr 581. Z opisów wynikało jednak, że w Łomży znajdowało się wówczas kilka jednostek porządkowych. Świadkowie widzieli natomiast żandarmów z oznacze-

²⁸ T. Rawa, *Czas przeszły. Wspomnienia*; <https://historialomzy.pl/czas-przeszly-wspomnienia-cz-5/>.

²⁹ *W łomżyńskim getcie i obozie zambrowskim. Z ust Sary Blumowicz-Knot...*, s. 102–104.

³⁰ Relacja Józefa Wiernika..., s. 84.

³¹ *Opowieść sióstr Holcman...*, s. 335.

³² IPN, OKŚZpNP, S/103/03/Zn, Postanowienie o umorzeniu śledztwa o sygnaturze S 103/03/Zn w sprawie przestępstw, w tym zabójstw Józefa Busmy i innych osób w więzieniu w Łomży, w celu wyniszczenia, co najmniej w części, polskiej i innych grup narodowych, popełnionych przez funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej na ziemi łomżyńskiej, w większości przypadków z lata 1941–1944, 28 XII 2006 r.

³³ AIPN, GK, 164/267, Akta w sprawie zgrupowania niemieckiego Feldkommandantur 581 Łomża, działającego na terenie Łomży i powiatu, przeprowadzającego masowe rozstrzeliwania ludności polskiej, rosyjskiej i żydowskiej w latach 1941–1943. Zeznania świadków.

niami typowymi dla SS i Gestapo³⁴. Liczebność owej żandarmerii jeden ze świadków określił jako pluton³⁵. Inny świadek mówił o 250 Niemcach, niektórzy spośród nich mieli mówić po polsku³⁶. Zapamiętali, jak Niemcy wyłapywali Polaków, Żydów i Rosjan – byłych współpracowników sowieckich. Świadkowie podawali różną liczbę ofiar: 37, 150, 200. W aktach sprawy zachowało się natomiast zdjęcie jednego z Niemców, członka owego komanda. Nazywał się Franz Wutkowski³⁷ i niektórzy świadkowie mieli go rozpoznać. Niemcy robili dokumentację zdjęciową z przebiegu egzekucji. Kilka fotografii wykradła jedna z przesłuchiowanych osób, przekazała innej i w rezultacie jedno ze zdjęć znalazło się w aktach powyższej sprawy. Przedstawia ono egzekucję Józefa i Aleksandra Myszkiewiczów, aresztowanych 8 lipca 1941 r., a zamordowanych dzień później³⁸.

4 lipca 1941 r. Niemcy wydali zarządzenie o konieczności noszenia przez Żydów żółtej łąty³⁹. Tego samego dnia do Łomży zawitał Hermann Göring, a Żydom wydano rozkaz, by wysłali grupę mężczyzn do urzędzenia siedziby dla SS. W rezultacie od 50 do 150 Żydów zostało zabitych tego lub następnego dnia w lesie gielczyńskim⁴⁰.

W kolejnych dniach rozpoczęło się prześladowanie Żydów. Relacje wspominają o tym, że Polacy wskazywali Niemcom domy żydowskie czy Żydów. Chronologia, skala ani liczba tych przypadków są niesprecyzowane. Wiernik twierdził, że pewnego dnia wieczorem Niemcy zagnali około stu Żydów do pracy w budynku Gestapo. Następnego dnia rano załadowano ich na ciężarówkę i wywieziono do Gielczyna. Podobne wydarzenia miały się odbywać co drugi dzień; za każdym razem znikało wówczas od 100 do 150 osób. Łącznie miało zniknąć ok. 2 tys. osób. Liczba ta wydaje się przesadzona. Mosze Głuchowicz pierwszą taką akcję datował na 15 lipca 1941 r. Wówczas to Gestapo przy udziale Polaków i według ich wskazówek miało nachodzić domy i sklepy żydowskie i wyłapywać Żydów do pracy. Ci, których złapano, już nie wrócili. Podobne łapanki odbywały się co kilka dni⁴¹. Według innego świadka, Samuela Lewenta, liczba ofiar pierwszych łapanek wynosiła 1,5 tys.⁴²

Inny świadek, Ch. Podróżnik, wrócił do Łomży 2 sierpnia 1941 r., kiedy prześladowania Żydów już trwały. Niemcy zabrali z miejsc pracy ok. 50 Żydów. Zdaniem tego świadka wydarzeń codziennie znikały setki ludzi. Polacy przyprowadzali Niemców do mieszkań żydowskich. Żydów wywożono do Gielczyna i mordowano, w co początkowo nikt nie chciał uwierzyć, choć chłopci mówili, że każdego dnia w lesie było słychać strzały. Przed egzekucją Żydzi byli bici i okradani. Musieli też sami kopać sobie groby⁴³.

Potwierdził to Józef Chojnower, który obserwował, jak po Łomży jeździły budy z polskimi chłopakami, którzy pokazywali Niemcom, gdzie mieszkają Żydzi. Pewnego razu, gdy Chojnower

³⁴ „Byli ubrani w mundury szarozielone z czarnymi kaskami na głowach. Zarówno na kaskach, jak i na kołnierzykach mieli trupie główki. Uzbrojeni byli w broń automatyczną i rewolwery” (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Rakowskiej, 30 VII 1948 r., k. 80).

³⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Janowskiego, 30 VIII 1948 r., k. 75.

³⁶ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Rakowskiej, 28 VII 1948 r., k. 41.

³⁷ O policjancie Franzu Wutkowskim, ur. 9 VI 1889 r. w miejscowości Fünfmorgen (Pięćmorgi) na Pomorzu, nie wiemy za wiele poza tym, że posługiwał się językiem polskim i był członkiem oddziału niemieckiej żandarmerii polowej, która latem stacjonowała w Łomży. Przesłuchany przez Brytyjczyków Wutkowski wspominał o rozstrzelaniu 2 kobiet i 2 mężczyzn (*ibidem*, k. 140–141).

³⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Myszkiewicz, 30 VIII 1948 r., s. 82–83.

³⁹ Relacja Józefa Wiernika..., s. 84.

⁴⁰ L. Cargo, M. Tomkiewicz, Łomża..., s. 918.

⁴¹ *Głównia ocalona z ognia. Z listu Mosze Głuchowicza ze Sztokholmu do braci Józefa i Aszera w Kefar Sawa...*, s. 88–92.

⁴² AŻIH, 301/4940, Relacja Samuela Lewenta, 15 V 1945 r.

⁴³ *Miasto i koszmary. Z dziennika Ch. Podróżnika...*, s. 108–114. Ch. Podróżnik to zapewne pseudonim autora dziennika.

był u fryzjera, przyjechała taka ekipa i Polacy wskazali pięciu Żydów. On ocalał, ponieważ go nie znali. Tych pięciu również zawieziono do Giełczyna.

Warto zrobić tu dygresję o losach Józefa Chojnowera. Przed wojną był to przedsiębiorca działający w branży drzewnej. W momencie wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej znalazł się w Słonimiu, gdzie był świadkiem wejścia Niemców. Ci natychmiast zebrali Żydów i kazali im tańczyć kozaka, a gdy jeden z nich nie chciał tego robić, to go zabili. Wówczas to Chojnower postanowił wracać do Łomży. On i jego rodzina nie mieli semickiego wyglądu, więc mimo rewizji im się to udało. Chojnower zostawił rodzinę w mieszkaniu w Łomży, a sam pojechał do swojego dawnego pracownika Teodora Dróznika. Ten pokazał mu groby pomordowanych Żydów. Miało to być w pobliżu Łomży. Gdy Chojnower wrócił do domu, był świadkiem, jak na samochody ładowani byli Żydzi. Zgłosił się do Gminy Żydowskiej, by opowiedzieć o tym, co widział, i ostrzec, że Niemcy mordują Żydów. Prezes gminy powiedział mu, że to nieprawda, że biorą Żydów do różnych prac. Ponieważ Żydów zabierano codziennie, a czasem zabijano w domach, zaczęto wierzyć Chojnowerowi. Razem z pewnym członkiem gminy udali się jeszcze raz do Teodora Dróznika. Wówczas okazało się, że znaleźli zwłoki tych, którzy zostali wzięci poprzedniego dnia. Tak to Chojnower stał się świadkiem Giełczyna.

Innym razem pojechał on do tartaku 18 km od Łomży w poszukiwaniu pracy. Tam spotkał się z jakimś folksdojczem, który również pokazał mu jedenaście grobów w bezpośrednim sąsiedztwie tartaku. Razem byli też świadkami egzekucji 970 Żydów ze Stawisk. Gdy Chojnower powiedział, że nie może na to patrzeć, człowiek ten miał odrzec: „Co, pan jest Polakiem i nie może pan patrzeć? Ja bym ich żywcem zjadł”. Niemcy przyprowadzali oddzielnie dzieci, oddzielnie kobiety i mężczyzn. Dla dzieci wykopany był wąski, głęboki rów. Dorosłym kazano wejść do rowu, a po rozstrzelaniu żywych dobijano ciosami kolb. Dzieci patrzyły na tę scenę, krzycząc w niebogłosość: „Mamo, tato!”. Gdy Niemcy wymordowali wszystkich starszych, wzięli się za dzieci. Brali je za karki i wrzucali żywe do dołu. Po zasypaniu dołów ziemią Niemcy wyjęli wódkę i pili. Chojnower słyszał krzyk i płacz dzieci dochodzące spod ruszającej się ziemi. Wrócił do Łomży, gdzie mieszkał przy ulicy Okrzei. Był tam dom sierot i starców. Pewnego dnia tam też podjechała buda, która wszystkich zabrała do lasu giełczyńskiego. Niestety nie sposób ustalić, kiedy Chojnower obserwował egzekucje mieszkańców Stawisk. Mogło to być 20 lipca albo 15 sierpnia 1941 r. Bardziej prawdopodobna jest ta pierwsza data, gdyż historia, którą opisuje Chojnower, wydarzyła się, gdy jeszcze nie było getta⁴⁴.

Zostało ono utworzone najprawdopodobniej 12 sierpnia 1941 r.⁴⁵ Wiernik stwierdził, że już pod koniec lipca wyszło zarządzenie, żeby Żydzi zgromadzili się na wyznaczonym obszarze. Powstała wówczas 24-osobowa rada, na której czele stanął Mendel Moszyński, żydowski uciekinier z Niemiec, oraz 25-osobowy komitet ds. porządku. W trakcie przeprowadzki Żydów do getta Niemcy ich rabowali i w tym czasie również łapali ludzi do pracy. Ludzie ci już stamtąd nie wracali. Przed zamknięciem getta Niemcy nałożyli na Żydów kontrybucję w złocie i kosztownościach⁴⁶.

To samo opowiedziały siostry Holcman: „Na ulicach Łomży już łapani są Żydzi i czarnymi ciężarówkami wysyłani w nieznaną. Niemcy nakładają kontrybucję, a kobiety oddają swe złote pierścionki ślubne, przypuszczając, że tak uratują siebie i bliskich. [...] Gestapowiec Mankin to było dzikie zwierzę, przed którym drżeli wszyscy Żydzi w getcie. Wjeżdżał zawsze do getta razem z lekką ciężarówką, która wracała pełna Żydów, a czasem zrabowanego inwentarza. Do pomocy brał żydowską policję. On nie rabował i nie upokarzał Żydów publicznie, lecz uczynił z tego swoisty rytuał, którego wykonanie sprawiało mu dużą przyjemność. Wybierał bogatsze

⁴⁴ AŻIH, 301/4866, Relacja Józefa Chojnowera (Konstantego Staniszewskiego), b.d.

⁴⁵ *Głównia ocalona z ognia. Z listu Mosze Gluchowicza ze Sztokholmu do braci Józefa i Aszera w Kefar Sawa, Księga Pamięci...*, s. 88–92.

⁴⁶ Relacja Józefa Wiernika..., s. 84–86.

żydowskie mieszkanie [...] rozkazywał żydowskim policjantom wyjmować wszystkie lepsze meble i wartościowe rzeczy, a mniej wartościowe porzucać. A w końcu jak zwierzę załatwiał się w centrum mieszkania, śmiał się, nakazywał załadować rzeczy na ciężarówkę – i odjeżdżał. Największe zadowolenie dawało mu zastrzelenie w getcie Żyda, którego wcześniej zmusił do biegu⁷⁴⁷.

Gdy tworzono getto, przeprowadzono paszportyzację całej ludności. Żydzi nie otrzymali paszportów, tylko musieli się szybko przenieść do getta⁴⁸. W trakcie przeprowadzki „niektórzy żli i bezduszni Polacy stali na drogach i jak dzikie, nienasycone zwierzęta napadali na nich, bijąc niemilosiernie”⁷⁴⁹.

Z kolei Ch. Podróżnik twierdził, że gdy 12 sierpnia 1941 r. Żydzi przenosili się do getta, Niemcy stali przy jego wejściu. Bili i okradali wchodzących, pastwili się też nad Żydami, każąc niektórym tańczyć i śpiewać. Strzelali do tłumu, ranili wiele osób. Kilkudziesięciu Żydów zatrzymano i ci już nie powrócili. Potem od czasu do czasu Niemcy wchodzili do getta, by zabrać stamtąd jakąś grupę ludzi. W wyszukiwaniu ofiar musieli pomagać żydowscy policjanci. Ci, którzy próbowali kogoś ukryć, płacili za to życiem. Jeden z policjantów zginął, bo chciał ocalić swego ojca. Podróżnik wspominał, że „grupy Polaków współdziałały z gestapo. Wsławiły się wyciskaniem od Żydów pieniędzy, a potem wydawaniem ukrywających się zbrodniarzom”⁷⁵⁰.

Ilu Żydów trafiło do getta? Tu również relacje żydowskie są sprzeczne. Zdaniem Sary Blumowicz-Knot mieszkało tam 13 tys. osób, w tym uciekinierzy z Piątnicy, Łomżycy, Rutek, Gielczyzna, Jedwabnego, Śniadowa Kolna i innych miejscowości. Panowały głód i ciasnota. Usiłowano przemycać żywność. Gmina Żydowska wspomagała najbiedniejszych – starców i sieroty⁵¹. Z kolei Samuel Lewent twierdził, że w getcie mieszkało 8 tys. Żydów⁵²; być może liczba ta oddaje stan po wielkich akcjach eksterminacyjnych.

Relacje podają też różny skład Rady Żydowskiej, czyli Judenratu, który ulegał zmianie. Nachman Szarfsztajn twierdził, że przewodniczącym rady był Mendel Moszyński, a jego zastępcą Mendel Koliński. Żydowska policja liczyła około stu funkcjonariuszy, a jej dowódcą był Szlomo Herbert, uchodząca z Niemiec. Oprócz kilku policjantów reszta miała dobry stosunek do mieszkańców getta. Prawie wszyscy natomiast brali łapówki. Większość Żydów pracowała poza gettem, w dzień pozostawali tam starcy i dzieci. Racje żywnościowe wynosiły: 300 g chleba, pół litra chudego mleka i trochę mięsa, które często było zepsute. Doskwierał brak opału⁵³.

Józef Chojnower wprowadził się do getta na ul. Zieloną 2. Chciał coś jeszcze wnieść i w tym celu musiał wyjść z getta. Niemcom wmówił, że jest Polakiem, ale nie udało mu się to z polską policją, a konkretnie z niejakim Galeckim, który zaprowadził go z powrotem do gestapowców. Wówczas jeden z nich chciał go zabić, lecz drugi go obronił, mówiąc, że jest niepodobny do Żyda. W Żydów wchodzących do getta Niemcy mieli rzucać kamieniami⁵⁴.

Liza Bursztyn zapamiętała, że podczas przeprowadzki Żydów do getta Niemcy oraz polscy policjanci mieli ich obrabować. Pierwszej nocy do getta wdarli się pijani gestapowcy. Wybijali szyby i pytali Polaków, dlaczego nie pozabijają Żydów. Kolejnego dnia Lizę Bursztyn złapał żydowski policjant i zaprowadził do gestapowca, który ją pobił. Niemcy mieli też wylapać 50 mężczyzn i chłopców, których zamknięto w piwnicy, a rannym wyprowadzono w niewiadomym kierunku⁵⁵.

⁴⁷ *Opowieść siostr Holcman...*, s. 336.

⁴⁸ AŻIH, 301/4866, Relacja Józefa Chojnowera (Konstantego Staniszewskiego), b.d.

⁴⁹ *Głównia ocalona z ognia. Z listu Mosze Gluchowicza ze Sztokholmu do braci Józefa i Aszera w Kefar Sawa, Księga Pamięci...*, s. 89.

⁵⁰ *Miasto i koszmary. Z dziennika Ch. Podróżnika...*, s. 108.

⁵¹ *W łomżyńskim getcie i obozie zambrowskim. Z ust Sary Blumowicz-Knot...*, s. 102–104.

⁵² AŻIH, 301/4940, Relacja Samuela Lewenta, 15 V 1945 r.

⁵³ *W okolicach Łomży w dniach pogardy hitlerowskiej. Z ust Nachmana Szarfsztajna...*, s. 92–98.

⁵⁴ AŻIH, 301/4866, Relacja Józefa Chojnowera (Konstantego Staniszewskiego), b.d.

⁵⁵ *Z ust Lizy Bursztyn...*, s. 87–88.

Tak zapamiętał łomżyńskie getto Tadeusz Rawa: „Był to wydzielony teren w części nad-rzecznej miasta, ogrodzony płotem z drutu kolczastego. Główne wejście do getta mieściło się na Starym Rynku, obok ruin zburzonej synagogi, ale były również i inne mniejsze wejścia, między innymi przy ulicy Zielonej. Idąc z Pocijewa ulicą Dworną, często tamtędy przechodziłem. Ludność żydowska była zobowiązana nosić opaski z żółtą gwiazdą, mogli oni wychodzić z getta tylko za specjalnymi przepustkami. Wejścia do getta pilnowali Niemcy razem z policją żydowską, uzbrojoną tylko w długie, drewniane pałki. Mówiono, że ci żydowscy policjanci odznaczeni się większą brutalnością w stosunku do swoich rodaków niż Niemcy. Powszechnie było wiadomo, że za drutami getta panował głód. Do nas, na Pocijewie, przychodzili Żydzi, przedwojenni znajomi dziadków i opowiadali o strasznych warunkach, w jakich żyli. Pamiętam jednego o nazwisku Cukerbaum [...]. Babcia zapraszała go do kuchni, on siadał, nieśmiało się uśmiechał. Wspominał stare dobre czasy, opowiadał o strasznym głodzie w getcie. Pamiętam, jak raz babcia powiedziała mu, że ma tylko kotlety, ale »trefne«, wieprzowe. Na to on: »Szanowna pani Żalek, a kto to teraz na takie rzeczy zwraca uwagę«. Łapczywie zjadł jednego kotleta, a resztę wziął dla rodziny. Przychodził jeszcze kilkakrotnie do nas i za każdym razem coś babcia mu dawała. Przychodzili również i inni znajomi dziadków, ale nie pamiętam ich nazwisk. [...] Stosunek Polaków do sytuacji Żydów, jak pamiętam, był różny. Przeważnie współczuli im. Często powtarzano: dzisiaj oni, jutro my. Byli jednak i tacy, którzy cieszyli się z ich nieszczęścia, twierdząc, że jest to kara za współpracę z Sowietami przeciwko Polakom przy wywózkach w głąb Rosji. Wśród niektórych dzieciaków na Pocijewie krążyły opowieści, że Żydzi raz w roku przed swoim świętem Paschy musieli złapać jakieś niewinne dziecko chrześcijańskie. Wkładali je do beczki z nabitymi gwoździami i mordowali, a kilka kropel utoczonej w ten sposób krwi używali do wypieku świątecznej macy. A poza tym mówiono, że »Żydzi to wredny naród, bo ukrzyżowali nam Pana Jezusa«. Oczywiście u nas domu wyśmiewano te wierutne bzdury, ale niektórzy dorośli dawali im wiarę⁵⁶.

Już po utworzeniu getta odbyło się kilka akcji eksterminacyjnych. Nie sposób ustalić ich chronologii i liczby, gdyż każda relacja podaje inne fakty. Aby unaocznic te różnice, podam przykład jednego z takich wydarzeń.

Szarfsztajn opisał je następująco: „Niektórzy Polacy współpracowali z Niemcami w Łomży. Po ucieczce Rosjan naskarżyli hitlerowcom, że większość młodzieży żydowskiej była przychylna komunistom. Na podstawie tego schwytano grupę młodzieży żydowskiej i uwięziono w piwnicy cegielni Nachuma Brzezińskiego. Nocą więźniowie wyłamali drzwi i uciekli. Esemmani szukali ich wszędzie i nie znaleźli. Przyszli do getta i żądali wydania uciekinierów. Rada oświadczyła, że nie ma pojęcia, gdzie są, i nic o nich nie wie. To nie zadowoliło esesmanów i wzięli 70 zakładników⁵⁷.

Z kolei Jaakow Frum napisał, że któregoś dnia Niemcy aresztowali 20 Żydów i zamknęli ich w piwnicy Gestapo w domu Brzezińskiego. Gdy ci uciekli, Niemcy zażądali od Judenratu wydania zbiegów lub dania w zastaw innych 50. Zebrano wówczas 50 starców. Niemcy prowadzili ich przez ulice miasta, znęcając się nad nimi⁵⁸.

Natomiast Ch. Podróżnik zapamiętał, że aresztowanymi miało być 30 mieszkańców Gielczyna (?), którzy zostali zamknięci w piwnicy siedziby Gestapo. W nocy dwóch Polaków zamkniętych razem z nimi wyłamało drzwi i uciekło. Uciekli też Żydzi. Kolejnego dnia wezwano przewodniczącego Gminy Żydowskiej i zamiast uciekinierów kazano mu w ciągu dwóch godzin dostarczyć 40 ludzi oraz dwóch członków gminy. Gestapo samo wybrało dwóch członków Judenratu –

⁵⁶ T. Rawa, *Czas przeszły. Wspomnienia*, <https://historialomzy.pl/czas-przeszly-wspomnienia-cz-5/>.

⁵⁷ *W okolicach Łomży w dniach pogardy hitlerowskiej. Z ust Nachmana Szarfsztajna...*, s. 94.

⁵⁸ *Łomżyńskie getto i jego likwidacja. Z ust Jaakowa Cwiego Fruma...*, s. 99–102.

Tabolickiego i Jankiela Giełczyńskiego, oraz dwie inne ofiary. Pozostałych musiała wyszukać policja żydowska⁵⁹.

Mamy zatem trzy odmienne relacje opisujące to samo wydarzenie. Wydaje się, że najbliższy prawdy jest Podróżnik, on bowiem szczegółowo opisał, kto poniósł śmierć w zamian za uciekinierów, i on jedyny podał, że to Polacy wyłamali drzwi.

Niemcy przeprowadzili na pewno co najmniej jedną, a przypuszczalnie kilka dużych akcji eksterminacyjnych, w wyniku których zginęło jednorazowo od kilkuset do kilku tysięcy Żydów.

Podobnie jak w innych miejscowościach, również w Łomży miało miejsce „oswajanie” ofiar. Żydów zwoływano na Zielony Plac – miejsce znajdujące się poza obrębem getta, i tam ich przeliczano i spisywano. Sytuację tę chyba najdokładniej opisał Wiernik, który stwierdził, że w pierwszych dwóch tygodniach po zamknięciu getta Niemcy trzykrotnie przeprowadzali spis ludności. W tym celu gromadzili ludność żydowską na Zielonym Placu, po czym dzielili zebranych na grupy według wieku, a następnie wszystkich spisywali. Podczas drugiego spisu Niemcy rozdzielili też karty pracy. Po pierwszym i drugim spisie Żydzi powrócili do getta. Natomiast podczas trzeciego spisu wybrano około tysiąca kobiet i mężczyzn, których poprowadzono szosą na Zambrów. Eskortowało ich siedemnastu żydowskich policjantów, wśród nich sam Wiernik. W grupie prowadzonych na śmierć był jego brat. Ludzi zgromadzono w dolinie, mniej więcej 7 km od Łomży. Co pół godziny podjeżdżały ciężarówki, które zabierały po 30–40 osób; wieziono je na miejsce straceń. W tym czasie Niemcy zabawiali się picciem i strzelaniem do butelki ustawionej na głowie dowódcy policji żydowskiej. Policjanci wrócili do Łomży razem z Niemcami. Zmuszono ich do śpiewania *Hatikwy*. Wiernik zdołał wówczas ocalić swego brata. Uratowali się też niektórzy fachowcy⁶⁰.

Józef Chojnower zapamiętał to nieco inaczej. Według niego dwa tygodnie po utworzeniu getta Niemcy wybrali osoby starsze oraz dzieci i wywieźli je do Giełczyna. Następnie zebrano ludzi na Zielonym Placu. Przyjechał „sztab” z Ostrołęki na ciężarówkach z karabinami maszynowymi na samochodach. Spośród 5 tys. zgromadzonych Niemcy wybrali 500 osób niezdolnych do pracy, a pozostałym rozdali karty pracy. Tych pięciuset pędziła policja żydowska. Policji nakazano w pewnym momencie powrócić do getta. Ludzi pozostawiono na jakimś placu, skąd na miejsce straceń woziła ich ciężarówka. Pewnej Żydówce udało się uciec, ale postrzelił ją jeden z Niemców. Ranna dotarła do swego domu, lecz oprawca znalazł ją tam i dobił⁶¹.

Według Nachmana Szarfsztajna wywózka Żydów nastąpiła 25. dnia miesiąca elul (17 września). Wszyscy niepracujący musieli się zebrać na Zielonym Placu. Żydowscy policjanci obiecywali, że nic się nie stanie. Przyjechały samochody z gestapowcami. Ładowano na nie starców, kobiety i dzieci. Niektórzy rzucili się do ucieczki i do tych Niemcy strzelali. Miano wówczas wywieźć trzystu ludzi, w tym całą rodzinę Frumów⁶².

Ofiarami tej akcji byli też ojciec i dziadkowie siostr Holcman. Matka cudem ocalała. Ból z powodu straty był tym większy, że – jak się później okazało – Niemcy nie skontrolowali, czy ci, którzy się nie zgłosili, faktycznie mieli karty pracy. Według siostr wszystkich ofiar miało być 1,5 tys.⁶³

Z kolei Mosze Głuchowicz pierwszą akcję datuje na 16 sierpnia 1941 r., gdy wszyscy Żydzi zebrali się na Zielonym Placu poza gettem. Wówczas Gestapo przeliczyło Żydów i wypuściło do domów. Dopiero pod koniec października na Zielonym Placu nakazano stawić się Żydom

⁵⁹ *Miasto i koszmary. Z dziennika Ch. Podróżnika...*, s. 110.

⁶⁰ Relacja Józefa Wiernika..., s. 84–86.

⁶¹ AŻIH, 301/4866, Relacja Józefa Chojnowera (Konstantego Staniszewskiego), b.d.

⁶² *W okolicach Łomży w dniach pogardy hitlerowskiej. Z ust Nachmana Szarfsztajna...*, s. 92–98.

⁶³ *Opowieść siostr Holcman...*, s. 338.

niepracującym i tym, którzy nie mogli wykazać, że pracuje członek ich rodziny. Ci nie wrócili już do getta. Z 12 tys. mieszkańców getta pozostało wówczas tylko 7 tys.⁶⁴

Samuel Lewent twierdził natomiast, że ofiarami pierwszych akcji były kobiety. Mężczyźni, których brano do pracy, po powrocie do domu nie zastawali żon. Wiele dzieci miało stracić wówczas swoje matki i na ulicach widać było setki sierot. Starych ludzi Niemcy mieli zabijać w ich domach. Getto było przewidziane dla 4 tys. mieszkańców, a musiało pomieścić ich znacznie więcej. Judenrat dwukrotnie interweniował u Niemców, by je poszerzyć. Gestapo obiecało, że przyjdzie do getta i zrobi porządek. 15 listopada 1941 r. Niemcy przyszli i ustawili Żydów w szeregach. Pozostawiono pracujących, członków Judenratu i milicjantów, a pozostali w liczbie ok. 2 tys. trafili do Giełczyna⁶⁵.

Wydaje się, że najbliższy prawdy jest opis Podróżnika. Według niego Żydów na Zielonym Placu gromadzono dwukrotnie na rozkaz komendanta Gestapo przekazany przewodniczącemu Gminy Żydowskiej. Niemcy ostrzegli, że ten kto pozostanie w getcie i się nie stawi, zostanie rozstrzelany. „Trwoga i strach tak nas ogarnęły, że nie było w nas jakiegokolwiek woli sprzeciwu. Kaci nasi chodzili ulicami, czatowali na nas w każdym miejscu. Bywało, że twarz kogoś z nas się im się nie podobała i wtedy otrzymywał razy zadane pałką. Zebrali wszystkich okaleczonych, inwalidów, umyślowo chorych, słabowitych starców i innych upośledzonych przez naturę, sfilmowali ich celem pokazania we wszystkich kinach niemieckich, jaka to nędzna i ohydna rasa”⁶⁶.

Przewodniczący Judenratu Moszyński musiał stanąć na ciężarówce i wyczytywać nazwiska dwustu osób, przypuszczalnie podejrzewanych o sympatie komunistyczne. Następnie Niemcy zapowiedzieli, że nie będzie już łapanek do ciężkich prac. Rozdali zaświadczenia o pracy, nałożyli kontrybucję w wysokości 1 mln marek i po ośmiu godzinach rozpuścili ludzi. Wobec tego, że do getta dotarli mieszkańcy Piątnicy i Łomżycy, zrobiło się bardzo ciasno. Przewodniczący poprosił więc Niemców o poszerzenie getta. Ci zgodzili się to zrobić za opłatą pół miliona marek. Miano poszerzyć getto o ulice Rządową i Krzywe Koło, skąd mieli się wyprowadzić Polacy. Niemcy wydali jednak rozkaz, by na Zielonym Placu zgromadzili się ci, którzy nie pracują. Miała też się stawić policja żydowska i członkowie gminy. O piątej rano byli już wszyscy. „Nastał poranek i nagle ukazały się czarne cienie wywołujące strach [...]. Było ich tylko sześciu i podobni byli do olbrzymów z automatami w rękach, a granaty wisiały im przy pasach. Skierowali się w stronę placu. Rozkazali zebranym ustawić się szóstkami, a policja i członkowie rady ich okrążyli. Zebrano tu tysiące mężczyzn i kobiet, jedną piątą mieszkańców getta”⁶⁷. Tych Żydów wyprowadzono z Łomży, kazano im śpiewać *Hatikwę*, a za starym cmentarzem stały ciężarówki, które wywiozły ich do Giełczyna. Tego dnia zostali zabici wszyscy niezdolni do pracy oraz mieszkańcy Piątnicy i Łomżycy.

Jak wyglądał ów mord oczami polskich świadków? Najwięcej widział Aleksander Kowalewski z Giełczyna. Twierdził on co prawda, że egzekucja odbyła się w 1942 r., lecz najprawdopodobniej pomylił daty, gdyż jednocześnie wspominał, że było to w czasie, gdy on i wielu innych naprawiali drogi. Największa akcja reparaacji miała miejsce po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, gdy przez Łomżyńskie przeszły masy wojsk frontowych. Innym dowodem na pomyłkę Kowalewskiego jest zeznanie Stanisława Piąta, który twierdził, że to wydarzenie miało miejsce we wrześniu 1941 r.⁶⁸

⁶⁴ *Głównia ocalona z ognia. Z listu Mosze Gluchowicza ze Sztokholmu do braci Józefa i Aszera w Kefar Sawa...*, s. 89.

⁶⁵ AŻIH, 301/4940, Relacja Samuela Lewenta, 15 V 1945 r.

⁶⁶ *Miasto i koszmary. Z dziennika Ch. Podróżnika...*, s. 109.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 110.

⁶⁸ „We wrześniu 1941 r. w lesie w Giełczynie z polecenia władz niemieckich wykopano trzy duże doły. Doły te kopano przez dwa lub trzy dni. Następnego dnia po wykopaniu tych dołów do miejsca tego umundurowani Niemcy wozili samochodami ciężarowymi Żydów z Łomży. Wożono ich przez kilka godzin, od rana do godzin popołudniowych. Wożono ich dwoma samochodami ciężarowymi, a oprócz tego wraz z tymi samochodami kursował

Najpierw Niemcy zmusili Aleksandra Kowalewskiego i czterdziestu innych robotników do wykopania trzech dołów o wymiarach 4 x 4 x 4 m. Następnie zamaskowali je darnią, by były niewidoczne z pobliskiej drogi. Kowalewski twierdził, że każdy z tych dołów mógł pomieścić około dziewięciuset ciał. Polacy, którzy kopali groby, sądzili, że robią to dla siebie i najbliższych, dlatego po skończonej pracy większość dorosłych postanowiła ukryć się w lesie i innych miejscach. Musieli jednak pracować przy budowie drogi. Zobaczyli wówczas ogromną, liczącą może 2 tys. osób, kolumnę ludzi, w której nie było dzieci. Ludzie zostali zatrzymani na łące po prawej stronie szosy Łomża–Zambrów.

„Na łączce jedni posiadali, inni poklękali, inni zaś przechodzili z miejsca na miejsce. Dookoła tej masy ludzi biegali jacyś [ludzie] w ciemnych ubraniach, bez broni palnej, chyba żydowska policja porządkowa, usiłujący utrzymać jako taki porządek i niepozwalający nikomu na oddalenie się od grupy. Wkrótce nadjechały od strony Łomży dwa samochody ciężarowe kryte ciemnymi plandekami i dwa czarne samochody osobowe. Do samochodu ciężarowego zaczęto wpędzać pierwszych z brzegu Żydów, bez względu na płeć. Niemcy, krzycząc i popychając, starali się wtłoczyć na samochód jak najwięcej [osób]. Po zapełnieniu samochodu do granic możliwości zamykali skrzynie i opuszczali z przodu plandekę. W rogach skrzyni przy szoferce widać było dwóch Niemców trzymających głowy na zewnątrz plandeki. Tak załadowany Żydami samochód odjeżdżał połą drogą w kierunku Giełczyna. Za nim jechał czarny samochód osobowy, w którym na tylnym siedzeniu siedziało trzech znaczniejszych Żydów”⁶⁹.

Kowalewski i jego koledzy usłyszeli wówczas strzały i zobaczyli, jak przygotowywana jest kolejna grupa ofiar. Gdy pierwsze samochody powróciły, wyruszyła druga grupa. I znów słychać było strzały. Kowalewski zastanawiał się, czy strzały te słyszeli Żydzi zgromadzeni na łące, panował bowiem wśród nich niesamowity harmider. Słychać było pieśni albo modlitwy. Z lasu dochodziły też odgłosy wybuchów granatów. Po skończonej akcji okoliczna ludność udała się na miejsce egzekucji. Dwa doły były pełne, a trzeci napełniony w połowie. Ciała przysypano cienką warstwą ziemi. W kolejnych dniach samochody przyjeżdżały bezpośrednio z Łomży. Zwłokami wypełniono trzeci dół i kilka innych w pobliżu.

Bezpośrednimi świadkami tych wydarzeń byli Antonina i Waclaw Burbutowscy, jadący drogą do wsi Wygoda. Widzieli oni dwa samochody ciężarowe i jeden osobowy. Samochody podjechały nad sam dół tyłem, stłoczeni na nim ludzie wypadali wprost do dołu. Byli jakby odurzeni i bezwładni⁷⁰. Podobnie opisał to Aleksander Kowalewski. Taką samą scenę widziała Halina Kowalewska. Według niej nad dołem przerzucona była jakaś kładka, na którą Żydzi musieli wchodzić, a wówczas stojący przy dole Niemcy do nich strzelali. Niektórzy wpadali do dołu, jeszcze zanim padł strzał. Ona też dojrzała samochód osobowy z trzema Żydami. Tych trzech Żydów zabito z broni krótkiej nad dołami. Niemcy strzelali również do ofiar, które wpadły do dołów. Czyżbyśmy mieli

samochód osobowy, którym jeździli umundurowani Niemcy. Żydów tych żywcem ładowano do dołów, okładano ich kijami, a niektórych zabijano z broni palnej. Następnie w dołach tych zasypano ich ziemią. Zapełniono nimi dwa doły i część trzeciego. [...] Od ludzi słyszałem, że tych Żydów w 1941 r. mordowali gestapowcy, którzy przyjechali z Białegostoku” (IPN, OKŚZpNP w Białymstoku, S/83/03/Zn, Akta śledztwa w sprawie zbrojstw w latach 1941–1944 dokonanych w lesie koło wsi Giełczyn przez funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Piątką, 12 II 1966 r., k. 2–4). „Wykopaliśmy trzy doły, każdy o głębokości około 4 metrów szerokości około 4 metrów i długości około 4 metrów. [...] Następnego dnia po wykopaniu tych dołów od godziny 7 rano do około 14 umundurowani i uzbrojeni w broń palną Niemcy wozili samochodami ciężarowymi do tych dołów Żydów z Łomży. [...] Żydów tych żywcem ładowali do tych dołów i mordowali przez zasypywanie żywcem ziemią. Nie słyszałem żadnych strzałów z broni palnej” (*ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Bronisława Żukowskiego, 12 II 1966 r., k. 5–7).

⁶⁹ Z. Sędziak, *Las giełczyński oskarża...*, s. 228–230.

⁷⁰ *Ibidem*.

tu do czynienia z wykorzystaniem ciężarówki, w której truto ofiary spaliniami? Niewykluczone. Jaki bowiem byłby inny sens wykorzystania ciężarówek?

Wydaje się, że ta największa akcja eksterminacyjna odbyła się najpóźniej w połowie września 1941 r., gdyż wówczas ekipa Gestapo (Schapera?) wyjechała z Łomży. Można domniemywać, że niejako kończąc swoją morderczą działalność rozpoczętą na przełomie czerwca i lipca 1941 r., komando wymordowało ponad 2 tys. Żydów łomżyńskich. Był to jeden z większych mordów popełnionych przez Niemców na ludności żydowskiej na ziemi łomżyńskiej. Łączną liczbę żydowskich ofiar akcji z lata 1941 r. szacuje się na kilkanaście tysięcy. Wykorzystanie ciężarówki jako narzędzia mordu stawiałoby komando Schapera w gronie prekursorów masowej zagłady ludności żydowskiej za pomocą gazu.

Potem po wymianie ekipy niemieckiej Żydom miało być już źlej. „Grupa morderców zrobiła swoje i odeszła” – relacjonował Podróżnik⁷¹. Ich następcy wezwali przewodniczącego Judenratu i zapowiedzieli, że nie będą się mieszać do wewnętrznych spraw getta, lecz Żydzi muszą pracować, za co zostaną wynagrodzeni pieniędzmi i żywnością. Getto ogrodzono drutem. Od wewnętrznej strony bramy przy ul. Senatorskiej stali wartownicy żydowscy, a od zewnątrz Niemcy i policja polska. Zorganizowano administrację. Jadłodajnia wydawała tysiąc posiłków dziennie, powstały dom sierot, starców i szpital. Nauczyciele prowadzili naukę. Rosło zapotrzebowanie na pracę. Nigdy wcześniej nie było tylu zakładów usługowo-rzemieślniczych. Wybuchały jednak epidemie dyzenterii i tyfusu. Narrację Podróżnika potwierdza relacja Samuela Lewenta, który utrzymywał, że od tej pory do likwidacji getta w listopadzie 1942 r. „była cisza”.

Wspomnijmy jeszcze o dalszych losach Józefa Chojnowera. Pracował on jako wozak i zatrudniał członków swojej rodziny oraz narzeczoną syna o nazwisku Cukierbraum z Jedwabnego. Czasem przewoził robotników do Ostrołeki i odbierał innych. Robotnicy ci przewozili żywność. Pewnego razu polska policja zatrzymała ich i przekazała Gestapo. Niemcy zabili trzech Żydów, a Chojnower został pobity. Potem pracował u Niemca w tartaku. Ten ostrzegł go (było to zapewne w październiku 1942 r.), że szykuje się wywózka Żydów. Chojnower powrócił do getta i informował, kogo mógł. Żydzi rzucili się do ucieczki, ale gdy zrobił się ruch, polska policja poinformowała o tym Gestapo. W trakcie ucieczki Chojnower natknął się na żandarma z Łomży i go zastrzelił. Po wielu perypetiach dotarł z rodziną do Warszawy. Nie wiemy, jak ocalał, bo jego relacja w tym momencie się urywa.

Z innych epizodów ciekawy jest ten opowiedziany przez Wandę Kamionowską. W czerwcu 1941 r. miała ona widzieć w bramie powstałego getta powieszoną nago mężczyznę narodowości żydowskiej. Powszechnie uważano, że okupanci niemieccy, którzy go powiesili, chcieli odstraszyć Polaków od kontaktów z Żydami⁷². Autorka z pewnością pomyliła datę – najwcześniej mogło się to wydarzyć w sierpniu 1941 r.

Tragiczny był też los Wacława Wyrwasa, który miał żonę Żydówkę. 6 lipca 1941 r. funkcjonariusze niemieccy zabili go bagnietami, a jego żonę i dwojkę jego dzieci osadzili w getcie⁷³.

Łomżyńskie getto zostało zlikwidowane w listopadzie 1942 r. Jego mieszkańcy trafili do obozu przejściowego w Zambrowie, skąd większość wywieziono do Oświęcimia.

Na koniec kilka słów o Polakach. Pojawiające się w relacjach żydowskich wzmianki o Polakach, którzy mieli pomagać Niemcom, wydając im Żydów, o Polakach okradających Żydów są faktem. W przejrzanych przeze mnie aktach powojennych procesów niewiele jest informacji na ten

⁷¹ *Miasto i koszmary. Z dziennika Ch. Podróżnika...*, s. 111.

⁷² OKBZpNP, S 103/03/Zn, Postanowienie o umorzeniu śledztwa o sygnaturze S 103/03/Zn w sprawie przestępstw, w tym zabójstw Józefa Busmy i innych osób w więzieniu w Łomży, w celu wyniszczenia, co najmniej w części, polskiej i innych grup narodowych, popełnionych przez funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej na ziemi łomżyńskiej, w większości przypadków z lat 1941–1944, 28 XII 2006 r.

⁷³ *Ibidem*.

temat. Na pewno Niemcy obsadzili na stanowisku burmistrza Łomży niejakiego Kurcjusza⁷⁴. Utworzyli też policję pomocniczą. Jednym z policjantów był sądzony po wojnie Jerzy Trenerowski⁷⁵.

Po raz pierwszy kwestia udziału Jerzego Trenerowskiego w policji pomocniczej wypłynęła 1945 r. Sprawa ta została wówczas szybko umorzona. Powróciła w 1951 r., a 21 września tego roku Trenerowski został aresztowany. Zarzucano mu udział w aresztowaniu Heleny Waleskiewicz, która została później rozstrzelana przez Niemców, oraz próbę aresztowania Wincentego Makowskiego.⁷⁶ Rozprawa odbyła się 29 stycznia 1952 r. przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku. Jedynym świadkiem oskarżenia była miejscowa prostytutka. Sąd nie dał wiary jej opowieściom i Trenerowski został uniewinniony⁷⁷.

Trenerowski wstąpił do policji pomocniczej około połowy lipca 1941 r., namówiony przez Kurcjusza. Na komendanta tej policji wybrano Adama Tomaszewskiego, a jego zastępcą został niejaki Tukaj. W policji byli również: Władysław Wasilewicz, Kazimierz Szulc, Plewczuk i Gałązka. Trenerowski twierdził, że policja pomocnicza sama nie mogła nikogo aresztować, lecz towarzyszyła Niemcom w tej czynności, pilnowała porządku, godziny policyjnej, zaciemnienia. Z zeznań innych świadków w jego sprawie wynika, że policjanci wyszukiwali współpracowników władzy sowieckiej i sami ich aresztowali, a następnie dostarczali Niemcom. Jeden ze świadków widział, jak Trenerowski uderzył Żyda w twarz i zabrał mu paczkę żywnościową. Trenerowski pracował w policji do września 1941 r. Wówczas matka wykupiła go z tej funkcji za łapówkę⁷⁸.

Zastanawiające jest uzasadnienie umorzenia postępowania, napisane przez prokuratora. Trenerowski wstąpił do policji pomocniczej „na wezwanie Polaka, burmistrza Kurcjusza, b. adwokata, przymusowo na to stanowisko przez Niemców postawionego [...] Notoryczne jest, że w 1941–1942 r. była kwestia otwarta, czy Łomżyńskie i Białostockie nie zostanie jeszcze przyłączone do Generalnej Guberni. I wielu Polaków, dobrych patriotów [szło] chętnie na różne stanowiska, chcąc tą drogą stworzyć warunki obrony narodowej przeciw okupantowi. Młodzież miasta Łomży chętnie poszła na wezwanie Kurcjusza, ale nie należy uważać tego za chęć współpracy z okupantem”⁷⁹. Trzeba jednak zauważyć, że o Trenerowskim wspominają relacje żydowskie. Był to ten, który schwytał Józefa Chojnowera, z kolei jego matka miała wyrzucać Żydówki z kolejek⁸⁰.

W policji pomocniczej przypuszczalnie służył też Stanisław Jarmutowski⁸¹. Podczas przesłuchania opowiedział, jak trafił do tej formacji. Chciał zostać strażakiem, lecz w sierpniu 1941 r. Niemcy zlikwidowali straż, a dziesięciu jej członków zostało w magistracie gońcami. W 1942 r. gońcy ci zostali włączeni w skład niemieckiej Schutzpolizei. Mundury otrzymać mieli dopiero w 1943 r.⁸²

⁷⁴ Przypuszczalnie był to Stanisław Kurcjusz, przedwojenny urzędnik, w okresie okupacji niemieckiej z lat 1915–1918 stojący na czele Komitetu Obywatelskiego (<https://historialomzy.pl/wladyslaw-swiderski-lomza-czesc-13/>).

⁷⁵ AIPN Bi, 408/66, Akta w sprawie karnej Jerzego Trenerowskiego. Trenerowski Jerzy syn Zdzisława, ur. 27 II 1920 r., technik dentystyczny, kawaler.

⁷⁶ *Ibidem*, Akt oskarżenia przeciwko Jerzemu Trenerowskiemu sporządzony przez Prokuraturę Powiatową w Łomży, 7 XII 1951 r., k. 4–5.

⁷⁷ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej w sprawie Jerzego Trenerowskiego przed SW w Białymstoku, Wyrok i uzasadnienie wyroku, 29 I 1951 r., s. 38–52.

⁷⁸ *Ibidem*, Akta w sprawie karnej Jerzego Trenerowskiego; *ibidem*, Protokół dodatkowego badania Jerzego Trentowskiego przez Zygmunta Pietkowskiego, 24 V 1945 r., k. 16; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Trenerowskiego przez Mieczysława Stupnika funkcjonariusza PUBP w Zambrowie, 10 I 1945 r., k. 22–23.

⁷⁹ *Ibidem*, Postanowienie wiceprokuratora Stanisława Rogowskiego, kierownika ekspozytury, o umorzeniu dochodzenia w sprawie Jerzego Trenerowskiego, 9 II 1946 r., k. 50.

⁸⁰ *W łomżyńskim getcie i obozie zambrowskim. Z ust Sary Blumowicz-Knot...*, s. 102–104.

⁸¹ AIPN Bi, 411/55, Akta prokuratora SA w Białymstoku w sprawie Stanisława Jarmutowskiego.

⁸² *Ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Jarmutowskiego przez Jerzego Dłutowskiego, oficera śledczego PUBP w Ostródzie, 28 VIII 1949 r., k. 20–21.

Wydaje się, że w Łomży podobnie jak w innych miejscowościach Niemcy wykorzystywali polską policję do wyłapywania współpracowników władz sowieckich. Ginęli wówczas zarówno Polacy, jak i Żydzi. Udział polskiej policji i Polaków w działaniach antyżydowskich był, jak się wydaje, niewielki, choć został przez Żydów zapamiętany.

Latem 1941 r. Łomża stała się poligonem dla niemieckiej ekipy morderców wywodzącej się z ciechanowskiego Gestapo. Stąd Niemcy ruszali na swoje eksterminacyjne wyprawy w całej okolicy. Miejmy nadzieję, że uda się kiedyś odnaleźć niemiecką dokumentację, która naświetli nam kolejność i przebieg tych działań. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z próbą eksterminacji Żydów na obszarze mniej więcej powiatu. Podjęto tam jedną z pierwszych prób uczynienia jakiegoś terenu wolnym od Żydów (*Judenrein*). Z bliżej nieustalonych powodów próba ta została przerwana, a komando Schapera powróciło do Ciechanowa. Dzięki temu większość Żydów z Łomży dotrwała do listopada 1942 r. Natomiast Żydzi z kilkunastu okolicznych miejscowości zostali wówczas wymordowani. Można powiedzieć, że na ziemi łomżyńskiej Holokaust rozpoczął się latem 1941 r.

Streszczenie

W artykule zostały przedstawione wydarzenia, które rozgrywały się w Łomży latem 1941 r., gdy nastąpiła zmiana okupanta z sowieckiego na niemieckiego. Doszło wówczas do eksterminacji części ludności żydowskiej tego miasta. Sprawcą tego mordu było najprawdopodobniej komando do zadań specjalnych, dowodzone przez Hermana Schapera, to samo, które eksterminowało Żydów w kilkunastu okolicznych miejscowościach. Wydarzenia z lata 1941 r. zostały pokazane z perspektywy źródeł żydowskich i w mniejszym zakresie polskich. Niemal zapomnianym miejscem zbrodni pozostaje wieś Gielczyn, leżąca 7 km od Łomży. Istnieją przesłanki, by sądzić, że niektóre ofiary tego i innych mordów były w czasie transportu podtruwane lub zatrutowane spalinami, co byłoby jednym z pierwszych przypadków takiego sposobu masowego zabijania.

Słowa kluczowe

Łomża, Żydzi, Holokaust, 1941 r.

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Archiwalia

AIPN, GK, 164/267, Akta w sprawie zgrupowania niemieckiego Feldkommandantur 581 Łomża działającego na terenie Łomży i powiatu, przeprowadzającego masowe rozstrzelania ludności polskiej, rosyjskiej i żydowskiej w latach 1941–1943. Zeznania świadków.

AIPN Bi, 408/66, Akta w sprawie karnej Jerzego Trenerowskiego.

AIPN Bi, 411/55, Akta prokuratora Sądu Apelacyjnego w Białymstoku w sprawie Stanisława Jarmutowskiego.

AŻIH, 301/4866, Relacja Józefa Chojnowera (Konstantego Staniszewskiego), b.d., pisana tuż po wojnie, <https://new.getto.pl/pl/Zrodla/relacja/Relacja-301-4866-w-Archiwum-ZIH>.

AŻIH, 301/4940, Relacja Samuela Lewenta, 15 V 1945 r.

IPN OKŚZpNP w Białymstoku, S/83/03/Zn, Akta śledztwa w sprawie zabójstw w latach 1941–1944 dokonanych w lesie koło wsi Gielczyn przez funkcjonariuszy III Rzeszy Niemieckiej.

Księga Pamięci Gminy Żydowskiej w Łomży, red. J.T. Lewiński, Łomża 2019.

Księga Żydów ostrołęckich, Ostrołęka–Tel Awiw 2002.

Piesiewiczówna A., *Kronika Panien Benedyktynek Opactwa Świętej Trójcy w Łomży (1939–1945)*, Łomża 1995.

Rawa T., *Czas przeszły. Wspomnienia*; <https://historialomzy.pl/czas-przeszly-wspomnienia-cz-5/>.

OPRACOWANIA

Cargo L., Tomkiewicz M., Łomża [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, red. G.P. Megargee, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, wstęp Ch.R. Browning, Indiana University Press, Bloomington 2012.

Nowik M., *Zagłada Żydów na ziemi łomżyńskiej*, Warszawa 2006.

M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po województwie białostockim*, Białystok 1937.

Sędziak Z., *Las gielczyński oskarża*, „Ziemia Łomżyńska” 1987, nr 3.

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. 5: *Województwo białostockie*, Warszawa 1924.

Paweł Kornacki – pracownik OBBH IPN w Białymstoku. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na zagadnieniach stosunków polsko-żydowskich na Podlasiu w czasie II wojny światowej.

Dulag 121 Pruszków. Gehenna wypędzonej ludności Warszawy w świetle najnowszych ustaleń

Obóz przejściowy w Pruszkowie (Durchgangslager 121 Pruszków) był największym obozem przejściowym funkcjonującym w trakcie powstania warszawskiego i po jego upadku, przez który przeszło kilkaset tysięcy wypędzonych mieszkańców Warszawy i okolicznych miejscowości. Został utworzony na terenie dawnych Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Funkcjonował od 6 sierpnia 1944 do 16 stycznia 1945 r. Nadrzędnym celem obozu było przeprowadzanie selekcji i wytypowanie jak największej liczby osób zdolnych do pracy na rzecz III Rzeszy. W wyniku selekcji dokonanej przez niemiecki urząd pracy (Arbeitsamt) w Pruszkowie i obozowe Gestapo ok. 300 tys. osób trafiło do Generalnego Gubernatorstwa, 70 tys. do obozów koncentracyjnych, a pozostałych w liczbie ok. 150 tys. wywieziono na roboty przymusowe do Rzeszy. Bodźcem do podjęcia przez mnie badań nad dziejami obozu było przygotowanie ekspertyzy o statusie obozu i próba oceny, czy spełnia on przesłanki ustawodawcze kwalifikujące Dulag 121 Pruszków do przyznania wypędzonym statusu osób represjonowanych.

Negatywny stosunek komunistycznych władz Polski do powstańców Warszawy, szczególnie nasilony w latach 1948–1956, ograniczał możliwości upamiętniania wydarzeń związanych z powstaniem warszawskim. Jednakże od samego początku pojawiały się oddolne inicjatywy społeczne zmierzające do tego, by pamięć o powstańcach warszawskich i losach ludności cywilnej trwała w świadomości narodu. Nieprzychylna postawa komunistów wynikała z tego, że Stalin uważał powstanie w Warszawie za wrogię Związkowi Radzieckiemu, ponieważ miało na celu nie tylko walkę z niemieckim okupantem, lecz także ujawnienie się na terenach okupowanych struktur polskiego podziemia niepodległościowego przed wkroczeniem Armii Czerwonej, wystąpienie wobec niej w roli gospodarza w związku z utworzeniem w Lublinie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego całkowicie podległego Moskwie.

Od 1956 r. nastąpiła intensyfikacja działań upamiętniających walki powstańcze oraz losy ludności cywilnej. W kolejnych dziesięcioleciach instytucje kultury, np. Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, i prasa rozpisywały konkursy, których celem było gromadzenie relacji o losach powstańców i ludności wypędzonej z Warszawy. W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia podjęto działania na rzecz utworzenia Muzeum Powstania Warszawskiego, finalnie zrealizowane ponad dwadzieścia lat później. Ponadto społeczność Pruszkowa już w pierwszych latach po wojnie obchodziła coroczny Dzień Pamięci Więźniów Obozu Dulag 121. Pierwsze opracowania opisujące terror i zbrodnie popełnione przez Niemców na ludności cywilnej Warszawy ukazały się jeszcze w latach czterdziestych XX w.¹ Już pod koniec lat pięćdziesiątych XX w. została wydana także

¹ Były to prace m.in. Edwarda Serwańskiego: E. Serwański, *Dulag 121 Pruszków. Sierpień–październik 1944*, Poznań 1946; *idem*, *Zbrodnia niemiecka w Warszawie*, Poznań 1946.

pierwsza, i do dziś uznawana za fundamentalną, monografia działań powstańczych autorstwa Adama Borkiewicza², w latach siedemdziesiątych zaś ukazała się pierwsza z monumentalnych edycji źródłowych opisujących dramaty cywilnych mieszkańców Warszawy³.

Po upadku komunizmu starano się nadrobić czas i zadbać o właściwe upamiętnienie powstańców. Dlatego w pierwszej kolejności zbierano relacje czynnych uczestników największej akcji zbrojnej podjętej przez podziemne struktury ruchu oporu w okupowanej Europie podczas II wojny światowej. W latach dziewięćdziesiątych ukazała się kolejna ważna wielotomowa edycja źródłowa Emilii Boreckiej⁴, będąca wynikiem działań dokumentacyjnych prowadzonych przez warszawskie instytucje muzealne. Po 2000 r. z całą mocą zaczął wybrzmiewać temat najbardziej poszkodowanej grupy w powstaniu warszawskim – ludności cywilnej. Zaczęto realizować projekty mające na celu oddanie jej należytego miejsca w historii. W 2010 r. utworzono Muzeum Dulag 121 Pruszków, którego celem jest upamiętnienie exodusu warszawiaków, ich pobytu w obozie przejściowym w Pruszkowie oraz późniejszych losów. Zarówno Muzeum Powstania Warszawskiego, jak i Muzeum Dulag 121 Pruszków zajmują się zbieraniem relacji świadków wydarzeń z 1944 r.⁵ Placówka w Pruszkowie kładzie nacisk na upamiętnienie losów ludności cywilnej, prowadzi projekty edukacyjne, tworzy bazę ludności cywilnej, która przeszła przez obóz przejściowy. Wydaje także „Zeszyty Muzeum Dulag 121”.

W ostatnim dwudziestolecu rozwinęły się badania nad losami ludności cywilnej i pruszkowskim obozem, a tragizm losów wypędzonych cywilów coraz mocniej wybrzmiewa w społecznym odbiorze dziejów powstania warszawskiego. W 2015 r. Sejm RP ogłosił, że 2 października będzie Dniem Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy. W uchwale ustanawiającej ten dzień czytamy: „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd mieszkańcom stolicy: tym, którzy wspierając walczących powstańców, złożyli ofiarę życia, oraz tym, którzy po kapitulacji powstania warszawskiego zostali wypędzeni z miasta i przeszli gehennę obozów koncentracyjnych, niewolniczej pracy i tułaczki”⁶. Współcześni badacze, a także instytucje zajmujące się powstaniem warszawskim, podkreślają, że jego dzieje to nie tylko walki powstańcze, lecz także gehenna ludności cywilnej. Chociaż powstają różne publikacje na ten temat, to do dziś nie ukazała się monografia w sposób całościowy przedstawiająca dzieje Dulagu 121 Pruszków z uwzględnieniem kolejnych etapów jego funkcjonowania.

Jak wspomniano, cywile byli najbardziej poszkodowaną grupą zarówno podczas powstania warszawskiego, jak i po jego upadku. Już sam bilans strat pokazuje, jak wielką ofiarę poniosła ludność cywilna. W czasie powstania warszawskiego zginęło od 16 tys. do 18 tys. powstańców, a straty ludności cywilnej szacowane są na 180 tys. Mimo to przez lata cywili mieszkańcy powstańczej Warszawy nie otrzymywali żadnych specjalnych praw ani statusu uprawniającego do zadośćuczynienia.

Początkowo cywile, umęczeni pięcioletnią okupacją, po wybuchu powstania, widząc polskich żołnierzy z biało-czerwonymi opaskami, odczuwali radość w związku z podjęciem walki z niemieckim okupantem. Ludność cywilna pomagała powstańcom w budowaniu barykad do obrony miasta przed Niemcami oraz wspierała aprowizację walczących i udostępniała swoje mieszkania na lokale łącznościowe dla powstańców. Jednocześnie rozpoczęcie walk w mieście oznaczało

² Zob. A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*, Warszawa 1957.

³ *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, red. C. Madajczyk, t. 1–3, Warszawa 1974.

⁴ Zob. *Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po powstaniu 1944*, red. E. Borecka, t. 1–5, Warszawa 1992–1995.

⁵ Zob. M.T. Wójciuk, Źródła do badań nad faktami niesienia pomocy wypędzonym warszawiakom w Dulagu 121 w Pruszkowie w zasobie Muzeum Powstania Warszawskiego, „Zeszyty Muzeum Dulag 121” 2015, nr 1, s. 24–30.

⁶ *Dzień Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy*, https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/komunikat.xsp?documentId=72FCC70DE8EC810EC125803E002CDBD3&symbol=KOMUNIKATY_KOMUNIKAT, dostęp: 5 VIII 2021 r.

stałe zagrożenie dla cywilów. Musieli oni przebywać w piwnicznych schronach, gdzie ukrywali się przed niemieckimi nalotami. Wielu cywilów zginęło w wyniku ostrzału i nalotów. Jak podnosi Kazimierz Przybysz, duża liczba mieszkańców Warszawy w momencie wybuchu powstania utraciła możliwość zarobkowania⁷. Z upływem czasu pogarszała się sytuacja aprowizacyjna w mieście, brakowało też bieżącej wody. W odwecie za wybuch powstania Niemcy skierowali swój gniew przeciw ludności cywilnej. W dniach 5–7 sierpnia 1944 r. doszło do jednej z największych masakr na narodzie polskim w latach II wojny światowej⁸. W ciągu trzech dni zamordowano ok. 40 tys. cywilów. Ci, którzy nie zginęli, byli świadkami mordowania całych rodzin. Wiele dzieci zostało wówczas sierotami.

Integralnym elementem losów ludności cywilnej powstańczej Warszawy było wypędzenie z miasta i pobyt w obozie przejściowym w Pruszkowie. Obozy przejściowe zakładano od początku okupacji i miały one zróżnicowane funkcje i charakter. Na ogół ich nadrzędnym zadaniem był tranzyt ludności oraz selekcje decydujące o dalszych losach osadzonych. Część obozów miała charakter wysiedleńczy, inne *stricte* przesiedleńczy oraz więzienny, gdyż trafiali do nich także robotnicy przymusowi i jeńcy. Postrzeganie tego typu obozów wyłącznie przez pryzmat nazwy nadanej przez okupanta może prowadzić do uogólnień i uproszczeń, jak też bywa w przypadku Dulagu 121 Pruszków. Kierując się tylko nazewnictwem, można by orzec, że w tego typu obozach nie dochodziło np. do eksterminacji bezpośredniej osadzonych, co w odniesieniu do Dulagu 121 Pruszków nie jest prawdą, o czym będzie mowa poniżej. Dlatego też ustawodawstwo kombatanckie na przestrzeni lat ewoluowało. Dziś przede wszystkim ocenia się charakter obozu przez pryzmat podejmowanych w nim działań, m.in. czy występowały w nim elementy eksterminacji pośredniej i bezpośredniej, a jeśli tak, to jakie oraz na jaką skalę. Klasyfikacja ta nie zależy więc tylko od nazwy oficjalnej, nadanej przez twórców obozu lub miejsca odosobnienia.

Gdy wybuchło powstanie w Warszawie, Niemcy postanowili doprowadzić do całkowitej zagłady jej mieszkańców i zniszczenia miasta. Niemniej skala zbrodni dokonanych na cywilnych mieszkańcach Warszawy przez niemieckie oddziały Dirlewangera i Reinefaharta oraz oddziały kolaborującej z Niemcami Rosyjskiej Wyzwoleńczej Armii Ludowej (Russkaja Oswoboditielno-Narodnaja Armia, RONA), m.in. w trakcie rzezi Woli i Ochoty, podczas których w zaledwie kilka dni zamordowano dziesiątki tysięcy cywilów, w tym dzieci, przeraziła nawet samego Ericha von dem Bacha, dowodzącego niemieckimi siłami w powstaniu. W związku z pogarszającą się sytuacją gospodarczą III Rzeszy, von dem Bach postanowił, zapewne w uzgodnieniu z Himmlerem, wykorzystać ludność cywilną jako siłę roboczą na potrzeby niemieckie. Oficjalnie zakazał mordowania ludności cywilnej⁹. Decyzja ta wynikała też z kalkulacji czysto strategicznych: akcja pacyfikacji ludności cywilnej odciągała niemieckich żołnierzy od walk z powstańcami. Po wypędzeniu mieszkańców i rabunku mienia Niemcy planowali zamienienie części terenów Warszawy w twierdzę obronną, tzw. Festung Warschau.

Von dem Bach zarządził wypędzenie cywilów z Warszawy i miejscowości położonych w promieniu 35 km od walczącej stolicy Polski. Ludzie dostawali maksymalnie kwadrans na spakowanie podręcznego bagażu i wyruszyli w nieznaną. Zanim trafili do Pruszkowa lub też jednej z filii Dulagu 121 – w Ożarowie, Piastowie lub Ursusie – gromadzeni byli zazwyczaj w kilku punktach zbiorczych, m.in. na terenie kościoła św. Wojciecha przy ul. Wolskiej i na Zieleniaku na Ochocie. Część ludzi kierowano na Dworzec Zachodni, skąd odjeżdżali do obozu w wagonach Elektrycz-

⁷ K. Przybysz, *Krajobrazy poniewierki. Zachowanie społeczeństwa polskiego wobec exodusu ludności Warszawy 1944*, Warszawa 2017, s. 34.

⁸ Zob. A. Richie, *Warszawa 1944. Tragiczne powstanie*, Warszawa 2014, s. 260.

⁹ J.K.M. Hanson, *Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944*, Warszawa 2004, s. 43.

nej Kolei Dojazdowej. W drodze do Pruszkowa towarzyszył im nieustanny terror Niemców oraz przemoc ze strony żołnierzy RONA, którzy gwałcili polskie kobiety i dziewczynki. Oddziały RONA rabowały i z niespotykanym okrucieństwem torturowały bezbronnych cywilów. Podczas oczekiwania na dalszy wymarsz w punktach zbornych wyłapywano mężczyzn i dokonywano egzekucji, często na oczach bliskich. W trakcie przemarszu Niemcy nie zapewnili wyżywienia i wody wypędzonym. Co więcej, strzelali do ludzi, którzy opóźniali marsz, nawet jeśli byli oni starsi i schorowani.

Im dłużej trwał powstanie i im gorsze warunki panowały w mieście, w tym gorszym stanie trafiali do Dulagu 121 Pruszków wypędzani z kolejnych dzielnic warszawiane. Wielu było chorych i w stanie skrajnego wycieńczenia. Niestety, panujące na miejscu warunki – wbrew zapewnieniom Niemców – nie pozwalały na regenerację sił i opatrzenie ran przed dalszą podróżą w nieznane. Poprzemysłowe hale w żaden sposób nie były przygotowane na przyjęcie ludzi. Stanisław Kopf realistycznie opisał warunki obozowe: „Tysiąc skulonych postaci ludzkich oczekuje na dalsze nieznane koleje losu. Niektórzy znaleźli skrawek miejsca w dołach służących niegdyś do naprawy podwozia wagonów kolejowych, inni przycupnęli na brudnym betonie, zalanym oliwą i wodą. Wszędzie pełno odpadków i gnijącej słomy. Tłok i zaduch nie do opisania”¹⁰.

Ze względu na to, że decyzja o wypędzeniu ludności tak wielkiego miasta stanowiła dla Niemców nie lada wyzwanie logistyczno-aprowizacyjne, zadanie zapewnienia wyżywienia i opieki nad wypędzonymi powierzyli polskim instytucjom pomocowym, tj. pruszkowskiej delegaturze Rady Głównej Opiekuńczej i Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Stworzyło to unikalną możliwość pomocy wypędzonym. Polski personel, choć robił, co mógł, nie był w stanie zapewnić minimum wyżywienia i zaspokoić elementarnych potrzeb wszystkich wypędzonych, szczególnie w momentach kulminacyjnych, np. po upadku Starego Miasta i po zakończeniu powstania, gdy w obozie przebywało jednorazowo nawet 70 tys. osób.

W obozie działała polsko-niemiecka komisja lekarska. Pracujące w niej sanitariuszki i tłumaczki prowadziły z Niemcami niebezpieczną podwójną grę. Poprzez nawiązanie przyjaznych relacji i zdobycie zaufania niemieckiej części komisji rozpoczęły proceder fałszowania list osób zwolnionych z obozu, dopisując do nich dodatkowe nazwiska, co umożliwiło uwolnienie wielu ludzi. Gdy sprawa wyszła na jaw, spotkały je za to różne represje, z wysłaniem do obozów koncentracyjnych włącznie. Dziś dysponujemy obszernymi relacjami o działalności komisji, dostarczającymi unikatowych informacji i danych dotyczących funkcjonowania obozu i skali niemieckiego terroru na jego terenie¹¹. Ludzi wyprowadzano z obozu również innymi sposobami, np. zakładano im na ramię opaskę PCK, która pozwalała na wyjście poza obóz.

Obecność polskiego personelu – do którego zaangażowania zmusiła Niemców sytuacja frontowa i konieczność skupienia sił na zwalczaniu powstania – nie oznaczała jednak, że w obozie nie panował terror, represje i nie dochodziło do mordów na Polakach. Należy podkreślić, że występowały tam formy eksterminacji pośredniej i bezpośredniej. Eksterminacja pośrednia w Dulagu obejmowała przede wszystkim katastrofalne warunki bytowe i sanitarne. Były one tak złe, że zarówno część więźniów, jak i osób zaangażowanych w udzielanie pomocy wypędzonym uważała je za gorsze niż te panujące w obozach koncentracyjnych¹². Mimo ofiarnej i sprawnej pracy kuchni

¹⁰ S. Kopf, *Wyrok na miasto. Wypędzenie, rabunek, zagłada*, Warszawa 2001, s. 19.

¹¹ M.in. A.D. Sławińska, *Kiedy kłamstwo było cnotą. Wspomnienia z pracy w obozie przejściowym w Pruszkowie 2 IX 1944 – 16 I 1945*, Warszawa 2015.

¹² Taką opinię o obozie przedstawił np. minister spraw zagranicznych rządu RP na uchodźstwie Tadeusz Romer (Okólnik min. T. Romera do placówek MSZ w sprawie przyjęcia z pomocą ludności wysiedlonej z Warszawy do obozu w Pruszkowie, Londyn 28 VIII 1944 r., zał. nr 36 [w:] *Exodus Warszawy...*, t. 3: *Archiwalia*, red. E. Borecka et al., Warszawa 1994, s. 92).

obozowej nie zawsze udawało się zapewnić ciepły posiłek wszystkim wypędzonym. W okresach największego zaludnienia obozu przebywało w nim dwa razy więcej ludzi, niż kuchnia obozowa mogła wydać posiłków. W pruszkowskim Dulagu szerzyły się choroby zakaźne, a ludzie – ranni i schorowani – jeszcze bardziej podupadali na zdrowiu. Część z nich nie dożyła do wizyty na komisji lekarskiej i skierowania na leczenie do jednego z pobliskich szpitali.

O tragicznych realiach przebywania w Dulagu 121 Pruszków starali się poinformować opinię publiczną sami wypędzeni. W wyniesionym poza mury obozu liście przeczytać można było rozpaczliwe wołanie: „Jest nas tutaj głodnych wiele tysięcy. Na miłość Boską, pomóżcie szybko, bo wymrzemy”¹³. Fatalne warunki bytowe i sanitarne panujące w Dulagu 121 Pruszków są niezwykle istotnym aspektem funkcjonowania tego obozu, coraz silniej akcentowanym w aktualnych badaniach nad obozem i losami ludności cywilnej.

Ze względu na to, że nie zachowała się prawie żadna dokumentacja obozowa (okupant zniszczył ją pod koniec funkcjonowania obozu, by nie zostawić obciążających go dowodów), do dziś jednym z najistotniejszych problemów badawczych dotyczących Dulagu 121 Pruszków jest oszacowanie liczby osób, które tam trafiły. Skala egzekucji i eksterminacji bezpośredniej to kolejny istotny temat, dotychczas rzadko podnoszony przez historyków. Z uwagi na konieczność oceny statusu obozu, podjęłam się zbadania tej problematyki. Okazuje się, iż wbrew obiegowym opiniom i postrzeganiu obozu przejściowego w Pruszkowie jedynie przez pryzmat selekcji, a nawet negowaniu przypadków zbrodni popełnianych na wypędzonych, skala zbrodni w obozie wcale nie była nikła. Formy eksterminacji bezpośredniej były szczególnie nasilone na początku powstania, gdy pierwsza władza obozowa zachowywała się, jakby kierowała obozem koncentracyjnym, a nie przejściowym. W aktach nadal prowadzonego przez warszawską Oddziałową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu śledztwa dotyczącego zbrodni popełnionych w obozie przejściowym w Pruszkowie¹⁴ znajdujemy potwierdzenie faktu rozstrzeliwania ludzi na terenie obozu, a także zbiorowych egzekucji przeprowadzanych poza Dulagiem. W jednej z niedawno wydanych zbiorowych publikacji autorstwa Zdzisława Zaborzkiego, Władysława Wrotniaka, Jana Cierlińskiego oraz Zofii Łosiewicz-Chmurowej opisana jest egzekucja na gliniankach w Pruszkowie¹⁵.

W toku prowadzonych przeze mnie badań na podstawie materiałów źródłowych zebranych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich, a następnie IPN, udało mi się ustalić, że w zbiorowych egzekucjach przeprowadzanych zazwyczaj przez obozowych esesmanów i Gestapo na osobach podejrzanych o czynny udział w powstaniu warszawskim stracono około dwustu osób¹⁶. Przed egzekucją miały być one torturowane w budynku więziennym na terenie obozu. Śmiertelność w obozie była również wysoka ze względu na fatalne warunki bytowe i sanitarne.

Często największą traumą dla wypędzonych były selekcje, podczas których rozdzielano całe rodziny. Matki z dziećmi kierowano do GG, a ich mężów i ojców wywożono w transportach do Rzeszy, gdzie trafiali do obozów koncentracyjnych albo na roboty przymusowe. Selekcje były pełne dramatyzmu i rozpacz. Ludzie, którzy nie dość, że musieli porzucić swoje domy, teraz

¹³ *Rozpaczliwy list z Pruszkowa*, „Polska Agencja Telegraficzna. Biuletyn Krajowy”, 25 VIII 1944, s. 1.

¹⁴ Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie [dalej: OKŚZpNP w Warszawie], Śledztwo w sprawie zabójstw popełnionych w okresie od 6 VIII 1944 r. do października 1944 r. w obozie przejściowym w Pruszkowie – Dulag 121 na ludności cywilnej, wysiedlonej z Warszawy przez funkcjonariuszy niemieckich władz okupacyjnych [dalej: Śledztwo w sprawie obozu przejściowego w Pruszkowie – Dulag 121], S 17.2009.Zn.

¹⁵ J. Cierliński, Z. Łosiewicz-Chmurowa, W. Wrotniak, Z. Zaborski, *Trwaliśmy przy tobie, Warszawo. Historia konspiracji i walki VI Rejonu „Helenów”, Pruszków–Piastów–Ursus–Sękocin*, Pruszków 2011, s. 644.

¹⁶ Zob. M. Zima, *Ekspertyza w sprawie obozu przejściowego w Pruszkowie (Durchgangslager 121 Pruszków) i jego statusu*, mps w Wydawnictwie IPN.

jeszcze tracili to, co najważniejsze – najbliższych, dzięki którym byli w stanie przetrwać piekło okupacji. Zdarzało się, że rozdzielone w Pruszkowie rodziny już nigdy ponownie się nie spotkały. Mimo przyjętego kryterium wiekowego w kierowaniu na roboty przymusowe osób między 15. a 60. rokiem życia, selekcje przeprowadzano pobieżnie, bez sprawdzania wieku wypędzonych, wskutek czego do obozów koncentracyjnych lub do pracy przymusowej trafiały osoby nawet poniżej 14. roku życia. Zresztą, jak zauważa Alexandra Richie, część matek nie miała stosownych dokumentów dla swoich dzieci, dlatego zdarzało się, że je im odbierano i kierowano na roboty przymusowe¹⁷. Zatem historia obozu w Pruszkowie to także dramat tysięcy dzieci, które często były oddzielane od ojców, a nawet i matek, w najlepszym wypadku skazywane na tułaczy los, w najgorszym zaś na obóz koncentracyjny. Ich trauma została dostrzeżona m.in. przez Muzeum Warszawy, które prowadziło poświęcony im projekt¹⁸.

Jak wspomniano, przez wiele lat losy cywilów pozostawały w cieniu historii powstańców. Obóz przejściowy w Pruszkowie często był przedstawiany jako krótki etap w exodusie wypędzonych. Znaczenie i waga Dulagu 121 Pruszków wybrzmiały dopiero w dwóch ostatnich dekadach. Co ciekawe, na ożywienie dyskursu miała wpływ wspomniana już książka zagranicznej uczoney, Brytyjki Joanny K.M. Hanson¹⁹. W ostatnich latach exodus ludności Warszawy i okolicznych miejscowości, a także piekło, przez które przeszła ona w obozie przejściowym, oraz tułaczy los w następstwie selekcji w Pruszkowie, opisali m.in. Kazimierz Przybysz²⁰ oraz Stanisław Kopf²¹. Kopf w swej pracy poruszył słabo dotąd zbadany wątek prób powrotów do Warszawy jej mieszkańców, wysiedlonych na terytorium GG. Pojawiły się także publikacje poświęcone w całości exodusowi mieszkańców miejscowości podwarszawskich, których los i doświadczenie wypędzenia jak dotąd były marginalizowane²².

Zdzisław Zaborski w jednym z najważniejszych opracowań poświęconych obozowi przejściowemu w Pruszkowie utrwalił w dyskursie naukowym termin określający Duląg 121 Pruszków mianem niemieckiej zbrodni specjalnej²³. Używający tego określenia dwaj badacze Dulagu, Edward Serwański i Zaborski, podkreślili w ten sposób znaczenie Dulagu 121 Pruszków. Jest to też wołanie żołnierza Armii Krajowej i uczestnika powstania warszawskiego o przyznanie dziejom obozu właściwego miejsca w historiografii.

Zaborski widzi obóz przejściowy w Pruszkowie jako część składową „niemieckiej zbrodni specjalnej”, złożonej z kilku etapów: wypędzania ludzi z domów, rozstrzeliwania na trasie przemarszu chorych i niepełnosprawnych, niszczenia budynków w Warszawie, pobytu w obozie w Pruszkowie, terroru towarzyszącego selekcjom i egzekucjom podejrzanych o czynny udział w powstaniu oraz wysyłania części wypędzonych do obozów koncentracyjnych. Elementem „niemieckiej zbrodni specjalnej” był także transport na roboty przymusowe. Opisuje warunki panujące w Dulagu 121 Pruszków oraz obozach, do których w wyniku selekcji w Pruszkowie zostali skierowani polscy obywatele. Omawia też w książce zagadnienie pracy przymusowej świadczonej przez wypędzonych oraz wątek osób niezdolnych do pracy, wywożonych w głąb GG. Ponadto, co ważne z badawczego punktu widzenia i sposobu kwalifikacji zbrodniczych działań Niemców, w swoich rozważaniach podejmuje sprawę realizacji polecenia Himmlera wynikającego z wydanego przez Hitlera rozkazu całkowitego zniszczenia Warszawy i eksterminacji jej mieszkańców. Opisuje

¹⁷ A. Richie, *Warszawa 1944...*, s. 314.

¹⁸ *Wypędzeni z Warszawy 1944 – losy dzieci*, www.banwar1944.eu [dostęp przez web.archive.org: 4 VIII 2021 r.].

¹⁹ J.K.M. Hanson, *Nadludzkiej poddani próbie...*

²⁰ K. Przybysz, *Krajobrazy poniewierki...*

²¹ S. Kopf, *Wyrok na miasto...*

²² Zob. G.P. Dudzik, U. Wysocka, *Wypędzeni. Zielonka 1944*, Zielonka 2014.

²³ Z. Zaborski, *Durchgangslager 121. Niemiecka zbrodnia specjalna*, Pruszków 2010, s. 7.

późniejszą modyfikację tej decyzji w obliczu przyznania praw kombatanckich powstańcom i aktu kapitulacji powstania.

Moim zdaniem określenie dziejów Dulagu jako „niemieckiej zbrodni specjalnej” jest jednak dyskusyjne. Nie ulega wątpliwości, że wypędzenie ludności z Warszawy było bezprecedensowe, jeśli chodzi o skalę, z domów wyrzucono bowiem około pół miliona ludzi. Niemniej nie było to jedyne wysiedleńcze działanie okupanta wobec polskiej ludności, a tak można byłoby odebrać sformułowany termin.

W kolejnej pracy²⁴ Zaborski ukazuje, jak w niemieckiej propagandzie przedstawiany był obóz przejściowy i sam exodus warszawiaków. Zaborski jest również współautorem jednego z najnowszych opracowań wspólnie z Władysławem Wrotniakiem, Janem Cierlińskim oraz Zofią Łosiewicz-Chmurową²⁵. Mimo że ich książka w większości poświęcona jest dziejom konspiracji i walkom powstańczym VI Rejonu AK VII Obwodu Obroza, część dotycząca Dulagu 121 Pruszków rzuca nowe światło m.in. na pomoc świadczoną przewożonym do Pruszkowa cywilom: dokarmianie ich (akcja „Peron”)²⁶ oraz udzielanie pomocy w szpitalach, do których trafiali ranni oraz chorzy wypędzeni. W historiografii coraz częściej dostrzega się również wysiłek mieszkańców Pruszkowa oraz okolicznych miejscowości starających się nieść pomoc wypędzonym, m.in. dzięki przekazywaniu pożywienia i innych artykułów pierwszej potrzeby, a zarazem podkreśla się strach mieszkańców przed dalszymi planami Niemców²⁷. Nowe wątki do badań okresu popowstańczego wnosi opracowanie Marcina Ludwickiego przedstawiające agonię Warszawy po upadku powstania i tragiczny los pozostałych w niej mieszkańców, zwanych robinsonami warszawskimi²⁸.

W ostatnim dwudziestoleciu pojawiły się też ważne monografie traktujące o wybranych problemach ludności powstańczej Warszawy oraz wydano cenne wspomnienia sanitariuszki i tłumaczki polsko-niemieckiej komisji lekarskiej w Dulagu 121 Pruszków Anny Danuty Sławińskiej²⁹. Jej wspomnienia dostarczają unikatowych informacji o życiu obozowym, niemieckiej załodze i procedurze dopisywania przez polskie tłumaczki dodatkowych nazwisk na listę osób uznanych za chore i zwolnionych przez komisję lekarską. Na podstawie takich wykazów ludzi wypuszczano z obozu i przewożono do pobliskich szpitali.

Mimo wielu publikacji, w których akcentowane są losy ludności cywilnej, oraz monografii poświęconych Dulagowi, do dziś brakuje naukowego studium, które ukazywałoby wielowymiarowość istnienia obozu i jego znaczenia dla ludności cywilnej. Spośród książek, które ukazały się w ostatnich latach, wspomniane już opracowanie Kazimierza Przybysza w dużej mierze traktuje o dziejach Dulagu 121 Pruszków i bazuje na różnorodnym, także nowym materiale źródłowym. Przybysz szczegółowo opisuje tragiczne warunki panujące w obozie. Przedstawia akcje pomocowe miejscowej ludności. Ukazuje także negatywne aspekty tych relacji, np. osoby, które próbowały wykorzystać tragedię warszawiaków jako okazję do wzbogacenia się i żądały od osadzonych horrendalnych sum za żywność przekazywaną przez ogrodzenie obozu. Omawia też sytuacje, w których Niemcy zachowali się przyzwoicie³⁰. Przedstawia utrudnienia czynione przez Niemców wypędzonym do GG, takie jak zakaz meldowania się w Częstochowie napływowej ludności³¹,

²⁴ *Idem, Tędy przeszła Warszawa. Epilog Powstania Warszawskiego. Pruszków Durchgangslager 121, 6 VIII – 10 X 1944*, Warszawa 2010.

²⁵ J. Cierliński, Z. Łosiewicz-Chmurowa, W. Wrotniak, Z. Zaborski, *Trwaliśmy przy tobie...*

²⁶ *Ibidem...*, s. 653–654.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ M. Ludwicki, *Plonące pustkowia. Warszawa od upadku powstania do stycznia 1945. Relacje świadków*, Warszawa 2018.

²⁹ A.D. Sławińska, *Kiedy kłamstwo było cnotą...*

³⁰ K. Przybysz, *Krajobrazy poniewierki...*, s. 82–83.

³¹ *Ibidem*, s. 172.

co dodatkowo pogarszało jej tułaczy los. Praca Przybysza w sposób jak dotąd najpełniejszy porusza kwestie związane z wypędzeniem warszawiaków, formami udzielanej im pomocy oraz działaniami podejmowanymi przez polskie władze na uchodźstwie, a nawet stosunkiem PKWN do wysiedlonej ludności. Właściwie jako pierwszy od czasów pracy źródłowej *Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po powstaniu 1944* Przybysz omawia na szerszą skalę trudny acz istotny temat postawy ludności GG wobec wypędzonych warszawiaków³². Historyk podnosi, iż niechęć do wypędzonych z czasem narastała i wynikała z obaw, że udzielanie im pomocy ściągnie gniew okupanta na miejscową ludność. Ponadto Przybysz słusznie zwraca uwagę, że historia filii obozu po dziś dzień pozostaje prawie całkowicie nieopracowana³³.

W toku prowadzonych badań nad dziejami obozu przejściowego w Pruszkowie wykonałam szeroką kwerendę, sięgając zarówno do dostępnych relacji i opracowań, jak i materiałów archiwalnych pochodzących z polskich i zagranicznych archiwów. Szczególnie cennym źródłem okazały się materiały ze śledztwa w sprawie Dulagu 121 Pruszków prowadzonego obecnie przez IPN³⁴. Rozległa kwerenda oraz interdyscyplinarne spojrzenie dały mi asumpt do wydania pozytywnej opinii, na podstawie której prezes IPN wystąpił do Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych z prośbą o podjęcie inicjatywy zmiany ustawodawczej, by Dulag 121 Pruszków wprowadzić do rozporządzenia wykonawczego do ustawy o kombatantach i osobach represjonowanych podczas II wojny światowej i w okresie powojennym. Daje to szansę na to, by po latach nieliczna grupa żyjących jeszcze cywilów, którzy przeszli dramat obozu przejściowego w Pruszkowie, mogła się ubiegać o zadośćuczynienie.

Na losy ludności cywilnej w powstaniu warszawskim należy patrzeć wielowymiarowo i zawsze wiązać je z decyzjami okupanta podejmowanymi w związku z powstaniem, a także z planami decydentów III Rzeszy wobec Warszawy. Władze niemieckie zakładały bowiem zburzenie stolicy okupowanej Polski jeszcze przed wybuchem powstania³⁵. Wypędzenie ludności cywilnej z Warszawy i okolicznych miejscowości miało ułatwić zarówno szybsze zdławienie powstania, jak i niszczenie miasta. Po zakończeniu działań powstańczych Warszawę burzyły i rabowały specjalnie do tego przygotowane oddziały (Technische Nothilfe). Zresztą jeden z etapów funkcjonowania Dulagu 121 Pruszków miał ściśle powiązanie z rabowaniem mienia, kiedy to niemiecki okupant wykorzystał grupę mężczyzn z Pragi jako Arbeitskommando, które w dzień uczestniczyło w rabowaniu mienia Warszawy, a nocą pod strażą przybywało na nocleg do opustoszałego już obozu przejściowego w Pruszkowie.

Dzieje Dulagu 121 Pruszków można podzielić na pięć etapów, które uzależnione były od działań okupanta wobec Warszawy oraz jej mieszkańców w trakcie i po upadku powstania. Mimo że na początku listopada 1944 r. obóz oficjalnie zamknięto, nie oznaczało to, że nie przebywali w nim już żadni więźniowie. W tym czasie do Dulagu spędzano wyłapywaną ludność pozostałą w Warszawie oraz osadzono tam grupę polskich mężczyzn zmuszanych do pomagania Niemcom w rabowaniu mienia Warszawy.

Głównym celem funkcjonowania Dulagu 121 Pruszków było przeprowadzanie selekcji w celu wytypowania jak największej liczby osób zdolnych do pracy. W toku segregacji rozdzielano całe rodziny, niekiedy bezpowrotnie. Decyzje podejmowane przez władze obozowe Dulagu determinowały przyszłość wypędzonych i prowadziły do rozłąki oraz tragedii setek tysięcy rodzin, które po wojnie usiłowały się odnaleźć. Selekcje służyły też wyłapaniu osób podejrzanych o czynny udział w powstaniu warszawskim. Były one kierowane do obozów koncentracyjnych i jenieckich.

³² *Ibidem*, s. 82, 105.

³³ *Ibidem*, s. 98.

³⁴ OKŚZpNP Warszawa, Śledztwo w sprawie obozu przejściowego w Pruszkowie – Dulag 121, S 17.2009.Zn.

³⁵ A. Przygoński, *Powstanie warszawskie w sierpniu 1944*, t. 1, Warszawa 1980, s. 221.

Dla wypędzonych pobyt w Pruszkowie, choć krótkotrwały, miał więc kolosalne znaczenie. Ci, którzy trafili do GG, byli zdani na łaskę oraz niełaskę miejscowej ludności, jak ujęła to Zofia Nałkowska „uczepieni do cudzego niechętnego życia”. Inni zaś zginęli w obozach koncentracyjnych lub podupadali na zdrowiu w wyniku pracy przymusowej ponad siły. Dlatego też dla części wypędzonych, którzy trafili do obozu, a potem do GG, pobyt w Dulagu 121 Pruszków był najgorszym wspomnieniem z okresu II wojny światowej. Z kolei dla wielu wysłanych z Pruszkowa do obozów koncentracyjnych był przedśmionkiem piekła obozowego i stanowił tylko element w ich dramatycznych wspomnieniach z okresu wojny. Należy dodać, że niektórzy trafiali do obozu w Pruszkowie nawet po kilka razy, na skutek przeprowadzanych przez Niemców powtórnych łapanek wśród tych, którzy legalnie lub nielegalnie opuścili obóz.

Dostępny materiał ze śledztw prowadzonych zarówno przez polskie, jak i niemieckie instytucje, zwłaszcza akta zgromadzone i wytworzone przez Instytut Pamięci Narodowej-Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz Centralę Badania Zbrodni Narodowosocialistycznych w Ludwigsburgu (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen), pozwala również na przynajmniej częściowe odtworzenie funkcjonowania niemieckiego aparatu bezpieczeństwa na terenie obozu. Dzięki tym materiałom możliwe jest pełniejsze opisanie władzy obozowej, która w Dulagu miała formę trójzrządów SS, Wehrmachtu i Gestapo.

Wciąż toczy się dyskusja co do liczby wypędzonych. Współczesne głosy przychylają się do wniosków, że najczęściej podawana liczba 650 tys., przyjmowana na podstawie szacunków RGO, może być nawet dwukrotnie zawyżona. Według Mirosława Wawrzyńskiego przez Dulag przeszło do 350 tys. do 400 tys. osób³⁶. Przychylam się do tej hipotezy. Uwzględniając margines fluktuacji, uznaję że do Pruszkowa wypędzono od 400 tys. do 450 tys. osób. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że również utrwalona w historiografii liczba wypędzonych skierowanych na roboty przymusowe rzędu 150 tys. jest zawyżona o ponad 1/3. Podobnie rzecz ma się z grupą osób skierowanych do GG³⁷. Z racji tego, że nie zachowała się dokumentacja obozowa, dysponujemy niepełnymi danymi. Najbardziej precyzyjne informacje dotyczą liczby osób wysłanych do obozów koncentracyjnych, ponieważ ich nazwiska znajdują się na listach transportowych. Współcześni badacze bliżsi są więc wyliczeniom niemieckim, według których przez obóz przeszło nieco ponad 350 tys. osób. Na pewno więc jednym z najważniejszych postulatów pozostaje jak najdokładniejsze ustalenie liczby wypędzonych. Próbę taką podjęło Muzeum Dulag 121 Pruszków, które wciąż tworzy rozbudowywaną bazę wypędzonych.

Obecny dyskurs historiograficzny ujmuje losy ludności cywilnej w szerszym kontekście, który pozwala w sposób całościowy widzieć tragedię wypędzonej Warszawy: począwszy od zbrodni popełnianych na cywilach, aż po ich tułaczy i tragiczny los po przejściu selekcji w Dulagu 121 Pruszków. Aktualnie większość badaczy, *vide* Przybysz, skupia się na postawie ludności GG i polskich organizacji pomocowych (RGO, Polski Komitet Opiekuńczy, PCK)³⁸. Z kolei Agnieszka Praga podjęła badania nad ukazaniem form dokumentowania obozu oraz nad tym, na ile znane są jego dzieje oraz jak są postrzegane losy wypędzonych przez współczesne społeczeństwo, na przykładzie młodych mieszkańców Pruszkowa³⁹.

³⁶ Por. M. Wawrzyński, *Exodus warszawiaków – historycznie mityczna a realna liczba wypędzonych i wywiezionych przez Niemców*, „Przegląd Pruszkowski” 2014, nr 2, s. 62.

³⁷ Zob. AAN, Mikrofilmy Aleksandryjskie, T-77, rolka 626, kl. 3, [Dziennik działań bojowych, nr 16].

³⁸ K. Przybysz, *Krajobrazy poniewierki...*

³⁹ A. Praga, *Losy mieszkańców Warszawy w trakcie Powstania Warszawskiego i po jego upadku – obóz Durchgangslager 121 w Pruszkowie w pamięci indywidualnej i społecznej*, streszczenie rozprawy doktorskiej, <https://bip.uksw.edu.pl/sites/default/files/streszczenie.jpg>, dostęp: 2 VIII 2021 r.

Kontynuowanie badań nad dziejami Dulagu 121 Pruszków jest istotne nie tylko w związku z rozbieżnościami w literaturze podmiotu i przedmiotu co do charakteru obozu, liczby wypędzonych, lecz także z uwagi na specyfikę doświadczeń wypędzonych w zależności od ich dalszych losów. Dulag jest różnie postrzegany nawet przez nich samych. Biorąc pod uwagę stosowane w obozie w Pruszkowie formy eksterminacji pośredniej i bezpośredniej oraz ze względu na fatalne warunki bytowo-sanitarne, które zauważyli nawet zachodni alianci oraz przedstawiciele Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, należy spoglądać na cierpienie ludności cywilnej – także doświadczone w Dulagu 121 Pruszków – w sposób możliwie jak najszerszy, uwzględniając całą złożoność problematyki exodusu warszawiaków.

Streszczenie

Artykuł omawia najnowsze ustalenia dotyczące największego obozu przejściowego utworzonego dla wypędzanej ludności cywilnej Warszawy w trakcie i po upadku powstania warszawskiego – Dulagu 121 Pruszków. Ukazuje, jak na przestrzeni lat ewoluowało podejście do prowadzenia badań nad ludnością cywilną powstańczej Warszawy jako grupą, która w powstaniu warszawskim wycierpiała najwięcej z rąk niemieckiego okupanta. W tekście ujęto również najnowsze ustalenia autorki, odnoszące się do liczby wypędzonych, którzy przeszli przez Dulag, panującego w nim terroru oraz statusu obozu. W świetle dostępnych materiałów źródłowych kwalifikuje się on do wpisania na listę obozów objętych przepisami ustawy o kombatanach i osobach represjonowanych.

Słowa kluczowe

Dulag 121 Pruszków, powstanie warszawskie, obozy przejściowe, II wojna światowa, ludność cywilna, wypędzenia, okupacja niemiecka

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych

Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego

Archiwum Muzeum Dulag 121 w Pruszkowie

Archiwum Państwowe w Warszawie

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie

Relacje

Wypędzeni z Warszawy 1944 – losy dzieci, www.banwar1944.eu [dostęp przez web.archive.org: 4 VIII 2021 r.].

OPRACOWANIA

Borkiewicz A., *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*, Warszawa 1957.

Cierliński J., Łosiewicz-Chmurowa Z., Wrotniak W., Zaborski Z., *Trwaliśmy przy tobie, Warszawo. Historia konspiracji i walki VI Rejonu „Helenów”, Pruszków–Piastów–Ursus–Śękocin*, Pruszków 2011.

Dudzik G.P., Wysocka U., *Wypędzeni. Zielonka 1944*, Zielonka 2014.

Exodus Warszawy. Ludzie i miasto po powstaniu 1944, red. E. Borecka et al., t. 1–5, Warszawa 1992–1995.

Hanson J.K.M., *Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944*, Warszawa 2004.

- Historia polskiego ustawodawstwa kombatanckiego*, <https://ww.kombatanci.gov.pl/pl/urz%C4%85d/historia-polskiego-ustawodawstwa-kombatanckiego.html>, dostęp: 5 VII 2020 r.
<http://dulag121.pl>
- Kopf S., *Wyrok na miasto. Wypędzenie, rabunek, zagłada*, Warszawa 2001.
- Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, red. C. Madajczyk, t. 1–3, Warszawa 1974.
- Ludwicki M., *Plonące pustkowie. Warszawa od upadku powstania do stycznia 1945. Relacje świadków*, Warszawa 2018.
- Praga A., *Losy mieszkańców Warszawy w trakcie Powstania Warszawskiego i po jego upadku – obóz Durchgangslager 121 w Pruszkowie w pamięci indywidualnej i społecznej*, streszczenie rozprawy doktorskiej, 2020, <https://bip.uksw.edu.pl/sites/default/files/streszczenie.jpg>, dostęp: 2 VIII 2021 r.
- Przybysz K., *Krajobrazy poniewierki. Zachowanie społeczeństwa polskiego wobec exodusu ludności Warszawy 1944*, Warszawa 2017.
- Przygoński A., *Powstanie warszawskie w sierpniu 1944*, t. 1, Warszawa 1980.
- Richie A., *Warszawa 1944. Tragiczne powstanie*, Warszawa 2014.
- Rozpaczliwy list z Pruszkowa*, „Polska Agencja Telegraficzna. Biuletyn Krajowy” nr 35, 25 VIII 1944.
- Serwański E., *Dulag 121 – Pruszków. Sierpień–październik 1944 roku*, Poznań 1946.
- Serwański E., Trawińska I., *Zbrodnia niemiecka w Warszawie*, Poznań 2016.
- Sławińska A.D., *Kiedy kłamstwo było cnotą. Wspomnienia z pracy w obozie przejściowym w Pruszkowie 2 IX 1944 – 16 I 1945*, Warszawa 2015.
- Wawrzyński M., *Exodus warszawiaków – historycznie mityczna a realna liczba wypędzonych i wywiezionych przez Niemców*, „Przegląd Pruszkowski” 2014, nr 2.
- Wójciuk M.T., *Źródła do badań nad faktami niesienia pomocy wypędzonym warszawiakom w Dulagu 121 w Pruszkowie w zasobie Muzeum Powstania Warszawskiego*, „Zeszyty Muzeum Dulag 121” 2015, nr 1.
- Zaborski Z., *Durchgangslager 121. Niemiecka zbrodnia specjalna*, Pruszków 2010.
- Zaborski Z., *Tędy przeszła Warszawa. Epilog Powstania Warszawskiego. Pruszków Durchgangslager 121, 6 VIII – 10 X 1944*, Warszawa 2010.
- Zima M., *Ekspertyza w sprawie obozu przejściowego w Pruszkowie (Durchgangslager 121 Pruszków) i jego statusu*, mps w Wydawnictwie IPN.

Maria Zima (ur. 1989) – magister historii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, pracownik Biura Badań Historycznych IPN, członek Zespołu Pełnomocnika Prezesa IPN ds. badań nad terrorem okupacyjnym na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Specjalizuje się w relacjach polsko-węgierskich i zbrodniach niemieckich na Mazowszu. Autorka m.in. monografii *Węgrzy wobec Powstania Warszawskiego* (2015) i współredaktorka opracowania pokonferencyjnego *Lengyel-magyar kapcsolatok a második világháború időszakában – Stosunki polsko-węgierskie podczas II wojny światowej* (2019).

Jak badać materialne straty wojenne? Studium źródłowe na przykładzie województwa białostockiego

Od dekad historycy mają szeroki dostęp do archiwaliów dotyczących II wojny światowej i czasu bezpośrednio po jej zakończeniu. Ogromny wybór publikacji na temat okresu powojennego może nasuwać przypuszczenie, że wszystkie najważniejsze elementy tego zagadnienia zostały już przez historyków opracowane. Powstały prace z zakresu instalacji władzy komunistycznej, działalności podziemia niepodległościowego oraz różnorodnych problemów, z jakimi borykało się społeczeństwo tuż po wojnie. Wiele publikacji traktuje o skutkach II wojny światowej, próżno jednak szukać wśród nich kompleksowych opracowań o materialnych stratach wojennych¹. Niektórzy badacze poruszali tematykę materialnych strat wojennych ludności cywilnej. Można tu wymienić Czesława Madajczyka i Czesława Łuczaka, redaktorów pracy zbiorowej *Między codziennością a wielką historią*, autorstwa Piotra T. Kwiatkowskiego, Lecha Nijakowskiego, Barbary Szackiej i Andrzeja Szpocińskiego, wydawnictwo źródłowe w opracowaniu Marka Kietlińskiego², a także artykuł Damiana Marculewicza³.

Problemu strat wojennych nie podejmowali historycy ani przed rokiem 1989, ani po upadku komunizmu. Większe zainteresowanie wzbudzały tytuły z zakresu historii politycznej czy wojskowej, których powstało bardzo wiele. Po 1989 r. badacze zajęli się przede wszystkim zagadnieniami, które w okresie PRL zostały opracowane nierzetelnie, a tematy mniej kontrowersyjne, w tym także badanie materialnych strat wojennych, odłożono na półkę. Zarówno w PRL, jak i w III RP w monografiach i syntezach historycy ograniczali się do zdawkowych informacji na temat strat wojennych. Wątek ten przewijał się na marginesie głównych rozważań i zazwyczaj wystarczało enigmatyczne stwierdzenie, że „straty były duże”, które niewiele wnosiło, nie podawano bowiem wysokości kwot szacowanych strat.

¹ Wśród publikacji, które w sposób marginalny poruszają omawianą tematykę w odniesieniu do Białostocczyzny, należy wymienić: M. Markiewicz, *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim*, Białystok 2010; *Historia Białegostoku*, red. A.C. Dobroński, Białystok 2012; *Historia województwa podlaskiego*, red. A.C. Dobroński, Białystok 2010.

² *Straty wojenne województwa białostockiego 1939–1945. Wybór dokumentów archiwalnych*, oprac. M. Kietliński, Białystok 2019.

³ C. Łuczak, „Kraj Warty” 1939–1945. *Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej*, Poznań 1972; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1970; P.T. Kwiatkowski, L. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Gdańsk–Warszawa 2010; D. Marculewicz, *Kwestionariusze szkód wojennych jako źródło do badań nad zniszczeniami wojennymi na przykładzie gminy Kuźnica* [w:] *Educare necesse est – dziedzictwo pamięci. Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych*, red. V. Urbaniak, Warszawa 2020, s. 83–96.

Podstawowym problemem jest zdefiniowanie pojęcia „straty wojenne”. Obejmuje ono straty materialne poniesione przez obywateli polskich zamieszkałych w dniu 1 września 1939 r. na terenie Polski, z wyłączeniem terenów, które w wyniku konferencji pokojowych w Teheranie, Jalcie i Poczdamie zostały włączone do Związku Sowieckiego. Są to straty, które powstały w wyniku bezpośrednich i pośrednich działań wojennych, działań wojsk okupacyjnych i ich sojuszników oraz np. opłat nałożonych przez władze okupacyjne. Ten tekst omawia straty materialne, pomijając poniesione straty demograficzne.

W swoim artykule skupię się na *case study* województwa białostockiego w jego granicach geograficznych z lat 1944–1948. W 1948 r. do Polski zostały przyłączone należące do białoruskiej SRR wsie, np. w powiecie sokólskim, co wpłynęło na powiększenie terytorium omawianego województwa. Następowaly też zmiany w podziale administracyjnym województwa białostockiego. W 1944 r. w jego skład wchodziły powiaty: augustowski, białostocki, bielski, sokólski, szczuczynski, suwalski i miejski białostocki. W 1945 r. przyłączono powiat łomżyński, a w 1946 r. trzy kolejne powiaty, tzw. mazurskie – ełcki, gołdapski i olecki. Kolejna zmiana nastąpiła w 1948 r., kiedy to powiat szczuczynski przemianowano na grajewski, a do województwa białostockiego włączono nowo powstały powiat kolneński⁴.

W kwietniu 1946 r. Polska Agencja Prasowa oraz Polskie Radio poinformowały o podjęciu przez rząd starań zmierzających do sporządzenia rejestru strat wojennych w skali całego kraju⁵. Efekty tych działań przedstawiono w publikacji *Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945*, która ukazała się w styczniu 1947 r.⁶ Zaprezentowano w niej zbiorcze dane statystyczne, które wieloaspektowo przedstawiają poniesione straty. Za publikację odpowiedzialne było Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów w Warszawie, którym kierował Emil Sommerstein⁷. Biuro zostało powołane do oszacowania strat poniesionych przez państwo polskie oraz jego obywateli. Opracowywane dane miały szerokie zastosowanie, a ich głównym celem było udzielenie odpowiedzi na pytanie: ile kosztowała Polskę II wojna światowa?⁸

To pytanie, z pozoru banalne, pośrednio wskazywało na konsekwencje ekonomiczne II wojny światowej i nawiązywało do wyzwania, z jakim miała się zmierzyć powojenna Polska. Odpowiedzi na to pytanie nie znamy do dziś, jest to jednak problem na inne rozważania. Biuro Odszkodowań Wojennych miało za zadanie stworzyć opracowanie dotyczące strat w skali całego kraju, a głównym materiałem, na którym bazowało, były dane pozyskane na niższych szczeblach administracji państwowej.

Do źródeł wytworzonych przez organy administracji lokalnej należy zaliczyć kwestionariusze strat wojennych, stworzone na potrzeby akcji rejestracyjnej. Po zakończeniu działań wojennych

⁴ J. Kozikowski, *Władza a społeczeństwo. Formowanie systemu komunistycznego w województwie białostockim w latach 1944–1948*, Białystok–Warszawa 2021, s. 9–13.

⁵ Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów w Warszawie [dalej: BOW], 2/291/0/2.1/7, Pisma przewodnie do Polskiej Agencji Prasowej i Polskiego Radia, 9 IV 1946 r., k. 1–2.

⁶ BOW, 2/291/0/2.1/7, *Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945*, Warszawa 1947, s. 3.

⁷ Emil Sommerstein (1883–1957) – polski adwokat, doktor praw, filozof, działacz spółdzielczy i polityk żydowskiego pochodzenia. W latach 1922–1927 i 1930–1939 poseł na sejm I, III, IV i V kadencji II RP. W czasie II wojny światowej przebywał na terenach kontrolowanych przez Sowietów, gdzie działał na rzecz ludności żydowskiej. Poseł do KRN, w 1944 r. wszedł do PKWN, współsygnował Manifest lipcowy. Kierował Biurem Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów. W 1946 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych jako członek delegacji Centralnego Komitetu Żydów Polskich, tam doznał paraliżu i nie mógł powrócić do kraju (*Polski słownik biograficzny*, t. 40/1, z. 164, Warszawa–Kraków 2000, s. 472–476).

⁸ [https://orka.sejm.gov.pl/opinie8.nsf/nazwa/513_straty_PL/\\$file/513_straty_PL.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/opinie8.nsf/nazwa/513_straty_PL/$file/513_straty_PL.pdf), dostęp: 15 II 2021 r.

władze Polski Ludowej podjęły decyzję o stworzeniu bilansu strat poniesionych przez państwo polskie i jego obywateli.

W moim kręgu zainteresowania pozostają jednak tylko te pierwsze, zawężone do województwa białostockiego. W całości zostało ono objęte akcją rejestracyjną. Spuścizna aktowa z tej akcji – kwestionariusze i wytworzone na ich podstawie sprawozdania powiatowe i wojewódzkie – jest rozproszona w czterech archiwach: Archiwum Państwowym w Białymstoku, Archiwum Państwowym w Białymstoku Oddział w Łomży, Archiwum Państwowym w Suwałkach, Archiwum Państwowym w Suwałkach Oddział w Elkku.

Kwestionariusze szkód wojennych występowały w dwóch wersjach – dla miast i wsi. Kwestionariusze dla wsi składały się z czterech stron, z których każda dzieliła się na cztery części. Na pierwszej stronie należało uzupełnić dane personalne poszkodowanego; najczęściej w tym miejscu podawano dane ojca rodziny. Zdarzały się przypadki, że jako głowa rodziny występowała kobieta, było to jednak rzadkością i wynikało najczęściej ze śmierci męża lub ojca. W tej rubryce umieszczano również informacje o przynależności narodowej i państwowej, zawodzie – zarówno wykonywanym przed 1 września 1939 r., jak i w czasie prowadzenia akcji rejestracyjnej, czyli na przełomie lat 1945 i 1946 – datę i miejsce powstania szkody, a także dane osobowe świadków. Odpowiedzi dotyczące daty i miejsca powstania szkody mogą być mylące, gdyż ludność cywilna, chcąc zaszeregować straty spowodowane np. przez Armię Czerwoną lub komunistyczną partyzantkę, podawała je jako skutek działań niemieckich. Kolejna rubryka była zatytułowana „Straty niematerialne”. Wymieniono w niej takie szkody, jak: trwałe kalectwo, ciężkie uszkodzenie zdrowia, zgwałcenie czy upośledzenie umysłowe. Można tam było wpisać różne zdrowotne konsekwencje okupacji wraz z danymi osoby poszkodowanej. W następnej rubryce wpisywano dane osoby, która straciła życie w okresie okupacji. Ponadto należało krótko opisać okoliczności śmierci członka rodziny, np. śmierć w obozie koncentracyjnym. Pierwszą stronę kończyło podsumowanie z kwotą żądanej renty lub odszkodowania.

Część druga kwestionariusza dotyczyła strat w gospodarstwie. W pierwszej rubryce należało wpisać dane dotyczące wielkości gospodarstwa: ogólną powierzchnię z wyszczególnieniem na grunty orne, pastwiska czy lasy. Wydaje się, że dane te były potrzebne wyłącznie w celach statystycznych. Kolejna rubryka odnotowywała straty w zabudowaniach gospodarskich. Rejestrowane były: mieszkania, stodoły, obory, spichlerze i chlewy. Podawano wszystkie straty w sztukach, a obok żądaną kwotę odszkodowania. Zabieg ten pozwalał na ostrożne oszacowanie, czy zniszczeniu uległ cały budynek, czy tylko jego część.

Następna rubryka odnotowywała straty w inwentarzu martwym. Spisowi podlegały takie urządzenia, jak: młockarnie, żniwiarki, siewniki, kieraty, wozy i bryczki. Czasami wpisywano narzędzia rolnicze i wyposażenie gospodarskie, np. uprzęż dla koni. Wszystkie straty podawano w sztukach wraz z żądaną kwotą odszkodowania.

Kolejna rubryka dotyczyła strat poniesionych w inwentarzu żywym. Spisowi podlegały: konie, bydło rogate, trzoda chlewna, owce, kozy i drób. W niektórych kwestionariuszach wyodrębniono poszczególne rodzaje drobiu. Ponadto w rubryce „Inne” podawano np. zniszczenia w pszczelich pasiekach. Szczególnie dużo takich wpisów odnotowano w gminie Janów w powiecie sokólskim⁹.

Dalej w kwestionariuszu znajdowało się miejsce na zarejestrowanie strat w ziemiopłodach i paszach. Rejestracji podlegały: pszenica, żyto, jęczmień, owies, ziemniaki, buraki cukrowe. Niekiedy rolnicy zgłaszali również jako straty np. koniczynę, siano czy słomę. Jednostką, w jakiej dokonywano rejestracji, były metry sześcienne.

⁹ AP Białystok, Starostwo Powiatowe Sokólskie [dalej: SPS], Referat Strat Wojennych [dalej: RSW], 4/123/0/4/94-105, Kwestionariusze dotyczące rejestracji szkód wojennych, 28 XI 1945 r.

Następną kategorią były straty w produkcji różnej. Wymieniano tu np. jajka, mleko, masło, wełnę, owoce i warzywa. Jednostek miary, w jakich dokonywano rejestracji, było kilka: kilogramy, litry i sztuki.

W siódmej rubryce wpisywano straty w melioracjach i drzewostanach. Niech po raz kolejny za przykład posłuży gmina Janów, gdzie odnotowywano straty poniesione w drzewkach owocowych¹⁰.

Następna rubryka przeznaczona była do rejestracji strat poniesionych w zakładach pracy na wsi. Pytano o zniszczenia w zakładach rzemieślniczych, sklepach, przemyśle wiejskim, instytucjach kredytowych i wolnych zawodach. Należało też podać sumę żądanego odszkodowania z tytułu strat w budynkach, maszynach, urządzeniach, ruchomościach, surowcach, zapasach, wyrobach i innych. Na terenach wiejskich ta część była relatywnie rzadko uzupełniana, co świadczyło o rolniczym charakterze województwa białostockiego.

Kolejna rubryka służyła do wpisywania strat poniesionych w gospodarstwie domowym. Rejestrowano tu straty w odzieży czy sprzętach domowych, takich jak meble lub wyposażenie kuchenne. Straty należało podać w sztukach oraz kompletach utraconego mienia, wraz z żądaną kwotą odszkodowania. Drugą część kończyło podsumowanie, w którym padało pytanie o to, w jakim procencie zostało zniszczone gospodarstwo i jaka jest żądana kwota odszkodowania.

Trzecia część kwestionariusza odnosiła się do roszczeń z tytułu działań okupanta. Wymieniono w niej: wysiedlenia, zniszczenia, konfiskatę, rabunek, niewypłacanie rent czy poborów, bezprawne pozbawienie wolności i kary pieniężne. Całość, jak w poprzednich częściach, kończyło podsumowanie deklarowanych strat i oczekiwanej kwoty odszkodowania.

Ostatnia, czwarta strona była podsumowaniem, w którym podawano żądaną kwotę odszkodowania lub renty. Podpisy składali poszkodowany, świadkowie i urzędnik przeprowadzający spis, zwany rejestratorem. Podawano również datę i miejsce przeprowadzenia spisu.

Odmienną konstrukcję miały kwestionariusze przeznaczone dla mieszkańców miast. Główny nacisk położono na wyposażenie mieszkań oraz zakładów pracy. Strona pierwsza była identyczna jak w kwestionariuszu przeznaczonym dla wsi. Różnice pojawiały się na stronie drugiej. W część pierwszej rejestrowano straty w gospodarstwie i ruchomościach. Pytania dotyczyły strat w zawartości garderoby: ubrań, okryć wierzchnich, kompletów bielizny, pościeli i obuwia. Następnie pytano o straty w wyposażeniu mieszkania, a konkretnie: komplety mebli, biblioteki, zbiory naukowe, dzieła sztuki (obrazy, rzeźby, antyków, kryształy, dywany itp.). Autorzy kwestionariusza żądali podania opisu utraconego dzieła sztuki oraz jego autora. W dalszej części wymieniano utracone urządzenia techniczne, takie jak radia, patefony itp., kolejny zaś podpunkt dotyczył utraconych fortepianów i pianin – w kwestionariuszu nie wymieniono innych instrumentów muzycznych.

W kolejnej rubryce rejestrowano sprzęt gospodarczy i kuchenny, zapasy żywności oraz opału. Co ciekawe, zdarzało się, że jako opał wpisywano np. żyto. W tej części należało podać liczbę sztuk, kompletów lub kilogramów, zależnie od utraconego mienia. Oszacowanie wysokości strat miało bazować na cenach z 1 września 1939 r., chociaż w wojennej rzeczywistości niektóre przedmioty zmieniły swoją wartość, która często kilkakrotnie wzrastała. Na podstawie tych dwóch czynników wyliczano kwotę żądanego odszkodowania.

Rubryka czwarta przewidywała miejsce na wyliczenie strat w inwentarzu żywym. Wymieniono w niej te same zwierzęta co w kwestionariuszu przeznaczonym dla wsi. Rubryka piąta zawierała informacje o pojazdach. Należało tu odnotować straty w samochodach ciężarowych, osobowych, motocyklach, rowerach i innych, podając liczbę utraconych sztuk, a także ich wartość na dzień 1 września 1939 r. oraz żądaną kwotę odszkodowania.

¹⁰ *Ibidem*.

Druga część obejmowała szkody poniesione w nieruchomościach oraz zakładach pracy. Rubryka pierwsza rejestrowała straty poniesione w domach i mieszkaniach. Wymagane było podanie metrażu domu, liczby pomieszczeń, numeru hipoteki, kosztów budowy oraz ewentualnego roku nabycia. Rubryka druga rejestrowała straty w zakładach przemysłowych. Tu autorzy kwestionariusza pytali o ogólniejsze wskaźniki, przede wszystkim żądali odnotowania, w jakim przemyśle została poniesiona strata. Chodziło o budynki, urządzenia, maszyny, instalacje, ruchomości, fabrykaty, surowce, towary, koszty budowy, rok i cenę nabycia oraz kategorię świadectwa przemysłu. W zakładach rzemieślniczych wymagano identycznych danych jak w odniesieniu do zakładów przemysłowych. Również rubryka dotycząca wolnych zawodów nie różniła się niczym od dwóch wcześniej wymienionych. Na końcu znajdowało się podsumowanie z łączną kwotą żądanego odszkodowania. Odszkodowania z tytułu III, przyznawane za straty spowodowane np. wywózką lub konfiskatą majątku, są identyczne jak w kwestionariuszu przeznaczonym dla wsi. Ostatnia strona kwestionariusza jest podobnym podsumowaniem jak w formularzu dla wsi.

Jak można zauważyć, kwestionariusze są źródłem niezwykle szczegółowym. Badacze mikrohistorii mogą dzięki nim prześledzić straty, jakie poniosły poszczególne rodziny w okresie wojny i okupacji, co w tej perspektywie badań jest niezwykle ważne. W swoim pierwotnym założeniu kwestionariusze miały służyć rejestracji szkód wszystkich obywateli polskich¹¹, ale z czasem podjęto inne decyzje. Z akcji rejestracyjnej wyłączono Żydów, gdyż „wywożenie ich odbywało się w celach eksterminacyjnych”¹², a także repatriantów, obywateli polskich, których majątek pozostał za nową granicą polsko-sowiecką¹³. W dokumentach skierowanych do niższych szczebli administracji państwowej wskazywano, że rejestracji podlegali również cudzoziemcy nieposiadający polskiego obywatelstwa. Byli spisywani za pomocą tych samych kwestionariuszy, ale podobnie jak np. Białorusinów umieszczano ich w oddzielnej ewidencji. O ewentualne odszkodowania mogli się ubiegać w kraju pochodzenia, a nie w Polsce¹⁴.

Kwestionariusze jako źródło nie ograniczają perspektywy badawczej tylko do tematyki strat wojennych. Dzięki wysokiemu odsetkowi ludności, która wzięła udział w akcji rejestracyjnej, a także dobremu stanowi zachowania źródeł archiwalnych, mogą one posłużyć do zbudowania bazy danych. Na jej podstawie można będzie określić modele gospodarcze dominujące w poszczególnych wsiach. Tak wysokojakościowa próba pozwala również na określenie dominujących upraw czy hodowli zwierząt, a także rozkładu gruntów ze względu na ich przeznaczenie (pastwiska, grunty orne, lasy). Obiecująca wydaje się też perspektywa badań nad stratami demograficznymi. W kwestionariuszach można odnaleźć dane dotyczące ofiar spośród członków rodzin, co pozwala badać ubytki demograficzne w poszczególnych regionach województwa.

Kolejnym źródłem wytworzonym na szczeblu lokalnym, tym razem wojewódzkim, są sprawozdania z Urzędu Wojewódzkiego Białostockiego do BOW. Mają one charakter zbiorczy, powstały w wyniku prac referatów strat wojennych w poszczególnych starostwach powiatowych. Spływały one do Urzędu Wojewódzkiego co miesiąc, dzięki czemu mamy pełny obraz przebiegu akcji¹⁵. Sprawozdania zostały podzielone na powiaty, ale nie jest to jedyny zastosowany podział. Dzielono je również ze względu na przeznaczenie – dla wsi i miast, oraz kryterium narodowościowe. W starostwach powiatowych uwzględniano podział na Polaków i Białorusinów¹⁶, niestety

¹¹ AP Białystok, SPS, RSW, 4/123/0/4/207, k. 6a.

¹² AP Białystok, SPS, RSW, 4/123/0/4/205, k. 2.

¹³ AP Białystok, SPS, RSW, 4/123/0/4/207, k. 11.

¹⁴ *Ibidem*, k. 6a.

¹⁵ AP Białystok, Urząd Wojewódzki Białostocki, Sprawozdania do władz centralnych [organizacja Inspektoratu, sprawozdania cyfrowe z rejestracji szkód wojennych], 4/71/0/28/2616, k. 5–99.

¹⁶ *Ibidem*, k. 64–78.

w podobny sposób nie wyodrębniono strat poniesionych przez Litwinów czy Ukraińców, którzy również zamieszkiwali województwo białostockie.

Na podstawie danych zgromadzonych w gminach powstawała synteza na poziomie powiatowym, stanowiąca z kolei punkt wyjścia do zestawień robionych na szczeblu wojewódzkim. Tworzono je co miesiąc, dzięki czemu można bardzo szczegółowo prześledzić proces rejestracji strat.

Ostatnim godnym uwagi źródłem jest przechowywana w AAN, w zespole BOW publikacja: „Straty wojenne Polski podczas II wojny światowej. Regulamin, memoriał, plan, protokół konferencji, korespondencja, założenia redakcyjne, uwagi metodologiczne, wnioski, schemat, lista współpracowników”. Niestety nie zawiera ona zwartego tekstu, a jedynie założenia redakcyjne, korespondencje czy uwagi metodologiczne.

Kolejnym cennym źródłem wartym wymienienia są listy mieszkańców do władz lokalnych. Opisywali oni wydarzenia, które spowodowały straty zarówno demograficzne, jak i materialne. Listy najprawdopodobniej wysyłano jako zgłoszenia poniesionych strat. Za przykład niech posłuży tu list z 10 listopada 1944 r., napisany przez Mikołaja Suchonia, opatrzony podpisami dwóch świadków. W liście do Wydziału Odszkodowań Wojennych Suchoń informuje, że w 27 września 1943 r. z domu podstępem zabrano jego trzyletnią córkę. Następnego dnia została ona zamordowana wraz z innymi dziećmi w podbiałostockiej wsi Grabówka. Kolejny wątek dotyczył ukrywania przez Suchonia żony, która była pochodzenia żydowskiego. Autor listu narzekał również na pracę, którą musiał podjąć w trakcie okupacji. Ostatni akapit listu poświęcił stratom materialnym, jakie poniósł w trakcie okupacji niemieckiej¹⁷.

W badaniach wcześniej omówionych źródeł można zastosować także podział na miasta, wsie, gminy czy powiaty. Pozwala to na porównanie sytuacji w relatywnie nieodległych geograficznie miejscach. Umożliwia też opisywanie problematyki strat wojennych w pracach dotyczących historii regionalnej. Możliwy jest również podział obywateli polskich ze względu na narodowość. W każdym kwestionariuszu została wpisana narodowość, co pozwala na porównanie stanu majątkowego poszczególnych grup etnicznych. Podobnie jest z wyznaniem – istnieje możliwość określenia i porównania stanu posiadania przedstawicieli różnych wyznań. Mniej oczywisty jest podział na obszary geograficzne, na których dochodziło do starć militarnych, oraz te, gdzie walki się nie toczyły. Takie ujęcie tematu pozwala na zbadanie korelacji między obszarami dotkniętymi działaniami militarnymi a tymi, które ich uniknęły. Przykładem miasta, którego nie dotknęły działania militarne, może być Kolno.

Jak można zauważyć, dane pozyskane z kwestionariuszy czy zestawień statystycznych sporządzonych na szczeblu powiatowym nie są przydatne jedynie do badań nad stratami wojennymi, ale mogą też znaleźć zastosowanie przy szeroko pojętych badaniach nad historią gospodarczą. Zebrane w kwestionariuszach dane mówią nam m.in., jaki model ekonomiczny dominował na danym terenie, jakie zawody były najpopularniejsze, jakie uprawy czy hodowle przeważały.

Przy okazji podejmowania tematu strat wojennych pojawia się pytanie: do czego mogą posłużyć wyniki takich badań? Odpowiedź jest złożona i wielowymiarowa. Po pierwsze, uzupełniają szeroki wachlarz prac związanych z II wojną światową. Po drugie, precyzują, w jakim stopniu uległ zniszczeniu majątek obywateli Polski w czasie II wojny światowej. Po trzecie, pozwalają operować dokładniejszymi danymi w odniesieniu do mikroregionów. Po czwarte, zakreślają nowe horyzonty badawcze i wskazują badaczom, jak podejść do podobnych badań w innych regionach Polski. Po piąte, dają możliwość porównania z krajami, które także padły ofiarą dwóch totalitaryzmów w pierwszej połowie XX w.

¹⁷ AP Białystok, Zarząd Miejski w Białymstoku 1944–1950, 4/88/0/2/81 Szkody wojenne poniesione przez Mikołaja Suchonia, zamieszkałego w Białymstoku, w czasie okupacji niemieckiej, 10 XI 1944 r., k. 69–74.

Jak już wspomniałem, badania nad stratami wojennymi wśród ludności cywilnej są tematem wciąż jeszcze nieopracowanym. Z jednej strony zostawia to pole do inicjowania nowych projektów badawczych, z drugiej jednak brakuje wzorców, do których badacz może odnieść swoje dociekania, zestawiać je z innymi regionami geograficznymi. Pokazuje to również potrzebę badań na tej niwie. Należy jednak pamiętać, że z akcji rejestracyjnej zostały wyłączone tzw. Ziemie Odzyskane – z tego powodu źródła, jakim są kwestionariusze rejestracji strat, nie mogą posłużyć do badań obejmujących obszar całej obecnej Polski.

Streszczenie

Niniejszy tekst porusza problematykę źródeł, które posłużą do podjęcia kompleksowych i wielopoziomowych badań nad tematyką materialnych strat wojennych. Pierwszym i najbardziej licznym typem źródeł są kwestionariusze szkód wojennych, stworzone na potrzeby akcji liczenia strat wojennych, którą na poziomie centralnym prowadziło Biuro Odszkodowań Wojennych, a na niższych szczeblach – starostwa powiatowe. Kolejnym istotnym źródłem są sprawozdania z akcji rejestracji strat, wytworzone w starostwach powiatowych. Źródło to pozwala na zapoznanie się ze stratami w skali powiatów, co z kolei umożliwia porównanie powiatów w ramach województwa. Ostatnim wartym uwagi źródłem jest przechowywana w AAN, w zespole BOW publikacja: „Straty wojenne Polski podczas II wojny światowej. Regulamin, memoriał, plan, protokół konferencji, korespondencja, założenia redakcyjne, uwagi metodologiczne, wnioski, schemat, lista współpracowników”.

Słowa kluczowe

Straty wojenne, historia gospodarcza, województwo białostockie, statystyka historyczna

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Starostwo Powiatowe Sokólskie, Referat Strat Wojennych, 4/123/0/4/70–208.

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Urząd Wojewódzki Białostocki, 4/71/0/28/2616.

Źródła drukowane

Sprawozdanie Biura Odszkodowań Wojennych w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski 1939–1945, Warszawa 1947.

Straty wojenne województwa białostockiego 1939–1945. Wybór dokumentów archiwalnych, oprac. M. Kietliński, Białystok 2019.

OPRACOWANIA

Historia Białegostoku, red. A.C. Dobroński, Białystok 2012.

Historia województwa podlaskiego, red. A.C. Dobroński, Białystok 2010.

Kozikowski J., *Władza a społeczeństwo. Formowanie systemu komunistycznego w województwie białostockim w latach 1944–1948*, Białystok–Warszawa 2021.

Kwiatkowski P.T., Nijakowski L., Szacka B., Szpociński A., *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Gdańsk–Warszawa 2010, Warszawa 2010.

Łuczak C., *„Kraj Warty” 1939–1945. Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej*, Poznań 1972.

Madajczyk C., *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1970.

Marculewicz D., *Kwestionariusze szkód wojennych jako źródło do badań nad zniszczeniami wojennymi na przykładzie gminy Kuźnica* [w:] *Educare necesse est – dziedzictwo pamięci. Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych*, red. V. Urbaniak, Warszawa 2020.

Markiewicz M., *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim, 1948–56*, Białystok 2010.

Przybył S., *Sprawa niemieckich odszkodowań wojennych w polityce obozu Zjednoczonej Prawicy*, „Alcumena” 2020, nr 1.

Sadowska J., Rogalewska E., Boćkowski D., *Kres świata białostockich Żydów*, Białystok 2013.

Sommerstein Emil [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 40/1, z. 164, Warszawa–Kraków 2000.

Damian Marculewicz – absolwent studiów historycznych na Uniwersytecie w Białymstoku, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych na Uniwersytecie w Białymstoku. Główne zainteresowania badawcze to powojenna historia Polski ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Białostoczczyzny i aspektów społeczno-gospodarczych tego obszaru na przestrzeni dziejów. Obecnie przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą strat materialnych ludności cywilnej w województwie białostockim w okresie II wojny światowej.

CZEŚĆ 2: 1944/1945–1989

Problem restytucji złota monetarnego zagrabionego przez III Rzeszę. Polska a Komisja Trójstronna. Stań badań i perspektywy badawcze

W ostatnich latach w przestrzeni publicznej rozgorzała dyskusja dotycząca możliwości uzyskania reparacji wojennych od Niemiec. Abstrahując od sensowności tego typu postulatów, w debacie publicznej, zainspirowany wystąpieniami polityków, nastąpił powrót do szeroko pojętego tematu zadośćuczynienia za krzywdy wyrządzone państwu polskiemu i Polakom przez niemieckiego okupanta w trakcie II wojny światowej. Co chwila pojawiają się również sensacyjne doniesienia czy też pytania dotyczące kwestii „złota nazistów”. Do tego rodzaju działań należała również interpelacja poselska Marka Jakubiaka z 19 stycznia 2019 r. w sprawie depozytu złota w Wielkiej Brytanii¹. Jej treść świadczyła o powszechnym braku wiedzy na temat wojennych losów zasobów Banku Polskiego SA. Jeszcze mniej znane są perypetie związane z odzyskiwaniem części złota monetarnego, które zostało zagrabione w czasie wojny, a do którego prawa miała Polska po 1945 r. Pojawiały się głosy mówiące o tym, iż Polska wciąż ma prawo odzyskać złoto monetarne². Również w debacie publicznej takie pojęcia jak „reparacje” i „restytucja” są używane zamiennie, co jeszcze bardziej zaciemnia obraz.

Dlatego też na samym początku warto wyjaśnić te dwa terminy. Restytucja jest pojęciem związanym z reparacjami, ale stanowi odrębną kategorię. Restytucja lub rewindykacja (ang. *restitution*) to odzyskanie identyfikowalnych dóbr zagrabionych przez okupanta najczęściej na drodze działań planowanych i systematycznych. np. dzieł sztuki, złota monetarnego, archiwów. Reparacje natomiast są formą naprawy za szkody lub straty powstałe w wyniku naruszenia prawa międzynarodowego³.

Wspomniana wyżej niewiedza wynika po części z luki w historiografii. O ile dzieje złota Banku Polskiego SA doczekały się solidnego opracowania⁴, o tyle restytucja złota monetarnego przez Polskę po II wojnie światowej jest zagadnieniem praktycznie nieznanym. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie aktualnego stanu badań na ten temat, wskazanie istniejących potrzeb historiografii, a także przedstawienie perspektyw badawczych, w tym projektu rozprawy doktorskiej. Niniejszy artykuł powstał zarówno na podstawie przeglądu literatury przedmio-

¹ Interpelacja nr 29014 do ministra finansów w sprawie depozytu złota w Wielkiej Brytanii, <https://sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=B8XERT&view=5>.

² L. Misiak, *Tajemnicze losy polskiego złota*, „Gazeta Polska” 2009, nr 51/52, s. 14.

³ J. Barcz, J. Kranz, *Reparacje od Niemiec po drugiej wojnie światowej w świetle prawa międzynarodowego. Aspekty prawa i praktyki*, Warszawa 2019, s. 26.

⁴ W. Rojek, *Odyseja skarbu Rzeczypospolitej. Losy złota Banku Polskiego 1939–1950*, Kraków 2000.

tu, jak i wyników badań wstępnych przeprowadzonych w Archiwum Akt Nowych, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, a także Centre des Archives diplomatiques de La Courneuve koło Paryża (CAD). Szczególnie to ostatnie archiwum jest istotne w wypadku omawianego zagadnienia.

Warto jednak rozpocząć od gruntownego wprowadzenia w zagadnienie. W trakcie II wojny światowej Niemcy rabowały złoto we wszelkiej postaci, również to, które było zasobem banków centralnych i innych państwowych instytucji finansowych krajów okupowanej Europy. Kradzież złota następowała na różne sposoby, m.in. przez przymusowe transakcje czy wcielanie zasobów złota poszczególnych banków centralnych do banku centralnego Rzeszy (Reichsbanku)⁵.

Jeszcze podczas wojny alianci podjęli pierwsze kroki mające na celu odzyskanie zrabowanego złota⁶. Służyły temu m.in. postanowienia konferencji zorganizowanej w Bretton Woods w Stanach Zjednoczonych, w stanie New Hampshire, w dniach 1–22 lipca 1944 r. Jej akt końcowy (artykuł VI) zwracał uwagę na konieczność restytucji zrabowanego mienia, niezależnie od sposobu, w jaki doszło do rabunku⁷. Wraz z postępami wojsk alianckich na terytorium Niemiec zaczęto poszukiwać złota, którego dysponentem stały się Stany Zjednoczone⁸. Dokumentem, który stanowi podstawę restytucji złota monetarnego, był akt końcowy paryskiej konferencji reparacyjnej z 14 stycznia 1946 r., a w szczególności jego część trzecia⁹.

Złoto jest specyficznym dobrem podlegającym restytucji. W trakcie wojny było ono przetapiane, wskutek czego jego identyfikacja stała się niemożliwa. Nie udało się też odzyskać całego złota. Dlatego trzeba było zastosować tzw. restytucję przez podział. Na konferencji reparacyjnej w Paryżu zdecydowano, że całość złota odnalezonego w Niemczech zostanie zgromadzona w jedną pulę. Z tego zasobu zostały wyłączone złote monety o wartości numizmatycznej, których identyfikacja była możliwa. Następnie złoto miało zostać zwrócone właścicielom na zasadzie restytucji bezpośredniej. W celu podziału puli złota i przeprowadzenia jego restytucji Wielka Brytania, USA i Francja – jako kraje okupujące Niemcy – miały powołać specjalną międzynarodową instytucję. Podział złota miał nastąpić proporcjonalnie do poniesionych strat¹⁰. Postanowienia układu miały zastosowanie nie tylko w stosunku do jego sygnatariuszy, lecz także wobec innych państw zgłaszających swoje roszczenia¹¹. Dzięki temu do restytucji złota mogła przystąpić m.in. Polska. Dlaczego w konferencji nie uczestniczył Związek Radziecki? Dotyczyła ona złota znalezionego w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, a na konferencji poczdamskiej Sowietci rzekli się do niego prawa¹².

Wykonaniem układu było powołanie 27 września 1946 r. przez trzy zachodnie mocarstwa Komisji Trójstronnej ds. Restytucji Złota Monetarnego (ang. Tripartite Commission for the Restitution of Monetary Gold, fr. Commission Tripartite pour la Restitution de l'or monétaire). Siedzibą komisji została Bruksela. W skład tego ciała wchodziło trzech komisarzy wraz z zastępcami: brytyjski, amerykański i francuski. Do koordynacji działalności instytucji został powołany

⁵ A.L. Smith, *Hitler's Gold. The Story of the Nazi War Loot*, Oxford 1989.

⁶ M. Lachs, *Problem prawny restytucji złota zagrabionego w okresie wojny*, „Państwo i Prawo” 1960, nr 6, s. 895–909.

⁷ CAD, 16000/78, 1971, Report. Confidential Report of the Commission to the three Governments, vol. I, s. 4.

⁸ A.L. Smith, *Hitler's Gold...*, s. 91.

⁹ Agreement on Reparation from Germany, on the establishment of an Interallied Reparation Agency and on the restitution of monetary gold, <https://reparations.qub.ac.uk/assets/uploads/1946-Agreement-on-Reparations-from-Germany.pdf>, dostęp: 7 IV 2022 r.

¹⁰ W. Kowalski, *Restytucja dzieł sztuki. Studium z dziedziny prawa międzynarodowego*, Katowice 1993, s. 41–43.

¹¹ M. Lachs, *Problem prawny restytucji złota...*, s. 897.

¹² A.L. Smith, *Hitler's Gold...*, s. 109.

Sekretariat. Komisja korzystała również z pomocy ekspertów¹³. Do zadań komisji należało: zebranie zgłoszeń dotyczących roszczeń od poszczególnych państw, zbadanie ich zasadności, a także przekazanie decyzji zainteresowanym stronom¹⁴. Komisja miała sprawnie przeprowadzić restytucję i jak najszybciej zakończyć swoją działalność. Sprawa restytucji złota monetarnego okazała się jednak jednym z najbardziej długotrwałych relikwów II wojny światowej, a sama komisja działała aż do 9 września 1998 r.¹⁵ Bliźniaczą organizacją, która powstała jako realizacja postanowień aktu końcowego paryskiej konferencji reparacyjnej, mającą jednak inne zadania, była Międzysojusznicza Agencja Reparacyjna (Inter-Allied Reparation Agency, IARA). Jej rolą było przeprowadzenie reparacji z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. Obie organizacje były od siebie niezależne¹⁶, choć w początkowym okresie istnienia Komisji Trójstronnej jej członkami byli delegaci brytyjscy, amerykańscy i francuscy do IARA, a siedziby obu instytucji mieściły się w tym samym budynku¹⁷. Od początku istnienia komisji było również jasne, że ma ona rozpatrywać wnioski pochodzące tylko od państw, a nie osób prywatnych¹⁸.

W czerwcu 1947 r. Komisja Trójstronna przygotowała i rozesłała do państw – członków IARA, jak również Włoch i Polski, specjalny kwestionariusz, w którym rządy poszczególnych krajów miały zgłosić swoje roszczenia do złota monetarnego¹⁹. Na kwestionariusz odpowiedziało łącznie dziesięć państw: Albania, Austria, Belgia, Czechosłowacja, Grecja, Holandia, Jugosławia, Luksemburg, Polska i Włochy. Każdy kraj był zobowiązany do przedstawienia dowodów na poparcie swoich roszczeń, których zakres zdefiniowała komisja²⁰. Większość roszczeń krajów Europy Zachodniej została zaspokojona w pierwszych latach istnienia komisji. Natomiast kraje zza żelaznej kurtyny musiały, z różnych powodów, czekać na restytucję od kilkunastu do kilkadziesiąt lat. Najdłuższemu czekała Albania, której udało się odzyskać złoto monetarne w roku 1995²¹.

Pomimo odzyskania złota przez ostatni kraj, który zgłaszał pretensje, komisja wciąż dysponowała 5,5 t złota. Wiosną 1996 r. wybuchł ponadto międzynarodowy skandal. Światowa Organizacja Żydowska oraz niektórzy politycy amerykańscy z senatorem Alfonsem M. D'Amato na czele, na podstawie odtajnionych w USA dokumentów, zwrócili uwagę na niechlubną rolę Szwajcarii podczas II wojny światowej. Szwajcarskie instytucje finansowe stały się wówczas głównymi depozytariuszami złota zagrabionego przez III Rzeszę²². W celu kompleksowego zbadania sprawy, jak również uregulowania tej kwestii, USA i Wielka Brytania zorganizowały międzynarodową konferencję w Londynie, która odbyła się w dniach 2–4 grudnia 1997 r. Komisja rozdzieliła pozostałe złoto krajom biorącym wcześniej udział w restytucji. Polsce przypadło 38,6 kg złota²³. Po przydziale dalsze losy złota zależały od rządów poszczególnych krajów. Jednocześnie Ame-

¹³ CAD, 160QO/78, 1971, Report. Confidential Report of the Commission to the three Governments, vol. I, s. 12.

¹⁴ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [dalej: AMSZ], Z-8, W-87, T-120, Kopia komunikatu o utworzeniu Komisji Trójstronnej, [27 IX 1946 r.], s. 38.

¹⁵ Dissolution of the Tripartite Gold Commission, Special Notice, U.S. Department of State Dispatch, October 1998, s. 24.

¹⁶ AMSZ, Z-8, W-87, T-120, Kopia umowy w sprawie utworzenia Komisji Trójstronnej, s. 59; CAD, 160QO78, 1971, Report. Confidential Report of the Commission to the three Governments, vol. I, s. 14.

¹⁷ CAD, 160QO78, 1971, Report. Confidential Report of the Commission to the three Governments, vol. I, s. 6, 14.

¹⁸ *Ibidem*, s. 6, 17.

¹⁹ FCO Historians, *Nazi Gold Information from the British Archives*, London 1997.

²⁰ A.L. Smith, *Hitler's Gold...*, s. 136.

²¹ R.M. Buxbaum, *From Paris to London. The Legal History of European Reparation Claims 1946–1953*, „Berkeley Journal of International Law” 2013, t. 31, nr 2, s. 345.

²² AAN, 2/2514/0/-/3/556, Telewizja Polska S.A., Zbiór wycinków prasowych – złoto hitlerowskie, E. Turska, *Na tropie nazistowskiego złota*, „Rzeczpospolita”, 2 XII 1996.

²³ *Ibidem*, P. Wroński, *Finansowa Norymberga*, „Gazeta Wyborcza”, 26 XI 1997.

rykanie i Brytyjczycy zaapelowali do wszystkich uczestników konferencji o przekazanie złota dla ofiar nazizmu, w szczególności Holocaustu, poprzez utworzenie Funduszu na Rzecz Ofiar Prześladowań Hitlerowskich.

W konferencji uczestniczyła również delegacja polska, w której skład wchodził ambasador tytularny (*ad personam*) Krzysztof Śliwiński, pełnomocnik MSZ ds. kontaktów z diasporą żydowską; Wojciech Kowalski, prawnik badający kwestię powojennej restytucji; dyplomata Tomasz Kozłowski, Eleonora Bergman, późniejsza dyrektorka Żydowskiego Instytutu Historycznego, i Andrzej Chmiel, przedstawiciel Ministerstwa Finansów²⁴. Wobec podjętych decyzji działalność Komisji Trójstronnej stała się zbędna i jej rozwiązanie nastąpiło, jak już wspomniano, we wrześniu 1998 r. Grudniowa konferencja była również momentem, kiedy temat restytucji złota monetarnego zaistniał po raz pierwszy w polskiej debacie publicznej. Pojawiały się wtedy głosy, iż Polska nadal nie odzyskała należnego jej złota²⁵.

Polska była zainteresowana restytucją złota od pierwszych chwil, kiedy pojawiły się pogłoski o zamiarze utworzenia Komisji Trójstronnej. Co ciekawe, już w dyskusjach pomiędzy państwami tworzącymi komisję zarysowały się rozbieżności co do tego, czy w ogóle wysłać kwestionariusz do ówczesnych polskich władz. Amerykanie i Brytyjczycy byli przychylni, natomiast Francuzi stanowczo oponowali, stwierdzając nawet, iż wysłanie dokumentów tylko spowoduje, że polski rząd uwierzy, iż ma jakiegokolwiek uzasadnione roszczenia²⁶.

Temat restytucji został podjęty po raz pierwszy przez wybitnego prawnika Manfreda Lachsa (1914–1993)²⁷, który uczestniczył w procesie restytucji jako dyrektor Departamentu Prawno-Traktatowego polskiego MSZ. W swoich publikacjach skrytykował on rozwiązania prawne przyjęte przez Komisję Trójstronną, które jego zdaniem niesprawiedliwie doprowadziły do odrzucenia większości żądań strony polskiej w 1958 r.²⁸ Lachs nie przedstawił jednak samego procesu restytucji, nie wspominał też, że przystępując w 1949 r. do procesu restytucji w tzw. protokole londyńskim, ówczesne władze Polski zgodziły się na przyjętą przez komisję definicję złota monetarnego, która ściśle precyzowała, jakie złoto podlega restytucji. Warto zaznaczyć, że samo pojęcie złota monetarnego, powstałe na kanwie powojennego zwrotu złota, oznacza rezerwę kruszcową, która jest pokryciem waluty obiegowej lub służy regulowaniu rachunków międzynarodowych danego kraju. Lachs uważał tę definicję za zawężającą, niezgodną z duchem prawa międzynarodowego²⁹. Polski prawnik ustalił natomiast wysokość polskich roszczeń na 138 738 530 kg złota i wyszczególnił żądania Polski, które obejmowały: złoto polskich obywateli przejęte przez Kasy Kredytowe Rzeszy (Reichskreditkassen) i niemiecki Bank Emisyjny w Polsce (Emissionsbank), skonfiskowane w kasach oszczędnościowych i należące do osób prywatnych; złoto zagrabione więźniom obozów koncentracyjnych na terenie okupowanej Polski, a także zasoby Banku Gdań-

²⁴ *Nazi Gold the London Conference*, The Stationery Office, London 1998, s. 789, 830; AAN, 2/2514/0/-/3/556, Telewizja Polska S.A., Zbiór wycinków prasowych – złoto hitlerowskie, J. Kreft, *Pewne jak w banku...*, „Dziennik Bałtycki”, 24–26 XII 1997; *Eleonora Bergman, b. dyrektorka ŻIH, odznaczona Legią Honorową*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/eleonora-bergman-b-dyrektorka-zih-odznaczona-legia-honorowa>, dostęp: 16 VIII 2021 r.; <http://orka.sejm.gov.pl/biuletyn.nsf/e7da7aee89713a06c1256b6e0044f66b/7cd07045359626d2c1256b720052218e?OpenDocument>, dostęp: 16 VIII 2021 r.

²⁵ AAN, 2/2514/0/-/3/556, Telewizja Polska S.A., Zbiór wycinków prasowych – złoto hitlerowskie; K. Kęciek, *Spór o „złoto nazistów”*, „Przegląd Tygodniowy” 1996, nr 39.

²⁶ A.L. Smith, *Hitler's Gold...*, s. 121.

²⁷ K. Karski, K. Myszona-Kostrzewa, *Biogram Manfreda Lachsa* [w:] *Manfred Lachs – wybitny prawnik świata*, red. Z. Galicki, T. Kamiński, K. Myszona-Kostrzewa, Warszawa 2011, s. 11.

²⁸ M. Lachs, *Problem prawny restytucji złota...*, s. 909–910; *idem*, *Le problème de la propriété dans la liquidation des suites de la seconde guerre*, „Annuaire français de droit international” 1961, t. 7, s. 43–66.

²⁹ *Idem*, *Problem prawny restytucji złota...*, s. 909–910.

skiego (Bank von Danzig). Wolne Miasto Gdańsk posiadało własny system bankowy, oficjalnie niezależny, ale w praktyce nastawiony na współpracę z niemieckimi instytucjami finansowymi³⁰. Państwo polskie dysponowało jednak ok. 25 proc. udziałów w Bank von Danzig³¹.

Według Lachsa Polska miała moralne prawo do tego, aby spełniono wszystkie roszczenia, które opisywał. Dlaczego jednak większość z nich została odrzucona? Polskie władze przyjęły, że złoto, które zostało skonfiskowane przez Niemców, przymusowo skupione lub zagrabione (w tym od osób prywatnych) i stało się częścią zasobów Reichsbanku... można uznać za złoto monetarne³². Była to dosyć pokrętna logika. Trudno wyobrazić sobie sytuację, w której władze Polski Ludowej zwracają swoim obywatelom (jeżeli w ogóle przeżyli wojnę) złoto zagrabione im w czasie wojny. Dlaczego złoto ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych miało zostać zwrócone Polsce? Zdania co do polskiego stanowiska były zresztą podzielone. Jak już wspomniano, Lachs jednoznacznie twierdził, że Polsce należy się złoto z puli komisji. Natomiast oddelegowani do pracy z komisją przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Franciszek Czernichowski i Jerzy Jurkiewicz, stwierdzili, że lepszą taktyką będzie „nie wysuwać na czoło pretensji trudnych do udokumentowania, a stanowiących 92 proc. ogółu naszych zgłoszeń i nie wpływać przez to ujemnie na orzeczenie komisji co do reszty pretensji, w których szanse nasze są dużo lepsze”³³.

Polska delegacja przedstawiła część materiału dowodowego – kopie ksiąg kasowych Kas Kredytowych Rzeszy³⁴. Zostały one powołane do życia we wrześniu 1939 r. przez niemieckiego okupanta i zostały rozwiązane w kwietniu 1940 r., gdy ich podstawową funkcję – udzielanie pożyczek – przejął Bank Emisyjny w Polsce³⁵. Rząd miał również świadomość, że pretensje te są niezgodne z ustaleniami komisji i prosił o rozszerzenie definicji³⁶. Polska nie była jedynym krajem, który miał zastrzeżenia do procedur przyjętych przez komisję, uwagi takie zgłaszała również Grecja³⁷.

Artykuły Lachsa, choć są kamieniami milowymi, ukazały się na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w., a więc na długo przed faktyczną finalizacją restytucji w 1976 r. Temat restytucji złota monetarnego został ponownie podjęty przez Longina Pastusiaka w kontekście relacji polsko-amerykańskich³⁸. Autor dokładnie przedstawił wysiłki ówczesnych władz Polski w celu restytucji złota, od momentu powstania Komisji Trójstronnej aż do jej negatywnej decyzji odnośnie do polskich roszczeń w roku 1958. Pastusiak opisał kolejne kroki podejmowane przez ówczesną polską dyplomację na rzecz przywrócenia złota, czynione w głównej mierze przez Poselstwo RP w Brukseli, które odpowiadało za komunikację z komisją. Do zbadania omawianego zagadnienia autor wykorzystał tylko zasoby Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Dokumenty archiwalne polskiej dyplomacji dotyczące restytucji złota monetarnego stały się również obiektem zainteresowania redaktorów edycji źródłowej *Polskie Dokumenty Dyploma-*

³⁰ W. Borowski, *Bank Gdański i gulden gdański*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” 1975, zeszyt specjalny nr 2, s. 123, 130, 138, 147.

³¹ AMSZ, Z-8, W-87, T-120, Nota MSZ do rządów USA, Wielkiej Brytanii, Francji, 15 IV 1947 r., s. 132. Wszystkie udziały polskie – państwa i instytucji prywatnych – wynosiły 40 proc.

³² *Ibidem*, W sprawie rewidacji złota, Nota Feliksa Młynarskiego, [brak datacji, prawdopodobnie 1949], s. 384.

³³ *Ibidem*, Franciszek Czernichowski, Pierwsze sprawozdanie z delegacji do Brukseli, 3–16 II 1950 r., s. 421.

³⁴ AAN, 2/1595/0/4.2/680, Ministerstwo Skarbu, Departament Obrotu Pieniężnego, Restytucja złota wywiezionego z Polski, Pretensja Polski do złota monetarnego (projekt uzasadnienia zgłoszenia), s. 14.

³⁵ K. Skubiszewski, *Pieniądz na terytorium okupowanym. Studium prawnomiędzynarodowe ze szczególnym uwzględnieniem praktyki niemieckiej*, Poznań 1960, s. 69, 71.

³⁶ AAN, 2/1595/0/4.2/680, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Wydział Środkowoeuropejski, Tekst not ws. restytucji złota złożonych na ręce ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Francji, [12 IV 1947 r.], s. 44.

³⁷ AMSZ, Z-8, W-87, T-120, Nota Wydziału Środkowoeuropejskiego MSZ do ambasad w Waszyngtonie, Londynie i USA, 21 VII 1947 r., s. 224.

³⁸ L. Pastusiak, *Stosunki polsko-amerykańskie 1945–1955*, Toruń 2004, s. 260–263.

tyczne. Zamieścili oni w rocznikach 1958, 1973, 1974, 1976, 1977 materiały źródłowe dotyczące rokowań władz PRL z rządami USA, Wielkiej Brytanii i Francji, prowadzonymi w sprawie restytucji złota³⁹. Do źródeł tych należą m.in. korespondencja dyplomatyczna między MSZ PRL a polską ambasadą w Londynie, notatki informacyjne przygotowywane przez ministerialnych urzędników czy *aide memoire*. Jest to przekrojowy wybór kilkunastu źródeł, które ukazują cały proces, od odrzucenia większości polskich roszczeń w 1958 r. aż po faktyczną restytucję złota w lipcu 1976 r. Polskie Dokumenty Dyplomatyczne, jakkolwiek opatrzone odniesieniami do innych źródeł tak jak każda edycja źródłowa, są już pewną interpretacją z racji dokonanej przez redaktorów wyboru. Stąd też istnieje potrzeba pogłębionej kwerendy w odniesieniu do zespołów, z których korzystali redaktorzy, a także pozostałych archiwaliów do historii polskiej dyplomacji w drugiej połowie XX w.

Maria Pasztor i Dariusz Jarosz, redaktorzy rocznika 1958 PDD, a jednocześnie autorzy monografii poświęconej relacjom polsko-francuskim⁴⁰, nie podjęli zagadnienia restytucji złota monetarnego w swej książce dotyczącej stosunków PRL–Francja w latach siedemdziesiątych XX w. Ten temat pominął także Jacek Tebinka, który zajmował się stosunkami polsko-brytyjskimi w latach 1956–1970⁴¹.

Autor niniejszego artykułu przeprowadził pierwsze badania dotyczące restytucji złota w swojej pracy magisterskiej poświęconej relacjom polsko-brytyjskim. Udało się wówczas ustalić, iż w latach siedemdziesiątych Wielka Brytania wspierała polskie dążenia do restytucji, ostateczna decyzja w tej sprawie zależała jednak od rządu USA. Pomimo uregulowania kwestii granicy zachodniej PRL i ratyfikowania przez Bundestag w maju 1972 r. układu o normalizacji stosunków między PRL a RFN, restytucja złota nastąpiła dopiero w 1976 r. Wynikało to z powiązania restytucji złota ze sprawą przedwojennych długów finansowych Gdańska – otrzymanie złota przez Polskę implikowało ich przejęcie i zaspokojenie wierzycieli. Rozwiązaniu tego problemu poświęcone było porozumienie między rządem PRL a amerykańskimi i brytyjskimi organizacjami skupiającymi wierzycieli (Council of Foreign Bondholders i League Loans Comitee). Decydującym czynnikiem przyspieszającym ten proces była jednak postawa rządów państw tworzących komisję. We wspomnianej pracy ustalono również, że kwestia restytucji złota gdańskiego była istotna dla władz PRL nie tylko ze względu na wartość kruszcu, lecz także jako międzynarodowe potwierdzenie praw Polski do tego miasta. Wielokrotnie podkreślali to dyplomaci PRL⁴², zauważyła to również prasa zagraniczna⁴³. Zwrot złota monetarnego nie miał więc tylko wymiaru ekonomicznego.

O restytucji złota monetarnego nie wspomnieli natomiast Wojciech Rojek i Janusz Wróbel w swoich publikacjach dotyczących losów złota przedwojennego Banku Polskiego w latach 1939–1950. Należy jednocześnie podkreślić, iż przedmiot ich prac, choć podobny tematycznie, nie jest tożsamy z kwestią restytucji. Złoto Banku Polskiego uniknęło bowiem rabunku przez Niemcy i powróciło do kraju kilka lat po zakończeniu II wojny światowej. Nie było więc objęte

³⁹ Polskie Dokumenty Dyplomatyczne [dalej: PDD] 1958, red. D. Jarosz, M. Pasztor, Warszawa 2011, dok. 192; PDD 1973, red. P.M. Majewski, Warszawa 2006, dok. 21, 76; PDD 1974, red. A. Kochański, Warszawa 2007, dok. 95, 99, 201; PDD 1975, red. P. Machcewicz, Warszawa 2008, dok. 129, 136, 138, 267; PDD 1976, red. P. Długocki, Warszawa 2008, dok. 54, 168, 201, 223, 237, 238, 251, 316; PDD 1977, red. P.M. Majewski, Warszawa 2010, dok. 304.

⁴⁰ D. Jarosz, M. Pasztor, *Polska–Francja 1970–1980. Relacje wyjątkowe?*, Warszawa 2006.

⁴¹ J. Tebinka, *Nadzieje i rozczarowania. Polityka Wielkiej Brytanii wobec Polski 1956–1970*, Warszawa 2005.

⁴² T. Korban, *Stosunki polsko-brytyjskie w latach 1971–1980 w świetle polskich źródeł dyplomatycznych*, Kraków 2020, niepublikowana praca magisterska.

⁴³ CAD, 160QO/107, 6/6, Coupures de presse [Wycinki prasowe] (1947–1976), M. Seeger, *Danzig Gold Transfer to Poland Closes Chapter of World War II*, „International Herald Tribune”, 25 VIII 1976.

działaniami Komisji Trójstronnej, choć jak wynika z przeprowadzonych badań wstępnych, władze Polski zataiły fakt odzyskania złota z tego źródła przed komisją⁴⁴.

Więcej miejsca zagadnieniu restytucji złota poświęcono w historiografii powszechnej. W pierwszej kolejności należy wymienić tu prace Arthura Smitha⁴⁵. Amerykański badacz skupił się w głównej mierze na ukazaniu procesu kradzieży złota przez Niemcy. Praca dotyczy również zagadnienia działalności Komisji Trójstronnej, w tym zgłoszenia polskich roszczeń, ich odrzucenia, a także wzmiankuje o restytucji złota w roku 1976 z amerykańskiej perspektywy⁴⁶. Autor w swoich badaniach wykorzystał archiwa amerykańskie, które zawierają m.in. korespondencję dyplomatyczną między Departamentem Stanu USA a Ambasadą RP w Waszyngtonie. Smith jako przyczynę odrzucenia polskich roszczeń oraz spowolnienia tempa restytucji złota dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej wskazał jednoznacznie zimną wojnę i jej konsekwencje⁴⁷.

Przykładowo, zachodnie mocarstwa dążyły do tego, by Polska podpisała tzw. protokół londyński. Stanowił on formalne przystąpienie Polski do restytucji na zasadach określonych przez komisję. Do jego podpisania doszło 6 lipca 1949 r. Jednocześnie dokument zamykał wszelkie możliwości składania odwołań od decyzji komisji, stwierdzając, iż Polska uznaje decyzje komisji za ostateczne⁴⁸. Taki zapis wynikał z obaw przed ewentualnym zaangażowaniem się ZSRS po stronie Polski w sprawę restytucji złota. Warszawa próbowała faktycznie wykorzystać pośrednictwo Kremla w tej sprawie, doręczając noty dla trzech zachodnich krajów podczas konferencji ministrów zagranicznych w Moskwie w 1947 r.⁴⁹ Nie miało to jednak wpływu na przebieg restytucji. Smith pisze również, iż próby kontaktów polskich dyplomatów z Foreign Office czy ambasadami francuską i amerykańską w Londynie w sprawie złota były próbami obejścia komisji. Tymczasem z przeprowadzonych badań wstępnych wynika, że strona polska starała się wykorzystać wszelkie dostępne środki mieszczące się w regułach ówczesnej gry dyplomatycznej, aby zrealizować postawione sobie cele. Spojrzenie autora być może wynika z braku pełnego dostępu do materiałów archiwalnych. Zarówno pierwsze (1989), jak i drugie wydanie książki (1996) ukazało się przed zakończeniem prac komisji i nie uwzględnia jej raportu końcowego. Sam autor wielokrotnie w swoich pracach ubolewał nad tym, że odmówiono mu dostępu do archiwum komisji⁵⁰.

Po rozwiązaniu komisji jej archiwum zostało przekazane do CAD. Obecnie jego zawartość jest dostępna dla badaczy i w wypadku jakichkolwiek badań dotyczących restytucji złota monetarnego pierwszorzędnym zadaniem jest wykorzystanie tego zasobu. Każdy z krajów uczestniczących w restytucji, w tym Polska, ma własne *dossier*, zawierające m.in. wszystkie materiały uzasadniające polskie roszczenia, wypełniony kwestionariusz, a także całość korespondencji prowadzonej z przedstawicielami Polski. Oprócz tego konieczne jest zbadanie protokołów z posiedzeń komisji, które dotyczyły bezpośrednio Polski, a także raportu końcowego.

Również Raymond Goy wskazywał zimną wojnę jako czynnik spowalniający prace komisji⁵¹. Co więcej, francuski badacz wykazał, że Wielka Brytania i USA połączyły kwestię restytucji

⁴⁴ AMSZ Z-8 W-87 T-120 Wyciąg z pisma Ministerstwa Skarbu z 14 I 1950 r., s. 403.

⁴⁵ A.L. Smith, *Hitler's Gold...*; *idem*, *A Commentary on Europe's Looted Gold, 1938–45* [w:] *The Plunder of Jewish Property during the Holocaust. Confronting European History*, red. A. Beker, London 2001.

⁴⁶ A.L. Smith, *Hitler's Gold...*, s. 157.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 130–131, 157.

⁴⁸ *Restitution of monetary gold looted by Germany. Polish participation* [w:] *Treaties and Other International Agreements of the United States of America, 1776–1949*, vol. 4: *Multilateral 1946–1949*, Washington D.C. 1968–1970, s. 850.

⁴⁹ AMSZ, Z-8, W-87, T-120, Nota MSZ do rządów USA, Wielkiej Brytanii, Francji, 15 IV 1947 r., s. 132.

⁵⁰ A.L. Smith, *Hitler's Gold...*, Wstęp, s. XIV, 161; *idem*, *A Commentary on Europe's...*, s. 122.

⁵¹ R. Goy, *Le sort de l'or monétaire pillé par l'Allemagne pendant la deuxième guerre mondiale*, „Annuaire français de droit international” 1995, t. 41, nr 1, s. 382–391.

złota monetarnego dla Albanii i Czechosłowacji z realizacją własnych interesów. Przypadek albański był bowiem powiązany z wypłaceniem dla Wielkiej Brytanii odszkodowania za straty spowodowane incydem z Korfu⁵². Z kolei Czechosłowacja miała wypłacić odszkodowania za nacjonalizację amerykańskiego majątku. Goy wskazywał również, iż rządy tworzące komisję miały zróżnicowane stanowiska w kwestii restytucji złota⁵³.

Wybrane dokumenty związane z działalnością Komisji Trójstronnej, a tym samym restytucją złota przez Polskę, znalazły się w edycji źródłowej amerykańskich dokumentów dyplomatycznych *Foreign Relations of the United States* (FRUS). Publikacja obejmuje m.in. korespondencję dyplomatyczną między Departamentem Stanu a Ambasadą USA we Francji⁵⁴, a także dokumenty dotyczące restytucji złota przez poszczególne kraje, jak Czechosłowacja czy Polska⁵⁵. Źródła te są jednak nieliczne i konieczne jest przeprowadzenie dalszych badań w archiwach amerykańskich.

Ważnym przyczynkiem do badań nad kwestią restytucji jest publikacja historyków Biura Spraw Zagranicznych oraz Wspólnoty (Foreign and Commonwealth Office)⁵⁶, mająca charakter broszurowy. Wprowadza ona zarówno w zagadnienie restytucji złota po II wojnie światowej, jak i w powiązane z nim zasoby brytyjskich archiwów. Działalność komisji podzielono na dwa okresy: wstępny podział złota (1946–1958) i drugi (*semi-final*) podział złota (1970–1998). Autorzy przygotowali listę jednostek archiwalnych dotyczących kwestii nazistowskiego złota. Wśród nich znajdują się również te, które dotyczą działalności Komisji Trójstronnej, a także stanowiska brytyjskiej dyplomacji w kwestii zagadnienia restytucji złota monetarnego. Publikacja ta jest więc istotną pomocą w prowadzeniu badań.

Niektórzy badacze wyciągają błędne wnioski co do działalności Komisji Trójstronnej. Slavomír Michálek, zajmujący się kwestią restytucji złota przez Czechosłowację, napisał, że Polsce nie udało się zaspokoić jakichkolwiek roszczeń⁵⁷. Jednocześnie słowacki historyk potwierdził pogląd, iż dla tempa restytucji przez poszczególne kraje kluczowe znaczenie miały ich bezpośrednie rokowania z rządami amerykańskim, brytyjskim i francuskim.

Analiza stanu badań nad restytucją złota monetarnego przez Polskę po II wojnie światowej nasuwa kilka wniosków. Po pierwsze, w żadnej z dotychczasowych prac nie przedstawiono pełnego procesu restytucji. Po drugie, żaden z dotychczasowych badaczy nie uwzględnił dokumentów z archiwum komisji, których analiza może przynieść odpowiedzi na rodzące się pytania badawcze. Trzeba jednak uczciwie przyznać, iż brak dostępu do dokumentacji komisji wynikał z przyczyn niezależnych od badaczy. Po trzecie, w procesie restytucji większą rolę odegrały bezpośrednie rokowania dyplomatyczne z USA, Wielką Brytanią i Francją niż z samą komisją, która była tworzona przez przedstawicieli tych państw.

W związku z powyższymi wnioskami chciałbym przedstawić projekt dysertacji doktorskiej, która będzie odpowiadać na opisane wcześniej potrzeby historiografii. Zaprezentuję również inne perspektywy badawcze związane z tematem restytucji złota monetarnego po II wojnie światowej.

Głównym celem rozprawy jest przedstawienie procesu restytucji złota od momentu pojawienia się pierwszych pogłosek dotyczących możliwej restytucji złota przez Polskę po faktyczny jego

⁵² W październiku 1946 r. dwa angielskie niszczyciele zostały poważnie uszkodzone przez albańskie miny w cieśninie Korfu. Albania nie czuła się odpowiedzialna za zniszczenia i związane z nimi odszkodowania. Incydent zdeterminował relacje między Albanią a Wielką Brytanią na kolejne 50 lat (A. Roselli, *The Question of „The Albanian Gold”*, „Rivista di storia economica” 2007, nr 2, s. 193–194).

⁵³ *Ibidem*, s. 383, 386–387.

⁵⁴ *Foreign Relations of the United States* [dalej: FRUS], 1947, vol. III, doc. 484.

⁵⁵ FRUS, 1969–1976, vol. E-15, doc. 8, 48, 63; FRUS, 1977–1980, vol. XX, doc. 102.

⁵⁶ FCO Historians, *Nazi Gold Information from the British Archives*, London 1997.

⁵⁷ S. Michálek, *The Tripartite Commission and the Czechoslovak monetary gold*, „Historický časopis” 2017, t. 65, nr 5, s. 921.

powrót do kraju w 1976 r. Przedmiotem badań będzie również analiza udziału Polski w londyńskiej konferencji w 1998 r. Aby zrealizować ten cel, niezbędne jest przeprowadzenie dalszych badań nie tylko w AAN, AMSZ, gdzie znajduje się korespondencja między MSZ, Ministerstwem Skarbu i Biurem Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych, lecz także w Archiwum Ministerstwa Finansów i Archiwum Narodowego Banku Polskiego.

Do celów szczegółowych należy natomiast analiza działalności samej Komisji Trójstronnej oraz podstaw prawnych i politycznych jej funkcjonowania. Opis aktywności komisji może stanowić oddzielną pracę, z racji tego że funkcjonowała ona przez nieco ponad 50 lat i rozpatrywała roszczenia dziesięciu państw. Na marginesie warto wspomnieć, iż ani sama Komisja Trójstronna, ani Międzysojusznicza Agencja Reparatywna nie doczekały się do tej pory monografii. Niewątpliwie do trudności związanych z badaniem działalności Komisji Trójstronnej przyczynia się ogrom materiału źródłowego. W archiwum komisji znajdują się: *dossier* każdego kraju zgłaszającego roszczenia, protokoły z posiedzeń, raporty komisji, „The Gold Book” – księga dokumentująca ruch złota będącego w gestii komisji. Moja selekcja źródeł związanych z tym tematem obejmuje wybór protokołów z posiedzeń, *dossier* każdego z krajów, a także raporty okresowe komisji. Problemem pozostaje natomiast zbadanie źródeł pochodzących z krajów, które zgłosiły swoje roszczenia. Oprócz wspomnianej już Czechosłowacji w orbicie zainteresowań badaczy były Francja⁵⁸ i Albania⁵⁹.

Aby sprawdzić, czy ówczesne polskie władze miały rację w sporach związanych z definicją złota, konieczne jest zbadanie podstaw prawnych i politycznych komisji, a także porównanie, jak pojęcia „restrytucja” i „reparacje” były pojmowane w chwili powstania komisji w prawie międzynarodowym, a jak – w polskim.

Kolejnym celem jest zbadanie mechanizmów dyplomatycznych stojących za restrytucją złota, oficjalnych i nieoficjalnych stanowisk zaangażowanych dyplomacji, a także miejsca sprawy restrytucji w polityce zagranicznej PRL. Z przeprowadzonych badań wstępnych wynika, że na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych polscy dyplomaci otrzymywali od dyplomacji francuskiej i brytyjskiej sprzeczne opinie. Londyn obwiniał o wolne tempo restrytucji Paryż, a Paryż – Londyn. Badania na ten temat mają odpowiedzieć na kilka pytań. Jakie było stanowisko mocarstw zachodnich i ich przedstawicieli w Komisji Trójstronnej w kwestii restrytucji złota? Czy stanowisko to ulegało zmianie w badanym okresie? Jakimi przesłankami i argumentacją kierowała się Komisja Trójstronna w swoich decyzjach? Który rząd spośród tworzących komisję był najbardziej przychylny Polsce?

Zimna wojna nie była zapewne jedynym czynnikiem, który determinował proces restrytucji. Sprawdzenie tego, jak Londyn, Waszyngton i Paryż w rzeczywistości postrzegały polskie roszczenia, jest możliwe dzięki przeprowadzeniu kwerendy w tamtejszych archiwach, w których znajdują się dokumenty przygotowywane przez aparat dyplomatyczny na użytek wewnętrzny⁶⁰. Powstaje również pytanie, jak do restrytucji złota odnosił się Związek Sowiecki. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że zaangażowanie Kremla po stronie Warszawy budziło duże obawy Zachodu, mimo zrzeczenia się przez ZSRS praw do złota znalezionego w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec⁶¹. Z racji niedostępności archiwów rosyjskich stanowisko Moskwy można zweryfikować tylko na podstawie analizy sowieckich dokumentów znajdujących się w polskich zasobach archiwalnych.

Badanie mechanizmów dyplomatycznych obejmuje również weryfikację hipotezy badawczej odnoszącej się do wpływu Republiki Federalnej Niemiec na prace Komisji Trójstronnej. Dlaczego

⁵⁸ C. Lorentz, *La France et la question des restitutions allemandes*, „Guerres mondiales et conflits contemporains” 1998, nr 189, s. 109–121.

⁵⁹ A. Roselli, *The Question of „The Albanian Gold”...*, s. 183–208.

⁶⁰ Oprócz wspomnianego już CAD należy wymienić Archives Nationales w Pierrefitte-sur-Seine, The National Archives w Londynie, a także National Archives w College Park koło Waszyngtonu.

⁶¹ A.L. Smith, *Hitler's Gold...*, s. 139.

władze RFN miały mieć cokolwiek do powiedzenia na temat jej pracy? Z dotychczasowego stanu badań wynika, iż odroczenie restytucji złota monetarnego dla Polski było uzasadniane przez komisję brakiem jednoznacznego potwierdzenia przynależności państwowej Gdańska do Polski⁶². Komisja uznała bowiem, iż jest w stanie zwrócić Polsce jedynie złoto monetarne byłego Wolnego Miasta Gdańsk jako jedynemu spadkobiercy Gdańska. Kwestionowanie zachodniej granicy PRL było stałym elementem polityki zagranicznej RFN, a część zachodnich demokracji pod wpływem RFN powtarzała tę tezę⁶³. Drugim argumentem przemawiającym za tą hipotezą, są listy niemieckich ziomkostw skupiających byłych obywateli Wolnego Miasta Gdańsk (Die Vertretung Der Freien Stadt Danzig) protestujących przeciwko przyznaniu Polsce tzw. złota gdańskiego⁶⁴. W tych kręgach narodził się nawet pomysł złożenia petycji do ONZ przeciwko tej decyzji⁶⁵. Z dotychczasowych badań wynika, iż wiele akcji inicjowanych przez niemieckie ziomkostwa było efektem ich współpracy z zachodnioniemiecką dyplomacją. Kolejne ekipy rządzące RFN liczyły się ze zdaniem organizacji ziomkowskich⁶⁶. Być może zachodnioniemiecka dyplomacja wpływała na prace komisji, zwłaszcza w późniejszym okresie jej działalności, a opóźnianie restytucji nie było tylko – wbrew temu, na co wskazują dotychczasowe badania – wynikiem zimnowojennej rozgrywki.

O tym, że rząd zachodnioniemiecki był żywotnie zainteresowany działalnością komisji, świadczą kontakty Federalnego Ministerstwa Gospodarki (Der Bundesminister für Wirtschaft) z Komisją Trójstronną. W 1960 r. ministerstwo wysłało do niej list, w którym pytało m.in. o to, ile złota znajdującego się w gestii komisji należało w czasie wojny do rządu niemieckiego, a ile do obywateli niemieckich; jaką ilością złota dysponowała całościowo komisja i według jakich procedur działa. Co więcej, przedstawiciele ministerstwa prosili również o spotkanie z komisarzami w celu omówienia tych kwestii, podając jako przyczynę zainteresowanie aspektami prawnymi restytucji i reparacji⁶⁷.

Stopień szczegółowości pytań świadczył o niebywałym zainteresowaniu restytucją złota ze strony zachodnich Niemiec. Komisja uznała jednak, że nie jest zasadne odpowiadanie na część pytań niemieckiemu rządowi, a tym bardziej spotykanie się z jego przedstawicielami, z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że komisja nie zakończyła jeszcze swoich prac. Po drugie uważała, iż więcej odpowiedzi na pytania rząd federalny znajdzie w swoich archiwach niż u komisji⁶⁸. Z wewnętrznej korespondencji komisji wynika natomiast, iż bardzo trudno byłoby odpowiedzieć Niemcom na pytania np. o dokładne źródła złota odzyskanego przez zachodnich aliantów, na które odpowiedzi nie otrzymały wciąż kraje uczestniczące w restytucji⁶⁹.

Hipoteza dotycząca zachodnioniemieckiego wpływu na prace komisji wymaga jednak przeprowadzenia kwerend w niemieckich archiwach: Archiwum Federalne (Bundesarchiv) w Koblencji – znajduje się tam m.in. dokumentacja wytworzona przez Federalny Urząd Gospodarki i Kontroli Eksportu

⁶² *Ibidem*.

⁶³ J. Tebinka, *Nadzieje i rozczarowania...*, s. 142–143.

⁶⁴ CAD, 160QO/107, 6/7. SP-GER Approach from German Government 1960–1961, List Die Vertretung Der Freien Stadt Danzig z 15 VI 1977 r. do Komisji Trójstronnej.

⁶⁵ *Ibidem*, Petition der Danziger and die Vereinten Nationen [Petycja gdańszczan i ONZ], Ulotka z 30 V 1976 r.

⁶⁶ D. Bingen, *Długa droga normalizacji. Rozwój stosunków między Republiką Federalną Niemiec a Polską w latach 1949–1990* [w:] *Stosunki polsko-niemieckie 1949–2005. Wspólnota wartości i interesów?*, red. B. Kerski, W.D. Eberwein, Olsztyn 2005, s. 64; K. Garczewski, *Narracje historyczne w niemieckim dyskursie publicznym – wybrane problemy i implikacje dla Polski*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2020, t. 18, nr 2, s. 62; J. Rydel, *Polityka historyczna w Republice Federalnej Niemiec. Zaszłości, idee, praktyka*, Kraków 2011, s. 150.

⁶⁷ CAD, 160QO/107, 6/7 SP-GER Approach from German Government 1960–1961, List Der Bundesminister für Wirtschaft [federalne ministerstwo gospodarki] do Komisji Trójstronnej z 31 VIII 1960 r.

⁶⁸ *Ibidem*, List sekretarza generalnego Komisji Trójstronnej J. Watsona do dr. Heinze (Der Bundesminister für Wirtschaft) z 15 VII 1961 r.

⁶⁹ *Ibidem*, List sekretarza generalnego Komisji Trójstronnej J. Watsona do trzech komisarzy z 21 IX 1960 r.

(Bundesamt für Wirtschaft und Ausfuhrkontrolle) z lat 1959–1963, wskazująca, iż władze RFN były zainteresowane działalnością Komisji Trójstronnej – a także w Archiwum Politycznym Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes) w Berlinie.

Ostatnim celem projektu jest weryfikacja wspomnianych już wcześniej obiegowych opinii dotyczących działalności Komisji Trójstronnej, w tym obecnych w publikacjach o charakterze popularnym. Szeroko pojęty temat „złota nazistów” pojawił się w kontekście odpowiedzialności szwajcarskich banków za udział w rabunkach III Rzeszy, jak również potrzeby dalszego zadośćuczynienia ofiarom Holocaustu. Dobrym tego przykładem są książki *Złoto nazistów*, autorstwa dwóch brytyjskich dziennikarzy, Iana Sayera i Douglasa Bottinga, którzy nazwali Komisję Trójstronną „tajną organizacją”⁷⁰. Sama publikacja ma charakter bardziej sensacyjny niż naukowy, a temat jest pretekstem do snucia różnorodnych teorii spiskowych. Dlatego też istotnym celem projektu będzie wyjaśnienie obiegowych opinii towarzyszących działalności komisji.

Podsumowując, restytucja złota monetarnego przez Polskę po II wojnie światowej była długotrwałym procesem, przypadającym na lata 1946–1976. Instytucją, która zajmowała się zwrotem złota poszczególnym krajom, była Komisja Trójstronna ds. Restytucji Złota Monetarnego, utworzona przez USA, Wielką Brytanię i Francję. Funkcjonowała ona aż do roku 1998. Szczegółowo rozpatrywała każde z roszczeń, a jej praca była uwarunkowana przez wiele czynników. Niewątpliwie opóźnienie restytucji złota dla Polski, a także innych krajów zza żelaznej kurtyny, było spowodowane zimną wojną. Większość polskich pretensji do złota monetarnego była nieuzasadniona. Jedynym możliwym roszczeniem uznanym przez komisję było prawo do tzw. złota gdańskiego, które jednak nie od razu zostało zaspokojone.

Odpowiedzi na pytanie o przyczyny odrzucenia polskich roszczeń, a także opóźnienia restytucji należy szukać w archiwum komisji, które nie było do tej pory wykorzystywane przez historyków. Analiza jego zawartości może również przynieść nowe perspektywy badawcze – do najważniejszych należy historia samej komisji. W restytucji uczestniczyło dziesięć krajów europejskich, a na jej przebieg miała wpływ zimna wojna. Wiele krajów, które składały swoje roszczenia, do dziś nie doczekało się opracowania tego zagadnienia. Skala tej problematyki daje pole do porównań, np. między krajami zachodniej i wschodniej Europy, jak również między poszczególnymi państwami. Badanie losów restytucji złota monetarnego ma duże znaczenie ze względu na istniejące kontrowersje w opinii publicznej wokół szeroko pojętego tematu zadośćuczynienia przez Niemcy za II wojnę światową.

Streszczenie

Artykuł podejmuje kwestię restytucji złota monetarnego przez Polskę po II wojnie światowej. Pierwsza część tekstu ma charakter wprowadzający w zagadnienie, opisuje podstawy prawne restytucji złota, a także historię Komisji Trójstronnej ds. Restytucji Złota Monetarnego, działającej w latach 1946–1998. Następnie przedstawiono zarys procesu restytucji, a także przyczyny zarówno odrzucenia przez komisję większości polskich roszczeń, jak i przeciągania procesu. W drugiej części artykułu zaprezentowano projekt dysertacji doktorskiej, której celem jest zbadanie wszystkich czynników mających wpływ na restytucję, a także przedstawienie całego procesu restytucji. W tej części zaprezentowano również nowe perspektywy badawcze związane z działalnością Komisji Trójstronnej.

Słowa kluczowe

restytucja, złoto monetarne, Komisja Trójstronna ds. Restytucji Złota Monetarnego, IARA, zimna wojna

⁷⁰ I. Sayer, D. Botting, *Złoto nazistów*, tłum. S. Kędziński, Warszawa 2018, s. 374.

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)
2/2514/0/-/3/556, Telewizja Polska S.A., Zbiór wycinków prasowych – złoto hitlerowskie.
2/1595/0/4.2/680, Ministerstwo Skarbu, Departament Obrotu Pieniężnego, Restytucja złota wywiezionego z Polski, Pretensja Polski do złota monetarnego (projekt uzasadnienia zgłoszenia).

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (AMSZ)
Z-8, W-87, T-120, Restytucja złota monetarnego (Belgia).

Centre des Archives diplomatiques de La Courneuve (CAD)
160QO/107, 6/6: Coupures de presse (1947–1976).
160QO/107, 6/7 SP-GER Approach from German Government 1960–1961.
160QO/78, 1971, Report. Confidential Report of the Commission to the three Governments.

Źródła drukowane

Agreement on Reparation from Germany, on the establishment of an Interallied Reparation Agency and on the restitution of monetary gold, <https://reparations.qub.ac.uk/assets/uploads/1946-Agreement-on-Reparations-from-Germany.pdf>.

Interpelacja nr 29014 do ministra finansów w sprawie depozytu złota w Wielkiej Brytanii, <https://sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=B8XERT&view=5> (dostęp: 7 IV 2022 r.).

Restitution of monetary gold looted by Germany. Polish participation [w:] *Treaties and Other International Agreements of the United States of America, 1776–1949*, vol. 4: *Multilateral 1946–1949*, US Department of State, Washington D.C. 1968–1970.

Foreign Relations of the United States (FRUS) 1947, vol. III, doc. 484.

FRUS 1969–1976, vol. E-15, doc. 8, 48, 63.

FRUS 1977–1980, vol. XX, doc. 102.

Prasa

Misiak L., *Tajemnicze losy polskiego złota*, „Gazeta Polska” 2009, nr 51/52.

Strony internetowe

Eleonora Bergman, b. dyrektorka ŻIH, odznaczona Legią Honorową, <https://dzieje.pl/aktualnosci/eleonora-bergman-b-dyrektorka-zih-odznaczona-legia-honorowa>.

Biuletyny Komisji Sejmowych, nr 3903/II <http://orka.sejm.gov.pl/biuletyn.nsf/e7da7aee89713a06c1256b6e0044f66b/7cd07045359626d2c1256b720052218e?OpenDocument> (dostęp: 16 VIII 2021 r.).

Notice of Closure and Joint Statement of the Governments of France, the United Kingdom, and the United States, September 9, 1998, Dissolution of the Tripartite Gold Commission, Special Notice, U.S. Department of State Dispatch, October 1998, https://1997-2001.state.gov/regions/eur/980909_gold_dissolution.html (dostęp: 7 IV 2022 r.).

OPRACOWANIA

Barcz J., Kranz J., *Reparacje od Niemiec po drugiej wojnie światowej w świetle prawa międzynarodowego. Aspekty prawa i praktyki*, Warszawa 2019.

Bingen D., *Długa droga normalizacji. Rozwój stosunków między Republiką Federalną Niemiec a Polską w latach 1949–1990* [w:] *Stosunki polsko-niemieckie 1949–2005. Wspólnota wartości i interesów?*, red. B. Kerski, W.D. Eberwein, Olsztyn 2005.

- Borowski W., *Bank Gdański i gulden gdański*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” 1975, zeszyt specjalny nr 2.
- Buxbaum R.M., *From Paris to London. The Legal History of European Reparation Claims 1946–1953*, „Berkeley Journal of International Law” 2013, t. 31, nr 2.
- FCO Historians, *Nazi Gold Information from the British Archives*, t. 1–2, London 1996–1997.
- Garczewski K., *Narracje historyczne w niemieckim dyskursie publicznym – wybrane problemy i implikacje dla Polski*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2020, t. 18, nr 2.
- Goy R., *Le sort de l’or monétaire pillé par l’Allemagne pendant la deuxième guerre mondiale*, „Annuaire français de droit international” 1995, t. 41, nr 1.
- Jarosz D., Pasztor M., *Polska–Francja 1970–1980. Relacje wyjątkowe?*, Warszawa 2006.
- Karski K., Myszone-Kostrzewa K., *Biogram Manfreda Lachsa [w:] Manfred Lachs – wybitny prawnik świata*, red. Z. Galicki, T. Kamiński, K. Myszone-Kostrzewa, Warszawa 2011, s. 11.
- Korban T., *Stosunki polsko-brytyjskie w latach 1971–1980 w świetle polskich źródeł dyplomatycznych*, Kraków 2020, niepublikowana praca magisterska.
- Kowalski W., *Restytucja dzieł sztuki. Studium z dziedziny prawa międzynarodowego*, Katowice 1993.
- Lachs M., *Le problème de la propriété dans la liquidation des suites de la seconde guerre*, „Annuaire français de droit international” 1961, t. 7.
- Lachs M., *Problem prawny restytucji złota zagrabionego w okresie wojny*, „Państwo i Prawo” 1960, nr 6.
- Lorentz C., *La France et la question des restitutions allemandes*, „Guerres mondiales et conflits contemporains” 1998, nr 189.
- Michálek S., *The Tripartite Commission and the Czechoslovak monetary gold*, „Historický časopis” 2017, t. 65, nr 5.
- Pastusiak L., *Stosunki polsko-amerykańskie 1945–1955*, Toruń 2004.
- Rojek W., *Odyseja skarbu Rzeczypospolitej. Losy złota Banku Polskiego 1939–1950*, Kraków 2000.
- Roselli A., *The Question of „The Albanian Gold”*, „Rivista di storia economica” 2007, nr 2.
- Rydel J., *Polityka historyczna w Republice Federalnej Niemiec. Zaszczości, idee, praktyka*, Kraków 2011.
- Sayer I., Botting D., *Złoto nazistów*, tłum. S. Kędzierski, Warszawa 2018.
- Skubiszewski K., *Pieniądz na terytorium okupowanym. Studium prawnomiędzynarodowe ze szczególnym uwzględnieniem praktyki niemieckiej*, Poznań 1960.
- Smith A.L., *Hitler’s Gold. The Story of the Nazi War Loot*, Oxford 1989.
- Smith A.L., *A Commentary on Europe’s Looted Gold, 1938–45 [w:] The Plunder of Jewish Property during the Holocaust. Confronting European History*, red. A. Beker, London 2001.
- Tebinka J., *Nadzieje i rozczarowania. Polityka Wielkiej Brytanii wobec Polski 1956–1970*, Warszawa 2005.

Tomasz Korban – doktorant na kierunku historia na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Jego zainteresowania badawcze obejmują PRL ze szczególnym uwzględnieniem dyplomacji i polskiej emigracji. Aktualnie przygotowuje dysertację poświęconą restytucji złota monetarnego przez Polskę po II wojnie światowej. Ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Za swoją działalność naukową otrzymał stypendium ministra nauki i szkolnictwa wyższego za znaczące osiągnięcia (2019), a jego praca magisterska została wyróżniona w konkursie zorganizowanym przez Instytut Pamięci Narodowej (2021). Stypendysta Fundacji z Brzezia Lanckorońskich (2021).

Centralna/Wyższa Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza w Warszawie jako alternatywa dla uniwersyteckiego kształcenia prawników. Próba oceny

Wprowadzenie

Odbudowa państwa polskiego po II wojnie światowej z uwagi na olbrzymie straty poniesione przez polską gospodarkę i całe społeczeństwo była trudnym zadaniem. Jako jedną z istotnych gałęzi wymagających odbudowy należy wskazać wymiar sprawiedliwości. Konieczność jego reorganizacji można rozpatrywać w dwóch aspektach. Po pierwsze, aparat sprawiedliwości – z sądownictwem na czele – sam w sobie stanowi bazową konstrukcję dla funkcjonowania nowoczesnego państwa. Po drugie, w pewnych warunkach politycznych odpowiednie wykorzystanie aparatu sprawiedliwości może przyczynić się do podtrzymania ustroju państwowego i systemu prawnego, a przede wszystkim do rozprawy z potencjalnymi wrogami¹.

Najprawdopodobniej z taką właśnie świadomością środowisko skupione wokół Polskiej Partii Robotniczej przystąpiło do szybkiej ingerencji w odtwarzanie organów wymiaru sprawiedliwości. Dobry przykład działalności komunistów na tym polu stanowią ukazujące się już w latach 1944–1945 dekrety Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, które istotnie podważyły zasadę niezawisłości sędziowskiej, wprowadzając możliwość przenoszenia sędziów bez ich zgody w inne miejsce² oraz znosząc zakaz przynależności sędziów do partii politycznych³. Zmiany te były naruszeniem zasad wciąż wówczas obowiązującej (przywórczej arbitralnie przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego) Konstytucji marcowej⁴.

¹ Kształtowanie się systemu sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości i prawa karnego w pierwszych latach istnienia Polski Ludowej było przedmiotem licznych opracowań. Do najważniejszych należy zaliczyć następujące pozycje: P. Kładoczny, *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej. Prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu*, Warszawa 2004; A. Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1950*, Gdańsk 2008; D. Maksimiuk, *Rok 1956 w Polsce. Sądy, prokuratury, prawo karne*, Białystok 2016; A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999; *idem*, *Sowietyzacja wymiaru sprawiedliwości w Polsce 1944–1950*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2020, z. 3 (XX), s. 101–121; *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, red. W. Kulesza, A. Rzepliński, Warszawa 2001; A. Rzepliński, *Sądownictwo w PRL*, Warszawa 1990; K. Szważyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005; *XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL*, red. S. Jabłoński, Warszawa 1969.

² Dekret PKWN z dnia 4 listopada 1944 r. o upoważnieniu do tworzenia sądów oraz zmiany ich okręgów, a ponadto do przenoszenia sędziów na inne miejsce służbowe, DzU 1944, nr 11, poz. 58.

³ Dekret PKWN z dnia 14 marca 1945 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych, DzU 1945, nr 9, poz. 46.

⁴ A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 132–133; A. Rzepliński, *Sądownictwo w PRL...*, s. 30–31; Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 lutego 1928 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, DzU 1928, nr 12, poz. 93.

Owe przykłady arbitralnego i wybiórczego stosowania prawa celem reorganizacji wymiaru sprawiedliwości stanowiły precedens dla późniejszych regulacji, co będzie widoczne przy tworzeniu podstawy prawnej do funkcjonowania szkół prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości. Stanowi to jednak tylko część omawianego zagadnienia. Podstawowym problemem reorganizacji sądów i prokuratury była bowiem kwestia obsady kadrowej. Według szacunków po II wojnie światowej do pracy w wymiarze sprawiedliwości przyjętych zostało tylko 1300 sędziów i prokuratorów spośród 3,5 tys. przedwojennych przedstawicieli tych zawodów⁵, przy czym, według szacunków rządowych opublikowanych drukiem w 1947 r., ok. 1100 z nich nie przeżyło II wojny światowej⁶. Priorytetem było więc możliwie szybkie zapełnienie tej luki kadrą lojalną wobec PPR, która już w pierwszych latach istnienia Polski Ludowej miała decydujący wpływ na resort sprawiedliwości⁷.

Do sprawnego wykonywania zawodu prawnika konieczne było jednak zdobycie odpowiedniego, możliwie kompleksowego wykształcenia prawniczego. Dotychczas warunkiem pracy w zawodzie było przede wszystkim ukończenie uniwersyteckich studiów prawniczych, odbycie aplikacji sądowej oraz zaliczenie odpowiedniego egzaminu⁸. Ponieważ uniwersytety wykształcałyby pierwszych absolwentów dopiero po kilku latach, a w dodatku działacze PPR niemal od początku⁹ odnosili się do znacznej części środowiska akademickiego z niechęcią i podejrzliwością¹⁰, szybko podjęto decyzję o organizacji alternatywnego systemu kształcenia. Głównym elementem tego systemu były tzw. szkoły prawnicze Ministerstwa Sprawiedliwości.

System szkół prawniczych został podzielony na tzw. średnie szkoły prawnicze¹¹ oraz na szkołę prawniczą „wyższego typu”, która miała docelowo kształcić osoby szykowane do objęcia stanowisk kierowniczych¹². Grupę „szkół średnich” tworzyły placówki funkcjonujące w różnych latach w Łodzi, Wrocławiu, Gdańsku, Toruniu, Szczecinie i Zabrze. Najdłużej działały pierwsza

⁵ P. Kładoczny, *Kształcenie prawników w Polsce w latach 1944–1989*, „Studia Iuridica” 1998, R. 35, s. 89–90.

⁶ *Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945*, Warszawa 1947, s. 36.

⁷ W latach 1945–1956 na czele Ministerstwa Sprawiedliwości stał prof. Henryk Świątkowski, wieloletni działacz PPS, przychylny komunistom, który w czasach II Rzeczypospolitej bronił ich w procesach politycznych. Z kolei funkcję wiceministra przez kilka lat pełnił Leon Chajna, wcześniejszy działacz Związku Patriotów Polskich, tajny członek PPR i PZPR (formalnie był wiceministrem jako działacz Stronnictwa Demokratycznego), którego uznawano za szarą eminencję resortu (A. Korzeniewska-Lasota, M. Lasota, *Leona Chajna poglądy na wymiar sprawiedliwości*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2016, t. 15, z. 2, s. 319–320; M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o polskiej polityce lat powojennych*, Wrocław 2002, s. 116–117).

⁸ DzU 1932, nr 102, poz. 863, art. 82.

⁹ Należy mieć na uwadze, że już w 1945 r. komuniści ingerowali w zatrudnianie pracowników uczelni wyższych. Na gruncie nauki prawa bardzo dobry przykład stanowi ingerencja Ministra Sprawiedliwości w proces zatrudniania Ludwika Domańskiego na stanowisko wykładowcy prawa cywilnego na Uniwersytecie Łódzkim. Minister Świątkowski protestował w piśmie do ministra oświaty przeciwko prawnikowi, który m.in. „w imię najbardziej wstecznych haseł niewybrednymi argumentami zwalczał projekt prawa małżeńskiego, opracowany i przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej”. Ostatecznie miejsce Domańskiego zajął prof. Jan Jakub Litauer (AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie [dalej: MS], 6368, Pismo ministra sprawiedliwości do ministra oświaty ws. zatrudnienia Ludwika Domańskiego na stanowisku wykładowcy na UE, 13 X 1945 r., k. 31).

¹⁰ Problem ten poruszył w swoich wspomnieniach Waław Barcikowski (W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki. Wspomnienia z lat 1919–1956*, Katowice 1988, s. 137). Znacznie więcej na ten temat na przykładzie Uniwersytetu Warszawskiego w: T.P. Rutkowski, *Na styku nauki i polityki. Uniwersytet Warszawski w PRL 1944–1989* [w:] *Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816–2016*, t. 3: *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego po 1945*, red. P.M. Majewski, Warszawa 2016, s. 395–443.

¹¹ Nazwy tej używano równoległe do określenia „szkoły prawnicze Ministerstwa Sprawiedliwości” lub prostszego „Szkoly Prawnice” (*Zamknięcie II Centralnego Kursu Szkoleniowego dla asesorów i aplikantów*, „Demokratyczny Przegląd Prawnicy” [dalej: DPP] 1949, nr 3, s. 61).

¹² *Konferencja ws. wyższej szkoły prawniczej*, DPP 1948, nr 2, s. 59.

szkoła prawnicza Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi (1946–1952) oraz szkoła we Wrocławiu (1947–1953)¹³.

Szkołą „wyższego typu” była Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza w Warszawie, istniejąca w latach 1948–1954¹⁴. Stanowiła ona ważny element systemu ministerialnych szkół prawniczych, w okresie swej działalności wykształciła ponad czterystu absolwentów. Jako szkoła wyższego stopnia miała stanowić alternatywę dla nauczania uniwersyteckiego. Temu służyło przemianowanie jej na Wyższą Szkołę Prawniczą wiosną 1950 r.¹⁵, poprzedzone dyskusją między resortami sprawiedliwości oraz szkolnictwa wyższego na temat uznania edukacji w WSP za ekwiwalent studiów prawniczych I stopnia¹⁶. Niekiedy jako ostatni rok istnienia szkoły podaje się 1953 r. w związku z formalnym przekształceniem WSP w Ośrodek Doskonalenia Kadr Sędziowskich i Prokuratorskich im. Teodora Duracza. W praktyce szkoła funkcjonowała pod swą nazwą do 1954 r., kiedy to edukację zakończył ostatni rocznik studentów.

Szkoła im. Duracza, tzw. Duraczówka, była już (z reguły pośrednim) przedmiotem badań dotyczących wymiaru sprawiedliwości w pierwszych latach Polski Ludowej oraz kształcenia prawników w tym okresie¹⁷. Jednakże owa uczelnia nie doczekała się dotychczas monograficznego opracowania, w którym zostałyby ukazana kompleksowo, z uwzględnieniem takich zagadnień, jak organizacja i problemy organizacyjne placówki, proces kształcenia słuchaczy/studentów, dokładna analiza przekroju społecznego słuchaczy i pracowników Duraczówki, analiza atmosfery panującej na uczelni czy – w końcu – oceny CSP/WSP jako alternatywy dla wydziałów prawa na uniwersytetach. Jeden z rozdziałów obronionej na Uniwersytecie Warszawskim pracy doktorskiej Liwiusza Laski *Szkoły prawnicze w Polsce w latach 1946–1954*, który dotyczy bezpośrednio CSP/WSP i zawiera najdokładniejsze informacje na jej temat, tylko częściowo przedstawia problemy organizacyjne szkoły, skupia się raczej na kwestiach prawnych i procesie nauczania w teorii. Dokładniejsze opracowanie dziejów Duraczówki byłoby wskazane także z uwagi na powielane w nauce błędy, choćby w ustalaniu kolejnych dyrektorów/rektorów szkoły¹⁸.

Niniejszy tekst nie stawia przed sobą jednak takiego zadania. Stanowi wstępną próbę oceny Szkoły im. Duracza jako ośrodka stanowiącego alternatywę dla uniwersyteckiego kształcenia

¹³ A. Wojciechowska, *Przyczyny i następstwa ustanowienia w 1946 roku wyjątkowego trybu dopuszczania do obejmowania stanowisk sędziowskich i prokuratorskich* [w:] *Studencka Konferencja Naukowa. Czerwiec 2013, Rzeszów–Przemyśl 2013*, s. 690.

¹⁴ AAN, MS, 6674, Sprawozdanie Gustawa Auscalera z działalności WSP im. T. Duracza za rok 1953/1954, k. 20–29; L. Laska, *Szkoły prawnicze w Polsce w latach 1946–1954*, Warszawa 2010, s. 121.

¹⁵ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 kwietnia 1950 r. w sprawie utworzenia Wyższej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza, DzU 1950, nr 13, poz. 126.

¹⁶ AAN, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, 1641, Notatka dyrektora Departamentu Studiów Uniwersyteckich do ministra sprawiedliwości w sprawie oceny organizacji procesu nauczania oraz programu studiów Wyższej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza, 16 I 1952 r., k. 19–20.

¹⁷ Jako jedne z najważniejszych tego typu opracowań wskazałbym: L. Laska, *Szkoły prawnicze w Polsce...*, s. 103–152; P. Kładoczny, *Kształcenie prawników w Polsce...*; A. Kozioł, *Z prac Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa w latach 1945–1950* [w:] *Z dziejów prawa*, cz. 3, red. A. Lityński, Katowice 2002, s. 176–189; A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 139–145; A. Pasek, *Szkoły prawnicze jako przykład „demokratyzacji” wymiaru sprawiedliwości w początkach Polski Ludowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2017, nr 3799, s. 247–262; A. Rzepliński, *Sądownictwo w PRL...*, s. 30–33; A. Stawarska-Rippel, *Prawnicy bez studiów* [w:] *Z dziejów prawa...*, s. 191–206; A. Wojciechowska, *Przyczyny i następstwa...*

¹⁸ W niektórych opracowaniach błędnie wskazuje się Igora Andrejewa jako pierwszego dyrektora CSP (w rzeczywistości funkcję tę przez kilka miesięcy roku 1948 pełnił prof. Antoni Konopka), a także pomija się rektora WSP Mariana Muszkata (1950–1951) (L. Laska, *Szkoły prawnicze w Polsce...*, s. 111–112; M. Zaborski, *Szkolenie „sędziów nowego typu” w Polsce Ludowej*, cz. 2: *Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza i Wyższa Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza*, „Palestra” 1998, 42/3–4, s. 107).

prawników przez zestawienie teorii i przekazu propagandowego z praktycznymi aspektami funkcjonowania tej placówki, m.in. z problemami kadrowymi i samym programem nauczania.

Podstawę poniższych rozważań stanowią materiały archiwalne dotyczące działalności CSP/WSP z zespołu „Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie” znajdującego się w Archiwum Akt Nowych. Są to przeważnie źródła o charakterze wewnętrznym: dokumenty sprawozdawcze, protokoły z przeprowadzanych w Duraczówce kontroli ministerialnych oraz protokoły z posiedzeń Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości. Z uwagi na pojawiające się tam głosy krytyczne wobec sposobu działania szkoły, dokumenty te stanowią dobrą podstawę do porównania propagandowej wizji CSP/WSP z rzeczywistością. W celu dopełnienia obrazu funkcjonowania tej placówki w tekście posłużyłem się również źródłami pochodzącymi z Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, z którym konsultowano warunki działania WSP po 1950 r., oraz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Aby porównać niektóre kwestie organizacyjne z uniwersyteckimi wydziałami prawa, zapoznałem się także z dokumentami Wydziału Prawa i Administracji UW – jednostki geograficznie i kadrowo najbliższej WSP – znajdującymi się w Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego. Przydatna okazała się również kwerenda prasowa „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego” – oficjalnego organu prasowego Ministerstwa Sprawiedliwości w latach 1945–1950.

Powstanie CSP i propagandowy obraz szkoły

Szkoły Prawnicze Ministerstwa Sprawiedliwości były placówkami podległymi ministrowi sprawiedliwości, który sprawował nad nimi formalny nadzór. Organizację szkół prawniczych i kierowanie nimi wskazano jako jedno z głównych zadań Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa (po 1950 r. Departament Szkolenia)¹⁹. Pierwszy kierownik tego departamentu, prof. Jerzy Jodłowski²⁰, już w 1945 r. wspominał na łamach „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego” o konieczności utworzenia systemu zawodowego szkolnictwa prawniczego podległego Ministerstwu Sprawiedliwości. Wtedy szkoły te nazywano jeszcze ogólnie „liceami prawniczymi” czy „akademią prawa i administracji”. Jako przyczynę tej konieczności Jodłowski wskazywał dwie kwestie: z jednej strony zbyt duże obciążenie Ministerstwa Oświaty dotychczasowymi zadaniami, a z drugiej – problemy kadrowe Ministerstwa Sprawiedliwości. Zdaniem Jodłowskiego wyszkolenie nowych kadr było „jednym z najpilniejszych zadań stojących przed Ministerstwem Sprawiedliwości jako centralnym zarządem wymiaru sprawiedliwości”. Stary, przedwojenny personel, na którym bazowało do tej pory ministerstwo – co wiceminister Chajna prawdopodobnie uważał za tymczasową konieczność²¹ – z kolei „nie zawsze stoi na wysokości nowych zadań, jakie zarysowały się przed sądownictwem”²². Takie ujęcie zagadnienia kadrowego, sugerujące, że udział pracowników przedwojennych w wymiarze sprawiedliwości jest kwestią

¹⁹ AAN, MS, 223, Projekt statutu organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości, b.d., k. 6; A. Koziół, *Z prac Departamentu...*, s. 178–180.

²⁰ Jerzy Jodłowski (1909–2000) – polski prawnik i polityk, działacz SD od 1945 r., pierwszy dyrektor Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa MS, wieloletni sędzia Sądu Najwyższego, wicemarszałek Sejmu PRL II kadencji (<https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/105381>, dostęp: 15 VIII 2021 r.).

²¹ T. Torañska, *Oni*, Warszawa 1997, s. 252–253. Jeśli wierzyć słowom Leona Chajna, które padły w wywiadzie z Teresą Torzańską, wiceminister nie był jednoznacznie nieprzychylnie nastawiony do całej przedwojennej kadry. Tymczasowe zatrudnienie przedwojennych sędziów było powiązane z decyzją premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego i własną interpretacją Manifestu PKWN. Wacław Barcikowski, w latach 1945–1956 I Prezes Sądu Najwyższego, podważa jednak prawdomówność ministra (W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki...*, s. 143).

²² J. Jodłowski, *Nowy departament Ministerstwa Sprawiedliwości. Założenia – zadania – struktura*, DPP 1945, nr 2, s. 10–11.

drażliwą, nie powinno zaskakiwać – w niektórych dokumentach wprost wskazywano, że praca w aparacie państwowym przed 1939 r., poglądy wówczas wygłaszane na temat prawa czy nawet nauka na przedwojennych „burżuazyjnych” uczelniach²³, mogły stanowić przeszkodę do uznania pracownika za element pewny²⁴. Leon Chajm stwierdził: „możemy darować błędy przeszłości, ale od tego, kto chce z nami pracować, żądamy całkowitego poddania się interesom demokracji”²⁵.

Na specjalnej konferencji, która odbyła się w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości w lutym 1948 r., dyskutowano kwestię utworzenia szkoły „wyższego typu”. Zdaniem organizatorów była to instytucja konieczna, gdyż „programy istniejących dotąd szkół prawniczych były tak pomyślane, że przygotowywały jedynie kandydatów na mniej odpowiedzialne stanowiska w sądownictwie i prokuraturze”²⁶. Na konferencji wybrano skład komisji programowej, na której czele stanął prof. Jan Wasilkowski – późniejszy rektor Uniwersytetu Warszawskiego (1949–1952) i I Prezes Sądu Najwyższego (1956–1967). Komisja miała przygotować program nauczania dla szkoły, którą planowano otworzyć jeszcze w 1948 r. W skład komisji poza Wasilkowskim weszło także trzech profesorów powiązanych wówczas z UW: Roman Piotrowski, Stefan Rozmaryn, Stanisław Ehrlich, oraz dwóch pracujących na UŁ: Jerzy Sawicki i Seweryn Szer²⁷.

Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza w Warszawie powstała 1 czerwca 1948 r. na podstawie Zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 maja 1948 r. o otwarciu Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza²⁸. Jako podstawę prawną wydania tego aktu wskazano „dekret z 22 stycznia”²⁹, na który powoływano się też zresztą przy tworzeniu innych szkół prawniczych. Na mocy tego krótkiego dokumentu nadano placówce patrona, czyli wspomnianego Teodora Duracza³⁰, oraz zapowiedziano w nim, że jej zadania i organizację szczegółowo określi statut. Przyjęto go dopiero 1 września 1948 r., co znaczy, że przez trzy miesiące placówka działała bez dokumentu potwierdzającego jej organizację, choć w tym czasie miała swojego dyrektora – prof. Antoniego Konopkę, który pełnił tę funkcję do 30 września tegoż roku³¹.

²³ W notatce służbowej w sprawie przekształcenia CSP w uczelnię wyższą wspomniano: „Zadania, które stoją przed organami wymiaru sprawiedliwości [...] [wymagają] pogłębienia wiedzy zarówno politycznej, jak i fachowej tego odłamu dawnych kadr, który został sprawdzony, ale jednak wychowywał się na uczelniach burżuazyjnych i obciążony jest balastem nauki kapitalistycznej” (AAN, MS, 6670, Notatka służbowa w sprawie przekształcenia CSP w uczelnię wyższą, 26 I 1950 r., k. 6).

²⁴ Jeszcze w październiku 1950 r. według roboczych wykazów statystycznych przygotowanych dla Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości ocena polityczno-zawodowa kadr kierowniczych przedstawiała się źle – na 128 osób pełniących funkcje kierownicze aż 71 wskazano jako kwalifikujące się do zwolnienia. Ponieważ w tym okresie ponad 600 słuchaczy szkół prawniczych pracowało już w resorcie, a CSP opuszczał pierwszy rocznik absolwentów, wcześniejszą sytuację należałoby uznać za jeszcze trudniejszą. Kilka tygodni później jeden z pracowników ministerstwa stwierdził, że należy natychmiastowo zwolnić ok. 1500 osób (AAN, MS, 450, Protokół nr 5 z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, 30 X 1950 r., k. 207–208; *ibidem*, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, 10 XI 1950 r., k. 8).

²⁵ L. Chajm, *Sądy a prasa*, DPP 1945, nr 1, s. 13.

²⁶ *Konferencja ws. wyższej szkoły prawniczej...*, s. 59.

²⁷ M. Kaliński, *Jan Wasilkowski 1898–1997* [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808–2008*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2008, s. 155.

²⁸ *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości* 1948, nr 7, b.p.

²⁹ Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o wyjątkowym dopuszczaniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów, DzU 1946, nr 4, poz. 33.

³⁰ Teodor Duracz (1883–1943) – polski prawnik, adwokat, w latach 1922–1937 radca prawny przedstawicielstwa handlowego w ZSRS powiązany z rezydenturą wywiadu sowieckiego w Polsce, znany obrońca w procesach działaczy komunistycznych. Zginął na Pawiaku po aresztowaniu przez Gestapo.

³¹ AAN, MS, 6284, Protokół z kontroli administracji i gospodarki CSP im. Duracza przeprowadzonej przez inspektora Ignacego Chamczyka z Departamentu Kontroli MS w okresie 30 XI – 14 XII 1948 r., k. 18; L. Laska, *Szkoły prawnicze w Polsce...*, s. 106.

Zgodnie ze Statutem CSP celem tej placówki było „kształcenie teoretyczne i praktyczne kandydatów na stanowiska sędziowskie i prokuratorskie w wymiarze sprawiedliwości” oraz „wychowanie słuchaczy w duchu ideologii demokratycznej i sprawiedliwości społecznej”³². Miała to więc być szkoła nie tylko przygotowująca do zawodów prawniczych, lecz także wyraźnie wskazująca słuchaczom kierunek ideowo-polityczny, co zresztą potwierdzały zasady rekrutacji, program nauczania, a także używanie takiego terminu w dokumentach wewnętrznych Ministerstwa Sprawiedliwości³³.

Statut CSP w swym brzmieniu pierwotnym zakładał, że studia będą trwały dwa lata, a każdy rok będzie podzielony na trzy trymestry. Grono słuchaczy szkoły miały stanowić osoby skierowane do CSP przez zarządy centralne partii politycznych, związków zawodowych lub organizacji społecznych. Słuchacze powinni być w wieku od 21 do 40 lat, mieć wykształcenie przynajmniej licealne (choć decyzją ministra sprawiedliwości możliwe było przyjęcie do CSP osoby niespełniającej tego wymogu) i zdać egzamin wstępny³⁴. Większość z tych warunków przetrwała do końca istnienia szkoły (cenzus wieku został zmieniony na 25–45 lat w związku z Uchwałą nr 765 Prezydium Rządu z 3 listopada 1951 r.)³⁵. Co do zasady były to podobne kryteria przyjęcia jak w średnich szkołach prawniczych. Należy więc przypuszczać, że – podobnie jak w przypadku „zwykłych” szkół – decydującą rolę w typowaniu kandydatów miały partie polityczne z PPR, a później PZPR, na czele³⁶. Nie wspomniano co prawda *explicito* o kwestii odpowiedniej postawy politycznej czy wyrobienia społecznego, ale już wskazanie ośrodków typujących kandydatów oraz uzależnienie decyzji o ich przyjęciu od ministerstwa czyniło te cnoty warunkami *sine qua non*. W późniejszym okresie do WSP delegowano także najlepszych i pewnych politycznie absolwentów średnich szkół prawniczych³⁷.

W marcu 1949 r. w „Demokratycznym Przeglądzie Prawniczym” ukazał się obszerny artykuł *Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza*, który stanowił podsumowanie funkcjonowania placówki z perspektywy półrocznej działalności dydaktycznej (zajęcia zaczęły się 16 września 1948 r.)³⁸. Autorem tekstu był Igor Andrejew³⁹, który od października 1948 r. do stycznia 1950 r. pełnił funkcję dyrektora CSP. W artykule przedstawił on podstawowe elementy procesu nauczania w tej placówce – program oraz metody pracy. Już na tym etapie zauważalny jest podział programu nauczania na przedmioty o charakterze polityczno-ideologicznym oraz przedmioty prawnicze, wględnie także pomocnicze⁴⁰.

³² Paragraf 1 Statutu Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości 1948, nr 9).

³³ Należy jednak podkreślić, że terminu „szkoła typu polityczno-prawnego” konsekwentnie używano dopiero po 1951 r., kiedy zmieniono program nauczania i zasady rekrutacji do WSP (AAN, MS, 6387, Pismo dyrektora Departamentu Szkolenia do Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, 9 XI 1951 r., k. 6).

³⁴ Paragraf 15 Statutu Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości 1948, nr 9).

³⁵ AAN, MS, 6386, Uchwała nr 765 Prezydium Rządu, 3 XI 1951 r., k. 3.

³⁶ A. Pasek, *Szkoły prawnicze...*, s. 255–256.

³⁷ AAN, MS, 5.38/33/18, Pismo naczelnika Wydziału Szkół Prawniczych Ministerstwa Sprawiedliwości do Szkoły Prawniczej w Szczecinie nt. przyjęcia Felicji Jezierskiej w poczet studentów I roku WSP, k. 24; *ibidem*, 6386, Notatka do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego ws. działalności WSP, 23 XI 1951 r., k. 11v.

³⁸ I. Andrejew, *Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza*, DPP 1949, nr 3, s. 10–11.

³⁹ Igor Andrejew (1915–1995) – polski prawnik, specjalista w zakresie prawa karnego. Absolwent prawa na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (1938). Od 1947 r. pracownik Ministerstwa Sprawiedliwości, m.in. naczelnik Wydziału Ogólnego w Departamencie Ustawodawczym. Dyrektor CSP w latach 1948–1950, pracownik Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego od 1952 r. (m.in. kierownik Studium Zaocznego, prodziekan, wieloletni dyrektor Instytutu Prawa Karnego). W 1989 r. na jaw wyszedł fakt, iż Andrejew w latach pięćdziesiątych sędził w tajnej sekcji Sądu Najwyższego, był m.in. członkiem kolegium sędziowskiego, które skazało Augusta Fieldorfa „Nila” na karę śmierci.

⁴⁰ AAN, KC PZPR, 237/XVI-112, Program wykładów WSP im. Duracza wysłany do kierownika Wydziału Nauki KC przez rektora Mariana Muszkata w 1950 r., k. 6; AAN, MS, 6386, Tezy ws. Wyższej Szkoły Prawniczej

Chociaż sam Andrejew nie zastosował takiego podziału, to jednak kolejność przedmiotów podawana w licznych dokumentach, w późniejszych wykazach katedr i w innych źródłach z różnych okresów istnienia szkoły wskazuje, że w praktyce takie uporządkowanie funkcjonowało. Do pierwszej grupy przedmiotów zaliczono materializm dialektyczny i materializm historyczny (w późniejszych latach najpierw połączone, a następnie zlikwidowane na rzecz większej liczby godzin z podstaw marksizmu-leninizmu), ekonomię polityczną, naukę o Polsce i świecie współczesnym oraz bieżące zagadnienia polityczno-społeczne, które w założeniu miały być wykładane przede wszystkim na pierwszym roku studiów jako swoista podbudowa z zakresu nauk społecznych pod przedmioty prawnicze. Do grupy przedmiotów prawniczych należały m.in.: prawo karne, prawo cywilne, postępowanie karne, postępowanie cywilne, prawo i ustroj ZSRR, kryminalistyka. W następnych latach doszło do pewnych zmian w tym programie i choć nie odbiegał on zbytnio od pierwotnych założeń, warto będzie je przywołać w dalszej części tekstu⁴¹.

Andrejew podkreślał, że przy opracowywaniu programu nauczania szczególny nacisk położono na ćwiczenia i praktyczną naukę prawa, co zresztą wydaje się zrozumiałe z perspektywy istnienia CSP jako instytucji mającej kształcić czynnych pracowników wymiaru sprawiedliwości; zostało to podtrzymane także w późniejszych latach⁴². Dyrektor zwrócił również uwagę na nauczanie bieżących zagadnień polityczno-społecznych – przedmiotu, do którego „podręcznikiem jest gazeta”⁴³, a także obowiązkową naukę języka rosyjskiego oraz możliwość nauki wybranego języka zachodnioeuropejskiego.

Za ważny element życia społecznego szkoły Andrejew uznał pracę własną słuchaczy i zorganizowane wokół niej współzawodnictwo w nauce – „naukę w trójkach”. Ponadto słuchacze CSP często udawali się na wycieczki do kin lub teatrów, a później także np. na budowę Pałacu Kultury i Nauki, oraz angażowali się w życie społeczne szkoły i Warszawy przez działalność w organizacjach partyjnych i samorządzie szkolnym, o którym dyrektor napisał, że jest nadzwyczaj aktywny. Co więcej, słuchacze CSP prowadzili prelekcje w zakładach pracy i zewnętrznych organizacjach partyjnych.

Konkludując, dyrektor CSP wyraził wiarę w pozytywną przyszłość placówki, która mimo „konkurencji” w postaci wydziałów prawniczych na uniwersytetach będzie stanowiła ważny ośrodek kształcenia dla tych, którym praca nie pozwala na studiowanie w normalnym trybie. Zapowiedział zorganizowanie kształcenia w formie korespondencyjnej, co zostało zrealizowane w roku szkolnym 1950/1951 w postaci Studium Zaocznego przy WSP. Wypowiedź ta świadczyła z jednej strony o optymistycznym spojrzeniu Igora Andrejewa, a z drugiej – o dużych ambicjach

im. Teodora Duracza, k. 92; *ibidem*, 6383, Sprawozdanie z działalności WSP przygotowane przez rektora Gustawa Auscalera na posiedzenie Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 15 IV 1953 r., k. 21.

⁴¹ Jako najważniejszą zmianę należałoby wskazać ograniczenie wymiaru godzin i łączenie poszczególnych przedmiotów w celu zmniejszenia przeładowania programu. I tak np. już w roku akademickim 1950/1951 zrezygnowano z nauczania prawa i ustroju ZSRR i prawa rzymskiego, a rok później niektórych przedmiotów pomocniczych, np. statystyki sądowej, dykcji i stenografii, powrócono jednak do prawa ZSRR oraz prawa rzymskiego. Z kolei w 1952 r. zrezygnowano z prawa państwowego i administracyjnego (AAN, KC PZPR, 237/XVI-112, Program wykładów WSP im. Duracza wysłany do kierownika Wydziału Nauki KC przez rektora Mariana Muszkata, 1950 r., k. 6; AAN, MS, 456, Program wykładów w WSP stanowiący załącznik do protokołu Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, 18 V 1951 r.; AAN, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, 1641, Projekt programu studiów dla I i II roku WSP (najpewniej ok. przełomu lat 1951 i 1952), k. 45–46.

⁴² W 1952 r. dalej podkreślano kluczową specyfikę szkoły, tj. zwiększony wymiar godzinowy ćwiczeń, których miało być znacznie więcej niż w programach uniwersyteckich. Według Tez ws. Wyższej Szkoły Prawniczej im. Duracza, przesłanych 9 XI 1952 r. do Prokuratora Generalnego PRL, ćwiczenia z prawa karnego, prawa cywilnego oraz procedur były prowadzone w ponaddwukrotnie większym wymiarze (AAN, MS, 6386, Tezy ws. Wyższej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza, b.d., k. 93).

⁴³ I. Andrejew, *Centralna Szkoła Prawnicza...*, s. 11.

pomysłodawców utworzenia tej placówki. Wizja prowadzenia zajęć w trybie korespondencyjnym w skali całego kraju i ze stosunkowo niewielką kontrolą ze strony kadry dydaktycznej pokazuje, że Ministerstwo Sprawiedliwości pokładało w Duraczówce duże nadzieje. Realne możliwości placówki w tym zakresie pokazało funkcjonowanie Studium Zaocznego przy tej szkole, o czym niżej.

Funkcjonowanie Duraczówki w praktyce – problemy organizacyjne i kadrowe

Artykuł Igora Andrejewa został tu przywołany nieprzypadkowo. Stanowi on dobry punkt odniesienia do dalszych rozważań na temat Szkoły im. Duracza. Podkreślono w nim bowiem najważniejsze elementy funkcjonowania CSP, nie wskazano zaś na żadne problemy tej instytucji, które były zauważalne i sprawiały, że realny obraz placówki odbiegał od propagandowej wizji zaprezentowanej na łamach DPP.

Problemem, który należałoby omówić na początku, choć nie dotyczy on samej działalności placówki, jest wątpliwa legitymizacja jej powstania. Należy uznać, że podstawą prawną zarządzenia tworzącego CSP nie mógł być art. 1 ust. 1 „dekretu z 22 stycznia”, ponieważ nie przewidywał on otwierania nowych szkół ani nie upoważniał ministra do ich tworzenia, a tylko stwierdzał pośrednio istnienie „uznanych przez ministra sprawiedliwości szkół prawniczych”⁴⁴. Co więcej, z tego samego powodu trudno uznać tę krótką wzmiankę za podstawę do tworzenia szkół prawniczych w ogóle. Zapewne bardziej uzasadnione byłoby uznanie za podstawę prawną art. 2 ust. 2 Ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa⁴⁵, który nadawał ministrowi wyznaczenie religijnych i oświecenia publicznego kompetencję do organizacji wszelkiego typu szkolnictwa poza akademickim, lecz dalej nie ma tu mowy o ministrze właściwym ds. sprawiedliwości, a ponadto średnie szkoły prawnicze funkcjonowały bez konkretnego aktu ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości, np. – jak to miało miejsce w przypadku Duraczówki – zarządzenia o otwarciu CSP⁴⁶. Z tego względu można przyjąć, że CSP istniała na nieco mniej wątpliwej podstawie prawnej. Przy tym z pewnością nie miało to znaczenia dla stanu faktycznego.

Jeszcze przed przekształceniem Duraczówki w szkołę wyższą dały się zauważyć pewne problemy organizacyjne, które towarzyszyły placówce w następnych latach. W pierwszej kolejności należy wskazać na przedłużający się chaos organizacyjny. Jak już zostało wspomniane, do 30 września 1948 r. funkcję dyrektora CSP pełnił prof. Konopka. Jednakże po jego ustąpieniu (o którego przyczynach inspektor z Ministerstwa Sprawiedliwości nie wspomina, prawdopodobnie chodziło o niekompletną dokumentację)⁴⁷ aż do 24 października stanowisko kierownicze pozostało nieobsadzone. Tego dnia Departament Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa MS powierzył je Igorowi Andrejewowi, natomiast 2 listopada decyzja

⁴⁴ „Osoby, które ze względu na kwalifikacje osobiste oraz działalność naukową, zawodową, społeczną lub polityczną i dostateczną znajomość prawa nabytą bądź przez pracę zawodową, bądź w uznanych przez Ministra Sprawiedliwości szkołach prawniczych dają rękojmię należytego wykonywania obowiązków sędziowskich lub prokuratorskich, mogą być mianowane na stanowisko asesora sądowego, sędziego lub prokuratora po udzieleniu im zwolnienia od wymagań ukończenia uniwersyteckich studiów prawniczych” (Dekret z 22 stycznia 1946 r. o wyjątkowym dopuszczaniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów, art. 1, ust. 1).

⁴⁵ DzU 1932, nr 38, poz. 389.

⁴⁶ L. Laska, *Szkoły prawnicze w Polsce...*, s. 106; A. Lityński, *O prawie i sądach...*, s. 137; M. Zaborski, *Szkolenie „sędziów nowego typu” w Polsce Ludowej*, cz. 1: *Średnie szkoły prawnicze*, „Palestra” 1998, 42/1–2, s. 82–83.

⁴⁷ AAN, MS, 6284, Protokół z kontroli administracji i gospodarki CSP im. Duracza przeprowadzonej przez inspektora Ignacego Chamczyka z Departamentu Kontroli MS w okresie 30 XI – 14 XII 1948 r., k. 18.

została podtrzymana przez ministra sprawiedliwości, który mianował go oficjalnie w drodze zarządzenia⁴⁸. Co za tym idzie, przez pewien czas prowadzenia zajęć dydaktycznych szkoła *de facto* nie miała organu kierującego.

Przed Andrejewem stało poważne wyzwanie, by dokonać faktycznego rozdziału obowiązków między pionami administracyjnymi szkoły: sekretariatem a wydziałem gospodarczym, których istnienie gwarantował statut, a które nie miały jeszcze przydzielonych zadań. Protokoły z dwóch kontroli ministerialnych, przeprowadzonych w listopadzie–grudniu 1948 r. oraz w lutym–marcu 1950 r., pokazują, że nowy dyrektor/kierownik wywiązał się z tego zadania, zgłoszono jednak pewne zastrzeżenia. Po pierwsze, wspomniany już inspektor Chamczyk kontrolujący CSP w 1948 r. stwierdził zbyt wysokie zatrudnienie personelu administracyjno-gospodarczego (33 osoby, w tym 3 kelnerki i goniec)⁴⁹ przy jednoczesnym nieobsadzeniu wszystkich planowanych etatów dla pracowników dydaktycznych (w listopadzie 1948 r. było to 10 profesorów i 10 asystentów)⁵⁰. Po drugie, na początku funkcjonowania szkoły cała dokumentacja (zarówno personalna, jak i np. gospodarcza) była prowadzona „w sposób niechlujny”, w związku z czym kontrola wykazała wiele drobnych braków w kasie CSP. Po trzecie, podczas inspekcji stwierdzono „scentralizowanie władzy w jednym ręku dyrektora szkoły”, co dodatkowo wpłynęło na uchybienia w sprawach, które „z nawału pracy uszły jego uwadze”⁵¹. Za jedno z takich uchybień uznano brak zabezpieczenia zapasów gotówki trzymanych na terenie placówki, które pierwotnie zdeponowano w niezabezpieczonej skrzynce w gabinecie sekretariatu, a później przenoszono na noc do prywatnego mieszkania Andrejewa⁵².

W czteropiętrowym budynku placówki, która przez niemal całą swoją historię mieściła się nieopodal pl. Bankowego (w latach 1951–1989 pl. Dzierżyńskiego) w Warszawie, dokładniej najpierw przy ul. Rymarskiej, później przy ul. Elektoralnej, znajdowało się około stu sal, z których większość zajmował akademik dla słuchaczy oraz pomieszczenia gospodarcze i administracyjne. W CSP mieściły się tylko dwie sale seminaryjne oraz jedna sala wykładowa, co było niewystarczające w stosunku do potrzeb szkoły (w grudniu 1948 r. w Duraczówce uczyło się 119 osób, przy czym duża część już do tego czasu zrezygnowała – na początku roku było 193 słuchaczy), a w protokole kontroli zwrócono uwagę, iż zajęcia odbywały także w pomieszczeniach administracji i w mieszkaniu dyrektora⁵³. Co więcej, sale wykładowe nie były w pełni umeblowane. Chociaż kilka miesięcy po pierwszej kontroli większość wymienionych we wnioskach „usterek” została usunięta, to najważniejsze z nich – nadmiar etatów administracyjno-gospodarczych i wakujące etaty dydaktyczne – zostały⁵⁴.

O ile pierwsza kontrola wskazała problemy wynikające z wczesnego etapu działalności placówki, o tyle bardzo ciekawe są wnioski z kontroli kompleksowej przeprowadzonej w 1950 r. Podrzy-

⁴⁸ AAN, MS, 5.28/24/15, Wniosek o powołanie Igora Andrejewa na stanowisko dyrektora CSP i skrót z zarządzenia ministra sprawiedliwości, 2 XI 1948 r., k. 26–27.

⁴⁹ AAN, MS, 6284, Protokół z kontroli administracji i gospodarki CSP im. Duracza przeprowadzonej przez inspektora Ignacego Chamczyka z Departamentu Kontroli MS w okresie 30 XI – 14 XII 1948 r., k. 19–21. Wskazanie kelnerek jako pracowników placówki sugerowałoby istnienie – w ramach tej instytucji – czegoś w rodzaju lokalu gastronomicznego.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 28.

⁵¹ AAN, MS, 6284, Sprawozdanie z kontroli ministerialnej w CSP im. Duracza, 30 XII 1948 r., k. 3–8.

⁵² W pierwszych miesiącach 1950 r. na terenie CSP mieszkali: Igor Andrejew z rodziną, dozorca, kierownik gospodarczy i kucharka (AAN, MS, 6285, Protokół z kontroli kompleksowej w CSP im. Duracza, 10 III 1950 r., k. 16).

⁵³ AAN, MS, 6284, Protokół z kontroli administracji i gospodarki CSP im. Duracza przeprowadzonej przez inspektora Ignacego Chamczyka z Departamentu Kontroli MS w okresie 30 XI – 14 XII 1948 r., k. 21–22.

⁵⁴ *Ibidem*, Pismo dyrektora CSP do dyrektora Departamentu Organizacyjno-Administracyjnego, 30 IV 1949 r., k. 74; *ibidem*, Notatka urzędowa Departamentu Organizacyjno-Administracyjnego MS, 26 VIII 1949 r., k. 74–75.

mano w nich krytykę sposobu prowadzenia dokumentacji w CSP oraz nadmiarowy stan osobowy pracowników administracyjnych – 29 osób w stosunku do 33 pod koniec 1948 r.⁵⁵

Najbardziej interesująca była jednak kwestia kadrowa. Po pierwsze, nadal brakowało części wykładowców, wobec czego konieczne było łączenie grup, a nawet odwoływanie zajęć. Po drugie, stwierdzono, że od kwietnia 1949 r. funkcję kierownika szkolenia politycznego pełnił prok. Semkow. W żadnym dokumencie nie wskazano jednak, na czym polegały zadania i kompetencje osoby na tym stanowisku, a jedyną znaną działalnością kierownika było okazyjne prowadzenie wykładów z marksizmu-leninizmu⁵⁶. Po trzecie, na początku 1950 r. ponownie pojawił się problem z obsadzeniem stanowiska dyrektora. 26 stycznia 1950 r. odwołano Andrejewa, co miało być związane z tym, że na posiedzeniu Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości proponowano, by wybrać dyrektora z doktoratem (Andrejew obronił pracę doktorską dopiero kilka miesięcy później)⁵⁷. Na tę funkcję zaproponowano więc płk. prof. Mariana Muszkata, który jednak nie otrzymał oficjalnego powołania. W związku z tym w momencie prowadzenia kontroli większość dokumentów była podpisywana przez Andrejewa, który w protokole był określany jako „były dyrektor”⁵⁸. Stan ten trwał prawdopodobnie jeszcze w kwietniu 1950 r.⁵⁹

Podobne bolączki funkcjonowania Szkoły im. Duracza trwały również w późniejszym okresie, już po reorganizacji. Kiedy w październiku 1950 r. na Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości rektor Muszkat podsumowywał działalność CSP/WSP w 1950 r., z jego słów wynikało, że infrastruktura szkoły nadal była niewystarczająca w stosunku do zapotrzebowania na pokoje w akademikach i sale zajęciowe, wobec czego wątpliwym posunięciem wydawało się planowane zwiększenie liczby studentów w następnych latach (w raporcie widnieją następujące liczby: 200 studentów I roku, 67 studentów II roku i 257 studentów zaocznych⁶⁰). W internacie mieszkało tylko 190 studentów, a reszta „na mieście” – w baraku zbudowanym w 1950 r., pierwotnie na potrzeby pomieszczeń gospodarczych w rodzaju pralni, oraz w Józefowie, na terenie tamtejszej szkoły. Muszkat skarżył się ponadto na zaniedbania ze strony Departamentu Szkolenia MS, od którego długo nie otrzymywał odpowiedzi w sprawie zaproponowanych przez siebie kandydatów na urząd dyrektora ds. administracyjnych⁶¹. Dyskusja, która rozgorzała po wygłoszeniu referatu, stała się jedną z głównych przyczyn późniejszego odwołania Muszkata, który sam zresztą „wyrzcił żal, że podjął się bycia rektorem”⁶².

Rektor Muszkat nie pojawił się na posiedzeniu kolegium 17 stycznia 1951 r., kiedy to podjęto decyzję o odwołaniu go z funkcji rektora WSP. Szkołę reprezentował wówczas powołany na stanowisko dyrektora ds. administracyjnych (instytucja podlegała rektorowi WSP), najprawdopodobniej pod koniec roku 1950, dr Emil Merz. Muszkatowi zarzucono m.in. niedostateczną chęć współpracy z ministerstwem, małe zdolności organizacyjne i brak czasu na sprawowanie funkcji

⁵⁵ AAN, MS, 6285, Protokół z kontroli kompleksowej w CSP im. Duracza, 10 III 1950 r., k. 16.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 19.

⁵⁷ AAN, MS, 456, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, 17 I 1951 r., k. 6.

⁵⁸ AAN, MS, 6285, Protokół z kontroli kompleksowej w CSP im. Duracza, 10 III 1950 r., k. 7.

⁵⁹ 16 IV 1950 r. odbyły się wybory do Komitetu Uczelnianego PZPR na Uniwersytecie Warszawskim. Do owego gremium został wybrany Andrejew, choć początkowo był przeciwko swojej kandydaturze, zaproponowanej przez Stanisława Ehrlicha, tłumacząc się nadmiarem obowiązków w CSP. Teza o pełnieniu obowiązków dyrektora w kwietniu wydaje się zasadna, gdyż Andrejew nie pełnił już funkcji dydaktycznych w szkole (AP Warszawa, Komitet Uczelniany PZPR UW, 314-I, Protokół z zebrania wyborczego, 16 IV 1950 r., k. 12).

⁶⁰ Studenci studiów zaocznych kształcili się jednak w trybie korespondencyjnym, choć od czasu do czasu odbywały się konsultacje stacjonarne.

⁶¹ Dyrektor ds. administracyjnych od 1950 r. pełnił funkcję zastępcy rektora w zakresie przewidzianym regulaminem WSP (AAN, MS, 6386, Projekt organizacji, procesu nauczania i program I roku studiów WSP wysłany przez Henryka Świątkowskiego do wiceminister szkół wyższych i nauki Eugenii Krassowskiej 17 XII 1951 r., k. 29).

⁶² AAN, MS, 450, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, 23 i 25 X 1950 r., k. 135–139.

rektora – na pracę w szkole miał on rzekomo przeznaczać tylko ok. dwóch godzin dziennie. Rozgorzała wówczas dyskusja na temat odpowiedzialności pracowników ministerstwa pracujących także w WSP. Zdaniem jednego z nich, dr. Leszka Lernella, należało „uderzyć się w pierś” i przyznać, że pracownicy ministerialni łatwo mogliby się dowiedzieć o istniejących problemach. Wraz z odwołaniem dotychczasowego rektora kolegium podjęło decyzję o natychmiastowym powołaniu na to stanowisko Gustawa Auscalera, którego kandydatura miała być już zatwierdzona przez KC⁶³. Auscaler pełnił funkcję rektora WSP do końca istnienia tej placówki i – jak wynika z dyskusji nad jego raportami i sprawozdaniami z prac szkoły – nie spotkał się z taką krytyką jak jego poprzednik.

Problemy kadrowe na poziomie władz administracyjnych były powiązane z brakiem kadry dydaktycznej. Duraczówka regularnie zmagala się z problemem wakatów na stanowiskach wykładowców, a przede wszystkim kadra naukowa CSP/WSP nie była w stopniu wystarczającym związana ze szkołą. Wspomniałem już o konieczności łączenia grup w latach 1948–1950. Choć nie zostało to odnotowane w protokołach kontroli z lat 1948 i 1950, wydaje się dość prawdopodobne, że już wtedy dla większości pracowników naukowych Szkoły im. Duracza ta placówka nie była pierwszym miejscem zatrudnienia.

Jeśli przyrzeć się notatce z 27 marca 1950 r. na temat stanu działalności CSP, która podaje, że było tam zatrudnionych 32 wykładowców (wymienionych z nazwiska) i 18 asystentów, widać, iż dla tych pierwszych praca w CSP była zajęciem dodatkowym. Większość z nich była wówczas zatrudniona na uniwersytetach (np. Jerzy Sawicki, Marian Muszkata, Karol Koranyi, Juliusz Bardach, Kazimierz Biskupski), w Ministerstwie Sprawiedliwości (np. Leszek Lernell, Seweryn Szer, Ignacy Iserles), Sądzie Najwyższym (np. Gustaw Auscaler, Emil Merz, Tadeusz Cyprian) lub w innych instytucjach⁶⁴. Wobec tego faktu, a także względnie niewielkiej liczby słuchaczy w tamtym czasie (np. w porównaniu z rokiem akademickim 1950/1951), za zasadne można uznać twierdzenie, że wykładowcy spędzali w szkole niewiele czasu. Na kwestię ich słabej więzi z WSP zwracano uwagę już na posiedzeniu, na którym odwołano Muszkata⁶⁵, ale problem występował także później.

I tak np. w notatce rektora Auscalera z 27 lipca 1952 r. była mowa już tylko o czterech wykładowcach (przy czym jedynie czterech miało tytuł profesora, pięciu wykładowców miało status „zleconych”), a większość prowadzących była zatrudniona również w innych miejscach niż WSP⁶⁶. Część wykładowców regularnie – z tytułu innych obowiązków służbowych – nie przychodziła na swoje zajęcia⁶⁷, a niektórzy z wyprzedzeniem deklarowali, że nie będą w stanie w przyszłości prowadzić zajęć i wobec tego muszą się zwolnić⁶⁸.

⁶³ AAN, MS, 456, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, 17 I 1951 r., k. 6–8.

⁶⁴ AAN, MS, 6385, Notatka o Centralnej Szkole Prawniczej im. T. Duracza podpisana przez Mariana Muszkata, 27 III 1950 r. (byłby to jeden z dokumentów podpisanych przez niego jako dyrektora w specyficznym okresie przejściowym), k. 64–66.

⁶⁵ AAN, MS, 456, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, 17 I 1951 r., k. 7.

⁶⁶ AAN, MS, 6385, Notatka rektora Gustawa Auscalera do ministra sprawiedliwości w związku z rozporządzeniem o rozciągnięciu przepisów ustawy o szkołach wyższych w WSP, 27 VII 1952 r., k. 16–17.

⁶⁷ Dr Emil Merz, stojący na czele Ośrodka im. Duracza (działającego równolegle z kształcącą II rok studiów WSP), skarżył się, że notorycznie nie odbywały się wykłady z prawa administracyjnego (prof. Morawski) i bieżących zagadnień politycznych (red. Zbigniew Mitzner), przy czym w przypadku Mitznera powoływał się na jego obowiązki służbowe (AAN, MS, 9797, Sprawozdanie Ośrodka Doskonalenia Kadr Sędziowskich i Prokuratorskich im. T. Duracza z 1954 r., k. 3–4).

⁶⁸ W sprawozdaniu z działalności WSP za maj 1951 r. rektor Auscaler wspominał o tym, że ze względu na obowiązki służbowe oraz nierozciągnięcie na Duraczówkę rozporządzenia o placach pracowników nauki z góry swoje odejście zapowiedzieli prof. Juliusz Bardach, Grudziński i Zygmunt Wyrozembski (AAN, MS, 6674, Sprawozdanie z działalności WSP im. T. Duracza za maj 1951 r., k. 6).

Pozostaje zadać sobie pytanie, dlaczego pracownicy dydaktyczni CSP/WSP nie byli zainteresowani zacieśnieniem swojej współpracy z tą placówką. Ze względu na brak dokumentacji dotyczącej ewentualnych prób pertraktacji z pracownikami ze strony administracji szkoły czy ministerstwa uznają za zasadne wstrzymanie się od komentarza w tym zakresie. Swego rodzaju odpowiedź można jednak odnaleźć w analizie przedstawionej w tezach w sprawie WSP z 9 listopada 1952 r., będących podstawą do dyskusji nad sytuacją szkoły w okresie reorganizacji. W tym dokumencie pracownicy Ministerstwa Sprawiedliwości ponownie podkreślili problem braku kadr, a jako jego główną przyczynę podali nieuregulowany status prawny szkoły. Wątpliwości budziło uznanie studiów w WSP za ekwiwalent studiów prawniczych I stopnia oraz rzeczywisty charakter naukowy tej placówki⁶⁹. Ponadto nie rozciągnięto na Duraczówkę przepisów rozporządzenia o podwyższeniu płac pracowników nauki, gdyż skutkowałoby to cięciami w stosunku do kadry pracującej w dwóch (i więcej) ośrodkach⁷⁰.

Można więc powiedzieć, że w 1952 r. sytuacja kadrowa w omawianej placówce nie była dobra z powodu wątpliwego statusu i prestiżu WSP, kwestii płac oraz zatrudnienia wykładowców w kilku miejscach jednocześnie. Ten problem, który jak się zdaje, zaczął się razem z istnieniem Duraczówki, pozostał z nią do samego końca.

WSP jako ekwiwalent studiów prawniczych I stopnia

W pierwszej połowie 1950 r., na kilka miesięcy przed formalnym przekształceniem Centralnej Szkoły Prawniczej w Wyższą Szkołę Prawniczą (co stało się 1 maja 1950 r. w związku z wejściem w życie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 kwietnia 1950 r. w sprawie utworzenia Wyższej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza)⁷¹, do Romana Zambrowskiego – ówczesnego wicemarszałka Sejmu Ustawodawczego – trafiły pisma wysłane przez egzekutywę POP PZPR przy CSP z prośbą o poparcie starań uczelni o uzyskanie przez nią praw akademickich. Z drugiego z tych pism, datowanego na 28 marca 1950 r., wynika, iż prośba ta była spowodowana sprzeciwem wiceminister oświaty Eugenii Krassowskiej wobec przyznania praw akademickich dotychczasowym słuchaczom Duraczówki. Słuchacze zapewnili Zambrowskiego, że ich ambicją jest „dalsze pogłębianie wiedzy i zdobywanie tytułów naukowych” oraz że „swoją wiedzę, poziomem ideologicznym, pracą w szkole, w organizacjach partyjnych i społecznych wykazali, iż są godni tych uprawnień, które posiadają absolwenci uniwersytetów”. Z dokumentu wynika, że spór w tej sprawie trwał już od ponad pół roku, a stanowisko przychylnie Szkole im. Duracza wyraził kierownik Wydziału Nauki i Szkolnictwa Wyższego KC PZPR Kazimierz Petruszewicz⁷².

Rozporządzenie powołujące WSP było jednak lakoniczne i w żaden sposób nie regulowało kwestii statusu absolwentów przekształconej Duraczówki. Odtąd miała to być państwowa wyższa szkoła zawodowa podlegająca Ministerstwu Sprawiedliwości, której dotychczasowi słuchacze

⁶⁹ Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 14 lipca 1950 r. w sprawie utworzenia katedr w Wyższej Szkole Prawniczej im. Teodora Duracza w Warszawie (DzU 1950, nr 30, poz. 277) w placówce tej miało funkcjonować 13 katedr „wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi”. W notatce Departamentu Studiów Uniwersyteckich z 7 III 1952 r. stwierdzono, że katedry nie pełnią faktycznie żadnej funkcji naukowej, a na 10 wówczas istniejących, tylko jedną kierowała osoba z tytułem profesora – Seweryn Szer (AAN, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, 1641, Notatka dyrektora Departamentu Studiów Uniwersyteckich do ministra sprawiedliwości w sprawie WSP, 7 III 1952 r., k. 6).

⁷⁰ AAN, MS, 6386, Tezy w sprawie Wyższej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza, 9 XI 1952 r., k. 94.

⁷¹ DzU 1950, nr 13, poz. 126.

⁷² AAN, KC PZPR, 237/XVI-112, Pismo egzekutywy POP przy Centralnej Szkole Prawniczej do Romana Zambrowskiego, 28 III 1950 r., k. 6.

ex lege stawali się studentami WSP. Samo wykonanie rozporządzenia powierzono organowi nadzorującemu, przy czym miało ono przebiegać „w porozumieniu z ministrem oświaty”. Wobec wykazanego wyżej nieprzychylnego stanowiska resortu oświaty względem Duraczówki jako placówki edukacyjnej faktyczny status studentów – dalej przecież chcących „zdobywać tytuły” – pozostawał niuregulowany. Absolwenci szkoły nie byli przyjmowani na studia uniwersyteckie II stopnia, co tłumaczono brakiem odpowiednich dyrektyw z resortu szkolnictwa wyższego⁷³, zdarzały się nawet przypadki cofania decyzji o ich przyjęciu na listę studentów⁷⁴.

Można uznać, że w związku z próbą realizacji tego rozporządzenia i długotrwałą wymianą zdań między WSP, Ministerstwem Sprawiedliwości i Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego i Nauki lata 1950–1952 (lub nawet 1950–1953, czyli do początku współistnienia WSP i ośrodka im. Duracza) stanowiły osobny etap istnienia Duraczówki. W tym okresie próbowano opracować ostateczną koncepcję szkoły i sfinalizować proces jej reorganizacji.

Po dłuższym impasie kwestią przekształcenia uczelni zajęła się Rada Ministrów. 3 listopada 1951 r. poruszono ten problem na posiedzeniu Prezydium Rządu (referentem był min. Świątkowski) i podjęto uchwałę nr 765 w sprawie reorganizacji Wyższej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza. Akt ten przekształcał WSP w „uczelnię specjalną, 2-letnią, typu polityczno-prawnego, której zadaniem jest przygotowanie wysoko wykwalifikowanych pod względem politycznym i zawodowym kadr kierowniczych do aparatu sędziowskiego i prokuratorskiego”⁷⁵. Od tego momentu termin „uczelnia typu polityczno-prawnego” zdominował narrację o charakterze Duraczówki, choć definicja ta w istocie niewiele precyzowała.

Uchwała zobowiązywała ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego do ustalenia w ciągu miesiąca, w porozumieniu z ministrem szkolnictwa wyższego i nauki, organizacji WSP, a w ciągu dwóch miesięcy programu nauczania oraz warunków włączenia absolwentów szkoły do systemu stopni zawodowych, „opartych na wymogu jednorocznego dokończenia w trybie doskonalenia kadr”⁷⁶. Terminów przewidzianych w uchwale nie udało się dotrzymać – jeszcze w kwietniu 1952 r. trwały spotkania trójstronne między przedstawicielami obu ministerstw i władzami WSP w sprawie uzgodnienia warunków rekrutacji absolwentów na studia II stopnia⁷⁷.

Dotychczasowa dyskusja miała trudny przebieg i już pobieżne przyjrzenie się dokumentom pozwala stwierdzić, że przez większość czasu resort szkolnictwa był przeciwny uznaniu WSP za szkołę wyższą, z kolei władze WSP utrzymywały, że sprawa ma żywotne znaczenie dla dalszego istnienia placówki⁷⁸. Prokurator generalny i Ministerstwo Sprawiedliwości⁷⁹ popierali co do zasady stanowisko uczelni. Ostatecznie na przełomie maja i czerwca 1952 r. przyjęte zostały „warunki

⁷³ *Ibidem*, Pismo dziekana Wydziału Prawno-Ekonomicznego UMK do Józefa Wachholza w sprawie przyjęcia na studia prawnicze II stopnia, k. 9.

⁷⁴ *Ibidem*, Pismo rektora Mariana Muszkata do dyr. Żeligowskiego z resortu szkolnictwa wyższego w sprawie przyjmowania absolwentów WSP na studia, 9 XII 1950 r., k. 10. W tekście wspomniany został przypadek opolskiego prokuratora Wojciecha Hofmana, wobec którego władze UW r cofnęły decyzję o przesunięciu go na studia prawnicze II stopnia.

⁷⁵ AAN, MS, 6386, Protokół z posiedzenia Prezydium Rządu, 3 XI 1951 r., k. 4–8; *ibidem*, Uchwała nr 765 Prezydium Rządu, 3 XI 1951 r., k. 3.

⁷⁶ *Ibidem*, Uchwała nr 765 Prezydium Rządu, 3 XI 1951 r., art. 3 ust. 1–2, k. 3.

⁷⁷ *Ibidem*, Pismo Departamentu Studiów Uniwersyteckich w resorcie szkolnictwa do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie zasad uznania absolwentów WSP za równych wobec absolwentów studiów prawniczych, 3 IV 1952 r., k. 42.

⁷⁸ W jednej z notatek z omawianego okresu czytamy: „Przy tym, uwzględniając, iż WSP posiada program w zasadzie zbliżony do uniwersyteckiego, a diametralnie różny od programów szkół średnich, szkoła ta w tym wypadku nie byłaby ani wyższą, ani średnią i dalsze jej istnienie znajdowałoby się pod znakiem zapytania” (*ibidem*, Notatka w sprawie reorganizacji WSP, wydana po 7 II 1952 r., k. 17).

⁷⁹ Należy mieć na uwadze liczne wątpliwości wobec zasadności istnienia WSP, które są zauważalne w niektórych protokołach z posiedzeń Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości.

włączenia studentów WSP do systemu stopni zawodowych”. Zgodnie z tym dokumentem absolwenci Duraczówki uzyskiwali tytuły przysługujące absolwentom studiów prawniczych I stopnia, przy czym, jeśli zostaliby przyjęci na studia II stopnia, musieliby w trakcie nauki uzupełnić przedmioty wymagane programem specjalizacyjnym⁸⁰.

Na WSP zostały również rozciągnięte przepisy Ustawy z dnia 15 grudnia 1951 r. o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki⁸¹, na mocy „rozporządzenia z 9 lipca”⁸². Jakkolwiek można to uznać za pewien sukces zwolenników istnienia Duraczówki, gdyż pozycja prawna uczelni została ugruntowana (i taka pozostała praktycznie do końca istnienia szkoły), należy podkreślić połowiczność tego sukcesu. Zgodnie bowiem z rozporządzeniem dostosowującym tylko część przepisów ustawy została rozciągnięta na działalność WSP. Z tej grupy w całości wyłączono działy VII i VIII, dotyczące nadawania stopni naukowych oraz pracowników nauki, a także art. 1, pkt 2–4, które dotyczyły działalności naukowej uczelni wyższych (m.in. przygotowywania pracowników zdolnych do samodzielnej pracy naukowej)⁸³. Z pewnością nie wpłynęło to pozytywnie na prestiż szkoły⁸⁴.

Tym samym potwierdzony został status WSP jako placówki wyłącznie o charakterze dydaktycznym. Zważywszy na dotychczasowe projekty organizacji szkoły z prowadzącymi działalność naukowo-dydaktyczną katedrami oraz głosy o rzekomo większej wartości studentów Duraczówki od uniwersyteckich kolegów, postanowienia rządu *de facto* pogrzebały w znacznej mierze ideę Szkoły im. Duracza. Ideę, która już wcześniej zderzyła się z wymaganiami rzeczywistości oraz niechęcią niektórych osób w Ministerstwie Sprawiedliwości, resorcie szkolnictwa, środowisku prawniczym, a także wśród władz PZPR⁸⁵.

Program nauczania i atmosfera wśród studentów CSP/WSP

Program nauczania w Centralnej Szkole Prawniczej zaprezentowany na łamach DPP przez Igora Andrejewa był bardzo ambitny. Sama idea przygotowania w ciągu dwóch lat słuchaczy – niekoniecznie wystarczająco wykształconych, by studiować na uniwersytecie – do pełnienia zawodu prawnika nakładała na nich obowiązek intensywnej i szybkiej nauki. Istotnie, jeśli przyjrzeć się statystykom dotyczącym różnych lat funkcjonowania szkoły, obciążenie godzinowe słuchaczy/studentów wynosiło ok. 46–56 godzin tygodniowo⁸⁶. Zajęcia odbywały się od poniedziałku do

⁸⁰ *Ibidem*, Warunki włączenia studentów WSP do systemu stopni zawodowych, 7 II 1952 r., k. 50.

⁸¹ DzU 1952, nr 6, poz. 38.

⁸² Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 lipca 1952 r. w sprawie poddania Wyższej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza na lata 1951/1951 i 1952/1953 działaniu ustawy o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki, DzU 1952, nr 34, poz. 236.

⁸³ *Ibidem*, art. 1.

⁸⁴ Autor notatki datowanej najwcześniej na marzec 1952 r. wyraził wątpliwość w sens wstępowania do WSP, gdyby uczelnia ta nie miała w pełni charakteru szkoły wyższej, przy istnieniu alternatywy w postaci uniwersytetów oraz – gdyby ktoś nie mógł pogodzić pracy ze studiami – studiów zaocznych (AAN, MS, 6385, Notatka o WSP, 1952 r., b.d., k. 5–5v).

⁸⁵ Wiadomo, że w czerwcu 1951 r. przedstawiono Kazimierzowi Petruszewiczowi propozycję utworzenia 3-letniego studium w WSP, co miałyby być remedium na zbyt napięty program nauczania. W odpowiedzi kierownik Wydziału Nauki i Szkolnictwa Wyższego KC zarekomendował zamknięcie uczelni (AAN, MS, 6386, Tezy w sprawie Wyższej Szkoły Prawniczej im. T. Duracza, b.d., k. 91).

⁸⁶ W jednym z załączników do rozporządzenia w sprawie przekształcenia WSP z 1951 r. wskazano liczbę 50–56 godzin tygodniowo jako optymalne obciążenie, było ono wyższe niż proponowane w innych dokumentach (AAN, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, 1641, Załącznik nr 3 do rozporządzenia k. 15; AAN, MS, 6383, Sprawozdanie z działalności WSP przygotowane przez rektora Gustawa Auscalera na posiedzenie Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 15 IV 1953 r., k. 21).

soboty, przy czym od poniedziałku do piątku przez cały dzień (np. w 1948 r. od godz. 8.00 do 18.00 – wliczając w to przerwę obiadową i liczącą się do programu nauczania nauką własną), a w soboty wyłącznie w godzinach przedpołudniowych. Według harmonogramu z czasów CSP przed obiadem odbywały się głównie wykłady, później zaś – ćwiczenia⁸⁷.

Powyższa prezentacja sugeruje niezwykle intensywność „przyśpieszonego” kursu prawa realizowanego w WSP, szczególnie jeśli uwzględnić zwiększony wymiar części ćwiczeniowej w stosunku do programu uniwersyteckiego. Najwidoczniej zauważyli to również pracownicy Duraczówki i Ministerstwa Sprawiedliwości, którzy często zmieniali drobne szczegóły w programie nauczania, tj. usuwali część przedmiotów pomocniczych oraz zajęć uznanych za mało wartościowe z perspektywy szybkiego i efektywnego kształcenia. I tak np. okresowo nie wykładano prawa i ustroju ZSRR, języka łacińskiego, logiki, prawa państwowego i administracyjnego, a także zmniejszono wymiar nauczania niektórych przedmiotów (np. wspomnianego prawa administracyjnego), co starano się tłumaczyć specyfiką WSP jako szkoły kształcącej *stricte* sędziów i prokuratorów⁸⁸. Co ciekawe, niekiedy powoływano się na łączenie zagadnień merytorycznych z kilku przedmiotów w ramach jednego. I tak np. rezygnację z nauczania prawa rzymskiego w planie na rok akademicki 1952/1953 tłumaczono nadmiernym obciążeniem studentów materiałem. Jak zapewniano, podstawowe pojęcia i instytucje prawa rzymskiego były wprowadzane na zajęciach cywilistycznych oraz historycznych⁸⁹.

Wydaje się, że w większości przypadków uzasadnienie reformy programu nauczania skrywało za sobą inną prawdę. Plan dydaktyczny był zbyt przeładowany jak na dwa lata nauki, przekraczał możliwości intelektualne i fizyczne słuchaczy, a także nie dawał rękojmi należytego wykształcenia studentów do pełnienia funkcji kierowniczych w wymiarze sprawiedliwości. Dodatkowym problemem była omówiona już kwestia kadry dydaktycznej. Nie dziwi więc, że na Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości niejednokrotnie poruszano sprawę zarówno istnienia WSP, jak i jej programu. I tak np. na posiedzeniu z 6 kwietnia 1951 r. część zebranych postulowała wydłużenie nauczania w Szkole im. Duracza do 3 lat (co z kolei dla niektórych zrównywało WSP z uniwersytetami i czyniło jej istnienie niezasadnym), część ograniczała się do wspomniania o abstrakcyjnej „reformie programu nauczania”. Jeden z naczelników zaproponował przekształcenie uczelni w placówkę prowadzącą 14-miesięczne kursy zawodowe, a rektor Auscaler powątpiewał w sensowność otwierania nowego rocznika na rok 1951/1952 w związku z niepewną sytuacją szkoły i trudnościami lokalowymi. Minister Świątkowski uznał wówczas, że na likwidację szkół prawniczych MS, w tym WSP, jest jeszcze „za wcześnie” i należy je utrzymać „nawet kosztem uniwersytetów”⁹⁰.

W tym momencie pozostaje kluczowe pytanie – jak z tym wszystkim czuli się sami studenci i jaka panowała wśród nich atmosfera? Wydaje się, że wizja stosunków przedstawionych przez Andrejewa w 1949 r. w wielu kwestiach odbiegała od rzeczywistości. Do najważniejszych problemów należały częste skargi uczniów na jakość nauczania w placówce, niepewna – zdaniem władz szkoły – postawa polityczna słuchaczy, nikłe zaangażowanie w działalność organizacji społecznych, a ponadto okazjonalnie większe incydenty.

Analiza dokumentacji sprawozdawczej wykazuje, że słuchacze Duraczówki niejednokrotnie wyrażali swoje niezadowolenie w związku z sytuacją panującą w szkole. Na przykład w roku

⁸⁷ AAN, MS, 6284, Protokół z kontroli administracji i gospodarki CSP im. Duracza przeprowadzonej przez inspektora Ignacego Chamczyka z Departamentu Kontroli MS w okresie 30 XI – 14 XII 1948 r., k. 34–36.

⁸⁸ AAN, MS, 6387, Uwagi do programu nauczania zaprezentowane w planie gospodarczym WSP na rok 1952, k. 3v.

⁸⁹ AAN, MS, 6386, Notatka na temat różnic programowych, 1952 r., k. 38.

⁹⁰ AAN, MS, 456, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, 16 IV 1951 r., k. 91–101.

akademickim 1953/1954 składali zażalenia na wykłady z procedury karnej prowadzone wówczas przez dr. Andrejewa. Niezadowolone spowodowane było „zbyt abstrakcyjnym sposobem wykładania” oraz „oschłym i urzędniczym tonem wykładów”, do czego rzekomo studenci nie byli przyzwyczajeni. Wiadomo, że w tej sprawie zwołano spotkanie Podstawowej Organizacji Partyjnej przy WSP, po którym problem miał zostać zażegnany⁹¹.

Innym przykładem była spontaniczna odmowa przez studentów WSP wzięcia udziału w wycieczce do teatru na spektakl *Zwykła sprawa* w pierwszej połowie roku akademickiego 1950/1951. Studenci stwierdzili, że skoro i tak muszą płacić za bilety, to wolą albo iść na *Wodewil warszawski*, albo zrezygnować z wycieczki. Taka postawa wynikała najpewniej z charakteru samej spektakli – *Zwykła sprawa* była poważną sztuką dotyczącą procesu sądowego, podczas gdy *Wodewil warszawski* miał charakter rozrywkowy⁹². Doktor Merz, który był organizatorem wyjścia i który składał w imieniu Mariana Muszkata sprawozdanie z działalności WSP za styczeń 1951 r., wskazał ten incydent jako jeden z przykładów „działalności wrogiej” i „pozornego upolitycznienia” studentów⁹³.

Władze Duraczówki regularnie skarżyły się na słabą dyscyplinę nauki wśród słuchaczy. Wytykano im złą samoorganizację, miernie funkcjonujący system nauki własnej oraz wysoką absencję na zajęciach. Ten ostatni zarzut jest szczególnie trudny do zbadania, gdyż w pierwszych latach istnienia szkoły listę obecności zostawiano w portierni i prawdopodobnie nie była ona regularnie sprawdzana⁹⁴. Z dokumentów wiemy także, że w pewnym momencie praktycznie całkowicie załamał się system „nauki w trójkach”⁹⁵.

Wydaje się, że poziom polityczny słuchaczy również odbiegał od idealnego i określenie go przez Merza mianem „pozornego” jest adekwatne. Wprawdzie upartyjnienie słuchaczy Duraczówki było zawsze na wysokim poziomie, a po 1951 r. (ze względu na dodanie kryterium stażu partyjnego przy rekrutacji) udział członków PZPR był w zasadzie stu procentowy, ale opracowania wewnętrzne wskazują na niską ocenę dyskusji podczas spotkań partyjnych i słabą frekwencję na spotkaniach POP przy WSP, do której w styczniu 1951 r. należało niespełna 30 proc. słuchaczy⁹⁶.

Mimo takiej oceny w niektórych sprawach studenci samoorganizowali się sprawnie. Najlepszym tego przykładem była wspomniany już protest u Kazimierza Petruszewicza w sprawie nieprzyjmowania absolwentów CSP na studia i odmowy uznania ich statusu przez przedstawicieli Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

„Udany eksperyment”? Studium Zaoczne przy WSP

W swoim tekście z 1949 r. Igor Andrejew wieścił utworzenie „instytutu korespondencyjnego nauczania” przy CSP im. Teodora Duracza. Miał on zapewnić możliwość kształcenia pracownikom wymiaru sprawiedliwości oraz innych resortów, którym praca uniemożliwiała podjęcie studiów uniwersyteckich albo studiów w Duraczówce w trybie dziennym. Realizacją owej zapowiedzi

⁹¹ AAN, MS, 6674, Sprawozdanie z działalności WSP im. Duracza za rok akademicki 1953/1954, k. 25.

⁹² Krótkie opisy sztuk *Zwykła sprawa* i *Wodewil warszawski*, <https://www.wspolczesny.pl/archiwum/spektakle/zwykla-sprawa-1950>, dostęp: 15 VIII 2021 r.; <http://pijana-sypialnia.pl/index.php/wodewil-warszawski/>, dostęp: 15 VIII 2021 r.

⁹³ AAN, MS, 9798, Sprawozdanie z działalności WSP im. Duracza, 17 I 1951 r., k. 4. Zapewne był to załącznik do protokołu z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości.

⁹⁴ AAN, MS, 6285, Protokół z kontroli kompleksowej w CSP im. Duracza, 10 III 1950 r., k. 17.

⁹⁵ AAN, MS, 456, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, 17 I 1951 r., k. 3–4.

⁹⁶ *Ibidem*. Niektórzy studenci należeli do POP w swoich macierzystych zakładach pracy/resortach, stąd rozbieżność między upartyjnieniem a aktywnością w strukturach partii w WSP.

było powołanie w roku akademickim 1950/1951 Studium Zaocznego przy WSP. Na podstawie dokumentów WSP wiemy niewiele o szczegółach nauczania, jednakże podobieństwa między zachowanym w zbiorach Ministerstwa Sprawiedliwości raportem z pracy Studium Zaocznego w tym okresie⁹⁷ a dokumentami Studium Zaocznego przy Wydziale Prawa UW (które zaczęło działać w roku akademickim 1951/1952 i które przejęło wszystkich słuchaczy od WSP)⁹⁸ pozwalają bezpiecznie założyć, że były one zorganizowane w niemal identyczny sposób.

Studium Zaoczne przy WSP funkcjonowało – jak wspomina Stanisław Ziemiński, jego ówczesny kierownik – „w ogólnych założeniach na zasadach organizacyjnych i metodycznych korespondencyjnych studiów prawniczych w Związku Radzieckim”⁹⁹. Nauka w tym trybie trwała cztery lata, a samo studium miało obejmować zakres materiału analogiczny do studiów prawniczych I stopnia. Co za tym idzie, był to tryb studiów o zupełnie innej dynamice aniżeli bardzo intensywny tryb dzienny w Duraczówce. Mimo to interesujące jest ominięcie kilku przedmiotów obecnych wówczas w uniwersyteckim programie studiów prawniczych, np. prawa międzynarodowego¹⁰⁰.

Istotą nauki w Studium Zaocznym była praca własna studentów rozwiązujących zadania kontrolne, piszących prace (osiem prac pisemnych w ciągu roku) i przygotowujących się do egzaminów na podstawie materiałów wskazanych przez szkołę. Były to podręczniki, skrypty (opracowywane przez pracowników SZ, jeśli na rynku nie było odpowiednich podręczników) oraz źródła (w dokumentacji z czasów SZ na UW określane jako „dzieła klasyków marksizmu i teksty ustaw”)¹⁰¹. W ciągu roku odbywały się trzy sesje egzaminacyjne, a w największych miastach Polski otworzono dziesięć ośrodków konsultacyjnych dla studentów¹⁰².

Edukację w studium rozpoczęło 414 osób w dwóch turnusach. Jeden rozpoczął edukację w październiku, a drugi w listopadzie 1950 r., co było skutkiem otwarcia dodatkowej rekrutacji przez Ministerstwo Sprawiedliwości w związku ze zbyt dużą liczbą chętnych i zbyt małą liczbą miejsc. Studenci SZ byli delegowani przez swoje zakłady pracy na wniosek działających tam organizacji społecznych i politycznych, a proporcje miejsc między dominującymi instytucjami (prokuratura, Narodowy Bank Polski, Ministerstwo Sprawiedliwości) były ustalane przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego. W momencie składania sprawozdania rocznego w lipcu 1951 r. liczba uczniów wynosiła już tylko 240 (odsiew ponad 40 proc.)¹⁰³.

Znaczny spadek liczby słuchaczy dobrze pokazuje podstawowy problem organizacyjny tej formy nauczania, która wymagała od studentów dużego zaangażowania, co w praktyce okazało się niemożliwe. Autor sprawozdania zwracał bowiem uwagę na niski poziom ich przygotowania oraz nikłą frekwencję na pierwszej sesji egzaminacyjnej, w związku z czym postanowiono zreorganizować system konsultacji i wprowadzić obowiązkowe dwudniowe i comiesięczne konsultacje. Frekwencja na nich wynosiła i tak tylko ok. 60 proc., a na ostatniej sesji egzaminacyjnej absencja osiągnęła poziom najwyższy w całym roku – 38 proc. Dodatkowo w toku kontroli uznano, że tylko ok. 80 proc. słuchaczy miało całkowicie wypełnione zeszyty sprawdzające, a zadania i eseje dla dużej części słuchaczy okazywały się zbyt trudne, w szczególności zadania z logiki oraz nauki o Polsce i świecie współczesnym¹⁰⁴.

⁹⁷ AAN, MS, 456, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, 17 VII 1951 r., k. 208–218.

⁹⁸ Archiwum UW, WP/SZ-9, Uniwersytet Warszawski, Wydział Prawa, Studium Zaoczne – Przewodnik ogólny.

⁹⁹ AAN, MS, 456, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, 17 VII 1951 r., k. 209.

¹⁰⁰ Archiwum UW, WP/SZ-9, Dokument z roku akademickiego 1951/1952 „Zadania Studium Zaocznego”, k. 1v. Por. *ibidem*, WPA-83, Wyniki kolokwium w sesji zimowej w roku akademickim 1951/1952.

¹⁰¹ Archiwum UW, WP/SZ-9, Dokument z roku akademickiego 1952/1953 „Zadania Studium [Zaocznego]”, k. 1.

¹⁰² AAN, MS, 456, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, 17 VII 1951 r., k. 211.

¹⁰³ *Ibidem*, k. 214.

¹⁰⁴ *Ibidem*, k. 211–213.

W czym upatrywano tych problemów? W krótkiej dyskusji poprowadzonej przez min. Świątkowskiego po referacie Ziemińskiego kolegium ministerialne uznało, że przyczyną takiego stanu rzeczy była źle przygotowana rekrutacja i selekcja kandydatów. Świątkowski podkreślił, że nakłanianie zakładów pracy, by w trybie administracyjnym zgłaszały absolwentów średnich szkół prawniczych, było błędem – słuchacze mieli nie być bowiem zainteresowani nieoczekiwanym wydłużeniem studiów o aż cztery lata, przy jednoczesnej pracy zawodowej¹⁰⁵.

Od roku akademickiego 1951/1952 Studium Zaoczne przy WSP zostało przejęte przez analogiczną strukturę na Wydziale Prawa UW. W końcu roku 1950/1951 pracowało w nim dziesięć osób, w tym siedmiu wykładowców¹⁰⁶. Profesorowie Bardach, Wolter i Koranyi podjęli później pracę w prawniczym studium zaocznym na UW, co mogło mieć związek zarówno z ich kompetencjami, jak i z mniejszym przywiązaniem do Duraczówki niż np. Ignacego Iserlesa.

Maria Matwinowa, dyrektorka jednego z departamentów w Ministerstwie Sprawiedliwości, nazwała Studium Zaoczne przy WSP mianem „eksperymentu udanego”¹⁰⁷. Jakkolwiek niesłuszne wydawałoby się przypisanie dużego odsiewu studentów i niezadowolających efektów ich pracy wyłącznie organizacji samego studium (wadliwa selekcja wydaje się przekonującym uzasadnieniem), to niewątpliwie roczny okres istnienia tych studiów zburzył optymistyczny obraz Duraczówki kreowany przez Andrejewa. Zważywszy na to, że Szkoła im. Duracza rościła sobie prawo do bycia alternatywą dla uniwersytetów, za symboliczne można uznać przejęcie SZ przez Uniwersytet Warszawski. W tym świetle słowa dyr. Matwinowej wydają się zupełnie nietrafione.

Konkluzja

Centralna/Wyższa Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza była projektem ambitnym i z pewnością interesującym. W związku ze specyficzną sytuacją polityczną w Polsce i problemami kadrowymi w wymiarze sprawiedliwości utworzono ją jako szkołę „wyższego stopnia” w stosunku do istniejącego już od 1946 r. systemu średnich szkół prawniczych. Z czasem owa idea została rozszerzona i CSP – od 1950 r. WSP – stała się bezpośrednią alternatywą dla uniwersyteckich wydziałów prawa – najpierw jako szkoła zawodowa, później jako szkoła wyższa i szkoła „specjalna typu polityczno-prawnego”.

Jednocześnie przez niemal cały okres funkcjonowania tej placówki, a już szczególnie w okresie reorganizacji w latach 1950–1953, dawał się we znaki kompletny brak możliwości realizacji tej wizji. Przeciążony program nauczania, poważne braki kadrowe, lokalowe i organizacyjne, wątpliwa jakość nauczania i wreszcie spór między Ministerstwem Sprawiedliwości a Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego o uznanie absolwentów WSP za równorzędnych z absolwentami studiów prawniczych I stopnia, zadecydowały o ostatecznym upadku i tak najpewniej złudnej idei „profesjonalnego i szybkiego” kształcenia w Duraczówce.

Chociaż zarówno w dokumentach wewnętrznych, jak i propagandzie (tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej) porównywano edukację w CSP/WSP do nauczania uniwersyteckiego, należy uznać, że wobec licznych bolączek tej placówki i jej niewłaściwej organizacji szkoła ta nie stanowiła realnej alternatywy dla uniwersyteckich wydziałów prawa. Można ją uznać jedynie za kuźnię wątpliwej jakości kadr wymiaru sprawiedliwości lojalnych wobec władzy komunistycznej.

¹⁰⁵ *Ibidem*, k. 218.

¹⁰⁶ Byli to Ignacy Iserles, Juliusz Bardach, Władysław Wolter, Karol Koranyi, prok. Semkow, Zbigniew Mitzner i Zygmunt Wyrozemski (Archiwum UW, WP/SZ-9, Dokument „Studium Zaoczne WSP im. Duracza”, b.d., k. 1).

¹⁰⁷ AAN, MS, 456, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości, 17 VII 1951 r., k. 220.

Streszczenie

Celem tekstu jest próba wstępnej oceny Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza – szkoły prawniczej podległej Ministerstwu Sprawiedliwości funkcjonującej w latach 1948–1954, od 1950 r. jako Wyższa Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza. W założeniu placówka miała nie tylko zapewnić dopływ odpowiednich kadr dla powojennego wymiaru sprawiedliwości, lecz także stanowić alternatywę wobec uniwersyteckiego systemu nauczania prawa. Poprzez zestawienie obrazu propagandowego szkoły ze źródłami wskazującymi na rzeczywiste funkcjonowanie Duraczówki autor starał się ustalić, czy nauczanie w CSP/WSP można uznać za taką alternatywę. W opracowaniu scharakteryzowano pokrótce podstawowe problemy Duraczówki w zakresie organizacji i nauczania. Podstawowym źródłem do badań były materiały dotyczące CSP/WSP znajdujące się w kilku zespołach Archiwum Akt Nowych.

Słowa kluczowe

Prawo, szkoły prawnicze, studia prawnicze, nauka prawa, komunizm, Teodor Duracz, Warszawa, Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza, Wyższa Szkoła im. Teodora Duracza, CSP, WSP

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

AAN, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny w Warszawie: 237/XVI-100, 237/XVI-112.

AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie: 223, 450, 456, 6284, 6285, 6368, 6383, 6385, 6386, 6387, 6670, 6674, 9797, 9798, 5.28/24/15, 5.38/33/18.

AAN, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego w Warszawie: 1641.

AP Warszawa, Komitet Uczelniany PZPR Uniwersytetu Warszawskiego: 314-I.

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego: WPA-83, WP/SZ-9.

Akty prawne

DzU 1944, nr 11, poz. 58, Dekret PKWN z dnia 4 listopada 1944 r. o upoważnieniu do tworzenia sądów oraz zmiany ich okręgów, a ponadto do przenoszenia sędziów na inne miejsce służbowe.

DzU 1945, nr 9, poz. 46, Dekret PKWN z dnia 14 marca 1945 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych.

DzU 1946, nr 4, poz. 33, Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o wyjątkowym dopuszczaniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów.

DzU 1928, nr 12, poz. 93, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 lutego 1928 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych.

DzU 1950, nr 13, poz. 126, Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 kwietnia 1950 r. w sprawie utworzenia Wyższej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza.

DzU 1950, nr 30, poz. 277, Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 lipca 1950 r. ws. utworzenia kadr w Wyższej Szkole Prawniczej im. Teodora Duracza w Warszawie.

DzU 1932, nr 38, poz. 389, Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa.

DzU 1952, nr 34, poz. 236, Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie poddania Wyższej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza na lata 1951/52 i 1952/53 działaniu ustawy o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki.

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości 1948 nr 7, Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 maja 1948 r. o otwarciu Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza.

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości 1948, nr 9, Statut Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza.

Prasa

Andrejew I., *Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, nr 3.

Chajn L., *Sądy a prasa*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1945, nr 1.

Jodłowski J., *Nowy departament Ministerstwa Sprawiedliwości. Założenia – zadania – struktura*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1945, nr 2.

Konferencja ws. wyższej szkoły prawniczej, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1948, nr 2.

Zamknięcie II Centralnego Kursu Szkoleniowego dla asesorów i aplikantów, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, nr 3.

OPRACOWANIA

Barcikowski W., *W kręgu prawa i polityki. Wspomnienia z lat 1919–1956*, Katowice 1988.

Kaliński M., *Jan Wasilkowski 1898–1997 [w:] Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808–2008*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2008.

Kładoczny P., *Kształcenie prawników w Polsce w latach 1944–1989*, „Studia Iuridica” 1998, R. 35.

Korzeniewska-Lasota A., Lasota M., *Leona Chajna poglądy na wymiar sprawiedliwości*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2016, t. 15, z. 2.

Kozioł A., *Z prac Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa w latach 1945–1950 [w:] Z dziejów prawa*, cz. 3, red. A. Lityński, Katowice 2002.

Laska L., *Szkoły prawnicze w Polsce w latach 1946–1954*, Warszawa 2010.

Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.

Łatyński M., *Nie paść na kolana. Szkice o polskiej polityce lat powojennych*, Wrocław 2002.

Pasek A., *Szkoły prawnicze jako przykład „demokratyzacji” wymiaru sprawiedliwości w początkach Polski Ludowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2017, nr 3799.

Rutkowski T.P., *Na styku nauki i polityki. Uniwersytet Warszawski w PRL 1944–1989 [w:] Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816–2016*, t. 3: *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego po 1945*, red. P.M. Majewski, Warszawa 2016.

Rzepliński A., *Sądownictwo w PRL*, Warszawa 1990.

Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945, Warszawa 1947.

Stawarska-Rippel A., *Prawnicy bez studiów [w:] Z dziejów prawa*, cz. 3, red. A. Lityński, Katowice 2002.

Torańska T., *Oni*, Warszawa 1997.

Wojciechowska A., *Przyczyny i następstwa ustanowienia w 1946 roku wyjątkowego trybu dopuszczania do obejmowania stanowisk sędziowskich i prokuratorskich [w:] Studencka Konferencja Naukowa. Czerwiec 2013*, Rzeszów–Przemyśl 2013.

Zaborski M., *Szkolenie „sędziów nowego typu” w Polsce Ludowej*, część 1: *Średnie szkoły prawnicze*, „Palestra” 1998, nr 42/1–2.

Zaborski M., *Szkolenie „sędziów nowego typu” w Polsce Ludowej*, część 2: *Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza i Wyższa Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza*, „Palestra” 1998, nr 42/3–4.

Konrad W. Rokicki – student historii i prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Przygotowuje pracę magisterską na temat życiorysu prof. Igora Andrejewa (1915–1995). Do jego zainteresowań badawczych należą historia polityczna i społeczna państw Bloku Wschodniego, historia prawa PRL i Związku Sowieckiego oraz dzieje opozycji antykomunistycznej w PRL.

Inteligencja białostocka w ocenie PPR (1944/1945–1948)

W powojennej Polsce komuniści mieli kłopot z jednoznacznym określeniem polityki prowadzonej wobec inteligencji¹. Polska Partia Robotnicza, kreująca się na przedstawiciela interesów w głównej mierze robotników, a także chłopów, w dążeniu do zdobycia władzy nie mogła całkowicie pominąć w swoich planach tak ważnej warstwy społecznej, jaką była inteligencja. Jej pozyskanie było niezbędne do zapewnienia sprawnego funkcjonowania państwa. Jednocześnie nie było cienia wątpliwości, że etos inteligencji oraz jej miejsce w strukturze społecznej ulegną przewartościowaniu. Dotychczasowe elity musiały się też pogodzić z tym, że ich rola przywódcza, do której odgrywania czuły się predestynowane, należy już do przeszłości.

W pewnym sensie powtarzał się dylemat, przed jakim stanęła inteligencja po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Jednak w chwili zakończenia II wojny światowej pozycja tej warstwy społecznej była nieporównanie słabsza niż u zarania II Rzeczypospolitej, również ze względu na wyjątkowo dotkliwe straty poniesione podczas wojny. Od samego początku celem nowej władzy było wtłoczenie inteligencji w ramy nowego systemu, w którym pełniłaby funkcję usługową wobec partii komunistycznej, aktywnie uczestnicząc w pracy propagandowej i oświatowej².

Głównymi architektami polityki PPR wobec inteligencji byli Jerzy Borejsza i Stefan Żółkiewski³. Zasadnicze założenia tej polityki – podobnie jak we wszystkich innych dziedzinach – wytyczała centrala, a do terenowych instancji partyjnych należała ich skrupulatna realizacja. Wskazówką mówiącą o potrzebie pozyskania inteligencji była deklaracja złożona w Manifeście PKWN. „Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswobodzonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na

¹ Za Januszem Żarnowskim inteligencję definiuję jako warstwę społeczną – elitę intelektualną społeczeństwa i narodu, będącą twórcą i dystrybutorem kultury narodowej. Za wyznaczniki przynależności do inteligencji uważam zarówno kryterium wykształcenia, posiadanie niezbędnych kwalifikacji czy wykonywanie zawodowo pracy umysłowej, jak również świadomość przynależności do tej warstwy i uznawanie przez współczesnych poszczególnych kategorii zawodów za inteligencje. Szerzej zob. J. Żarnowski, *Inteligencja polska jako elita kulturalna i społeczna w ostatnich stu latach (od 1918 r. do współczesności)*, Warszawa 2019 („Metamorfozy społeczne”, t. 24), s. 15; J. Jedlicki, *Wiek dziewiętnasty. Inteligencja w pojęciu polskim* [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Materiały z wystawy i sesji naukowej*, red. A. Garlicka, J. Jedlicki, Warszawa 1997, s. 137–139; K. Kersten, *Polskiego inteligenta życie po śmierci* [w:] *ibidem*, s. 169–173.

² Więcej w: H. Jędruszczak, *Miasta i przemysł w okresie odbudowy* [w:] *Polska Ludowa 1944–1950*, red. F. Ryszka, Wrocław 1974, s. 387–388; H. Palska, *Inteligencja twórcza w latach 1948–1856* [w:] *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008, s. 161–182; R. Habielski, *Służba i wartości. Konteksty oraz okoliczności debat o inteligencji polskiej (XIX–XX wiek)* [w:] *ibidem*, s. 227–235; zob. również bibliografię tekstów o inteligencji: A. Majkowska-Sztange, S. Mocek, *Inteligencja w Polsce. Bibliografia publikacji z lat 1989–2007* [w:] *ibidem*, s. 465–500.

³ K. Kersten, *Polskiego inteligenta...*, s. 169.

wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja, zdziesiątkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki, zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół zostanie natychmiast podjęta⁴.

Na Białostocczyźnie próbujący przejąć władzę komuniści mieli podwójnie utrudnione zadanie z pozyskaniem inteligencji do swych celów. Wynikało to z jednej strony z nieufnego i wrogiego nastawienia do nowej rzeczywistości nie tylko lokalnej elity, lecz także zdecydowanej większości społeczeństwa polskiego, z drugiej – z marginalnych wpływów komunistycznych na tym terenie. W początkowym okresie polscy działacze komunistyczni zdobyli i utrzymanie władzy zawdzięczali wyłącznie wsparciu Armii Czerwonej i sowieckiego aparatu represji.

7 sierpnia 1944 r. Sowieci aresztowali m.in. okręgowego delegata rządu londyńskiego Józefa Przybyszewskiego „Grzymałę”, który od 2 sierpnia zaczął oficjalnie pełnić w imieniu rządu RP na uchodźstwie obowiązki wojewody białostockiego, prezydenta Białegostoku Ryszarda Gołębiowskiego, inspektora Władysława Kaufmana „Bogusława”, reprezentującego Białostocki Okręg AK w rozmowach z sowieckim dowództwem po zajęciu Białegostoku przez Armię Czerwoną oraz ich współpracowników, wśród których znaleźli się m.in. zastępca wojewody, a zarazem kierownik Biura Okręgowego Delegata Rządu Jan Procakiewicz „Proc”, a także zastępcy prezydenta Białegostoku – Józef Zalewski oraz Nikodem Sobolewski⁵.

Ułatwiło to przejęcie władzy przez przybyłą do Białegostoku w dniach 27–28 sierpnia delegację PKWN. Znalazł się w niej m.in. dr Jerzy Sztachelski, który objął stanowisko wojewody białostockiego oraz przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej. Sztachelski powołał Miejską Radę Narodową z przewodniczącym Witoldem Wenlikiem, pełniącym jednocześnie urząd prezydenta Białegostoku. Zarówno Sztachelski, który z wykształcenia był lekarzem, jak i Wenlik – przedwojenny absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Stefana Batorego, to przykłady inteligentów zaangażowanych w odbudowę polskiej administracji u boku komunistów, a zarazem dowód na to, że postawy polityczne przedstawicieli tej grupy były niejednorodne. Za organizację PPR odpowiedzialna była Edwarda Orłowska. Budowę struktur partyjnych należało zaczynać od podstaw, ponieważ dotychczas Białostocczyzna nie była obszarem działania PPR.

O tym, że rząd RP na uchodźstwie cieszył się zdecydowanie większym poparciem miejscowej ludności niż powstały pod sowiecką protekcją PKWN, informowali w sierpniu 1944 r. w swoich sprawozdaniach jego przedstawiciele. „Urzednicy dawni na ogół zgłosili się do pracy z pewnymi wyjątkami. Urzednicy są na ogół biernie ustosunkowani do Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, gdyż przedtem byli w zasięgu wpływów emigracyjnego rządu w Londynie. [...] Wśród inteligencji Białegostoku przeważają nastroje i wpływy londyńskie. To samo, choć w mniejszym stopniu, dotyczy rzemieślników i robotników. Wpływy PPS są znikome. Większe są wpływy PPR, jakkolwiek też niedostateczne. Wśród inteligencji istnieje garść demokratów. Dzięki nim udało się uruchomić władze miejskie”⁶.

W podobny sposób trzy miesiące później ocenił sytuację kierownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku por. Faustyn Grzybowski, którego zdaniem zasięg oddziaływania PPR na białostockie elity był znikomy. „Na terenie inteligencji PPR nie zdołała

⁴ *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego* [w:] *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945)*, wstęp S. Poleszak, oprac. L. Pietrzak et al., Warszawa 2004, s. 42–43. Z przyczyn oczywistych w Manifestie PKWN nie został poruszony temat strat zadanych przez Sowietów.

⁵ J. Kułak, *Pierwszy rok sowieckiej okupacji. Białystok 1944–1945*, Białystok 1996, s. 28–29.

⁶ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], PKWN, I/72, Sprawozdanie delegata PKWN kpt. Jana Kotwicy-Skrzyпка z pobytu w Białymstoku w dniach 14–17 VIII 1944 r., 19 VIII 1944 r., cyt. za: H. Majecki, *Sprawozdania delegatów PKWN z pobytu na Białostocczyźnie w pierwszych dniach po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej*, „Rocznik Białostocki” 1970, t. 9, s. 372–373.

jeszcze zrobić poważniejszego wylomu. Inteligencja bowiem w woj. białostockim przedstawia element o usposobieniu szowinistycznym, która do 1939 r. była pod wpływem bądź to sanacji, bądź też endecji. Jest bardzo konserwatywna o mocnych nastrojach antydemokratycznych, a w szczególności antysowieckich. PPR czyni wysiłki w kierunku zdobycia wpływów przede wszystkim wśród nauczycielstwa i pracowników umysłowych⁷. Mimo że w tym czasie głównym celem komunistów było zwalczanie struktur Polskiego Państwa Podziemnego oraz przeprowadzenie reformy rolnej, musieli oni również podjąć działania zmierzające do pozyskania wykwalifikowanych kadr niezbędnych do uruchomienia administracji, oświaty czy służby zdrowia. Jeszcze rok później komendant Obwodu Sokółka-Białystok WiN por. Hieronim Piotrowski „Jur” ocenił, że 95 proc. społeczeństwa ma wrogi stosunek do nowej władzy. Jednocześnie zauważał, że jest ono zmęczone, wyczerpane i wynędzniałe długoletnią okupacją⁸.

W podobnym duchu nastroje społeczne ocenił powiatowy delegat rządu RP z Sokółki Tadeusz Tomaszewski „Bończa”⁹ w sprawozdaniach wysyłanych do Okręgowej Delegatury Rządu. Miał świadomość, że w tym przypadku czas działa na korzyść komunistów, a poparcie dla rządu RP na uchodźstwie będzie stopniowo słabnąć. „Nie ulega wątpliwości, że w stosunku do Sowieców nastroje w masach są wrogie, do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej są lekceważące, w stosunku do Rządu Rzeczypospolitej na emigracji są pełne sympatii i aprobaty wszystkiego, cokolwiek Rząd ów zrobił. Niestety Rząd Rzeczypospolitej w opinii ogółu jest sparaliżowany. I w tem leży bardzo niebezpieczny moment. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej robi koślawo, źle, nieuczciwie; jest pod presją Moskwy, toteż ludzie go lekceważą, pomimo to jednak rząd ów coraz więcej miejsca w życiu społeczeństwa zajmuje i w miarę tego słabnie opozycyjne stanowisko społeczeństwa. Wszak kolejno są ludziom potrzebne, jak również policja i urzędy w ogóle. I na to nie ma rady. Tylko że społeczeństwo chce i powinno mieć busołą, która by wskazywała drogę politycznego życia narodu zgodną z jego instynktem. Taką busołą był w 100 proc. dotychczas Rząd Rzeczypospolitej w Londynie, takim powinien zostać”¹⁰.

Naturalną postawą była zatem chęć powrotu do pracy i włączenie się w odbudowę kraju ze zniszczeń. W pierwszych dniach po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej, stosując się do polecenia Delegatury Rządu na Kraj, do pracy zgłosiło się ok. trzystu białostockich nauczycieli szkół powszechnych i średnich. Za ich przykładem gremialnie zgłaszali się chętni do pracy w innych instytucjach i urzędach. Dodatkową zachętą do podjęcia pracy była możliwość otrzymania kartek na chleb. Wśród ludzi panował również paniczny strach przed sowieckim terrorem¹¹. Aczkolwiek powody powrotu do pracy były rozmaite, napływ pracowników umożliwił rozpoczęcie funkcjonowania administracji. Istotnym problemem dla PPR było to, że zdecydowana większość osób o wysokich kwalifikacjach, zwłaszcza obejmujących kierownicze stanowiska, była do niej wrogo

⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku [dalej: AIPN Bi], 045/480, Sprawozdanie kierownika WUBP w Białymstoku do kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN o stanie pracy, [listopad 1944 r.], k. 19.

⁸ AIPN Bi, 033/30, Meldunek sytuacyjny komendanta Obwodu WiN Sokółka-Białystok por. Hieronima Piotrowskiego „Jura” za listopad 1945, k. 4.

⁹ Tadeusz Tomaszewski „Bończa” (1887–1977) – żołnierz AK, właściciel majątku Bobra Wielka. Absolwent Politechniki w Karlsruhe (1912 r., inż. chemii) i Uniwersytetu w Lipsku (1916 r., inż. rolnictwa), uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Delegat ODR na pow. sokólski, referent wojskowy Komendy Obwodu AK nr 10 Sokółka. Po wojnie się nie ujawnił. Po tym, jak jego majątek przekształcono w PGR, Tomaszewski wyjechał z żoną do Szprotawy (*Zagłada dworów w województwie białostockim po roku 1939*, red. E. Rogalewska, Ł. Lubicz-Lapiński, Białystok 2012).

¹⁰ Sprawozdanie sytuacyjne z sierpnia 1945 r. powiatowego delegata rządu z Sokółki Tadeusza Tomaszewskiego „Bończy”, cyt. za: K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK-AKO VII 1944–VIII 1945*, Warszawa 1997, s. 792.

¹¹ AIPN Bi, 033/27, Meldunek sytuacyjny z Obwodu AK Białystok-Miasto, 26 VIII 1944 r., k. 19–21.

ustosunkowana. Z perspektywy czasu PPR tłumaczyła to m.in. silnymi wpływami endecji w regionie oraz istnieniem „licznej kadry urzędniczej sanacyjnego chowu, specjalnie zaprawianej w ciągu wielu lat do tzw. polityki kresowej”¹². Masowe zwolnienia nawet zdeklarowanych „wrogów ludu” nie wchodziły w tym momencie w grę, ponieważ nie było kim ich zastąpić. W związku z trwającą ekspatriacją Polaków z Kresów Wschodnich Urząd Wojewódzki Białostocki podejmował starania w sprawie sprowadzenia do Białegostoku niezbędnych specjalistów, których brak był dotkliwie odczuwany¹³.

Na zorganizowanej 3 grudnia 1944 r. I Wojewódzkiej Konferencji PPR w Białymstoku dyskutowano m.in. nad problemami oświaty, ubolewając, że zostały one mocno zaniedbane, co potwierdziła sekretarz KW PPR Edwarda Orłowska zapytana o stosunek partii do szkolnictwa. „Szkolnictwo to teren, do którego jeszcze nie zabieraliśmy się. Jeżeli chodzi o wychowanie młodzieży, to istnieje organizacja harcerska, którą kieruje nasz PPR-owiec. Pracy wśród nauczycielstwa nie prowadzi się. To jest właśnie odcinek, nad którym teraz będziemy pracowali”¹⁴.

Kurator Białostockiego Okręgu Szkolnego Jan Młynarczyk przyznał, że choć od przyjmowanych do pracy nauczycieli wymagane jest posiadanie co najmniej małej matury, to w rzeczywistości zatrudniano osoby niemające żadnych kwalifikacji nauczycielskich. Innym ustępstwem ze strony władz oświatowych było wyrażenie zgody na nauczanie religii w szkołach. Sekretarz Komitetu Miejskiego PPR w Białymstoku Ewelina Sawicka zaniedbania na tym polu tłumaczyła skierowaniem głównego wysiłku i tak szczupłych sił partii na przeprowadzenie reformy rolnej. Jednocześnie uświadamiała zebranych, jak ważną rolę w planach PPR odgrywa oświata. „Nerwem naszej pracy jest szkolnictwo. Jeżeli będziemy mieć szkolnictwo, będziemy mieli młodych, młodzi – to »Walka Młodych«. Do tego trzeba się zabrać. Mamy kadry nauczycielskie. Trzeba tylko nie pchać ich do innych prac. Nie dopuścić do tego, by faszyci zagarnęli szkoły średnie”¹⁵.

W jej ocenie organizacja innych instytucji, również podległego jej KM PPR, pozostawiała wiele do życzenia. Winą za ten stan rzeczy obarczała obsadzanie stanowisk ludźmi niekompetentnymi lub, co gorsza, obcymi klasowo. Podawała przykłady zwalniania dyrektorów fabryk za ich wrogie wypowiedzi. „Mamy kilka fabryk, gdzie jest kierownictwo robotnicze i to od razu na fabryce się czuje. Siedzą na niektórych fabrykach starzy dyrektorzy i to od razu wyczuwa się na fabryce (4 kom[itety]) – całkowite rozprężenie dyscypliny. Przeprowadzona była tam akcja w sprawie zaciągu do korpusu oficerskiego. Dyrektor zagał: »Zginęli oficerowie pod Katyń, dajcie nowy materiał armatni«. Są już w Białymstoku niektórzy dyrektorzy aresztowani za sabotaż”¹⁶.

Rozwiązaniem tych problemów miało być pozyskiwanie i intensywne szkolenie nowych kadr. W końcu grudnia 1944 r. wojewódzka organizacja PPR liczyła 750 członków, do inteligencji pracującej zaliczono 11,1 proc., robotnicy stanowili 54,8 proc., a chłopci 34,1 proc. ogółu członków¹⁷. Rozwój organizacyjny PPR w kolejnych latach przyniósł również pewną zmianę proporcji w składzie socjalnym partii. W listopadzie 1948 r. liczyła ona 16 132 członków. Największy

¹² AP Białystok, KW PPR, 1, Sprawozdanie organizacyjne Komitetu Wojewódzkiego PPR w Białymstoku za okres 14 IV 1946 – 20 IV 1947 r., 20 IV 1947 r., k. 221.

¹³ AP Białystok, Urząd Wojewódzki Białostocki [dalej: UWB], 42, Pismo naczelnika Wydziału Ogólnego UWB do pełnomocnika PKWN ds. repatriacji, 4 I 1945 r., k. 1.

¹⁴ AP Białystok, KW PPR, 1, Materiały I Wojewódzkiej Konferencji PPR w Białymstoku, 3 XII 1944 r., k. 32.

¹⁵ *Ibidem*, k. 34.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ H. Gnatowska, *Partie robotnicze w województwie białostockim w latach 1944–1948* [w:] *Studia z najnowszych dziejów ruchu robotniczego na Białostocczyźnie*, red. W. Góra, Warszawa 1982, s. 158.

odsetek stanowili robotnicy – 39,7 proc., chłopi – 34,5 proc., inteligencja pracująca – 19,5 proc., inni – 6,3 proc.¹⁸

Zastrzeżenia do rzetelności danych podawanych w sprawozdawczości miało jednak nawet samo kierownictwo PPR, na co w lipcu 1945 r. zwrócił uwagę II sekretarz KW PPR w Białymstoku Stanisław Łapot. „Nasza partia według obliczeń liczy 2019 członków, z tego w milicji i UBP około 250, a w aparacie wojewódzkim 120; w administracji, w dyrekcjach, urzędach, związkach 450; razem 820 ludzi. Według obliczeń musimy dojść do wniosku, że w rzeczywistości mamy 1000 członków, dlatego że sprawozdania i cyfry podawane przez komitety są fikcyjne, nieścisłe, podawane niezgodnie z istniejącym stanem. Kontrola terenu przez Komitet Wojewódzki potwierdziła ten stan i wszystko należałoby zmniejszyć o połowę”¹⁹.

O inteligencji dyskutowano również podczas posiedzeń plenarnych KW PPR w Białymstoku. Nastroje panujące w tej warstwie społecznej oceniano jako bardzo złe. Uznawano, że osoby zatrudnione w aparacie państwowym jawnie szkodzą interesom partii. Partia miała kłopot z zajęciem jednoznacznego stanowiska w tej kwestii. „Jakie jest nasze zadanie? Czy podciągnąć ich [inteligencję] pod swoje wpływy, czy pozwolić im – z powodu polityki zwalczania sekciarstwa – iść swoją drogą. Mam wrażenie, mówi tow. Sawicka, że z nimi trzeba tylko delikatnie się obchodzić”²⁰.

Ten stan niezdecydowania był konsekwencją braku precyzyjnych wytycznych z centrali. Najwyższe władze partyjne i państwowe były co prawda zainteresowane nastrojami społeczeństwa Białostoczczyzny, lecz szczególną wagę przywiązywały do spraw związanych z bezpieczeństwem. W kwietniu 1945 r. z Białegostoku do Warszawy udała się delegacja z Orłowską na czele, która spotkała się z prezydentem Krajowej Rady Narodowej Bolesławem Bierutem i pełniącym funkcję jego zastępcy premierem Edwardem Osóbką-Morawskim. Relacjonując sytuację panującą w województwie, Orłowska stwierdziła wprost, że bez ściągnięcia dodatkowych oddziałów wojska lokalna organizacja partyjna nie jest w stanie zapanować nad sytuacją. Bieruta interesowało, czy ludność jest sterroryzowana przez AK, czy przeciwnie, to rząd cieszy się autorytetem i ma oparcie w społeczeństwie. W odpowiedzi usłyszał, że „zasadniczo masa ludności jest za rządem, wielka ilość jest sterroryzowana, ale pewna część inteligencji i średniaków chłopów bezwzględnie daje posłuch AK”²¹.

Problemy inteligencji w szerszym zakresie były omawiane przez białostockie instancje partyjne w 1946 r. Było to niewątpliwie pokłosiem przemówienia wygłoszonego przez sekretarza generalnego KC PPR Władysława Gomułkę na I Zjeździe PPR w grudniu 1945 r. Zwrócił on uwagę, że działalność PPR wśród inteligencji jest prawdziwą bolączką i słabością partii. Dał też sygnał do przewartościowania dotychczasowego ambiwalentnego nastawienia wobec tej warstwy i jego zmiany na całkowicie pozytywne. Miało to dotyczyć tylko tej części inteligencji, którą można było pozyskać do współpracy. „Towarzysze, jest wśród inteligencji grupa czy warstwa, część tej inteligencji, na którą – rzecz jasna – liczyć nie można, która jest związana z reakcją, ze starym światem, która jest jej mózgiem ideologicznym. Tej części my zdobyć nie chcemy i nie zdobędziemy. Ale jest w tych szerokich masach inteligenckich najszersza grupa, która nie jest zdecydowana, która jest niezadowolona, ale nie jest w gruncie rzeczy reakcyjna. My, jako partia robotnicza, jako partia przodująca, musimy pomóc tej inteligencji, musimy jej pomóc, w prze-

¹⁸ H. Majecki, *Z problemów powstania i rozwoju organizacyjnego PPR na terenie woj. białostockiego (1944–1948)*, „Rocznik Białostocki” 1965, t. 5, s. 29–30. Inne dane na temat składu społecznego białostockiej PPR przytacza H. Gnatowska, według niej w końcu 1948 r. wyglądał on następująco: robotnicy – 42,2 proc., chłopi – 34,5 proc., inteligencja 18,2 proc. (H. Gnatowska, *Partie robotnicze...*, s. 168–169).

¹⁹ AP Białystok, KW PPR, 2, Protokół plenarnego posiedzenia KW PPR w Białymstoku, 28 VII 1945 r., k. 70.

²⁰ *Ibidem*, Protokół plenarnego posiedzenia KW PPR w Białymstoku, 11 V 1945 r., k. 46.

²¹ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Plenum KW PPR w Białymstoku, 15 IV 1945 r., k. 27.

zwycięzeniu jej wahań. Towarzysze! Trzeba na tym odcinku mieć pewien plan, przemyślany plan pracy, który na każdym terenie będzie inaczej stosowany, gdyż jest on uzależniony od konkretnych warunków. Ale tendencja ogólna, jaką powinniśmy mieć, zmierzać musi do tego, aby przyciągnąć tych ludzi do siebie różnymi sposobami”²². Było to zgodne z przyjętą przez komunistów taktyką polaryzacji społeczeństwa. Podobnej rady udzielił białostockiej delegacji w kwietniu Bierut, mówiąc, że wobec AK należy prowadzić „politykę różnicowania”.

Natychmiastowym efektem wystąpienia Gomułki było zebranie Komitetu Miejskiego PPR w Białymstoku w połowie stycznia 1946 r. poświęcone pracy wśród inteligencji²³. Do podstawowych problemów zaliczono wówczas brak we własnych szeregach inteligencji wywodzącej się z warstwy robotników i chłopów, przyznano jednocześnie, że jest ona niezbędna. W zaskakujący sposób scharakteryzowano całą tę warstwę, przypisując jej pyszałkowatość, zarozumiałość, niewiarę w dokonujące się na jej oczach przemiany społeczne połączonej z obawą przed zmarginalizowaniem. Miały to być jednocześnie czynniki powstrzymujące ludzi wykształconych przed wstępowaniem w szeregi PPR. Mimo że inteligencja była postrzegana jako klasowo obca, przyjęto strategię otaczania jej atmosferą życzliwości. Jej przedstawiciele kuszone perspektywą poprawy sytuacji materialnej, co miało ich związać z nową władzą i wzbudzić wobec niej wdzięczność. Prace związane z dotarciem do inteligencji miały przebiegać dwutorowo. Oprócz tego, że obiecano jej poprawę warunków materialnych, zamierzano zintensyfikować akcję propagandową skierowaną do inteligencji. Prelegenci wysyłani na spotkania mieli być przygotowani merytorycznie oraz cieszyć się autorytetem. Było to trudne zadanie, ponieważ odbiorcą było środowisko reprezentujące wysoki poziom intelektualny, wyrobione politycznie. Nieumiejętnie prowadzona agitacja zamiast skutecznie przekonywać do idei marksizmu, w łatwy sposób mogła być ośmieszona, do czego starano się za wszelką cenę nie dopuścić. Szczególny nacisk położono na pracę z nauczycielami, podkreślano wagę oświaty odpowiedzialnej za kształcenie przyszłych kadr wychowywanych w duchu ideologii komunistycznej. „Nauczycielstwo należy otoczyć szacunkiem i opieką i zwiększyć starania nad poprawą jego bytu, gdyż tym postępowaniem bardziej zjednamy tę grupę inteligencji dla nas niż jakąś agitacyjną mową”²⁴.

W trakcie dyskusji sekretarz Sawicka przedstawiła projekt założenia w Białymstoku wyższej uczelni, do czego skłaniał dramatyczny niedobór wykształconych pracowników w omawianym regionie. Krytykowano również niewłaściwe zarządzanie i tak skąpymi kadrami w szeregach samej PPR, kierowanymi do zadań, w których ich kwalifikacje nie mogły być należycie wykorzystane. We wnioskach końcowych z narady KM PPR w Białymstoku zalecano utworzenie kół prelegentów dla inteligencji, zaktywizowanie członków PPR pracujących w administracji, prowadzenie intensywnej agitacji wśród nauczycieli i lekarzy, a także podnoszenie poziomu intelektualnego we własnych szeregach. Naczelnik Urzędu Informacji i Propagandy w Białymstoku Arkadiusz Łaszewicz wyjaśnił różnice między „inteligencją z mianownictwa a właściwą”, ale jego wypowiedź nie została niestety odnotowana na kartach protokołu.

Brak precyzyjnej definicji, kogo należy zaliczać do inteligencji, utrudniał prowadzenie sprawozdawczości. W związku z tym w październiku 1945 r. KW PPR w Białymstoku na potrzeby prowadzenia statystyki członków partii przygotował pismo, w którym dokonano systematyzacji pojęć robotnika, chłopą, inteligenta. W oddzielnym punkcie mieli być wymienieni funkcjonariusze

²² W. Gomułka, *Ku nowej Polsce. Sprawozdanie polityczne i przemówienia wygłoszone na I Zjeździe PPR*, Łódź 1946, s. 138–139.

²³ Protokół zebrania inteligencji należącej do PPR w Białymstoku w sprawie prowadzenia działalności w środowiskach inteligentkich, 13 I 1946 r. [w:] *Białorusini i stosunki polsko-białoruskie na Białostocczyźnie 1944–1956*, oprac. S. Iwaniuk, Białystok 1998, s. 23–27.

²⁴ *Ibidem*, s. 25.

MO i UB. Odtąd do grupy inteligentów należało zaliczać „pracujących w urzędach państwowych, samorządowych itp. oraz wszystkich innych zajmujących kierownicze stanowiska”²⁵. W uregulowaniu przepisów pomocny był dekret Rady Ministrów z 8 stycznia 1946 r. rozciągający moc obowiązującą m.in. na rozporządzenie Prezydenta RP z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Ambitne plany KM PPR w Białymstoku ze stycznia 1946 r. spełzły na niczym. O tym, że zakończyły się fiaskiem, oraz dlaczego tak się stało, dyskutowano podczas II Białostockiej Konferencji PPR. Przyznano wówczas, że praca partyjna wśród inteligencji jest dziedziną, w której odnotowano najmniejsze postępy. Deficyt inteligencji w szeregach PPR negatywnie odbijał się na pracy i rozwoju partii. W konferencji wzięły udział 124 osoby, z których 94 wypełniły ankiety personalne. Na ich podstawie ustalono skład socjalny uczestników. Najwięcej było robotników – 45, co stanowiło 48 proc. ogółu członków, przedstawicieli chłopów i inteligencji odpowiednio po 20 (21 proc.) oraz 9 (10 proc.) funkcjonariuszy. Wyższym wykształceniem legitymowały się cztery osoby²⁶. Krytykowano brak zaangażowania i inicjatywy w działaniach zmierzających do zdobycia poparcia inteligencji. Członkowie PPR nie byli w stanie nawiązać współpracy z tą grupą. Wciąż w sferze planów pozostawały pomysły zorganizowania koła prelegentów z przedstawicieli inteligencji, wspólnych odczytów czy wieczorów dyskusyjnych. Również realizacja polityki oświatowej była daleka od oczekiwań, co nie powinno dziwić, zważywszy, że w kwietniu 1946 r. tylko siedmiu nauczycieli należało do PPR. Na obniżenie morale i słabe zaangażowanie znaczący wpływ miały zabójstwa pepeerowców dokonywane przez podziemie niepodległościowe. W związku z krytyczną oceną dotychczasowych działań na konferencji partyjnej podjęto decyzję o dalszej sukcesywnej pracy wśród inteligencji²⁷.

Przebiegała ona jednak opornie. Partii trudno się było wyzbyć do końca uprzedzenia do inteligencji, a jej wrogie nastawienie nie sprzyjało zacieśnieniu współpracy. Co prawda odnotowywano pewne pozytywne zmiany w nastrojach, wciąż jednak panowała opinia, że „inteligencja w większości jest wrogiem demokracji i pracownicy z administracji winni poważniej traktować sprawy partyjne”²⁸. W efekcie nadal był to odcinek zaniedbany, czego dowiodła III Wojewódzka Konferencja PPR. Nadal najbardziej palącym problemem było zjednanie nauczycieli. Zwraca natomiast uwagę zaostrenie polityki mówiącej już wprost o zwalnianiu niepokornych osób. „Nauczycielstwo, ażeby pozyskać, należy otoczyć staranną opieką. Obecnie, po wyborach, będzie należało tą sprawą specjalnie się zająć, gdyż wychowanie młodzieży nie powinno być dla nas obojętne, wychowanie młodzieży jest bodajże najważniejszym zagadnieniem i należy nad tym poważnie się zastanowić. Nauczycieli, którzy nie odpowiadają dzisiejszej rzeczywistości, należy bezwzględnie usuwać, a na ich miejsce typować swych ludzi”²⁹.

Nauczyciele byli postrzegani jako „podstawowa kadra inteligencji”, która powinna nie tylko krzewić oświatę, lecz także nadawać ton całemu życiu kulturalnemu. Za niepokojące uznano to, że w kwietniu 1947 r. na ogólną liczbę 2767 nauczycieli pracujących w województwie białostockim jedynie 36 należało do PPR. W czasie trwającej dyskusji wspomniano wprawdzie o pewnej poprawie nastrojów, był to jednak poziom daleki od satysfakcjonującego. Wobec braku kadr partyjnych zdecydowano, aby w jak największym stopniu angażować ludzi niebędących członkami partii, lecz

²⁵ AP Białystok, KW PPR, 352, Pismo II sekretarza KW PPR w Białymstoku do wszystkich komitetów PPR w województwie białostockim, 12 X 1945 r., k. 8.

²⁶ AP Białystok, KW PPR, 1, Materiały II Wojewódzkiej Konferencji PPR w Białymstoku, 15 IV 1946 r., k. 10–102.

²⁷ *Ibidem*, k. 189.

²⁸ AP Białystok, KW PPR, 2, Protokół plenarnego posiedzenia KW PPR w Białymstoku, 8 X 1946 r., k. 218.

²⁹ AP Białystok, KW PPR, 1, Protokół obrad III Konferencji Wojewódzkiej PPR w Białymstoku, 20–21 IV 1947 r., k. 196.

cieszących się opinią „dobrych demokratów”, pozytywnie odnoszących się do panującej sytuacji politycznej. Upomniano, aby przestać traktować nauczycieli jako w całości wrogą grupę zawodową. „Musimy stanowczo zwalczać i wykorzenić pokutujące tu i ówdzie wśród niektórych towarzyszy mylne i szkodliwe poglądy, że nauczyciele są w swej masie reakcyjni, że nie ma perspektyw dla zdobycia ich dla sprawy demokracji, dla czynnej współpracy w naszych poczynaniach”³⁰.

Lepiej było oceniane oddziaływanie PPR na administrację i samorząd. Podczas konferencji wojewódzkiej z satysfakcją odnotowano: „w dużej mierze organizacja nasza przyczyniła się do usunięcia z aparatu administracyjnego elementów niedemokratycznych”³¹. Coraz więcej odpowiedzialnych stanowisk obsadzano pepeerowcami. Spośród dwunastu starostów pięciu należało do PPR. W wojewódzkiej, powiatowych i gminnych Radach Narodowych na 2713 radnych 269 było z PPR. Natomiast w 128 zarządach gminnych tylko 17 wójtów i 6 sekretarzy należało do partii. W Urzędzie Wojewódzkim z PPR był związany wicewojewoda i 18 naczelników wydziałów. Z tego zestawienia wynika, że PPR miała większe wpływy we władzach wojewódzkich niż w terenowych. Brak odpowiedniego umocowania w terenie był postrzegany jako jedna z największych słabości partii oprócz wątpliwych kwalifikacji personelu.

Interesującym źródłem do badania postaw inteligencji są dokumenty wytworzone przez strukturę białostockiego Okręgu Zrzeszenia WiN w ramach przeprowadzonej jesienią 1946 r. akcji „Odpluskwanie” – określanej również skróconym do inicjału kryptonimem jako akcja „O”. Miała ona na celu zastraszyć komunistów, zwłaszcza najbardziej aktywnych członków PPR i UB, oraz zdyskredytować ich w oczach społeczeństwa. Rozpoczęła się 1 października 1946 r. i miała trwać trzynaście tygodni, czyli do końca grudnia. Program polegał głównie na szerzeniu propagandy mówionej, kolportażu plakatów i ulotek, a także wysyłaniu listów do wytypowanych członków PPR i funkcjonariuszy UB oraz kierowaniu na nich donosów do Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym³². Elementem przygotowań do tej akcji było sporządzenie dwóch wykazów „Polaków – dobrych patriotów, stojących na poważnych stanowiskach” oraz „Polaków – zdrajców (PPR, UB itd.)”. Wykazy miały obejmować osoby wpływowe w regionie: księży, nauczycieli, kierowników biur i zakładów, urzędników na wyższych stanowiskach, starszych oficerów, działaczy politycznych. Komenda Okręgu WiN Białystok sugerowała, aby na wykazach nadsyłanych z podległych obwodów znajdowało się po 150–200 osób³³.

Znany dwa wykazy z Obwodu WiN Białystok sporządzone 22 maja 1946 r., prawdopodobnie przez zastępcę prezesa obwodu Jana Oborę ps. „Lilia II”. Wykaz imienny „Polaków zdrajców” zawiera dwieście nazwisk. Znaleźli się na niej funkcjonariusze UB, milicjanci, członkowie PPR, SD, urzędnicy państwowi i samorządowi, sędziowie i prokuratorzy sądów wojskowych, dziennikarze pisma „Jedność Narodowa”. Ich obecność na tej liście nie jest zaskoczeniem. Oprócz tego znajduje się na niej kilku nauczycieli, lekarzy, prawników. Największą grupę stanowią urzędnicy i robotnicy piastujący kierownicze stanowiska w urzędach, dyrektorzy fabryk. Wykaz „Polaków dobrych patriotów” obejmuje 199 osób. Na nim również najliczniej reprezentowani są urzędnicy na kierowniczych stanowiskach, dużą grupę tworzą nauczyciele, lekarze i księża, znalazło się również kilku prawników i działaczy społecznych³⁴. Szczegółowa analiza obu wykazów prowadzi do wyraźnej konstatacji: zajmowanie nawet eksponowanych stanowisk w urzędach kontrolowa-

³⁰ *Ibidem*, k. 241.

³¹ *Ibidem*, k. 244.

³² T. Gąsiorowski, „Odpluskwanie”, „Biuletyn IPN” 2008, nr 1–2, s. 137–138; P. Łapiński, *Okręg Białostocki Zrzeszenia WiN [w:] Obszar Centralny Zrzeszenia WiN 1945–1947*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2018, s. 245–246.

³³ AIPN Bi, 033/42, Pismo Komendy Okręgu WiN Białystok, 27 IV 1946 r., k. 85.

³⁴ AP Białystok, KW PPR, 35, Wykaz imienny Polaków zdrajców, 22 V 1946 r., k. 11–16; *ibidem*, Wykaz imienny Polaków dobrych patriotów, 22 V 1946 r., k. 17–20.

nych przez komunistów, wykonywanie ważnych społecznie zawodów nie oznaczało, że osoby te jednoznacznie opowiedziały się za komunistycznym reżimem i go wspierały. Ich osobiste przekonania mogły oscylować między przystosowaniem a sprzeciwem.

Informacje zbierane przez UB na temat nastrojów panujących wśród białostockiej inteligencji potwierdzały, że PPR cieszy się wśród niej znikomym poparciem. Na majowej odprawie w WUBP w Białymstoku, w której uczestniczył minister bezpieczeństwa publicznego gen. Stanisław Radkiewicz, omawiano m.in. sytuację panującą w oświacie i administracji. Nauczycielom zarzucano brak zaangażowania politycznego, stwierdzono jednocześnie, że wielu z nich znalazło się na listach ujawnionych podczas trwającej do 25 kwietnia amnestii. Urząd Bezpieczeństwa postawił przed sobą zadanie „uzdrowienia stosunków nauczycielskich”. W tym celu zaczęto dzielić ich na trzy grupy: jawnych wrogów, przychylnych władzy oraz osoby zajmujące się tylko pracą zawodową. Z kolei w administracji za szczególnie niepokojące zjawisko uznano dużą liczbę zatrudnionych w niej członków PSL. Jednocześnie stwierdzono, że stopień rozpracowania tego środowiska jest wysoce niezadowalający. O ulokowanej w nim agenturze powiedziano wprost, że jest nic niewarta³⁵. Zwalczanie PSL należało do priorytetowych zadań aparatu represji. Jedną z form walki z PSL, oprócz zastraszania, aresztowań, a nawet fizycznej likwidacji, było przeprowadzenie czystki w urzędach, z których pozbywano się członków tej partii.

Analizując przebieg dyskusji nad inteligencją, jakie prowadziła białostocka PPR, nie sposób uniknąć refleksji, że skupiała się ona w zasadzie na omawianiu problemów dotyczących urzędników oraz nauczycieli. Inne grupy zawodowe były wymieniane znacznie rzadziej. Dotyczy to nie tylko profesji mających w regionie niewielką reprezentację, np. środowisk twórczych: dziennikarzy, aktorów, muzyków, plastyków, lecz także znacznie liczniejszych i odgrywających ważną rolę, takich jak pracownicy służby zdrowia czy wymiaru sprawiedliwości. Tylko częściowo ten brak zainteresowania można tłumaczyć „neutralnością polityczną” niektórych zawodów, np. powrót do pracy lekarza nie był traktowany jako manifestacja poparcia politycznego dla władzy. Z kolei podjęcie pracy w strukturach państwa – w administracji, sądownictwie, prokuraturze, mogło być już odbierane jako decyzja polityczna³⁶. Nie bez znaczenia był też brak komórek PPR w niektórych instytucjach, w wyniku czego partia miała na nie nikły wpływ. Nie dysponując swoimi przedstawicielami w niektórych grupach zawodowych, PPR siłą rzeczy rzadziej omawiała związane z nimi kwestie i zagadnienia. Nie oznacza to, że nie podejmowała prób dotarcia do tych środowisk, gdyż ich pozyskanie było nieuchronną koniecznością.

Białostocka PPR nie mogła się pochwalić wpływami w środowisku prawniczym. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku alarmował, że jest ono zdominowane przez ludzi, na których lojalność nie można liczyć. „Ogólnie sądownictwo w obecnym czasie jest elementem na wskroś reakcyjnym. Ci ludzie, jak prokuratorzy i sędziowie, którzy przed 1939 r. sądzili na długie lata więzienia ludzi postępu i wszystkich tych, którzy chcieli lub wypowiadali walkę rządowi sanacyjnemu”³⁷. We wrześniu 1946 r. Wydział Personalny KW PPR w Białymstoku, przygotowując na żądanie KC PPR wykaz członków partii pracujących w sądownictwie, był zmuszony przyznać, że nie ma takowych w swoich szeregach. Wykształcenie prawnicze miał jedynie naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Apropowizacji w Białymstoku Włodzimierz Pugawko³⁸. Od października

³⁵ AIPN Bi, 045/499, Protokół odprawy kierownictwa WUBP w Białymstoku, 6 V 1947 r., k. 15.

³⁶ S. Salmonowicz, *Postawy inteligencji polskiej wobec stalinizmu (1944–1956). Refleksje historyka*, „Czaszy Nowozytnie” 1999, nr 6, s. 210–211.

³⁷ AIPN Bi, 045/1098, Raport okresowy Wydziału V WUBP w Białymstoku do Departamentu V MBP w Warszawie, 15 X 1946 r., s. 26.

³⁸ AP Białystok, KW PPR, 317, Pismo kierownika Wydziału Personalnego KW PPR w Białymstoku do KC PPR, 12 IX 1946 r., k. 2.

1946 r. członkiem PPR był przedwojenny adwokat Wiktor Michniewicz, którego kilka miesięcy później partia zamierzała skierować na stanowisko sędziego³⁹. Natomiast w Sądzie Okręgowym w Elku pracowało sześciu członków PPR z podprokuratorem Antonim Gizą na czele. Jednym ze sposobów na szybkie powiększenie kadry było kierowanie wytypowanych kandydatów do tzw. szkół prawniczych. Były to kilkumiesięczne kursy, które odegrały ważną rolę w toczącej się „bitwie o kadry”⁴⁰. Na początku 1948 r. na kursach prawniczych szkolili się trzy osoby wyznaczone przez KW PPR w Białymstoku, a kolejne były do tego szykowane⁴¹.

W przypadku, gdy w danej grupie zawodowej PPR nie miała swoich członków, dążyła do obsadzania odpowiedzialnych stanowisk ludźmi z innych stronnictw „demokratycznych”, a nawet bezpartyjnymi, lecz cieszącymi się autorytetem w swoim środowisku i lojalnymi wobec władzy. Metodą tą posłużono się w Białymstoku, typując w sierpniu 1948 r. osoby do powoływanych przez Ministerstwo Zdrowia Zarządów Izby Lekarsko-Dentystycznej oraz Izby Aptekarskiej. Wydział Personalny KC PPR domagał się nadesłania listy nazwisk 15 lekarzy i dentystów oraz 20 magistrów farmacji, których można byłoby skierować do zarządów tych izb. W aktach Wydziału Personalnego KW PPR w Białymstoku znajduje się jedynie siedem ankiet dotyczących farmaceutów – wszyscy byli bezpartyjni⁴².

Według ankiety z czerwca 1947 r. sporządzonej przez Wydział Personalny KW PPR w Białymstoku w jego ewidencji pozostawały 8642 osoby. Robotników było – 5528, chłopów – 2465, inteligencji – 587 osób. Wśród tej ostatniej wyszczególnione zostały kategorie: inteligencja techniczna – 16 osób, prawnicy – 2, ekonomiści – 0, handlowcy – 7, lekarze – 1, nauczyciele – 33 (w tym pracujących w gimnazjach – 3, szkołach powszechnych – 30, profesorów uniwersyteckich – 0). Dane w ankiecie mogą być niekompletne, ponieważ niektóre z komitetów podległych KW PPR w Białymstoku mogły nie prowadzić tego typu statystyki i nie dysponowały tak szczegółowymi danymi. Świadczyć o tym może większa liczba osób reprezentujących zawody inteligentkie w powiecie elckim niż w pozostałej części województwa. W powiecie tym do PPR należało 10 osób określanych mianem inteligencji technicznej, 1 prawnik, 3 handlowców i 1 nauczyciel szkoły powszechnej. Na źle prowadzoną sprawozdawczość narzekał Wydział Personalny KW PPR – zwracano uwagę na błędne wykazywanie członków w rubrykach: robotnik, chłop, inteligent, oraz to, że podawane w nich liczby nie odpowiadały sumie ogólnej⁴³.

Alternatywą dla inteligentów, którzy z rozmaitych względów nie chcieli zapisać się do PPR, było członkostwo w innych satelickich partiach politycznych. Naturalnym wyborem wydawało się Stronnictwo Demokratyczne, które uważało się za reprezentanta interesów właśnie inteligencji oraz rzemieślników. Znaczącą grupę przedstawicieli tej warstwy społecznej można również odnaleźć w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej oraz w Stronnictwie Pracy i Stronnictwie Ludowym. Były one jednak zbyt słabe, by w realny sposób mogły się zatroszczyć o sprawy inteligencji.

Zjednoczenie PPR i PPS w grudniu 1948 r. zostało poprzedzone weryfikacją kadr. W efekcie z białostockiej PPS usunięto 411 członków, z czego aż 46 proc. stanowili pracownicy umysłowi, a 13 proc. reprezentowało wolne zawody. Głównymi powodami wykluczenia były oskarżenie o poglądy prawicowe – 47 proc. oraz obcość klasowa – 35 proc. Weryfikację przeprowadzono w pośpiechu, co spowodowało liczne błędy, a oceny wytypowanych do usunięcia członków były

³⁹ AP Białystok, KW PPR, 303, Charakterystyka Wiktora Michniewicza, 9 VII 1947 r., k. 187.

⁴⁰ H. Palska, *Walka o kadry i pierwsze rzesze „wykształciuchów”*. *Nowa inteligencja w stalinizmie [w:] Inteligencja w Polsce. Specjaliści...*, s. 134–136.

⁴¹ AP Białystok, KW PPR, 303, Sprawozdanie miesięczne Wydziału Personalnego KW PPR w Białymstoku, styczeń 1948 r., k. 270.

⁴² *Ibidem*, 303, Arkusze personalne, 1948 r., k. 58–85.

⁴³ *Ibidem*, Wykaz ilościowy i przekrój socjalny organizacji partyjnej KW PPR w Białymstoku, czerwiec 1947 r., k. 197, 254.

dalekie od rzetelności. Skutkowało to u wykluczonych działaczy poczuciem krzywdy i niechęcią do angażowania się w działalność polityczną w przyszłości⁴⁴.

Fala wykluczeń w związku z procesem scaleniowym z PPS nie ominęła również białostockiej PPR. Zainicjowała ją Uchwała KC PPR o oczyszczeniu organizacji partyjnej. W wyniku przeprowadzonej czystki w województwie białostockim z PPR wydano 545 członków – 201 robotników, 190 chłopów, 81 pracowników umysłowych, 49 rzemieślników, 24 kupców. Największą grupę wykluczonych stanowiły osoby uznane za „ideologicznie obce” – 111, lub obce klasowo – 88. Za kontakty z podziemiem wydano 67 osób, za współpracę z okupantem – 39, za wrogą propagandę – 44, za pospolite przestępstwa, pijaństwo i niemoralne zachowanie – 195⁴⁵. Momentami akcja ta wymykała się spod kontroli, ponieważ niektóre komórki partyjne zwalniały z pracy osoby, które zostały wykluczone z partii. W tej sprawie interweniował KW PPR w Białymstoku, zakazując tego typu praktyk w przypadku szeregowych pracowników, natomiast osoby na kierowniczych stanowiskach mogły być usuwane po uzgodnieniu tego z wyższymi instancjami partyjnymi⁴⁶.

Równoległe z czystką w partii przeprowadzano „demokratyzację” administracji państwowej i samorządowej, którą wyjątkowo boleśnie odczuła inteligencja. W wyniku akcji do listopada 1948 r. w całym województwie zwolniono 347 osób uznanych za szkodliwe i wrogo ustosunkowane do władzy. Z Zarządu Miejskiego w Białymstoku usunięto 64 osoby, w tym 16 pełniących funkcje kierownicze, m.in. na stanowiskach naczelników wydziałów i kierowników biur. Stanowisko stracili starosta białostocki oraz olecki wraz z wicestarostą. Ze starostw powiatowych usunięto ogółem 50 pracowników umysłowych. Zwolnienia nie ominęły również Urzędu Wojewódzkiego Białostockiego. Co ciekawe, czystce tej próbowali przeciwstawić się p.o. wojewoda Waław Białkowski oraz przewodniczący WRN w Białymstoku Witold Wenclik, dlatego sami znaleźli się w kręgu podejrzanych, stając się obiektem rozpracowania przez UB⁴⁷.

Mimo dotkliwego braku wykwalifikowanych pracowników lojalność wobec partii była przedkładana ponad kompetencje. O tym, jak ma wyglądać polityka personalna w administracji państwowej, w pryncypialny sposób przypomniał wojewodzie białostockiemu odpowiedzialny za ten resort Osóbka-Morawski w związku ze zmniejszeniem etatów w urzędzie wojewódzkim i starostwach powiatowych. W pierwszej kolejności należało zwalniać pracowników wykazujących „nieprzychylny stosunek do demokracji ludowej”, a dopiero w następnej kolejności źle wyszkolonych i bez doświadczenia. Niski poziom nie był przeszkodą do pozostawienia w pracy tych urzędników, którzy „cieszyli się opinią szczerych demokratów” i po przeszkoleniu mogliby zostać pełnowartościowymi pracownikami⁴⁸. Planowane przez Ministerstwo Administracji Publicznej redukcje etatów były dla białostockich urzędów dodatkową komplikacją, zważywszy na to, że te ostatnie i tak borykały się z brakiem pracowników. Natomiast wciąż nieprzewyższoną trudnością były zbyt słabe wpływy PPR zarówno w Urzędzie Wojewódzkim Białostockim, jak i w starostwach. W sierpniu 1948 r. na 1306 zatrudnionych w nich osób 596 miało przedwojenne doświadczenie, co było postrzegane przez władze jako balast. Kierownik Wydziału Personalnego UWB charakteryzował tę grupę następująco: „przedwojenny aparat ma dwie zasadnicze skłonności: a) do biurokratyzowania wykonywanych czynności i zamykania się w schematach formalnoprawnych przepisów, b) do pewnej rezerwy wobec powojennych przemian politycznych

⁴⁴ H. Majecki, *Białostoczczyzna w pierwszych latach władzy ludowej 1944–1948*, Warszawa 1977, s. 192.

⁴⁵ AP Białystok, KW PPR, 53, Materiały Wydziału Organizacyjnego KW PPR w Białymstoku dotyczące akcji oczyszczania szeregów partyjnych, listopad 1948 r., k. 24.

⁴⁶ *Ibidem*, Pismo I sekretarza KW PPR w Białymstoku do podległych komitetów powiatowych, 12 X 1948 r., k. 3.

⁴⁷ AIPN Bi, 045/1110, Meldunek specjalny kierownika Sekcji III Wydziału V WUBP w Białymstoku z akcji oczyszczania aparatu administracyjno-samorządowego z elementów wrogich, 24 XI 1948 r., k. 156–159.

⁴⁸ AP Białystok, UWB, 618, Pismo ministra Edwarda Osóbki-Morawskiego do wojewody białostockiego w sprawie polityki personalnej, 16 II 1948 r., k. 58.

i społecznych, powodowanej bądź trudnością przestawienia się na nowe metody myślenia, bądź też uczuciowymi nastawieniami z przeszłości, dającymi negatywne podejście do problemów bieżących. Fakt ten oprócz stosunkowo niskiego wynagrodzenia jest motywem, że nie wkładają oni w całej swej grupie tyle prężności i dynamizmu w pracy, ile niejednokrotnie zauważyć można w elemencie nowym, nieobciążonym tradycjami sprzed wojny. Oczywiście nastawienia negatywnego w stosunku do pracy, jak i do partii się nie zauważa, niemniej jednak przemiany psychiczne w kierunku pozytywnym następują powoli. Istnieje możliwość, że pewne jednostki nie zechcą lub nie potrafią, mimo stałego wywierania na nie wpływu, zmienić swych przekonań i w stosunku do nich trzeba może będzie zastosować inne formy, dążące do ujednoczenia aparatu administracyjnego⁴⁹.

Utworzenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zostało poprzedzone falą czystek w szeregach PPR i PPS, które nie ominęły również i tak nielicznej na Białostocczyźnie inteligencji. Nowa partia była kontynuatorką programu ideologicznego PPR. Również polityka prowadzona wobec inteligencji nie uległa zasadniczej zmianie – wciąż grupa ta była traktowana przedmiotowo⁵⁰. Wyniszczona wojną, spauperyzowana oraz poddana silnej indoktrynacji nie miała siły, aby się temu skutecznie przeciwstawić.

Znakiem czasu były patologiczna nieufność i podejrzliwość, a także kwalifikowanie jako „wrogiego elementu” osób piastujących kluczowe stanowiska w lokalnym aparacie władzy niezależnie od ich rzeczywistych postaw. Społeczeństwo nie było monolitem. Składało się z rozmaitych grup, z których każda mogła mieć odmienne cele i aspiracje. Kluczem do opisu tej rzeczywistości, w tym również postaw inteligencji, jest zauważalne przesuwanie się linii między oporem a przystosowaniem. Polityka partii komunistycznej, mimo bezwzględного dążenia do kontroli nad społeczeństwem, nie była w stanie w pełni nad nim zapanować. Dla wielu ludzi polityka była tylko naskórkim oddzielającym poglądy i postawy wyrażane oficjalnie od tych skrywanych na użytek prywatny. Podglebie kulturowe, siła kultury polskiej, której nośnikiem była inteligencja, miały niebagatelny wpływ na zachowanie postaw nonkonformistycznych, potrzebnych do walki z totalitaryzmem komunistycznym.

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie stosunku PPR do białostockiej inteligencji w latach 1944–1948. Komuniści mieli kłopot z jednoznacznym określeniem polityki prowadzonej wobec tej warstwy społecznej. Polska Partia Robotnicza, kreująca się na przedstawiciela w głównej mierze interesów robotników, a także chłopów, w swym dążeniu do przejęcia władzy w powojennej Polsce nie mogła całkowicie pominąć inteligencji, której pozyskanie było niezbędne do zapewnienia sprawnego funkcjonowania państwa. Podczas wojny inteligencja poniosła wyjątkowo dotkliwe straty. Odbudowa państwa ze zniszczeń wojennych postawiła przed nią nowe wyzwania. Utworzenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zostało poprzedzone falą czystek w szeregach PPR i PPS, które nie ominęły też i tak nielicznej na Białostocczyźnie inteligencji. Nowa partia kontynuowała politykę PPR wobec tej warstwy społecznej i również traktowała ją przedmiotowo.

Słowa kluczowe

postawy społeczne, inteligencja, woj. białostockie, PPR, PZPR

⁴⁹ AP Białystok, KW PPR, 309, Sprawozdanie z działalności Wydziału Personalnego Urzędu Wojewódzkiego Białostockiego, 27 III 1948 r., k. 23.

⁵⁰ Por. J. Joka, *Działalność PZPR wśród inteligencji w województwie białostockim w latach 1948–1956* [w:] *Studia z najnowszych dziejów ruchu robotniczego...*, s. 183–195.

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku
- Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Białymstoku [1944] 1983–1990
- Archiwum Państwowe w Białymstoku
- Urząd Wojewódzki Białostocki
- KW PPR w Białymstoku
- KW PZPR w Białymstoku

Źródła drukowane

Gomułka W., *Ku nowej Polsce. Sprawozdanie polityczne i przemówienia wygłoszone na I Zjeździe PPR*, Łódź 1946.

OPRACOWANIA

- Białorusini i stosunki polsko-białoruskie na Białostocczyźnie 1944–1956*, oprac. S. Iwaniuk, Białystok 1998.
- Gąsiorowski T., „*Odpluskwanie*”, „*Biuletyn IPN*” 2008, nr 1–2.
- Gnatowska H., *Partie robotnicze w województwie białostockim w latach 1944–1948* [w:] *Studia z najnowszych dziejów ruchu robotniczego na Białostocczyźnie*, red. W. Góra, Warszawa 1982.
- Habielski R., *Służba i wartości. Konteksty oraz okoliczności debat o inteligencji polskiej (XIX–XX wiek)* [w:] *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008.
- Jędruszczak H., *Miasta i przemysł w okresie odbudowy* [w:] *Polska Ludowa 1944–1950*, red. F. Ryszka, Wrocław 1974.
- Joka J., *Działalność PZPR wśród inteligencji w województwie białostockim w latach 1948–1956. Studia z najnowszych dziejów ruchu robotniczego na Białostocczyźnie*, red. W. Góra, Warszawa 1982.
- Kersten K., *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego*, Lublin 1965.
- Krajewski K., Łabuszewski T., *Białostocki Okręg AK-AKO VII 1944–VIII 1945*, Warszawa 1997.
- Kułak J., *Pierwszy rok sowieckiej okupacji. Białystok 1944–1945*, Białystok 1996.
- Łapiński P., *Okręg Białostocki Zrzeszenia WiN* [w:] *Obszar Centralny Zrzeszenia WiN 1945–1947*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2018.
- Majecki H., *Białostocczyzna w pierwszych latach władzy ludowej 1944–1948*, Warszawa 1977.
- Majecki H., *Sprawozdania delegatów PKWN z pobytu na Białostocczyźnie w pierwszych dniach po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej*, „*Rocznik Białostocki*” 1970, t. 9.
- Majecki H., *Z problemów powstania i rozwoju organizacyjnego PPR na terenie woj. białostockiego (1944–1948)*, „*Rocznik Białostocki*” 1965, t. 5.
- Majkowska-Sztange A., Mocek S., *Inteligencja w Polsce. Bibliografia publikacji z lat 1989–2007* [w:] *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008.
- Palska H., *Inteligencja twórcza w latach 1948–1856* [w:] *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008.
- Palska H., *Walka o kadry i pierwsze rzesze „wysztalciuchów”*. *Nowa inteligencja w stalinizmie* [w:] *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008.
- Salmonowicz S., *Postawy inteligencji polskiej wobec stalinizmu (1944–1956). Refleksje historyka*, „*Czasy Nowożytnie*” 1999, nr 6.

Jerzy Autuchiewicz – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: powojenna historia polityczna i społeczna, historia najnowsza Polski północno-wschodniej, inteligencja w PRL.

Opozycja studencka w Białymstoku w latach 1968–1980. Zarys zagadnienia

Od połowy lat sześćdziesiątych w kręgach studenckich Warszawy tworzyły się grupy o charakterze opozycyjnym, np. środowisko skupione wokół Jacka Kuronia, Karola Modzelewskiego i tzw. komandosów, wśród których jednym z liderów był Adam Michnik. Protest studentów w marcu 1968 r., wynikający z ewolucji poglądów wśród młodzieży akademickiej oraz narastającego rozczarowania systemem sprawowania władzy, skierowany przeciwko ingerencjom cenzury w działalność kulturalną, a także przeciw antyinteligentkiej postawie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, dał początek szerszemu oporowi społecznemu.

Marzec '68 doczekał się już licznych opracowań. Przede wszystkim należy wśród nich wyróżnić prace Jerzego Eislera¹. Publikacje dotyczące tego wydarzenia obejmują zarówno genezę, tło, przebieg i konsekwencje, jak i ujęcie regionalne². Jednak ze względu na różnorodność wątków Marzec '68 nadal jest ważnym motywem badań historycznych.

Białystok pojawił się na mapie ośrodków akademickich w 1950 r., gdy powstała tu pierwsza uczelnia wyższa – Akademia Medyczna im. Juliana Marchlewskiego (w 1989 r. Senat Akademii Medycznej w Białymstoku podjął uchwałę o pozbyciu się patrona). W 1964 r. utworzono w Białymstoku Wyższą Szkołę Inżynierską (od 1974 r. działała jako Politechnika Białostocka)³, a cztery lata później – Filię Uniwersytetu Warszawskiego. W latach siedemdziesiątych przybyły jeszcze dwa ośrodki akademickie – Wydział Lalkarski Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie oraz Filia Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie Wydział Instrumentalno-Pedagogiczny, Edukacji Muzycznej i Wokalistyki. Co warto podkreślić, poza Lublinem wszystkie ośrodki akademickie w miastach położonych na wschód od Wisły, tj. w Białej Podlaskiej, Białymstoku, Olsztynie, Rzeszowie i Siedlcach, powstały

¹ Zob. J. Eisler, *Marzec '68. Geneza, przebieg i konsekwencje*, Warszawa 1991; *idem*, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

² Uzupelnieniem stanu badań są zbiory artykułów oraz publikacje źródłowe: *Marzec i po Marcu. Wpływ kryzysu Marca '68 na środowiska naukowe i kulturę Polski Ludowej*, red. P. Benken, T. Rutkowski, Szczecin–Warszawa 2019; *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 2: *Kronika wydarzeń*, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2009. Marzec '68 w ujęciu regionalnym opisali m.in.: M. Andrzejewski, *Marzec 1968 w Trójmieście*, Warszawa–Gdańsk 2008; J. Kwiek, *Marzec 1968 w Krakowie*, Kraków 2005; S. Fertacz, K. Miroszewski, *Marzec 1968 w województwie katowickim*, Katowice 2009. Na temat wydarzeń w Białymstoku zob. D. Boćkowski, *Marzec 1968 r. w Białymstoku w świetle materiałów operacyjnych Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej*, „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1, s. 195–202; M. Kietliński, *Białystok na zakrętach PRL 1956–1976*, „Gryfita” 2000, nr 22, s. 15–20; J. Sadowska, *Marzec 1968 w Białymstoku*, „Studia Podlaskie” 2003, t. 13, s. 183–196. Nie można również pominąć wyboru źródeł zawierającego dokumentację aparatu partyjnego i artykuły z prasy lokalnej: *Marzec '68 w Białymstoku. Wybór źródeł*, wybór, wstęp i oprac. U. Gierasimiuk, Białystok 2008. Problematyka Marca '68 poruszana jest także w zbiorze artykułów: „*Mała stabilizacja*” w *województwie białostockim 1956–1970*, red. M. Markiewicz, Białystok 2012.

³ Uczelnia działała od 1949 r. jako Prywatna Wieczorowa Szkoła Inżynierska.

w okresie powojennym⁴. W latach 1980–1981 na pięciu białostockich uczelniach studiowało w systemie stacjonarnym ok. 7 tys. studentów (łącznie nieco ponad 10 tys.), a kadra naukowa liczyła blisko tysiąc pracowników. Największymi uczelniami były: Akademia Medyczna, Filia UW i Politechnika Białostocka, każda z nich kształciła ponad 2 tys. studentów⁵. Niniejszy artykuł ma wykazać, iż Białostoczczyzna mimo słabo zintegrowanego środowiska studenckiego nie pozostawała całkiem obojętna wobec wydarzeń Marca '68. Szczególną rolę w kreowaniu postaw opozycyjnych wśród białostockiej młodzieży odegrało Duszpasterstwo Akademickie⁶, które w latach osiemdziesiątych stanowiło bazę do budowy Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Geneza ruchu studenckiego sięga roku 1968 i jest związana z wydarzeniami Marca '68. Nagonka na inteligencję, kampania antysyjonistyczna, a także zdjęcie *Dziadów* ze sceny Teatru Narodowego i wywołany tym protest warszawskiej młodzieży – spowodowały rozprzestrzenianie się kryzysu społeczno-politycznego w całej Polsce. Po pierwszych wystąpieniach w Warszawie gesty poparcia dla studentów w postaci wieców i kolportażu ulotek pojawiły się również poza stolicą⁷.

Nieoficjalne informacje o protestach młodzieży z 8 marca oraz ich tłumieniu przez Milicję Obywatelską szybko dotarły na Białostoczczyznę. Głównym źródłem wiadomości było Radio Wolna Europa, którego w odróżnieniu od „Gazety Białostockiej” nie ograniczała cenzura. W tym okresie lokalne władze partyjne oraz komendant wojewódzki MO wysyłali do Warszawy dobre – z ich punktu widzenia – wiadomości. W mieście panował względny spokój. Poza kilkoma napisami na murach, rozrzuceniem kilkuset ulotek oraz operacyjnymi doniesieniami o napiętej atmosferze wśród studentów i młodzieży szkół średnich nie odnotowano szczególnie istotnych wydarzeń⁸. Dopiero 22 kwietnia 1968 r. na dziedzińcu Akademii Medycznej odbył się trzydziestoosobowy wiec⁹. Należy podkreślić, że władze dążyły do wprowadzenia podziałów wśród samej młodzieży. Na lokalnych uczelniach, a w Białymstoku nawet w szkołach podstawowych, próbowano organizować wiece, podczas których potępiano „ekscesy nieodpowiedzialnych grup młodzieżowych wrogich Polsce i ich ideologicznych patronów”¹⁰.

Być może biernej postawie studentów i zachowaniu spokoju w gorącym okresie Marca '68 Białystok zawdzięczał decyzję władz centralnych o otwarciu w mieście Filii Uniwersytetu Warszawskiego, powołanej przez ministra oświaty i szkolnictwa wyższego prof. Henryka Jabłońskiego 15 lipca 1968 r. Jednocześnie można to uznać za próbę powstrzymania migracji młodzieży z mniejszych ośrodków do Warszawy. Ze względu na specyficzny skład społeczny studentów

⁴ K. Bondaryk, *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Białymstoku w latach 1980–1981*, Białystok 1999, s. 7.

⁵ Na PWST studiowało wówczas ok. 70 osób, a w Filii Akademii Muzycznej (studia dzienne) – ok. 20 osób.

⁶ Zob. m.in. *Duszpasterstwa środowiskowe w latach 1945–1989. Archidiecezja krakowska*, red. C. Kuta, J. Marecki, Kraków 2014; „*Oaza wolności*”. *Duszpasterstwa akademickie w latach siedemdziesiątych XX w.*, red. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011; Z. Fenrych, „*Katolickie kajaki?*”. *Turystyka w duszpasterstwie akademickim na przykładzie ośrodków w Szczecinie i Poznaniu* [w:] *Środowisko studenckie w krajach bloku sowieckiego 1945–1990*, red. K. Dworaczek, K. Łągojda, Wrocław–Warszawa 2020, s. 379–397; R. Łatka, *Duszpasterstwa akademickie i ich rola w integracji środowiska studenckiego 1970–1980. Zarys zagadnienia* [w:] *ibidem*, s. 367–378; M. Przybysz, *Wyspy wolności. Duszpasterstwo akademickie w Łodzi 1945–1989*, Łódź 2008; A. Zawadzka, *Duszpasterstwo polskie na Wileńszczyźnie w okresie sowieckim (1944–1990)*, Białystok 2017.

⁷ U. Gierasimiuk, *Marzec 1968 r. w województwie białostockim w świetle materiałów aparatu bezpieczeństwa* [w:] „*Mala stabilizacja*”..., s. 157.

⁸ D. Boćkowski, *Marzec 1968 r. w Białymstoku...*, s. 195.

⁹ J. Sadowska, *W poszukiwaniu normalności – młodzież Białostoczczyzny czasów „malej stabilizacji” (1956–1970)* [w:] „*Mala stabilizacja*”..., s. 185.

¹⁰ J. Tyszkiewicz, *Studencki Marzec 1968 w Polsce w świetle raportów amerykańskich dyplomatów i wywiadu* [w:] *Środowisko studenckie...*, s. 159.

białostockich uczelni, wśród których dominowała młodzież pochodzenia chłopskiego i robotniczego z okolicznych miasteczek, przy braku młodzieży ze środowiska inteligenckiego, zainteresowanie kwestiami politycznymi i społecznymi i zaangażowanie w nie były niewielkie. Wiosną 1968 r. takiej uczelni w Białymstoku jeszcze nie było¹¹. Za to samo miasto w latach sześćdziesiątych było ośrodkiem dominującym w regionie, liczyło już ok. 160 tys. mieszkańców, w skali kraju nie miało jednak wielkiej rangi¹².

Konsekwencje Marca '68 były najbardziej odczuwalne na Akademii Medycznej, gdzie ofiarą czystki antysemickiej padł pochodzący z żydowskiej rodziny prof. Jakub Chlebowski¹³. W październiku 1968 r. wraz z rodziną opuścił Polskę i wyemigrował do Izraela¹⁴. Skoordynowane działania KW PZPR, SB i MO w marcu 1968 r. zniechęciły młodzież do podejmowania szerszych akcji protestacyjnych. W tym okresie bezpieka odnotowała 594 przypadki działalności antypaństwowej, natomiast wobec 144 osób zastosowano środki represyjne, m.in. rozmowy ostrzegawcze, zatrzymania i areszt tymczasowy. Ponadto przesłuchano kilkadziesiąt osób i przesłano do rektorów wyższych uczelni listy zawierające 33 nazwiska niepokornych studentów¹⁵. W komendzie Wojewódzkiej MO przeprowadzono rozmowy z jedenastoma studentami. Następnie przesłano do władz Akademii Medycznej wnioski o relegowanie z uczelni trzech z nich: Stanisława Borawskiego, Jerzego Prusińskiego i Jerzego Saczka. Zarzucono im solidaryzowanie się z wystąpieniami studentów z Warszawy, umieszczanie wrogich napisów na murach uczelni i podważanie sojuszu z ZSRR¹⁶.

W kolejnych miesiącach studenci nie podejmowali wielu akcji skierowanych przeciwko władzy komunistycznej. Jednym z przykładów może być próba zaangażowania się przez Zofię Lewicką w organizację teatru studenckiego w Filii UW w Białymstoku. Zamierzała ona wystawić spektakl według własnego scenariusza, na podstawie tekstów rosyjskiego futurysty Wielimira Chlebnikowa, ale inicjatywa ta została zablokowana przez SB¹⁷.

Pierwszą próbę niezależnej działalności młodzieżowej w Białymstoku podjął Stanisław Suchowolec¹⁸. Późniejszy niezłomny kapłan w 1971 r. stworzył organizację pod nazwą „Biało-Czerwony Wrzesień”. Skupiali się w niej m.in. ministranci z kościoła Najświętszego Serca Jezusa i uczniowie szkół średnich. Jedną z akcji grupy było namalowanie napisu na wiadukcie przy ul. Wasilkowskiej

¹¹ J. Sadowska, *Marzec 1968 w Białymstoku...*, s. 195.

¹² *Ibidem*, s. 183.

¹³ Jakub Chlebowski (1905–1969) – polski lekarz internista pochodzenia żydowskiego. W latach trzydziestych XX w. był pracownikiem Kliniki Chorób Wewnętrznych w Wilnie, w czasie II wojny światowej zesłany w głąb ZSRR. Od 1951 r. współorganizator Akademii Medycznej w Białymstoku i kierownik II Kliniki Chorób Wewnętrznych tamże. W 1954 r. uzyskał tytuł profesorski. W latach 1957–1959 piastował funkcję prorektora AMB, a w latach 1959–1962 – rektora. W październiku 1968 r. prof. Chlebowski wyemigrował wraz z rodziną do Izraela. W styczniu 1969 r. zginął tam w wypadku samochodowym. Szerzej zob. J. Sadowska, *Marzec '68 w Białymstoku...*, s. 39–40.

¹⁴ *Ibidem*, s. 189–190.

¹⁵ U. Gierasimiuk, *Marzec 1968 r...*, 165–166.

¹⁶ M. Kietliński, *Białystok na zakrętach...*, „Gryfita” 2000, nr 22, s. 15–16.

¹⁷ T. Danilecki, *Zofia Lewicka – od komandoski do streetworkerki* [w:] *Marzec i po Marcu...*, s. 237.

¹⁸ Ksiądz Stanisław Suchowolec (1958–1989) – urodził się w Białymstoku, syn Mariana i Bronisławy z d. Konończuk. W 1977 r. ukończył III Liceum Ogólnokształcące i został alumnem Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Jeszcze w trakcie studiów seminaryjnych podjął pracę duszpasterską w Domu Pomocy Społecznej w Białymstoku-Zaściankach. Pensjonariuszami były tam niepełnosprawne dzieci. Święcenia kapłańskie przyjął 11 VI 1983 r. z rąk ks. bp. Edwarda Kisiela, administratora apostolskiego archidiecezji białostockiej. 30 I 1989 r. zginął tragicznie w swoim mieszkaniu na plebanii w wyniku podpalenia (Z. Branach, *Sam płonął i nas zapalał. Próba wyjaśnienia zbrodni zabójstwa księdza Stanisława Suchowolca*, Bydgoszcz 2001; K. Sychowicz, *Przyjaciel Sługi Bożego – ks. Stanisław Suchowolec (1958–1989)* [w:] *Niezłomni ludzie Kościoła – sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011).

w Białymstoku: „Katyń pomścimy”. Ponadto zniszczono dekoracje powstałe z okazji rewolucji październikowej oraz malowano hasła antyradzieckie na białostockich zakładach pracy. W obliczu zwiększonej aktywności MO podjęto decyzję o zaprzestaniu działalności organizacji¹⁹.

Wydarzenia Marca '68 zmusiły władze do sprawowania większej kontroli nad studentami i neutralizowania potencjalnych dążeń opozycyjnych. Pierwszym krokiem była nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym z 1969 r., która dała rektorom możliwość usunięcia dowolnego studenta bez zasięgania opinii komisji dyscyplinarnych. Ponadto jedyną uznawaną przez władze organizacją i jedynym reprezentantem środowiska akademickiego miał być utworzony w 1973 r. Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Zadaniem organizacji powstałej na fundamencie Zrzeszenia Studentów Polskich i Związku Młodzieży Socjalistycznej było m.in. prowadzenie działalności kulturalnej. W rzeczywistości SZSP miał stanowić zaplecze dla kadr PZPR i być miejscem zdobywania przez młodych aktywistów pierwszych doświadczeń politycznych²⁰. Część studentów szukała alternatywy dla oficjalnych organizacji młodzieżowych. Znajdowała ją m.in. w środowiskach katolickich – Klubach Inteligencji Katolickiej i duszpasterstwach akademickich.

Pierwsze próby utworzenia Duszpasterstwa Akademickiego w Białymstoku były podejmowane już w latach pięćdziesiątych. Od 1952 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku wykładał ks. Witold Pietkun, który jednocześnie prowadził Duszpasterstwo Akademickie. Jednak w 1958 r. w wyniku interwencji władz państwowych został on odwołany ze stanowiska profesora i mianowany wikariuszem parafii św. Rocha w Białymstoku²¹. W latach pięćdziesiątych działalnością duszpasterską w środowisku akademickim zajmował się również ks. Henryk Gulbinowicz. W 1956 r. został wikariuszem kościoła farnego w Białymstoku. Kierował wówczas Akademickim Klubem Katolickim przy Akademii Medycznej. Prowadzenie tej działalności od początku znalazło się w polu zainteresowania funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa²².

Z kolei od 1969 r. ks. Jerzy Giształowicz organizował i prowadził ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego przy białostockiej parafii pw. Chrystusa Króla i św. Rocha. W połowie lat siedemdziesiątych DA rozszerzyło się na drugą parafię – pw. Najświętszej Maryi Panny. Utworzono wówczas Kolegium Duszpasterzy Akademickich Archidiecezji w Białymstoku, któremu przewodniczył ks. Alfred Ignatowicz, a w którego składzie znaleźli się księża: Jerzy Giształowicz, Wacław Lewkowicz, Jan Nieciecki i Stanisław Szczepura²³.

W programie działań operacyjnych Wydziału III KW MO w Białymstoku na lata 1975–1980 czytamy, że wśród kadry naukowej i studentów nie notowano poważniejszych zagrożeń, ale podkreślano, że „poważną negatywną rolę usiłuje odegrać kler katolicki, który swymi wpływami zamierza objąć jak największą rzeszę studentów i pozyskać sobie kadrę naukowo-dydaktyczną”. Szacowano, że w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych w pielgrzymkach i spotkaniach DA średnio brało udział ok. 50–90 studentów i 30 uczniów i absolwentów szkół średnich. Ponadto bezpieka w kilku przypadkach stwierdziła wśród młodzieży szkolnej „błędne interpretowanie najnowszej historii Polski”. Według funkcjonariuszy SB niektórzy nauczyciele tendencyjnie naświatlali sojusz polsko-radziecki. Sprawą zainteresowano Kuratorium Okręgu Szkolnego w Bia-

¹⁹ M. Kietliński, *Niezależny ruch młodzieżowy na Białostocczyźnie w latach 1980–1989*, Białystok 2005, s. 9.

²⁰ Z. Werra, *Idea społeczeństwa obywatelskiego w działalności „pierwszego” NZS-u (1980–1981)* [w:] *O Polskę wolną! O Polskę Solidarną! NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1989*, red. W. Polak et. al., Gdańsk 2011, s. 267–268.

²¹ K. Sychowicz, *Pięć lat infiltracji. Kuria białostocka za rządów biskupa Henryka Gulbinowicza (1970–1975)* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009, s. 17.

²² *Ibidem*, s. 17–18.

²³ T. Danilecki, *Między Marcem a Sierpniem. Przykłady postaw opozycyjnych mieszkańców Białostocczyzny w końcu lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych XX w.*, „Studia Podlaskie” 2018, t. 26, s. 121–122.

łymstoku, w wyniku czego w wytypowanych szkołach wizytowano lekcje historii i wychowania obywatelskiego²⁴.

Z kolei Wydział IV KW MO w Białymstoku prognozował, że w przyszłości działalność DA jeszcze bardziej się nasili ze względu na objęcie 27 listopada 1974 r. stanowiska przewodniczącego Komisji Episkopatu ds. DA przez bp. Henryka Gulbinowicza – ówczesnego administratora diecezji białostockiej, której może zostać nadana ranga ośrodka eksperymentalnego. Odnotowano także, iż w latach 1970–1974 „narastał problem” związany z działalnością ruchu oazowego²⁵. Zwrócono uwagę, że w budynkach stanowiących własność kościelną utworzono stałe ośrodki formacyjne w Białowieży i Niewodnicy, a pod kątem pracy z młodzieżą przygotowywano dziewiętnastu młodych księży²⁶. Ponadto działający w diecezji od lat siedemdziesiątych Ruch Światło-Życie był uznawany przez SB za zagrożenie dla ateistycznego wychowania młodzieży²⁷.

Wspomniany ks. Jerzy Giształowicz osiągał dobre wyniki w pracy ze studentami, a w latach osiemdziesiątych był powszechnie uważany za jednego z duchownych najbardziej zaangażowanych w pomoc opozycji w regionie. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że jak wynika z materiałów SB, był on tajnym współpracownikiem bezpieki. Od 1968 r. ks. Giształowicz był rozpracowywany przez Wydział IV KW MO w Białymstoku, natomiast 14 sierpnia 1971 r. został pozyskany do współpracy. Nadano mu pseudonimy: „Eryk”, „Kazimierz”, „Przemysław” i „Sielecki”²⁸.

Od 21 grudnia 1977 r. do 11 listopada 1980 r. Wydział III KW MO w Białymstoku prowadził sprawę obiektową krypt. „Powój”. Jej celem było niedopuszczenie do utworzenia w Białymstoku Studenckich Komitetów Solidarności, które z inicjatywy KSS-KOR powstały w innych ośrodkach akademickich: w Warszawie, Gdańsku, Krakowie, Poznaniu i we Wrocławiu. Przez czas jej trwania SB nie stwierdziła „wrogiej działalności” w środowisku studenckim²⁹.

Pod koniec lat siedemdziesiątych zaczęły także powstawać ugrupowania antykomunistyczne nawiązujące do prawicowej myśli politycznej. W 1977 r. powołano do życia Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a dwa lata później Ruch Młodej Polski. Ani te organizacje, ani Konfederacja Polski Niepodległej przed sierpniem 1980 r. nie odegrały w regionie istotnej roli³⁰.

Wydział III KW MO w Białymstoku przewidywał, iż w planach utworzenia „Ruchu Młodych” (w źródłach proveniencji esbeckiej pod taką nazwą pojawiał się Ruch Młodej Polski) wykorzystane będą ośrodki Duszpasterstwa Akademickiego. Zgodnie z opracowanym planem operacyjnych przedsięwzięć w sprawie obiektowej krypt. „Wierni” za pośrednictwem osobowych źródeł informacji ps. „Agata”, „Ewa”, „Prezes”, „Przemek”, „Wojtek” oraz przy współdziałaniu

²⁴ AIPN Bi, 045/2162/13, Program działań operacyjnych Wydziału III KW MO w Białymstoku do 1980 r., 23 IX 1975 r., k. 7–8.

²⁵ Oazy działały wówczas w ramach Ruchu Żywego Kościoła, a po roku 1976 jako Ruch Światło-Życie.

²⁶ AIPN Bi, 045/2162/1, Plan działań operacyjnych Wydziału IV SB KW MO w Białymstoku w latach 1975–1980, 19 IX 1975 r., k. 7.

²⁷ K. Sychowicz, *U progu przemian. Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w Polsce północno-wschodniej w latach 1975–1980* [w:] *PRL na pochylni (1975–1980)*, red. M. Bukala, D. Iwaneczko, Rzeszów 2017, s. 726.

²⁸ 5 XI 1979 r. został zdjęty z ewidencji i przekazany innej jednostce, gdyż 31 X 1979 r. w materiałach ewidencyjnych obok jego nazwiska pojawił się nowy pseudonim „Eryk”, a następnie „Kazimierz” i „Sielecki”. Był regularnie opłacany, ułatwiano mu otrzymanie paszportu. Na terenie Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej wykonywał zadania dla litewskiego KGB. Opisywał również swoje kontakty z kard. Henrykiem Gulbinowiczem, przebywającym w Watykanie ks. Sławojem Leszkiem Głodziem i ks. Marianem Radwanem. Jegoteczki personalne iteczki pracy zostały zniszczone 16 X 1989 r. (AIPN Bi, Inwentarz akt KW MO/WUSW w Białymstoku; AIPN, 02240/24, t. 1–2; T. Danilecki, *Między Marcem a Sierpniem...*, s. 122; K. Sychowicz, *Pięć lat infiltracji...*, s. 18).

²⁹ AIPN Bi, 011/61, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej krypt. „Powój”, 20 XII 1977 r., k. 2.

³⁰ *Wybraliśmy wolność. NZS Białystok 1980–1990*, red. A. Malczyk, J. Żabiuk, Białystok 2014, s. 7.

i wykorzystaniu osób „będących na stanie” Wydziału IV KW MO, bezpieka miała kontrolować działalność ośrodków DA w Białymstoku³¹. Ze środowiska akademickiego szczególną kontrolą zostali objęci studenci Akademii Medycznej w Białymstoku – Jacek Smykał³² i Marzena Zagórska³³, wobec której prowadzono sprawę operacyjnego sprawdzenia krypt. „Studentka”. Nadzorujący Zagórską sierż. sztab. Stefan Pietruczynik relacjonował: „należy ona do ścisłego aktywu DA w ośrodku przy kościele św. Rocha. Utrzymuje bliskie kontakty z klerem. W jej mieszkaniu odbywają się spotkania kleru z aktywistami DA”³⁴.

Kontroli operacyjne poddane były również trzy największe białostockie uczelnie. Wobec Akademii Medycznej prowadzono sprawę obiektową krypt. „Pałac”, wobec Politechniki Białostockiej – krypt. „Kuźnia”, natomiast wobec Filii UW – krypt. „Kamena”. Zadaniem SB było neutralizowanie wpływów RMP w środowisku akademickim, stąd też obecność tajnych współpracowników w radiowęzłach, zespołach i klubach studenckich. „Zabezpieczenie operacyjne” wspomnianych ośrodków przedstawiało się następująco:

1) Akademia Medyczna w Białymstoku (odpowiedzialny por. Zdzisław Kojto):

– klub „Co Nie Co” – TW „Mietek”, TW „Wojtek”,

– klub „Herkulesy” – TW „Artur”, TW „Mały”,

– chór akademicki – TW „Adam”;

2) Politechnika Białostocka (odpowiedzialny por. Mikołaj Panasiuk):

– klub w Domu Studenta przy ul. Zwierzynieckiej – TW „Tomek”,

– klub „Pod Michałem” – TW „Mały”, TW „Tomek”,

– radiowęzeł „Akadera” – TW „Marek”, TW „Szczepan”,

– oddział terenowy czasopisma „Politechnik” – TW „Mały”;

3) Filia Uniwersytetu Warszawskiego (odpowiedzialny por. Jerzy Szematowicz):

– klub „Styk” – TW „Andrzej”, TW „Grzegorz”,

– radiowęzły „Bambus” i „Filar” – TW „Jacek”, TW „Zbyszek”³⁵.

W lutym 1978 r. TW „Eryk” w rozmowie z sierż. sztab. Pietruczynikiem przekazał informacje dotyczące m.in. „nieformalnej grupy” Marzeny Zagórskiej. Otóż w jej mieszkaniu raz w tygodniu, w każdy czwartek, odbywały się spotkania w gronie ok. ośmiu osób, z udziałem m.in. ks. Stanisława Szczepury. Działalność grupy nie wykraczała poza ramy religijne. Na początku roku akademickiego grupa ta zamierzała brać udział w „dzieleniu się Ewangelią” wraz z innymi w kaplicy akademickiej, „doszli jednak do wniosku, że są bardziej zaawansowani od początkujących i dlatego też powrócili do poprzedniej formy, tj. spotkań u Marzeny”³⁶.

³¹ AIPN Bi, 011/61, Plan organizacyjnego zabezpieczenia środowiska młodzieży szkolnej i akademickiej przed próbami ROPCio powołania w województwie białostockim nielegalnej organizacji Ruch Młodej Polski, 30 VIII 1979 r., k. 23–24.

³² Jacek Smykał (ur. 1952) – w 1975 r. został relegowany z Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, następnie studia kontynuował w AMB i uczestniczył w spotkaniach DA. Był kontrolowany przez białostocką SB w ramach kwestionariusza ewidencyjnego „Interwencja” (akta się nie zachowały). Na temat Smykała zob. m.in. M. Stefaniak, *Sprawa Jacka Smykała jako przykład działalności aparatu represji wobec uczestników Duszpasterstwa Akademickiego o. Huberta Czumy SJ [w:] Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008, s. 149–163.

³³ Marzena Zagórska (ur. 1955) – studentka AMB, należała do DA w parafii św. Rocha. Rozpracowywana w ramach sprawy operacyjnego sprawdzenia „Studentka”. Akta się nie zachowały (T. Danilecki, *Między Marcem a Sierpniem...*, s. 123.).

³⁴ AIPN Bi, 011/61, Plan organizacyjnego zabezpieczenia środowiska młodzieży szkolnej i akademickiej przed próbami ROPCio powołania w województwie białostockim nielegalnej organizacji Ruch Młodej Polski, 30 VIII 1979 r., k. 24.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ AIPN Bi, 011/61, Wyciąg z notatki informacyjnej ze spotkania z TW ps. „Eryk”, 6 II 1978 r., k. 35.

Poza działalnością DA niepokój SB budził również ruch oazowy. Tajny współpracownik „Eryk” dostarczał informacji o wspomnianej grupie Marzeny Zagórskiej od co najmniej marca 1977 r., kiedy to poinformował, że należy do niej młodzież zarówno studencka, jak i szkolna, w tym oazowa. Duchowymi przywódcami byli księża Szczepura i Henryk Abramowicz. Najliczniejsze grono zbierało się właśnie wtedy, gdy udział w spotkaniach z młodzieżą brali wspomniani kapłani. Ponadto mieszkanie Marzeny Zagórskiej miało być wykorzystywane „jako coś w rodzaju hoteliku dla gości DA”. Z kolei wśród duszpasterzy akademickich panowało przekonanie, że SB ma w DA swoich agentów, którzy inwigilują zarówno księży, jak i studentów. W tym gronie wymieniono nazwisko lekarza (były działacz DA) oraz dwóch studentów (jeden z nich został pozyskany do tajnej współpracy, nadano mu pseudonim „Prezes”). Podstawą tych podejrzeń były zachowania „wyrażające się w przesadnej gorliwości i aktywności, wypytywanie innych aktywistów o terminy zajęć DA”³⁷.

Z kolejnych notatek ze spotkań z „Erykiem” dowiadujemy się również, że podczas konferencji Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Akademickiego (KEDA), odbytej w Warszawie w dniach 30–31 stycznia 1978 r., bp Bronisław Dąbrowski prosił duszpasterzy akademickich o przekazywanie mu wykazu studentów, którzy w różnej formie byli dyskryminowani za działalność w DA. Ksiądz Ignatowicz zasygnalizował, że w Białymstoku niektórzy aktywiści nie zostali przyjęci na asystenturę. W informacji dotyczącej ks. Alfreda Ignatowicza czytamy także, że w ośrodku DA przy parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny raz w miesiącu, w środy w godzinach wieczornych organizował on spotkania „popielgrzymkowe” z uczestnikami tego wydarzenia. Najpierw w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej odbywała się msza św., a później spotkanie w nowo urządzonym piwnicznym pomieszczeniu pod kościołem. „Eryk” wspominał również o kontaktach, które z ks. Ignatowiczem utrzymywał student Akademii Medycznej w Białymstoku Jacek Smykała. 4 lutego 1978 r. do wymienionego duszpasterza przyszedł student V roku Wydziału Lekarskiego AMB Wojciech Łebkowski (syn Jerzego Łebkowskiego – dyrektora Instytutu Chorób Nerwowych i Narządów Zmysłów Szpitala Klinicznego w Białymstoku i profesora AMB) i starał się go „uwrażliwiać na Smykałę”. Twierdził, że „Jacek coś zaczyna rozrabiać, ponieważ szarpia tych ludzi, którzy utrzymują z nim kontakty”. Sugerował, aby ks. Ignatowicz wpłynął „hamująco” na Jacka Smykałę, duszpasterz nie zajął jednak w tej kwestii stanowiska³⁸.

5 lutego 1978 r. w kaplicy akademickiej w kościele św. Rocha po obu mszach dla studentów ks. Giształowicz mówił o stosunku DA do grup opozycyjnych w Polsce. Informował, że w kraju działają różne grupy opozycyjne, a nawet bojówkowe, które promują liczne wydawnictwa i starają się docierać do różnych środowisk. W żartobliwym tonie stwierdził, że „na Białostocczyźnie drogi są zawiane i być może nikt tu nie dotrze, ale jeśli tak, to nie należy im ulegać, nie dać się zafascynować. Nie przyjmować od nich też żadnych bibuł”. Dodał, że DA ma prowadzić działalność religijną, bez żadnych programów politycznych. Ponadto wspominał, że grupy opozycyjne składają się przede wszystkim „z osób narodowości żydowskiej oraz różnych sfrustrowanych, odsuniętych od władzy itp., które pragną podejść Gierka”³⁹.

23 marca 1978 r. TW „Eryk” na spotkaniu z funkcjonariuszem SB zrelacjonował rekolleksje dla studentów, które przeprowadził dominikanin o. Jan Andrzej Kłoczowski⁴⁰. Wszyscy – młodzież, biskup i duszpasterze akademicy – pozytywnie ocenili nabożeństwa. Zdaniem tych ostatnich wystąpienia rekolleksjonisty nie zawierały akcentów politycznych z wyjątkiem ostatniego, w któ-

³⁷ AIPN Bi, 009/344, Wyciąg z notatki informacyjnej nr 3/77 z TW ps. „Eryk”, 31 III 1977 r., 14 IV 1977 r., k. 29.

³⁸ AIPN Bi, 011/61, Wyciąg z notatki informacyjnej ze spotkania z TW ps. „Eryk”, 6 II 1978 r., k. 35–35v.

³⁹ *Ibidem*, k. 35.

⁴⁰ Jan Andrzej Kłoczowski (ur. 1937) – dominikanin, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. duszpasterz akademicki w Krakowie, profesor filozofii.

rym uczynił aluzję do niewyjaśnionej śmierci Stanisława Pyjasa w Krakowie w maju 1977 r. Za przeprowadzenie rekolekcji o. Kłoczowski miał otrzymać od DA 8 tys. zł, nie licząc wydatków związanych z jego utrzymaniem⁴¹.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych wśród młodzieży akademickiej skupionej w DA „panował spokój”. Wydział III KW MO w Białymstoku nie odnotował przypadków docierania do tego środowiska „elementów opozycyjnych”. 18 kwietnia 1978 r. na uroczystości jubileuszowe 50-lecia powstania DA, które odbyły się w warszawskim kościele św. Anny, z ośrodków białostockich wyjechali wszyscy duszpasterze akademicki oraz delegacja studentów. Służba Bezpieczeństwa poinformowała również o pielgrzymce do Częstochowy, zaplanowanej przez DA na maj 1978 r. Z Białegostoku miało wziąć w niej udział ok. stu studentów. Księdzu Gisztarowiczowi organizatorzy mieli powierzyć pełnienie funkcji kogoś „w rodzaju szefa kontrwywiadu na czas trwania pielgrzymki”. Spośród kapłanów udział w niej wzięli także księża Ignatowicz i Szczepura⁴².

Kolejnym ciekawym czynnikiem integrującym środowisko akademickie były organizowane przez DA wymiany zagraniczne. W 1978 r. z ramienia duszpasterstwa z parafii farniej w Białymstoku na wakacyjny kurs języka niemieckiego do Kolonii w RFN wytypowano dwóch studentów AMB. Z kolei 1 sierpnia 1978 r. w ramach wymiany doświadczeń do białostockiego DA przybyła grupa młodzieży z Düsseldorfu, której przewodniczył ks. Martin Gehlen. Niemiecki duchowny poinformował, że 12-osobowa grupa pragnęła zobaczyć wschodnią część Polski, podyskutować na temat sytuacji polskiego Kościoła i jego perspektyw. W tym celu ks. Gehlen prosił białostockich duszpasterzy akademickich o zorganizowanie grupy studentów do spotkania z nimi i dyskusji⁴³.

Istotne wydarzenia w historii PRL, tj. Grudzień '70 i Czerwiec '76, w Białymstoku i regionie dotyczyły siłą rzeczy przede wszystkim środowiska robotniczego. W trakcie rewolty na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. w Białymstoku wzmocniono patrole MO, szczególnie przed bramami zakładów pracy. W tym okresie największe strajki w mieście zorganizowano w Fabryce Przyrządów i Uchwytów. Załoga była oburzona zapowiedzianymi przez rząd podwyżkami cen żywności. Pracę wznowiono 21 grudnia po objęciu przez Edwarda Gierka funkcji I sekretarza PZPR. Jednak głównych uczestników grudniowych protestów pomijano przy rozdzielaniu premii i awansów⁴⁴. Podobna sytuacja miała miejsce w czerwcu 1976 r. Ponownie strajki w FPiU należały do największych w regionie⁴⁵.

Początkowo większość społeczeństwa Białostoczczyzny nie orientowała się w sytuacji rozgrywającej się latem 1980 r. na Wybrzeżu⁴⁶ wskutek braku informacji w oficjalnych krajowych środkach masowego przekazu. Źródłem wiadomości było Radio Wolna Europa oraz pracownicy wracający znad Bałtyku z delegacji bądź wypoczynku. Jedyne dziennik lokalny – „Gazeta Współczesna” – zamieszczał oficjalne komunikaty, w których strajki na Wybrzeżu określano jako działania „elementów antysocjalistycznych”. Ich hasła miały „godzić w podstawy ustrojowe PRL oraz byt narodowy”. Podkreślano także, że strajki wpływają na pogorszenie warunków życia społeczeństwa⁴⁷.

W lipcu 1980 r. w województwie białostockim nie było żadnych strajków. Pierwsze wystąpienia robotnicze odnotowano dopiero pod koniec sierpnia. Natomiast podjęcie niezależnej działalności

⁴¹ AIPN Bi, 011/61, Wyciąg z notatki informacyjnej z odbytego spotkania z TW ps. „Eryk”, 23 III 1978 r., k. 42.

⁴² *Ibidem*, k. 42–43.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ M. Kietliński, *Białystok na zakrętach PRL...*, s. 18.

⁴⁵ Szerzej na ten temat zob. J. Schabieński, K. Sychowicz, *Wydarzenia roku 1976 w Polsce północno-wschodniej*, Suwałki 2010.

⁴⁶ W lipcu 1980 r. na Białostoczczyźnie pojawiły się jedynie ulotki sygnowane przez Komitet Samoobrony Społecznej KOR informujące o strajkach na Śląsku, Zagłębiu Lubelskim i w PKP.

⁴⁷ *Zebrania organizacji partyjnych*, „Gazeta Współczesna” 1980, nr 181, s. 1–2.

związkowej w białostockim środowisku studenckim datujemy na 30 września 1980 r. Utworzono wówczas pierwszy w Białymstoku Tymczasowy Komitet Założycielski Niezależnego Związku⁴⁸ Studentów Wydziału Humanistycznego Fili UW. W jego skład weszło 12 studentów polonistyki i jeden historii. Od 1 października TKZ rozpoczął akcję informacyjną na terenie F UW i pozostałych uczelni białostockich⁴⁹.

We wrześniu i w październiku 1980 r. struktury NZS powstały na niemal wszystkich wyższych uczelniach w kraju. Statut nowej organizacji studenckiej został zatwierdzony przez ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki 17 lutego 1981 r. Strajk studentów uczelni łódzkich na przełomie stycznia i lutego 1981 r., a następnie od połowy lutego także na uczelniach m.in. w Warszawie, Krakowie czy Poznaniu przyniósł zamierzony skutek⁵⁰.

Dzięki działalności organizacji katolickich w latach siedemdziesiątych, a następnie na skutek powstania NZS w latach osiemdziesiątych można było mówić o stworzeniu alternatywy dla wspomnianego wcześniej SZSP. Począwszy od stycznia 1981 r. księża masowo odwiedzali studentów w akademikach w ramach wizyty duszpasterskiej (tzw. kolędy), a w trakcie mszy akademickich krytykowali SZSP. Twierdzili, że jest to organizacja skorumpowana, porównywali ją do PZPR. Trwała również cicha walka między działaczami SZSP i NZS. Obie strony zwalczały się głównie w formie plakatowej oraz za pomocą wydawnictw i na łamach prasy⁵¹.

Nawet „Gazeta Współczesna” podkreślała niewielkie zainteresowanie SZSP wśród młodzieży akademickiej: „Ani z własnej woli, ani też chęci Socjalistyczny Związek Studentów Polskich pozostał jedyną organizacją na uczelniach. Oznaczało to w praktyce, iż stał się monopolistą organizacyjnym. Mimo pozostawienia tak szerokiego pola do działania zwolenników mu nie przybyło. Wprost przeciwnie, szeregi SZSP w ciągu ostatnich kilku miesięcy znacznie zmalały, szczególnie w dużych ośrodkach akademickich. W Białymstoku wg danych sprzed grudnia ub.r. (tj. 1981 r.) do SZSP należy około 16 proc. młodzieży studiującej, to jest mniej więcej nieco ponad 1000 członków. Stanowi to zatem niewielką ilość wobec ok. 6600 studentów studiów dziennych. Dla porównania przed trzema laty na F UW np. liczebność organizacji dochodziła do 87 proc. młodzieży. [...] Najsilniejsza organizacja jest obecnie w Akademii Medycznej, najmniej do powiedzenia ma w Filii UW, właściwie – wcale, ponieważ na dobrą sprawę trzeba ją budować od nowa, wszystkie struktury organizacyjne praktycznie przestały istnieć”⁵².

W ocenie kontrwywiadowczej województwa białostockiego z listopada 1980 r. czytamy, że jednym z zadań Wydziału IV KW MO była „dalsza lojalizacja księży, głównie zaś duszpasterzy akademickich przy pomocy tajnych współpracowników pozostających na kontrakcie”. Natomiast w listopadzie 1980 r. odnotowano, że księża z białostockich ośrodków DA odcinali się od „działalności antysocjalistycznej” oraz przestrzegali młodzież przed pochopnymi decyzjami natury politycznej⁵³.

Reasumując, zarówno pod koniec lat sześćdziesiątych, jak i w latach siedemdziesiątych XX w. w Białymstoku nie występowały zbyt liczne postawy oporu społecznego, a opozycja w mieście właściwie nie istniała. Stolica województwa białostockiego była jedynym ośrodkiem akademickim w regionie, brakowało jej jednak tradycji ośrodka naukowego. Do białostockiej F UW docierały

⁴⁸ We wrześniu funkcjonował jeszcze jako „Niezależny Związek Studentów”. 18–19 X 1980 r. na Zjeździe Delegatów Komitetów Założycielskich Niezależnych Organizacji Studenckich w Warszawie przyjęto jednolitą nazwę „Niezależne Zrzeszenie Studentów”.

⁴⁹ K. Bondaryk, *Niezależne Zrzeszenie Studentów...*, s. 10.

⁵⁰ Z. Werra, *Idea społeczeństwa obywatelskiego...*, s. 268.

⁵¹ K. Sychowicz, *NSZZ „Solidarność” Region Białystok* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 5: *Polska środkowo-wschodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 464.

⁵² A. Zielińska, *Monopolista czy partner? Ruch studencki*, „Gazeta Współczesna” 1982, nr 226, s. 3.

⁵³ AIPN Bi, 047/2302, Ocena kontrwywiadowcza województwa białostockiego, 6 XI 1980 r., k. 12–17.

publikacje wydawane poza cenzurą, gdyż dostarczali je pracownicy naukowcy i studenci z Warszawy. Nie należy jednak bagatelizować ani działań białostockiej młodzieży w marcu 1968 r., ani integracyjnej działalności duszpasterstw w kolejnych latach. Dzięki ich aktywnej postawie Białostoczczyzna nie była całkiem bierna. Jednak dopiero powstanie NZS w pełni zaktywizowało środowisko studenckie, które nie zaprzestało działalności nawet po wprowadzeniu stanu wojennego. Znany nie tylko w regionie tzw. Proces 21 studentów Filii UW i Politechniki Białostockiej, toczący się od początku listopada 1982 do połowy marca 1983 r., był największym procesem politycznym w stanie wojennym w województwie⁵⁴.

Przedstawiony artykuł nie wyczerpuje całego tematu i pozostawia pole do dalszych badań. Zagadnieniem, które wymaga dokładnego opracowania, jest działalność DA. Nie powstała do tej pory żadna większa praca na ten temat dotycząca omawianego regionu. Badania nad historią duszpasterstw nie powinny się ograniczać wyłącznie do ich roli religijnej bądź pedagogicznej.

Streszczenie

Niezadowolająca sytuacja w kulturze, antyinteligentka postawa I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, kampania antysyjonistyczna, a także zdjęcie *Dziadów* ze sceny Teatru Narodowego doprowadziły do protestu warszawskiej młodzieży. Zryw studentów w marcu 1968 r. spowodował rozprzestrzenianie się kryzysu społeczno-politycznego na całą Polskę. Warszawskie wystąpienia dały impuls do studenckich protestów w całym kraju. Informacje o protestach młodzieży z 8 marca oraz ich tłumieniu przez MO dotarły również do województwa białostockiego. Białystok nie znajdował się w centrum wydarzeń, a przebieg Marca '68 był w regionie względnie spokojny. Jednak studenci dzięki swej działalności m.in. w środowiskach katolickich – Duszpasterstwie Akademickim i ruchu oazowym – nie pozwolili, aby Białostoczczyzna pozostała jedynie biernym świadkiem wydarzeń w kraju.

Słowa kluczowe

Duszpasterstwo Akademickie, Niezależne Zrzeszenie Studentów, komunizm, opozycja, Służba Bezpieczeństwa

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Materiały archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (AIPN Bi): 009/344, 011/61, 045/2162/1, 045/2162/13, 047/2302

Prasa

„Gazeta Współczesna” 1980, nr 181

„Gazeta Współczesna” 1982, nr 226

⁵⁴ Proces 21 – proces polityczny 21 członków NZS i NSZZ „S” toczący się od 3 XI 1982 r. do 14 III 1983 r. przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Białymstoku. Oskarżonym zarzucono, że w okresie od 13 XII 1981 r. do chwili zatrzymania, będąc członkami NZS bądź NSZZ „S”, kontynuowali działalność związkową: organizowali zebrania nielegalnych grup konspiracyjnych, drukowali i kolportowali nielegalne wydawnictwa zawierające fałszywe informacje na temat sytuacji społeczno-politycznej panującej w kraju, mogące wywołać niepokój społeczny lub rozruchy, a także ukrywali mienie NZS (przestępstwa z art. 46 ust. 1 w zw. z art. 48 ust. 4 w zw. z ust. 2 i 3 art. 48 dekretu z 12 XII 1981 r. o stanie wojennym). Szerzej zob. K. Bondaryk, *Niezależne Zrzeszenie Studentów...*; M. Kozak, *Białostocki NZS wobec stanu wojennego*, „Biuletyn IPN” 2021, nr 12, s. 85–92.

OPRACOWANIA

- Andrzejewski M., *Marzec 1968 w Trójmieście*, Warszawa–Gdańsk 2008.
- Boćkowski D., *Marzec 1968 r. w Białymstoku w świetle materiałów operacyjnych Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej*, „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 1.
- Bondaryk K., *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Białymstoku w latach 1980–1981*, Białystok 1999.
- Branach Z., *Sam płonął i nas zapalał. Próba wyjaśnienia zbrodni zabójstwa księdza Stanisława Sucho-wolca*, Bydgoszcz 2001.
- Danilecki T., *Między Marcem a Sierpniem. Przykłady postaw opozycyjnych mieszkańców Białostoczczyzny w końcu lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych XX w.*, „Studia Podlaskie” 2018, t. 26.
- Danilecki T., *Zofia Lewicka – od komandoski do streetworkerki [w:] Marzec i po Marcu. Wpływ kryzysu Marca '68 na środowiska naukowe i kulturę Polski Ludowej*, red. P. Benken, T.P. Rutkowski, Szczecin–Warszawa 2019.
- Duszpasterstwa środowiskowe w latach 1945–1989. Archidiecezja krakowska*, red. C. Kuta, J. Marecki, Kraków 2014.
- Eisler J., *Marzec '68. Geneza, przebieg i konsekwencje*, Warszawa 1991.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Fenrych Z., „Katolickie kajaki?”. *Turystyka w duszpasterstwie akademickim na przykładzie ośrodków w Szczecinie i Poznaniu [w:] Środowisko studenckie w krajach bloku sowieckiego 1945–1990*, red. K. Dworaczek, K. Łagojda, Wrocław–Warszawa 2020.
- Fertacz S., Miroszewski K., *Marzec 1968 w województwie katowickim*, Katowice 2009.
- Gierasimiuk U., *Marzec 1968 r. w województwie białostockim w świetle materiałów aparatu bezpieczeństwa [w:] „Mała stabilizacja” w województwie białostockim 1956–1970*, red. M. Markiewicz, Białystok 2012.
- Kietliński M., *Białystok na zakrętach PRL 1956–1976*, „Gryfita” 2000, nr 22.
- Kietliński M., *Niezależny ruch młodzieżowy na Białostoczczyźnie w latach 1980–1989*, Białystok 2005.
- Kozak M., *Białostocki NZS wobec stanu wojennego*, „Biuletyn IPN” 2021, nr 12.
- Kwiek J., *Marzec 1968 w Krakowie*, Kraków 2005.
- Łatka R., *Duszpasterstwa akademickie i ich rola w integracji środowiska studenckiego 1970–1980. Zarys zagadnienia [w:] Środowisko studenckie w krajach bloku sowieckiego 1945–1990*, red. K. Dworaczek, K. Łagojda, Wrocław–Warszawa 2020.
- „Mała stabilizacja” w województwie białostockim 1956–1970, red. M. Markiewicz, Białystok 2012.
- Marzec '68 w Białymstoku. Wybór źródeł*, wybór, wstęp i oprac. U. Gierasimiuk, Białystok 2008.
- Marzec 1968 w dokumentach MSW, t. 2: Kronika wydarzeń*, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasi-k, Warszawa 2009.
- Marzec i po Marcu. Wpływ kryzysu Marca '68 na środowiska naukowe i kulturę Polski Ludowej*, red. P. Benken, T. Rutkowski, Szczecin–Warszawa 2019.
- „Oaza wolności”. *Duszpasterstwa akademickie w latach siedemdziesiątych XX w.*, red. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011.
- Przybysz M., *Wyspy wolności. Duszpasterstwo akademickie w Łodzi 1945–1989*, Łódź 2008.
- Sadowska J., *Marzec 1968 w Białymstoku*, „Studia Podlaskie” 2003, t. 13.
- Sadowska J., *W poszukiwaniu normalności – młodzież Białostoczczyzny czasów „małej stabilizacji” (1956–1970) [w:] „mała stabilizacja” w województwie białostockim 1956–1970*, red. M. Markiewicz, Białystok 2012.
- Schabiński J., Sychowicz K., *Wydarzenia roku 1976 w Polsce północno-wschodniej*, Suwałki 2010.
- Stefaniak M., *Sprawa Jacka Smykała jako przykład działalności aparatu represji wobec uczestników Duszpasterstwa Akademickiego o. Huberta Czumy SJ [w:] Między Warszawą a regionem. Opozycja przed-sierpniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008.
- Sychowicz K., *NSZZ „Solidarność” Region Białystok [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 5: Polska środkowo-wschodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Sychowicz K., *Pięć lat infiltracji. Kuria białostocka za rządów biskupa Henryka Gulbinowicza (1970–1975)* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009.

Sychowicz K., *Przyjaciel Sługi Bożego – ks. Stanisław Suchowolec (1958–1989)* [w:] *Niezlomni ludzie Kościoła – sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011.

Sychowicz K., *U progu przemian. Władze komunistyczne wobec Kościoła katolickiego w Polsce północno-wschodniej w latach 1975–1980* [w:] *PRL na pochylni (1975–1980)*, red. M. Bukala, D. Iwaneczko, Rzeszów 2017.

Tyszkiewicz J., *Studencki Marzec 1968 w Polsce w świetle raportów amerykańskich dyplomatów i wywiadu* [w:] *Środowisko studenckie w krajach bloku sowieckiego 1945–1990*, red. K. Dworaczek, K. Łagojda, Wrocław–Warszawa 2020.

Werra Z., *Idea społeczeństwa obywatelskiego w działalności „pierwszego” NZS-u (1980–1981)* [w:] *O Polskę wolną! O Polskę Solidarną! NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1989*, red. W. Polak et al., Gdańsk 2011.

Wybraliśmy wolność. NZS Białystok 1980–1990, red. A. Malczyk, J. Żabiuk, Białystok 2014.

Zavadzka A., *Duszpasterstwo polskie na Wileńszczyźnie w okresie sowieckim (1944–1990)*, Białystok 2017.

Marek Kozak – historyk, absolwent Uniwersytetu w Białymstoku, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Białymstoku, członek redakcji portalu encysol.pl.

Franciszkanie osieccy w rzeczywistości Polski „ludowej” (1945–1989)

„Okolice Osiecznej jest jedną z najśliczniejszych w województwie poznańskim, wprost idealnie uroczym zakątkiem dla znużonego życia, dla spragnionych spokoju, dla miłośników piękna i przyrody” – napisał w 1939 r. badacz dziejów miasteczka o. dr Edward Frankiewicz OFM (1905–1990)¹. Intrygować może nie tylko przyroda i umiejscowienie Osiecznej, położonej między morenowymi wzgórzami i Jeziołem Łoniewskim², lecz także „starożytny, urokiem tajemniczości otaczany klasztor”³ Zakonu Braci Mniejszych (Ordo Fratrum Minorum, OFM, franciszkanie).

Początek ich obecności w Osiecznej oficjalnie datuje się na 14 sierpnia 1622 r. Sprowadził ich właściciel miasteczka Adam Olbracht Przyjemski (1590–1644). Ufundował im kościół i klasztor – początkowo drewniane – oraz nadał trochę ziemi jako uposażenie, podstawę bytu i codziennej działalności. Murowany klasztor i kościół pw. św. Walentego powstały później, w XVII–XVIII w. Projekt świątyni zlecono wybitnemu włoskiemu architektowi Pompeo Ferrarieremu (ok. 1660–1736). Budowle wzniesione według jego projektów do dziś zdobią ziemię leszczyńską. Klasztor stanowił przeciwwagę dla silnego ośrodka protestantyzmu, jakim było wówczas Leszno, oddalone o 10 km. Pełnił też inne funkcje. W dobie powstania wielkopolskiego (1918–1919) w klasztorze ulokował się sztab powstańczy Grupy Leszno, a od 1919 r. mieściła się w nim pierwsza Wielkopolska Szkoła Podoficerska. Z kolei w latach 1941–1945 znajdowało się w nim niemieckie więzienie dla kobiet, w którym zmarło szesnaście więźniarek.

Życie zakonne w klasztorach odradzało się kilkakrotnie: w 1861 r. po pruskiej kasacji z 1834 r., w 1927 r. po kolejnej kasacji z 1871 r. oraz w 1945 r. po zakończeniu II wojny światowej. Od tej ostatniej daty toczy się ono nieprzerwanie aż do dziś⁴.

Zespół klasztorny – szczególnie kościół – jest jednym z wyróżniających się elementów architektonicznych miejscowej zabudowy. Drugim jest kościół parafialny pw. Św. Trójcy. Trzecim była świątynia ewangelicka, którą rozebrano w połowie lat siedemdziesiątych XX w. W tej samej dekadzie pojawiła się nowa budowla, górująca nad miastem i jeziorem – modernistyczny gmach szkoły podstawowej i przedszkola⁵.

Czy klasztor odcisnął piętno jedynie na architektonicznym krajobrazie Osiecznej? Z pewnością nie. Zamieszkujący go bracia mniejsi wpływali na społeczeństwo przez działalność

¹ E. Frankiewicz, *Osieczna. Zarys historyczny*, wyd. 1, Leszno 1939, s. 3.

² Osieczna – miasteczko w pow. leszczyńskim, w woj. wielkopolskim, z prawami miejskimi od ok. 1370 r., zamieszkiwane obecnie przez nieco ponad 2 tys. mieszkańców, Miejsce zwycięskiej dla Polaków bitwy powstania wielkopolskiego, stoczony 11 I 1919 r. (S. Jędraś, *Osieczna i jej dzieje*, Osieczna 2013).

³ E. Frankiewicz, *Osieczna. Zarys historyczny...*, s. 5.

⁴ E. Frankiewicz, *Osieczna. Klasztor OO. Franciszkanów w świetle historii i sztuki 1622–1945*, Osieczna 1947, mps, s. 124; S. Jędraś, *Osieczna...*, s. 91–92, 343–348, 453.

⁵ M. Michalski, *Osieczna (Storchnest). Dawne widoki*, Osieczna–Poznań 2005, s. 17.

duszpasterską i obecność w przestrzeni publicznej miasta i okolicy. Jak zauważa o. Albert Antkowiak OFM (1938–2018)⁶, zakonnicy odznaczali się duchem misyjnym⁷. Dobitnie prezentują to roczne zestawienia prac duszpasterskich, zawarte na kartach kroniki klasztoru. W działalności tej uczestniczyli także bracia nie-kapłani, szczególnie kwestarze. Zbierając ofiary na klasztor, w prostych słowach i czynach pełnili dzieło ewangelizacji. Życie franciszkańskie wiązało się z mobilnością i przebywaniem wśród ludności. Widok zakonnego habitu nie był czymś niezwykłym w przestrzeni publicznej miasteczka i okolicy. Czy franciszkanie oddziaływali na społeczeństwo małomiasteczkowej Osiecznej i całej rolniczej okolicy także w kwestiach społeczno-kulturalnych? Jaki był ich stosunek do rzeczywistości politycznej po 1945 r.? Czy angażowali się w działalność polityczną? Jak powojenne władze świeckie były nastawione do klasztoru i jego mieszkańców?

Podstawowym materiałem źródłowym, z którego korzystałem przy pisaniu tego artykułu, są archiwalia pochodzące z zasobu Archiwum Państwowego w Lesznie i Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu. Bardzo cennym źródłem jest kronika klasztoru z okresu 1945–1994, w czterech tomach obejmujących lata: 1945–1970, 1971–1983, 1983–1990, 1991–1994, a także materiały audiowizualne upowszechnione na portalu internetowym YouTube. Artykuł dotyczy funkcjonowania klasztoru (zakonników) w realiach Polski „ludowej” i PRL, pomija zaś – poza koniecznym kontekstem – kwestie związane z kultem religijnym, wymagają one bowiem osobnego studium. Nie podjęto w nim również tematu ewentualnej współpracy poszczególnych braci mniejszych z Służbą Bezpieczeństwa. Zagadnienie to wymaga dalszych badań.

Motywy skłaniającym do przybliżenia niniejszego zagadnienia jest niedostateczne jego opracowanie. Lata 1945–1989 były czasem konfliktu na linii państwo–Kościół. Władze komunistyczne podejmowały liczne próby ingerencji w struktury i działalność Kościoła katolickiego w Polsce. Działania te dotyczyły także instytutów życia konsekrowanego⁸, w tym prezentowanego w artykule klasztoru i jego mieszkańców.

27 stycznia 1945 r. Osieczna została „wyzwolona” przez Armię Czerwoną – oddziały 1. Frontu Ukraińskiego, 3. Armii Gwardyjskiej, 120. Korpusu Armijnego. Na placu boju pozostało jedenastu poległych. Pochowano ich na miejscowym cmentarzu katolickim. Do kwietnia żołnierze sowieccy kwaterowali w zabudowaniach klasztornych, które w trakcie walk uległy zniszczeniu w 25 proc. Pobyt Sowietów odcisnął piętno na zabytkowych wnętrzach i księgozbiornicy. W świątyni przeprowadzali oni treningi strzeleckie – celowali do fresków. Pozafrontową monotonię urozmaicali muzyką, którą wydobywali ze zdemontowanych piszczałek organowych. Zdeprawowali kilka figur i gzymsów. Księgi i dokumenty – niektóre pochodzące z późnego średniowiecza – były używane przez nich jako opał. Również niektórzy Polacy zaczęli zabierać na opał księgi, które Niemcy beładnie wrzucili wcześniej na chór organowy. Pojedyncze egzemplarze brano także „na pamiętkę”. Dalszej kradzieży i dewastacji zbiorów zapobiegł komendant miejscowej milicji, który polecił przenieść zbiory do siedziby Zarządu Miejskiego. Najprawdopodobniej planowano

⁶ Albert Antkowiak (1938–2018) – w zakonie od 1957 r., święcenia prezbiteratu przyjął w 1964 r. w Katowicach. Posługiwał jako rekolekcionista ludowy i spowiednik. W strukturach prowincji katowickiej i poznańskiej Zakonu Braci Mniejszych pełnił rozliczne funkcje, m.in. wikariusza parafialnego, gwardiana, ekonoma. Był również wychowawcą nowicjuszy w Osiecznej (<https://franciszkanie.net/prowincja/zmarli-wspolbracia/>, dostęp: 25 I 2022 r.).

⁷ A. Antkowiak, *Klasztor franciszkanów w Osiecznej zawsze był misyjny*, „Zeszyty Osieckie” 1997, nr 5, s. 18–20.

⁸ Zob. J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004 (seria „39/89”, t. 1); D. Zamiatała, *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t. 1, Warszawa 2011; t. 2, Warszawa 2012; *idem*, *Władze komunistyczne wobec zakonów męskich na środkowym Nadodrzu w latach 1970–1980*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2015, nr 103, s. 285–306; B. Noszczak, *Za klasztorną furtką. Migawki z życia i działalności jezuitów w Warszawie (1945–1956)*, Warszawa 2020.

ich upaństwowienie. Ostatecznie – według relacji o. Edwarda Frankiewicza OFM⁹ – „po wielu nieprzyjemnych zabiegach” odzyskano je dla klasztoru¹⁰.

Po wyjeździe Armii Czerwonej z miasteczka władze lokalne, funkcjonujące z nadania komunistów, zajęły zabudowania klasztorne. Nieruchomość uznano za poniemieckie mienie państwowe. Opieczętowano wejścia i wywieszono stosowne informacje. 4 maja 1945 r. do obiektu dostał się o. Tytus Semkło OFM¹¹ i metodą faktów dokonanych zajął go dla zakonu. Poparcia udzielił mu radziecki komendant. Zapewne z tego powodu, a także ukazania się ustawy z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych¹², nie są znane przypadki protestu miejscowych władz wobec tej sytuacji¹³. Jak można wytłumaczyć postawę oficera Armii Czerwonej? Być może otrzymał już dyrektywę dotyczącą taktyki czasowych ustępstw we wprowadzaniu nowego ustroju w Polsce, a lokalni działacze PPR nie od razu zaczęli gorliwie przestrzegać antykościelnych pryncypiów komunizmu? A może były inne przesłanki, takie jak pochodzenie i doświadczenie życiowe sowieckiego komendanta? Dziś trudno już to jednoznacznie ustalić.

Okres tużpowojenny był czasem odradzania się Kościoła katolickiego w kraju. Sprzyjała temu wspomniana taktyka polskich komunistów pod przewodem Sowietów. Celem uspienia czujności społeczeństwa polskiego cofano decyzje okupanta niemieckiego i odpowiadając na duchowe potrzeby Polaków, otwierano zamknięte przez Niemców kościoły. Kapłani, zakonnicy i zakonnice wracali do swoich świątyń i klasztorów. Zniszczone obiekty odbudowywano. Przywrócono także tradycję publicznych celebracji eucharystycznych i procesji. Fakt ten celowo nagłaśniano w ówczesnych mediach. Względna swoboda Kościoła nie trwała jednak długo. Jego działalność była sukcesywnie ograniczana terrorem oraz decyzjami administracyjnymi i fiskalnymi¹⁴.

Funkcjonowanie osieckiego klasztoru wymagało znacznych nakładów finansowych. Wprawdzie ideał ubóstwa franciszkańskiego polegał na życiu w skromności, jednakże sytuacja ewoluowała przez wieki i zakon musiał się dostosowywać do wyzwań czasu. Uzyskiwanie regularnych dochodów stało się ważnym elementem działalności zakonów zebrzących¹⁵. Będzie to jeden z istotniejszych wątków w stosunkach państwo–Kościół w okresie 1945–1989, pole starcia, a także

⁹ Edward Frankiewicz (1905–1990) – ur. w Chrzęszczycach k. Opola, dr filozofii, kapłan, franciszkanin, historyk. W zakonie od 1922, a w kapłaństwie od 1928 r. Doktorat obronił w Instytucie Katolickim w Paryżu w 1931 r. Więzień Dachau. Po 1945 r. wykładowca w WSD w Osiecznej i Opolu. Gwardian m.in. w Osiecznej (do 1950 r.). Wydał liczne publikacje, m.in. *Człowiek poza nawiasem* (Warszawa 1955), *Kaplica piastowska w Opolu* (Wrocław 1963) (<http://prowincja.panewniki.pl/osoba,s,177,sub2.html>, dostęp: 4 XI 2021 r.).

¹⁰ AP Leszno, Akta miasta Osieczna, 588, Notatka burmistrza Grzesiewskiego, 19 VIII 1946 r., b.p.; J. Bogdanowicz, *Ziemia leszczyńska: styczeń 1945*, Leszno 2013, s. 110, 115; E. Frankiewicz, *Osieczna. Klasztor...*, s. 125–130; S. Tomczak, *Biblioteka Główna Prowincji św. Franciszka z Asyżu Zakonu Braci Mniejszych w Poznaniu*, „Forum Bibliotek Medycznych” 2017, R. 10, nr 1 (19), s. 311–312.

¹¹ Tytus Semkło (1911–1999) – w Zakonie Braci Mniejszych od 1930, a w kapłaństwie od 1937 r. Po I IX 1939 r. przebywał na terenie Czechosłowacji i w Monachium. W 1941 r. pełnił funkcję wikariusza parafialnego w Panewnikach. Od 1942 do 1945 r. ukrywał się przed Gestapo. Po wojnie był m.in. gwardianem w Osiecznej i we Wschowie, prowincjałem (1950–1956), wikariuszem prowincjalnym (1956–1968) i rektorem NSD w Rybniku (1956–1968). W kolejnych latach również pełnił ważne funkcje w ramach prowincji (gwardian, spowiednik sióstr zakonnych). Zmarł i został pochowany w Katowicach-Panewnikach (<http://prowincja.panewniki.pl/osoba,s,204,sub2.html>, dostęp: 3 XI 2021 r.).

¹² Ustawa z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych, DzU 1945, nr 17, poz. 97.

¹³ *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 1:] 1945–1970, s. 2.

¹⁴ *Rozpoczęto odbudowę katedry*, „Głos Wielkopolski”, 11 II 1946, nr 40, s. 4; *Procesja Bożego Ciała w Poznaniu*, „Głos Wielkopolski”, 24 VI 1946, nr 170, s. 8; J. Myszor, *Represje wobec duchowieństwa diecezjalnego w Polsce Ludowej (problemy metodologiczne, chronologia i statystyka)* [w:] *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. 10, red. J. Walkusz, Lublin 2011, s. 197–199.

¹⁵ Zob. L. Iriarte, *Historia franciszkanizmu*, Kraków 1998.

sposobność wykazania przez zakonników hartu ducha lub uległości. Trudna sytuacja materialna wymuszała na nich określone postawy wobec władz świeckich.

Na mocy ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego¹⁶ klasztor franciszkanów w Osiecznej utracił większość posiadanej ziemi. Odebrano mu 18,91 ha gruntów, konia oraz krowę, bo zwierzęta urodzone w okresie okupacji niemieckiej uznano za mienia ponemieckie podlegające upaństwowieniu. Zabrane ziemie wydzierżawiono następnie okolicznym rolnikom, a w kolejnej dekadzie klasztor był zmuszony dzierżawić grunty orne od lokalnych gospodarzy (w 1965 r. było to 4,25 ha). Do końca PRL zakon nie otrzymał odszkodowania za znacjonalizowane ziemie (starania o nie podjęto w 1993 r.). Ostateczna decyzja o nacjonalizacji zajętej wcześniej (postanowienie z 27 kwietnia 1950 r.) własności ziemskiej zapadła dopiero 11 kwietnia 1959 r. Klasztorowi pozostawiono niewielką część gruntów ornych (1,57 ha) i przyklasztorny ogród z zabudowaniami gospodarczymi. Całość posesji w Osiecznej liczyła 2 ha¹⁷. Ogród ten nieznacznie zmniejszono w lipcu 1971 r. Klasztor bezpłatnie odstąpił wówczas miastu (Skarbowi Państwa) teren o powierzchni 1,083 m kw. wzdłuż dzisiejszej ul. Mikołaja Kopernika. Dzięki temu poszerzono drogę publiczną prowadzącą do budowanych w tym czasie szkoły podstawowej i osiedla domów jednorodzinnych. Uzgodnionego wcześniej odszkodowania za utracone drzewa i krzewy konwent nie otrzymał (przynajmniej do 1978 r.)¹⁸.

Sytuacja ta dobrze obrazuje ówczesne relacje państwo–Kościół. Prowincjał o. Bernardyn Grzyśka OFM¹⁹, w obawie przed przymusowym wywłaszczeniem, którego rozmiar mógłby się okazać większy niż w przypadku ugody, polecił gwardianowi osieckiemu o. Emilianowi Boruckiemu OFM²⁰ i wikariuszowi domu zakonnego o. Ferdynandowi Perzowi OFM²¹ porozumieć się z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Osiecznej i odstąpić teren na możliwie najlepszych warunkach. Sprzedaż również nie była korzystna z powodu niskich stawek państwowych. Ostatecznie na koszt miasta przesunięto mur klasztorny, co w ówczesnej sytuacji można uznać za przychylny gest władz lokalnych²². W ten sposób klasztor, chcąc nie chcąc, przyczynił się do poprawy warunków mieszkaniowych ludności.

¹⁶ Ustawa o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego, DzU 1950, nr 9, poz. 87.

¹⁷ AP Leszno, Akta gminy Osieczna, 303, Protokół, 27 IV 1950 r., s. 1–2; AIPN Po, 64/126, Kwestionariusz placówek zakonnych, [między 1951 a 1956 r.], s. 1–4; *ibidem*, Orzeczenie, 11 IV 1959 r., s. 5; *ibidem*, Sprawozdanie, 30 XI 1965 r., s. 23; *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 1:] 1945–1970, s. 39; *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 4:] 1991–1994, Rok 1993, s. 6.

¹⁸ AIPN Po, 64/126, Pismo PPRN w Lesznie do PWRN w Poznaniu, 26 VII 1971 r., s. 75; *ibidem*, Pismo gwardiana o. Błażeja Sekuli OFM do Urzędu Miasta i Gminy Osieczna, 10 XI 1978 r., s. 300.

¹⁹ Bernardyn Grzyśka (1906–1973) – w Zakonie Braci Mniejszych od 1922, a w kapłaństwie od 1928 r. W czasie II wojny światowej zarządzał prowincją pod nieobecność prowincjała o. Antoniego Galikowskiego. W 1948 r. aresztowany przez UB, zwolniony z więzienia w 1955 r. Profesor śpiewu i liturgiki oraz ojciec duchowny w WSD w Panewnikach (1955–1968), spowiednik siostr zakonnych, prowincjał od 1968 do śmierci w 1973 r. (<http://prowincja.panewniki.pl/osoba,s,117,sub2.html>, dostęp: 3 XI 2021 r.).

²⁰ Emilian Borucki (1934–2021) – w Zakonie Braci Mniejszych od 1952, w kapłaństwie od 1961 r. Pełnił rozliczne funkcje, m.in. rekolekcjonisty, spowiednika siostr zakonnych, kronikarza w kilku klasztorach. Sprawował też funkcje administracyjne, był wikariuszem domu zakonnego, gwardianem, ekonomem, definitorem prowincji (<https://www.zyciezakonne.pl/wiadomosci/odeszli-do-pana/pozegnania-o-emilian-franciszek-borucki-ofm-103066/>, dostęp: 25 I 2022 r.).

²¹ Ferdynand Perz (1913–1978) – w Zakonie Braci Mniejszych od 1930, w kapłaństwie od 1937 r., wicemagister kleryków w Osiecznej (1938–1939), gwardian osiecki (1945–1946), katecheta, definitor prowincji katowickiej (1953–1959), wikariusz domu zakonnego w Osiecznej i wicemagister nowicjatu (1965–1974) (<http://prowincja.panewniki.pl/osoba,s,135,sub2.html>, dostęp: 25 II 2022 r.).

²² *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 1:] 1945–1970, s. 110, 117.

Do początku lat siedemdziesiątych XX w. podstawą dochodów konwentu były dary w naturze, ofiary pieniężne, stypendia mszalne i pieniądze uzyskiwane podczas posług pełnionych poza klasztorem (zastępstwa w parafiach, misje ludowe). Dochód przynosiła także praca w przyklasztornym gospodarstwie, zwłaszcza braci niebędących kapłanami, i uprawa pozostałej ziemi. Uzyskane środki pozwalały na skromne funkcjonowanie placówki. Tak przynajmniej wynika ze sprawozdań, znajdujących się w jednostce archiwalnej o sygnaturze IPN Po 64/126, sporządzanych co kilka lat przez urzędników Wydziału ds. Wyznań z Poznania i Leszna.

Problemy pojawiały się w przypadku konieczności wykonania kosztownych remontów zabytkowych obiektów, głównie świątyni. Konwent nie dysponował większymi środkami. Podczas wizytacji urzędowych gwardianie prosili urzędników o poparcie wniosków o dofinansowanie. Akta z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. ukazują, że przełożeni klasztoru deklarowali zazwyczaj otwartość i chęć współpracy (stawiennictwo w urzędach) z władzami. Zazwyczaj udzielali też żądanych informacji o bieżącym stanie klasztoru, jego działalności, finansach i składzie osobowym („w pełni podporządkowuje się nadzorowi państwa”). Uznawano jednak, że jest granica tej współpracy – w lipcu 1965 r. za zbytnią uległość wobec władz komunistycznych i inne uchybienia natury duchowej i wychowawczej przełożeni zakonni zdjęli z urzędu gwardiana o. Kamila Kaletę OFM²³.

Powyższe postawy wynikały nie tylko z tradycji zakonu zebrzącego (motto: „Pokój i dobro”, kwesta), ale przede wszystkim były wymuszone powojenną nacjonalizacją majątku – aby móc przeprowadzać remonty, zakonnicy musieli zabiegać o przychyłność komunistów. Konwent nie otrzymywał ulg podatkowych z uwagi na nieprowadzenie księgi inwentarza. Wizytatorzy zawsze stwierdzali jej brak, co stanowiło złamanie ówczesnego prawa dotyczącego majątku i finansów Kościoła, obowiązującego w PRL od 1962 r. Nie był to wynik lekceważenia prawa przez franciszkanów lub opieszałości w jego stosowaniu. Zakładania ksiąg zakazywała poznańska kuria biskupia (i inne kurie w kraju) oraz macierzysta kuria prowincjalna z Katowic. Jak wskazuje Michał Krawczyk, księgi uznawano za niebezpieczne dla materialnych podstaw Kościoła w PRL. Ułatwiałby one bowiem wgląd w majątek ruchomy i nieruchomy Kościoła oraz ewentualną egzekucję zaległych opłat i podatków. Obawiano się kolejnej nacjonalizacji własności kościelnej. Z tego właśnie powodu w klasztorze konsekwentnie nie zakładano ksiąg i równie konsekwentnie płacono obowiązkowe podatki, a jednocześnie słano odwołania w sprawie ulg. Sprawa ta była jednym z pól starcia komunistycznego państwa z Kościołem²⁴.

Bywały także inne – drobne – przykłady oporu wobec władz państwowych. Podczas jednej z wizyt wojewódzkiego konserwatora zabytków przełożony domu o. Konstanty Saternus OFM²⁵ otwarcie skrytykował niewydolny gospodarczo system. Miał powiedzieć: „Mamy dziwnych

²³ Kamil Kaleta (1918–1996) – w Zakonie Braci Mniejszych od 1938, a w kapłaństwie od 1949 r. W 1940 r. powołany do Wehrmachtu. Od 1 VIII 1944 do 1 VIII 1945 r. przebywał w niewoli rosyjskiej. Po wojnie dokończył studia (Wrocław-Karłowice) i przyjął święcenia kapłańskie. Posługiwał jako gwardian (m.in. w Osiecznej w latach 1962–1965), misjonarz i rekolekcjonista (<http://prowincja.panewniki.pl/osoba,s,193,sub2.html>, dostęp: 3 XI 2021 r.).

²⁴ AIPN Po, 64/126, Sprawozdania Wydziału ds. Wyznań PWRN i Wydziału Finansowego PWRN z Poznania i Leszna z przeprowadzonych wizytacji [lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX w.], s. 20–30, 31–36, 40–44, 47–48, 86–90; *ibidem*, Pismo Wydziału Finansowego PWRN w Poznaniu do klasztoru OO. Franciszkanów w Osiecznej, 5 III 1971 r., s. 59; M. Krawczyk, *Zarys polityki podatkowej władz PRL wobec Kościoła i duchowieństwa – studium historyczno-prawne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Seria: Administracja i Zarządzanie” 2017, nr 112, s. 141–157.

²⁵ Konstanty Saternus (1936–2015) – w Zakonie Braci Mniejszych od 1952, a w kapłaństwie od 1962 r. Pełnił różnorodne funkcje o charakterze duszpasterskim i kierowniczym. Był m.in. gwardianem i ekonomem klasztoru w Osiecznej (1974–1977). Zmarł i został pochowany w Katowicach-Panewnikach (<http://prowincja.panewniki.pl/osoba,s,243,sub2.html>, dostęp: 3 XI 2021 r.).

ekonomistów i ludzi w rządzie, którzy potrafią eksportować jedynie nasze surowce (np. węgiel) i żywność, zamiast gotowych produktów”. Ponadto po dłuższym narzekaniu dodał: „może w przyszłym 1000-leciu przy takiej gospodarce coś osiągniemy, na szczęście my już tego nie doczekamy”. Franciszkanie mieli problem z dostępem do materiałów budowlanych, koniecznych do remontu zabytkowego obiektu, i opału. Opór wobec urzędników (m.in. konserwatora zabytków) wizytujących klasztor zademonstrował krawiec, br. Czesław Grześkiewicz OFM²⁶. Podczas jednej z wizyt przez dłuższy czas opóźniał wpuszczenie „gości” za klasztorną furtę: pytał o cel wizyty i stanowiska służbowe, przywoływał zastępcę gwardiana (przełożony był wówczas nieobecny). Niechętnie udzielał też odpowiedzi na zadawane mu pytania.

Pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. szczególnym przykładem nieustępliwości wykazał się gwardian o. Błażej Sekula OFM²⁷. Usilnie i – jak się okazało skutecznie – zabiegał o wysokie dofinansowanie koniecznego remontu wieży kościelnej, której groziło zawalenie. W argumentacji odwoływał się do przesłanek historycznych (jej rola w powstaniu wielkopolskim) i nacjonalizacji, która pozbawiła dom zakonny źródła dochodów. Nieco później domagał się on również prawa do organizacji 2 sierpnia 1980 r. procesji maryjnej ulicami miasta, w I rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Bolesnej z Osiecznej, która odbyła się 5 sierpnia 1979 r. Wskazywał on nie tylko na racje religijne, lecz także na przesłanki prawne, społeczne i patriotyczne, m.in. przemarsz procesji przed pomnikiem Polaków rozstrzelanych przez Niemców w czasie II wojny światowej. Zagroził nawet, że procesja odbędzie się mimo braku zgody władz. Ludzie pójdą w „procesji milczącej” chodnikami wzdłuż zaplanowanej trasy. Po pierwotnej odmowie władze skapitulowały wobec argumentów, nastrojów społecznych i nieustępliwości kapłana, wynikającej z jego pobożności maryjnej. Tradycja procesji trwa do dnia dzisiejszego. Odbywa się ona każdego roku w sobotni wieczór przed świętem Matki Boskiej Anielskiej, które przypada 2 sierpnia²⁸.

W kwestii dochodów i wzajemnych relacji między władzami a klasztorem pewna zmiana nastąpiła w latach siedemdziesiątych XX w. Była ona wynikiem m.in. realizacji przez Kościół w Polsce postanowień Soboru Watykańskiego II (1961–1965). Zakony zostały zobowiązane do większego zaangażowania się w działalność duszpasterską. Z roku na rok wzrastała mobilność zakonnych kapłanów. Zastępstwa, misje ludowe i rekolekcje przynosiły korzyści nie tylko duchowe, lecz także finansowe. Nadal jednak uprawiano ziemię, np. hodowano owoce i warzywa w ogrodzie przyklasztornym. Dzięki temu podczas wszechobecnego kryzysu ekonomicznego przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. miejscowa ludność miała dostęp do plonów klasztoru, a zakonnicy – znaczne zyski. W dużym stopniu była to zasługa ogrodnika br. Władysława Lipińskiego OFM – opiekuna ogrodu, wzoru pracowitości, znanego z utrzymywania serdecznych

²⁶ Czesław Grześkiewicz (1926–2012) – franciszkanin, brat zakonny, krawiec. Urodził się w Tłukawach, w pow. obornickim. Do zakonu wstąpił w 1956 r. W klasztorach (m.in. Miejska Górka i Osieczna) posługiwał jako furcian, kucharz, zakrystian, zaopatrzeniowiec i krawiec. Pochowany na cmentarzu przyklasztornym w Osiecznej (<http://franciszkanie.net/prowincja/zmarli-wspolbracia/>, dostęp: 4 XI 2021 r.).

²⁷ Błażej Sekula (ur. 1933) – kapłan, franciszkanin, misjonarz, rekolekcjonista. Urodził się w Raciborowie, w pow. krotoszyńskim. W zakonie pełnił m.in. funkcje administracyjne (gwardian w Osiecznej), wychowawca nowicjuszy i ojciec duchowny w postulacie (*Wierzę w Boga: O. Błażej Mieczysław Sekula*, cz. 1, <https://www.youtube.com/watch?v=NYu5QFabRJC>, dostęp: 4 XI 2021 r.).

²⁸ AIPN Po, 64/126, Notatka służbowa, 18 VIII 1976 r., s. 83; *ibidem*, Notatka służbowa, 21 IX 1976 r., s. 101; *ibidem*, Pismo gwardiana o. Błażeja Sekuli OFM do Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie, 18 VII 1978 r., s. 246–247; *ibidem*, Pismo UW w Lesznie do naczelnika Urzędu Miasta i Gminy Osieczna, 20 XII 1978 r., s. 311; *ibidem*, Pismo gwardiana o. Błażeja Sekuli OFM do naczelnika Urzędu Miasta i Gminy Osieczna, 29 VII 1980 r., s. 347; *ibidem*, Decyzja naczelnika Urzędu Miasta i Gminy Osieczna, 31 VII 1980 r., s. 348; A. Maćkowiak, *Osieczna. Wielki odpust u franciszkanów. Procesja przeszła ulicami miasta*, <https://leszno.naszemiasto.pl/osieczna-wielki-odpust-u-franciszkanow-procesja-przeszla-ar/c1-8391213>, dostęp: 3 VIII 2021 r.

relacji z ludźmi²⁹. Od 1971 r. hodowano też owce, aby sprzedawać ich mleko i runo. W latach osiemdziesiątych XX w. przestawiono się na hodowlę trzody chlewnej. Kronikarze franciszkańscy nie wspominają o jakichkolwiek problemach czynionych przez władze w stosunku do powyższej działalności³⁰.

Większe kontrowersje na linii władze świeckie – klasztor nie występowały. W zachowanych archiwaliach nie odnaleziono dokumentów świadczących o tym, by odnotowywano publiczne wystąpienia zakonników i przykłady ich działalności uznawanej w oczach władz za antypaństwową. Wprawdzie w latach pięćdziesiątych XX w. klasztor i zakonników uważano za element niebezpieczny politycznie („jedno z głównych ognisk wrogiej działalności na tut. terenie, a częste wyjazdy [...] stwarzają im dogodny warunki do prowadzenia wrogiej roboty”), ale późniejsze sprawozdania urzędników Wydziału ds. Wyznań i władz lokalnych ostatecznie stwierdzały poprawny stosunek braci mniejszych do rzeczywistości politycznej. Zapewne wynikało to ze specyfiki regionu, w którym nie było większego przemysłu i dominowały indywidualne gospodarstwa rolne. Pewien niepokój władzy budziły tradycja i duchowość zakonu franciszkańskiego. Wskazywano na mobilność braci mniejszych w regionie i w kraju oraz kwestę, która polegała na pozyskiwaniu od okolicznej ludności jałmużny w formie tzw. naturaliów. W trakcie kwesty zakonnicy odwiedzali rolników z bliższej i dalszej okolicy³¹, co stwarzało okazję do rozmów o charakterze religijnym, poznania warunków bytowych ludzi, zawiązania znajomości i zyskania sympatii. Mogła to być też sposobność do nieformalnych rozmów o polityce. O tym brak jednak wzmianek w źródłach.

W zamkniętym gronie żywo interesowano się bieżącą polityką. W klasztornej kronice pojawiały się informacje o dramatycznych wydarzeniach społeczno-politycznych PRL. Można z nich wyczytać nie tylko faktografię, lecz także współczucie dla cierpiących ludzi. Kronikarz odnotował m.in. krwawo spacyfikowane protesty robotnicze w grudniu 1970 r., śmierć Mao Tse-tunga (1976), strajki w sierpniu 1980 r., a następnie powstanie NSZZ „Solidarność”, budowę pomnika Poległych Stoczniovców w 1980 r., powołanie NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” w 1981 r., pisał o biedzie i kryzysie ekonomicznym, a także o premierze Mieczysławie Rakowskim. Informował o wyborze papieża Jana Pawła II (1978) i jego pielgrzymkach do krajów komunistycznych oraz o śmierci i pogrzebie prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego w 1981 r. Ironia przebiega natomiast z notki o wyborze przez Zgromadzenie Narodowe 19 lipca 1989 r. gen. Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta PRL – podkreślono, że nie miał on żadnych kontrkandydatów³².

W prezentowanym okresie zakonnicy prowadzili ograniczoną działalność społeczno-kulturalną. Wynikało to nie tylko z ograniczeń ustrojowych, wspomnianej wyżej specyfiki miasteczka i regionu, lecz także z przedśoborowego stylu życia zakonnego i położenia silnego akcentu na życie klasztorne. W drugiej połowie lat czterdziestych XX w. pojedynczy kapłani (o. Edward Frankiewicz OFM czy gwardianie) bywali na przedstawieniach organizowanych w miejscowym przedszkolu, uroczystościach rozdawania świadectw szkolnych, brali też udział w powiatowych konferencjach nauczycielstwa. Było to jednak w okresie tużpowojennym (1945–1948), gdy władze tolerowały

²⁹ Władysław Lipiński (1936–1983) – ur. w Ciecholewach k. Chojnic, franciszkanin, brat zakonny, pierwszy w historii prowincji definitorem niebędący kapłanem. W zakonie jako tercjarz od 1955 r. Do I Zakonu został przyjęty w 1958 r. Posługiwał m.in. w Osiecznej jako ogrodnik. Pochowany na cmentarzu przyklasztornym w Osiecznej (<http://prowincja.panewniki.pl/osoba,s,150,sub2.html>, dostęp: 4 XI 2021 r.).

³⁰ *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 2:] 1971–1983, s. 48; *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 3:] 1983–1990, s. 4–5; AIPN Po, 64/126, Sprawozdanie z przeprowadzonej wizytacji, 29 IX 1967 r., s. 34–35.

³¹ AIPN Po, 64/126, Kwestionariusz placówek zakonnych, [najprawdopodobniej między 1951 a 1956 r.], s. 3; *ibidem*, Sprawozdania z przeprowadzonych wizytacji [lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX w.], s. 20–30, 31–36, 40–44, 47–48, 86–90.

³² *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 1:] 1945–1970, s. 162–163; *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 2:] 1971–1983, s. 88, 123, 152–153; *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 3:] 1983–1990, s. 10.

jeszcze obecność duchownych w zgromadzeniach świeckich. W latach 1945–1946 w mieście i klasztorze zorganizowano też odczyty na temat obozów koncentracyjnych czy spotkania powstańców wielkopolskich. Warto dodać, iż o. Frankiewicz OFM w pojedynczych przypadkach udzielał prywatnych lekcji języka francuskiego. W latach osiemdziesiątych XX w. o. Czesław Liniewicz OFM³³ zainicjował cykl trzech sesji popularnonaukowych o historii franciszkanów osieckich, które odbyły się w latach 1987, 1988 i 1989. Ich celem była popularyzacja wiedzy historycznej, a także wsparcie merytoryczne dla lokalnych przewodników turystycznych³⁴.

Niemale znaczenie dla klasztoru miało umiejscowienie w nim w 1952 r. nowicjatu kleryków, a rok później nowicjatu braci laików. Liczne, choć nie w każdym roku, zastępy nowicjuszy były widoczne w mieście i okolicy podczas przechadzek i kwest. Kolędowanie przy zióbku, przedstawienia teatralne o tematyce religijnej, muzyka gitarowa i śpiew³⁵ urozmaicały szarość PRL (w ocenie państwowych urzędników „małomiasteczkową atmosferę nudy”³⁶). Atrakcją były również – niestety rzadkie – spotkania z misjonarzami przybyłymi z egzotycznej i niedostępnej dla większości obywateli Boliwii czy Ziemi Świętej. Słuchano ich barwnych opowieści, oglądano przeżroczka. W latach osiemdziesiątych XX w. (przynajmniej od 1987 r.) niecodziennym, a zarazem intrygującym widokiem były grupy pielgrzymkowe młodzieży alternatywnej (ok. 30 osób w 1987 r.). Przybywały do miasteczka z franciszkańskim klerykiem br. Borysem Soińskim OFM³⁷ i innymi zakonnikami przydzielonymi do pomocy³⁸.

W okresie PRL nie miały wkład naukowy w opracowanie dziejów klasztoru franciszkanów i miasta Osieczna wniósł o. Edward Frankiewicz OFM, przedwojenny doktor filozofii. Napisał on kilkanaście książek i broszur, które w sposób precyzyjny i naukowy prezentowały powyższe zagadnienia³⁹. Zamieścił w nich wybrane kopie dokumentów archiwalnych, dziś częściowo już niedostępnych. Dziedzictwo Frankiewicza jest fundamentem wszystkich późniejszych publikacji w tej dziedzinie. Stanowi obowiązkową lekturę dla każdego badacza dziejów Osiecznej i klasztoru do 1947 r. W 1970 r. Frankiewicz uczestniczył w przygotowaniach i obchodach 600-lecia nadania miejscowości praw miejskich. Na prośbę osieckiej Miejskiej Rady Narodowej opracował i przedstawił znajdującą się w jego zbiorach fotokopię dokumentu, który zaginął w latach II wojny światowej, wskazującego orientacyjny czas lokacji miasta, oraz tarcze herbowe Osiecznej –

³³ Czesław Liniewicz (1948–2011) – ur. w Szczecinku, franciszkanin, kapłan, rekoлекcjonista, ojciec duchowny w WSD we Wronkach, ekumenista. W zakonie od 1971 r. Posługiwał w Osiecznej w latach 1977–1980 i 1989–1993. Pochowany na cmentarzu we Wronkach (<http://franciszkanie.net/prowincja/zmarli-wspolbracia/>, dostęp: 4 XI 2021 r.).

³⁴ *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 1:] 1945–1970, s. 3, 7, 9–10, 12, 15; C. Liniewicz, *Sesje historyczne w klasztorze osieckim*, „Zeszyty Osieckie” 1995, nr 3, s. 31–32.

³⁵ *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 1:] 1945–1970, s. 48; *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 2:] 1971–1983, s. 163; *Wierzę w Boga: O. Błażej Mieczysław Sekula*, cz. 1, sek. 24:04–24:20 (<https://www.youtube.com/watch?v=NYu5QFabRJc>, dostęp: 3 VIII 2021 r.).

³⁶ AIPN Po, 64/126, Sprawozdanie z przeprowadzonej wizytacji, Poznań, 30 XI 1965 r., s. 22.

³⁷ Jacek Borys Soiński (ur. 1962) – w Zakonie Braci Mniejszych od 1981, a w kapłaństwie od 1988 r. Profesor UAM, wykładowca, członek zarządu prowincji poznańskiej (wiceprowincjał, definitor) (https://teologia.amu.edu.pl/dla-pracownika/dla-pracownika/pracownicy?sq_content_src=%2BdXJsPWh0dHBzJTNTJGJTJGd3RiYX-NILWJhemEuaG9tZS5hbXUuZWRR1LnBsJTJGX2VtcGxveWVlLnBocCUzRmlkJTNTENTgIMjZ0JTNEcyZhbGw9MQ%3D%3D, dostęp: 4 XI 2021 r.).

³⁸ *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 2:] 1971–1983, s. 48, 142; *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 3:] 1983–1990, *Rok 1987*, s. 6; *Rok 1989*, s. 7.

³⁹ Pełny wykaz publikacji w: M. Michalski, *Na marginesie ponownego wydania pracy Pawła Edwarda Frankiewicza Osieczna w walce o niepodległość* [w:] E. Frankiewicz, *Osieczna w walce o niepodległość. Zarys historyczno-kulturowy do dziejów ziemi leszczyńskiej 1890–1919* (reprint), red. M. Michalski, B. Schulc, Poznań–Osieczna 2018, s. XLV–XLIV.

wykonanie ich kopii zlecił artystce. W Osiecznej duchowny wygłosił okolicznościową prelekcję na powyższy temat dziejów miasta. Ojciec Frankiewicz był osobą docenianą już w okresie PRL, a w 1994 r. został patronem jednej z ważniejszych ulic Osiecznej⁴⁰.

Podsumowanie

Powyższy – poglądowy – przegląd życia i działalności osieckich braci mniejszych w latach 1945–1989 prowadzi do kilku istotnych wniosków. Po pierwsze odsłonił on znaczną lukę w opracowaniu dziejów konwentu. Działalność naukowo-pisarska o. Edwarda Frankiewicza OFM (nie licząc pomniejszych, wąskich tematycznie artykułów innych autorów) dotyczyła lat 1622–1945. Kolejne dekady wymagają wnikliwego opracowania (ze szczególnym uwzględnieniem kwestii ewentualnej relacji poszczególnych zakonników z SB), co niniejszy tekst sygnalizuje.

Po drugie w latach 1945–1989 zakonnicy poświęcali się głównie pracy związanej z realizacją franciszkańskiego powołania i obowiązkom wynikającym z przyjętych święceń. Życie wspólnoty zakonnej toczyło się na uboczu ogólnopolskich wydarzeń społeczno-politycznych, choć jej członkowie osobiście lub we własnym gronie nie pozostawali wobec nich obojętni. Wynikało to przede wszystkim z prowincjonalnej lokalizacji klasztoru i charakteru społeczno-zawodowego ludności.

Po trzecie antykościelna postawa władz komunistycznych wobec klasztoru i zakonników miała charakter fiskalno-administracyjny. Nie dochodziło do brutalnych, siłowych interwencji władz świeckich. Konsekwencje nacjonalizacji gruntów ornych w postaci utraty dochodów z rolnictwa były szczególnie odczuwane w perspektywie koniecznych remontów zabytkowego zespołu klasztornego. Sytuacje te pozwoliły jednak wykazać to, co dla osób konsekrowanych najważniejsze – siłę ducha.

Po czwarte klasztor nie pełnił funkcji centrum życia społecznego czy naukowego, nadającego ton lokalnej społeczności. Liczne wydarzenia odbywały się w szkole podstawowej i Gminnym Ośrodku Kultury. Udział klasztoru można określić mianem „pokornego towarzyszenia”, co jest zgodne z serafickim charyzmatem (wyjawszy szkołę filozofii franciszkańskiej z późnego średniowiecza).

Po piąte ton wspólnoty zakonnej i jej działalności nadawali liczni wówczas nowicjusze, z których jedni wykazywali się różnymi talentami, inni zaś stanowili przynajmniej dodatkowe ręce do pracy przy klasztorze i obojętności, a także poszczególni charyzmatyczni zakonnicy.

Po szóste badania potwierdziły powszechnie znaną w środowisku naukowym potrzebę większej dostępności archiwów zakonnych celem wydobycia na światło dzienne zmagani i postaw zakonników oraz wykazania wkładu instytucji życia konsekrowanego w życie społeczeństwa.

Najważniejszym elementem osieckiego konwentu była działalność religijna i formacyjna w nowicjacie. Wydaje się, że kwestie polityczne znajdowały się w tle działalności osieckich braci mniejszych. Czyż nie to jest istotą powołania zakonnego i obecności osób konsekrowanych w społeczeństwie? Odpowiedź na to pytanie jest już natury teologicznej.

Streszczenie

Artykuł prezentuje życie i działalność franciszkanów z klasztoru w Osiecznej w Wielkopolsce w latach 1945–1989. Zasygnalizowano w nim m.in. relacje z władzami PRL, represje fiskalne i administracyjne władz wobec klasztoru, a także obecność braci mniejszych w miasteczku i regionie, polegającą na prowadzeniu kwe-

⁴⁰ *Osieczna. Kronika klasztoru*, [t. 4:] 1991–1994, rok 1994, s. 12; E. Frankiewicz, *Osieczna. Zarys historyczny*, wyd. 2, Opole 1986, (nieopublikowany mps), s. 282–292 (kopie korespondencji o. Edwarda Frankiewicza z MRN w Osiecznej).

sty oraz działalności kulturalnej i społecznej. Choć tematyka religijna nie była przedmiotem badań, w tekście pojawiają się jej elementy, np. wzmianki o koronacji cudownego obrazu MB Bolesnej czy pracy duszpasterskiej. Przesłanki natury religijnej stanowią bowiem istotę życia zakonnego i działalności osób konsekrowanych.

Słowa kluczowe

klasztor w Osiecznej po II wojnie światowej, nowicjat franciszkański w Osiecznej, kwesta, nacjonalizacja mienia klasztornego

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum IPN Oddział w Poznaniu (AIPN Po)
Urząd Wojewódzki w Lesznie 1975–1998, sygn. 64/126
Archiwum Państwowe w Lesznie
Akta gminy Osieczna, sygn. 303
Akta miasta Osieczna, sygn. 588
Kroniki klasztoru w Osiecznej
Osieczna. Kronika klasztoru, [t. 1:] 1945–1970
Osieczna. Kronika klasztoru, [t. 2:] 1971–1983
Osieczna. Kronika klasztoru, [t. 3:] 1983–1990
Osieczna. Kronika klasztoru, [t. 4:] 1991–1994

Źródła drukowane

DzU 1950, nr 9, poz. 87, Ustawa o przejściu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego.

DzU 1945, nr 17, poz. 97, Ustawa z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych.

Prasa

Procesja Bożego Ciała w Poznaniu, „Głos Wielkopolski”, 24 VI 1946, nr 170.

Rozpoczęto odbudowę katedry, „Głos Wielkopolski”, 11 II 1946, nr 40.

OPRACOWANIA

Antkowiak A., *Klasztor franciszkanów w Osiecznej zawsze był misyjny*, „Zeszyty Osieckie” 1997, nr 5.

Bogdanowicz J., *Ziemia leszczyńska: styczeń 1945*, Leszno 2013.

Frankiewicz E., *Osieczna w walce o niepodległość. Zarys historyczno-kulturowy do dziejów ziemi leszczyńskiej 1890–1919* (reprint), red. M. Michalski, B. Schule, Poznań–Osieczna 2018.

Frankiewicz E., *Osieczna. Klasztor OO. Franciszkanów w świetle historii i sztuki 1622–1945*, Osieczna 1947, mps.

Frankiewicz E., *Osieczna. Zarys historyczny*, wyd. 1, Leszno 1939.

Frankiewicz E., *Osieczna. Zarys historyczny*, wyd. 2 (nieopublikowane), Opole 1986 mps.

Iriarte L., *Historia franciszkanizmu*, Kraków 1998.

Jędraś S., *Osieczna i jej dzieje*, Osieczna 2013.

Krawczyk M., *Zarys polityki podatkowej władz PRL wobec Kościoła i duchowieństwa – studium historyczno-prawne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Seria: Administracja i Zarządzanie” 2017, nr 112.

Liniowicz C., *Sesje historyczne w klasztorze osieckim*, „Zeszyty Osieckie” 1995, nr 3.

Michalski M., *Na marginesie ponownego wydania pracy Pawła Edwarda Frankiewicza „Osieczna w walce o niepodległość”* [w:] E. Frankiewicz, *Osieczna w walce o niepodległość. Zarys historyczno-kulturowy do dziejów ziemi leszczyńskiej 1890–1919* [reprint], red. M. Michalski, B. Schulc, Osieczna–Poznań 2018.

Michalski M., *Osieczna (Storchnest). Dawne widoki*, Osieczna–Poznań 2005.

Myszor J., *Represje wobec duchowieństwa diecezjalnego w Polsce Ludowej (problemy metodologiczne, chronologia i statystyka)* [w:] *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. 10, red. J. Walkusz, Lublin 2011.

Noszczak B., *Za klasztorną furtką. Migawki z życia i działalności jezuitów w Warszawie (1945–1956)*, Warszawa 2020.

Tomczak S., *Biblioteka Główna Prowincji św. Franciszka z Asyżu Zakonu Braci Mniejszych w Poznaniu*, „Forum Bibliotek Medycznych” 2017, R. 10, nr 1 (19).

Zamiatała D., *Działania represyjne władz komunistycznych wobec zakonów męskich w PRL* [w:] *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, red. J. Walkusz, t. 10, Lublin 2011.

Zamiatała D., *Władze komunistyczne wobec zakonów męskich na środkowym Nadodrzu w latach 1970–1980*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2015, nr 103.

Zamiatała D., *Zakony męskie w polityce władz komunistycznych w Polsce w latach 1945–1989*, t. 1 Warszawa 2011; t. 2 Warszawa 2012.

Żaryn J., *Kościół w PRL*, Warszawa 2004 (seria „39/89”, t. 1).

INTERNET

Historia [prowincji] <http://franciszkanie.net/prowincja/historia/> (dostęp: 3 VIII 2021 r.).

<http://franciszkanie.net/prowincja/zmarli-wspolbracia/> (dostęp: 4 XI 2021 r., 25 I 2022 r.).

<http://prowincja.panewniki.pl/osoba,s,117,sub2.html> (dostęp: 3 XI 2021 r.).

<http://prowincja.panewniki.pl/osoba,s,135,sub2.html> (dostęp: 25 II 2022 r.).

<http://prowincja.panewniki.pl/osoba,s,150,sub2.html> (dostęp: 4 XI 2021 r.).

<http://prowincja.panewniki.pl/osoba,s,193,sub2.html> (dostęp: 3 XI 2021 r.).

<http://prowincja.panewniki.pl/osoba,s,204,sub2.html> (dostęp: 3 XI 2021 r.).

<http://prowincja.panewniki.pl/osoba,s,243,sub2.html> (dostęp: 3 XI 2021 r.).

<http://prowincja.panewniki.pl/osoba,s,177,sub2.html> (dostęp: 4 XI 2021 r.).

<http://www.wtg-gniazdo.org/ksiezza/main.php?akcja=opis&id=8423> (dostęp: 4 XI 2021 r.).

https://teologia.amu.edu.pl/dla-pracownika/dla-Pracownika/pracownicy?sq_content_src=%2BdXJsPWh0dHBzJTnBJTJGd3RiYXNlLWJhemEuaG9tZS5hbXUuZWRR1LnBsJTJGdX2VtcGxveWVlLnBocCUzRmlkJTnENTgIMjZ0JTNEcyZhbGw9MQ%3D%3D (dostęp: 4 XI 2021 r.).

<https://www.zyciezakonne.pl/wiadomosci/odeszli-do-pana/pozegnania-o-emilian-franciszek-borucki-ofm-103066/> (dostęp: 25 I 2022 r.).

Maćkowiak A., *Osieczna. Wielki odpust u franciszkanów. Procesja przeszła ulicami miasta*, <https://leszno.naszemiasto.pl/osieczna-wielki-odpust-u-franciszkanow-procesja-przeszla/ar/c1-8391213> (dostęp: 3 VIII 2021 r.).

Wierzę w Boga: O. Błażej Mieczysław Sekula cz. 1, <https://www.youtube.com/watch?v=Ny5QFabRJc> (dostęp: 3 VIII 2021 r.).

Adrian Gendera – absolwent historii (UWr) i teologii (UAM), doktorant w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Wrocławskiego (Kolegium Doktorskie Historii). Zainteresowania badawcze skupione wokół historii codzienności i historii społecznej XX w. oraz dziejów wyznań chrześcijańskich. Autor m.in.: *Dzieje zagospodarowania mienia poewangelickiego w Osiecznej po 1945 r.* (2019); *Konflikt katolicko-ewangelicki w Osiecznej w latach 1656–1769* (2017); *Niemcy z Osiecznej i okolicy we wrześniu 1939 roku w świetle sprawozdania Wernera Niedera* (2020). Uczestnik XIV i XV Letniej Szkoły Historii Najnowszej IPN (2020, 2021).

Egzekutywa lubelskiego KW PZPR w latach 1956–1975. Struktura, funkcjonowanie, członkowie

W ostatnich kilkunastu latach dużym zainteresowaniem cieszyły się badania nad szeroko rozumianą działalnością partii komunistycznej i jej rolą w systemie ustrojowym PRL. W ich efekcie powstały liczne monografie¹, prace zbiorowe², edycje źródłowe³, jak również artykuły dotyczące rozmaitych aspektów funkcjonowania PPR/PZPR. Wśród nich można wyróżnić pozycje poświęcone organom terenowym partii, tzn. komitetom wojewódzkim⁴.

¹ K. Dąbek, *PZPR retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2005; J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, wyd. 2, Warszawa 2012; P. Gasztold, *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Warszawa 2019; M. Siedziako, *Wybory do Sejmu PRL w latach 1952–1985*, Warszawa 2018; R. Spalek, *Komuniści przeciwko komunistom. W poszukiwaniu wroga wewnętrznego w partii komunistycznej w Polsce 1948–1956*, Warszawa 2014.

² *Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej. PRL w latach 1970–1975*, red. M. Bukala, D. Iwaneczko, Rzeszów–Warszawa 2019; *Nie tylko partia? Organizacje społeczne w Polsce Ludowej 1944–1989. Geneza, funkcjonowanie, znaczenie*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2017; *Partia komunistyczna w Polsce. Struktury, ludzie, dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin–Radzyń Podlaski 2012; *Partia, państwo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016; *Polskie wizje i oceny komunizmu (1917–1989)*, red. M. Kornat, R. Łatka, Warszawa 2020; *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012; *Więcej niż partia. PZPR a polityka, gospodarka i społeczeństwo 1948–1990*, red. A. Dziuba, B. Tracz, Katowice–Warszawa 2017; *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spalek, Warszawa 2011.

³ *Afera „Żelazo” w dokumentach MSW i PZPR*, oprac. W. Bagieński, P. Gontarczyk, Warszawa 2013; *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000; *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, oprac. J. Eisler, Warszawa 2001; *Dokumenty do dziejów PRL. Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000; *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, oprac. J. Poksiński, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2003, Warszawa 2010; *Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970*, oprac. P. Domański, Londyn 1991; *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Ostatni rok władzy 1988–1989*, oprac. S. Perzkowski, Londyn 1994; *Zmierzch dyktatury. Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów*, oprac. A. Dudek, t. 1: *Lipiec 1986 – maj 1989*, Warszawa 2009; *Zmierzch dyktatury. Polska lat 1986–1989 w świetle dokumentów*, oprac. A. Dudek, t. 2: *Czerwiec – grudzień 1989*, Warszawa 2010.

⁴ A. Boboli, „Przewodnia siła stolicy”. *Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975–1990*, Warszawa 2016; P. Brzeziński, *Zwijanie sztandaru. Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku w latach 1975–1990*, Gdańsk–Warszawa 2019; S. Drabik, *Elita polityczna krakowskiej PZPR w latach 1956–1975*, Kraków 2013; M. Garyga, *Dekada agonii. Komitet Krakowski PZPR w świetle materiałów partyjnych 1981–1990*, Warszawa 1994; M.T. Korejwo, *PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990. Struktury, organizacja, ludzie*, Olsztyn 2011; A. Pasko, *Kulisy władzy ludowej w województwie białostockim (1948–1956). Organizacja, główne kierunki działania KW PZPR*, Białystok 2002; M. Sroka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu w latach 1950–1990. Struktury, ludzie*,

Organem wykonawczym poszczególnych komitetów partyjnych była egzekutywa, która kierowała pracą partyjną między posiedzeniami plenarnymi. W komitetach wojewódzkich określała ona kompetencje i zakres obowiązków Sekretariatu KW. Egzekutywy funkcjonowały na wszystkich szczeblach, od komitetów wojewódzkich w dół. Skład i liczebność danej egzekutywy zależały od szczebla organizacji. Przykładowo w KW do tego gremium należeli: I sekretarz, sekretarze, komendant wojewódzki MO lub jego zastępca⁵.

Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 1956 r. stanowił: „Komitet wojewódzki wybiera jako swój organ wykonawczy egzekutywę w składzie 11–15 członków w tym 3–5 sekretarzy. [...] posiedzenia egzekutywy komitetu wojewódzkiego [zwołuje się] – nie rzadziej niż raz na tydzień”⁶. Kolejne statuty z lat 1959, 1965, 1973 nie wносиły istotnych zmian w tym zakresie. Taki układ funkcjonował we wszystkich instancjach partyjnych na terenie województwa: w komitetach powiatowych, miejsko-gminnych, miejskich, dzielnicowych i zakładowych. Egzekutywa odpowiadała za kierowanie partią w okresach między posiedzeniami plenarnymi, na których była powoływana. Zgodnie z regulaminem KW PZPR w Gdańsku do kompetencji egzekutywy należało również:

- bieżące analizowanie sytuacji społeczno-politycznej w województwie;
- kierowanie pracą aparatu partyjnego;
- rekomendowanie kandydatów na stanowiska kierownicze w województwie;
- powoływanie i odwoływanie pracowników politycznych KW⁷.

W praktyce egzekutywa stanowiła realną władzę wykonawczą komitetu wojewódzkiego oraz kierowała jego działalnością. „Faktem jest jednak, że organ ten miał znacznie większe możliwości wpływania na funkcjonowanie PZPR w województwie aniżeli konferencja czy plenum, i to mimo statutowej podległości”⁸. Na jej posiedzeniach decydowano o kandydaturach na najważniejsze stanowiska w szeregach lokalnej organizacji partyjnej, administracji terenowej, zakładach przemysłowych. Egzekutywa KW funkcjonowała według ściśle określonych kwartalnych planów pracy, w których określone zostały: daty posiedzeń egzekutywy; tematy jej obrad; wyznaczenie poszczególnych jej członków do opracowania merytorycznego materiałów na posiedzenia⁹.

Skład egzekutywy KW był zatwierdzany przez KC, co oznacza, że wybory do tego organu były dalekie od demokracji. Członkowie nowo wybranego KW udawali się do osobnego pomieszczenia na posiedzenie plenarne. Zebraniu przewodniczył przedstawiciel KC, który przedstawiał zebrany proponowany skład nowej egzekutywy. Głosowanie było tylko formalnością¹⁰.

Najważniejszą osobą w tym gremium był I sekretarz KW, który odpowiadał za koordynację działań egzekutywy. Materiał do pracy na posiedzeniach był przygotowany przez wydziały

mechanizmy władzy, Wrocław–Warszawa 2019; K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948–1956. Struktura – ludzie – mechanizm funkcjonowania*, Lublin 2014.

⁵ <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/kierownicze-stanowiska/?catalog=4>, dostęp: 9 I 2021 r.

⁶ *Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Uchwalony przez II Zjazd PZPR*, Warszawa 1956, s. 81–82.

⁷ P. Brzeziński, *Zwijanie sztandaru...*, s. 36. Nie znalazłem regulaminu KW PZPR w Lublinie, ale egzekutywy komitetów wojewódzkich funkcjonowały na wzór Biura Politycznego KC, stąd zakładam, że niezależnie od regionu egzekutywy komitetów wojewódzkich działały tak samo i kierowały się podobnymi wytycznymi płynącymi z KC PZPR.

⁸ M. Sroka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu...*, s. 56.

⁹ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: AP Lublin], Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: KW PZPR], 217, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 1957 r., Protokół nr 9/57 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 29 III 1957 r., k. 123; AP Lublin, KW PZPR, 221, Protokoły posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie 1958 r., Protokół nr 1/58 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 14 I 1958 r., k. 3.

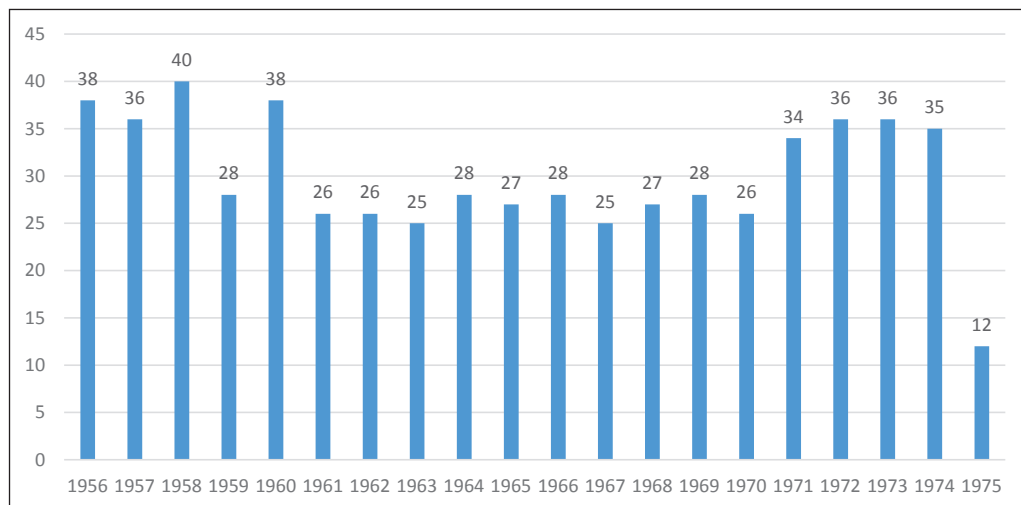
¹⁰ M.T. Korejwo, *PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990. Struktury, organizacja, ludzie*, Olsztyn 2011, s. 118, por. K. Dąbek, *PZPR retrospektywny...*, s. 80 i n.

KW, komisje problemowe oraz komitety: powiatowe, miejskie, miejsko-gminne i gminne. Na posiedzenia egzekutywy KW swoje analizy i raporty przysyłały również organy administracji terenowej, a także MO i SB. Czasami referowano też sprawozdania z działalności najważniejszych w województwie przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych.

Raz na pół roku egzekutywa przedkładała KW sprawozdanie ze swej pracy, natomiast co cztery miesiące poświęcała spotkanie na sprawy związane z działalnością poszczególnych wydziałów komitetu. Najważniejsze decyzje i informacje egzekutywy były zamieszczane w Biuletynie Informacyjnym KW¹¹.

W latach 1956–1975 w skład Egzekutywy KW PZPR w Lublinie wchodziło od 9 do 17 członków, a gremium wybrane już po reformie administracyjnej z roku 1975 liczyło aż 21 osób. W pierwszej egzekutywie po październikowej odwilży zasiadło 9 osób. Po raz pierwszy zabrakło w niej miejsca dla szefa nieistniejącego już Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, a znalazło się ono dla robotnika. Z protokołów posiedzeń wynika, że lubelska egzekutywa spotykała się nieregularnie: raz w tygodniu, czasem co dwa tygodnie, rzadko raz w miesiącu. Dla przykładu w lutym 1957 r. odbyło się tylko jedno spotkanie, natomiast w listopadzie 1974 r. było ich aż pięć¹².

Wykres 1. Częstotliwość spotkań Egzekutywy KW PZPR w Lublinie w latach 1956–1975



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AP Lublin, KW PZPR, 216–379.

We wszystkich protokołach wymienione były osoby obecne na poszczególnych spotkaniach, a także nieobecni usprawiedliwieni i nieusprawiedliwieni. W zależności od poruszanej problematyki pojawiali się goście z zewnątrz, którzy również odpowiadali na pytania. Kolejną część protokołu zajmował porządek obrad wymieniony w punktach – najczęściej były to sprawy wewnątrzpartyjne i organizacyjne. Na końcu widniał podpis protokolanta, jak również informacja dotycząca czasu trwania posiedzenia egzekutywy; ostatni raz podano ją 27 listopada 1959 r.¹³ Każdorazowo

¹¹ Por. M. Sroka, *Komitet Wojewódzki...*, s. 57.

¹² Obliczenia własne autora na podstawie: AP Lublin, KW PZPR, 217, 373, 374, 375.

¹³ AP Lublin, KW PZPR, 232, Protokół nr 26/59 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 27 XI 1959 r., k. 156.

I sekretarz, a w przypadku jego nieobecności jeden z sekretarzy KW, przewodniczył spotkaniu, dokonywał aprobaty porządku obrad lub wносił pod głosowanie zmiany. Sporadycznie członkowie egzekutywy spotykali się na posiedzeniach nadzwyczajnych lub wyjeżdżali w teren, gdzie kontrolowali pracę w kluczowych dla regionu zakładach pracy. Na przykład wyjątkowe posiedzenie egzekutywy w budynku KP PZPR w Białej Podlaskiej dotyczyło pracy punktu przeładunkowego i węzła PKP znajdującego się w miejscowości Małaszewicze¹⁴. Odbywały się też posiedzenia związane z budową i pierwszym okresem funkcjonowania Zakładów Azotowych „Puławy”. Sesje terenowe odbywały się w nieregularnie, były to bowiem działania doraźne, dostosowane do zaistniałej potrzeby.

Tabela 1. Tematyka spotkań Egzekutywy KW PZPR w Lublinie w latach 1956–1975

	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975	suma
s. organizacyjne	3	33	40	26	32	23	22	25	26	27	27	24	24	26	24	32	32	31	29	11	517
s. wewnątrzpartyjne	3	28	36	22	22	14	16	15	17	13	26	14	19	16	16	22	27	25	31	13	395
gospodarka, zaopatrzenie	2	4	11	10	17	11	13	11	13	18	14	11	17	12	12	28	22	22	24	9	281
rolnictwo i wieś	0	3	7	9	16	10	10	6	5	2	8	4	13	4	6	14	11	19	14	5	166
wybory do władz partyjnych i państwowych	3	1	2	3	5	5	5	2	1	9	6	6	5	11	4	13	12	8	0	3	104
szkolenia partyjne, WUML	2	0	2	5	2	2	4	3	6	4	5	3	4	5	3	5	5	4	4	1	69
sprawy młodzieżowe	1	1	1	3	2	0	1	0	0	0	0	3	0	0	2	3	3	1	1	0	22
media w regionie	1	3	0	2	1	1	1	1	0	0	0	0	0	0	1	1	2	3	2	1	20
szkolnictwo wyższe i nauka	0	1	5	5	4	3	2	4	1	1	2	4	1	2	5	2	6	6	2	2	58
wymiar sprawiedliwości	0	0	0	1	1	1	4	4	1	4	2	0	0	2	3	4	3	1	0	0	31
turystyka, sport i kultura	0	0	3	4	3	0	0	0	1	3	0	1	5	1	4	4	3	2	1	0	35
religia	0	0	1	0	0	0	0	0	0	3	2	0	0	0	0	0	0	0	0	0	6
ZBoWiD	1	1	0	0	0	1	0	0	0	0	0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	5
rady narodowe	0	6	7	1	4	9	1	3	3	2	1	1	2	4	1	8	7	7	2	0	69

¹⁴ AP Lublin, KW PZPR, 294, Ocena realizacji uchwały Egzekutywy KW w Lublinie w sprawie poprawy pracy partyjnej i eksploatacji przeładunkowej na węźle PKP Małaszewice, 29 V 1968 r., k. 192.

	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975	suma
święta państwowe	0	5	3	6	4	4	2	1	3	1	1	0	2	1	4	2	3	3	0	1	46
służba zdrowia	0	0	0	0	1	0	1	0	2	1	0	1	0	2	4	2	3	3	2	0	22
skargi i zażalenia	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	4	0	0	1	0	1	3	1	2	1	14
współpraca międzypartyjna	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	2	1	0	0	2	0	1	0	6
inne	0	0	0	0	1	0	2	1	1	1	3	2	2	1	3	1	2	1	1	1	23

Źródło: opracowanie własne na podstawie AP Lublin, KW PZPR, 216–379.

Powyższa tabela obrazuje, jak kształtowała się tematyka poruszana podczas posiedzeń egzekutywy KW. Dominowały na nich sprawy organizacyjne i wewnątrzpartyjne, podczas których analizowano sposób funkcjonowania niższych instancji partyjnych, szczególnie poprawność wdrażania przez nie w życie uchwał KW i KC PZPR¹⁵. W ten sposób realizowany był „system nomenklatury”, jak również polityka kadrowa PZPR¹⁶. W większości przypadków poruszano od dwóch do pięciu punktów, rzadko było ich sześć¹⁷. Ponadto w gestii egzekutywy znajdowała się akceptacja kandydata na stanowisko prezesa sądu wojewódzkiego, czego przykładem może być wniosek ministra sprawiedliwości Stanisława Walczaka z 10 stycznia 1969 r. skierowany do egzekutywy z prośbą o „wyrażanie zgody na odwołanie ze stanowiska prezesa Sądu Wojewódzkiego w Lublinie tow. Stefana Żalińskiego i powołanie na to stanowisko tow. Tadeusza Skóry – dotychczasowego prezesa Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku”¹⁸.

Z protokołów obrad egzekutywy wynika, że praktycznie na każdym posiedzeniu omawiano sprawy organizacyjne i wewnątrzpartyjne, pomijano je jedynie podczas spotkań nadzwyczajnych czy specjalnych, na których np. członek BP KC PZPR przekazywał informacje dotyczące zmiany I sekretarza KW¹⁹. Zwyczajowo każde posiedzenie egzekutywy kończyło się omawianiem „spraw organizacyjnych”, dotyczących wszelkiego rodzaju zmian personalnych szczebla wojewódzkiego i niższych, m.in. na stanowiskach kierowniczych i w kadrach partyjnych na uczelniach wyższych czy w zakładach przemysłowych. Dyskutowano również na temat poszczególnych instancji PZPR w terenie, tj. komitetów powiatowych czy gminnych.

¹⁵ K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie...*, s. 69.

¹⁶ Por. A. Paczkowski, *System nomenklatury* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. *idem*, Warszawa 2003, s. 115–141.

¹⁷ Analogiczna sytuacja miała miejsce w innych KW PZPR, por. M. Sroka, *Komitet Wojewódzki...*, s. 66; A. Dudek, *Komitet wojewódzki PZPR jako lokalny ośrodek władzy – na przykładzie Krakowa* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 141–165.

¹⁸ AP Lublin, KW PZPR, 298, Protokół nr 1/69 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 7 I 1969 r., k. 9–11.

¹⁹ 12 VIII 1971 r. w spotkaniu egzekutywy uczestniczyło dwóch przedstawicieli KC PZPR: członek BP KC PZPR Edward Babiuch oraz zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC Stanisław Mleczek. Zostali oni upoważnieni do przekazania informacji o zmianie na stanowisku I sekretarza KW PZPR w Lublinie. W związku z uchwałą BP KC PZPR Władysław Kozdra został powołany na stanowisko zastępcy ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego, a jego miejsce zajął Piotr Karpiuk – dotychczas przewodniczący Państwowej Komisji Cen (AP Lublin, KW PZPR, 324, Protokół nr 18/71 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 12 VIII 1971 r., k. 208).

Na posiedzeniach często dyskutowano i omawiano sprawy związane z gospodarką – zarówno z przemysłem, jak i rolnictwem. Wynikało to z ogromnego znaczenia tych sektorów, a także z charakteru województwa lubelskiego, które było wówczas rejonem rolniczym, z niewielką liczbą fabryk, kopalń czy zakładów przemysłu ciężkiego. Wydawać by się mogło, że ze względu na dominujące w regionie rolnictwo głównym tematem spotkań egzekutywy była problematyka wsi i regionów słabo uprzemysłowionych. Znacznie częściej poruszano jednak sprawy gospodarcze i przemysłowe, m.in. dotyczące transportu i zaopatrzenia, aniżeli zagadnienia *stricte* rolnicze czy wiejskie. Trend ten okazał się najbardziej widoczny w latach 1970–1975, w których liczba wystąpień poświęconych przemysłowi dwukrotnie przewyższała liczbę spraw z zakresu rolnictwa. Do obu kategorii należały kwestie związane z handlem i zaopatrzeniem w środki produkcji dla rolnictwa oraz w dobra konsumpcyjne. Nie marginalizowano przy tym jednak funkcjonowania Państwowych Gospodarstw Rolnych, spółdzielni produkcyjnych, akcji żniwnych, skupu żywności oraz zbóż. Na obrady egzekutywy często zapraszano osoby specjalizujące się w problematyce związanej z szeroko rozumianą produkcją środków niezbędnych do funkcjonowania rolnictwa, np. nawozów sztucznych, interesowano się też zagospodarowaniem i eksploatacją maszyn rolniczych w PGR, a także pracami melioracyjnymi.

W celu dokładniejszego zapoznania się z tematyką rozwoju wsi organizowano wspólne posiedzenia KW PZPR i Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego²⁰. Podczas takich spotkań dyskutowano nad poprawą kondycji lubelskiej wsi oraz o tym, jak wprowadzić w życie uchwały władz dotyczące rolnictwa. Niższe szczeble wojewódzkiej organizacji partyjnej instruowano, jak poprawić działalność kółek rolniczych oraz Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Z racji statusu dużego ośrodka akademickiego, jakim był i jest Lublin, nie pomijano zagadnień poświęconych szkolnictwu wyższemu i nauczaniu ogólnemu. Praktycznie każdego roku na spotkaniach egzekutywy przewijały się związane z tym kwestie. Najczęściej poruszana była problematyka kadrowa oraz funkcjonowanie podstawowych organizacji partyjnych na uczelniach.

Sporadycznie omawiano kwestię współpracy z radami narodowymi, najczęściej w latach 1958, 1961, 1971–1973. Pozostałe zagadnienia, np. sprawy związane z bieżącą sytuacją w krajach kapitalistycznych, kryzysami społecznymi czy tzw. współpracą międzypartyjną, były zmarginalizowane i stanowiły jedynie odsetek całokształtu spraw poruszanych na spotkaniach egzekutywy.

Ludzie

W wyniku wyboru Władysława Gomułki na I sekretarza KC PZPR 21 października 1956 r. w całym kraju odbywały się liczne masówki oraz wiece poparcia dla nowego przywódcy. Stosując taktykę wyczekiwania na dalszy rozwój wypadków, KW PZPR w Lublinie zachował całkowitą bierność. Spowodowało to oburzenie wśród kierownictwa komitetów powiatowych, m.in. w Chełmie, Krasnymstawie i Zamościu. 23 października 1956 r. na terenie miasteczka akademickiego

²⁰ Takich wspólnych posiedzeń było kilkanaście, warto przytoczyć tematy niektórych z nich: AP Lublin, KW PZPR, 229, Opracowanie planu działania realizacji uchwał KC PZPR i NK ZSL w sprawie rolnictwa na lata 1959/1965, k. 345; *ibidem*, 230, Omówienie projektu wspólnej uchwały KW PZPR i WK ZSL w sprawie rolnictwa, 14 VIII 1959 r., k. 137; *ibidem*, 287, Zatwierdzenie materiałów na wspólne plenum KW PZPR i WK ZSL poświęcone dalszemu rozwojowi rolnictwa w województwie, 27 IV 1967 r., k. 209; *ibidem*, 288, Zatwierdzenie referatu i projektu uchwały na wspólne plenum KW PZPR i WK ZSL poświęcone problematyce rolnej, 16 III 1968 r., k. 1; *ibidem*, 345, Uchwała wspólnego plenum KW PZPR i WK ZSL w Lublinie w sprawie roli kółek rolniczych i intensyfikacji produkcji rolnej, 9 XI 1972 r., k. 208; *ibidem*, 371, Uchwały wspólnego plenum KW PZPR i WK ZSL w Lublinie w sprawie udziału województwa w rozwiązywaniu problemu z żywnością kraju, 9 X 1974 r., k. 246.

w Lublinie zorganizowano wiec, na którym zgromadziło się ok. 70 tys. osób²¹. W wyniku nacisku zwolenników przemian dwa dni później zebrało się Plenum KW PZPR w Lublinie, poświęcone głównie ocenie pracy sekretarza KW. Za przykładem rektora UMCS prof. Andrzeja Burdy wszyscy dyskutanci zarzucili I i II sekretarzowi, czyli Bazylemu Hołodowi i Julianowi Andrzejewskiemu, „brak ostrości politycznego spojrzenia, drętwotę i zdezorientowanie”²². Skutkiem tego była ich rezygnacja, a także wybór nowej egzekutywy i nowego I sekretarza KW, którym został proponowany przez Komitet Centralny Władysław Kozdra²³. Odwołanego ze stanowiska Bazylego Hołoda nominowano na sekretarza rolnego KW, a Juliana Andrzejewskiego – na sekretarza organizacyjnego²⁴, sekretarzem ekonomicznym został Jakub Świtlak. Skład egzekutywy po zmianach z 25 i 26 października 1956 r. prezentuje Tabela 2.

Tabela 2. Skład egzekutywy powołanej na plenum KW 25–26 października 1956 r.

Władysław Kozdra	I sekretarz KW PZPR
Julian Andrzejewski	sekretarz organizacyjny KW PZPR
Bazyli Hołod	sekretarz rolny KW PZPR
Jakub Świtlak	sekretarz ekonomiczny KW PZPR
Andrzej Burda	rektor UMCS
Stanisław Iwanek	majster Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Lublinie
Jan Kisielewicz	kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR
Edward Machocki	kierownik Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Lublinie
Marian Wawrzycki	redaktor naczelny „Sztandaru Ludu”

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AP Lublin, KW PZPR, 51, Protokół komisji skrutacyjnej z wyborów egzekutywy i sekretarzy KW PZPR przeprowadzonych na plenarnym posiedzeniu KW w Lublinie, 26 X 1956 r., k. 81.

²¹ M. Szumiło, *Bazyli Hołod (1907–1963) – kariera ukraińskiego komunisty z ziemi włodawskiej* [w:] *Życiorysy w trzy kultury wpisane. Włodawskie biografie*, red. M. Bem, A. Duszyk, Radom–Włodawa 2008, s. 296.

²² *Ibidem*, s. 296.

²³ AP Lublin, KW PZPR, 51, Sprawozdanie z działalności Egzekutywy KW w Lublinie w okresie 1 I 1956 – 1 V 1956 r., k. 81. Władysław Kozdra (1 I 1920 – 12 IX 1986) – urodził się we wsi Wysoka na Podkarpaciu. Pochodził z rodziny chłopskiej. Przed II wojną światową pobierał nauki ślusarskie, jednocześnie uczęszczał do wieczorowej szkoły zawodowej w Rzeszowie. W latach 1937–1939 należał do PPS. Podczas okupacji wrócił na wieś, gdzie utrzymywał się z pracy na roli oraz w warsztacie blacharskim. Następnie zatrudnił się na kolei i wstąpił w szeregi PPR. W 1945 r. odbył dwumiesięczny kurs w Łodzi, po którego ukończeniu został I sekretarzem KP PPR w Rzeszowie. Ukończył dwuletnią Szkołę Partyjną przy KC PZPR, po czym objął stanowisko instruktora, a następnie zastępcy kierownika Wydziału Rolnego KC. Od października 1956 do sierpnia 1971 r. (z przerwą 17 XI – 13 XII 1956 r., kiedy był sekretarzem rolnym KW) był I sekretarzem KW PZPR w Lublinie. Następnie przez rok pełnił funkcję podsekretarza stanu w Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Od 12 X 1972 r. z rekomendacji BP KC PZPR był I sekretarzem KW PZPR w Koszalinie. To stanowisko piastował do 12 X 1980 r., kiedy to odwołano go na podstawie zarzutów dotyczących wykorzystywania stanowiska partyjnego i swoich wpływów w celu pobierania korzyści majątkowych. W latach 1957–1972 oraz 1976–1988 był posłem na Sejm PRL II, III, IV, V, VII i VIII kadencji. Zmarł 11 IX 1986 r. w Koszalinie, został pochowany na cmentarzu w Rzeszowie (*Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3, red. F. Tych, Warszawa 1992, s. 385; I. Caban, *Zapis trzech dziesięcioleci. PZPR w województwach białsko-podlaskim, chełmskim, lubelskim i zamojskim w latach 1948–1978*, Lublin 1978, s. 707 i n.; R. Drabik, *Władysław Kozdra (1920–1986) – szkic biograficzny* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 522–531).

²⁴ M. Szumiło, *Bazyli Hołod...*, s. 297.

Połowiczne zmiany w strukturze kierownictwa wojewódzkiej organizacji partyjnej spotkały się z protestami głównie ze strony działaczy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację²⁵, których jednym z przywódców był Stanisław Szot²⁶. Postulowali oni, aby zmienić kierownictwo KW PZPR i powołać innych „wypróbowanych towarzyszy, którzy w wyniku działania rodzimej beriowszczyzny zostali od niego usunięci”²⁷.

Po fiasku rozmów z kierownictwem KW „partyzanci” udali się do KC. Wskutek ich działań 15 listopada na posiedzeniu egzekutywy postanowiono usunąć z KW byłych sekretarzy, Hołoda i Andrzejewskiego. Wśród grup nacisku wymieniano wojewódzki oddział ZBoWiD oraz redakcję partyjnego organu prasowego „Sztandar Ludu”. Obydwie struktury proponowały zmiany w składzie KW, m.in. przyjęcie do KW następujących towarzyszy: Piotra Karpiuka, Edwarda Dubela, Franciszka Króla, Jana Wyderkowskiego, Eugeniusza Ciurusia; wprowadzenie do władz partyjnych byłych działaczy PPS i PPR, wcześniej odsuniętych od władzy; dołączenie do członków egzekutywy Pawła Dąbka, Szota, Karpiuka, Ciurusia; na stanowisko I sekretarza KW zaproponowano Szota, na sekretarza rolnego – Władysława Kozdrę, na sekretarza ekonomicznego – Jakuba Świtlaka, na sekretarza organizacyjnego – Ciurusia²⁸.

Tabela 3. Skład egzekutywy powołanej na plenum KW 17 listopada 1956 r.

Stanisław Szot	I sekretarz KW PZPR
Władysław Kozdra	sekretarz rolny KW PZPR
Edward Machocki	sekretarz propagandy KW PZPR
Jakub Świtlak	sekretarz ekonomiczny KW PZPR
Andrzej Burda	rektor UMCS w Lublinie
Eugeniusz Ciuruś	kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR
Paweł Dąbek	wiceprzewodniczący PWRN
Stanisław Iwanek	majster Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Lublinie
Piotr Karpiuk	przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP
Feliks Klementowski	zastępca dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Przemysłowego
Marian Wawrzycki	redaktor naczelny „Sztandaru Ludu”

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AP Lublin, KW PZPR, 216, Protokół nr 34/56 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, 15 XI 1956 r., k. 71.

Plenum z 17 listopada 1956 r. zatwierdziło proponowane zmiany, ale sytuacja w dalszym ciągu pozostawała bardzo napięta. Wskutek powołania komisji rehabilitacyjnej, która miała za zadanie zbadać zasadność usunięcia z partii wielu członków w czasach stalinizmu i przywrócić skrzywdzonych działaczy do PZPR²⁹, do lubelskiej egzekutywy powrócili Feliks Klementowski i Paweł Dąbek.

²⁵ Byli to dawni partyzanci Armii Ludowej i Gwardii Ludowej, po 1948 r. pozbawiani stanowisk oraz częściowo represjonowani.

²⁶ <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/42447?katalog=4>, hasło: Szot Stanisław, dostęp: 21 VI 2020 r.

²⁷ AP Lublin, KW PZPR, 51, Do Plenum KW PZPR, 25 X 1956 r., k. 88.

²⁸ K. Zawadka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie...*, s. 329–330.

²⁹ *Ibidem*, s. 331.

Na jedenastu członków tego gremium większość stanowiły osoby niewchodzące w skład aparatu partyjnego. Stworzyło to nową sytuację, w której prominenci partyjni stanowili w egzekutywie mniejszość. Średnia wieku wynosiła 38 lat, wykształcenie wyższe posiadała 1/3 osób, średnie – połowa, a podstawowe – 20 proc. składu. Dwie osoby należały do PPS przed zjednoczeniem z PPR³⁰.

Ostatecznie po burzliwej VI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, zwołanej przedterminowo na 12 i 13 grudnia 1956 r. pod pretekstem walki z siłami antysocjalistycznymi i przejawami „sekiarsko-dogmatycznymi”, skład Egzekutywy KW prezentował się następująco.

Tabela 4. Skład egzekutywy powołanej przez VI WKSZ 12–13 grudnia 1956 r.

Władysław Kozdra	I sekretarz KW PZPR
Eugeniusz Ciuruś	sekretarz organizacyjny KW PZPR
Edward Machocki	sekretarz propagandy KW PZPR
Stanisław Szot	sekretarz rolny KW PZPR
Jakub Świtlak	sekretarz ekonomiczny KW PZPR
Paweł Dąbek	przewodniczący PWRN
Stefan Filipiak	I sekretarz KP PZPR w Krasnymstawie
Stanisław Kaper	I sekretarz KP PZPR w Puławach
Władysław Kobiałko	I sekretarz KP PZPR w Lublinie
Ryszard Nafalski	prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie
Kazimierz Nowicki	pracownik naukowy UMCS w Lublinie
Jan Wyderkowski	prezes Zarządu Okręgowego ZBoWiD

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AP Lublin, KW PZPR, 6, Wykaz imienny członków KW PZPR wybranych na VI WKSZ, 12 XII 1956 r., k. 97 i n.

Główną zmianą był powrót Władysława Kozdry na stanowisko I sekretarza, które sprawował przez kolejne piętnaście lat. Na fali przemian Października '56 doszło do próby sił między aparatem partyjnym a wpływową grupą nacisku, jaką stanowili działacze ZBoWiD o peperowskiej i aelowskiej proweniencji. Jedynie w trzech komitetach wojewódzkich: w Białymstoku, Bydgoszczy i Lublinie, w ciągu jednego miesiąca doszło do następnej zmiany na stanowisku I sekretarza, przy czym tylko Władysław Kozdra ponownie objął tę funkcję³¹.

Istotnym elementem była zmiana składu egzekutywy następująca między wojewódzkimi konferencjami sprawozdawczo-wyborczymi. Na zwołanym 15 listopada 1957 r. plenum KW z pełnionej funkcji został odwołany Jan Wyderkowski, którego stanowisko objął Józef Parol, I sekretarz KZ PZPR WSK w Świdniku. Stanisława Szota zaś, decyzją sekretariatu KC, 27 czerwca 1958 r. zastąpił Roman Stachurka³². Do kolejnych rotacji doszło 16 listopada 1959 r., na plenum KW, podczas którego

³⁰ AP Lublin, KW PZPR, 5, Wykaz członków KW PZPR w Lublinie wybranych na V WKSZ, 28 XII 1955 r., k. 1–4.

³¹ Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik 1956*, Kraków 1989, s. 265.

³² AP Lublin, KW PZPR, 3405, Zmiany na stanowiskach w aparacie partyjnym objętych nomenklaturą egzekutywy KW za okres 1958–1970, b.p.

odwołano Eugeniusza Ciurusia – zastąpił go Bronisław Malinowski³³, swoją funkcję utracił ponadto Jakub Świtlak. Dwa miesiące później nowym sekretarzem ekonomicznym został Marian Pec³⁴.

Pod koniec lutego 1960 r. VIII WKS³⁵ powołała Komitet Wojewódzki, który dokonał wyboru Egzekutywy KW. Jej skład obrazuje poniższa tabela.

Tabela 5. Skład egzekutywy powołanej przez VIII WKS³⁵ 22–23 lutego 1960 r.

Władysław Kozdra	I sekretarz KW PZPR
Bolesław Malinowski	sekretarz organizacyjny KW PZPR
Edward Machocki	sekretarz propagandy KW PZPR
Roman Stachurka	sekretarz rolny KW PZPR
Marian Pec	sekretarz ekonomiczny KW PZPR
Paweł Dąbek	przewodniczący PWRN
Stefan Filipiak	kierownik wydziału organizacyjnego KW PZPR
Ludwik Knawa	komendant wojewódzki MO
Mieczysław Martyn	I sekretarz KM PZPR w Lublinie
Józef Parol	działacz ruchu robotniczego, rencista
Wacław Różga	prezes Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych
Feliks Wójciak	I sekretarz KP PZPR w Chełmie
Ryszard Wójcik	przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AP Lublin, KW PZPR, 9, Wykaz imienny członków KW PZPR wybranych na VII WKS³⁵, 22 II 1960 r., k. 1–5.

W niespełna pół roku w składzie egzekutywy nastąpiła zmiana – w miejsce Bolesława Malinowskiego, przeniesionego do KW PZPR w Łodzi, powołano Emiliana Deklewę³⁶. 22 września 1961 r. na posiedzeniu Egzekutywy KW prośbę o zwolnienie z funkcji sekretarza propagandy złożył Edward Machocki, motywując swoją decyzję podjęciem studiów w Wyższej Szkole Nauk Społecznych³⁷. 9 października 1961 r. egzekutywa przychyliła się do tej prośby, a na opróżnione stanowisko powołano Stanisława Zgrzywę³⁸. Na 13 członków egzekutywy 8 było przedstawicielami aparatu partyjnego; średnia wieku wynosiła 43 lata. Wyższym wykształceniem mogły się pochwalić 3 osoby, średnim – 5, niepełnym średnim – 3, a 2 osoby miały wykształcenie podstawowe³⁹.

³³ AP Lublin, KW PZPR, 232, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW, 13 XI 1959 r., k. 1.

³⁴ „Sztandar Ludu”, 14 I 1960, nr 11, s. 1.

³⁵ Konferencja winna mieć numer VII, jednak w wyniku pomyłki i potraktowania konferencji przedjazdowej z lutego 1959 r. jako sprawozdawczo-wyborczej wojewódzką konferencję sprawozdawczo-wyborczą z 22 i 23 II 1960 r. numeruje się nie jako VII, lecz jako VIII.

³⁶ AP Lublin, KW PZPR, 3405, Zmiany na stanowiskach w aparacie partyjnym objętych nomenklaturą Egzekutywy KW za okres 1958–1970, b.p.

³⁷ AP Lublin, KW PZPR, 247, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW, 22 IX 1961 r., k. 262.

³⁸ *Ibidem*, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW, 9 X 1961 r., k. 271.

³⁹ Obliczenia własne na podstawie: AP Lublin, KW PZPR, 9, VIII WKS³⁵ w Lublinie, k. 1–3.

Obradująca w dniach 12–13 IV 1962 r. IX WKSZ dokonała wyboru władz KW PZPR, a do składu egzekutywy zostało powołanych 11 osób.

Tabela 6. Skład egzekutywy powołanej przez IX WKSZ 12–13 kwietnia 1962 r.

Władysław Kozdra	I sekretarz KW PZPR
Marian Pec	sekretarz ekonomiczny KW PZPR
Roman Stachurka	sekretarz rolny KW PZPR
Stanisław Zgrzywa	sekretarz propagandy KW PZPR
Paweł Dąbek	przewodniczący PWRN
Stefan Filipiak	kierownik wydziału organizacyjnego KW PZPR
Ludwik Knawa	komendant wojewódzki MO
Mieczysław Martyn	I sekretarz KM PZPR w Lublinie
Wacław Różga	prezes Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych
Feliks Wójciak	I sekretarz KP PZPR w Chełmie
Ryszard Wójcik	przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMW

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AP Lublin, KW PZPR, 10, Wykaz imienny członków KW PZPR wybranych na IX WKSZ, 13 IV 1962 r., k. 18 i n.

Podobnie jak we wcześniejszych składach egzekutywy tutaj również doszło do pewnych zmian. Na wakujące stanowisko sekretarza organizacyjnego obradujące 29 czerwca 1962 r. Plenum KW wybrało Ryszarda Wójcika, wprowadziło też do tego gremium Edwarda Machockiego jako sekretarza administracyjnego. Egzekutywa została rozszerzona o jedno miejsce, które zajął Tadeusz Mizera (I sekretarz KZ PZPR w WSK Świdnik), stało się to podczas obrad Plenum KW 14 października 1963 r. To samo plenum odwołało ze składu egzekutywy, w związku z odejściem do pracy w dyplomacji, Stanisława Zgrzywę, a jego miejsce na stanowisku sekretarza propagandy zajął ponownie Edward Machocki⁴⁰. Na 11 członków tegoż gremium 7 wchodziło w skład aparatu partyjnego; średnia wieku to 43,5 roku. Wyższe wykształcenie miało 36 proc. składu, średnie 54 proc., a podstawowe – 10 proc.⁴¹

Podczas X WKSZ, która odbyła się w dniach 23–24 stycznia 1965 r., wybrano władze PZPR w województwie. Powołano do życia egzekutywę w następującym składzie.

Tabela 7. Skład egzekutywy powołanej przez X WKSZ 23–24 stycznia 1965 r.

Władysław Kozdra	I sekretarz KW PZPR
Piotr Karpiuk	sekretarz ekonomiczny
Edward Machocki	sekretarz propagandy KW PZPR

⁴⁰ AP Lublin, KW PZPR, 3405, Zmiany na stanowiskach w aparacie partyjnym objętych nomenklaturą Egzekutywy KW za okres 1958–1970, b.p.

⁴¹ Obliczenia własne na podstawie: AP Lublin, KW PZPR, 10, IX WKSZ w Lublinie, k. 17–19.

Roman Stachurka	sekretarz rolny KW PZPR
Ryszard Wójcik	sekretarz organizacyjny KW PZPR
Paweł Dąbek	przewodniczący PWRN
Stefan Filipiak	kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR
Ludwik Knawa	komendant wojewódzki MO
Zdzisław Mika	mistrz garbarski Lubelskich Zakładów Przemysłu Skórzanego
Tadeusz Mizera	I sekretarz KZ w WSK Świdnik
Wacław Różga	przewodniczący WKKP
Feliks Wójciak	I sekretarz KP PZPR w Chełmie
Marian Zdunek	przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AP Lublin, KW PZPR, 14, Wykaz imienny członków KW PZPR wybranych na X WKSZ 23–24 I 1965 r., k. 265 i n.

Pierwsza zmiana kadrowa dotycząca egzekutywy nastąpiła z inicjatywy I sekretarza KW Władysława Kozdry – zaproponował on zwiększenie składu tego gremium do 15 osób. Na plenum KW obradującym 20 lutego 1965 r. do egzekutywy zostali włączeni Eugeniusz Zieliński (I sekretarz KM PZPR w Lublinie) oraz Franciszek Fass (I sekretarz KP PZPR w Białej Podlaskiej)⁴². W związku z przeniesieniem do innego województwa Ludwika Knawy (objął on funkcję komendanta wojewódzkiego MO w Warszawie), 7 lipca 1966 r. na jego miejsce powołano Jerzego Andrzejewskiego, dotychczasowego zastępcę Knawy. Kolejne zmiany nastąpiły 29 stycznia 1967 r. – Roman Stachurka awansował na zastępcę kierownika Wydziału Rolnego KC. Na jego miejsce przesunięto Romana Wójcika, a nowym sekretarzem organizacyjnym KW mianowano instruktora KC Józefa Frąckowiaka. Trzynastoosobowa egzekutywa, wybrana w styczniu 1965 r., w większości składała się z pracowników aparatu partyjnego (8 osób). Średnia wieku to 42 lata, wykształcenie wyższe oraz średnie miało po 6 członków, a podstawowe – 1 osoba⁴³.

XI WKSZ odbywająca się 25 i 26 lutego 1967 r. wybrała egzekutywę, której skład prezentuje Tabela 8.

Tabela 8. Skład egzekutywy powołanej przez XI WKSZ 25–26 lutego 1967 r.

Władysław Kozdra	I sekretarz KW PZPR
Józef Frąckowiak	sekretarz organizacyjny KW PZPR
Piotr Karpiuk	sekretarz ekonomiczny KW PZPR
Edward Machocki	sekretarz propagandy KW PZPR
Ryszard Wójcik	sekretarz rolny KW PZPR
Jerzy Andrzejewski	komendant wojewódzki MO

⁴² AP Lublin, KW PZPR, 3405, Zmiany na stanowiskach w aparacie partyjnym objętych nomenklaturą egzekutywy KW za okres 1958–1970, b.p.

⁴³ Obliczenia własne na podstawie AP Lublin, KW PZPR, 11, IX WKSZ w Lublinie, 12 IV 1962 r., k. 265–266.

Paweł Dąbek	przewodniczący PWRN
Józef Dechnik	I sekretarz KP PZPR w Biłgoraju
Stefan Filipiak	kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR
Zdzisław Mika	mistrz garbarski Lubelskich Zakładów Przemysłu Skórzanego w Lublinie
Tadeusz Mizera	I sekretarz KZ WSK w Świdniku
Wacław Rózga	przewodniczący WKKP
Grzegorz Seidler	rektor UMCS w Lublinie
Feliks Wójciak	prezes Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych
Edward Zachajkiewicz	kurator Okręgu Szkolnego w Lublinie
Marian Zdunek	przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMS
Eugeniusz Zieliński	I sekretarz KM PZPR w Lublinie

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AP Lublin, KW PZPR, 17, Wykaz imienny członków KW PZPR wybranych na XI WKSZ 24–25 II 1967 r., k. 120.

Po raz pierwszy w skład egzekutywy weszło aż 17 osób. Była to najliczniejsza egzekutywa w analizowanym przeze mnie okresie. Pierwsza roszada nastąpiła podczas Plenum KW 7 czerwca 1967 r., kiedy to Tadeusz Mizera został powołany na stanowisko dyrektora WSK w Krakowie. Do dwóch kolejnych zmian doszło podczas Plenum KW z 12 września 1968 r. Na odbywającym się tego dnia posiedzeniu ze stanowiska zostało odwołanych dwóch członków egzekutywy: Piotr Karpiuk (objął stanowisko przewodniczącego Komisji Cen w Warszawie), Edward Zachajkiewicz (został wiceministrem oświaty i szkolnictwa wyższego)⁴⁴. Składu egzekutywy nie uzupełniono, gremium liczyło więc 14 osób i bez kolejnych zmian przetrwało do następnej WKSZ w 1969 r. Dziewięciu członków egzekutywy należało do aparatu partyjnego; ich średnia wieku to 44 lata. Wyższe wykształcenie miało 7 osób, średnie – 9, a podstawowe – 1 osoba⁴⁵.

Obradująca w dniach 7–8 lutego 1969 r. XII WKSZ wybrała skład Egzekutywy KW, liczącej 15 osób.

Tabela nr 9. Skład egzekutywy powołanej przez XII WKSZ 7–8 lutego 1969 r.

Władysław Kozdra	I sekretarz KW
Józef Frąckowiak	sekretarz organizacyjny KW PZPR
Edward Machocki	sekretarz propagandy KW PZPR
Henryk Świdorski	sekretarz ekonomiczny KW PZPR
Ryszard Wójcik	sekretarz rolny KW PZPR
Jerzy Andrzejewski	komendant wojewódzki MO
Paweł Dąbek	przewodniczący PWRN

⁴⁴ AP Lublin, KW PZPR, 3405, Zmiany na stanowiskach w aparacie partyjnym objętych nomenklaturą egzekutywy KW za okres 1958–1970, b.p.

⁴⁵ Obliczenia własne na podstawie AP Lublin, KW PZPR, 17, XI WKSZ w Lublinie, 25 II 1967 r., k. 120–121.

Józef Dechnik	I sekretarz KP PZPR w Biłgoraju
Jan Mazurek	kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR
Zdzisław Mika	mistrz garbarski Lubelskich Zakładów Przemysłu Skórzanego
Jan Puzoń	rolnik indywidualny ze wsi Rzeczycza Ziemiańska w powiecie kraśnickim
Wacław Rózga	przewodniczący WKKP
Wiesław Skrzydło	prorektor UMCS w Lublinie
Władysław Walczykiewicz	robotnik węzła PKP w Lublinie
Eugeniusz Zieliński	I sekretarz KM PZPR w Lublinie

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AP Lublin, KW PZPR, 21, Wykaz imienny członków KW PZPR wybranych na XII WKSZ 7–8 II 1969 r., k. 160–169.

Do pierwszej zmiany w składzie egzekutywy doszło 5 lipca 1969 r. Wówczas to Ryszard Wójcik na własną prośbę został zwolniony z pełnienia funkcji sekretarza rolnego KW, ponieważ objął stanowisko przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Następnie na plenum 30 sierpnia 1969 r. Józef Frąckowiak został odwołany zarówno z Egzekutywy KW, jak i z KW w ogóle. Na jego miejsce powołano I sekretarza KP PZPR we Włodawie Władysława Kruka, któremu powierzono także funkcję sekretarza rolnego. 11 listopada 1969 r. Plenum KW na wakujące stanowiska sekretarza organizacyjnego, członka Egzekutywy KW i członka KW powołało Antoniego Górnego, który do tej pory piastował stanowisko inspektora w Wydziale Organizacyjnym KC⁴⁶. Na 15 osób, które były członkami interesującego nas gremium, 8 należało do aparatu partyjnego. Wyższym wykształceniem legitymowało się 9 osób, średnim – 1, a podstawowe wykształcenie miało 5 osób; średnia wieku członków Egzekutywy KW wynosiła 46 lat⁴⁷.

Członków egzekutywy można podzielić na trzy grupy: prominentów partyjnych, bardzo ważnych lecz nie najważniejszych działaczy PZPR w regionie oraz zwykłych szeregowych członków partii – w rzeczywistości figurantów, którzy często byli dokooptowywani jedynie w celach statystycznych, dla zapewnienia odpowiedniego składu socjalnego tego gremium. Do pierwszej grupy można zaliczyć: I sekretarza KW oraz sekretarzy, I sekretarzy komitetów powiatowych PZPR, przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, komendanta wojewódzkiego MO, przewodniczącego PWRN, do drugiej: przewodniczącego ZW ZMS, redaktorów naczelnych „Sztandaru Ludu”, rektorów UMCS, kierowników wydziałów KW i KP PZPR, prokuratorów, I sekretarzy komitetów zakładowych. Z kolei „typowo dekoracyjną rolę” odgrywali w egzekutywie przedstawiciele grupy trzeciej, tj. rolnicy, nauczyciele, lekarze, artyści, jak również pracownicy zakładów produkcyjnych znajdujących się na terenie województwa, czyli przedstawiciele klasy robotniczej, którzy niespecjalnie liczyli się podczas posiedzeń⁴⁸.

W latach 1956–1970 przez egzekutywę przewinęło się 45 osób, byli to sami mężczyźni. W latach 1971–1975 w omawianym gremium zasiadały jedynie cztery kobiety, z czego tylko Ewa Krajewska objęła posadę sekretarza na fali reformy administracyjnej z 1975 r. Silna maskulinizacja nie była typowa wyłącznie dla lubelskiej PZPR, podobny trend panował w innych komitetach

⁴⁶ AP Lublin, KW PZPR, 3405, Zmiany na stanowiskach w aparacie partyjnym objętych nomenklaturą Egzekutywy KW za okres 1958–1970, b.p.

⁴⁷ Obliczenia własne na podstawie AP Lublin, KW PZPR, 21, XII WKSZ w Lublinie, 7–8 II 1969 r., k. 160–170.

⁴⁸ P. Brzeziński, *Zwijanie sztandaru...*, s. 37.

wojewódzkich⁴⁹. Częstym zjawiskiem były przetasowania w składzie tegoż gremium, do których dochodziło nie tylko po konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Wynikały one głównie ze zmian na stanowiskach kierowniczych w instancjach partyjnych lub w samym KW, chęci kształcenia poszczególnych osób, sytuacji zdrowotnej lub innych przypadków losowych. Ponad połowa składu (28 osób) pochodziła spoza województwa lubelskiego, 17 osób urodziło się i wychowało w Lubelskiem, z tego 4 osoby w Lublinie; zdecydowana większość, tj. 30 osób, pochodziła ze wsi. Wszyscy członkowie tego gremium urodzili się przed II wojną światową, a co za tym idzie należeli do generacji doświadczonej przez okupację, biedę i głód. Przeżycia wojenne zapewne w dużym stopniu wpłynęły na ich przyszłe kariery zawodowe i polityczne.

Najdłużej funkcję członka egzekutywy piastował Paweł Dąbek, który należał do tego gremium w latach 1948–1952 oraz 1956–1981, co łącznie daje 29 lat – zdecydowanie jest to rekord. Inni wieloletni promineneci partyjni z największym stażem to: Waclaw Różga i Wiesław Skrzydło – po 16 lat; Władysław Kozdra, Edward Machocki – 15 lat; Tadeusz Mizera i Ryszard Wójcik – 11 lat; Piotr Karpiuk – 10 lat oraz Jerzy Andrzejewski – 9 lat. Pozostali członkowie pełnili tę funkcję zdecydowanie krócej – najkrócej, bo jedynie 2 miesiące, zasiadał w tym gremium Andrzej Burda.

Wśród członków lubelskiej egzekutywy w latach 1956–1970 dominowały osoby z dużym doświadczeniem politycznym: 5 osób należało do partii komunistycznych (Komunistycznej Partii Polski, Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy czy Francuskiej Partii Komunistycznej) jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, 3 członków wstąpiło do partii w trakcie działań wojennych, 15 – w latach 1945–1949, 5 – w latach pięćdziesiątych, dla pozostałych niestety nie udało mi się jeszcze ustalić momentu wstąpienia w szeregi partii komunistycznych. Zdecydowana mniejszość (13 osób) w latach młodości należała do różnych młodzieżowych organizacji komunistycznych.

W swojej działalności egzekutywa realizowała zadania stawiane jej przez KW, była jego ciałem wykonawczym. To gremium, mimo statutowej podległości sekretariatowi KW PZPR, stało się najważniejszym – obok I sekretarza KW – organem partii na szczeblu wojewódzkim. Odgrywało kluczową rolę w zarządzaniu organizacją partyjną i wyznaczaniu kierunków jej działania. Osoby, które wchodziły w skład egzekutywy, stanowiły partyjną elitę – często z pozoru nieistotne stanowisko w komitecie zakładowym lub uczelnianym nabierało większego znaczenia tylko dlatego, że osoba je piastująca wchodziła w skład egzekutywy. Podążając za Marcinem Żukowskim, można uznać egzekutywę za „partię wewnętrzną”⁵⁰.

Streszczenie

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie jako organ wykonawczy kierowała pracami całej organizacji PZPR w województwie. W praktyce gremium to miało realną władzę w regionie i wraz z Sekretariatem KW PZPR tworzyło najwyższą władzę w lokalnej strukturze partyjnej, na kształt Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR. Celem badawczym artykułu jest przedstawienie mechanizmu działania lubelskiej egzekutywy, a także próba stworzenia portretu zbiorowego osób, które wchodziły w skład tego gremium

⁴⁹ W egzekutywie KW PZPR w Krakowie w latach 1956–75 były trzy kobiety (S. Drabik, *Elita polityczna krakowskiej PZPR w latach 1956–1975*, Kraków 2013, s. 81). W opolskiej egzekutywie KW PZPR w wyżej wspomnianych latach pojawiły się dwie kobiety (M. Sroka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu...*, s. 58). Ten trend utrzymywał się w latach późniejszych, dla przykładu w KW PZPR w Gdańsku na 97 osób, które przewinęły się przez egzekutywę w latach 1975–1990, było 11 kobiet (P. Brzeziński, *Zwijanie sztandaru...*, s. 100). W latach 1975–1990 w KW PZPR w Warszawie w egzekutywie zasiadała również skromna reprezentacja ośmiu kobiet (A. Boboli, „Przewodnia siła stolicy”..., s. 373–378).

⁵⁰ M. Żukowski, *Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku w pierwszym roku istnienia (grudzień 1948 – grudzień 1949 r.). Struktura organizacyjna i działacze [w:] Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – ludzie – dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin–Radzyń Podlaski 2021, s. 146.

w latach 1956–1975. Protokoły posiedzeń egzekutywy pokazują, jak funkcjonowała władza komunistyczna na najwyższym szczeblu terenowym. Dzięki analizie składu egzekutywy i protokołów jej posiedzeń można zaobserwować, jak wyglądał proces wyboru członków według określonego klucza personalnego ustalonego przez partyjne władze centralne. Zaproponowana problematyka dotyczy województwa lubelskiego od momentu wyboru Władysława Gomułki na stanowisko I sekretarza KC aż do reformy administracyjnej z połowy roku 1975, która podzieliła województwo lubelskie na kilka mniejszych jednostek terytorialnych.

Słowa kluczowe

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Wojewódzki, KW PZPR, egzekutywa, Lublin, PRL

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół KW PZPR w Lublinie 1948–1975

Konferencje, sygn. 5, 6, 9, 10, 14, 17, 21

Plenum, sygn. 51

Egzekutywa, sygn. 216–379

Wydział Kadr, sygn. 3405

Źródła drukowane

Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Uchwalony przez II Zjazd PZPR, Warszawa 1956.

Prasa

„Sztandar Ludu” 14 I 1960, nr 11

OPRACOWANIA

Boboli A., *„Przewodnia siła stolicy”. Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1975–1990*, Warszawa 2016.

Brzeziński P., *Zwijanie sztandaru. Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku w latach 1975–1990*, Gdańsk–Warszawa 2019.

Caban I., *Zapis trzech dziesięcioleci. PZPR w województwach bialsko-podlaskim, chełmskim, lubelskim i zamojskim w latach 1948–1978*, Lublin 1978.

Dąbek K., *PZPR retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006.

Drabik R., *Władysław Kozdra (1920–1986) – szkic biograficzny* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015.

Drabik S., *Elita polityczna krakowskiej PZPR w latach 1956–1975*, Kraków 2013.

Dudek A., *Komitet wojewódzki PZPR jako lokalny ośrodek władzy – na przykładzie Krakowa* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003.

Korejwo M.T., *PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990. Struktury, organizacja, ludzie*, Olsztyn 2011.

Paczkowski A., *System nomenklatury* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003.

Rykowski Z., Władyka W., *Polska próba. Październik 1956*, Kraków 1989.

Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, t. 3, red. F. Tych, Warszawa 1992.

Sroka M., *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu w latach 1950–1990. Struktury, ludzie, mechanizmy władzy*, Wrocław–Warszawa 2019.

Szumiło M., *Bazyli Hołod (1907–1963) – kariera ukraińskiego komunisty z ziemi włodawskiej* [w:] *Życio-risy w trzy kultury wpisane. Włodawskie biografie*, red. M. Bem, A. Duszyk, Radom–Włodawa 2008.

Zawadka K., *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948–1956. Struktura – ludzie – mechanizm funkcjonowania*, Lublin 2014.

Żukowski M., *Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku w pierwszym roku istnienia (grudzień 1948 – grudzień 1949 r.). Struktura organizacyjna i działacze [w:] Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – ludzie – dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin–Radzyń Podlaski 2021.

Internet:

Katalog Biuletynu Informacji Publicznej IPN <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/>

Konrad Majchrzyk (ur. 1993) – absolwent kierunków historia oraz archiwistyka na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Obecnie doktorant historii tegoż uniwersytetu. Zainteresowania naukowe: PRL, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, KW PZPR w Lublinie, lubelska organizacja partyjna, dokumenty i funkcjonowanie archiwum KW PZPR, WK ZSL w Lublinie w latach 1956–1975.

Karol Chwastek

Śląskie Centrum Wolności i Solidarności

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0003-4913-6024

Koniec „Czerwonego Jastrzębia”. Usunięcie Jarosława Sienkiewicza z funkcji przewodniczącego MKR Jastrzębie w styczniu 1981 roku

Gdy pod koniec sierpnia 1980 r. na Śląsku stanęły pierwsze zakłady pracy, jednym z najważniejszych ośrodków strajkowych stała się Kopalnia Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy”. Strajk rozpoczęli 28 sierpnia górnicy nocnej zmiany. Początkowo w kopalni panował chaos. Górnicy odmawiali przystąpienia do pracy, a dozór górniczy starał się namowami i groźbami przywrócić porządek w kopalni. Wielu bezpośrednich świadków wydarzeń wspomina, że w kulminacyjnym momencie to Stefan Pałka wszedł na podwyższenie i przemawiając do górników, doprowadził do zawiązania się strajku¹.

Wkrótce do strajkujących w KWK „Manifest Lipcowy” dołączyła delegacja strajkujących górników z KWK „Borynia”. Na jej czele stał Jarosław Sienkiewicz², pracownik dozoru, a jednocześnie lektor partyjny przy Komitecie Miejskim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Jastrzębiu-Zdroju. W „Manifest Lipcowym” powołano stały Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Jego przewodniczącym został Jarosław Sienkiewicz. W sierpniu 1980 r. przynależność do PZPR nie była czynnikiem wykluczającym uczestnictwo w strajku. Jarosław Sienkiewicz zaimponował górnikom swoją postawą. We wspomnieniach uczestników wydarzeń był określany jako twardy negocjator, a przede wszystkim doceniano to, że umiał rozmawiać z Komisją Rządową. Wydawał się więc osobą dobrze pasującą do swej roli – człowieka, który nie boi się mówić o problemach górników i branży górniczej.

¹ Archiwum Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności [dalej: AŚCWIS], Rozmowa z Grzegorzem Stawskim, 30 X 2017 r., <https://www.youtube.com/watch?v=2Djv2tn1PQI&list=PL7KsSsFBhvQLFJzQr3kaQioq-xhSptAIF>, dostęp: 14 VIII 2021 r.; *ibidem*, Rozmowa z Tadeuszem Jedynakiem, 14 XI 2014 r., zapis audio-wideo, <https://www.youtube.com/watch?v=8ytBLSXgSIU&list=PL7KsSsFBhvQlhgujDpCuieEN6RRRTgQJqg>, dostęp: 14 VIII 2021 r.

² Jarosław Sienkiewicz (ur. 28 I 1950 r. w Wilnie, zm. 24 X 1992 r. w Jastrzębiu-Zdroju) – w latach 1974–1975 oraz 1978–1984 pracownik kopalni „Borynia”. Lektor Komitetu Miejskiego PZPR w Jastrzębiu-Zdroju. W okresie 29 VIII – 3 IX 1980 r. uczestnik strajku w kopalni „Manifest Lipcowy”, sygnatariusz porozumienia jastrzębskiego, a następnie przewodniczący MKR Jastrzębie. 8 I 1981 r. na skutek oskarżeń ze strony współpracowników o zbytne sprzyjanie władzy odsunięty od kierowania MKR Jastrzębie. W 1982 r. wszedł w skład grupy założycielskiej PRON (R. Dyja, *Sienkiewicz Jarosław* [w:] *Encyklopedia „Solidarności”*..., t. 2, red. G. Waligóra, Warszawa 2012, s. 409–410).

Po podpisaniu porozumienia jastrzębskiego przez przedstawicieli Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego³ z Komisją Rządową⁴ powstała Międzyzakładowa Komisja Robotnicza Jastrzębie. Jej przewodniczącym został Jarosław Sienkiewicz.

W ciągu kilku tygodni od podpisania porozumienia jastrzębskiego opinia o Jarosławie Sienkiewiczu wśród robotników z zakładów pracy niezrzeszonych w MKR Jastrzębie zaczęła się drastycznie pogarszać. Pojawiały się plotki o jego agenturalnej działalności, narastało wokół niego wiele kontrowersji. Opinie na jego temat były podzielone. Wiele osób żywiło do przewodniczącego MKR Jastrzębie pozytywne uczucia, a wydarzenia związane z jego usunięciem w styczniu 1981 r. do dziś stanowią dla nich zdrę. Piotr Muskała, działacz NSZZ „Solidarność” ze Śląska, pisał o szeptanej propagandzie, którą do dziś pamięta: „»SB udało się wprowadzić na czoło protestów górniczych swojego agenta«, powtarzali bezrefleksyjnie wszyscy z naszej solidarnościowej strony. »Wystrzegaj się go!«⁵. Tę plotkę, która krążyła wówczas po Śląsku, potwierdzają także inni uczestnicy tamtych wydarzeń⁶. „Siła tej plotki była potworna” – dodawał Piotr Muskała.

Krążące wśród ludzi informacje budziły ogromne emocje. O dezorientacji wśród uczestników tamtych wydarzeń niech świadczy kolejny cytat z Piotra Muskały: „Aż nie do wiary, że fala pomówień mogła się rozlać tak szybko i tak szeroko. Ktoś musiał za tym stać. Kto? Agenci SB, którzy mogli uważać Sienkiewicza za najniebezpieczniejszego przeciwnika z solidarnościowych przywódców z tej racji, że w razie czego znalazłby oparcie w partii? [...] Przeciwnicy z czołówki powstającej »Solidarności«, z Krajowej Komisji Porozumiewawczej? Z pewnością wśród inspiratorów tych pomówień byli czołowi działacze z »Huty Katowice«, walczący o przejęcie kierownictwa związku na Górnym Śląsku – Andrzej Rozpłochowski i Kazimierz Świton. Ten pierwszy – z wyrachowania, a ten drugi z powodu fiksacji na tle esbeckich agentów, której nabawił się przez lata samotnej walki z systemem. Mogli też za tym stać działacze partyjni z frakcji dążącej do usunięcia Andrzeja Żabińskiego ze stanowiska I sekretarza KW PZPR w Katowicach, z którym kumpłował się Sienkiewicz. A może wszyscy po trochu?”⁷. Janusz Jarliński dodaje, że z Jarosławem Sienkiewiczem w roli przewodniczącego MKR Jastrzębie „nie dałoby się powiedzieć, że »Solidarność« to ruch antysocjalistyczny, antypolski, więc trzeba było rozwalić Jastrzębie”⁸. Podobnych, skrajnych i sensacyjnych wypowiedzi można znaleźć więcej⁹.

W województwie katowickim pierwsze zgrzyty między dwiema głównymi strukturami: MKR Jastrzębie i Międzyzakładową Komisją Związkową (MKZ) Katowice, rozpoczęły się wkrótce po podpisaniu porozumienia jastrzębskiego. 13 września 1980 r. w Jastrzębiu doszło do spotkania Kazimierza Świtonia, jednego z najważniejszych opozycjonistów przedsierniowych w regionie, uczestnika strajku w hucie „Katowice”, z Jarosławem Sienkiewiczem, lektorem partyjnym i pracownikiem kopalnianego dozoru wyższego. Świton miał zaproponować przyłączenie się MKR

³ Ze strony strajkujących porozumienie jastrzębskie podpisywali: przewodniczący MKS Jarosław Sienkiewicz, wiceprzewodniczący Stefan Pałka oraz Tadeusz Jedynek, a także Jan Jarliński, Piotr Musiał, Andrzej Winczewski, Marian Kosiński, Roman Kempiański, Mieczysław Sawicki, Kazimierz Stolarski, Ryszard Kuś, Wacław Kołodyński, Władysław Kołduński i Grzegorz Stawski.

⁴ Ze strony rządowej porozumienie jastrzębskie podpisywali: przewodniczący Aleksander Kopec, Andrzej Żabiński, Włodzimierz Lejczak, Wiesław Kiczan, Mieczysław Głanowski, Zdzisław Gorczyca i Jerzy Nawrocki.

⁵ P. Muskała, *Moja Solidarność. Wspomnienia naoczego świadka i uczestnika wydarzeń na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, Tychy 2020, s. 84.

⁶ AŚCWIS, Rozmowa Teresy Brodzkiej, 29 VIII 2017 r., https://www.youtube.com/watch?v=9yeV_Q4zvVc&list=PL7KsSsFBhvQJG12sjR_0sA_WIP7Pk5t2D&index=3, dostęp: 14 VIII 2021 r.

⁷ P. Muskała, *Moja Solidarność...*, s. 84–85.

⁸ Rozmowa z Januszem Jarlińskim, 3 X 2020 r., archiwum prywatne autora.

⁹ Zob. np. M. Michalczyk, *Orzel w pajęczynie. Bez patronatu 1918–2018*, b.m.w. 2018, s. 84–88; <http://jasnet.pl/zak/1/>, dostęp: 7 V 2020 r.

Jastrzębie do tworzącej się międzyzakładowej struktury NSZZ „Solidarność” powstałej przy „Hucie Katowice”¹⁰. Jarosław Sienkiewicz napisał później o tym spotkaniu: „Najpierw przyjechał kolega K. Świtoń, chcąc nauczyć mnie, jak być »wolnym związkowcem«”¹¹. W wywiadzie dla „Polityki” z listopada 1980 r. Kazimierz Świtoń o stosunkach między MKR Jastrzębie a MKZ Katowice mówił: „Te różnice zaczęły się 13 września. [...] I zobaczyliśmy, że oni tam w Jastrzębiu popełniają jeden błąd: nie wypisują się ze starych związków, a przyjmują do »Solidarności« jedynie w oparciu o deklarację woli”. Andrzej Rozpłochowski dodawał: „Jastrzębie z nami nie rozmawia, a z partią – tak. Od samego początku”¹².

Rywalizacja między MKR Jastrzębie a MKZ Katowice o palmę pierwszeństwa w regionie trwała przez wiele kolejnych miesięcy, uniemożliwiając faktyczne zjednoczenie niezależnych struktur związkowych w województwie katowickim aż do lipca 1981 r.¹³ Rozdźwięk między tymi dwiema strukturami był naturalny, zważywszy na różnice poglądów szefów obydwu komisji, lecz był on także podsycany przez funkcjonariuszy SB¹⁴.

Różnice między Katowicami a Jastrzębiem dotyczyły również stosunku do prorzadowych branżowych związków zawodowych zrzeszonych w Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Kazimierz Świtoń mówił: „Człowiek może należeć tylko do jednego związku”¹⁵. W Jastrzębiu-Zdroju podchodzono do tej kwestii odmiennie. W październiku na spotkaniu w kopalni „Siersza” Jarosław Sienkiewicz powiedział: „Nie będzie współpracy ze starymi związkami, jeśli nie wstąpią do »Solidarności«”. To zdanie z dzisiejszej perspektywy brzmi paradoksalne. Starano się jednak współpracować ze starymi strukturami. Jakub Kazimierski w odniesieniu do MKR Jastrzębie pisał: „Nowo powstałe związki zawodowe nawiązywały otwarte kontakty ze starymi, następowała interferencja obu struktur, pracownicy zrzeszeni w organizacjach branżowych licznie przystępowali do wolnych związków, nie opuszczając wcale poprzednich i przynależąc do obu struktur”¹⁶. Stosunek Jarosława Sienkiewicza do Związku Zawodowego Górników nie zmienił się w późniejszym okresie. W grudniu 1980 r. deklarował gotowość współpracy z ZZG: „nawiążemy takową z każdym w imię uczciwej i słusznej sprawy”¹⁷.

Przez pewien czas w Jastrzębiu-Zdroju nie narastały konflikty na tle przynależności poszczególnych działaczy do PZPR. Jak wspominał Janusz Jarliński, członek Prezydium MKR Jastrzębie, Jarosław Sienkiewicz „zawsze mówił, że jest komunistą, od pierwszego spotkania. Wszyscy o tym wiedzieli i nikomu to nie przeszkadzało. [...] Mówił wprost, że [...] jeżeli komuś się to

¹⁰ J.J. Szczepański, „*Górniki Polski*”. *Ludzie z pierwszych stron gazet*, Warszawa 2005, s. 88–89.

¹¹ „Dziennik Zachodni”, 28 I 1981, cyt. za: T. Kurpierz, J. Neja, „*Solidarność*” śląsko-dąbrowska 1980–1981. *Szkic do monografii i dokumenty własne*, Katowice 2012, s. 295–296.

¹² *Wyrażamy wolę naszych członków. Z działaczami Międzyzakładowej Komisji Założycielskiej „Solidarność” w Katowicach, przewodniczącym Andrzejem Rozpłochowskim, sekretarzem Kazimierzem Świtoniem, przewodniczącym MKZ Bytom Andrzejem Cierniewskim, Siemianowice – Zbigniewem Johanowiczem, Longinem Osińskim i przewodniczącym MKZ Tychy, Leszkiem Waliszewskim, rozmawiają: Jerzy Loch, Daniel Passent i Andrzej Krzysztof Wróblewski*, „Polityka” 1980, nr 50/51, cyt. za: T. Kurpierz, J. Neja, „*Solidarność*” śląsko-dąbrowska..., s. 258.

¹³ Zob. T. Kurpierz, J. Neja, „*Solidarność*” śląsko-dąbrowska..., s. 129–134, 151–164.

¹⁴ AIPN Ka, 0103/107, t. 2, Informacja o działalności MKR i związanej z tym sytuacji w hucie „Katowice”, 6 X 1980 r., k. 38.

¹⁵ *Wyrażamy wolę naszych członków. Z działaczami Międzyzakładowej Komisji Założycielskiej „Solidarność” w Katowicach, przewodniczącym Andrzejem Rozpłochowskim, sekretarzem Kazimierzem Świtoniem, przewodniczącym MKZ Bytom Andrzejem Cierniewskim, Siemianowice – Zbigniewem Johanowiczem, Longinem Osińskim i przewodniczącym MKZ Tychy, Leszkiem Waliszewskim, rozmawiają: Jerzy Loch, Daniel Passent i Andrzej Krzysztof Wróblewski*, „Polityka” 1980, nr 50/51, cyt. za: T. Kurpierz, J. Neja, „*Solidarność*” śląsko-dąbrowska..., s. 258.

¹⁶ J. Kazimierski, *PZPR w województwie katowickim wobec NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1982*, Katowice 2014, s. 94.

¹⁷ Cyt. za Z. Zwoźniak, *Jak rodziła się Solidarność Region Śląsko-Dąbrowski 1980–1981*, Warszawa 2000, s. 63.

nie podoba, to on nie widzi żadnych problemów. Antykomunizm nie był początkowo bardzo popularny, raczej chodziło o odnowę – chcieliśmy powyrzucać przekrętasów. Nie wiedzieliśmy, że tego systemu nie da się naprawić¹⁸.

Dzięki swej przynależności partyjnej Jarosława Sienkiewicza cieszył się dużym zaufaniem działaczy PZPR. 1 października 1980 r. spotkał się z Mieczysławem Moczarem, szefem Najwyższej Izby Kontroli¹⁹. Ten namawiał Sienkiewicza do spotkania z kierownictwem KW PZPR w Katowicach. Zdaniem Tadeusza Jedyńaka to był moment przełomowy: „od tej pory Sienkiewicz stara się doprowadzić do rozbicia powstającego ruchu związkowego i oddzielenia struktur górniczych od Gdańska poprzez utworzenie związków zawodowych górników Polski południowej²⁰”.

Janusz Jarliński tak wspominał wizytę u szefa NIK: „Miałem spotkanie z Moczarem. Sienkiewicz dostał telefon od Głanowskiego, czy jest zainteresowany notablami śląskimi, którzy mają różne grzeszki typu: oszustwa szefa spółdzielni mieszkaniowej, willa wybudowana przez jakiegoś dyrektora kopalni. Takie zwykle kryminalne rzeczy, gospodarcze, czasem czysto ludzkie. Niezwiązane nic z polityką. Sienkiewicz powiedział, że jeżeli chodzi o sprawy górnicze, to tak, inne no mniej... »A co? Ma pan coś takiego?« »No ja nie, [odpowiada Głanowski] ale Moczar byłby zainteresowany, żeby wam to dać«. Ja zacząłem się śmiać. Znałem Moczara tylko z książki *Barwy walki*. Mówiliśmy na niego »karakan«, bo był bardzo szybki. [Jarosław Sienkiewicz] powiedział: »A co się przejmujesz, zobaczymy, co ma. Nie musimy z tego korzystać«. Z tą decyzją dał nam pełnomocnictwo i pojechaliśmy do Warszawy. Pan prezes nas przyjął miło. Sucha kielbasa, chleb ze smalcem. Mówi: »A ja was, panowie, podziwiam, trzymajcie tę robotniczą linię«. My siedzieliśmy cichutko. Mówi: »Ja mam tu materiały. Dam wam tylko część, przekazcie to Sienkiewiczowi, niech ma to do ewentualnego wykorzystania«. Reszta to były takie rozmówki, byliśmy u niego 30 minut. [Po powrocie] Sienkiewicz powiedział: »Weź przejrzyj to gówno i daj mi znać, czy jest tam coś ciekawego«. Było tam kilka gotowych protokołów, a reszta to takie pierdoły. Dotyczyły życia prywatnego. Sienkiewicz rzucił to na dno szafy. Stwierdziliśmy, że rzeczy oficjalne możemy wykorzystać²¹. Grzegorz Stawski, działacz MKR Jastrzębie wspominał: [dzięki materiałom uzyskanym w NIK] „uderzaliśmy w byłych sekretarzy, wymienialiśmy dyrektorów²²”.

Według słów Andrzeja Kołodziejca, działacza MKZ w Gdańsku, Mieczysław Moczar nie ograniczał się tylko do wysyłania materiałów obciążających poszczególnych dyrektorów kopalń, lecz także aktywnie wspierał komisje zakładowe na Śląsku, które sprzyjały Jarosławowi Sienkiewiczowi. „Gdzieś z początkiem grudnia zaczęły docierać do nas niepokojące informacje dotyczące Jastrzębia-Zdroju i pana Sienkiewicza. Ludzie, których już tam poznałem, tacy bardziej zaufani, sugerowali mi, że może dojść do podziału i jakaś grupa ludzi może się wyłamać z »Solidarności« [...] więc poświęciliśmy temu troszeczkę więcej czasu, odwiedzając tam poszczególne komisje zakładowe w kopalniach i hutach i rozmawiając z tymi ludźmi. Jedna rzecz nas zaskoczyła. Kiedy my proponowaliśmy jakąś tam pomoc ze strony Gdańska, część z tych ludzi bardzo dziwnie reagowała. To byli ludzie, którzy zakładali tę »Solidarność« [w poszczególnych zakładach pracy], a to był trudny okres, przedświąteczny i były problemy z zaopatrzeniem, ponieważ w sklepach praktycznie wszystkiego brakowało. Ci ludzie mi odpowiadali, że oni to wszystko załatwią

¹⁸ Relacja Janusza Jarlińskiego, 3 X 2020 r., w zbiorach prywatnych autora.

¹⁹ Mieczysław Moczar w latach 1964–1968 był ministrem spraw wewnętrznych. W 1970 r. został odsunięty na boczny tor. Po upadku Edwarda Gierka w 1980 r. ponownie stał się osobą rozgrywającą na szczytach władzy. Do rozgrywek wewnętrznych wykorzystywał informacje, które uzyskał jako prezes NIK (K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar*, Warszawa 1998).

²⁰ J. Kazimierski, *PZPR w województwie katowickim...*, s. 103; AIPN Ka, 0103/107, t. 2, Informacja dotycząca sytuacji w górnictwie węglowym, 1 X 1980 r., s. 105–106.

²¹ Relacja Janusza Jarlińskiego, 3 X 2020 r., w zbiorach prywatnych autora.

²² P. Muskała, *Moja Solidarność...*, s. 80.

z prezesem [...]. Tak nas to mocno zaintrygowało, kto to jest ten prezes, bo nikt nie chciał nam powiedzieć, o kogo chodzi. W końcu dowiedzieliśmy się [...] od Tadeusza Jedynaka, że to jest prezes NIK [Mieczysław Moczar] i to nas mocno zaniepokoiło. Jak poznaliśmy szczegóły, to okazało się, że ci ludzie mieli do niego telefon i gdy zaczynały się jakieś niepokoje, narzekania na kopalni czy w hucie, to dzwoniли do prezesa i natychmiast wjeżdżały dwie ciężarówki z jakimiś artykułami, które były niedostępne w sklepach”²³.

Jednak zdaniem zbuntowanych działaczy MKR największa zmiana „nastąpiła w momencie, gdy kolegę Sienkiewicza zaczął odwiedzać w MKR kolega z SB zwany Mietkiem²⁴. Pierwszy błąd popełnił kolega Sienkiewicz, kiedy poprosił SB, żeby udostępniła mu dane dotyczące działalności Lecha Wałęsy i innych działaczy z tworzącego się związku »Solidarność«. W naszym odczuciu było to napuszczanie robotnika na robotnika”²⁵.

Służba Bezpieczeństwa była zainteresowana rozpracowaniem operacyjnym MKR Jastrzębie. W Instytucie Pamięci Narodowej znajdujemy materiały agenturalne m.in. Stefana Pałki, wiceprzewodniczącego MKR Jastrzębie, inicjatora strajku w kopalni „Manifest Lipcowy” w sierpniu 1980 r.²⁶, a także Tadeusza Świrtuna, działacza katowickiego PAX-u²⁷. Tego drugiego Jarosław Sienkiewicz wprowadził do Prezydium MKR bez formalnej aprobaty pozostałych członków²⁸.

W pewnym momencie Jarosław Sienkiewicz zaczął podejmować decyzje bez konsultacji z pozostałymi członkami Prezydium MKR Jastrzębie. Grzegorz Stawski wspominał: „Grupa ludzi związanych z J[arosławem] Sienkiewiczem [...] doradców, jego koteria i tzw. dwór [...], mająca wpływ na decyzje Sienkiewicza [...] zaczęła rządzić i formułować w imieniu MKR stanowiska, wypowiadając się na zewnątrz [...] w pewnym momencie MKR jako instytucja pękła na dwie części. Z jednej strony wyłoniło się grono ludzi związanych z prezydium dawnego MKS i część sygnatariuszy porozumień [...], a z drugiej również część sygnatariuszy porozumień [...] i ludzie dokooptowani przez Sienkiewicza [...]. Mój konflikt z Sienkiewiczem miał dwie zasadnicze płaszczyzny. Pierwsza dotyczyła tzw. dworu Sienkiewicza, gdyż jak nie było Jarosława, to i »dworu« nie było. W związku z tym nic nie można było załatwić [...]”²⁹.

O chaosie organizacyjnym, który zapanował w jastrzębskim MKR, wspominają także inni działacze śląskiej „Solidarności”, m.in. Teresa Brodzka: „Były zebrania regionalne. Jeździłam do Jastrzębia i nam tutaj w większości od pewnego czasu coś zaczęło się bardzo nie podobać. Bo nie było merytorycznych dyskusji, tylko orkiestra rżnęła. [...] żadnego programu zebrania i dla nas, działaczy z terenu, to było przedziwne”³⁰.

Jarosław Sienkiewicz nie potrafił wytrzymać presji, która wiązała się z przewodniczeniem MKR Jastrzębie. Naciskany ze strony partii³¹, zaczął podejmować decyzje, które przestawały być autentyczne. Przełomowym wydarzeniem było opublikowanie 6 listopada 1980 r. w „Dzienniku Zachodnim” referatu programowego MKR w innej wersji niż ta, która została przyjęta na

²³ AŚCWIS, Rozmowa z Andrzejem Kołodziejem, 2 VII 2021 r.

²⁴ Chodzi o Mieczysława Niedźwiedzia (*Aparat Bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, red. P. Piotrowski, t. 3, Warszawa 2008, s. 146; Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/10887>, dostęp: 2 II 2022 r.)

²⁵ *Kto komu służy?*, „Nasza Solidarność Jastrzębie”, 31 I 1981, nr 4 (24), s. 6–8.

²⁶ AIPN, Ka 00171/25/J.

²⁷ AIPN, Ka 0040/596, t. 1–4.

²⁸ *Kto komu służy...*, s. 6–8.

²⁹ http://www.pamiec.jasnet.pl/relacje_sierpien_80,,63.htm.

³⁰ AŚCWIS, Relacja Teresy Brodzkiej, 29 VIII 2017 r., https://www.youtube.com/watch?v=9yeV_Q4zvVc&list=PL7KsSsFBhvQJGI2sJR_0sA_WIP7Pk5t2D&index=3, dostęp: 14 VIII 2021 r.

³¹ O dobrych stosunkach Jarosława Sienkiewicza z Andrzejem Żabińskim, I sekretarzem KW PZPR w Katowicach, zob. J. Kazimierski, *PZPR w województwie...*

posiedzeniu Prezydium MKR. Zmiany dokonano w środkowej części tekstu, gdzie wstawiono fragmenty potępiające „siły antysocjalistyczne”, działające wewnątrz „Solidarności”³². Zbuntowani działacze MKR Jastrzębie w ulotce *Kto komu służy?* opisywali to wydarzenie, sugerując, że zmiany tuż przed drukiem w „Dzienniku Zachodnim” dokonał Jarosław Sienkiewicz oraz ludzie dokooptowani przez niego do Prezydium MKR³³. Pytany później przez bliskich sobie ludzi o powody takiego postępowania, Jarosław Sienkiewicz machnął ręką i powiedział: „A nie mówmy o tym, nie pytaj proszę”³⁴.

Zbuntowani przeciwko Jarosławowi Sienkiewiczowi działacze MKR Jastrzębie pisali, że początkowo przewodniczący „zaczął wnosić w nasz powstający związek dużo dobrego, był uczciwy, zrównoważony, opanowany, reprezentował swoją postawą działacza z prawdziwego zdarzenia, wierzyliśmy mu i ufaliśmy. Byliśmy wszyscy dumni, że mamy tego typu człowieka wśród nas”³⁵. W podobnym tonie wypowiadał się Janusz Jarliński: „On był w porządku do października, a nawet do początków listopada”³⁶.

Sytuacja zaczęła się jednak zmieniać. Janusz Jarliński kontynuował: „On zaczął się stresować, jak zaczęto wypuszczać biuletyny, jaki to jest ogień”³⁷. Nie umiał temu przeciwdziałać, nie umiał temu przeszkodzić. Był bezradny [...]. Jedni go prosili, żeby został, inni go zmuszali żeby odszedł. Wtedy zaczęły się stresy, stan się pogorszył, nie umiał się opanować. Przykro było na niego patrzeć”³⁸.

W ulotce *Kto komu służy?*, wydanej przez działaczy MKR Jastrzębie chcących usunąć Jarosława Sienkiewicza ze sprawowanej funkcji, możemy przeczytać słowa w podobnym tonie: „W odpowiedzi na naszą coraz ostrzejszą krytykę samowładnego kierowania MKR, nieobecności, bojkotowania zebrań, znikania na ważne zebrania nie wiadomo z kim i na jakim szczeblu, słyszeliśmy nieraz w odpowiedzi: »Ja jestem od polityki«, a nam dając wprost do zrozumienia, że gdy będziemy aktywnie działać, to Polska znajdzie się w niebezpieczeństwie, a my będziemy tego sprawcami jako sojusznicy reakcyjnych sił skupionych we wszystkich pozostałych regionalnych związkach »Solidarności«. Przyparty do muru stwierdzał bezradnie: »Ja to ...lę, idę do inwestycji«”³⁹.

Kolejną podnoszoną często przez świadków wydarzeń sprawą jest nadużywanie alkoholu przez Jarosława Sienkiewicza. „Pijaństwa i wypadki Pana Sienkiewicza stają się coraz częstsze. Sam Pan Sienkiewicz, gdy zostaje oskarżony, stara się wszystko przelać na kolegów, mówiąc, że czyhają na jego stołek, są KOR-owcami, atakują ludzi, którzy są szczerze oddani sprawie, bezinteresownie angażują się dla dobra »Solidarności«, obrzuca ich błotem. [...] R[ybnickie] Z[jednoczenie] P[rzemysłu] W[ęglowego] Pan Sienkiewicz obraża w obecności dyrektorów, cały skład osobowy MKR, chodzi tu o ludzi, którzy nie zgadzają się z jego działalnością: wyzywając ich od [...], młotów, tępaków, kafarów”⁴⁰. Janusz Jarliński, osoba która wraz z Jarosławem Sienkiewiczem odeszła z MKR Jastrzębie, nie dementuje tego, że przewodniczący często unosił się po alkoholu: „Te oskarżenia, że po pijanemu różne rzeczy robił, to też prawda i nie ma co tu ukrywać”⁴¹.

³² T. Kurpierz, J. Neja, „Solidarność” śląsko-dąbrowska..., s. 87–88.

³³ *Kto komu służy?*..., s. 6–8.

³⁴ Relacja Janusza Jarlińskiego, 3 X 2020 r., w zbiorach prywatnych autora.

³⁵ *Kto komu służy?*..., s. 6–8.

³⁶ Relacja Janusza Jarlińskiego, 3 X 2020 r., w zbiorach prywatnych autora.

³⁷ Pojawiały się zarzuty dotyczące rozwiążęgo stylu życia Jarosława Sienkiewicza.

³⁸ Relacja Janusza Jarlińskiego, 3 X 2020 r., w zbiorach prywatnych autora.

³⁹ *Kto komu służy?*..., s. 6–8.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ Relacja Janusza Jarlińskiego, 3 X 2020 r., w zbiorach prywatnych autora.

W relacji złożonej w listopadzie 2020 r. Jarosław Józef Szczepański przytoczył wspomnienie, jak w trakcie jednej z popijaw Jarosław Sienkiewicz zwierzył mu się, że jego działalność w trakcie sierpniowego strajku była inspirowana przez PZPR. „Posiedzenie sądu w sprawie rejestracji »Solidarności«. Przyjechali chłopcy ze Śląska do Warszawy. Delegacja była duża. Był Jarosław Sienkiewicz, był Pałka, był Tadeusz Jedynak. [...] Ja też uczestniczyłem w tym spotkaniu [...] traktowali mnie jako osobę wspomagającą. No dużo gorzały się polało. Potem się chłopcy pokłócili. Bardzo się pokłócili. [...] Spotkanie odbywało się w warszawskiej siedzibie Klubu Inteligencji Katolickiej [...]. To była w historii KIK-u pierwsza tak mocarna popijawa. [...] Późnym wieczorem wylądowaliśmy u mnie w domu. [...] Siedzieliśmy w małym pokoju [...]. Rozmowa dalej się toczyła. W pewnym momencie Jarek Sienkiewicz do mnie mówi: »Nie to miałem robić... Ja miałem tylko doprowadzić do zakończenia, a potem miałem już tego nie robić. To mnie przerosło. To nie tak miało być«. Lepszego sposobu na wytrzeźwienie później w życiu nie udało mi się uzyskać. Bo jak on mi zaczął właściwie wyznanie robić w pijanym widzie, to uszy w słuch i natychmiast wytrzeźwiałem⁴². Nie udało się znaleźć potwierdzenia tej relacji w innych źródłach.

Jarosław Sienkiewicz starał się stworzyć alternatywną dla Gdańska strukturę koordynującą działalność NSZZ „Solidarność”. W tekście programowym MKR Jastrzębie „*Solidarność*”. *Czym jest i do czego dąży*, opublikowanym na łamach rządowego „Dziennika Zachodniego”, działacze informowali, że do jastrzębskiego MKR zapisało się blisko 3 mln (2 926 000) osób z jedenastu województw. W tym miało być 91 kopalni i 118 przedsiębiorstw resortu górnictwa. Służba Bezpieczeństwa donosiła, że MKR Jastrzębie skupiał nawet 450 zakładów w dwunastu województwach⁴³. W następnych dniach przekaz ten został wzmocniony ofertą przyłączenia się do jastrzębskiej federacji MKZ NSZZ „Solidarność” Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej we Włocławku⁴⁴.

Szczególnie widoczne było wsparcie komisji zakładowych związanych z górnictwem, z ośrodków takich jak Wałbrzych czy Lublin. Gdy działacze MKR Jastrzębie postanowili utworzyć swoje własne pismo, niezidentyfikowana osoba z Wałbrzycha zaoferowała „każdą ilość papieru, pod warunkiem że będą posiadać zezwolenie na własne wydawnictwo⁴⁵”.

Działacze z MKZ Gdańsk byli zaniepokojeni całą sytuacją i usiłowali wpłynąć na rozwój wydarzeń w MKR Jastrzębie. Andrzej Kołodziej wspominał: „Po rozpoznaniu okazało się, że Jarosław Sienkiewicz ma bardzo mocną pozycję. On był dla tych ludzi idolem. Był skuteczny i tak popularny jak Wałęsa na Wybrzeżu. Dla nas to było bardzo niebezpieczne, ponieważ zbliżał się okres wyborów w »Solidarności«. Miały się odbywać konwencje regionalne i miało dojść do nowych wyborów. Myśmy spędzili tam [na Śląsku] blisko miesiąc i oczywiście wzmocnialiśmy te komisje [...], które stały za »Solidarnością«, stały za Gdańskiem [...] ale robiliśmy to bardzo dyskretnie. Jednocześnie spotykaliśmy się również z ludźmi Sienkiewicza i z samym Sienkiewiczem. Wiedzieliśmy, że planowane jest posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR, na którym ma zapaść decyzja [...] kto będzie przyszłym premierem. Czy to będzie Moczar, czy Jaruzelski. Wiedzieliśmy, że mają pozycję praktycznie równoważną. W decydującym momencie usiłowaliśmy coś z tym zrobić i dyskretnie namówiliśmy ludzi, którzy popierali Gdańsk, aby zwołali zebranie całego regionu w hali sportowej w Jastrzębiu-Zdroju, żeby zażądać wyjaśnień od Sienkiewicza⁴⁶”.

⁴² AŚCWIS, Relacja Jarosława J. Szczepańskiego, 12 XI 2020 r., https://www.youtube.com/watch?v=xQxy_WOJ5X4, dostęp: 14 VIII 2021 r.

⁴³ AIPN Ka, 030/160, k. 16.

⁴⁴ AIPN Ka, 0103/107, t. 3, Informacja dotycząca sytuacji w przemyśle węglowym, 14 X 1980 r., k. 318.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ AŚCWIS, Rozmowa z Andrzejem Kołodziejem, 2 VII 2021 r.

Zbuntowani działacze MKR Jastrzębie nie ukrywali, że decyzja dotycząca jawnego wystąpienia przeciwko Jarosławowi Sienkiewiczowi została podjęta dzięki doświadczeniu wyniesionemu z posiedzeń Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Gdańsku. Jak mówił Grzegorz Stawski: „Do tego doszła nasza wiedza wyniesiona z posiedzeń KKP w Gdańsku, umiejętność patrzenia na inne sprawy niż tylko nasze wewnętrzne. Była to wiedza wynikła ze spotkań z kręgami KOR-u, z [Bohdanem] Cywińskim, który zaprzyjaźnił się z Jedyakiem, z rozmów i spotkań z Kuroniem i Michnikiem. Byli to ludzie (często doradcy KKP), którzy zaczęli otwierać nam oczy, pokazując mechanizmy, których myśmy dotychczas nie znali. Te spostrzeżenia były przez nas (przeze mnie, Ryszarda Kusia i Tadeusza Jedyaka) przenoszone do MKR Jastrzębie i weryfikowaliśmy to, co się działo u nas. Sienkiewicz był nastawiony anty-KOR i starał się nas »szczepić« przeciwko KOR-owi. Myśmy się z tym nie zgadzali, więc zaczęła się wewnętrzna walka polityczno-ideologiczna w MKR – burzliwe posiedzenia prezydium”⁴⁷.

Na początku stycznia 1981 r. sytuacja w MKR Jastrzębie dojrzała do otwartego buntu. „W związku z tym zebraliśmy się w mieszkaniu u Tadeusza Jedyaka w Żorach (ja, Ryszard Kuś i Henryk Wuttke) i w odpowiedzi na ten artykuł napisaliśmy oraz wydrukowaliśmy na białkowiec ulotkę *Kto komu służy?*. Zdobyliśmy też podpisy wielu ludzi z MKR na tej ulotce. Następnie rozdawaliśmy ją ludziom. Wtedy doszło do ogromnego konfliktu”⁴⁸. Ulotka ukazała się 5 stycznia 1981 r. Powielono ją w kilkudziesięciu egzemplarzach i rozesłano do komisji zakładowych⁴⁹.

6 stycznia 1981 r. do Jastrzębia-Zdroju przybyli Andrzej Kołodziej, Bogdan Lis i prof. Tadeusz Kłopotowski. W rozmowach ze strony MKR Jastrzębie uczestniczyli: Janusz Jarliński, Bożena Berowa, Grzegorz Stawski, Władysław Kołduński i Stefan Pałka. W trakcie spotkania delegacja sugerowała, że Jarosław Sienkiewicz powinien ustąpić ze stanowiska. Następnie członkowie delegacji odwiedzili przewodniczącego MKR Jastrzębie w jego prywatnym mieszkaniu i udali się na obrady KKP do Gdańska, które miały miejsce 8 stycznia 1981 r.⁵⁰ Delegat MKR Jastrzębie Ryszard Kuś poinformował KKP o sytuacji w MKR Jastrzębie, lecz nie zapadły tam żadne wiążące decyzje⁵¹. Na spotkaniu Zakładowych Komisji Robotniczych 10 stycznia 1981 r. Tadeusz Jedyak zreferował stanowisko Gdańska: „problemy występujące w MKR Jastrzębie są sprawą wewnętrzną i winny być rozwiązane w Jastrzębiu”⁵².

Gdy 8 stycznia zebrało się Prezydium MKR Jastrzębie, uczestnicy stwierdzili, że nikt nie wie, ilu w rzeczywistości liczy ono członków. Część działaczy ponownie skrytykowała Jarosława Sienkiewicza za bezwład organizacyjny tego ciała, mówiąc, że Prezydium nie wie, kiedy się zebrać, i nie podejmuje uchwał ani decyzji⁵³.

Jarosław Sienkiewicz zaczął wyjaśniać zarzuty zawarte w kolportowanej ulotce. Stwierdził, że jeśli chodzi o picie alkoholu, to inni też to robili, oraz że wszyscy wiedzieli, iż po wypiciu wódki jest podekscytowany i może używać słów wulgarnych. W kwestii zarzutu dotyczącego pozwolenia na broń Jarosław Sienkiewicz powiedział, że chciał ją uzyskać dla sekcji strzeleckiej w KWK „Borynia”, jednak po otrzymaniu informacji o kosztach zakupu broni zrezygnował ze starań o pozwolenie⁵⁴. W ulotce *Kto komu służy?* można przeczytać: „Tu dodać należy, że Pan Sienkiewicz z pułkownikiem Grubą z Komendy MO w Katowicach załatwia sobie zezwolenie

⁴⁷ http://www.pamiec.jasnet.pl/relacje_sierpień_80,,63.htm.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ AIPN Ka, 103/107, t. 5, Informacja dotycząca MKR Jastrzębie i sytuacji w przemyśle węglowym, 6 I 1981 r., k. 471.

⁵⁰ *Ibidem*, Informacja dotycząca MKR Jastrzębie i sytuacji w przemyśle węglowym, 7 I 1981 r., k. 457.

⁵¹ *Ibidem*, Informacja dotycząca MKR Jastrzębie i sytuacji w przemyśle węglowym, 8 I 1981 r., k. 447.

⁵² *Ibidem*, Informacja dotycząca MKR Jastrzębie i sytuacji w przemyśle węglowym, 10 I 1981 r., k. 417.

⁵³ *Ibidem*, Informacja dotycząca MKR Jastrzębie i sytuacji w przemyśle węglowym, 9 I 1981 r., k. 431–432.

⁵⁴ *Ibidem*.

na broń, zaś po pijanemu zaczyna wszystkim strzelać w łeb, oczywiście słowami, mówiąc, że za to nic mu się nie stanie”⁵⁵.

Członek Prezydium MKR Jastrzębie, który reprezentował komisje zakładowe z Wałbrzycha, poinformował, że ulotka *Kto komu służy?* odbiła się szerokim echem w innych województwach. Jak czytamy w dokumencie SB: „W tym samym czasie telefonowano z Gdańska, że dokument ten rozesyłany będzie po całym kraju”⁵⁶.

W pewnym momencie Jarosław Sienkiewicz powiedział, że dysponuje podobnym dokumentem dotyczącym Jedynaka, Stawskiego, Kusia i Pałki, w którym zarzuca się im pijaństwo, niemoralny tryb życia itp. Podkreślił, że jest to „rozbijacka działalność, gdyż każdego można oszkalować, a szkodę poniesie MKR Jastrzębie”. Stwierdził, że jego żona odbierała telefony dotyczące jego rezygnacji. W tej sytuacji nie pozostaje mu „nic innego tylko rzeczywista rezygnacja”. Prosi jedynie zebranych, żeby odwołali na zebraniach z zakładowymi komisjami robotniczymi treść paszkwilu⁵⁷.

Wraz z rezygnacją Jarosława Sienkiewicza podobną decyzję podjęli: Waław Martyniuk, Jan Jarliński, Wiesław Rózyk, Waław Kołodyński, Marian Peszyński, Urszula Koziół, Bożena Bero-wa, Zbigniew Rygier, Wiśniewski i Bogumił Kocik. Natomiast chęć pozostania w MKR wyrazili: Stefan Pałka, Marian Kosiński, Andrzej Winczewski, Pieszyńska, Henryk Sikora, Aleksander Bąbczyński, Mrowiec, Władysław Kołduński, Grzegorz Stawski, Planta, Mieczysław Sawicki, Adam Chojnacki i Stanisław Włodarczyk. W posiedzeniu MKR nie uczestniczyli: Tadeusz Jedynak, Ryszard Kuś i Piotr Musioł⁵⁸.

Rezygnacji Jarosława Sienkiewicza nie chciał jednak uznać „teren”, czyli komisje zakładowe zrzeszone w MKR Jastrzębie. Jeszcze 10 stycznia w trakcie spotkania zakładowych komisji robotniczych zebrani podjęli uchwałę, że „MKR Jastrzębie podejmuje działalność w dalszym ciągu w składzie, w którym została powołana”⁵⁹. Zgodnie z porządkiem obrad głos zabrał Stefan Pałka, który stwierdził, że nie wie, gdzie są nieobecni członkowie MKR, i „zamierzał odczytać dokument szkalujący Sienkiewicza, czemu sprzeciwili się uczestnicy spotkania, żądając odczytania go w obecności stron”⁶⁰.

Tę wersję potwierdza Grzegorz Stawski: „Doszło do spotkania publicznego Sienkiewicz – Jedynak, gdzie Tadeusz wystąpił publicznie z zarzutami wobec Jarosława (w tym z koronnym w owym czasie zarzutem nadużywania alkoholu i rozwiązłości seksualnej). Wtedy też ludzie z sali zmusili ich obydwu do podania sobie rąk w geście zgody i zadeklarowania, że spróbują jeszcze raz współpracować, a nie rozwalać MKR”⁶¹.

Gdy rozgorzała dyskusja, sala zażądała wyjaśnienia, czy Jarosław Sienkiewicz utrzymywał kontakty z SB. Ten, stwierdził, że wszelkie rozmowy z przedstawicielami władz prowadził z udziałem innych członków MKR, natomiast jego rzekome kontakty z SB są fikcją. Jego wypowiedź poparł Stefan Pałka, który ujawnił, że w początkowej fazie działalności MKR przychodzili do niego pracownicy SB w celu zarejestrowania się do NSZZ „Solidarność”, ale im tego odmawiano⁶².

⁵⁵ *Kto komu służy?*..., s. 6–8.

⁵⁶ AIPN Ka, 103/107, t. 5, Informacja dotycząca MKR Jastrzębie i sytuacji w przemyśle węglowym, 6 I 1981 r., k. 471.

⁵⁷ *Ibidem*, Informacja dot. MKR Jastrzębie i sytuacji w przemyśle węglowym, 9 I 1981 r., k. 431–432.

⁵⁸ *Ibidem*. Nie wszystkie osoby, które zostały wskazane przez SB, zdołano zidentyfikować.

⁵⁹ Zbiory Stowarzyszenia Pokolenie w Katowicach, mps, kopia, cyt. za: T. Kurpierz, J. Neja, „*Solidarność*” *śląsko-dąbrowska*..., s. 285.

⁶⁰ AIPN Ka, 103/107, t. 5, Informacja dotycząca MKR Jastrzębie i sytuacji w przemyśle węglowym, 10 I 1981 r., k. 418.

⁶¹ http://www.pamiec.jasnet.pl/relacje_sierpien_80,,63.htm.

⁶² AIPN Ka, 103/107, t. 5, Informacja dotycząca MKR Jastrzębie i sytuacji w przemyśle węglowym, 10 I 1981 r., k. 418.

Następnie głos zabrał Tadeusz Jedynek, który powiedział, że to on jest autorem ulotki i inicjatorem wystąpienia przeciwko Jarosławowi Sienkiewiczowi. Zebrani w większości negatywnie zareagowali na jego wypowiedź. Niektórzy zasugerowali, że za tę ulotkę powinien zostać oddany pod sąd. Pytano, czy nie byłoby zasadne powołanie komisji, która szczegółowo rozpoznałaby ten problem⁶³. Pomimo bardzo burzliwego przebiegu spotkania MKR Jastrzębie zachowała jedność. Większość delegatów komisji zakładowych dążyła do przywrócenia stabilności jastrzębskiej struktury.

Spotkanie 10 stycznia nie zakończyło jednak gorących dyskusji na temat sytuacji w MKR Jastrzębie. Konflikty w łonie prezydium bulwersowały robotników. Wielu działaczy komisji zakładowych ceniło Jarosława Sienkiewicza. Negatywnie natomiast oceniano Tadeusza Jedyneka, którego określano jako osobę podstawioną przez działaczy „Solidarności” z Gdańska, która celowo prowadzi rozbijającą działalność w MKR Jastrzębie⁶⁴.

13 stycznia 1981 r. na kolejnym spotkaniu zorganizowanym w budynku Dyrekcji Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego komisje zakładowe NSZZ „Solidarność” należące do MKR Jastrzębie wystosowały list do MKR Jastrzębie, w którym krytykowano zaniedbywanie przez członków jego prezydium działalności związkowej na rzecz śledzenia i wydawania sądów. Uznano rozprowadzenie ulotki za chęć rozbicia MKR. Pisano: „Uważamy, że wszystkie zarzuty stawiane w ulotce nie były dyktowane troską o »Solidarność«, lecz [...] mądrością inspirujących, których cel nam jest nieznanym”⁶⁵.

W trakcie spotkania odczytano ulotkę przeciwko Jarosławowi Sienkiewiczowi, a następnie podważano postawione w niej zarzuty. Jeden z mówców stwierdził, że „Solidarność” niewiele potrafi zdziałać bez dialogu i dobrych kontaktów z władzami. Proszono delegatów, aby wyjaśniali pracownikom w zakładach pracy, że ataki na Jarosława Sienkiewicza są bezpodstawne i zamierzone⁶⁶.

Na żądanie zbuntowanych działaczy MKR Jastrzębie zwołano następne spotkanie Prezydium MKR wraz z delegacjami poszczególnych komisji zakładowych, tym razem w budynku kina w Jastrzębiu-Zdroju. Nowe światło na to spotkanie rzuca Andrzej Kołodziej, z którego słów wynika, że to działacze z Gdańska doprowadzili do usunięcia Jarosława Sienkiewicza. „Bardzo mocno obawialiśmy się [...], że z tego zebrania Sienkiewicz wyjdzie obronną ręką i że to on wygra. [...] Wiedzieliśmy, że to nie będzie dżentelmeńska rozmowa. Spotkaliśmy się przed tym wiecem, umówiliśmy się ja, Bogdan Lis, i prof. Tadeusz Kłopotowski z Krakowa na prywatną kolację z Jarosławem Sienkiewiczem u niego w domu, a wcześniej ustaliliśmy że spróbujemy go ograć i namówić go na rezygnację [...], utwierdzając go, że ma tak mocną pozycję, że jeżeli teraz poda się do dymisji w tym momencie, kiedy się stawia bezzasadne – oczywiście tak mówiliśmy – wobec niego zarzuty, a za dwa czy trzy tygodnie odbędzie się zebranie wyborcze, to zostanie wybrany, bo zostanie uznany za uczciwego człowieka, któremu nie zależy na władzy, a który chce uczciwie wszystko wyjaśnić. Robiliśmy to tak delikatnie, bez przekonania, niemniej on to chwycił. Dał się na to namówić [...]. I z takim nastawieniem poszliśmy następnego dnia do hali sportowej na ten wiec. Wyglądało to dla nas bardzo źle, ponieważ rzeczywiście na tej hali większość ludzi to byli

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ AIPN Ka, 103/107, t. 5, Informacja dotycząca MKR Jastrzębie i sytuacji w przemyśle węglowym, 12 I 1981 r., k. 401–402. Tę wersję wydarzeń potwierdził Janusz Jarliński.

⁶⁵ Maszynopis listu *Do MKR Jastrzębie* z 13 I 1981 r., podpisany przez ZKR-y i komisje zakładowe NSZZ „Solidarność”, cyt. za: I. Radomek-Gołębowska, *Strajki w Kopalni Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu-Zdroju w latach 1980–1988*, Katowice 2002, praca magisterska, s. 41.

⁶⁶ AIPN Ka, 103/107, t. 5, Informacja dotycząca MKR Jastrzębie i sytuacji w przemyśle węglowym, 15 I 1981 r., k. 362. Informacja na temat zebrania pochodzi z dokumentu SB, prawdopodobnie została przekazana przez któregoś z tajnych współpracowników.

ludzie Sienkiewicza, co było widoczne. Sala była podzielona na dwie części, jedni to byli jego przeciwnicy, druga jego zwolennicy. My tam byliśmy obserwatorami, więc patrzyliśmy na to z zewnątrz. To było widoczne, że Sienkiewicz ma większość. Na zebraniach publicznych ludzie mówili bardzo ostro. Górnicy walili prosto z mostu, nikt nie przebierał w słowach. Padały różne oskarżenia, słuszne czy niesłuszne, ale rzeczywiście atmosfera była bardzo gorąca. [...] Po całym dniu takiej ostrej wymiany zdań, awantury i kłótni Sienkiewicz zrobił to, co mu proponowaliśmy. Powiedział, że on się poda do dymisji, a wystartuje normalnie w wyborach, jak będą wybory do związku, to on wróci ponownie do pracy, żeby nie zaognić sytuacji. Pewnie robił to po jakichś swoich własnych konsultacjach. Wtedy na tej sali stała się rzecz bardzo dziwna, bo ci ludzie, którzy tak zazarcie bronili Sienkiewicza, kiedy on oświadczył, że podaje się do dymisji, poczuli się jakby przez niego odrzuceni, zawiedzeni i pozostawieni sami sobie i nagle prawie wszyscy zwrócili się przeciwko niemu. Zostało to odebrane przez tych ludzi jako przyznanie się do winy. Efekt był taki, że na finał tego spotkania Sienkiewicz musiał się ewakuować z tej sali, bo 90 proc. nagle było przeciwko niemu i żadne próby wyjaśniania nie pomogły – ludzie poczuli się zdradzeni⁶⁷.

Ostatecznie Prezydium MKR Jastrzębie przyjęło rezygnację Jarosława Sienkiewicza z funkcji przewodniczącego dopiero 26 stycznia 1981 r. Grzegorz Stawski tak przedstawia to spotkanie: „Wywiązała się większa rozmowa pomiędzy mną a Sienkiewiczem, w której wysuwałem mu zarzuty, to, z czym się nie zgadzamy. Wtedy na stwierdzenie, że albo on odejdzie, albo my, odpowiedziałem mu: »To pisz rezygnację z funkcji przewodniczącego!«”. Wielu innych ludzi, niekoniecznie z nim związanych, złożyło też rezygnację na moje ręce. W efekcie czego zostało tylko 7–8 osób. Część później wycofała swoje rezygnacje [...] Pozostali z Sienkiewiczem na czele musieli odejść. [...] Następnego dnia przyszli ok. godz. 11 do pracy w MKR wraz z Sienkiewiczem ci, co zrezygnowali, więc nie wpuściłem ich do budynku. [...] To był jego koniec⁶⁸. Następcą Jarosława Sienkiewicza został Stefan Pałka, który w sierpniu 1980 r. zapisał się w pamięci górników jako inicjator strajku w kopalni „Manifest Lipcowy”⁶⁹.

Następnie dyskusja na temat odwołania Jarosława Sienkiewicza przeniosła się na łamy prasy. 28 stycznia 1981 r. Jarosław Sienkiewicz ogłosił w regionalnych gazetach codziennych, takich jak „Trybuna Robotnicza”, „Dziennik Zachodni” i „Wieczór”, list otwarty do członków NSZZ „Solidarność”. Opublikowało go także wiele polskich dzienników oraz radio i TV. Jarosław Sienkiewicz nie odnosił się w nim do zarzutów dotyczących pijaństwa i działania MKR Jastrzębie, zaatakował natomiast działaczy, którzy doprowadzili do jego rezygnacji, w tym przede wszystkim Henryka Wuttke⁷⁰. Swoją odpowiedź działacze MKR Jastrzębie przesłali do redakcji pism, w których pojawił się list Jarosława Sienkiewicza, nie została ona jednak wydrukowana. W związku z tym opublikowali ją w prasie związkowej, w gazecie „Nasza Solidarność Jastrzębie”⁷¹.

Redaktorzy biuletynu starali się zachować neutralność. Obok ulotki *Kto komu służy?* i decyzji o rezygnacji Jarosława Sienkiewicza zamieścili także specyficzny, anonimowy list otwarty, skierowany do Tadeusza Jedynaka: „Panie Tadeusz! Zanim wyciepniesz tyń papir do chaźła, to go przeczytej! Wy nos coś ciulocie, bo po tym, co Sienkiewicz napisał we »Trybunie«, to ino tak można wiedzieć. Co Wy chcecie od tego chłopca. Przecie on od pocuntku dobrze chciół i chce. Wy na nim psy wieszecie, o swoje dupy i zydle wojujecie i to mo być »Solidarność«. Ino z tego

⁶⁷ AŚCWIS, Rozmowa z Andrzejem Kołodziejem, 2 VII 2021 r.

⁶⁸ http://www.pamiec.jasnet.pl/relacje_sierpien_80,,63.htm.

⁶⁹ *List otwarty do wszystkich członków NSZZ „Solidarność”*, „Nasza Solidarność Jastrzębie”, 31 I 1981, nr 4 (24), s. 11–12. Stefan Pałka 15 IX 1980 r. został zarejestrowany przez SB jako TW „Jacek” (AIPN Ka 00171/25/J).

⁷⁰ Zob. T. Kurpierz, J. Neja, „Solidarność” śląsko-dąbrowska..., s. 295.

⁷¹ *Ibidem*, s. 298–299, 301–302; *Uchwała z posiedzenia Prezydium MKR Jastrzębie w dniu 29.01.1981 r. w Jastrzębiu-Zdroju*, „Nasza Solidarność Jastrzębie”, 31 I 1981, nr 4 (24), s. 11–12.

widać, że politykujecie, a nos znowu do klaskania chcecie. Na wirch takim drogom nie dojdziecie, bo jo pierwszy mom to Wasze działanie i »Solidarność« w życiu”⁷².

Konflikt w łonie Prezydium MKR, który rozpoczął się 5 stycznia 1981 r., trwał blisko miesiąc i podkopał pozycję jastrzębskiej struktury na arenie regionalnej i ogólnopolskiej. Temperatura sporu była bardzo wysoka. Pomimo nacisków z zewnątrz – z jednej strony z Gdańska, z drugiej z PZPR – sprawę załatwiano otwarcie i we własnym gronie, w trakcie zebrań Prezydium MKR Jastrzębie i na zebraniach przedstawicieli komisji zakładowych. Warto odnotować, że w trakcie emocjonalnych dyskusji to delegaci ze zrzeszonych w MKR Jastrzębie zakładów pracy łagodzili nastroje, szczególnie w początkowym okresie konfliktu. Dowodzi to znacznej odpowiedzialności za związki oraz dojrzałości wśród działaczy NSZZ „Solidarność” niższego szczebla.

Streszczenie

Artykuł przedstawia przyczyny i przebieg głośnego konfliktu personalnego, który w czasie pierwszej „Solidarności” doprowadził do usunięcia z Prezydium MKR Jastrzębie dotychczasowego przewodniczącego Jarosława Sienkiewicza. Wiedza na temat konfliktu w jastrzębskiej „Solidarności” została poszerzona o nowe relacje świadków historii. Rzucają oni nowe światło na wpływ gdańskich działaczy NSZZ „Solidarność” na wydarzenia w Jastrzębiu-Zdroju. W artykule przedstawiono główne osie konfliktu, a także działania podejmowane przez każdą ze stron: tworzenie ulotek, artykułów prasowych, listów otwartych i zwoływanie specjalnych zebrań Prezydium MKR oraz masowych spotkań z zakładowymi komisjami robotniczymi zrzeszonymi w jastrzębskiej strukturze „Solidarności”.

Słowa kluczowe

Jarosław Sienkiewicz, Jastrzębie-Zdrój, NSZZ „Solidarność”, MKR Jastrzębie

Bibliografia

ŹRÓDŁA

AIPN Ka, 00171/25/J.

AIPN Ka, 0040/596, t. 1–4.

AIPN Ka, 0103/107, t. 2–3, 5.

AIPN Ka, 030/160.

AŚCWIS, Rozmowa z Jarosławem J. Szczepańskim, audio-wideo, 12 XI 2020 r.

AŚCWIS, Rozmowa z Teresą Brodzką, audio-wideo, 29 VIII 2017 r.

AŚCWIS, Rozmowa z Andrzejem Kołodziejem, audio-wideo, 2 VII 2021 r.

AŚCWIS, Rozmowa z Grzegorzem Stawskim, audio-wideo, 30 X 2017 r.

Rozmowa z Januszem Jarlińskim, 3 X 2020 r., archiwum prywatne autora.

„Nasza Solidarność Jastrzębie”, 31 I 1981, nr 4 (24).

Wspomnienia Grzegorza Stawskiego,

http://www.pamiec.jasnet.pl/relacje_sierpień_80,,63.htm.

OPRACOWANIA

Aparat Bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, red. P. Piotrowski, t. 3, Warszawa 2008.

⁷² *Panie Tadeusz!*, „Nasza Solidarność Jastrzębie”, 31 I 1981, nr 4 (24), s. 9.

Dyja R., *Jarosław Sienkiewicz* [w:] *Encyklopedia „Solidarności”. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, red. G. Waligóra et al., Warszawa 2012.

Kazimierski J., *PZPR w województwie katowickim wobec NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1982*, Katowice 2014.

Lesiakowski K., *Mieczysław Moczar „Mietek”*, Warszawa 1998.

Michalczyk M., *Orzeł w pajęczynie. Bez patronatu 1918–2018*, b.m.w. 2018.

Muskała P., *Moja Solidarność. Wspomnienia naocznego świadka i uczestnika wydarzeń na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, Tychy 2020.

Radomek-Gołębowska I., *Strajki w Kopalni Węgla Kamiennego „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu-Zdroju w latach 1980–1988*, Katowice 2002, praca magisterska.

Kurpierz T., Neja J., *„Solidarność” śląsko-dąbrowska 1980–1981. Szkic do monografii i dokumenty własne*, Katowice 2012.

Szczepański J.J., *„Górnik Polski”. Ludzie z pierwszych stron gazet*, Warszawa 2005.

Zwoźniak Z., *Jak rodziła się Solidarność Region Śląsko-Dąbrowski 1980–1981*, Warszawa 2000.

Karol Chwastek – historyk, pracownik Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności. Od 2017 r. doktorant Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Badacz dziejów śląskiej „Solidarności” w latach 1980–1990. Współautor publikacji *Gliwicka opozycja 1976–1990. Relacje świadków i uczestników*, Gliwice–Katowice 2020.

To miało się udać... Elity Państwowych Gospodarstw Rolnych a transformacja – na podstawie *oral history*

Transformacja a PGR-y

„Transformacja zmodernizowała Polskę, ale społeczny koszt tej modernizacji okazał się bardzo wysoki, a co ważniejsze – bardzo trwałe” – pisał w swojej autobiografii Karol Modzelewski¹. Jego słowa odnoszą się do sytuacji w Polsce po roku 1989, roku znaczącym nie tylko dla historii naszego kraju, lecz także całego bloku wschodniego. Upadające reżimy komunistyczne, „aksamitne” strajki i demonstracje, obalenie dawnych barier, które przez wiele lat dzieliły narody i kraje – to wszystko zapowiadało koniec starej oraz początek nowej, lepszej epoki. Cele i zamiary były wielkie i wzniosłe, lecz dopiero po kilku, kilkunastu latach możemy z dystansu ocenić ich realizację.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. rozpoczęła się transformacja systemowo-ustrojowa w Polsce². Po 1989 r. głównym celem władz polskich w dziedzinie gospodarki było otwarcie na rynki światowe, a także powrót do własności prywatnej i wprowadzenie mechanizmów gospodarki wolnorynkowej³. Fundamenty do zbudowania nowego ustroju ekonomiczno-gospodarczego zostały położone przez wicepremiera i ministra finansów Leszka Balcerowicza. Celem zaproponowanych przez niego zmian było przejście od nieefektywnej gospodarki planowanej do gospodarki rynkowej⁴.

Zaczęły się lata „masowej prywatyzacji”⁵. Stopniowo na krajowy rynek wchodzili inwestorzy zagraniczni, którzy niejednokrotnie tworzyli w Polsce filie dużych zachodnich koncernów związanych z przemysłem spożywczym, ciężkim, motoryzacyjnym. Nieco na uboczu „wielkiej transformacji” znajdowały się Państwowe Gospodarstwa Rolne. Proces zagarniania majątku po PGR-ach oraz masowe zwolnienia tysięcy ludzi w skali całego kraju doprowadziły do ostatecznej likwidacji wieloobszarowych gospodarstw państwowych. Zmiana była szybka, radykalna i bezwzględna⁶.

¹ K. Modzelewski, *Zajeżdżmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013, s. 345.

² Elżbieta Psyk-Piotrowska zauważa, że współczesna analiza zająć transformacyjnych w Polsce jest widoczna w trzech głównych nurtach. Pierwszym z nich jest koncentracja w wymiarze polityczno-gospodarczym (skupienie się na procesach i zjawiskach występujących w PRL w latach osiemdziesiątych XX w., kryzysach, powstających nurtach społecznych etc.), drugi jest związany z pojmowaniem transformacji jako przełomu kulturowo-cywilizacyjnego, trzeci zaś dotyczy instytucjonalnych regulacji towarzyszących zmianom przynoszonym przez transformację. Autorka mówi również o „rewolucyjnych” przeobrażeniach dokonywanych w wyniku transformacji (E. Psyk-Piotrowska, *Spoleczne konsekwencje przekształceń własnościowych w rolnictwie państwowym*, Łódź 2004, s. 31–33).

³ M. Frybes, P. Michel, *Po komunizmie. O mitach w Polsce współczesnej. Próba podsumowania* [w:] *Wielka transformacja. Zmiany ustrojowe w Polsce po 1989*, koncepcja, wybór, komentarze I. Krzemiński, Warszawa 2011, s. 39.

⁴ L. Kolarska-Bobińska, *Rola państwa w procesie transformacji* [w:] *Wielka transformacja...*, s. 54.

⁵ L. Balcerowicz, *Socjalizm, kapitalizm, transformacja. Szkice z przełomu epok*, Warszawa 1997, s. 218.

⁶ P. Ther, *Inny koniec Historii. O wielkiej transformacji*, tłum. A. Wziątek, Poznań 2020, s. 20.

Państwowe Gospodarstwa Rolne z racji swojej scentralizowanej struktury były kwintesencją systemu komunistycznego w odniesieniu do polityki rolnej. Należy mieć jednak na uwadze to, że w skali kraju udział ziemi państwowej w całości areалу był niewielki. Niemalże przez cały okres istnienia PRL w rolnictwie dominowały gospodarstwa prywatne, indywidualne, a nie te należące do sektora państwowego. Przykładowo tuż przed zmianami roku 1989 PGR-y zajmowały nieco ponad 18 proc. gruntów, dawały pracę ok. 11 proc. osób zatrudnionych w rolnictwie oraz wytwarzały 19 proc. końcowej produkcji rolniczej⁷. Udział PGR-ów w ogólnopolskiej strukturze był więc stosunkowo niewielki, co wyróżniało PRL na tle innych państw bloku wschodniego⁸.

Trwające od końca lat osiemdziesiątych procesy prywatyzacyjne nie były jednak popularne we wsiach, w których dominowała własność państwa. Do końca 1991 r. powstało jedynie pięć spółek pracowniczych bazujących na dawnych PGR-ach⁹. Było to wbrew planowi Balcerowicza, który zakładał szybką zmianę struktury własnościowej gospodarki w drodze prywatyzacji i zniesienie ograniczeń w obrocie nieruchomościami. Narzędziem przyspieszającym prywatyzację gruntów rolnych była ustawa z 19 października 1991 r. powołująca Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa (AWRSP)¹⁰. Nowa instytucja postawiła wszystkie dotychczas istniejące PGR-y w stan likwidacji. Dano im dwa lata na przejęcie ich przez prywatnego inwestora lub ostateczną likwidację (1991–1993). Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa sporządziła specjalny wykaz mienia i nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży¹¹.

Metodologia badań

Celem oraz głównym założeniem prezentowanego artykułu jest ukazanie procesu transformacji w świetle narracji pracowników dawnych Państwowych Gospodarstw Rolnych z obecnego powiatu kętrzyńskiego (w latach 1975–1998 woj. olsztyńskie, obecnie woj. warmińsko-mazurskie).

Dlaczego mój wybór padł na PGR-y? Wynika to ze specyficznej, opisanej w badaniach naukowych pozycji *insider-outsider*¹². W moim przypadku rola autora jako tubylca odnosi się przede wszystkim do przestrzeni oraz obszaru, na jakim były prowadzone badania, niżli do samego pochodzenia „pegeerowskiego”. Na ziemiach północnych i zachodnich, włączonych do Polski po II wojnie światowej, aż 2/3 użytków rolnych stanowiło własność państwa, co znacznie odbiegało od struktury własności ziemi w Polsce centralnej czy południowej¹³. Charakter przejętych terenów, a także dobre warunki glebowe skutkowały intensyfikacją produkcji rolniczej właśnie w rejonie Olsztyna. W niektórych gminach współczesnego powiatu kętrzyńskiego przed 1989 r. udział

⁷ W. Dzun, *Państwowe gospodarstwa rolne w procesie przemian systemowych w Polsce*, Warszawa 2005, s. 9.

⁸ PGR-y generowały również wielkie straty w skali ogólnokrajowej, np. w 1956 r. (wtedy jako spółdzielnie rolnicze) wynosiły one nawet 4,7 mld zł (I. Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa 2008, s. 354).

⁹ W. Dzun, *Państwowe gospodarstwa rolne w rolnictwie polskim w latach 1944–1990*, Warszawa 1991, s. 19.

¹⁰ Ustawa z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw, rozdz. 3, art. 13, DzU 1991, nr 104, poz. 464.

¹¹ *Ibidem*, rozdz. 6, art. 28, 30. Do końca sierpnia 1992 r. agencja przejęła ponad 300 PGR-ów, co w niektórych rejonach stanowiło ponad 40 proc. areálu uprawianej przez nie ziemi (*Gospodarka polska w latach 1990–1992. Doświadczenia i wnioski*, red. L. Zienkowski, Warszawa 1992, s. 86 i n.).

¹² M. Kurkowska-Budzan, *Badacz-tubylec. O emocjach, władzy i tożsamości w badaniach oral history miasteczka Jedwabne [w:] Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych. Zbiór studiów*, red. B. Wagner, T. Wiślicz, Zabrze 2008, s. 18.

¹³ I. Bukraba-Rylska, *Socjologia...*, s. 348.

gospodarki państwowej wynosił nawet 50–60 proc.¹⁴ Rolnictwem trudniło się 47,5 proc. mieszkańców omawianego powiatu¹⁵.

Dodatkowo na podstawie przeprowadzonych badań można stwierdzić, że tematyka PGR-ów nie znalazła wyraźnego odbicia we współczesnej historiografii. Państwowa wieś stanowiła temat badań socjologów, antropologów, a w wyniku zmian roku 1989 także ekonomistów¹⁶.

Aby zdobyć informacje na temat trudnych losów PGR-ów w okresie transformacji ustrojowo-gospodarczej sięgnąłem do metody historii mówionej. Chciałem poznać szczegółową narrację o życiu oraz początkach zmian nie z ustaw, prasy, pisanych wspomnień, lecz bezpośrednio od osób, których zakładem pracy były Państwowe Gospodarstwa Rolne. Starałem się skontaktować z osobami zajmującymi różne stanowiska, począwszy od dyrektora i kierownika, a skończywszy na traktorzyście czy dojarce. Często bardziej skłonne do zaaranżowania rozmowy oraz spotkania były osoby z tej pierwszej grupy. Miały one chęć podzielenia się swoimi spostrzeżeniami oraz historią życia z osobą z młodszego pokolenia. Zauważyłem również, że dla moich rozmówców była to okazja do zaprezentowania przebiegu swojej kariery, podkreślenia swojej roli oraz znaczenia w środowisku pracy i wśród załogi.

W każdym z przypadków prowadzone były wywiady autobiograficzne nastawione na ukazanie całej historii życia – od urodzenia aż do chwili obecnej. Nie stosowałem sztywnego wywiadu opartego na kwestionariuszu pytań. Zachęcałem raczej do podjęcia swobodnej, nieskrępowanej rozmowy¹⁷. Chciałem być – zgodnie ze złotymi radami Paula Thompsona – wyłącznie dobrym słuchaczem, który nie komentuje, nie ocenia, lecz przede wszystkim uważnie słucha¹⁸. *Oral history* wymaga empatii i szacunku względem świadka historii¹⁹. Historia mówiona to także spotkanie, dialog dwóch równorzędnych ekspertów – badacz jest ekspertem w odniesieniu do warsztatu pracy, metody, którą stosuje, a świadek jest ekspertem, jeśli chodzi o swoje życie i doświadczenie. Jest to także dialog dwóch generacji, różnych uczestników procesu historycznego²⁰. Dlatego ważne jest przeprowadzenie rozmowy, zaaranżowanie spotkania tak, aby świadek historii został doceniony oraz czuł się bezpiecznie.

¹⁴ S. Achremczyk, *Świat państwowych gospodarstw rolnych [w:] Wspomnienia pracowników byłych Państwowych Gospodarstw Rolnych*, oprac. Z. Gładkowski, B. Pilarek, Olsztyn 2013, s. 10.

¹⁵ S. Gapiński, *Spoleczno-ekonomiczne przemiany w Państwowych Gospodarstwach Rolnych Kętrzyńskiego Zjednoczenia i Zrzeszenia w latach 1975–1984*, Olsztyn 1985, s. 5.

¹⁶ Na temat PGR-ów zob. m.in.: E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Warszawa 2005; *Ciągłość i zmiana. Sto lat rozwoju polskiej wsi*, red. M. Halamska, M. Stanny, J. Wilkin, t. 1–2, Warszawa 2018–2019 [nieliczne fragmenty]; W. Dzun, *Państwowe gospodarstwa rolne w rolnictwie...*; *idem, Państwowe gospodarstwa rolne w procesie przemian...*; E. Psyk-Piotrowska, *Spoleczne konsekwencje przekształceń własnościowych...*; *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, red. E. Tarkowska, Warszawa 2000; E. Tarkowska, „Lepiej mieli jak w Ameryce”. *Spojrzenie na przyszłość PGR-ów*, „Borussia” 2000/2001, nr 23, s. 116–129; *Wspomnienia pracowników byłych Państwowych Gospodarstw Rolnych...*; B. Pilarek, *Następcy Państwowych Gospodarstw Rolnych*, Olsztyn 2011.

¹⁷ K. Kaźmierska, K. Waniek, *Autobiograficzny wywiad narracyjny. Metoda – technika – analiza*, Łódź 2020, s. 15. Autorki powołują się przede wszystkim na metodę wypracowaną przez niemieckiego socjologa Fritza Schütze'go i przytaczają w publikacji jego najważniejsze dzieła. Zob. też K. Kaźmierska, F. Schütze, *Wykorzystanie autobiograficznego wywiadu narracyjnego w badaniach nad konstruowaniem obrazu przeszłości w biografii. Na przykładzie socjologicznego porównania narracji na temat życia w PRL i NRD*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2013, nr 4, s. 122–139.

¹⁸ P. Thompson, *The Voice of the Past. Oral History*, Oxford–London–New York 1978, s. 165.

¹⁹ F. Maubach, *Świadek historii: swobodne wspomnienie a krytyka źródła historycznego – o ambiwalencji metody w zachodniemieckiej oral history około roku 1980*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2013, nr 3, s. 46.

²⁰ M. Kierzkowski, *Oral history – „historia Badającego i Badanego”*. *Uwagi o specyfice relacji ustnych w kontekście badań historycznych [w:] Obserwacja uczestnicząca...*, s. 35–40.

Moi rozmówcy doskonale wiedzieli o tym, że w odbiorze społecznym nadal ciąży na nich piętno „pegeerowców”. Z tego powodu w badaczu mogli upatrywać osoby wrogiej, która poprzez nagrywanie osobistych rozmów może im zaszkodzić. Pewną ochronę stanowiła wspomniana już wcześniej pozycja badacz-tubylec. Kiedy mówiłem o swoim pochodzeniu z niedalekich stron, widziałem zmianę nastawienia respondentów, a także ich większą otwartość podczas narracji. Z jednej strony jest to element wartościujący oraz wpływający na bardziej rzetelną narrację. Z drugiej strony pojawia się problem odpowiedniej interpretacji oraz analizy wygenerowanego przeze mnie źródła – jak mam je poddać krytyce, nie nadwyrężając więzi, którą nawiązałem z rozmówcami? Czy może należy traktować słowa tych osób jako pewnik i przytaczać je bez szczegółowej analizy? Zaznajomiwszy się wcześniej z doświadczeniami Marty Kurkowskiej-Budzan, starałem się wyzbyć nie tyle poczucia więzi oraz szacunku wobec osób, ile emocjonalnego zaangażowania, aby jak najrzetelniej przytaczać i także komentować słowa świadków historii²¹.

Jedną z trudności prowadzenia wywiadów była ich lokalność. Plotki oraz pogłoski są stale wpisane w życie małych miejscowości i osiedli. Aby nie narażać świadków historii na niepotrzebne komentarze ze strony innych i zagwarantować im swobodę w prezentowaniu własnego punktu widzenia, zdecydowałem o pełnej anonimowości wypowiedzi przywoływanych w niniejszym artykule. Nie przytaczam nazwisk respondentów, ich imion ani nawet inicjałów, nie zdecydowałem się także na kryptonimy. Nie ujawniam miejsca ich pochodzenia ani pracy, gdyż ułatwiałoby to identyfikację moich rozmówców. Zdecydowałem się jedynie na określenie centrum, którym stał się powiatowy Kętrzyn, oraz wymienienie Olsztyna – stolicy województwa. Do analizy oraz zrozumienia tematu nie są potrzebne dane osobowe, ale przede wszystkim informacja, jaką funkcję pełniły te osoby w swoim miejscu pracy. W przypadku rozmów z dwiema osobami zajmującymi to samo stanowisko w celu odróżnienia ich narracji przy danej funkcji podana jest cyfra rzymska: I lub II, według porządku chronologicznego przeprowadzonej rozmowy²².

Przeprowadziłem 17 wywiadów, w których łącznie uczestniczyło 21 osób²³. Reprezentowały one różne stanowiska zawodowe w PGR, a także różne grupy wiekowe – najstarsza osoba urodziła się w roku 1937, a najmłodsza w 1961. Nadreprezentacja mężczyzn wynikała głównie ze specyfiki wykonywanej pracy, najczęściej fizycznej, ale stanowiska kierownicze również piastowali zwykle mężczyźni. Możemy zaobserwować feminizację niektórych zawodów, a mianowicie dojarki oraz księgowej, choć głównym księgowym zazwyczaj był mężczyzna²⁴. Ze względu na ograniczenia objętościowe na użytek niniejszego artykułu zdecydowałem się wykorzystać rozmowy przeprowadzone z ośmioma osobami. Zależało mi na zaprezentowaniu stanowisk osób, których kariera zawodowa nie zakończyła się wraz z likwidacją PGR-ów. Stały się one przed koniecznością odnalezienia się na rynku pracy w nowym systemie społeczno-gospodarczym. Mam również

²¹ M. Kurkowska-Budzan, *Badacz-tubylec...*, s. 20.

²² Transkrypcja fonetyczna nagrań rozmów z pracownikami dawnych PGR-ów została utrwalona w zbiorze będącym w posiadaniu autora pracy. Paginacja przy cytatach odwołuje się do podziału stron w wyżej wspomnianym zbiorze wspomnień. Autor chętnie udostępni zarówno transkrypcję, jak i nagrania po uprzedniej informacji zainteresowanych. Materiały, po ich uzupełnieniu oraz poszerzeniu badań, znajdują się w jednym z archiwów historii mówionej.

²³ W kilku przypadkach podczas jednego wywiadu wypowiadały się dwie lub trzy osoby, powiązane ze sobą więzami małżeństwa lub pokrewieństwa (ciocia, wujek etc.). Nie był to mój zamysł, lecz wynikało to z szacunku wobec rozmówcy, który na spotkanie zapraszał także osoby postronne, również związane z tematem. W wywiadach grupowych dało się zauważyć przodującą pozycję jednej z osób, która pełniła funkcje lidera i kierowała tokiem narracji, co jest widoczne w odsłuchu oraz transkrypcji.

²⁴ O sytuacji kobiet w społeczności wiejskiej z perspektywy *gender studies* zob. S. Michalska, *Rodzina wiejska w genderowej perspektywie, czyli o sytuacji kobiet [w:] Sto lat rozwoju polskiej wsi...*, s. 287–320.

świadomość tego, że moje badania nie spełniają kryterium reprezentatywności. Brak możliwości porozmawiania z bardziej reprezentatywną grupą zdecydował pośrednio o charakterze tych badań, które reprezentują typ jakościowy, a nie ilościowy, a dodatkowo są ograniczone do powiatu kętrzyńskiego, charakteryzującego się wyjątkowo dużą kondensacją PGR-ów.

Przytaczane rozbieżności w gronie rozmówców doprowadziły do sformułowania ostatecznego tematu, który dotyczy oglądu transformacji systemowej przez pryzmat tzw. elit wywodzących się z PGR-u. Na potrzeby pracy dokonałem kategoryzacji osób na dwie grupy społeczne funkcjonujące w obrębie jednego zakładu pracy, jakim był PGR. Mowa tu o pegeerowskiej elicie oraz pracownikach szeregowych, wykonujących przeważnie prace fizyczną, „w terenie”. Do „elity” zaliczyłem dawnych dyrektorów, zastępców dyrektorów, kierowników poszczególnych zakładów wchodzących w skład większego PGR-u, a także osoby związane z księgowością. Z kolei do grupy pracowników szeregowych, którzy pracowali w gospodarstwach, włączyłem: traktorzystów, mechanizatora, mechanika, kierowcę maszyn rolniczych (kombajnu, traktora, koparki), a także kobiety zajmujące się obrządkiem wokół krów (porządkowaniem, udojem, opieką nad jałówkami etc.).

Elity PGR-u

Również w przypadku PGR-ów można mówić o elicie, którą stanowiła kadra kierownicza. Różnego rodzaju źródła, w tym te wygenerowane metodą *oral history*, pozwalają wskazać w pegeerowskiej społeczności osoby „inne”, których charakter pracy oraz zajmowane stanowisko nie pasowały do typowej charakterystyki robotnika rolnego.

Elita zazwyczaj kojarzy się z władzą, polityką, podejmowaniem najważniejszych decyzji i związanymi z tym przywilejami. Ten tok rozumowania warto odnieść do skali mikro, gdyż w PRL poza członkami władzy państwowej oraz aktywu PZPR za elity, także władzy, są także uznawani naczelnicy miast, gmin, kierownicy komisariatów MO, dowódcy ORMÓ, dyrektorzy lokalnych oddziałów PZU i ZUS, kierownicy urzędów miejskich czy gminnych, a także warstwa kierownicza w PGR²⁵. W tym przypadku mowa o elitach lokalnych, które – zgodnie z definicją Janusza Sztumskiego – cieszą się największym autorytetem w społeczności lokalnej²⁶.

„Wróciłem z wojska i już miałem tytuł technika, a w tamtych latach technik to to samo co dzisiaj magister. Zaproponowano mi pracę jako referent, później specjalista i już od 1974 roku pracowałem w rolnictwie jako mechanizator” (mechanizator, s. 39). Te słowa pokazują, że najważniejszym elementem klasyfikacji pegeerowskich elit było wykształcenie. Już ukończenie technikum rolniczego dawało możliwość zajęcia wyższego miejsca w hierarchii. Dzięki temu można się było piąć po szczeblach kariery administracyjno-kierowniczej²⁷. Wykształcenie wyższe nie było wówczas powszechne – w powiecie kętrzyńskim wskaźnik ten oscylował w okolicach 2 proc. Podobne tendencje widoczne były w całym ówczesnym województwie olsztyńskim²⁸.

Przeprowadzone rozmowy wskazują, że elity PGR-ów wiedziały o niskim wykształceniu ówczesnej ludności. Dyrektorzy, uświadamiając sobie taki problem, mogli odpowiednio reagować i zadbać o doksztalcenie swoich pracowników. Jeden z dyrektorów wspominał: „W większości ludzie, co tu przybyli, szczególnie ze wschodu, byli z niewysokim wykształceniem. Było takie przekonanie, że jak się 4. klasę skończyło, to był [spełniony] obowiązek szkoły podstawowej.

²⁵ D. Magier, *Elity komunistyczne na prowincji polskiej w latach 1975–1989. Próba zdefiniowania i schemat rekrutacji* [w:] *Elity komunistyczne...*, s. 64.

²⁶ J. Sztumski, *Elity i ich miejsce w społeczeństwie*, Katowice 1997, s. 16.

²⁷ E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą...*, s. 69.

²⁸ Zob. S. Gapiński, *Kętrzyńskie Zjednoczenie Rolniczo-Przemysłowe*, Olsztyn 1980, tabela 3 i 4, s. 15.

Jak już ktoś miał średnią szkołę, to był na dość wysokim poziomie [...]. Już w latach osiemdziesiątych były takie badania, że stan wykształcenia na wsi był niski, niecały 1 proc. posiadał wyższe wykształcenie, ale dzięki wpływowi, choć to bardziej wynikało z obowiązku po szkołach rolniczych, kierowano do tych gospodarstw państwowych. I w Państwowych Gospodarstwach [Rolnych] około 4 proc. ludzi już miało wyższe wykształcenie. Wszyscy na stanowiskach kierowniczych, dyrektorskich, zootechnicznych i technicznych, finansowych mieli minimum średnie wykształcenie. Przez gospodarstwo takie jak Garbno przeszło kilkadziesiąt, a nawet więcej praktykantów i stażystów z Wyższej Szkoły Rolniczej, a później Akademii Rolniczej w Kortowie. I tutaj zostawali. Bo jak wówczas kończyliśmy studia, to nie mieliśmy możliwości – bo takich nie było – żeby na własną rękę tworzyć swoje duże gospodarstwa. Komuś tam się może udało, ktoś zaryzykował i dobrze na tym wychodził” (dyrektor I, s. 30).

Do elity PGR-ów można było dołączyć m.in. dzięki wyższemu wykształceniu. Tak jak powiedział dyrektor I, wyższym wykształceniem mogli pochwalić się właśnie dyrektorzy, ich zastępcy, kierownicy zakładów, średnim zaś – pracownicy księgowości. Moi rozmówcy reprezentujący elity w obrębie PGR-ów byli absolwentami techników i akademii rolniczych, o czym otwarcie mówili. Kształcili się nie tylko lokalnie, lecz także wielu z nich zdobywało wiedzę i umiejętności w Bydgoszczy czy też w Warszawie: „Po ogólniaku dostałem się na studia do Bydgoszczy na Akademię Techniczno-Rolniczą, teraz to jest uniwersytet. Skończyłem w 1986 roku studia jako magister inżynier rolnictwa” (kierownik zakładu, s. 63).

Inny mówił: „Skończyłem szkołę zawodową, poszedłem do technikum w Karolewie i w 1972 roku ukończyłem szkołę średnią. W trakcie [nauki] odbywałem praktyki nawet w tych samych gospodarstwach, w firmach takich jak Państwowe Ośrodki Maszynowe, bo w zasadzie jestem z wykształcenia rolnikiem, ale o kierunku mechanizacja rolnictwa. [...] Wtedy osób z wyższym wykształceniem było niedużo, może z 3 proc. Ci, co poszli na studia, przez te 5 lat zdobywali wiedzę, ale tracili na tym, bo staż pracy był nieliczony i zachęcali do pracy w państwowych gospodarstwach mieszkaniami i pożyczkami bezzwrotnymi. Ja na studia nie poszedłem, bo nas nie było stać, żeby mi rodzice pomogli. Na tamte czasy to wystarczało. Bo na stanowiska takie jak kierownik zakładu, zastępca dyrektora czy dyrektor wystarczyło, że się miało średnie wykształcenie i odpowiedni kierunek” (kierownik zakładu II, s. 76). Zastępca dyrektora wspominał: „poszedłem po siedmiu klasach do szkoły średniej, do technikum mechanizacji [...]. Skończyłem Karolewo i poszedłem – tak się ułożyło – na studia do Warszawy, SGGW skończyłem” (zastępca dyrektora, s. 2).

Jak natomiast z perspektywy dyrektorów, zastępców oraz kierowników wyglądały początki kariery zawodowej oraz jej przebieg? Tutaj w grę wchodził kolejny czynnik, nie mniej ważny dla zapewnienia sobie elitarnego miejsca. Często to partia decydowała, kto może być zaliczany do szeroko pojętej elity, władza dawała przepustkę na swoje salony²⁹. W PRL liczyła się przynależność do partii oraz dobre relacje z jej członkami na wyższych stanowiskach. Uczestnictwo w strukturach byłej PZPR wciąż wiąże się z pewnym wstydem, niechęcią do mówienia o szczegółach. Jeden z dyrektorów wspominał: „I po kilku miesiącach wezwano mnie do partii, grzecznie rozmawiano i były I sekretarz, ale on był absolwentem tej samej uczelni co ja, mówi: »Słuchaj, przecież ty wiesz, kto, co i jak«. »Ja nie mogę!« – powiedziałem. Ale jak to, że na największym kombinacie w województwie siedzi szef bezpartyjny? Szybko dawaj deklarację, podawaj, kto jest twoim wprowadzającym. Normalnie jest przepis, że okres próbny, oczekiwanie, ale my cię na tego szeregowego przyjmujemy. I tak musiałem zrobić. I byłem. Zawsze miałem poglądy lewicowe, ale żadnym wielkim, etatowym pracownikiem partii nie byłem nigdy, nigdy, nawet gminnym nie” (dyrektor I, s. 34).

²⁹ A. Szczudlińska-Kanoś, *Regionalne elity polityczne w Polsce*, Kraków 2013, s. 133.

Z kolei w narracji osób, które nie należały do partii, a mimo to zajmowały wysokie stanowiska, ich bezpartyjność jest powodem do dumy. Przykładem mogą być słowa zastępcy dyrektora w PGR: „Ja do partii nie należałem. Mówili: »A [...] zapisz się może«. To do niczego nie było potrzebne, ale byłem jednym z nielicznych, co nie należeli. Były szkolenia partyjne raz w tygodniu, raz w miesiącu. Jak w wojsku byłem w Warszawie, na ul. Żwirki i Wigury, jak były nominacje na stopnie oficerskie, to później, po kieliszku, były rozmowy, że w partii nie był, a awans dostał. Ktoś tam musiał być, żeby nie należeć. W moim odczuciu w terenie nie było takiej zasady, że musisz należeć do partii, bo musisz” (zastępca dyrektora, s. 13).

Chociaż wykształcenie było bardzo ważne, to jednak w PRL kluczem do zrobienia kariery były przynależność partyjna oraz rekomendacja PZPR. W wielu przypadkach był to warunek konieczny, nie zawsze wynikało to z woli zainteresowanej osoby. Niektórzy należeli do partii z racji przekonania, że „dyrektorowi to wypada”. Mniej lub bardziej aktywna działalność polityczna takich osób zaważyła na ich postrzeganiu później, w obliczu zmian, nowych reform gospodarczych czy też przeobrażeń ustrojowych lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Dyrektorzy, którzy należeli do partii, byli uważani za lepiej poinformowanych. Ponadto w latach osiemdziesiątych również w PGR dochodziło do konfliktów między kadrą zarządzającą a członkami „Solidarności”, której liderami byli zazwyczaj robotnicy rolni niezwiązani ze sferą administracyjno-kierowniczą³⁰.

Istotnym czynnikiem warunkującym przynależność do elit w PGR było pochodzenie społeczne ich członków. Nie wywodzili się oni z miast, a rolnicza działalność w wielu przypadkach nie była im obca. „Mam pochodzenie rolnicze, ojciec był rolnikiem, gospodarował na terenach, gdzie moja rodzina była od stuleci” (dyrektor I, s. 22). „Jestem synem rolnika. Nasze gospodarstwo od 1946 roku znajduje się w gminie K. i tam też się urodziłem” (kierownik zakładu, s. 76). „Ja jestem typowy człowiek z niewielkiego gospodarstwa rolnego [...]. Od małego na tym podwórku piętą deptałem” (dyrektor II, s. 86, 92). Paradoksalnie powyższe kwestie wypowiedzieli nie pracownicy fizyczni, lecz dyrektorzy, kierownicy. Elity pegeerowskie z rejonu kętrzyńskiego nie były „obce” ani pod względem swojego pochodzenia, ani podejścia do pracy na roli, która już wcześniej stanowiła ważną część ich życia. Tutejsza elita PGR dobrze знаła się na rolniczym fachu, co odegrało ważną rolę podczas przeobrażeń wprowadzanych po roku 1990³¹. Wymowne jest stwierdzenie dyrektora, który co prawda działał „zza biurka”, ale miał doświadczenie w pracy na roli: „Wiem, co to sierp, co to kosa, umiem się tym narzędziem posłużyć, ale wiem też, co to nowoczesny kombajn i nowoczesna technologia. I dlatego zawsze jakoś udawało mi się z ludźmi współdziałać” (dyrektor I, s. 22). Dyrektor uchodził za osobę „stałą”, tutejszą, a nie miastowego działacza PZPR, który zarządzał ludźmi, nie wiedząc, czym jest traktor czy kombajn. Budziło to szacunek w oczach pracowników fizycznych i budowało autorytet przełożonego.

Mimo swojej prowincjonalnej, wiejskiej, ekonomicznej i społecznej specyfiki PGR-y posiadały elity – „różnorodne zespoły przywódcze, które miały za zadanie pełnić funkcje kierownicze”³². Czym się wyróżniały oraz w jaki sposób możemy je identyfikować? Poniżej znajduje się usystematyzowany zbiór kryteriów pozwalających zidentyfikować przedstawicieli pegeerowskich elit oraz cech odróżniających ich od pozostałych pracowników tych gospodarstw. Powstał on na podstawie przeprowadzonych rozmów³³:

³⁰ Późniejsza legalizacja „Solidarności” mogła zagrozić załamaniem monopolu elit w znaczeniu zarówno ogólnokrajowym, jak i lokalnym (A. Szczudlińska-Kanoś, *Regionalne elity...*, s. 134).

³¹ Jeden z respondentów z zaangażowaniem podkreślał swoją wieloletnią pasję do rolnictwa oraz gospodarowania: „Natomiast jeśli chodzi o moją pracę w rolnictwie, to rzeczywiście była moja pasja. I dalej ona jest, bo lubię jeździć po polach, oglądać, co tam się dzieje” (kierownik zakładu I, s. 63 i n. Wzmianki o pasji również w dalszej części wywiadu).

³² A. Szczudlińska-Kanoś, *Regionalne elity...*, s. 11.

³³ Więcej o klasycznej klasyfikacji elit i jej determinantach w: *ibidem*, s. 14–17, 33, 37; B. Tuziak, *Elity władz gminnych wobec przemian ustrojowych*, Rzeszów 2003, s. 39.

– wykształcenie: wyższe lub średnie. Był to główny i najważniejszy wyznacznik przynależności do elity. Już ukończenie technikum o profilu ekonomicznym stanowiło przepustkę do pracy, np. na stanowisku księgowego;

– przynależność partyjna, postulowana szczególnie w przypadku dyrektorów. Niezbędna była akceptacja przez daną instancję partyjną osoby rekomendowanej na stanowisko będące w tzw. nomenklaturze kadr. Zajmowanie wyższej pozycji zawodowej wiązało się z czynnym udziałem w życiu PZPR;

– posiadanie sieci społecznych. Czasem odpowiednie kontakty, jeden telefon do wysoko postawionej osoby mógł zapewnić dobrą posadę na wiele lat;

– autorytet społeczny. Można go uznać za wypadkową wszystkich wcześniejszych kompetencji. Dobry dyrektor utrzymywał dyscyplinę w zakładzie, dbał o interesy ludzi tam pracujących, był mediatorem i rozjemcą w sporach. Dzięki swojskości i lokalności zyskiwał w oczach pracowników.

Z relacji wynika, że istniały też inne wyznaczniki przynależności do pegeerowskiej elity:

– odmienny rozkład dnia oraz tryb pracy. Odbываła się ona w gabinecie, w ustalonych godzinach. Była wyraźnym symbolem prestiżu społecznego³⁴;

– miejsce zamieszkania. O ile szeregowi pracownicy PGR-u mieszkali w blokach, o tyle dyrektor zamieszkiwał jednorodzinny domek na uboczu „agroosiedla”. W jednym przypadku dyrektor mieszkał w ponemieckim pałacu, będącym niegdyś siedzibą właściciela folwarku³⁵. Jednak pamiętajmy, że nie było to regułą – wielu z należących do lokalnej elity respondentów mieszkało w blokach, a ich sąsiadami były osoby o pracujące fizycznie;

– wiedza teoretyczna, zapamiętywanie danych liczbowych (i umiejętność ich przytoczenia po latach, co stanowiło komponent wielu wywiadów);

– maskulinizacja elity z PGR-ów. Cały pion kierowniczy: dyrektorzy, ich zastępcy, kierownicy, to mężczyźni. Silnie sfeminizowany był za to zawód księgowych, który na potrzeby pracy kwalifikują do warstwy elit;

– elita nie nazywała siebie elitą. Żaden z rozmówców, ani spośród pracowników umysłowych, ani fizycznych, nie zaliczał siebie czy innych o podobnym statusie do „elit”. Zamiast tego, pojawiało się sformułowanie „kadry”. W PRL używano też takich określeń jak aktyw kierowniczy/centralny.

„Gdy wszystko idzie pod młotek”. Ostatnie dni PGR-ów

„Ludzie wiedzieli, że coś się dzieje i że ludzie pracy nie mają. Ale wierzyli, że to może dotknąć wszystkich, ale nie ich. Były takie odczucia. Później, jak zaczęło się to wszystko dziać, to bardzo szkoda było ludzi” (kierownik zakładu II, s. 80). Cytowany kierownik zakładu II relacjonował dalej, że gospodarstwo osiągało zadowalające wyniki, ciągle inwestowało, świadczyło usługi pracownikom, PGR był znany nie tylko w regionie, lecz także w całej Polsce, wykazywał się dobrymi wynikami gospodarczymi, prowadził ciągle inwestycje, przykładowo w postaci oddawa-

³⁴ M. Senkowska-Gluck, *Pojęcie elity i jego przydatność dla badań historycznych* [w:] *Spoleczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, red. J. Leskiewiczowa, t. 7, Warszawa 1982, s. 16–17. Autorka sugeruje, że prestiż jest czynnikiem włączającym w grupę elit. Zauważa także, że prestiż może mieć dwa oblicza: dana elita może cieszyć się prestiżem, inna zaś może ten prestiż sobie przywłaszczać.

³⁵ Tak na przykład było w miejscowości Kąty, w gminie Srokowo (ok. 20 km od Kętrzyna), gdzie po II wojnie światowej i utworzeniu PGR dwór z połowy XX w. pełnił funkcję siedziby administracyjnej, a w jego części zamieszkiwał dyrektor wraz z rodziną (na tych terenach nie przeprowadzałem jeszcze wywiadów autobiograficznych, relacja ustna bez zapisu). Poza tym niemalże wszystkie dwory i pałace ocalały po 1945 r. PGR przejmował jako budynki administracyjne, socjalne oraz mieszkania. Wymagało to całkowitej zmiany ich układu przestrzennego (T. Korowaj, *Dziedzictwo kulturowe powiatu kętrzyńskiego. Dwory i pałace*, Kętrzyn 2020, s. 6–7).

nych do użytku mieszkań. Nic nie wskazywało na to, że w niedługim okresie kilka tysięcy osób może bezpowrotnie stracić pracę, a cały zakład przestanie istnieć w dotychczasowej formie. Jak wspomina ów kierownik, pracownicy, w tym również i kadra, w pewien sposób dystansowali się od wiadomości płynących z centrum. Państwowe gospodarstwa pozostające na peryferiach, daleko od wielkiej polityki, żyły swoim własnym rytmem. Pojawiały się wzmianki o planowanych zmianach, ale PGR-ów miały one nie dotyczyć, co wynikało z przeświadczenia, że nikt się nimi nie interesował ani nie traktował ich z należytą powagą. Ten sam kierownik mówił: „Miało to wszystko zostać” (*ibidem*, s. 78).

Takie odczucia oraz nastroje dominowały w przededniu nieznanych zmian. Zootechniczka w swojej wypowiedzi prezentowała podobny tok myślenia: „Za bardzo jeszcze ludzie nie wierzyli, że tak się stanie. Nawet kadra nie wierzyła, że te PGR-y padną, zwłaszcza nasz PGR, który przynosił zyski. [...] ja uważałam, że nasz PGR będzie [istniał], bo były zyski. Ludzie pracowali, był sprzęt” (zootechniczka, s. 74). Widać tutaj pegeerowską hierarchię: pracownicy fizyczni niezorientowani w sytuacji mogli nie wiedzieć o nadchodzących przemianach ani się ich nie spodziewać. Lecz zootechniczka mówi też o kadrze, elicie. „Nawet” wśród jej członków panowało przekonanie o trwałości dobrze prosperującego PGR-u. Pewne przesłanki były, lecz nie myślano poważnie o tym, że transformacja może dotrzeć do prowincjonalnego PGR-u na mazurskiej wsi.

Elity zarządzające PGR-ami wiedziały, że inne państwowe gospodarstwa „upadają” lub „chylą się ku upadkowi”, lecz nie przypuszczały, że zmiana szybko zawita również do ich zakładu pracy i zmieni podejście do pracy i gospodarowania: „Te słabsze zaczęły już wypadać, no może w 1995 roku. Jak przestałem pracować, to ten PGR jeszcze istniał z rok, ale już to wszystko się rozwalalo [...]. Jak ktoś nie przejął sprzętu lub na przetargu nie poszło, to ten sprzęt był tutaj ściągany. Wyniki były coraz to słabsze i odgórnie zdecydowano, że trzeba coś z tym zrobić. [...] jeszcze jeździliśmy do Olsztyna na szkolenia, chyba związane z BHP, ale już można było próbować wydzierżawiać ziemię, tworzyć spółki Skarbu Państwa. Wydawało się, że to wszystko dalej będzie się jakoś kupy trzymało” (zastępca dyrektora, s. 14).

W PGR-ach zmiana o charakterze politycznym, symbolizowana przez antykomunistycznie nastawioną „Solidarność”, była w owym czasie kojarzona z początkiem nowego i lepszego rozdziału w życiu i pracy, nie tyle elit, ile pracowników fizycznych. Mimo że w zakładach pracy stosunek elit do członków „Solidarności” był raczej nieprzyjazny, co można wywnioskować z rozmowy z dyrektorem I, a respektowanie działalności związku było wymuszone obiektywną koniecznością, czyli względami bezpieczeństwa (unikanie strajków, demonstracji), pamięć o działalności związku jest wciąż żywa. Trudno oddać to, jak zmieniały się ton głosu i intonacja świadków historii, gdy w ich opowieściach pojawiała się „Solidarność”. Pewien sarkazm oraz nonszalancja świadczyły o tym, że związek uznawany był za wroga, który realnie mógł im zaszkodzić. „Ludzie byli zafascynowani „Solidarnością”, Lechem Wałęsą [...]. Pracownicy mówili między sobą, że przyjdzie jakiś prywatny, może Niemiec, teraz akurat Francuz ma, Belg. Mówili, że będą tymi traktorami jeździć, ale »pan tym polonezem nie«, bo polonez wtedy to był jedyny samochód, nawet robił furorę na chińskim rynku. »Pan już swoje zrobił« [...]. Dużo ludzie kombinowali, nie tylko tu, ale także w kraju, dużo mówiono o uwłaszczeniu nomenklatury. Taki zwykły pracownik myślał, że ta kadra chce tego samego co prywatni właściciele, żeby stać się miliarderami” (dyrektor II, s. 88).

Owa fascynacja, o której mówił jeden z dyrektorów, oddziaływała zarówno na ludzi, jak i na kadry kierownicze³⁶. Narastały niewidoczne lub utajnione wcześniej problemy oraz różnice

³⁶ W społeczeństwie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. widoczne były dwie sprzeczne emocje: z jednej strony nadzieja, z drugiej zaś – lęk. Badania przeprowadzone przez CBOS na początku 1990 r. obrazowały poparcie dla planu przeforsowanego przez Leszka Balcerowicza: popierało go 40 proc. obywateli, nie popierało 11 proc. 60 proc. społeczeństwa wierzyło, że program jest remedium na wyjście z kryzysu. W tym samym czasie,

związane z lepszym standardem życia dyrektora, kierownika etc. Szeregowi pracownicy widzieli (jeszcze) w „Solidarności” nadzieję na zmianę swojego położenia, zbliżenia się do standardów „dyrektorskiego” życia. Nadzieje szybko okazały się złudne, gdyż już w latach dziewięćdziesiątych „Solidarność” i Lech Wałęsa w opinii mieszkańców PGR-ów uchodzili wręcz za kłamców, którzy wykorzystali posady dla własnych celów i całkowicie zapomnieli o zwykłych ludziach³⁷.

Odgórna decyzja o szybkiej likwidacji i prywatyzacji PGR-ów i odcięciu ich od państwowych źródeł finansowania była spowodowana niską od wielu lat efektywnością polskiego rolnictwa sfery państwowej³⁸. Wstrzymanie finansowania ze strony rodzącego się kapitalistycznego państwa uruchomiło proces, który dotknął niemalże wszystkie PGR-y, również te uchodzące za wydajne oraz dobrze funkcjonujące. Oliwy do ognia zaczęła dolewać AWRSP, która przejmowała majątek PGR-ów³⁹. Kierownik jednego zakładu w następujący sposób tłumaczył początek przeobrażeń gospodarstw państwowych: „Szczere mówiąc, to był schyłek. W 1988 roku rozpocząłem pracę właśnie w PGR-ach, one się wtedy powoli kończyły. Niekoniecznie wynikało to ze złego gospodarowania zakładami czy zarządzania, ale po prostu narzucano takie działania ekonomiczne, że te gospodarstwa zaczęły się zadłużać. Zaczęły być więc stopniowo sprzedawane, prywatyzowane [...] część infrastruktury przejęły samorządy. I to działało się dość szybko. Na przykład gmina [...] już w pierwszej kadencji, od 1994 roku poprzemiowała szkoły, które kiedyś podlegały zakładom rolnym, te PGR-y, przedszkola czy ośrodki zdrowia” (kierownik zakładu I, s. 64).

Nieodzownym elementem transformacji były cięcia budżetowe i redukcje, które w przypadku PGR-ów oznaczały nie tylko zwolnienia, lecz także stopniowe ograniczanie wcześniejszych rozbudowanych przywilejów socjalnych, oferowanych przez „opiekunicy” zakład pracy. Wspomina o tym księgowca: „Przede wszystkim odebrano ludziom świadczenia w naturze, takie jak ekwiwalent za mleko, za ziemniaki [...]. Były fundusze premiiowe – pozbawiono pracowników właśnie tych funduszy [...] Zlikwidowano związki zawodowe, zlikwidowano kasę zapomogowo-pożyczkową. Za czasów PGR-ów to było, ale przy nowym właścicielu już nie” (księgowca II, s. 171, 175). Transformacja zamiast dawać, zabierała to, co wydawało się stałe i nieodbieralne. Likwidowanie deputatów lub ich ekwiwalentów (mleka, ziemniaków), a także popularnych „trzynastek” stanowiło realny skutek rządowych decyzji. Dyrektorzy PGR-ów, chcąc utrzymać względną koniunkturę finansową, musieli ciąć wszystkie dodatkowe koszty.

Zwróćmy uwagę, kogo zwalniano w pierwszej kolejności: traktorzystów, mechanizatorów, dojarci? Paradoksalnie to nie oni byli najbardziej poszkodowani. Wątpliwości rozwiewa wypowiedź zastępcy dyrektora: „Sam kombinat Garbno zaczął się walić właśnie w roku 1995/1996. Zaczęto od nas. Było nas sześciu zastępców i szef. Trzech zastępców zostało: zastępca do spraw produkcji roślinnej, zwierzęcej i do spraw technicznych. No i my trzej pierwsi... byliśmy zwolnieni. I po kolei, po kolei zaczęło się to wszystko walić” (zastępca dyrektora, s. 3). Wynika z tego,

po dekadzie działania „Solidarności”, o ponad 10 punktów procentowych spadło poparcie dla tego związku – z 59 proc. do 48 proc. (A. Sułek, *Opinie i nastroje społeczeństwa polskiego na przełomie 1989/1990 roku* [w:] *Wielka transformacja...*, s. 83–85).

³⁷ Zróżnicowanie wewnętrzne w „Solidarności” szło w parze z kryzysem jej tożsamości, co stało się przyczyną jej późniejszej krytyki. Sukces wyborczy był początkiem jej końca, gdyż struktury „Solidarności” nie miały odpowiedniego zaplecza politycznego. Wytworzyła się próżnia, która została na siłę wypełniona innymi frakcjami (B. Synak, *Od pozornej jednorodności do wzmoczonej różnorodności społeczeństwa polskiego* [w:] *ibidem*, s. 48–49).

³⁸ J. Wilkin, *Przekształcanie Państwowych Gospodarstw Rolnych – procesy racjonalizacji i marginalizacji* [w:] *Wielkoobszarowe gospodarstwa rolne, ich załogi i nowi gospodarze*, red. B. Fedyszak-Radziejowska, Warszawa 1997, s. 52–53.

³⁹ Więcej o działaniu AWRSP zob. W. Zgliński, *Przekształcenia państwowego rolnictwa w Polsce – skutki społeczne, ekonomiczne i przestrzenne*, „Zeszyty Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN” 1997, nr 48.

że pierwszymi ofiarami wymuszonych przez transformację cięć kadrowych była owa pegeerowska „wierchuszka”, a nie szeregowi pracownicy. Jak wspomina zastępca dyrektora, on wraz z innymi osobami z kierownictwa jako pierwsi stracili pracę. Najpierw PGR opuściła wykształcona elita, mająca zmysł przywódczy, wiedzę, a także znacznie większe zasoby finansowe niż szeregowi pracownicy. Osoby odpowiedzialne za likwidację państwowych gospodarstw obawiały się buntów ze strony rolniczej „Solidarności”, w wypadku gdyby najpierw przeprowadzono zwolnienia robotników rolnych.

Jak wynika z zebranych relacji, decyzje o zwolnieniach wśród kadry kierowniczej były natychmiastowe. Bardzo często wystarczył jeden telefon od przełożonego z informacją o tym, że gospodarstwo zarządzane przez wiele lat przez danego kierownika miało w niedługim czasie zostać postawione w stan likwidacji. Jeden z dawnych kierowników opisał taką sytuację: „Myślałem, że będę tam pracował, ale kiedy [dyrektor] zadzwonił, wezwał mnie i powiedział, że w ciągu miesiąca, góra trzech, to ma być sprywatyzowane, to ja powiedziałem, że ja się tutaj nie piszę. Ja się mniej więcej orientowałem, co się dzieje. Bo zawsze murzyn musiał zrobić swoje, przygotować komuś prywatyzację, a później go usuwali, bo był niewygodny. Ja poprosiłem o wydzierżawienie [ziemi]” (kierownik zakładu II, s. 78).

Czy kadra była przygotowana na prywatyzację i transformację? Robotnicy szeregowi spekulowali, że dyrektorzy mają większą wiedzę na temat przyszłych wydarzeń związanych z prywatyzacją oraz przekształceniami. Możemy również sądzić, że podczas procesu zmian pojawiały się pogłoski o losie PGR-ów, nierzadko sprzeczne⁴⁰. Bardzo często okazywały się one bezpodstawne i były politycznym blefem. Do końca wierzono, że PGR-y nie przestaną działać, a dotychczasowy dyrektor i kadra pozostaną na stanowiskach, choć przedsiębiorstwa z państwowych przeobrażą się w prywatne.

Kim (po)zostały pegeerowskie elity?

W kontekście ogólnokrajowej transformacji zapoczątkowanej w roku 1989 socjologowie często mówią o wymianie elit. Zdaniem Jadwigi Staniszkis jednym z głównych etapów transformacji jest konwersja „przeteterminowanych” i „zużytych” elit, zarówno tych komunistycznych, jak i związanych z opozycją⁴¹.

W post-PGR-ach pojawiła się więc „nowa elita”, lecz co się stało z elitą uformowaną w okresie komunistycznym? „[...] kierownik powiedział, że niestety to się chyli ku upadkowi i trzeba się za pracą rozglądać. Mówi do mnie, że ja sobie szybciej poradzę. Inni ludzie się bali, że »ciągnikiem nie umiem jeździć, że w polu sobie nie poradzę w kombajnie, w ciągniku«. Ktoś powiedział, że poradzi sobie szybciej niż kierownik. Może sam osobiście ciągnikiem nie jeździłem, ale znałem się na tym. Kiedyś, jak zaczynaliśmy, to sam do nocy pracowałem. Ale jaka to ujmą – pracowałem dla siebie” (zastępca dyrektora, s. 17). Można powiedzieć, że miejsce pracy dawnego zastępcy się nie zmieniło. Podobnie jak większość pegeerowskiej elity w trybie przetargów wydzierżawił, a następnie wykupił z rąk AWRSP grunty, które wchodziły niegdyś w skład PGR-u. Członkowie popegeerowskich elit startowali w przetargach i zazwyczaj je wygrywali. Ponadto rozmówcy zgodnie przyznają, że na przełomie lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych cena ziemi była niezmiernie niska, gdyż AWRSP chciała się szybko pozbyć pegeerowskich pozostałości. W większości przypadków mamy do czynienia z koniecznością przebranzowienia się elit w okresie transformacji. Dawna kadra kierownicza przeważnie nie emigrowała ze wsi do miasta, ale zostawała „na swoim”.

⁴⁰ W. Betkiewicz, M. Kotnarowski, J. Wasilewski, *Trzy generacje polityczne regionalnej elity samorządowej*, „Studia Socjologiczne” 2018, nr 228, s. 10.

⁴¹ J. Staniszkis, *Koniec postkomunizmu*, „Przegląd Polityczny” 2001, nr 50, s. 13.

Zootechniczka tak wspominała czasy gruntownej prywatyzacji: „Po zmianach te PGR-y miały być do końca PGR-ami. Ale potem wyszło, jak wyszło. I my w 2000 roku, jak już szef powiedział, że wszystko idzie pod młotek, to mój mąż zdecydował się wydzierżawić ten zakład [...]. I od 2000 roku jesteśmy tutaj na swoim” (zootechniczka, s. 71–72). „Tutaj”, a więc lokalnie, tam, gdzie wcześniej żyli i pracowali. „Na swoim”, a więc posiadają oni ziemię wykupioną od AWRSP i mogą gospodarować jako prywatni właściciele. Jak zmieniła się ich ranga oraz pozycja społeczna? Czy jako stara elita rzeczywiście stracili na zmianach? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Z relacji można wywnioskować, że stara elita przekształciła się w nową. W wyniku zmiany dawna kadra kierownicza więcej zyskała, niż straciła.

Jednak gospodarowanie „na swoim” nie było dla przedstawicieli elit łatwe, przynajmniej początkowo. Musieli praktycznie zaczynać od nowa. Do dyspozycji mieli tylko przestarzałe i nieprzystające do XXI w. maszyny rolnicze, które często kupowali lub dzierżawili razem z ziemią. Cytowany już zastępca dyrektora przyznawał, że kadra kierownicza znajdowała się w uprzywilejowanej sytuacji, ponieważ знаła środowisko i miała pewne zaplecze finansowe, lecz mimo to pojawiały się obawy, niepewność, spekulacje „Co będzie, jeżeli”, szczególnie w trudnych czasach zmian⁴². Wspominał o tym kierownik: „Przetarg był. Z reguły do tych przetargów startowała i niższa kadra, i ta najwyższa, i oczywiście ktoś z zewnątrz. Ale byli to ludzie, którzy przepracowali z sobą lata i jako się dogadywali. »Słuchaj, ja tu wystartuję na tę działkę, ty mi tu nie wchodź« – takie były rozmowy. To są ludzkie sprawy. Ale większość się bała, bo ludzie nie byli nauczeni pracować sami dla siebie. [...] Pamiętam, że jak miałem dzierżawę ziemi, to było różnie, ale z reguły zarabiałem, bo się na tym znałem [...]. Jak się ktoś zna, to sobie radzi” (kierownik zakładu I, s. 68–69).

Przejmowanie ziemi i majątku dawnych PGR-ów było często źle odbierane przez „przegranych”, a więc pracowników fizycznych. Według badań z końca lat dziewięćdziesiątych XX w. wśród osób, które przejmowały mienie po dawnych PGR-ach, tylko 3 proc. to przedsiębiorcy, właściciele firm, warsztatów, nieco ponad 13 proc. stanowili rolnicy indywidualni pracujący „na swoim” lub w prywatnym gospodarstwie swoich rodziców, a ponad 60 proc. nowych właścicieli to dawni pracownicy PGR-ów należący do elity⁴³. Byli to: prezesi rolniczych spółdzielni produkcyjnych, kierownicy, dyrektorzy PGR i RSP, główni specjaliści, główni księgowi, zootechnicy, weterynarze, a także osoby związane z ośrodkami obsługującymi PGR-y, takimi jak spółdzielnie kółek rolniczych, ośrodki doradztwa rolniczego, centrale nasienne. Według tego zestawienia robotnicy rolni, tacy jak pracownicy fizyczni, robotnicy wykwalifikowani, elektrycy, spawacze, monterzy, kierowcy, mieli ok. 1 proc szans na przejęcie gospodarstw. Poprzez dzierżawę czy wykup dawny kierownik, dyrektor, specjalista stawał się kapitalistycznym menadżerem prowadzącym swoje własne przedsiębiorstwo rolne. Zmienił się sztyl z państwowego na prywatny, zmieniała się załoga, ale przy biurku nadal zasiadały te same osoby należące do lokalnej elity.

Z rozmów z dawnymi pracownikami PGR-ów wynika, że dawna kadra kierownicza PGR-ów wyraźnie nieprzychylnie odnosiła się do inwestorów z zewnątrz. Nie dotyczyło to jedynie przedsiębiorców z kapitalistycznego Zachodu, lecz także rodzimych menadżerów, którzy przejmowali popegeerowskie mazurskie pola. Kierownik zakładu tak o tym mówił: „Bo wiadomo, kto to miał wziąć. Miała to wziąć »warszawka«. Ludzie nie mieli pretensji, bo byli nieświadomi, ale później, jak wiedzieli, że to dotyczy wszystkich, zmienili zdanie. [Ci nowi] zatrudniali albo nie zatrudniali.

⁴² „Łatwiej było ze startem, ale nie mieliśmy pieniędzy, a później się baliśmy wszystkiego: że nie mamy pieniędzy, że jak nie poradzimy sobie, to jeszcze nam zabiorą, ale powoli ludzie w moim wieku inaczej później podchodzili do tego. Zamieniałem też pieniądze na dolary, aby coś kupić, a żyliśmy normalnie z pensji żony w pewnym momencie” (zastępca dyrektora, s. 17–18).

⁴³ Dane na podstawie: B. Fedyszak-Radziejowska, *Nowi gospodarze dawnych PGR wobec gospodarki rynkowej. Typologia postaw: właściciel, menadżer, przedsiębiorca* [w:] *Wielkoobszarowe gospodarstwa...*, s. 84.

Dużo [ziemi] leżało odłogiem. Teraz jest tu dużo pseudorolników z Marszałkowskiej” (kierownik zakładu II, s. 83). Używając symbolicznego i pejoratywnego określenia „warszawka”, kierownik wskazywał na osoby przybywające na ziemie dawnych PGR-ów w poszukiwaniu zysku, niezające się na rolnictwie i gospodarowaniu.

Nieco inaczej potoczyły się losy osób, które z różnych względów nie stały się nowymi administratorami wydzierzawionych czy też wykupionych później ziem. Stawały one przed nowymi wyzwaniem. Same musiały sobie odpowiedzieć na trudne pytania dotyczące ich przyszłości. Na przykład niestabilna sytuacja w połowie ostatniej dekady XX w. skłoniła dyrektora kombinatu rolnego do złożenia swojej funkcji: „Jak postanowiono te gospodarstwa likwidować, nie chcąc być tym ostatnim, który gasi świeczkę i wprowadza stan likwidacji, poprosiłem o odwołanie mnie z tej funkcji” (dyrektor I, s. 23). W przypadku dyrektora można stwierdzić, że wieloletnia przynależność do lokalnej wspólnoty przeważała o pozostaniu na „swojej” ziemi. Ma on świadomość tego, że mógł się przenieść w inne miejsce, lecz ostatecznie się na to nie zdecydował: „A przecież mało kto podjął taką decyzję, żeby po likwidacji zostać w tym samym gospodarstwie. Ludzie patrzyli i niektórzy [wciąż] patrzają” (dyrektor I, s. 34).

Zgodnie z przyjętym wcześniej – na potrzeby prezentowanej pracy – podziałem pracowników na elitę i nieelitę, w pierwszej grupie znaleźli się również pracownicy odpowiedzialni za finanse PGR-ów. Były to w większości kobiety. Mimo że księgowo zostały przeze mnie zaliczone do elit PGR-u, ich ocena transformacji różniła się od tej, która pozostała w pamięci dyrektorów czy też kierowników. Moje rozmówczynie nie rozpoczynały batalii o pegeerowską ziemię w latach dziewięćdziesiątych XX i na początku XXI w., ale też z racji swojego wieku nie mogły jeszcze przejść na emeryturę. Urodzone przeważnie w połowie lat pięćdziesiątych, w czasie transformacji miały dopiero niespełna 40 lat. Jedna z księgowych wyjechała do Stanów Zjednoczonych. Zarobione tam pieniądze przeznaczyła na kursy doszkolające związane z obsługą coraz bardziej powszechnych komputerów. Znalazła później pracę w Gminnym Ośrodku Kultury, a następnie w Urzędzie Miasta, gdzie pracowała aż do emerytury. Z kolei zootechniczka, wykorzystując swoją wiedzę oraz doświadczenie, wciąż pomaga swojemu mężowi w prowadzeniu gospodarstwa na gruntach wykupionych z dawnego PGR-u.

Najmłodszy z kierowników, z którymi rozmawiałem, również stanął przed trudnym zadaniem znalezienia nowego zajęcia. Los pokierował go na ścieżkę samorządową⁴⁴. Dzięki temu, że dysponował zapleczem społecznym oraz cieszył się poważaniem lokalnej społeczności, najpierw został wybrany na sołtysa wsi, następnie był zastępcą burmistrza, a potem burmistrzem niewielkiego miasteczka, mającego powiązania z dawnym PGR-em. Profil jego działalności nie uległ diametralnej zmianie. Chociaż nowa praca nie była związana *stricte* z rolnictwem ani gospodarowaniem, w dalszym ciągu występował on jako funkcjonariusz publiczny.

Z punktu widzenia PGR-ów transformacja była specyficznym przejściem od jednej formy gospodarowania do innej. Czynny udział w akcie podziału dóbr popegeerowskich brały dotychczasowe elity lokalne. Na podstawie uzyskanych relacji można sformułować hipotezę, że dotychczasowe elity zdołały utrzymać swoją pozycję nierzadko również na „rodzimym” popegeerowskim gruncie. W przypadku PGR-ów transformacja nie oznaczała diametralnej zmiany lokalnych elit rządzących, lecz je przemianowała. Elita socjalistyczna stała się elitą kapitalistyczną. Dawny dyrektor, jego zastępca czy też kierownik zakładu stawał się menadżerem, przedsiębiorcą na miarę XXI w. Wciąż nim jest, pod warunkiem że rozwija swoje gospodarstwo. Wyższa kadra zazwyczaj nie musiała się przebrzmawiać. Podobnie było w przypadku księgowych. Krótko mówiąc – elity pozostały elitami, a dzięki swojej wcześniejszej pozycji, wykształceniu oraz doświadczeniu ich przedstawiciele mieli lepszy start w kapitalistyczny świat, co w dużym stopniu wykorzystali.

⁴⁴ Dane na podstawie: B. Fedyszak-Radziejowska, *Nowi gospodarze dawnych PGR...*, s. 84.

Ta droga nie była jednak prosta – ktoś mógł ich wyprzedzić, zająć lepszą ziemię lub „dostać” więcej. Zaszłości są jednak nadal widoczne i żywe w narracjach. Zwolnienia, które w pierwszym rzucie dotknęły elity, dały im pewną szansę – możliwość przygotowania się do nowych czasów. Większość z moich rozmówców tej sposobności nie zmarnowała.

* * *

Relacje na temat transformacji ustrojowej z perspektywy dawnych PGR-ów, których autorami byli przede wszystkim przedstawiciele warstwy tamtejszych elit, ale również szeregowi pracownicy, stanowią jedynie niewielki fragment dyskusji o zjawisku zmian i reform w skali ogólnokrajowej. Wspomnienia tych osób umożliwiają zdefiniowanie pewnych słów kluczowych pozwalających opisać i scharakteryzować zmiany zachodzące w ramach transformacji ustrojowej. W większości narracji jawi się ona jako pewnego rodzaju zdrada, złudna nadzieja, a nawet oszustwo. Ludzie z dnia na dzień tracili pracę w zakładzie, w którym pracowali od wielu lat, i pozostawali zdani sami na siebie. Nie spodziewali się, że wielka polityka i urynkowanie pod hasłem modernizacji wkroczą również do PGR-ów. W początkowej fazie prywatyzacji nie wiedzieli, co będzie dalej, nie przewidywali aż tak radykalnej zmiany. Do końca wierzyli, że ich PGR będzie mimo wszystko działał, może nie pod rządami państwa, ale nowego, prywatnego właściciela. Taki tok rozumowania reprezentowali nie tylko przedstawiciele robotników rolnych, lecz także lokalne elity, od których zaczynało się wprowadzanie zmian. Ze stanowisk usuwano kierowników poszczególnych zakładów, specjalistów, zastępców dyrektorów. Dopiero w wyniku przetargów ogłaszanych przez AWRSP dawni dyrektorzy czy kierownicy powracali, aby gospodarować na części popegeerowskiej ziemi na własny rachunek.

Głównym zarzewiem konfliktu okazywały się przetargi, których warunki mimo formalnie równych szans sprzyjały osobom wtajemniczonym lub dysponującym odpowiednim kapitałem. Jak wynika z relacji pracowników fizycznych, nie mieli oni praktycznie żadnych szans w boju o pegeerowską ziemię, chociaż jej cena była okazyjna. Z tego względu transformacja często kojarzona jest z odebraniem prawa do ziemi tym, którzy przez lata ją uprawiali i których zdaniem powinna być ona sprawiedliwie podzielona między szeregowych pracowników.

Członkowie elity w większości skorzystali na zmianie, była to pochodna zajmowanych przez nich wcześniej stanowisk. Dzięki wykształceniu, sieci społecznej, a niekiedy i przynależności partyjnej, byli oni wyżej w hierarchii, więcej zarabiali i wiedli lepsze życie. W rejonie, w którym prowadzono badania, transformacja nie wykreowała nowych elit, lecz usankcjonowała istniejący stan rzeczy. Członkowie starej elity nadal do niej się zaliczali – zostali właścicielami nowych gospodarstw rolnych, specjalizujących się w hodowli lub uprawie, bądź pracownikami administracji publicznej i rozbudowywanego od lat dziewięćdziesiątych XX w. samorządu. Wcześniejszy status, a więc prestiż i szacunek społeczny, wciąż działał na ich korzyść.

Streszczenie

Od końca lat czterdziestych XX w. w wyniku procesu kolektywizacji wsi powstawały Państwowe Gospodarstwa Rolne, były elementem gospodarki centralnie planowanej. PGR-y istniały w całej Polsce, w wielu miejscach tworzyły rozległe kombinaty rolne. Kres państwowych wieloobszarowych gospodarstw rolnych nastąpił wraz z początkiem lat dziewięćdziesiątych XX w. Wskutek masowych zwolnień pracę utraciły wszystkie zatrudnione tam osoby. „Terapia szokowa” sektora państwowego w rolnictwie była szybka, ale nie obyło się bez problemów, których skutki są widoczne do dziś. Niegdyś ludne, pełne życia wsie zmieniły się w miejsca bezruchu, zastoju i pewnego odizolowania. Głównym celem artykułu jest ukazanie na podstawie przeprowadzonych przez autora wywiadów biograficznych z byłymi pracownikami PGR-ów, jak zostały zapamiętane mechanizmy transformacji z perspektywy tzw. pegeerowskich elit. Dzięki *oral*

history i poddanym krytyce źródłom została zaprezentowana inna, nieznaną dotychczas wizja pracy i życia w PGR-ach, a następnie ich transformacji. Dokonana kategoryzacja na elitę i pracowników szeregowych pozwoliła spojrzeć na transformację od strony osób zaliczanych do elity pracowniczej PGR-ów. Z uwagi na źródła wygenerowane możliwa była odpowiedź na zasadnicze pytania: jak została zapamiętana transformacja? Jakie były jej skutki i czy nadal są one odczuwalne? Kto jako pierwszy musiał się pożegnać z pracą w PGR? Czy pegeerowskie elity stały się w pełni beneficjentami zmian?

Słowa kluczowe

Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR), Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL), transformacja, zmiana, rolnictwo, elity, historia mówiona, wywiad, doświadczenie

Bibliografia

ŹRÓDŁA

transkrypcja wywiadów autobiograficzne przeprowadzonych przez Macieja Waleszczyńskiego w okresie lipiec–wrzesień 2020 r. (według podziału zaproponowanego w pracy, kolejność chronologiczna)⁴⁵:

Zastępca dyrektora (ur. 1952)

Dyrektor I (ur. 1940)

Kierownik zakładu I (ur. 1961)

Kierownik zakładu II (ur. 1952)

Zootechniczka (ur. 1955)

Dyrektor II (ur. 1948)

Księżowa I (ur. 1955)

Księżowa II (ur. 1958)

OPRACOWANIA

Balcerowicz L., *Socjalizm, kapitalizm, transformacja. Szkice z przelomu epok*, Warszawa 1997.

Betkiewicz W., Kotnarowski M., Wasilewski J., *Trzy generacje polityczne regionalnej elity samorządowej*, „Studia Socjologiczne” 2018, nr 228.

Bukraba-Rylska I., *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa 2008.

Dzun W., *Państwowe gospodarstwa rolne w rolnictwie polskim w latach 1944–1990*, Warszawa 1991.

Dzun W., *Państwowe gospodarstwa rolne w procesie przemian systemowych w Polsce*, Warszawa 2005.

Elity komunistyczne w Polsce, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015.

Gapiński S., *Kętrzyńskie Zjednoczenie Rolniczo-Przemysłowe*, Olsztyn 1980.

Gapiński S., *Spoleczno-ekonomiczne przemiany w Państwowych Gospodarstwach Rolnych Kętrzyńskiego Zjednoczenia i Zrzeszenia w latach 1975–1984*, Olsztyn 1985.

Gospodarka polska w latach 1990–1992. Doświadczenia i wnioski, red. L. Zienkowski, Warszawa 1992.

Każmierska K., Waniek K., *Autobiograficzny wywiad narracyjny. Metoda – technika – analiza*, Łódź 2020.

Kierkowski M., *Oral history – „historia Badającego i Badanego”*. Uwagi o specyfice relacji ustnych w kontekście badań historycznych [w:] *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych. Zbiór studiów*, red. B. Wagner, T. Wiślicz, Zabrze 2008.

⁴⁵ Transkrypcja części wywiadów (zastępca dyrektora, dyrektor I, księżowa II) została sfinansowana w ramach mikrograntu studenckiego: „Mikroświat PGR-ów. Życie, praca, transformacyjna zmiana w relacjach *oral history*”, przyznanego zgodnie z zarządzeniem dziekana Wydziału Historii UW nr 4 z 8 III 2021 r.

- Kurkowska-Budzan M., *Badacz-tubylec. O emocjach, władzy i tożsamości w badaniach oral history miejsczka Jedwabne* [w:] *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych. Zbiór studiów*, red. B. Wagner, T. Wiślicz, Zabrze 2008.
- Maubach F., *Świadek historii. Swobodne wspomnienie a krytyka źródła historycznego – o ambiwalencji metody w zachodnioniemieckiej oral history około roku 1980*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2013, nr 3.
- Modzelewski K., *Zajeżdźmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013.
- Psyk-Piotrowska E., *Spoleczne konsekwencje przekształceń własnościowych w rolnictwie państwowym*, Łódź 2004.
- Senkowska-Gluck M., *Pojęcie elity i jego przydatność dla badań historycznych* [w:] *Spoleczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, red. J. Leskiewiczowa, t. 7, Warszawa 1982.
- Staniszki J., *Koniec postkomunizmu*, „Przegląd Polityczny” 2001, nr 50.
- Szczudlińska-Kanoś A., *Regionalne elity polityczne w Polsce*, Kraków 2013.
- Szpak E., *Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Warszawa 2005.
- Sztumski J., *Elity i ich miejsce w społeczeństwie*, Katowice 1997.
- Tuziak A., *Wielka Zmiana z perspektywy lokalnej. Postawy wybranych kategorii mieszkańców Rzeszowa wobec transformacji systemowej*, Rzeszów 2002.
- Ther P., *Inny koniec Historii. O wielkiej transformacji*, tłum. A. Wziątek, Poznań 2020.
- Thompson P., *The Voice of the Past. Oral History*, Oxford–London–New York 1978.
- Wielka transformacja. Zmiany ustrojowe w Polsce po 1989*, koncepcja, wybór, komentarze I. Krzemiński, Warszawa 2011.
- Wielkoobszarowe gospodarstwa rolne, ich załogi i nowi gospodarze*, red. B. Fedyszak-Radziejowska, Warszawa 1997.
- Wspomnienia pracowników byłych Państwowych Gospodarstw Rolnych*, oprac. Z. Gładkowski, B. Pila- rek, Olsztyn 2013.

Maciej Waleszczyński – student historii i socjologii na Uniwersytecie Warszawskim, nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na historii społecznej, szczególnie II połowy XX w., oraz na okresie transformacji ustrojowej. Jego praca licencjacka, napisana pod kierunkiem prof. Jerzego Kochanowskiego, dotyczyła transformacji ustrojowej z punktu widzenia elit Państwowych Gospodarstw Rolnych. Pozostałe zainteresowania to historia regionalna oraz dydaktyka historii i WOS.

Murale patriotyczne w kontekście polityki historycznej

Wprowadzenie

Pojęcie polityki historycznej w ostatnim dwudziestoleciu zrobiło zawrotną karierę, choć korzenie działań mających na celu uwypuklenie tych wydarzeń z przeszłości, które wzmacniają władzę aktualnie rządzących, sięgają czasów znacznie dawniejszych. W pewnym sensie polityka historyczna jest tak dawna, jak istnienie samego państwa. Stąd też na ścianach starożytnych świątyni napotkać możemy ślady po usuniętych imionach władców, których następcy skazać chcieli na wieczne zapomnienie¹. W czasach już nieco bliższych termin „polityka historyczna” po raz pierwszy pojawił się w latach trzydziestych XX w. w kontekście partyjno-politycznego wykorzystywania historii, a w drugiej połowie XX w. pojęcie to zostało rozpowszechnione przy okazji amerykańskiego dyskursu o wojnie secesyjnej².

Obserwowanemu w ostatnich kilkunastu latach fenomenowi popularności polityki historycznej towarzyszył wzrost zainteresowania przedstawicieli dyscyplin humanistycznych i społecznych tematyką pamięci społecznej, a także relacji polityki oraz nauki o historii. Rafał Chwedoruk wskazuje na aspekt oddziaływania na pamięć społeczną w kontekście polityki historycznej i definiuje tę ostatnią jako „politycznie motywowaną interpretację przeszłości, stanowiącą element politycznego działania państwa i innych podmiotów, mającą na celu zyskanie wpływu na pamięć społeczną”³.

W praktyce polityka historyczna może się zatem przejawiać w zmianach nazw ulic, w usuwaniu pomników jednych postaci, a stawianiu ich innym. Może się także wiązać z otwieraniem kolejnych muzeów, które w jakiejś mierze służą utrwalaniu określonej wizji historii i sprzyjają propagowanej przez fundatorów wykładni dziejów⁴. Może wreszcie oznaczać deprecjonowanie jednych, a wynoszenie na piedestał innych postaci, czy też eksponowanie określonej symboliki.

Polityka historyczna w III RP

Po 1989 r. dyskurs o przeszłości odbywał się w Polsce głównie za sprawą środowisk ściśle związanych ze sferą polityki, co może niejako tłumaczyć jego emocjonalny charakter, jak to miało miejsce w przypadku debaty o książkach Jana Tomasa Grossa⁵ czy też sporu o książkę *SB*

¹ Zob. W. Masiarz, *Wybrane elementy polityki historycznej w Polsce*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2, s. 106.

² R. Chwedoruk, *Polityka historyczna w Europie – periodyzacja i wiodące dyskursy*, „Studia Politologiczne” 2015, t. 35, s. 48.

³ *Ibidem*, s. 49–50.

⁴ E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna. Aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny” 2013, nr 2, s. 9.

⁵ J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000; *idem*, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie*, Kraków 2006; *idem*, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, Kraków 2011.

a Lech Wałęsa. *Przyczynek do biografii*, autorstwa Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka⁶. Nieprzypadkowo pod koniec pierwszej i na początku drugiej dekady XXI w. w kontekście polityki historycznej mówiono o konieczności promowania własnej wersji historii najnowszej, zwłaszcza tych wydarzeń, które miały wymiar międzynarodowy⁷. Kluczowymi tematami podlegającymi interpretacji były zatem np. obrady Okrągłego Stołu czy opozycyjna działalność Lecha Wałęsy – wydarzenia, które odbiły się szerokim echem na świecie, budzące zainteresowanie międzynarodowej opinii publicznej.

W podobnym tonie dyskurs o przeszłości opisuje Zdzisław Krasnodębski. Wskazuje on, że po 1989 r. kwestia przeszłości stała się szczególnie istotnym problemem politycznym, a pytanie, jaką politykę należy uprawiać w odniesieniu do przeszłości, było jednym z kluczowych problemów, przed jakimi stanęły postkomunistyczne społeczeństwa w byłym bloku wschodnim⁸.

Antoni Dudek zauważa, że bezpośrednio po roku 1989 polska polityka historyczna prowadzona była zgodnie z nurtem liberalnym, który przejawiał się w krytyce narodowej megalomanii, jak również ścisłym powiązaniu tradycji oraz patriotyzmu z rozwojem ekonomicznym. Polskość miała zatem być utożsamiana z pragnieniem dobrobytu, cywilizacyjnych udogodnień etc.⁹ Wyborcze hasło Aleksandra Kwaśniewskiego („Wyberzmy przyszłość”), który w wyborach prezydenckich 1995 r. pokonał legendarnego związkowego przywódcę Lecha Wałęsę, dobrze oddawało ducha ostatniej dekady XX stulecia¹⁰. Było to wszak zwycięstwo byłego działacza PZPR i ministra w komunistycznym rządzie nad człowiekiem, który w latach osiemdziesiątych był powszechnie uważany za lidera antykomunistycznej opozycji.

Opisywany paradygmat charakterystyczny dla lat dziewięćdziesiątych od początku XXI w. zaczął stopniowo tracić znaczenie na rzecz konserwatywnej wersji polityki historycznej. Początków renesansu konserwatywnej wizji historii upatrywać należy w sferze odgórnej, instytucjonalnej, której wyrazem było powołanie zarówno Instytutu Pamięci Narodowej (1999), jak i Muzeum Powstania Warszawskiego (2004). Można stwierdzić, że utworzenie tych instytucji przyczyniło się do zmiany ram dyskusji nad kształtem polskiej tożsamości historycznej.

Innym istotnym czynnikiem, który wpłynął na pewien odwrót od paradygmatu liberalnego, była, jak wskazuje Zdzisław Krasnodębski, „afery Rywina”. Według narracji prawicowej wydarzenie to ukazało związki części środowisk postsolidarnościowych z postkomunistycznymi elitami władzy i związanymi z nimi grupami interesu. „Afera Rywina” przyczyniła się również do zmiany świadomości części inteligencji, zauroczonej wcześniej ideą „polskiego liberalizmu”. Coraz częściej pojawiały się opinie mówiące o niereformowalności III Rzeczypospolitej i konieczności budowy nowego państwa.

Do głosu zaczęły dochodzić konserwatywne środowiska intelektualne (np. krakowski Ośrodek Myśli Politycznej), zaczęto podawać w wątpliwość liberalne założenie głoszące, że państwo nie powinno się „angażować w promowanie wiedzy na temat konkretnych wydarzeń historycznych”¹¹.

⁶ S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Warszawa 2008. Zob. *Narracje pamięci. Między polityką a historią*, red. A. Ratke-Majewska, J. Piechowiak-Lamparska, K. Kącka, Toruń 2015, s. 60.

⁷ E. Ponczek, *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna. Aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny” 2013, nr 2, s. 17.

⁸ Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii*, Gdańsk 2005, s. 229.

⁹ A. Dudek, *Historia i polityka w Polsce po 1989 roku [w:] Historia i politycy. Polityka pamięci w III RP*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, M. Wysocki, Warszawa 2011, s. 37; J.A. Majcherek, *W poszukiwaniu nowej tożsamości*, Warszawa 2000, s. 66.

¹⁰ A. Dudek, *Instytut. Osobista historia IPN*, Warszawa 2011, s. 12.

¹¹ A. Dudek, *Historia i polityka...*, s. 37; J.A. Majcherek, *W poszukiwaniu nowej tożsamości*, Warszawa 2000, s. 38–39.

Polityka historyczna miała zatem z jednej strony umacniać poczucie wspólnoty narodowej, z drugiej zaś być narzędziem mobilizacji zwolenników. Miała wreszcie stanowić element polityki zagranicznej, w reakcji choćby na takie wydarzenia jak powstanie w Niemczech Centrum przeciwko Wpędzeniom czy też sprawę śledztwa katyńskiego w Rosji¹².

Wydaje się, że wspomniany powyżej konserwatywny model polityki historycznej w ostatnim 15-leciu odniósł sukces, a przynajmniej spotkał się z uznaniem istotnej części społeczeństwa. Analizując lata 2005–2007, a więc dwa pierwsze lata rządów Prawa i Sprawiedliwości, które przynajmniej na poziomie retoryki partyjnej stanowić miały jeżeli nie całkowite zerwanie z liberalnym stylem uprawiania polityki zarówno krajowej, jak i zagranicznej, to przynajmniej znaczącą zmianę polityki w porównaniu ze sposobem, w jaki prowadzona była po 1989 r.; można stwierdzić, że polityka historyczna zyskała wówczas bardzo wysoką rangę¹³. Ani jej program, ani założenia nie zostały wprawdzie w sposób klarowny zdefiniowane i wyłożone, ale z wypowiedzi polityków obozu rządzącego, konserwatywnych intelektualistów, publicystów etc. można wnioskować, że kluczowe znaczenie dla jej formowania miały powołanie do życia Instytutu Pamięi Narodowej, obchody 60. rocznicy Powstania Warszawskiego oraz utworzenie Muzeum Powstania Warszawskiego, otwartego 31 lipca 2004 r., w przeddzień głównych obchodów rocznicy¹⁴.

Oczywiście oprócz tego, że polityka historyczna inspirowała powstawanie nowych instytucji służących pielęgnowaniu pamięci i promowaniu określonej wizji historii, była ona obecna również we frazeologii obozu rządzącego. Wiązała się z deklarowaną „rewolucją moralną”, której wyrazem miało być rozliczenie komunistycznej przeszłości, a więc zarówno lustracja, jak i dekomunizacja. Jak zauważa Paweł Śpiewak, cała retoryka antykomunistyczna nacechowana była zwrotami świadczącymi o tym, że ustroj powstały po 1989 r. opierał się na zmianach tymczasowych czy nawet pozornych. Stąd sytuację po 1989 r. określano mianem „półwolności”, „pólniepodległości”, a samo państwo nazywano „PRL-em bis”¹⁵.

Po zwycięstwie Platformy Obywatelskiej w 2007 r. wydawać się mogło, że nastąpią pewne zmiany w obszarze polityki historycznej. Nowo powołany szef resortu kultury Bogdan Zdrojewski w 2008 r. zadeklarował, że nie chce, by Polska zmieniła się w „kraj nekropolii i muzeów”¹⁶. Dodał jednak, że gotów jest przeznaczyć 200 mln euro na Muzeum Historii Polski¹⁷. Również inne inicjatywy świadczyły o tym, że zasadniczy kierunek polityki historycznej został utrzymany. Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” został wprawdzie ustanowiony świętem państwowym z inicjatywy prezydenta Lecha Kaczyńskiego, ale po śmierci prezydenta wywodzącego się z obozu Prawa i Sprawiedliwości projekt podtrzymał jego następca Bronisław Komorowski, związany z Platformą Obywatelską¹⁸.

Można zaryzykować stwierdzenie, że w pierwszym dziesięcioleciu III RP, gdy w polskiej polityce historycznej dominował nurt liberalny, wytworzyła się swoista próżnia polegająca na braku określenia państwowej narracji i interpretacji ostatnich kilkudziesięciu czy nawet kilkuset lat historii Polski. Nie stworzono kodu kulturowego, języka mówienia o historii najnowszej. Nawet jeśli podejmowano takie próby, to nie były one na tyle skuteczne, aby powstała dominująca

¹² *Ibidem*, s. 40.

¹³ W. Masiarz, *Wybrane elementy polityki historycznej w Polsce*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2, s. 108.

¹⁴ *Ibidem*, s. 108–109.

¹⁵ P. Śpiewak, *Pamięć po komunizmie*, Gdańsk 2005, s. 104.

¹⁶ <http://www.zdrojewski.info/pl/aktualnosci/archiwum/2008/02/25/muzeow-mniej-263/>.

¹⁷ W. Masiarz, *Wybrane elementy polityki historycznej w Polsce*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2, s. 112.

¹⁸ DzU 2011, nr 32, poz. 160 Ustawa z dnia 3 lutego 2011 r. o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.

narracja historyczna, która pełniłaby tę samą funkcję, jaką w epoce poprzedzającej pojawienie się państwa miała zmitologizowana pamięć plemienna. Skoro jej zabrakło, do głosu doszła narracja prawicowa.

Zachowując wszelkie proporcje, można zaryzykować stwierdzenie, że wzorce patriotyczne promowane w oficjalnej narracji państwowej zaczęły żyć własnym życiem, również na poziomie spontanicznie wytwarzanej oddolnej kultury (a miejscami zapewne subkultury) patriotycznej. Mowa tutaj choćby o popularności tzw. odzieży patriotycznej, a więc ubrań nawiązujących do symboliki, wartości i tradycji narodowej, patriotycznej sceny muzycznej, czy też graffiti, vlepek oraz murali patriotycznych.

Jednym z głównych celów niniejszego tekstu jest analiza jakościowa popularnych wytworów kulturowych o wymiarze patriotycznym – graffiti i murali. Terminem mural najczęściej określa się wielkoformatowe obrazy, które powstają na ścianach w sposób planowany (czasem przy użyciu rusztowań) i są starannie wykonane. Natomiast graffiti, tworzone zazwyczaj za pomocą sprayu, powstaje spontanicznie, oddolnie, co niesie za sobą stosunkowo częste oskarżenia graffitiarzy o wandalizm.

Murale patriotyczne – analiza jakościowa

Celem niniejszej analizy jest scharakteryzowanie murali i graffiti patriotycznych, jakie tworzone były w XXI w. w całej Polsce, zarówno spontanicznie, jak i przy wsparciu władz lokalnych. Badania terenowe prowadzone były od października 2019 r. do sierpnia 2020 r. w 21 miastach w 13 województwach w Polsce, w których udokumentowano 176 murali i graffiti o tematyce patriotycznej, w tym 91 w samej Warszawie. Poniższa lista obejmuje województwa i miasta, w których przeprowadzono badania:

- woj. dolnośląskie (Wrocław),
- woj. lubelskie (Lublin),
- woj. łódzkie (Łowicz, Łódź, Opoczno),
- woj. małopolskie (Kraków),
- woj. mazowieckie (Warszawa, Legionowo, Mińsk Mazowiecki, Pruszków, Radom, Siedlce),
- woj. opolskie (Opole),
- woj. podlaskie (Białystok, Łomża),
- woj. pomorskie (Gdańsk),
- woj. śląskie (Katowice),
- woj. świętokrzyskie (Kielce),
- woj. warmińsko-mazurskie (Olsztyn),
- woj. wielkopolskie (Poznań),
- woj. zachodniopomorskie (Szczecin).

Murale patriotyczne – kategorie tematyczne

Z uwagi na miejsce występowania badanych wytworów, uwzględniając pewną nadreprezentację murali i graffiti udokumentowanych w Warszawie (52 proc. ogółu), dokonano podziału na następujące kategorie:

- cała Polska z wyłączeniem Warszawy,
- Warszawa,
- cała Polska z uwzględnieniem Warszawy.

Kategorie tematyczne w całej Polsce (z wyłączeniem Warszawy)

Biorąc pod uwagę tematykę murali i graffiti tworzonych w całej Polsce (z wyłączeniem Warszawy), należy wyróżnić poniższe kategorie (uszeregowane pod względem częstości występowania):

- Powstanie Warszawskie (15 razy);
- Stulecie odzyskania niepodległości 1918–2018 (12 razy);
- Żołnierze Niezłomni, Żołnierze Wyklęci (10 razy);
- Wydarzenia, motywy i postaci związane z II wojną światową z pominięciem Powstania Warszawskiego (9 razy);
- Postaci historyczne inne niż osobno wymienione na niniejszej liście (9 razy);
- Józef Piłsudski, Legiony Piłsudskiego (4 razy);
- Symbole i sformułowania o konotacji negatywnej (4 razy);
- Cytaty o charakterze patriotycznym, narodowym: „Chwała Wielkiej Polsce”, „Wielka Polska Niepodległa” etc. (3 razy);
- Bitwa białostocka 1920 r. (3 razy);
- Symbole patriotyczne, Orzeł Biały itp. (2 razy);
- Symbole patriotyczne w połączeniu z symboliką klubu piłkarskiego (2 razy);
- „Solidarność” (2 razy);
- Historia oręża polskiego (1 raz);
- Wydarzenia związane z I wojną światową (1 raz);
- Lokacje miast (1 raz);
- Obóz Narodowo-Radykalny (1 raz);
- Czerwiec 1976 r. (1 raz);
- Powstanie śląskie (1 raz);
- Kobieta zszywająca polską flagę (1 raz).

Kategorie tematyczne w Warszawie

Wśród kategorii tematycznych murali stworzonych w Warszawie zwraca uwagę zdecydowana przewaga murali dotyczących Powstania Warszawskiego. Ta tematyka pojawia się na 56 murach spośród 91 udokumentowanych (61,5 proc.). A tak przedstawiają się wszystkie kategorie tematyczne murali udokumentowanych w Warszawie:

- Powstanie Warszawskie (56 razy),
- Postaci historyczne inne niż osobno wymienione na niniejszej liście (5 razy),
- Stulecie odzyskania niepodległości 1918–2018 (4 razy),
- Symbole i wyrażenia o konotacji negatywnej (3 razy),
- Witold Pilecki (2 razy),
- Żołnierze Wyklęci (2 razy),
- Symbole narodowe w połączeniu z nazwą klubu piłkarskiego (2 razy),
- Murale dotyczące historii lokalnej, ulic bądź dzielnic (2 razy),
- Jan Paweł II (2 razy),
- Jerzy Popiełuszko (1 raz),
- Obóz Narodowo-Radykalny (1 raz),
- Symbol narodowy w połączeniu z nazwą dzielnicy (1 raz),
- 100 lat lotnictwa polskiego (1 raz),
- Niezależne Zrzeszenie Studentów (1 raz),
- Rzeź wołyńska (1 raz),
- Cytaty o charakterze patriotycznym, narodowym (1 raz),
- Bitwa Warszawska 1920 r. (1 raz),

- Murale prześmiewcze, ukazujące patriotyzm w krzywym zwierciadle (1 raz),
- Murale ukazujące zbiorczo motywy z historii Polski (1 raz),
- Mural z hashtagiem #Kiedy My Żyjemy, nawiązującym do prawidłowej wersji tekstu *Mazurka Dąbrowskiego* (1 raz).

Kategorie tematyczne w całej Polsce (z uwzględnieniem Warszawy)

W poniższym zestawieniu uwzględniono te kategorie, które wystąpiły na obu powyższych listach¹⁹:

- Powstanie Warszawskie (71 razy),
- Stulecie odzyskania niepodległości 1918–2018 (15 razy),
- Postaci historyczne inne niż osobno wymienione na niniejszej liście (14 razy),
- Żołnierze Niezłomni, Żołnierze Wyklęci, Witold Pilecki (14 razy),
- Wydarzenia, motywy i postaci związane z II wojną światową z pominięciem Powstania Warszawskiego (9 razy),
- Symbole i sformułowania o konotacji negatywnej (7 razy),
- Józef Piłsudski, Legiony Piłsudskiego, Bitwa Warszawska (5 razy),
- Cytaty o charakterze patriotycznym, narodowym (4 razy),
- Symbole patriotyczne w połączeniu z symboliką klubu piłkarskiego (4 razy),
- Obóz Narodowo-Radykalny (2 razy).

Kategorie tematyczne murali – analiza jakościowa

Powstanie Warszawskie

Dla twórców murali i graffiti w Polsce jest to wydarzenie o szczególnym charakterze. Nie dziwi fakt, że jest to najczęściej występująca kategoria wśród murali warszawskich, jednak tematyka powstańcza pojawia się najliczniej także wśród murali znajdujących się w pozostałych miastach w Polsce.

Jak zatem wyglądają i jakie treści niosą ze sobą murale powstańcze? Przyjrzyjmy się najpierw tym znajdującym się w Warszawie. Wiele z murali i graffiti, zwłaszcza tych powstających spontanicznie, bez udziału instytucji samorządowych, urzędów centralnych etc. ma stosunkowo oszczędny charakter. Aż 18 spośród 56 obrazów dotyczących Powstania Warszawskiego udokumentowanych w Warszawie (32 proc.) to po prostu kotwice powstańcze opatrzone niekiedy dodatkowo napisem „Pamiętamy!”. Są oczywiście również wytwory o znacznie bardziej rozbudowanym charakterze. Przykładem może być chociażby mural na warszawskim Muranowie, na murze okalającym stadion Polonii Warszawa. Mural, o powierzchni niemal 250 m kw., zrealizowano w ramach inicjatywy lokalnej we współpracy z władzami miasta. Wykonany jest w całości w minimalistycznej, czarno-białej tonacji. Przedstawia sceny z Powstania Warszawskiego przywodzące na myśl film *Kanał* Andrzeja Wajdy²⁰ (Fot. 1 i Fot. 2), pojawiają się na nim również lokalne symbole, jak warszawska Syrenka, a także nieodłączna kotwica powstańcza.

¹⁹ Kategorię murali dotyczących Witolda Pileckiego zdecydowano włączyć do szerszej kategorii „Żołnierze Wyklęci”, zaś mural o tematyce związanej z Bitwą Warszawską włączono do kategorii obejmującej Legiony Piłsudskiego czy też samego Marszałka.

²⁰ Film z 1956 r., oparty na opowiadaniu Jerzego Stefana Stawińskiego pod tym samym tytułem, obrazujący jeden z epizodów Powstania Warszawskiego. Istotnym elementem fabuły jest ewakuacja oddziału powstańców podziemnymi kanałami ściekowymi.



Fot. 1. Mural powstańczy przy ul. Konwiktorskiej autorstwa Adama Walasa²¹ (zdjęcie Jana Kujawskiego)



Fot. 2. Mural powstańczy przy ul. Konwiktorskiej autorstwa Adama Walasa (zdjęcie Jana Kujawskiego)

Na muralach powstańczych często pojawia się motyw 63 dni, a więc okres trwania Powstania Warszawskiego, często określany mianem „63 dni chwały”. Widoczny jest on choćby na dwóch muralach znajdujących się na warszawskim Powiślu (Fot. 3 i Fot. 4). Wspomniane 63 dni pojawiają się również w znacznie bardziej rozbudowanej treściowo formie. Na muralu znajdującym się na warszawskiej Woli, na murze od strony boiska XXX Liceum Ogólnokształcące im. Jana Śniadeckiego przy ulicy Wolność 1/3, widać następującą inskrypcję: „Za 63 dni heroicznego męstwa, walkę do śmierci lub do zwycięstwa”. W inny sposób owe 63 dni podkreślono na muralu znajdującym się na warszawskiej Pradze (Szmulowizna). Liczba 63 stanowi tam centralny element

²¹ Po raz pierwszy w 2009 r. grafika ozdobiła mur odgradzający Ośrodek Polonia od ulicy Konwiktorskiej. Ze względu na stan techniczny mural został usunięty z ogrodzenia w 2016 r. Ponownie został uroczystie odsłonięty 31 VII 2017 r., w przeddzień 73. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

grafiki, tłem zaś jest mapa ukazująca dzielnice i osiedla Warszawy, na których terenie toczono były walki powstańcze: Żoliborz, Wola, Ochota, Stare Miasto, Śródmieście Południowe, Saska Kępa.



Fot. 3. Mural powstańczy, Warszawa-Powisłe (zdjęcie Jana Kujawskiego)



Fot. 4. Mural powstańczy, Warszawa-Powisłe (zdjęcie Jana Kujawskiego)

Część murali dotyczących Powstania Warszawskiego opatrzona jest cytatami z powstańczych piosenek. Interesujące, w jakim kontekście są one przywoływane. Głównym motywem muralu na warszawskim Bródnie jest napis: „Warszawiaki, fajne chłopaki”, w tle zaś znajdują się dwie

zakapturzone postaci oraz herb Legii Warszawa, w żaden inny sposób (poza wykorzystanym cytatem z piosenki *Palacyk Michla*²²) nienawiązujący do powstania. Znacznie bardziej bezpośrednio nawiązanie odnajdujemy na graffiti powstałym na warszawskiej Ochocie (pętla autobusowa Szczęśliwice), które przedstawia dwie ubrane na wojskową modłę kobiety na tle miasta w szaro-czarnej tonacji, nad którym unosi się smuga dymu. Graffiti opatrzone jest cytatem ze wspomnianego już *Palacyku Michla*: „Sanitariuszki, morowe panny”.

Nawiązanie do twórczości muzycznej, już jednak o zupełnie innym charakterze, pojawia się również na muralu na warszawskiej Saskiej Kępie. Postaci Małego Powstańca oraz kotwicy powstańczej towarzyszy fragment utworu zespołu Horytnica (pod tytułem nomen omen *Mały Powstaniec*), zaliczającego się do nurtu rocka patriotycznego:

Umieraliście tak młodo,
ulicami płynie wasza krew.
To stolica płonie w smutku,
śmierć zabiera wszystkie dzieci jej.

Oddajcie im młodość, którą zabraliście,
oddajcie im wolność, którą zhańbiliście,
oddajcie im sny w spokojnych ich domach,
oddajcie rodziców, oddajcie znajomych.

Daliście starość, zabraliście młodość,
daliście niewolę, zhańbiliście wolność,
daliście domy doszczętnie zniszczone,
zabitych rodziców, zabitych znajomych.



Fot. 5. Graffiti powstańcze, Warszawa-Ochota (zdjęcie Jana Kujawskiego)

²² Jedna z najbardziej znanych powstańczych piosenek, której słowa napisał Józef Szczepański, powstała na początku sierpnia 1944 r., hymn harcerek Batalionu „Parasol”.

Kolejny cytat na muralu powstańczym – w tym wypadku na warszawskim Targówku – stanowi nieznaczną parafrazę biblijnego Psalmu 23 – jednego z najbardziej znanych psalmów, zwanego „psalmem pasterskim”, rozpoczynającego się od słów: „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego”. Na muralu pojawia się następująca inskrypcja: „Choćbym szedł doliną śmierci, zła się nie ulęknę”. Obok widnieje kotwica powstańcza przepasana białą-czerwoną flagą.

Jeszcze inne, dość nietypowe graffiti dotyczące Powstania Warszawskiego, zostało udokumentowane na Saskiej Kępie. Kotwicy powstańczej towarzyszy tam swastyka „powieszona” na szubienicy oraz napis: „Niszcz faszyzm jak powstańcy w ’44”. Bez odpowiedzi pozostanie pytanie, czy wszystkie elementy opisywanego graffiti są dziełem tego samego twórcy, czy też stanowi ono wyraz dialogu politycznego rozgrywającego się na praskim murze.

Osobną kategorię stanowią murale poświęcone postaciom, które w jakiś sposób zapisały się podczas wydarzeń rozgrywających się między 1 sierpnia a 2 października 1944 r. Na warszawskim Żoliborzu znajduje się mural przedstawiający Andrzeja Szwajkerta ps. „Jędrus”, 11-letniego sanitariusza, który poniósł śmierć 29 września 1944 r., trafiony odłamkiem pocisku czołgowego podczas ewakuacji ludności cywilnej Żoliborza.

Postaci te nie zawsze są jednak przyporządkowane wydarzeniom w sposób prawidłowy, czego przykładem jest mural znajdujący się na warszawskiej Pradze przy ul. Okrzei. Kotwicy powstańczej, pod którą widnieje data „1944”, towarzyszą tam podobizny postaci kojarzonych z akcją pod Arsenalem – „Alka”, czyli Macieja Aleksego Dawidowskiego, „Rudego” – Jana Bytnara, oraz „Zośki” – Tadeusza Zawadzkiego. Wspomniana akcja miała jednak miejsce przeszło rok przed wybuchem powstania, 26 marca 1943 r. Co więcej, przedstawione na muralu osoby nie miały szans wziąć udziału w walce zbrojnej, gdyż wszystkie poniosły śmierć w 1943 r.

W niecodzienny sposób do Powstania Warszawskiego nawiązuje mural zlokalizowany przy ul. Szadkowskiego na warszawskim Bemowie, namalowany przy wejściu do Szkoły Podstawowej nr 321. W centralnej części grafiki widzimy datę 1944, obok kotwicy powstańczej, po prawej stronie napis: „Bóg, Honor, Ojczyzna”, po lewej zaś: „Pokolenie Własnych Ścieżek”. Tuż obok napisu widać powstańca znajdującego się za fortyfikacjami. Grafika powstała w ramach projektu spotkań z żywą historią Pokolenie Własnych Ścieżek, który ma na celu poznawanie losów pokolenia ’44.

Poza Warszawą murale dotyczące Powstania Warszawskiego pojawiają się, co oczywiste, na Mazowszu (Legionowo, Pruszków), oraz, co już mniej oczywiste, np. w Łodzi, Gdańsku czy Wrocławiu. Ich forma nie odbiega zbytnio od kanonu, jaki obserwujemy na ulicach Warszawy. Pojawiają się zatem: postać Małego Powstańca (choćby na słynącej z różnorakich murali wrocławskiej ulicy Roosevelta, gdzie obok motywów powstańczych znajdują się wizualizacja *Krzyku* Edvarda Muncha, portret o. Maksymiliana Kolbego czy też motywy przypominające sztukę buddyjską), powstańcze kotwice, a także zwrot *Gloria victis*.

Stulecie odzyskania niepodległości

To drugi najczęściej występujący wątek wśród analizowanych polskich murali. W odróżnieniu od grafik upamiętniających Powstanie Warszawskie, które charakteryzowały się pewną różnorodnością, murale poświęcone stuleciu niepodległości Polski można uznać za dość jednolite. Co oczywiste, pojawia się na nich data upamiętnianej rocznicy, której towarzyszy krótki komunikat, np. „Świętujemy Twoją Niepodległość, Ojczyzno”, „Pamiętamy! Dziękujemy!”. Bardzo często na muralach pojawiają się żołnierze (jak można domniemywać Legionów Polskich 1914–1918) czy też sam Józef Piłsudski.

Nieco bardziej oryginalne są murale portretujące „ojców polskiej niepodległości”. Mural znajdujący się w Białymstoku przy ul. Zwierzynieckiej 1 powstał z inicjatywy białostockiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej jako forma uczczenia stulecia odzyskania niepodległości. Przedstawia najwybitniejszych polskich polityków okresu dwudziestolecia międzywojennego:

Ignacego Daszyńskiego, Romana Dmowskiego, Wojciecha Korfantego, Ignacego Paderewskiego i Wincentego Witosa. W centrum autor i twórca projektu Jarosław Fabiś sportretował Józefa Piłsudskiego, który robi tzw. *selfie* sobie i swoim towarzyszom²³.

W Opolu na muralu „Polonia Restituta” oprócz najbardziej znanych postaci kojarzonych z odzyskaniem niepodległości (Dmowski, Korfanty, Piłsudski, Witos, Paderewski) pojawiają się również lokalni bohaterowie: komendant powstań śląskich Alfons Zgrzebniok, duchowny i poeta Norbert Gończyk oraz Bronisław Koraszewski – dziennikarz i działacz społeczny Śląska Opolskiego. Mural jest dziełem dr. Bartłomieja Trzosa i studentów z Instytutu Sztuki Uniwersytetu Opolskiego. Został odsłonięty 11 listopada 2017 r.²⁴

Na tle stosunkowo jednorodnych murali poświęconych stuleciu odzyskania niepodległości wyróżnia się mural zatytułowany „Wiecznik Białostocki”, odsłonięty 12 listopada 2018 r. Inicjatorem jego powstania było Stowarzyszenia Kreatywne Podlasie. Na ścianie zabytkowej kamienicy przy ul. Ciepłej 1 przedstawiono pierwszą stronę fikcyjnej gazety z 12 listopada 1918 r. Głównym tekstem jest na niej odezwa Rady Regencyjnej *Do Narodu Polskiego* z 11 listopada, przekazująca władzę wojskową Józefowi Piłsudskiemu. Obok znajduje się opis wydarzeń w Białymstoku z ostatnich dni okupacji. Na stronie znajdują się też reklamy i zadanie szachowe do rozwiązania²⁵.

Zupełnie inny charakter ma mural niepodległościowy znajdujący się w Łowiczu, przygotowany przez kibiców Widzewa Łódź. W tym przypadku okolicznościowej dacie 1918–2018 towarzyszy napis „Wielka Polska”, a tuż obok widnieje biało-czerwona mapa Polski w granicach sprzed II wojny światowej, na której zaznaczono znajdujące się wówczas w polskich granicach miasta, takie jak Wilno, Grodno i Lwów.



Fot 6. Mural poświęcony stuleciu odzyskania niepodległości, odsłonięty w 2018 r., Kielce, ul. Żytnia (zdjęcie Jana Kujawskiego)

²³ <https://bia24.pl/kategorie/wiadomosci/ojcowie-niepodleg%C5%82o%C5%9Bci-na-zwierzynieckiej.-nowy-mural-w-bia%C5%82ymstoku.html>.

²⁴ <https://nto.pl/niezwykly-mural-na-urzedzie-wojewodzkiem-w-opolu-z-okazju-swiet-niepodleglosci/ar/12662406>.

²⁵ <https://bialystok.naszemiasto.pl/nowy-mural-w-bialymstoku-wiecznik-bialostocki-mozesz/ar/c4-4875484/>.



Fot. 7. Graffiti poświęcone stuleciu odzyskania niepodległości, Radom, ul. 25 Czerwca (zdjęcie Jana Kujawskiego)

Postaci historyczne (inne niż Józef Piłsudski czy Jan Paweł II)

W kolejnej istotnej kategorii polskich murali patriotycznych mieszczą się przedstawienia postaci historycznych innych niż Józef Piłsudski czy Jan Paweł II, którzy są tematem murali zaliczonych do wymienionych wcześniej kategorii. Trudno zastosować tu jakikolwiek klucz kategoryzacyjny, gdyż mamy do czynienia z szerokim wachlarzem postaci, które łączy tylko to, że w jakiś sposób zaznaczyły się w historii Polski. Na wspomnianych wizualizacjach pojawia się zatem kurier i emisariusz Polskiego Państwa Podziemnego, a zarazem świadek Holocaustu Jan Karski; student zaangażowany w działalność opozycyjną w PRL, zmarły wskutek pobicia przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa Stanisław Pyjas, a także działacz niepodległościowy, naczelny dowódca wojsk Komuny Paryskiej – Jarosław Dąbrowski. Niekiedy uwiecznione na muralach postaci to bohaterowie lokalni – takim przykładem jest np. Jakub Waga, polski przyrodnik i botanik, urodzony w okolicach Łomży i upamiętniony na znajdującym się w tym mieście muralu. Na tym tle spójny charakter mają murale patriotyczne znajdujące się w Mińsku Mazowieckim przedstawiające postaci kojarzone z działaniami w okresie I i II wojny światowej. Pojawiają się tu więc: Janek Paruzel – uczestnik Szarych Szeregów, więziony na warszawskim Pawiaku, a następnie rozstrzelany w 1944 r., obecni są również jeden z dowódców podczas wojny polsko-bolszewickiej gen. Józef Haller, znany dowódca Żołnierzy Wyklętych mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” czy też komendant Obwodu AK Mińsk Mazowiecki Ludwik Wolański ps. „Lubicz”.

Wśród murali obrazujących postaci historyczne pojawia się pojedynczy akcent kobiecy. Mowa o muralu znajdującym się we Wrocławiu na wspomnianej już, znanej ze sztuki ulicznej, ulicy Roosevelta. Ścienne malowidło przedstawia kobiety, które w jakiś sposób odznaczyły się

w polskiej historii. Są na nim widoczne: Święta Jadwiga, królowa Polski (1374–1399); Danuta Siedzikówna „Inka”, sanitariuszka i łączniczka AK, skazana na śmierć w 1946 r.; Irena Sendlerowa, członkini PPS, Sprawiedliwa Wśród Narodów Świata, a także Anna Walentynowicz, współzałożycielka Wolnych Związków Zawodowych i działaczka NSZZ „Solidarność”. Pozostałe kobiety uwiecznione na wrocławskim muralu to poetka Maria Konopnicka, noblistka Maria Skłodowska-Curie oraz Zofia Teliga-Mertens, działaczka społeczna zaangażowana w repatriację polskich rodzin z Kazachstanu, odznaczona Orderem Orła Białego, jedyna wciąż żyjąca z wymienionych postaci.

Żołnierze Wyklęci czy też Żołnierze Niezłomni

Pojawiają się oni dość licznie na patriotycznych muralach w różnych miastach Polski. Co jednak ciekawe, tego rodzaju murali nie udało się odnaleźć na Podlasiu czy Lubelszczyźnie, a więc regionach, gdzie po 1944 r. podziemie antykomunistyczne było bardzo aktywne. Wyjątek stanowi wschodnie Mazowsze, a konkretnie Mińsk Mazowiecki, gdzie napotkać można murale poświęcone Zygmuntowi Szendzielarzowi „Łupaszcze” czy Witoldowi Pileckiemu. Poza tym na murale poświęcone Wyklętym możemy natrafić w centralnej, południowej i południowo-zachodniej części Polski (Warszawa, Kraków, Wrocław, Łódź czy Opole). Grafiki te często są tworzone przez członków ruchu kibicowskiego, tym bardziej zastanawia stosunkowo niewiele tego rodzaju murali na Podlasiu (podczas prowadzenia badania terenowego w Białymstoku oraz Łomży nie natrafiono na żaden mural poświęcony Żołnierzom Wyklętym, choć oczywiście nie świadczy to o tym, że takowe nie istnieją), gdzie ruch kibicowski związany z Jagiellonią Białostok przejawia bardzo dużą aktywność.

Spśród wszystkich murali zlokalizowanych podczas badania zdecydowanie najbardziej przyciąga uwagę ten znajdujący się na krakowskim osiedlu Azory. Na ścianach kolejnych budynków wykonano trzy olbrzymie grafiki przedstawiające sceny związane z aktywnością Żołnierzy Wyklętych. Mamy tu zatem przyczajoną w lesie grupę żołnierzy, a obok fragment przysięgi Narodowych Sił Zbrojnych: „Walkę o Wielką Polskę uważam za największy swój obowiązek”, „Wpierw zginę, aniżeli zdradzę”. Kolejna scena ukazuje grupę żołnierzy trzymającą na muszce dwie postacie – zapewne są to osoby współpracujące z władzą ludową. Temu obrazowi towarzyszy kolejny fragment wspomnianej przysięgi „Ja walkę o Wielką Polskę uważam za najważniejszy cel mego życia. Mam szczerą i nieprzymuszoną wolę służyć Ojczyźnie aż do ostatniej kropli krwi [...]”. Trzeci z obrazów przedstawia dwie postaci, w tym jedną umundurowaną, na tle zimowego, górskiego krajobrazu. Tym razem dodany cytat pochodzi z przysięgi Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”: „[...] jako żołnierz Polski Podziemnej stać będę na straży praworządności Rzeczypospolitej Polskiej. Honoru, munduru żołnierza polskiego i sztandarów polskich bronili będę do ostatniej kropli krwi”.

Murale Żołnierzy Wyklętych tworzone przez kibiców klubów piłkarskich mają dość jednolity charakter. Zazwyczaj składają się z elementu bądź elementów graficznych nawiązujących do powstania antykomunistycznego w powojennej Polsce (postaci Żołnierzy Wyklętych, krzyż Narodowych Sił Zbrojnych etc.), którym towarzyszy krótkie hasło, często nawiązujące zarówno do Żołnierzy Wyklętych, jak i danego klubu (np. „Żołnierze Wyklęci – kibice Odry Opole Pamiętaj!”), „Walcząca Armio Wyklęta – Śląsk Wrocław O Was Pamiętaj”), jak również sam emblemat klubowy. Na tym tle wyróżnia się mural znajdujący się na warszawskim Targówku, wykonany przez grupy kibicowskie związane z Legią Warszawa (charakterystyczne białe-zielono-czerwone barwy w prawym dolnym rogu grafiki). Prezentowany jest w oryginalnym miejscu – na ścianie do tenisa. Zwraca uwagę oszczędność formy muralu. W jego centrum znajduje się białe-czerwona flaga i krzyż NSZ oraz często pojawiająca się w kontekście antykomunistycznego podziemia fraza: „Ku Waszej Pamięci – Żołnierze Wyklęci”.



Fot. 8. Graffiti poświęcone Żołnierzom Wykłym, Wrocław (zdjęcie Jana Kujawskiego)



Fot. 9. Mural poświęcony Żołnierzom Wykłym, Opole (zdjęcie Jana Kujawskiego)

Wydarzenia, motywy i postaci związane z II wojną światową (inne niż Powstanie Warszawskie)

To kolejna kategoria tematyczna murali patriotycznych. W tym przypadku mamy do czynienia z uwypukleniem najbardziej doniosłych, mitycznych wręcz wydarzeń związanych z okresem II wojny światowej.

Na ścianie bloku mieszkalnego w Gdańsku-Przymorzu przy ul. Chłopskiej 24 znajduje się mural ku czci obrońców Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku z 1939 r. Powstał on w 2015 r. na zlecenie Stowarzyszenia Kibiców Lechii Gdańsk „Lwy Północy”. Autorem dzieła jest gdański artysta Marcin Budziński. Mural wyróżnia się interesującą formą. Jest nieco zmodyfikowanym odtworzeniem znaczka pocztowego wydanego w 19. rocznicę wybuchu II wojny światowej i ataku na Poczta Polską w Gdańsku. Przedstawia podobiznę jednego z obrońców placówki, pocztyliona Sylwestra Płoszyńskiego, który został rozstrzelany przez Niemców, o czym

przypomina ślad po kuli uwieczniony w prawym górnym rogu znaczka. Data stempla widniejącego na znaczku to 1 września 1939 r.²⁶



Fot. 10. Mural poświęcony obronie Poczty Polskiej w Gdańsku autorstwa Marcina Budzińskiego, odsłonięty w 2015 r., Gdańsk-Przymorze (zdjęcie Jana Kujawskiego)

²⁶ <https://www.kibice.net/news/5512-mural-w-holdzie-obroncom-poczty-polskiej-w-gdansk.html>.

Wśród murali poświęconych II wojnie światowej pojawia się również grafika upamiętniająca spadochroniarzy konspiracyjnej Armii Krajowej – cichociemnych (Pruszków), a także grafika nawiązująca do kampanii wrześniowej zawierająca podziękowania dla uczestników toczonych wówczas walk (Łomża). W Gdańsku powstał też mural poświęcony obronie Westerplatte, charakteryzujący się prostą formą – na biało-czerwonym tle gotyckim krojem pisma wykonany jest napis „Westerplatte”. Obok umieszczono fragment wiersza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *Pieśń o żołnierzach z Westerplatte*:

Kiedy się wypełniły dni
i przyszło zginąć latem,
prosto do nieba czwórkami szli
żołnierze z Westerplatte.

Najprawdopodobniej mural ten jest autorstwa kibiców Lechii Gdańsk, o czym świadczy znajdujący się obok napisu „Westerplatte” podpis „Ultras Lechia”.

Nawiązanie do II wojny światowej napotykamy również na bardzo znanym muralu zatytułowanym „1050 lat chwały oręza polskiego”, znajdującym się na murze otaczającym Narodowe Centrum Kryptologii w Legionowie podległe MON. To dzieło dziesięciu artystów pracujących pod kierunkiem Rafała Roskowińskiego powstało w 2016 r.²⁷ Mural, liczący 750 m długości, przedstawiany jest jako „najdłuższy w Europie”. Przypomina o polskich akcentach podczas działań wojennych na frontach II wojny światowej, a więc walkach o Narwik w 1940 r., mającej miejsce w tym samym roku bitwie o Anglię, toczącej się w 1941 r. bitwie o Tobruk czy też walkach o Monte Cassino z 1944 r.

Na marginesie należy dodać, że na muralu w Legionowie uwiecznione są również walki z udziałem polskiego podziemia antykomunistycznego, np. akcja z 1945 r., podczas której oddział Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” uwolnił 107 więźniów przetrzymywanych w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Puławach. Na muralu znajduje się napis: „Powstanie antykomunistyczne 1944–1963”. Graniczną datą jest przypuszczalnie rok śmierci Józefa Franczaka ps. „Lalek” – powszechnie uznawanego za ostatniego członka polskiego powojennego podziemia antykomunistycznego.

Symbole i sformułowania o konotacji negatywnej

Do tej kategorii zaliczane były murale zawierające symbole, treści, obrazy o przekazie negatywnym względem członków grup etnicznych, narodowościowych, światopoglądowych etc.

Na wstępie należy stwierdzić, że tego typu przekazów odnotowano stosunkowo niewiele – 7 na 176 analizowanych murali, co stanowi niecałe 4 proc. ogółu badanych grafik.

Czego zatem dotyczą murale i graffiti, na których występowały symbole i treści o konotacji negatywnej? Bywa, że są to po prostu namalowane na ścianach tzw. symbole nienawiści²⁸ –

²⁷ <https://kresy24.pl/1050-lat-chwaly-polskiego-oreza-100-najwazniejszych-bitew-w-historii-polski-najwiekszy-patriotyczny-mural-zostanie-odsloniety-11-listopada-w-legionowie/>

²⁸ Pełna lista symboli nienawiści została opublikowana przez Ligę Antydefamacyjną (Anti-Defamation League), amerykańską organizację powstałą w 1913 r. przeciwdziałającą uprzedzeniom wobec Żydów. Lista dostępna jest w Internecie: <https://www.adl.org/hate-symbols?page=1> Kwestia przynależności krzyża celtyckiego do symboli nienawiści może budzić kontrowersje, należy jednak stwierdzić, że symbol ten jest często wykorzystywany przez organizacje neonazistowskie, rasistowskie, nacjonalistyczne etc.

w przypadku Polski są to np. krzyże celtyckie, występujące samodzielnie bądź nieopodal innych murali o tematyce narodowej, patriotycznej etc.

Kolejny przykład to zlokalizowane w Olsztynie graffiti, a w zasadzie napis: „Polska dla Polaków”. W jego bezpośrednim sąsiedztwie znajdował się napis „ONR” (Obóz Narodowo-Radykalny), w którym litera „O” występowała w formie wspomnianego już wcześniej krzyża celtyckiego.

Przykładem twórczości grup kibicowskich jest mural zlokalizowany w Krakowie, wymierzony przeciwko sympatykom Cracovii. Można na nim odnaleźć domniemaną charakterystykę kibiców tej drużyny: „Garbate nosy. Mają pejsy i jarmułki – to kibice z górnej półki”. Biorąc pod uwagę powszechnie znaną wrogość pomiędzy kibicami Wisły i Cracovii, ten antysemitki wpis może być autorstwa grup kibicowskich Wisły Kraków. W podobny sposób przez sympatyków Broni Radom kwestionowana jest polska tożsamość narodowa kibiców Radomiaka Radom – w tym przypadku litera „o” występująca w nazwie „Radomiak” zastępowana jest gwiazdą Dawida.

Przedziwnym i irracjonalnym aliansem jest łączenie kotwicy powstańczej z symboliką chulikańską czy wręcz związaną z podkulturą przestępczą. Takie graffiti zostało zlokalizowane w podwarszawskim Pruszkowie, gdzie wspomnianej kotwicy powstańczej opatrzonej napisem „Pamiętamy” towarzyszy postać z emblematem Legii Warszawa, kijem baseballowym, a zaraz obok widnieje akronim „ZK”, który należy rozszyfrować jako „zakład karny”.

Józef Piłsudski, Legiony Piłsudskiego, Bitwa Warszawska

To kolejna pod względem liczebności występowania kategoria murali patriotycznych. Wydaje się, że spośród wszystkich analizowanych murali te dotyczące Józefa Piłsudskiego czy też Legionów, których był ideowym patronem, są najczęściej tworzone według określonego schematu. Zawsze występuje na nich wizerunek Marszałka, któremu towarzyszy napis (informacyjny, np. „Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz. Pierwszy Marszałek Polski”, bądź mający charakter wykrzyknienia – „Pamiętamy!”). Zdecydowanie najbardziej efektowny pod względem wykonania jest mural na warszawskim Śródmieściu, przy Al. Jerozolimskich 107, poświęcony Bitwie Warszawskiej. Mural ten nie ma jednak charakteru spontanicznej, oddolnej inicjatywy społecznej – powstał z inicjatywy prezesa Przedsiębiorstwa Wydawniczego Rzeczpospolita Sp. z o.o. Przygotowaniem dzieła zajęła się profesjonalna firma, dzięki czemu prezentuje ono wysoką jakość opracowania graficznego. Na muralu oprócz Józefa Piłsudskiego uwieczniony jest gen. Tadeusz Rozwadowski, a po przeciwnej stronie widnieje brygada kawalerii w biało-czerwonej tonacji.



Fot. 11. Mural w Warszawie poświęcony Bitwie Warszawskiej wykonany przez firmę Live Media Crew (zdjęcie Jana Kujawskiego)



Fot. 12. Mural w Kielcach autorstwa Igora Kowalczyka poświęcony Józefowi Piłsudskiemu, odsłonięty w 2019 r. (zdjęcie Jana Kujawskiego)

Cytaty o charakterze patriotycznym i narodowym

W tej kategorii wyodrębniono cytaty o charakterze patriotycznym, narodowym, występujące samoistnie, bez dodatkowej oprawy graficznej bądź z niewielką oprawą o charakterze symbolicznym. Odnotowano istnienie zaledwie kilku malowideł tego typu. Najbardziej przykuwa uwagę graffiti znajdujące się na warszawskiej Woli (osiedle Koło), gdzie na opustoszałym placu, łące (?), aż chciałoby się użyć zapożyczonego z angielskiego sformułowania „pośrodku niczego”, widniejącej znaczących rozmiarów napis: „Tu powstaje Wielka Polska”. W tym kontekście nieco bardziej

adekwatny wydaje się wrocławski mural „Wielka Polska Niepodległa” usytuowany nieopodal swoistego „zagłębia murali” przy śródmiejskiej ulicy Roosevelta. Zastosowany w nim komiksowy krój pisma stawia jednak pod znakiem zapytania spójność przekazu ekspozycji.



Fot. 13. Graffiti znajdujące się na osiedlu Koło na warszawskiej Woli (zdjęcie Jana Kujawskiego)



Fot. 14. Graffiti patriotyczne usytuowane w śródmieściu Wrocławia (zdjęcie Jana Kujawskiego)

Symbole patriotyczne w połączeniu z symboliką klubu piłkarskiego

Symbolika patriotyczna nieodłącznie towarzyszy subkulturze kibicowskiej, choćby w kontekście wspomnianego już Powstania Warszawskiego²⁹ czy też motywów związanych z Żołnierzami Wyklętymi. W tej kategorii skupiono się jednak wyłącznie na muralach, na których

²⁹ Zob. M. Pęczak „Patriotyzmy” *polskiej muzyki popularnej*, „Kultura Współczesna” 2014, nr 1 (84), s. 53.

wraz z emblematami klubów piłkarskich współwystępują symbole narodowe zgodnie z art. 1 Ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych³⁰, a więc Orzeł Biały i biało-czerwone barwy. Murale spełniające te warunki zidentyfikowano w Białymstoku i Opocznie w trakcie poszukiwania materiału do badań. Wszystkie dobrze się wpisują w zjawisko „patriotyzmu kibicowskiego”, łączącego wzniosły etos patriotyczny z etosem chuligańskim. W Opocznie, będącym strefą wpływów kibiców Widzewa Łódź³¹, mamy zatem zarówno postać przypominającą żołnierza (powstańca?) w przepasanym biało-czerwoną wstążką hełmie, białego orła w koronie, jak i biało-czerwone barwy rozciągające się na całą długość grafiki. Całość wieńczą: napis „Opoczyńscy Patrioci” oraz herb Robotniczego Towarzystwa Sportowego Widzew Łódź. Murale w Białymstoku są nieco bardziej oszczędne w formie, jednak i na nich obok emblematu Jagiellonii Białystok pojawiają się: polski orzeł, biało-czerwone barwy oraz napisy w rodzaju „Patriotyczna Jagiellonia” czy też łacińska sentencja: *Amor patriae nostra lex*³².

Obóz Narodowo-Radykalny

Ostatnią z analizowanych kategorii jest Obóz Narodowo-Radykalny, o którym już wspomiano w kontekście murali o konotacjach negatywnych. Można powiedzieć, że graffiti te nie mają bogatej historii, w obu zlokalizowanych przypadkach (Olsztyn i Warszawa) wyglądają bardzo podobnie. Zawsze jest to akronim ONR – różnica polega na tym, że w Warszawie towarzyszy mu fraza „Bóg, Honor, Ojczyzna”, w Olsztynie zaś – „Polska dla Polaków”.

Podsumowanie

Główne pytanie, jakie nasuwa się po analizie przytoczonych murali patriotycznych, dotyczy motywacji ich twórców, zwłaszcza w kontekście tych wytworów, które powstają spontanicznie i nie są dziełem instytucji samorządowych czy państwowych. Tematyka tych wytworów jest dość szeroka, choć oczywiście da się wymienić dwa bardzo wyraziste i bardzo często uwieczniane motywy tematyczne, a więc Powstanie Warszawskie oraz podziemie antykomunistyczne (Żołnierze Wyklęci)³³.

Czy zatem trafna jest hipoteza głosząca, iż po 45 latach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tematy, które wówczas były systematycznie dyskredytowane, po 1989 r. przeżywają renesans? Być może takie postawienie sprawy – gdzie na jednej szali znalazłaby się PRL, w której dyskredytowano podziemie antykomunistyczne i wszelkie próby zachowania o nim pamięci, na drugiej zaś odrodzona III Rzeczypospolita, w której można już było swobodnie kultywować pamięć o Wyklętych, jest zbyt uproszczeniem. Wydaje się, że do upamiętnienia Żołnierzy Wyklętych potrzebny był „prawicowy zwrot” w polityce historycznej, do którego doszło na początku XXI w.

³⁰ Ustawa z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych, DzU 1980, nr 7, poz. 18; Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 czerwca 2019 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych, tekst jednolity: DzU 2019, poz. 1509.

³¹ Lokalny klub Ceramika Opoczno w sezonie 2020/2021 występował na dość niskim poziomie rozgrywkowym, w IV lidze. Na stronach internetowych związanych z subkulturą kibicowską Widzewa Łódź można przeczytać, że opoczyńscy fani w większości kibicują właśnie Widzewowi Łódź.

³² Miłość ojczyzny naszym prawem.

³³ Podczas analizy tematem pojawiającym się nawet częściej niż Żołnierze Wyklęci było stulecie niepodległości Polski, nie zostało tu jednak przytoczone ze względu na brak większych kontrowersji wokół tego wydarzenia, a co za tym idzie brak związanego z nim emocjonalnego, zaangażowanego politycznie dyskursu.

Warto podkreślić, że Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych ustanowiono dopiero na przełomie lat 2010 i 2011, a więc ponad 20 lat po roku 1989.

Pojawia się pytanie, czy ów prawicowy zwrot w polityce historycznej, z którym mamy do czynienia od początku drugiej dekady XXI w., w jakiejś mierze odcisnął piętno na wartościach wyznawanych przez polskie społeczeństwo. Odpowiedź nie jest łatwa i jednoznaczna. Jeżeli spojrzymy na wyniki *Diagnozy Społecznej 2015*, wśród wartości wskazywanych przez dorosłych Polaków jako najważniejsze trzy warunki udanego, szczęśliwego życia nie widać znaczącego wzrostu wskazań dla wartości, które można uznać za konserwatywne. „Opatrzność, Bóg” – w tym przypadku liczba wskazań systematycznie, choć nieznacznie maleje (z 16,7 proc. w 1992 r. do 13,1 proc. w 2015 r.). „Dzieci” czy „udane małżeństwo” również na przestrzeni tych dwóch dekad notują spadki (odpowiednio z 52,3 proc. do 48,7 proc. i z 56,3 proc. do 50,3 proc.). Zaznaczyć jednak należy, że zarówno dzieci, jak i udane małżeństwo od początku lat dziewięćdziesiątych nieprzerwanie należą do wartości najczęściej wskazywanych przez Polaków. Ustępują tylko uniwersalnej wartości, jaką stanowi zdrowie. Wydaje się, że system wartości Polaków, niezależnie od rządzącej opcji politycznej, jest stosunkowo stabilny³⁴.

Co istotne, w roku 2015 odnotowano pierwszy od początku lat dziewięćdziesiątych wzrost udziału w praktykach religijnych – 42,7 proc. dorosłych Polaków zadeklarowało systematyczny udział w nabożeństwach i innych uroczystościach religijnych. Jest to wartość o ponad 1 punkt procentowy większa niż w 2013 r. Dla porównania należy jednak dodać, że na początku lat dziewięćdziesiątych uczestnictwo w praktykach religijnych deklarowało nawet ponad 55 proc. dorosłych Polaków. W 2015 r. zmalała liczba Polaków, którzy w trudnych sytuacjach uciekają się do modlitwy. Trudno zatem wnioskować, że wzrost uczestnictwa w praktykach religijnych odnotowany w 2015 r. jest symptomem zatrzymania procesu sekularyzacji społeczeństwa czy też świadectwem wspomnianego konserwatywnego zwrotu w polityce³⁵.

Streszczenie

Przedmiotem tekstu jest polityka historyczna w III RP, jak również fenomen samego pojęcia polityki historycznej, które w ostatnim dwudziestolecu zrobiło zawrotną karierę medialną. W pierwszym dziesięcioleciu III RP, gdy w polskiej polityce historycznej dominował nurt liberalny, wytworzyła się swoista próżnia polegająca na braku określenia państwowej narracji i interpretacji ostatnich kilkudziesięciu czy nawet kilkuset lat historii Polski, braku kodu kulturowego, języka mówienia o historii najnowszej. Nie udało się stworzyć intersubiektywnie podzielanego mitu, który polegałby na odpowiednio skonstruowanych przekazach i opinii o przeszłości integrujących społeczeństwo. Skoro go zabrakło, do głosu w naturalny sposób doszła narracja tożsamościowa.

U progu XXI stulecia coraz większe znaczenie zaczął odgrywać konserwatywny model polityki historycznej. Analizując lata 2005–2007, a więc dwa pierwsze lata rządów Prawa i Sprawiedliwości, które przynajmniej na poziomie retoryki partyjnej stanowić miały znaczącą zmianę polityki zarówno krajowej, jak i zagranicznej w porównaniu ze sposobem, w jaki prowadzona była po 1989 r., można stwierdzić, że polityce historycznej nadano bardzo wysoką rangę.

Wzorze patriotyczne promowane w oficjalnej narracji państwowej zaczęły żyć własnym życiem, również na poziomie spontanicznie wytwarzanej oddolnej kultury patriotycznej. Mowa tutaj choćby o popularności tzw. odzieży patriotycznej, a więc ubrań wykorzystujących symbolikę narodową, patriotycznej sceny muzycznej (zarówno zespołów nawiązujących w warstwie muzycznej do tradycyjnego rocka, jak i całego

³⁴ J. Czapiński, T. Panek, *Diagnoza Społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa 2015, s. 272.

³⁵ *Ibidem*, s. 282–283.

nurtu patriotycznego hip-hopu) czy też graffiti, vlepek oraz murali patriotycznych. Tekst zawiera analizę jakościową popularnych wytworów kulturowych o wymiarze patriotycznym – graffiti oraz murali.

Słowa kluczowe

kultura narodowa, subkultura kibicowska, polityka historyczna, analiza zawartości, nacjonalizm

Bibliografia

- Chwedoruk R., *Polityka historyczna w Europie – periodyzacja i wiodące dyskursy*, „Studia Politologiczne” 2015, t. 35.
- Czapiński J., Panek T., *Diagnoza Społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa 2015.
- Dudek A., *Historia i polityka w Polsce po 1989 roku [w:] Historycy i politycy. Polityka pamięci w III RP*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, M. Wysocki, Warszawa, 2011.
- Dudek A., *Instytut. Osobista historia IPN*, Warszawa 2011.
- Krasnodębski Z., *Demokracja peryferii*, Gdańsk 2005.
- Masiarz W., *Wybrane elementy polityki historycznej w Polsce*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, nr 2.
- Ponczek E., *Polityka wobec pamięci versus polityka historyczna. Aspekty semantyczny, aksjologiczny i merytoryczny w narracji polskiej*, „Przegląd Politologiczny” 2013, nr 2.
- Śpiewak P., *Pamięć po komunizmie*, Gdańsk 2005.

Jan Kujawski – doktorant na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania badawcze: najnowsza historia polityczna Polski, socjologia polityki, nacjonalizm.

Indeks osób

- Abramowicz Henryk 179
Abramowicz Hirsz (Cwi Baradowski) 75
Abramowicz Julian 76, 84
Abramowicz (Abramowicz-Wolska) Maria 82
Achremczyk Stanisław 228
„Adam” TW 178
Adamek Irena (s. Małgorzata) 74
Adamowicz Irena 81
„Agata” OZI 177
„Alek” zob. Dawidowski Maciej Aleksy
Aleksander Tadeusz 25
„Andrej” zob. Baran Eliasz
Andrejew Igor 142, 145–149, 153–155, 157
„Andrzej” TW 178
Andrzejewski Jerzy 207, 208, 210
Andrzejewski Julian 202, 203
Andrzejewski Marek 173
Andrzejewski Władysław 67, 68
Antkowiak Albert 186
Antoniak Marian 23
Antoniak Tadeusz 25
„Artur” TW 178
„Asfalt” zob. Bracowski Ajzyk
Auscaler Gustaw 142, 146, 150, 153, 154
Autuchiewicz Jerzy 7
- Babiuch Edward 200
Bach Erich von dem 107
Bagieński Witold 196
Bak Samuel 75
Balcerowicz Leszek 226, 227, 234
Balicka Gabriela 45, 46, 54
Bałabanówna Maria 47
Bałtruszajtys Grażyna 144
Baradowski Cwi zob. Abramowicz Hirsz
Baran Eliasz (Jerzy Wojciechowski, Żorewicz, „Edyp”, „Andrej”) 79, 80
Baran Guta (Michalina Wojciechowska) 80
- Baran Owszej 79
Baran-Mintz Zofia 80
Barcikowski Waclaw 141, 143
Barcz Jan 127
Bardach Juliusz 150, 157
Bartel Kazimierz 47
Bartłowa Maria 47
Bartoszewski Władysław 75
Basiura Zofia (s. Petronela) 80
Bąbczyński Aleksander 221
Bednarska Stanisława (s. Stefania) 74
Bednarski, kierownik składnicy złomu 26
Beker Avi 133
Belcikowski Jan 44, 46, 49, 52
Bem Marek 202
Benken Przemysław 173
Bergman Eleonora 130
Berowa Bożena 220, 221
Bertranda, s. zob. Siestrzewitowska Janina
Betkiewicz Witold 236
Bębnowicz Kazimierz (?) 17
Białkowski Waclaw 170
Bingen Dieter 136
Binkienė Sofija 73
Biskupski Kazimierz 150
Bizun Franciszek 23
Blumowicz-Knot Sara 90, 93, 96
Błotnicki Tadeusz 25, 26
Boboli Andrzej 196, 210
Boćkowski Daniel 173, 174
Bogdanowicz Jerzy 187
Bogdanowicz, s. 75
„Bogusław” zob. Kaufman Władysław
„Bolszewik” zob. Szewik Bolesław
Bondaryk Krzysztof 174, 181, 182
„Bończa” zob. Tomaszewski Tadeusz
Boraks Edek 74
Borawski Stanisław 175
Borecka Emilia 106, 108

- Borejsza Jerzy 160
 Borkiewicz Adam 106
 Borkowska Anna zob. Siostrzewitowska
 Janina
 Borowiec Piotr 61
 Borowski Waław 131
 Borucki Emilian 188
 Botting Douglas 137
 „Boutruk” zob. Krzyżanowski Bronisław
 Boy Jan Brunon 64, 66
 Bracowski Ajzyk („Asfalt”) 80
 Branach Zbigniew 175
 Brand Mire 83
 Brodzka Teresa 214, 217
 Broński Krzysztof 15
 Browning Christopher R. 89
 Brzeziński Nachum 97
 Brzeziński Piotr 196, 197, 209, 210
 Bubnys Arūnas 72
 Budziński Marcin 255, 256
 Budzyńska-Tylicka Justyna 42, 49
 Bujak-Boguska Sylwia 49
 Buwała Marcin 177, 196
 Bukiełyński, pracownik warsztatów kolejowych 17
 Bukraba-Rylska Izabella 227
 Burbutowscy Antonina i Waław 100
 Burda Andrzej 202, 203, 210
 Bursztyn Liza 90, 96
 Burzyński Stanisław 17
 Busma Józef 93, 101
 Butkiewicz Feliks 77
 Buxbaum Richard M. 129
 Bytnar Jan („Rudy”) 251
 Bzowska Teresa 75
- Caban Ireneusz 202
 Cargo Laura 89, 94
 Cecylia, s. zob. Roszak Maria
 Cenckiewicz Sławomir 243
 Chajń Leon 141, 143, 144
 Chameczyk Ignacy 144, 147, 148, 154
 Charytonowie 79
 Chlebnikowa Wielimira 175
 Chlebowski Jakub 175
 Chlipała Michał 31
 Chmiel Andrzej 130
 Chodźko Bożena 76, 77
- Chojnacki Adam 221
 Chojnower Józef (Konstanty Staniszewski)
 90, 94–96, 98, 101, 102
 Chopin Fryderyk 24
 Chowaniec Stanisław 17
 Chowaniec Waław 15, 20, 24, 26
 Chruściel Hipolit 75
 Chudybówna Zofia zam. Żegarska 79
 Chwastek Karol 7
 Chwedoruk Rafał 242
 Chwoles Anna 83
 Chwoles Róża 83
 Cichoracki Piotr 7, 31–34, 37, 38, 47
 Ciembroniewicz J. 33, 34
 Cierliński Jan 109, 111
 Ciesielska Maria 73, 81
 Cimek Henryk 51
 Ciuruś Eugeniusz 203, 204
 Cyprian Tadeusz 150
 Cywiński Bohdan 220
 Czapiński Janusz 262
 „Czarski” zob. Przewalski Jan
 Czernichowski Franciszek 131
 Czeżowska Antonina 77
 Czeżowska Teresa 77
 Czeżowski Tadeusz 77
 Czorneńki Roman 16, 22, 23, 25
- Dajnowicz Małgorzata 43
 Daniek Bronisława 23, 25
 Danilecki Tomasz 175–178
 Daszyńska-Golińska Zofia 47–49, 54
 Daszyński Ignacy 252
 Datner Szymon 90
 Dawidowicz Aleksander 73, 74
 Dawidowski Maciej Aleksy („Alek”) 251
 Dawlewicz Mirosław 73
 Dąbek Krzysztof 196, 197
 Dąbek Paweł 203–208, 210
 Dąbrowski Bronisław 179
 Dąbrowski Franciszek 173
 Dąbrowski Jarosław 253
 Dąbrowski Marian 61
 Dąbrowski Włodzimierz 17, 20
 Dąbska Zofia 52
 Dąbski Jan 49, 52
 Dean Martin 89
 Deblessem Antoni 16–18

- Dechnik Józef 208, 209
 Deklewa Emilian 205
 Dembiński Henryk 79
 Demko Mikołaj zob. Moczar Mieczysław
 Deniszczyk Józef 17
 Dęboń Stanisław 17
 Diana, s. zob. Frąckiewicz Helena
 Długołęcki Piotr 132
 Dłutowski Jerzy 102
 Dmitrów Edmund 72
 Dmowski Roman 252
 Dobroński Adam Czesław 116
 Domański Henryk 160
 Domański Ludwik 141
 Domański Paweł 196
 Drabik Rafał 202
 Drabik Sebastian 196, 210
 Dróżnik Teodor 95
 Drzewicki Józef 22, 24
 Dubel Edward 203
 Dudek Antoni 196, 200, 243
 Dudziec Jadwiga 74, 81, 82
 Dudzik Grzegorz P. 110
 Dufurat Joanna 31–34, 37, 38, 43, 44, 47, 49, 52
 Dulębianka Maria 42, 48
 Dunin-Wąsowicz Władysław 19
 Duracz Teodor 144
 Duszyk Adam 202
 Dworaczek Kamil 174
 Dyja Robert 213
 Dzieduszycki Władysław 17
 Dziuba Adam 196
 Dziubińska Jadwiga 52
 Dziurok Adam 176
 Dzun Włodzimierz 227, 228

 Eberwein Wolf-Dieter 136
 „Edyp” zob. Baran Elias
 Ehrlich Stanisław 144, 149
 Eiger-Kamińska Maria 51
 Eisler Jerzy 173, 196
 Epšteinaitė Dalija 73
 Epsteinowie 77
 Erenburg Ilje 74
 Erenburg Michail 73
 Ertel Henryk 22
 „Eryk” TW zob. Gisztarowicz Jerzy

 „Ewa” OZI 177

 Fabiś Jarosław 252
 Fajnhauz Dawid 74
 Fass Franciszek 207
 Fedecką Marią Anielą (Muszka) 79, 82–84
 Feddecki Stanisław 79, 83
 Fedorowicz Irena 73
 Fedyszak-Radziejowska Barbara 235, 237, 238
 Feliksiak Elżbieta 74, 76, 77
 Fenrych Zofia 174
 Ferrari Pompeo 185
 Fertacz Sylwester 173
 Fessel Abraham 77
 Fiałkowski Stanisław 23
 Ficowski Jerzy 75
 Fieldorf August („Nil”) 145
 Filipiak Stefan 204–208
 Fink Wilhelm 75
 Fleszarowa Regina 49
 Florczak Ilona 44
 Franc Sławomir 30
 Franczak Józef („Lalek”) 257
 Frankiewicz Edward 185, 187, 191–193
 Franko Iwan 15
 Frąckiewicz 82
 Frąckiewicz Helena (s. Diana) 74
 Frąckowiak Józef 207–209
 Freud Zygmunt (Sigmund) 59
 Frum Jaakow Cwi 90, 91, 97, 98
 Frybes Marcin 226
 „Frycz” zob. Świącicki Andrzej
 Fuchsówna Józefa 16, 18, 22–24

 Gabaj Abel 75
 Gabaj Benjamin 75
 Gabaj Renana 75
 Gaben Kinga 73
 Galicki Zdzisław 130
 Galikowski Antoni 188
 Gałązka, z policji pomocniczej 102
 Gałczyński Konstanty Ildefons 257
 Gałęcki 96
 Gapiński Stanisław 228, 230
 Garczewski Krzysztof 136
 Garlicka Aleksandra 160
 Garyga Malwina 196

- Gasztold Przemysław 196
 Gąsiorowski Teodor 167
 Gehlen Martin 180
 Gendera Adrian 7
 Genzler Franciszek 67
 Genzler Małgorzata 59, 66–68
 Gerstein Dawid 80
 Gerstein Mera 80
 Gielczyński Jankiel 98
 Gierasimiuk Urszula 173–175
 Gierek Edward 179, 180, 216
 Ginko Tadeusz 73
 Gisztarowicz Jerzy (TW „Eryk”, „Kazimierz”, „Przemysław”, „Sielecki”) 176–180
 Giza Antoni 169
 Glanowski Mieczysław 214, 216
 Glaser Barney 59, 60
 Gładkowski Zygfryd 228
 Głazewski Zenon 22
 Głowiński Michał 78
 Głódź Sławoj Leszek 177
 Głuchowicz Mosze 90, 94, 98
 Gnatowska Helena 163, 164
 Godlewski Józef 74
 Godot Chuma 74
 Gołębiowska Anna 24
 Gołębiowski Ryszard 161
 Gomułka Władysław 164, 165, 173, 201
 Gontarczyk Piotr 173, 196, 243
 Gończyk Norbert 252
 Gorczyca Zdzisław 214
 Gorgon Erwin 60
 Gorgonowa Rita 59–65, 68
 Göring Hermann 94
 Gorodziński Fiszel 91
 Gosławski Maurycy 19
 Goy Raymond 133, 134
 Góra Władysław 163
 Górka Olgierd 24
 Górny Antoni 209
 Grabowski Henryk 82
 Grabowski J. 25
 Graszewicz-Kisielowa Anna 79
 Gregorowicz Witold 17, 18
 Greniewska Natalia 47
 Gross Jan Tomasz 242
 Grossman Chajka 74
 Grossman Wasilij 74
 Grossmanówna Helena 46
 Gruba, płk 220
 Gruchlikowa Maria 48
 Grudziński 150
 Grunertówna Kazimiera 47
 „Grzegorz” TW 178
 Grzesiewski, burmistrz Osiecznej 187
 Grzesik Paweł 19
 Grześkiewicz Czesław 190
 Grzmielewska Wiktoria 82
 Grzybowski Faustyn 161
 „Grzymała” zob. Przybyszewski Józef
 Grzyśka Bernardyn 188
 Gulbinowicz Henryk 176, 177
 Gurewicz Maria Renata 76
 Habielski Rafał 160
 Haczewski Karol 22
 Halamska Maria 228
 Halimurka Kazimierz 19
 Haller Józef 253
 Hanson Joanna K.M. 107, 110
 Hass Ludwik 43, 45
 Hauser Euzebiusz 22
 Hawryłyszyn Petro 16, 25
 Heinze, dr 136
 Hendrychowski Stanisław 20
 Henisz Mieczysław 22
 Herbert Szlomo 96
 Herman Maria 67, 68
 Heska-Kwaśniewicz Krystyna 81
 Himmler Heinrich 107, 110
 Hirschberg Feliks 67
 Hlebowicz Henryk 76, 81
 Holcman Henia 90, 93, 95, 98
 Holcman Rachela 90, 95, 98
 Holcman Sara 90, 95, 98
 Holcmanowie 98
 Holder-Eggerowa Maria 46
 Hołod Bazyli 202, 203
 Hörl Henryk 23
 Hornung Zbigniew 26
 Hubicka Hanna 47
 Hübner-Wojciechowska Joanna 19
 Ignatiew Roman 90
 Ignatowicz Alfred 176, 179, 180

- Imelda, s. zob. Neugebauer Maria
 „Inka” zob. Siedzikówna Danuta
 Innocenta, s. zob. Jakubowska Zofia
 Iriarte Lazaro 187
 Iserles Ignacy 150, 157
 Iwaneczko Dariusz 177, 196
 Iwanek Stanisław 202, 203
 Iwaniuk Sławomir 165
 Iwańska Emilia 78
 Izydorezyk Leon 33
- Jabłoński Henryk 174
 Jabłoński Stanisław 140
 „Jacek” TW 178
 Jadwiga Andegaweńska, św. 254
 Jaeger Markus 21
 Jaffe Jakov 75
 Jaffe Sara Zofia 75
 Jakubiak Marek 127
 Jakubowska Zofia (s. Innocenta) 80
 Jałbrzykowski Romuald 74
 Jan Paweł II (właśc. Karol Wojtyła) 191, 246, 253
 „Jan Sawicki” zob. Święcicki Andrzej
 Janiak-Jasińska Agnieszka 42
 Janiska Sara 83
 „Jankowski” zob. Przewalski Jan
 Janowski Zygmunt 94
 Janus Elżbieta 73, 78
 Januszewska-Jurkiewicz Joanna 81
 Januskiewicz Zofia zob. Wincygster Pola
 Jarliński Jan vel Janusz 214–216, 218, 220–222
 Jarmutowski Stanisław 102
 Jarosz Dariusz 132
 Jaroszewiczowa Halina 47
 Jaruzelski Wojciech 191, 219
 Jastrzębski Stanisław 25
 Jaworska Maria 47, 48
 Jedlicki Jerzy 160
 Jedynak Tadeusz 213, 214, 216, 217, 219–223
 Jezienicki Michał 17
 Jezierska Felicja 145
 Jędraś Stanisław 185
 Jędruszczak Halina 160
 „Jędrus” zob. Sz wajkert Andrzej
 Jędrychowska Anna 79, 82, 83
- Jędrychowski Stefan 79
 Jodłowski Jerzy 143
 Joffe Henryk 83
 Joka Jerzy 171
 Jordana, s. zob. Ostreyko Maria
 Józwik Katarzyna 7, 44
 „Jur” zob. Piotrowski Hieronim
 „Jurek” zob. Wilne Arie
 Jurkiewicz Jerzy 131
 Jurystowski Edmund 17
- Kaczergińska 83
 Kaczergińska-Burginowa Złata 77
 Kaczergiński Szmerke 82
 Kaczyński Lech 244
 Kaleta Kamil 189
 Kaliński Maciej 144
 Kałuża J. 35
 Kałwa Dobrochna 44, 53
 Kamianowska Wanda 93
 Kamińska-Kwak Jolanta 48
 Kamiński Łukasz 7, 181
 Kamiński Tomasz 130
 Kamionowska Wanda 101
 Kaper Stanisław 204
 Kardas Mariusz 16, 18
 Karnicka Aleksandra 52
 Karpiuk Piotr 200, 203, 206–208, 210
 Karski Jan (właśc. Jan Romuald Kozielow-
 ski) 253
 Karski Karol 130
 Katarzyna Wielka, caryca 66
 Kaufman Władysław („Bogusław”) 161
 Kawalec Krzysztof 43
 Kazimierski Jakub 215–217
 „Kazimierz” TW zob. Gisztarowicz Jerzy
 Kaźmierska Kaja 228
 Kaćka Katarzyna 243
 Kątecki Rudolf 17
 Kelles-Krauz Maria 48
 Kempniński Roman 214
 Kempnerówna Salomea 59
 Kerski Basil 136
 Kersten Krystyna 160
 Kęciek Krzysztof 130
 Kędzierski Sławomir 137
 Kicz an Wiesław 214
 Kierzkowski Michał 228

- Kieszczyński Lucjan 51
 Kietliński Marek 116, 173, 175, 176, 180
 Kikiewicz Waclaw 20
 Kirtiklis Janina 47
 Kisiel Edward 175
 Kisiel Władysław 75, 79
 Kisielewicz Jan 202
 Klementowski Feliks 203
 Kładoczny Piotr 140–142
 Kłoczowski Jan Andrzej 179, 180
 Kłoniecki Jan Ludomir 77, 78
 Kłopotowski Tadeusz 220, 222
 Kłuszyńska Dorota 50
 Knawa Ludwik 205–207
 Kobiałko Władysław 204
 Koचाński Aleksander 132, 196
 Kocik Bogumił 221
 Kojto Zdzisław 178
 Kolarska-Bobińska Lena 226
 Kolbe Maksymilian 251
 Koliński Mendel 96
 Kołduński Władysław 214, 220, 221
 Kołodyński Waclaw 214, 221
 Kołodziej Andrzej 216, 217, 219, 220, 222,
 223
 Kołodziejczyk Arkadiusz 43, 52, 53
 Komaj Don 84
 Komaj (Paszkievicz) Maria 83, 84
 Komajowie 71
 Komorowski Bronisław 244
 Kondracka Mariola 44
 Konecka Elżbieta 43
 Konopka Antoni 142, 144, 147
 Konopnicka Maria 254
 Kopeć Aleksander 214
 Kopf Stanisław 108, 110
 Koranyi Karol 150, 157
 Koraszewski Bronisław 252
 Korban Tomasz 7, 132
 Korczak Rozka 81
 Korejwo Mateusz Tomasz 196, 197
 Korfanty Elżbieta 48
 Korfanty Wojciech 48, 252
 Kornacka Barbara 77
 Kornacki Paweł 7
 Kornat Marek 7, 196
 Korowaj Tadeusz 233
 Korsak Władysław 24
 Korzeniewska-Lasota Anna 141
 Kosińska Gabriela 74, 81
 Kosiński Marian 214, 221
 Kosmowska Irena 52
 Kosmowska Stanisława 76
 Kostrzewa Wera zob. Koszutska Maria
 „Kostrzewa” zob. Koszutska Maria
 Koszutska Maria (Wera Kostrzewa, „Wera”,
 „Kostrzewa”) 51
 Kotnarowski Michał 236
 Kotwica-Skrzypek Jan 161
 Kowalczyk Elżbieta 83
 Kowalczyk Igor 259
 Kowalczyk Krzysztof 178
 Kowalewska Halina 100
 Kowalewski Aleksander 99, 100
 Kowalewski Jan 52
 Kowalski Wojciech 128, 130
 Kowner Aba 74, 81
 Kozak Marek 7, 182
 Kozdra Władysław 200, 202–208, 210
 Kozdrowski Stanisław 58
 Kozielski Jan Romuald zob. Karski Jan
 Kozikowski Jarosław 117
 Kozioł Aleksandra 142, 143
 Kozioł Urszula 221
 Kozłowski Tomasz 130
 Krahel Tadeusz 72, 74–76, 85
 Krajewska Ewa 209
 Krajewski Kazimierz 162
 Kranz Jerzy 127
 Krasnodębski Jarosław 7, 15, 19
 Krasnodębski Zdzisław 243
 Krassowska Eugenia 78, 149, 151
 Kraśnicki Stanisław 17
 Kratowska Julia 47
 Krawczyk Michał 189
 Kreft Jerzy 130
 Kridl Manfred 78, 84
 Król Franciszek 203
 Kruk Władysław 209
 Kruk-Strzelecki Tadeusz 52
 Krzemiński Ireneusz 226
 Krzyżanowska Helena 80
 Krzyżanowska Maria 17
 Krzyżanowski Bronisław („Boutruk”) 76,
 79, 80
 Krzyżanowski Bronisław, senior 79

- Kujawska Maria 48
 Kujawski Jan 8, 248–250, 252, 253, 255,
 256, 258–260
 Kulak Teresa 43
 Kulesza Witold 140
 Kułak Jerzy 161
 Kumaniecki Kazimierz W. 42
 Kupczewska Marta 7
 Kurcysz (Kurcusz) Stanisław 102
 Kurkowska-Budzan Marta 227, 229
 Kuroń Jacek 173, 220
 Kurpierz Tomasz 215, 218, 221, 223
 Kuś Ryszard 214, 220, 221
 Kuta Cecylia 174
 Kuźmiński Leon 22
 Kwaśniewski Aleksander 243
 Kwiatkowski Piotr T. 116
 Kwiek Julian 173
- Lachert Bohdan 21
 Lachs Manfred 128, 130, 131
 „Lalek” zob. Franczak Józef
 Landau-Czajka Anna 43
 Laska Liwiusz 142, 144, 147
 Lasota Michał 141
 Lejczak Włodzimierz 214
 Lernell Leszek 150
 Lesiakowski Krzysztof 216
 Leskiewiczowa Janina 233
 Lewandowska Ilona 72, 74
 Lewandowska Stanisława 78
 Lewent Samuel 90, 94, 96, 99, 101
 Lewicka Zofia 175
 Lewinówna Zofia 75
 Lewiński Jom-Tow 89
 Lewkowicz Waław 176
 Liba Aleksander 75
 „Lilia II” zob. Obora Jan
 Liniewicz Czesław 192
 Lipiński Władysław 190, 191
 Lis Bogdan 220, 222
 Litauer Jan Jakub 141
 Lityński, prezes 22
 Lityński Adam 140, 142, 147
 Lorentz Claude 135
 „Lubicz” zob. Wolański Ludwik
 Lubicz-Lapiński Łukasz 162
 Ludwicki Marcin 111
- Luksa Katarzyna 44
 Luter Andrzej 81
 Lutostawska Maria 45
 Lutostawski Witold 45
- Łabuszewski Tomasz 162, 167
 Ładzina Wanda 46
 Łagojda Krzysztof 174
 Łapiński Piotr 167
 Łapot Stanisław 164
 Łaszewicz Arkadiusz 165
 Łatka Rafał 8, 174, 196
 Łatyński Marek 141
 Łazarewicz Cezary 62, 69
 Łbik Lech 19
 Łebkowski Jerzy 179
 Łebkowski Wojciech 179
 Łopatecki Karol 21
 Łosiewicz-Chmurowa Zofia 109, 111
 Łuczak Czesław 116
 „Łupaszka” zob. Szendzielarz Zygmunt
- Machcewicz Paweł 132
 Machnikowska Anna 140
 Machocki Edward 202–208, 210
 Maćkowiak Anna 190
 Madajczyk Czesław 106, 116
 Magier Dariusz 196, 210, 230
 Maj Dorota 43
 Maj Ewa 43, 44
 Majcherek Janusz A. 243
 Majchrzyk Konrad 7
 Majecki Henryk 161, 164, 170
 Majewski Piotr M. 132, 141
 Majkowska-Sztange Antonina 160
 Makarewicz Tadeusz 75
 Makowski Wincenty 102
 Maksimiuk Diana 140
 Malach Józef 17, 22, 23, 26
 Malczyk Adam 177
 Malinowski Bolesław 205
 Małgorzata, s. zob. Adamek Irena
 „Mały” TW 178
 Mao Tse-tung 191
 Marcinkiewicz Marta 174
 Marculewicz Damian 7, 116
 Marczevska-Rytka Maria 43
 Marecki Józef 174

- „Marek” TW 178
 Margosches, pracownik garbarni 26
 Markiewicz Marcin 116, 173
 Markowska Jadwiga 50
 Martyn Mieczysław 205, 206
 Martyniuk Waclaw 221
 Masiarz Władysław 242, 244
 Masnyk Marek 43
 Matecki B. 59
 Matkowska Stanisława 16
 Matoga, dyrygent 16
 Matulewicz Helena 80
 Matulewicz Stanisław 80
 Matwinowa Maria 157
 Matykiewicz Aleksandra 63
 Maubach Franka 228
 Mayen Józef 76, 77, 84
 Mayenowa Maria Renata z d. Gurewicz 77,
 78, 84
 Maziarz Antoni 24
 Mazurek Jan 209
 Mazurkówna Aniela 52
 Mączyński H. 35
 Megargee Geoffrey P. 89
 Merz Emil 149, 150, 155
 Mędrzecki Włodzimierz 44
 Michalczyk Michał 214
 Michálek Slavomír 134
 Michalska Hanna 81
 Michalska Sylwia 229
 Michalski Maciej 185, 192
 Michejda Adam 80
 Michejda Andrzej 80, 81
 Michejda Hanna 81
 Michejda Janusz 80
 Michejda Kornel 76, 77, 81
 Michel Patrick 226
 Michniewicz Wiktor 169
 Michnik Adam 173, 220
 Mickiewicz Adam 15, 26, 27
 Mierzwa Janusz 31–34, 37, 38
 „Mietek” TW 178
 Mika Zdzisław 207–209
 Mikucka Joanna 22
 Mikulska Maria 75
 Milicz Julia 75
 Miodowski Adam 43
 Mioduchowska Maria 43
 Miroszewski Kazimierz 173
 Misiak Leszek 127
 Misiewicz J. 37, 38
 Misiuk Andrzej 30, 31
 Mitzner Zbigniew 150, 157
 Mizera Tadeusz 206–208, 210
 Mleczko Stanisław 200
 Młynarczyk Jan 163
 Mocek Stanisław 160
 Moczar Mieczysław (właśc. Mikołaj Demko)
 216, 217, 219
 Modzelewski Karol 173, 226
 Moraczewska Zofia 46–48, 50, 54
 Moraczewski Jędrzej 46, 47
 Morawski, prof. 150
 Moszyński Mendel 95, 96, 99
 Mościcka Michalina 48
 Mroczkowsy 19
 Mrowiec 221
 Mroziak Agnieszka 50
 Munch Edvard 251
 Musiał Filip 7, 30, 33
 Musiał Piotr 214
 Musioł Piotr 221
 Muskała Piotr 214, 216
 Muszkat Marian 142, 145, 146, 149, 150,
 152, 155
 Myllyniemi Seppo 72
 Mysiakowska-Muszyńska Jolanta 43
 Myszkiewicz Alekander 94
 Myszkiewicz Józef 94
 Myszkiewicz Zofia 94
 Myszona-Kostrzewa Katarzyna 130
 Myszor Jerzy 187
 Nabożna-Wildsztejn Cywia 77
 Nafalski Ryszard 204
 Nagel Izrael 74
 Nałkowska Zofia 113
 Napiórkowski Stanisław Celestyn 72
 Nartonowicz-Kot Maria 43
 Nawrocki Jerzy 214
 Neja Jarosław 215, 218, 221, 223
 Neugebauer Maria (s. Imelda) 74
 Nicieja Stanisław Sławomir 16, 23, 25
 Nieciecki Jan 176
 Niećko Grzegorz 44
 Niedziałkowski Mieczysław 49

- Niedzielski Władysław 18
 Niedźwiedź Mieczysław 217
 Niewiadomska-Cudak Małgorzata 42
 Nijakowski Lech 116
 „Nil” zob. Fieldorf August
 Norwid-Neugebauer Mieczysław 23, 24
 Noszczak Bartłomiej 186
 Nowak Krzysztof 81
 Nowakowska Danuta 45
 Nowicki Kazimierz 204
 Nowik Mariusz 89
- Obora Jan („Lilia II”) 167
 Olesiewicz Marek 76, 77
 Olszański Tadeusz 25, 27
 Olszewski, student 17
 Olszewski Hieronim 75
 Omańkowska Janina 48
 Orda Jerzy 79
 Orłowicz Mieczysław 89
 Orłowska Edwarda 161, 163, 164
 Orzeł Leon 16, 19, 22, 23
 Osóbka-Morawski Edward 143, 264, 170
 Ostanek Adam A. 16, 18, 20, 21
 Ostreyko Maria (s. Jordana) 74
- Paczkowski Andrzej 200
 Paderewski Ignacy Jan 252
 Palska Hanna 160, 169
 Pałka Stefan 213, 214, 217, 219–221, 223
 Panasiuk Mikołaj 178
 Panek Tomasz 262
 Paradowska-Szelągowska Anna 47, 49
 Parol Józef 204, 205
 Paruzel Janek 253
 Pasek Andrzej 142, 145
 Pasko Artur 196
 Pastusiak Longin 131
 Paszkiewicz Maria zob. Komaj Maria
 Pasztor Maria 132
 Paulsson Gunnar Svante 72, 85
 Pawlicki Alfons 67
 Pawłowicz Jan 17
 Paziewski Michał 178
 Pączek Walenty 18
 Pec Marian 205, 206
 Peciak Ludwik 23
 Pełczyńska Wanda 47
- Peplowska Ewelina 46
 Persak Krzysztof 196
 Perz Ferdynand 188
 Perzkowski Stanisław 196
 Peszyński Marian 221
 Petronela, s. zob. Basiura Zofia
 Petruszewicz Kazimierz 151, 153, 155
 Pęczak Mirosław 260
 Piątak Stanisław 99, 100
 Piątek Regina 16
 Piechowiak-Lamparska Joanna 243
 Piekucki Feliks 67, 68
 Piesiewiczówna Alojza 90, 92
 Pieszyńska 221
 Pietkowski Zygmunt 102
 Pietkun Witold 176
 Pietruczynek Stefan 178
 Pietrzak Leszek 161
 Pilarek Bolesław 228
 Pilecki Witold 246, 247, 254
 Piłsudski Józef 23, 47–49, 246, 247, 251–
 253, 258, 259
 Piotrowicz Izaak 17
 Piotrowicz Wojciech 79
 Piotrowski Hieronim („Jur”) 162
 Piotrowski Paweł 217
 Piotrowski Roman 144
 Planta 221
 Plewczuk, z policji pomocniczej 102
 Płoszyński Sylwester 255
 Pochroń Natalia 7
 Poddębski Henryk 26
 Podgajna Ewelina 43
 Podróżnik Ch. 90, 94, 96–99, 101
 Pogorzelska Emila 83
 Pogorzelski Wojciech 83
 Pokój Franciszek 17
 Poksiński Jerzy 196
 Polak Wojciech 176
 Poleszak Sławomir 161
 Pomarański Marcin 43
 Ponczek Eugeniusz 242, 243
 Popiełuszko Jerzy 246
 Praga Agnieszka 113
 Praussowa Zofia 49, 50, 54
 „Prezes” OZI 177, 179
 „Proc” zob. Procakiewicz Jan
 Procakiewicz Jan („Proc”) 161

- Próchnik Adam 43
 Prusiński Jerzy 175
 Prussak Maria 77
 „Przemek” OZI 177
 „Przemysław” TW zob. Gisztarowicz Jerzy
 Przewalska Józefa (Wanda Szarska, „Wala”) 83
 Przewalski Jan („Jankowski”, „Czarski”, „Sakowicz”, „Wiktor”) 83
 Przybysz Kazimierz 107, 110–113
 Przybysz Milena 174
 Przybyszewski Józef („Grzymała”) 161
 Przygoński Antoni 112
 Przyjemski Adam Olbracht 185
 Psyk-Piotrowska Elżbieta 226, 228
 Pszczołkowski Michał 21
 Pugawko Włodzimierz 168
 Puzoń Jan 209
 Puzynianka Irena 46
 Pyjas Stanisław 180, 253
- Radkiewicz Stanisław 168
 Radlińska Helena 52
 Radomek-Gołębowska I. 222
 Radwan Marian 177
 Radzinowicz Leon 59
 Rakowska Zofia 94
 Rakowski Mieczysław 191
 Ratke-Majewska Anna 243
 Rawa Tadeusz 90–93, 97
 Razyhrayev Oleg 31
 Reicher Michał 73, 76–78, 81, 84
 Richie Alexandra 107, 110
 Rogalewska Ewa 76, 162
 Rogowski Stanisław 102
 Rojek Wojciech 127, 132
 Rokicki Konrad 196
 Rokicki Konrad W. 7
 Romer Tadeusz 108
 Rose-Boratyńska Ewa 81
 Roselli Alessandro 134, 135
 Roskowiński Rafał 257
 Roszak Maria (s. Cecylia) 74
 Rowecki Stefan 38
 Rozmaryn Stefan 144
 Rozpłochowski Andrzej 214, 215
 Roztworowska Adelajda 79
 Roztworowski, inż. 79
- Rozwadowski Tadeusz 258
 Rózga Waclaw 205–210
 Różyk Wiesław 221
 Ruciński Piotr 32
 „Rudy” zob. Bytnar Jan
 Rusin Aleksander 16
 Rutkowski Tadeusz P. 141, 173
 Ruzikowski Tadeusz 196
 Rydel Jan 136
 Rygier Zbigniew 221
 Rykowski Zbysław 204
 Ryszka Franciszek 160
 Rytel Irena zam. Hermanowiczowa 79
 Rywin Lew 243
 Rzepliński Andrzej 140, 142
 Rzeuska Maria 78, 79
 Rzeźnik Jan 23
- Saczek Jerzy 175
 Sadowska Joanna 173–175
 Sakaitė Viktorija 73
 „Sakowicz” zob. Przewalski Jan
 Salmonowicz Stanisław 168
 Saternus Konstanty 189
 Sawicka Ewelina 163–165
 Sawicki Jerzy 144, 150
 Sawicki Mieczysław 214, 221
 Sayer Ian 137
 Schabieński Jarosław 180
 Schaper Hermann 90, 101, 103
 Schulc Barbara 192
 Schütze Fritz 228
 Sedlis Aleksander 83
 Sedlis Emilia 83
 Sedlis Gabriel 83
 Sedlis Ilia 83
 Seeger Murray 132
 Seidler Grzegorz 208
 Seidler Henryk 17–19
 Seidler Teodor 17, 19
 Sekula Błażej 188, 190
 Selčinskaja Danutė 73
 Semkło Tytus 187
 Semkow, prokurator 149, 157
 Semków Piotr 16, 18
 Sandlerowa Irena 254
 Senkowska-Gluck Monika 233
 Serwański Edward 105, 110

- Sędziak Zbigniew 89, 100
 Siedziako Michał 196
 Siedzikówna Danuta („Inka”) 254
 „Sielecki” TW zob. Giształowicz Jerzy
 Sielewicz Jan Władysław 74, 75
 Siemińska Dominika 16
 Sienkiewicz Jarosław 213–223
 Sierakowska Katarzyna 42, 43
 Siestrzewitowska Janina (s. Bertranda, po
 wojnie Anna Borkowska, „Ima”) 74, 75,
 81
 Sikora Henryk 221
 Sikorska-Kulesza Jolanta 42
 Skibiński Paweł 44, 243
 Skłodowska-Curie Maria 49, 254
 Skorko-Barańska Marta 76
 Skóra Tadeusz 200
 Skrzydło Wiesław 209, 210
 Skubiszewski Krzysztof 131
 Sławińska Anna Danuta 108, 111
 Smiłg Aleksander 82
 Smiłg Dala 83
 Smith Arthur L. 128–130, 133, 135
 Smoleń Mieczysław 25
 Smykał Jacek 178, 179
 Sobolewski Nikodem 161
 Soiński Jacek Borys 192
 Sokolnicka Zofia 45, 46
 Solski Ludwik 21
 Sommerstein Emil 117
 Sopoćko Michał 75
 Spalek Robert 196
 Srebrakowski Aleksander 25
 Sroka Marcin 196–198, 200, 210
 Stachurka Roman 204–207
 Stakauskas Juozas 75
 Staniszewski Konstanty zob. Chojnower
 Józef
 Staniszkis Jadwiga 236
 Stankevičius Rimantas 75
 Stanny Monika 228
 Stapkiewicz Emilia 83
 Stapkiewicz Wanda 83
 Stawarska-Rippel Anna 142
 Stawiński Jerzy Stefan 247
 Stawski Grzegorz 213, 214, 216, 217, 220,
 221, 223
 Stefania, s. zob. Bednarska Stanisława
 Stefaniak Marcin 178
 Stęślicka Halina 46
 Stola Dariusz 196
 Stolarski Kazimierz 214
 Strauss Anselm L. 59, 60
 Strauss Krystian 19
 Stronczak Czesław 33
 Stupnik Mieczysław 102
 Suchoń Mikołaj 121
 Suchowolec Stanisław 175
 Suckewer Abraham 74, 81–83
 Sujkowska Helena 47
 Sułek Antoni 235
 Sychowicz Krzysztof 175–177, 180, 181
 Synak Brunon 235
 Szabad Amelia 83
 Szabad Irena 83
 Szabad Zuzanna 83
 Szacka Barbara 116
 Szadowski, dr 83
 Szadziewicz Julian 76
 Szarfsztajn Nachman 90, 91, 96–98
 Szarska Wanda zob. Przewalska Józefa
 „Szczepan” TW 178
 Szczepański Jarosław Józef 215, 219
 Szczepański Józef 250
 Szczepura Stanisław 176, 178–180
 Szczudlińska-Kanoś Agnieszka 231, 232
 Szebeko Józefa 46
 Szematowicz Jerzy 178
 Szendzielarz Zygmunt („Łupaszka”) 253,
 254
 Szer Seweryn 144, 150, 151
 Szewik Bolesław („Bolszewik”) 76
 Szlezar Edward 17
 Szmigiel Andrzej 23
 Szot Stanisław 203, 204
 Szpak Ewelina 228, 230
 Szpociński Andrzej 116
 Szrajber Krystyna 77
 Szreffel Michał 32
 Sztachelski Jerzy 161
 Sztark Adam 74
 Sztumski Janusz 230
 Szudrawy 22
 Szulc Kazimierz 102
 Szumiło Mirosław 202
 Szumska Chana zob. Trajewska Chana

- Szwagrzyk Krzysztof 140
 Szwajkert Andrzej („Jędrus”) 251
 Szwarz Andrzej 42–44
 Szylańska Noemi 83
 Szymczukiewicz Witold 74
 Szymkowiak Bronisława 48
- Śliwa Michał 44
 Śliwiński Krzysztof 130
 Śliwowska Wiktoria 75
 Śpiewak Paweł 244
 Świątkowski Henryk 141, 149, 152, 154, 157
 Świdorski Henryk 208
 Świdowa Zofia z d. Wasilewska 78
 Święcicki Andrzej („Frycz”, „Jan Sawicki”) 79
 Święcicki Józef 79
 Świrkowski Romuald 75, 79
 Świrtun Tadeusz 217
 Świtlak Jakub 202–205
 Świtoń Kazimierz 214, 215
- Tabolicki, członek Judenratu 98
 Tarczyński Tadeusz 18
 Tarkowska Elżbieta 228
 Tataara Kazimierz 26, 27
 Tauber Joachim 72
 Tebinka Jacek 132, 136
 Teliga-Mertens Zofia 254
 Theodorowicz Stanisław 17
 Ther Philipp 226
 Thompson Paul 228
 Toepfer Jan 64
 Tomasik Paweł 173
 Tomaszewski Adam 102
 Tomaszewski Tadeusz („Bończa”) 162
 Tomczak Salezy 187
 „Tomek” TW 178
 Tomkiewicz Monika 89, 94
 Torañska Teresa 143
 Tracz Bogusław 196
 Trajewicka (Szumska) Chana 78, 82
 Trela Stanisław 26
 Trenerowski Jerzy 102
 Trylińska Stanisława 79
 Tryliński Władysław 79
 Trzos Bartłomiej 252
- Tukaj, z-ca komendanta policji pomocniczej 102
 Turska Ewa 129
 Tuziak Bożena 232
 Tych Feliks 202
 Tyszkiewicz Jakub 174
- Unszlicht-Osińska Zofia 51
 Urbaniak Violetta 116
- Wachholz Józef 152
 Waga Jakub 253
 Wagner Barbara 227
 Wajda Andrzej 247
 „Wala” zob. Przewalska Józefa
 Walas Adam 248
 Walczak Stanisław 200
 Walczak Wojciech 21
 Walczykiewicz Władysław 209
 Walentynowicz Anna 254
 Walentynowicz Helena 78
 Waleskiewicz Helena 102
 Waleszczyński Maciej 8
 Waligóra Grzegorz 181, 213
 Walkowie 77
 Walkusz Jan 187
 Wałęsa Lech 217, 219, 234, 235, 243
 Waniek Katarzyna 228
 Wasilewicz Władysław 102
 Wasilewska Wanda 50
 Wasilewski Jacek 236
 Wasilkowski Jan 144
 Wasita Ryszard 74
 Waśniewska Eugenia 47, 49, 51
 Watson J. 136
 Wawer Pola zob. Wincygster Pola
 Wawrzakowicz Marian 17, 22
 Wawrzycki Marian 202, 203
 Wawrzykowska-Wierciochowa Dionizja 43
 Wawrzyński Mirosław 113
 Wąsik Józef 26, 27
 Wedler Jan 24, 25
 Wenclik Witold 161, 170
 „Wera” zob. Koszutska Maria
 Werra Zbigniew 176, 181
 Wiernik Józef 89, 90, 93–95, 98
 Wiktor Stefan 22, 24
 „Wiktor” zob. Przewalski Jan

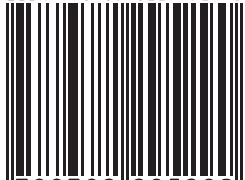
- Wilanowski Cyprian 73–75
 Wilner Arie („Jurek”) 74, 81, 82
 Wincygster Pola z d. Komaj (Zofia Januszkiewicz, po wojnie Pola Wawer) 71, 79, 82–84
 Winczewski Andrzej 214, 221
 Wiścicki Tomasz 243
 Wiślicz Tomasz 227
 Wiśniewski 221
 Witos Wincenty 252
 Witowski Dmytro 25
 Władyka Wiesław 204
 Włodarczyk Stanisław 221
 Wojciechowska Aleksandra 142
 Wojciechowska Michalina zob. Baran Guta
 Wojciechowski Jerzy zob. Baran Elias
 „Wojtek” TW 177, 178
 Wojtyga Józef 25
 Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II
 Wolański Ludwik („Lubicz”) 253
 Wolska Ludwika 47
 Wolska Maria zob. Abramowicz-Wolska Maria
 Wolski Feliks 82
 Wolter Władysław 157
 Woronieccy, h. Korybut 64
 Woroniecka Zyta 59, 64–66
 Wójciak Feliks 205–208
 Wójcik Ryszard 205–210
 Wójciuk Michał T. 106
 Wroczyńska Ewa 89
 Wroński Paweł 129
 Wrotniak Władysław 109, 111
 Wróbel Janusz 132
 Wrzesiński Wojciech 43
 Wulffen Erich 59
 Wutkowski Franz 94
 Wuttke Henryk 220, 223
 Wyczańska Krystyna 81
 Wyderkowski Jan 203, 204
 Wyzembski Zygmunt 150, 157
 Wyrwas Waław 101
 Wysocka Agnieszka 19
 Wysocka Urszula 110
 Wysocki Michał 243
 Wyszyński Stefan 191
 Zaborski Marcin 142, 147
 Zaborski Zdzisław 109–111
 Zachajkiewicz Edward 208
 Zagałowa (Zienowicz-Zagałowa) Janina 75, 76, 78, 79, 82, 84
 Zagórska Marzena 178, 179
 Zaleska Zofia 46
 Zalewski Ignacy 23
 Zalewski Józef 161
 Załkind Wołodia 83
 Zambrowski Roman 151
 Zamiatała Dominik 186
 Zaniewicki Witold 59
 Zaremba Elżbieta 60, 61, 63, 64
 Zaremba Henryk 60, 61, 63, 68
 Zaremba Staś 60
 Zaroda Łukasz 7, 33
 Zavadzka Alina 174
 Zawadka Katarzyna 197, 200, 203
 Zawadzki Tadeusz („Zośka”) 251
 „Zbyszek” TW 178
 Zdunek Marian 207, 208
 Zgliński Włodzimierz 235
 Zgorzelski Czesław 76
 Zgrzebniok Alfons 252
 Zgrzywa Stanisław 205, 206
 Zielińska A. 181
 Zieliński Eugeniusz 207–209
 Zieliński Józef 23, 25
 Zieliński Zygmunt 76
 Zielonka Michał 23
 Ziemiński Stanisław 156, 157
 Zienkowski Leszek 227
 Zienowicz Helena 75, 78, 79, 84
 Zienowicz Tadeusz 84
 Zienowicz Wilhelm 75, 79
 Zienowicz, brat Janiny i Heleny 84
 Zienowicz-Zagałowa Janina zob. Zagałowa Janina
 Zima Maria 7, 109
 Zimmerman Joshua 80
 „Zośka” zob. Zawadzki Tadeusz
 Zwoźniak Zdzisław 215
 Zyskowicz Irena 83
 Żabiński Andrzej 214, 217
 Żabiuk Janusz 177
 Żalek 97
 Żaliński Stefan 200

Żarnowska Anna 43, 44
Żarnowski Janusz 43, 160
Żaryn Jan 175, 186
Żeligowski 152
Żorewicz zob. Baran Eliasz
Żółkiewski Stefan 160
Żukowski Bronisław 100

Żukowski Marcin 202, 210
Żurawska Ewa 81

Бондарев І. 19, 22, 25
Гаврилишин П. 25, 26
Кваснюк Я. 25
Чорненький Р. 16, 18, 25, 26

ISBN 978-83-8229-529-0



9 788382 295290

PEŁNA OFERTA NA



ksiegarniaipn.pl